Paulina Buchwald-Pelcowa

CENZURA W DAWNEJ POLSCE

Między prasą drukarską a stosem

WYDAWNICTWO SBP
NAUKA-DYDAKTYKA-PRAKTYKA

CENZURA
W DAWNEJ POLSCE

Polish Librarians Association

SCIENCE-DIDACTICS-PRACTICE

Paulina Buchwald-Pelcowa

THE CENSORSHIP IN ANCIENT POLAND

Between the printing and the stake

WYDAWNICTWO SBP

Warsaw 1997

STUDIA BIBLIOLOGICZNE

Komitet Redakcyjny serii wydawniczej
<<NAUKA—DYDAKTYKA—PRAKTYKA>>
Marcin DRZEWIECKI (przewodniczący). Stanisław CZAJKA. Zofia GACA-DĄBROWSKA. Janusz KAPUŚCIK. Danuta KONIECZNA. Krzysztof MIGOŃ. Mieczysław MURASZKIEWICZ. Janusz NOWICKI (sekretarz). Wanda PINDLOWA. Maria PRÓCHNICKA. Barbara STEFANIAK. Hanna TADEUSIEWICZ. Zbigniew ŻMIGRODZKI.

Redakcja techniczna i korekta
Anna LIS

Książka wydana staraniem Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich przy finansowym wsparciu Instytutu Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych Uniwersytetu Warszawskiego



© Copyright by Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich

ISBN 83-85778-80-2

CIP — Biblioteka Narodowa
Buchwald-Pelcowa Paulina
Cenzura w dawnej Polsce: między prasą drukarską a stosem / Paulina Buchwald-Pelcowa; Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich. - Warszawa: Wydaw. SBP, 1997. - (Nauka, Dydaktyka, Praktyka: t. 24)

Wydawnictwo SBP. Warszawa 1997. Wydanie I. Ark. wyd. 19,65 Ark. druk. 18,25
Skład i łamanie Ryszard LIPNICKI
Druk i oprawa: Warszawska Drukarnia Naukowa, ul. Śniadeckich 8, 00-656 Warszawa, tel. 628-87-77

SPIS TREŚCI

WSTĘP 13

I. EDYKTY I INGERENCJE KRÓLEWSKIE 25
1. Edykty Zygmunta I Starego 25
2. Czasy Zygmunta II Augusta 35
3. Stefan Batory 39
4. Rola przywilejów królewskich 42
5. Dekrety Zygmunta III 43
6. Władysław IV, Jan Kazimierz i Jan III Sobieski 47
7. Wettynowie 49
8. Stanisław August Poniatowski 51

II. SPRAWY KSIĄŻEK NA SEJMACH I SEJMIKACH 53
1. Cenzura druków urzędowych 53
2. Akceptowanie zbiorów praw 55
3. Cenzura dzieł historycznych na sejmach w wieku XVI 58
4. Sejmiki a cenzura 59
5. Sprawa Kochowskiego 62
6. Sprawa Szlichtynga 63
7. Ograniczanie praw dysydentów 65
8. Wolność druku dla prawosławnych 67
9. Sprawa Łyszczyńskiego 68
10. Sejmy i sejmiki XVIII wieku 69
11. Projekt *Zbioru praw sądowych* Andrzeja Zamoyskiego 71
12. Problem wolności słowa na forum sejmów i sejmików 72

III. DZIAŁANIA URZĘDÓW I URZĘDNIKÓW W DZIEDZINIE CENZURY. JURYSDYKCJA MARSZAŁKOWSKA 77
1. Cenzura represyjna 77
2. Kompetencje marszałków wielkich 79
3. Podstawy prawne działań cenzorskich jurysdykcji marszałkowskiej w drugiej połowie XVIII wieku 81
4. Cenzura represyjna jurysdykcji marszałkowskiej 82

IV. ORZECZENIA TRYBUNAŁU W SPRAWACH KSIĄŻEK I ICH AUTORÓW 87

V. CENZORSKIE POCZYNANIA WŁADZ MIEJSKICH 93
1. Różne sposoby stosowania cenzury w miastach 93
2. Miasta Prus Królewskich 98
3. Gdańsk 99
4. Toruń 105

VI. AKADEMIA KRAKOWSKA JAKO INSTYTUCJA SPRAWUJĄCA CENZURĘ 111
1. Uprawnienia Akademii 111
2. Spory Akademii z biskupami krakowskimi o prawo do cenzury 113
3. Cenzura kalendarzy i innych książek 118

VII. KOŚCIÓŁ KATOLICKI WOBEC PROBLEMÓW CENZURY KSIĄŻEK 123
1. Wczesne bulle papieskie 124
2. Sprawa Fiola 126
3. Bulle papieskie z XVI wieku 128
4. Synody polskie pierwszej połowy XVI wieku 130
5. Potępienie książek Jakuba z Iłży, Andrzeja Samuela, Jana Seklucjana i Stanisława Orzechowskiego 132
6. Synod piotrkowski 1551 i sprawa Andrzeja Frycza Modrzewskiego 134
7. Sobór Trydencki. Indeksy ksiąg zakazanych 137
8. Polskie synody potrydenckie 141
9. Biskup Marcin Szyszkowski 142
10. Inne synody XVII wieku 147
11. Potępienia i zakazy dotyczące pewnych typów książek i konkretnych dzieł 150
12. Unicki synod zamojski i cenzura u bazylianów 153
13. Synody XVIII wieku 155
14. Listy pasterskie 157
15. Publikacje w Polsce bull i dekretów papieskich 160
16. Postanowienia dotyczące cenzury w regułach i konstytucjach zakonnych 163
17. Druga połowa XVIII wieku 170

VIII. NOWE KOŚCIOŁY REFORMOWANE A PROBLEMY CENZURY 173
1. Ogólne zasady cenzury w zborach 174
2. Synody małopolskie 176
3. „Korektura" i aprobowanie 180
4. Jednota Litewska i cenzura 184
5. Bracia czescy 186
6. Cenzura u braci polskich zwanych arianami 188

IX. KSIĘGI NIEPRAWOMYŚLNE I ZABRONIONE PRZEZ KOŚCIÓŁ PRAWOSŁAWNY 193
1. Sytuacja prawna i polityczna kościoła prawosławnego w państwie 193
2. Instytucje i organy nadzorujące druk i rozpowszechnianie książek 196
3. Potępianie i zwalczanie dzieł niepożądanych 199

X. CENZURA KSIĄŻEK POLSKICH ZA GRANICĄ I INGERENCJE ZEWNĘTRZNE W RZECZYPOSPOLITEJ 203
1. Działalność legatów i nuncjuszy 203
2. Książka polska w indeksach ksiąg zakazanych 204
3. Negatywne opinie o książkach Hozjusza 208
4. Kłopoty Bzowskiego z cenzurą 210

5. Żądania obcych władców zniszczenia książek i ukarania autorów ... 211
6. Cenzura książek autorów polskich drukowanych poza krajem ... 213

XI. PRÓBA PODSUMOWANIA ... 217
1. Książki skazywane na spalenie ... 219
2. Charakterystyka książek potępianych przez różne instytucje ... 222
3. Przejawy autocenzury ... 224
4. Zakaz druku ... 225
5. Książki zatracone ... 226
6. Wpływ cenzury na twórczość niektórych pisarzy ... 227
7. Cenzura prewencyjna ... 228
8. „Oczyszczanie" książek — polskie „libri expurgati" ... 231
9. Sposoby unikania cenzury i represji ... 237
10. Skutki cenzury ... 237

ŹRÓDŁA I OPRACOWANIA ... 241
1. Rękopisy ... 241
2. Stare druki ... 241
3. Druki XIX i XX wieku ... 249

SUMMARY ... 265
SPIS ILUSTRACJI ... 275
INDEKSY ... 276

CONTENS

INTRODUCTION 13

I. THE ROYAL EDICTS AND INTERVENTIONS 25
1. The edicts of Sigismund I, the Old 25
2. The time of Sigismund II Augustus 35
3. Stephen Batory 39
4. The role of the royal privileges 42
5. The decrees of Sigismund III 43
6. Ladislas IV, John Casimir, John III Sobieski 47
7. The Wettyns 49
8. Stanislas Augustus Poniatowski 51

II. THE BOOK IN THE SEYM AND IN REGIONAL COUNCILS 53
1. The censorship of official prints 53
2. The acceptance of the collections of laws 55
3. The censorship of historical works 58
4. The regional councils and the censorship 59
5. The case of Kochowski 62
6. The case of Szlichtyng 63
7. The limitation of the dissenters laws 65
8. The freedom of print for the Orthodox church members 67
9. The case of Łyszczyński 68
10. The Seyms and the regional councils in the 18th century 69
11. The project of the „Collection of the legal statutes" by Andrzej Zamoyski 71
12. The problem of freedom of speech in Seyms and regional councils 72

III. THE ACTIVITY OF OFFICES AND OFFICIALS, THE MARECHAL JURISDICTION 77
1. The repressive censorship 77
2. The authority of the Great Marechals 79
3. The legal base of the censorship activity of the Marechal Jurisdiction in the second half of the 18th century 81
4. The repressive censorship of the Marechal Jurisdiction 82

IV. DECISIONS OF THE TRIBUNAL IN THE CASES OF BOOKS AND THEIR AUTHORS 87

V. THE CENSORSHIP ACTIVITY OF THE TOWN OFFICIALS 93
1. Different ways of the censorship in towns 93
2. Towns of the Royal Prussia 98
3. Gdańsk 99
4. Toruń 105

VI. THE CRACOW ACADEMY AS A CENSORSHIP OFFICE 111
1. The competence of the Academy 111
2. The disputes between the Academy and the Cracow bishops on the right to the censorship 113
3. The censorship of calendaries and other books 118

VII. THE CATHOLIC CHURCH AND THE PROBLEMS OF CENSORSHIP 123
1. The early papal bullas 124
2. The case of Fiol 126
3. The papal bullas of the 16th century 128
4. Polish synods in the first half of the 16th century 130
5. The Condamnation of book by Jakub of Iłża, Andrzej Samuel, Jan Seklucjan and Stanisław Orzechowski 132
6. The synod of Piotrków of 1551 and the case of Andrzej Frycz Modrzewski 134
7. The Council of Trent. The Prohibitory Indexes 137
8. The polish post-Trent synods 141
9. The bishop Marcin Szyszkowski 142
10. Other synods of the 17th century 147
11. Condemnations and bans on some types of books and on concrete works 150
12. The Uniate synod of Zamość and the censorship by the Basilian monks 153
13. The 18th century synods 155
14. The Pastoral letters 157
15. The polish editions of papal bullas and edicts 160
16. Decisions concerning the censorship in the observances and constitutions of religious orders 163
17. The second half of the 18th century 170

VIII. NEW REFORMED CHURCHES AND THE PROBLEMS OF CENSORSHIP 173
1. The general rules of censorship in the Protestant communities 174
2. The synods of the Little Poland 176
3. The „Correcture" and the approbation 180
4. The Evangelical Lithuanian Unity and the censorship 184
5. The Czech Brothers 186
6. The censorship by the Polish Brothers called Arians 188

IX. THE DISLOYAL BOOKS AND THOSE PROHIBITED BY THE ORTHODOX CHURCH 193
1. The legal and political situation of the Orthodox Church 193
2. Institutions and organs supervising the print and propagation of books 196
3. Condemnation and fight of objectionable books 199

X. THE CENSORSHIP OF POLISH BOOKS ABROAD AND THE FOREIGN INTERVENTIONS IN POLAND 203
1. The activity of legates and nuncios 203
2. The Polish book in the Prohibitory Indexes 204

3. The negative opinions on the books by Hosius 208
4. The Bzowski's problems with the censorship 210
5. Demands of foreign rulers concerning the destroying of books and punishing of their authors 211
6. The censorship of the books by Polish authors printed abroad 213

XI. AN ATTEMPT OF THE RECAPITULATION 217
1. Books condemned to burning 219
2. The characteristic of books condemned by different institutions 222
3. The signs of the self-censorship 224
4. The ban on the print 225
5. The vanished books 226
6. The influence of the censorship on the work of some authors 227
7. The preventive censorship 228
8. The „Purification" of books — Polish „libri expurgati" 231
9. Ways of avoiding the censorship and repression's 237
10. The effects of the censorship 237

SOURCES AND STUDIES 241
1. The manuscripts 241
2. The old prints 241
3. The 19th and 20th century prints 249

SUMMARY 265
LIST OF ILLUSTRATIONS 275
INDEXES 276



Książki w ogniu wznieconym przez promienie zsyłane przez Ducha Świętego, odbijane od serc świętego Piotra i Pawła



Wnętrze drukarni

WSTĘP

Książka skazywana była na ogień stosów znacznie wcześniej, nim powstała prasa drukarska. Także w Polsce książki były zwalczane, niszczone — choć raczej nie przez celowo wzniecany ogień — zanim na naszych ziemiach zaczęły działać pierwsze warsztaty typograficzne, a nawet zanim dotarły do naszego kraju pierwsze inkunabuły, druki piętnastowieczne. Podstawy prawne do zwalczania książek uznanych za złe, heretyckie, niezgodne z przyjętą doktryną wiary, zostały w kościele katolickim w Polsce sformułowane jeszcze przed drugą połową XV wieku, to jest przed „galaktyką Gutenberga". Również jeszcze przed pojawieniem się u nas „czarnej sztuki" i jej wytworów, rozpoczęto w Polsce poszukiwania książek zakazanych, potępionych, bądź choćby podejrzanych. Odbywało się to głównie w Wielkopolsce. Tam właśnie przenikający z Czech husytyzm znalazł w pierwszej połowie XV wieku najwięcej zwolenników. Środkiem rozpowszechniania tych uznanych przez kościół katolicki za heretyckie poglądów, były także książki — jeszcze rękopiśmienne. Tak więc już w pierwszej połowie XV wieku mamy poświadczone działania zarówno praktyczne, jak i prawne w zakresie cenzury, działania podjęte i przeprowadzane przez władze kościelne, we współdziałaniu z władzami świeckimi. Statutom Mikołaja Trąby, w których mowa o książkach kacerskich, ich poszukiwaniu i potępianiu, towarzyszyły wszak Jagiełłowe artykuły korczyńskie i wieluńskie, skierowane przeciwko heretykom.

W Statutach Mikołaja Trąby nakazywano podejrzanym o herezję stawić się przed sądem wraz z książkami. W aktach procesów zaznaczono wyraźnie, że obwinieni mieli książki, niektórzy z nich — nawet „wiele książek", jak Jan, mieszczanin z Bolimowa, jego proces toczył się w Gnieźnie w 1450 roku [POTKOWSKI, s. 211]. Książka w czasie tych procesów była jednak przede wszystkim nie tyle przedmiotem, co dowodem przestępstwa, potwierdzeniem heretyckości osoby sądzonej. Dlatego też przy ujęciu podejrzanego należało odszukać wszystkie książki będące jego własnością, zatrzymać je i dostarczyć władzom. Jednocześnie jednak możemy dopatrzeć się pewnych posunięć prewencyjnych w poleceniu kontrolowania książek kleru parafialnego, a nie tylko przechowywanych przez osoby podejrzane. Wizytatorzy diecezjalni mieli przeglądać książki posiadane przez księży w parafiach w poszukiwaniu pism heretyckich, pism Husa i Wiklefa uznanych za kacerzy. Statuty Trąby wydane były pięć lat po spaleniu Husa na stosie wraz z jego pismami na soborze w Konstancji.

W pierwszej połowie XV wieku książki w Polsce posiadali jednak tylko nieliczni, przede wszystkim duchowni, ale także coraz częściej świeccy, także

mieszczanie, jak wspomniany już Jan z Bolimowa koło Łowicza. Stąd nieliczne są na naszych ziemiach zabiegi zmierzające do ustalenia, przyjęcia zasad prawnych dotyczących książek, ich funkcjonowania, posiadania i korzystania z nich, jak i przypadki świadomego ich niszczenia, czy choćby ograniczania z powodów doktrynalnych, ideologicznych, dostępu do nich — jakby na marginesie walki z heretykami. A jednak już w pierwszej połowie XV wieku oskarżony w 1444 roku o herezję Jędrzej Gałka z Dobczyna dobitnie zaprotestował przeciwko niszczeniu książek uznanych za nieprawomyślne. Palenie książek Wiklefa niczego nie da, twierdził Gałka, gdyż przecież jego poglądy są zawarte także w dziełach innych pisarzy, zwłaszcza Tomasza Waldensa, a w Polsce niemało ludzi ma odpisy jego dzieł [BUKOWSKI, s. 49]. Tak więc niemal u zarania zorganizowanej walki z pewnym typem książek wypowiedziano zdanie o bezskuteczności tego rodzaju zabiegów. Potwierdzeniem tego sądu Gałki może być fakt, iż manuskrypty z pismami jego samego, mimo usunięcia go z Akademii Krakowskiej, były tam nadal czytane, choć zachowywano w stosunku do nich pewną podejrzliwość, jak świadczy ostrzeżenie Jana z Kęt — kanonizowanego wszak po kilku wiekach — który zapisał na nich uwagę „czytajcie ostrożnie" [KOROLKO 1994, s. 235].

Prawne i organizacyjne podstawy cenzury książek w kościele katolickim zostały stworzone w pełni już po znacznym rozszerzeniu się sztuki typograficznej w Europie, zadomowieniu się jej w kilku krajach, bądź choćby — tak jak w Polsce w XV wieku — przelotnej gościnie (czasem wielokrotnej, choć krótkotrwałej). Bulle papieskie z lat osiemdziesiątych XV wieku i z pierwszych dziesiątków lat XVI wprowadzały cenzurę prewencyjną i represyjną, obarczając tym obowiązkiem — ale i prawem — biskupów. Wystąpienie Lutra, szybkie rozszerzanie się jego nauki, szybkie także dzięki coraz liczniej pojawiającym się książkom i drukom ulotnym, spowodowały wydanie przez Stolicę Apostolską dalszych aktów. Towarzyszyły temu edykty i dekrety władz państwowych różnych krajów, np. w Anglii w 1526 roku [HILGERS, s. 207] czy edykt Karola V dla Niderlandów z marca 1521 roku [RAFETSEDER, s. 147 — et passim], ograniczające swobodę druku i rozpowszechniania książek z powodów politycznych bądź religijnych.

Pojawiały się wykazy ksiąg zakazanych zrazu o lokalnym zasięgu [w roku 1524, 1526, 1529, „plakaty" niderlandzkie Karola V, w Anglii Henryka VIII w 1526, wykazy ksiąg zakazanych synodu kolońskiego z 1549 i 1550 roku i inne, por. REUSCH, s. 78 - 81]. sobór trydencki doprowadził do wykształcenia się systemu cenzury kościelnej, z działającą Kongregacją Inkwizycji i Kongregacją Indeksu, z aktualizowanymi Indeksami ksiąg zakazanych, publikowanymi z zestawem Reguł, a później i Instrukcją, porządkującymi sprawy kontroli książek, ustalającymi zasady potępiania i zakazów, a także — oczyszczania książek. Jednocześnie w krajach, gdzie nowe kościoły, ewangelicko-augsburski (zwany luterańskim), ewangelicko-reformowany (zwany potocznie helweckim lub kalwińskim) czy anglikański, stały się religią panującą, cenzura państwowo-kościelna przybierać mogła czasem formy bardzo drastyczne, z za-

sady zaś była dość rygorystyczna. Nie była jednak tak hierarchicznie, a zarazem centralistycznie zorganizowana, jak w krajach katolickich, choć i w nich usytuowanie cenzury, jej skuteczność, organizacja, a zwłaszcza stopień związania z państwem, mogło być bardzo różne, ulegało też zmianom w różnych okresach. W krajach, gdzie panował kościół wschodni, grecki, prawosławny, cenzura mogła przybierać jeszcze inny kształt. Długą tradycją legitymowały się tam tzw. indeksy ksiąg nieprawdziwych, cenzura zaś sprowadzała się w znacznej mierze do przestrzegania kanoniczności tekstów. Potępiane i zakazywane były także konkretne edycje, ale raczej w późniejszym okresie.

W rozległym państwie Jagiellonów, stającym się w drugiej połowie XVI wieku Rzecząpospolitą Obojga (a w rzeczywistości wielu, co najmniej trzech) Narodów, zróżnicowanym etnicznie, językowo, religijnie, a także kulturowo, państwie w znacznej mierze zdecentralizowanym, bez władzy monarchy absolutnego, a z silną pozycją sejmu i w ogóle szlachty, państwie, w którym dużą autonomię mogły mieć różne ośrodki (w tym protestanckie miasta Prus Królewskich), unormowanie, zorganizowanie cenzury było sprawą skomplikowaną i trudną. Edykty dotyczące książek wydawali w XVI wieku królowie, ale były one w większości mało konkretne, ograniczające się do zakazów.

Jeden z edyktów króla Zygmunta I z 1523 roku, bardziej szczegółowo porządkujący cenzurę książek w jego królestwie i dominiach, budzi wątpliwości co do właściwego brzmienia — a nawet daty dziennej. Czy rzeczywiście — jak twierdził Henryk Barycz — król po wydaniu edyktu w dniu 22 sierpnia, zmienił po kilku dniach, 5 września, jego zapis? Czy też druga, późniejsza wersja, jest celowo bądź przypadkiem zmieniona (a dotyczy to i zapisu nakazu i jego daty dziennej). A jeśli tak — to czy król wiedział o tym, czy wyraził — choćby przez milczenie — zgodę na to. Właściwie cały problem sprowadza się do obecności lub braku pięciu zaledwie słów, ale za nimi — jako zarzewie długotrwałych sporów — kryje się podporządkowanie cenzury prewencyjnej albo wyłącznie Akademii Krakowskiej, albo — fakultatywnie — Akademii i osobom upoważnionym przez biskupa, co można było również tłumaczyć i w taki sposób, iż Akademia cenzurę prewencyjną mogła sprawować tylko z upoważnienia biskupa. Byłoby to zresztą zgodne z prawem kościelnym. A więc — mistyfikacja czy pomyłka. Czy też korekta, wprowadzanie nie tyle poprawionej, co poprawnej wersji. Tego typu pytań, wątpliwości, jest o wiele więcej, i w wielu przypadkach pozostają one bez odpowiedzi. Brak zadowalających wyjaśnień i w zdarzeniach stale przypominanych, podawanych we wszystkich opracowaniach, bądź choćby wzmiankach o istnieniu cenzury w Polsce. Przykładem choćby sprawa Szwajpolta Fiola i rychłego końca jego cyrylickiej drukarni krakowskiej. Budzić wątpliwości może już samo włączenie do dziejów cenzury w Polsce losów jego i książek przez niego wytłoczonych, choć czynią tak i badacze obcy [np. GELDNER, s. 147].

Kto więc pierwszy stał się u nas ofiarą cenzury, jaka książka, czy książki, zostały potępione czy nawet skazane na zniszczenie (choć może wcale nie zniszczone) — pomijając ów wczesny okres poszukiwania, ścigania książek husyc-

kich czy dzieł Wiklefa. Czy rzeczywiście za takie najwcześniejsze ofiary cenzury uznamy cyrylickie druki Fiola, czy też pierwszą edycję *Kroniki* Miechowity z 1519 roku, opatrzoną przywilejem królewskim, a mimo to poddaną daleko idącemu oczyszczeniu, dopuszczoną do rozpowszechniania dopiero po dwóch latach, w 1521 roku, jako nową edycję, choć w istocie nieco tylko została zmieniona. A może jednak pierwszą ofiarą cenzury był zbiór prawa polskiego, *Statuta* Jana Łaskiego z 1506 roku? Wydawca *Statutów*, Jan Łaski, był wszak najwyższym dostojnikiem kościoła katolickiego w Polsce — a jednak za publikację tego właśnie dzieła groziły mu kary kościelne, od których uwolniony został przez papieża po okazaniu skruchy i pokuty w 1515 roku. Czy też wreszcie pierwszą ofiarą cenzury — w tym przypadku konkretnie ognia — były pisma Lutra rzucone na stos w 1521 roku w Toruniu.

Książki — na podstawie wyroków sądowych różnych instancji — płonęły z uroczystym ceremoniałem i w XVI, i w XVII, i w XVIII wieku. Wyliczyć takich egzekucji możemy co najmniej kilkanaście, jeśli nie kilkadziesiąt. Nie brak jednak i w przedstawianiu tego mistyfikacji, legend o niszczeniu książek, którym w rzeczywistości nic nie zagroziło. Niektóre, a może większość ze skazanych rzeczywiście na spalenie, też dziś znamy często z wcale licznych egzemplarzy, zaś po innych, o których celowym niszczeniu nic nie wiemy, choć były potępione, umieszczone w indeksach ksiąg zakazanych, zakazane specjalnymi dekretami i bullami, nie został żaden ślad, strzęp choćby — poza zapisanym gdzieś tytułem, zdaniem przez kogoś zacytowanym. Czasem zmyślone było i samo potępienie. Zmyślone dla potępienia przeciwnika czy konkurenta, poniżenia go w opinii publicznej, bądź podważenia wiarygodności jakiejś książki jako potępionej, zakazanej. Tak uczynił Jan Markiewicz w *Carcer Romanus* w stosunku do *Orbis Polonus* Szymona Okolskiego, (por. OSSOLIŃSKI I, s. 178-9). Markiewicz twierdził, iż wyrok Trybunału zakazał sprzedaży *Herbarza* — zawarte tam wiadomości były dlań niewygodne. Fikcją okazały się też niektóre zdarzenia z dziejów cenzury książki polskiej, potępiania jej, konfiskat, spalenia pewnych dzieł omawiane w dawnych i nowszych opracowaniach. Czasem też fałszywie przedstawiano okoliczności towarzyszące prawdziwym zdarzeniom. Przykłady na to znajdziemy i w XVI, i w XX wieku.

W początkach XVII wieku rozpowszechniana była „czarna legenda" o skazaniu na spalenie heretyckich dzieł przez skruszonego przed śmiercią króla Zygmunta Augusta, utrwalona przez Zrzenczyckiego w *Anatomii Martynusa Lutra* [por. GRYCZOWA 1988, s. 72]. O podobnych okolicznościach rzekomego spalenia przed śmiercią w ramach pokuty kosztownej biblioteki Feliksa Słupeckiego pisał, także w XVII wieku, dominikanin Paweł Ruszel [por. ZALEWSKI, s. 210-215]. W XVIII wieku do powstania wiadomości o rzekomym wygubieniu, zniszczeniu pewnych książek przyczynił się Józef Andrzej Załuski (np. *Victoria deorum* Klonowica miała być przeznaczona do ognia). Załuski jednocześnie przekazał wiele rzeczywistych faktów dotyczących walki z książką, niszczenia jej, a zwłaszcza cenzury prewencyjnej — niedopuszczeniu do druku, bądź „oczyszczaniu" — używał zresztą wyrażenia znacznie dosadniejszego,

gdy pisał o „kastrowaniu" jednej z edycji *Satyr* Krzysztofa Opalińskiego, a także *Jovialitates* Wacława Potockiego [ZAŁUSKI J. A. 1754, s. 49, 64, 72].

Z XIX wieku dość przywołać zmyślony przez Teodora Narbutta rzekomo autentyczny opis rzeczywistego spalenia książek w Wilnie w 1581 roku. Profesor Janusz Tazbir prostował to już wielokrotnie [TAZBIR 1992], a i tak powtórzono to w najnowszych (1993) *Dziejach cenzury w Polsce* Bartłomieja Szyndlera, w których znalazło się sporo także innych przeinaczeń, choćby przy sprawie Brożka — rzekomo fikcyjna Wielkanoc jako miejsce druku *Gratisu*, a zwłaszcza identyfikacja kalwińskiego „drukarczyka", Andrzeja Piotrkowczyka, pracującego najpierw w Wielkanocy, a później w Baranowie, z uprzywilejowanym krakowskim typografem i profesorem, Andrzejem Piotrkowczykiem synem z podaniem jego życiorysu! [SZYNDLER, s. 23-4]. W pracy innego autora zmieniono zaś Piotrkowczykowi imię z Andrzeja na Jan, wspomniano też, iż Brożek mimo swej znacznej pozycji nie odważył się umieścić swego nazwiska na karcie tytułowej [WISNER, s. 217]. Tymczasem znane nam egzemplarze dzieła Brożka nie tylko nie mają karty tytułowej, ale brak nawet wspólnego tytułu dla trzech wydrukowanych dyskursów, czwarty pozostał w rękopisie — *Gratis* to tylko tytuł pierwszego z nich, publikacja została przecież przerwana. Autorka studium o czasach Zygmunta III wprawdzie odnalazła interesujące echo sprawy Brożka, ślad zainteresowania się tym antyjezuickim drukiem przez Jerzego Zbaraskiego, ale zmieniając podane w jego liście nazwisko Brosciusa, akademika, który medykiem został w Padwi (! to jest Padwie) na Brześcika, akademika z Padwy, zaś miejsce spalenia „pasquillu" z Krakowa na Warszawę — bo krakowską egzekucję książki Zbaraski porównywał do warszawskiej, prawdopodobnie do spalenia *Responsio ad famosum libellum* w 1623 roku — nie tylko ukryła skutecznie fakt, iż dotyczy to Brożka i jego głośnej broszury, ale przemilczała też dalsze interesujące szczegóły [AUGUSTYNIAK, s. 101-2]. Jerzy Zbaraski tłumaczył bowiem gorliwość i szybkość działania starosty krakowskiego obietnicą obdarowania go podkomorstwem [rkps Czart. 1657, s. 206].

Okoliczności opublikowania i spalenia antyjezuickiej broszury Brożka, kara jaka spotkała drukarza, były wielokrotnie omawiane, opisywane, zarówno w XVII wieku (i przez jezuitów: Jana Wielewickiego, Fryderyka Szembeka, i przez Wojciecha Węgierskiego w *Kronice zboru ewangelickiego krakowskiego* spisanej w 1651 roku „z różnych ksiąg historycznych, synodowych i zborowych [...] i z niektórych prywatnych albo domowych manuskryptów i listów" — relację jego przedrukował DUŻYK, s. 403) jak i XIX czy XX stuleciu, a jednak i dziś jeszcze możemy spotkać się z błędnym przedstawieniem tego zdarzenia, cóż więc mówić o wielu mniej znanych. Dodajmy, iż inna książka Brożka skłoniła — mylnie! — Zofię Wróblewską do „odkrycia" rzekomego znaku cenzorskiego, ponoć pozostawionego w tej publikacji w miejscu skonfiskowanego tekstu. Błąd ten wynikł z braku znajomości dawnych procesów wydawniczych, techniki druku [WRÓBLEWSKA].

Instytut Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych * BIBLIOTEKA

Zdarzało się też, iż niesłusznie zarzucano — i w XVIII, i w późniejszych wiekach — czyjąś złą wolę, dążenie do zmiany tekstu we własnym interesie, cenzuralne „oczyszczenie" inspirowane przez kogoś. Tak właśnie Jan Brożek w opublikowanym w 1625 roku *Gratisie* posądzał jezuitów, oprócz wielu innych rzeczy, i o to, iż spowodowali zmianę nazwiska osoby konkretnej, związanej z zakonem, a w utworze niekorzystnie przedstawionej, na imię — zdaniem Brożka — nic nie znaczące. Podstawą tego oskarżenia było trafne zauważenie w jednym z foricoeniów Jana Kochanowskiego zastąpienia Benedykta Herbesta w późniejszym wydaniu bliżej nieznanym Helvidiusem. Brożek nie wiedział, iż zmiana ta, w stosunku do pierwodruku opublikowanego przy książce Orzechowskiego o sporze Jakuba Górskiego z Herbestem, nie została wprowadzona w edycji z 1612 roku, ale już w pierwszym wydaniu *Foricoeniów*, które wraz z *Elegiami* ukazały się w 1584 roku [BUCHWALD-PELCOWA 1993, s. 134-6]. Nie można jednak wykluczyć, iż zmiana ta, jak i inne wprowadzone w tym tomie *Elegii* i *Foricoeniów* w jakimś przynajmniej stopniu mogły być spowodowane czyjąś interwencją, choć bardziej prawdopodobne jest dążenie poety do uogólniania, odchodzenia od konkretów, lub choćby czytelnych aluzji [BUCHWALD-PELCOWA 1990, s. 151], trudno to jednak wiązać z jezuitami, tak jak to czynił Brożek.

W nowszych pracach powtarzana jest natomiast informacja, iż polskie indeksy ksiąg zakazanych objęły nawet Jana Kochanowskiego, jako że zamieszczony jest tam utwór pt. *Carmen macaronikum de eligendo vitae genere*, wprawdzie bez nazwiska autora [INDEX 1604, s. 149 — krakowskie edycje, wbrew twierdzeniu niektórych badaczy, pominęły to dzieło]. Istnieje jednak anonimowy wiersz o tymże tytule, opublikowany nawet dwukrotnie (sądząc po opisach Estreichera), ale niemal doszczętnie wygubiony bądź zaczytany. Unikat druku odnalazł się jednak niedawno w Danii, siedemnastowieczny odpis obszernego fragmentu jest w Gdańsku. Najprawdopodobniej to owe anonimowe *Carmen macaronicum de eligendo vitae genere* w edycji z 1600 roku zostało umieszczone przez Jerzego Zamoyskiego w dodatku do zamojskiej edycji Indeksu z 1604 roku, nie ma natomiast żadnych dowodów na to, by dotyczyło to utworu Jana Kochanowskiego o takim samym tytule [BUCHWALD-PELCOWA 1993, s. 164-6].

Dzieje dawnej cenzury w Polsce są więc pełne zagadek i niejasności, a także przekłamań i zmyśleń. Zasadne wydaje się jednak przede wszystkim pytanie o to, co możemy włączyć do tych dziejów, co możemy uznać za przejaw działania cenzury. Zależy to przede wszystkim od tego, jaką przyjmiemy definicję cenzury, jej zakresu.

Cenzura — to słowo wieloznaczne, rozumiane często inaczej, zwłaszcza w odniesieniu do różnych okresów historycznych. Przyjęłam możliwie szerokie traktowanie cenzury, jako kontroli nad wytworzeniem, rozpowszechnieniem i użytkowaniem książki, kontroli sprawowanej przez różne instytucje i instancje, kontroli zmierzającej przede wszystkim do zapobiegania powstawaniu, rozpowszechnianiu, korzystaniu z zawierających niepożądane z punktu

widzenia tych instytucji i instancji treści, zarówno z zakresu religii, polityki, stosunków międzyludzkich, jak i obyczajów, a w konsekwencji potępienie, zakazywanie, niszczenie, a także poprawianie, „oczyszczanie", uznanych za złe. Starałam się przede wszystkim wskazywać na podstawy prawne (choćby w postaci uchwał czy rozporządzeń) i organizacyjne tej kontroli, aprobowania, ale i zwalczania książek.

Cenzurowania, kontroli produkcji, rozpowszechniania, w mniejszym stopniu użytkowania książek podejmowały się różne instytucje i instancje. Można nawet mówić o funkcjonowaniu w tym samym czasie różnych systemów cenzury.

W kościele katolickim (obrządku łacińskiego i grecko-słowiańskiego) porządkowało cenzurę, normowało kościelne prawo powszechne (szczególnie zaś kodyfikacja trydencka) i partykularne. To ostatnie uchwalane i przyjmowane było na synodach prowincji i diecezji, ogłaszane w listach pasterskich i dekretach, regułach i uchwałach kongregacji zakonnych. Przejawiało się też w działaniach cenzorów wyznaczanych przez biskupów, wymienianych często w konstytucjach synodalnych, a także desygnowanych przez zakony.

W kościele prawosławnym też ważną rolę odgrywały synody i sobory, przede wszystkim jednak metropolita i biskupi, a także — w mniejszym jednak stopniu — sam patriarcha. Nie można też zapominać o roli przełożonych zakonnych i bractwach.

Od lat pięćdziesiątych XVI wieku, od momentu rozszerzenia się w Polsce reformacji, ugruntowania się jej, cenzurować swe wydawnictwa zaczęły nowe kościoły: ewangelicko-augsburski, ewangelicko-reformowany, a także osiadli w Polsce i tu zyskujący zwolenników bracia czescy, niebawem też bracia polscy zwani arianami. W kościołach tych o cenzurze decydowały głównie synody, na nich wyznaczani byli rewizorzy czy też cenzorzy, ważną rolę odgrywać też mogli seniorowie. Były to jednak zwykle decyzje w sprawie konkretnych dzieł, przede wszystkim przed ich drukiem, a więc cenzura prewencyjna.

Kontrolę prawowierności, czystości swych ksiąg stosowali naturalnie także tak liczni w państwie polsko-litewskim Żydzi. W książce tej nie omawiam jednak z wielu względów cenzury książek hebrajskich przeprowadzanej w obrębie tej społeczności. Z wyjątkiem sprawy Heliczów w pierwszej połowie XVI wieku i frankistów w XVIII wieku, nie dostrzegłam niczego, co wskazywałoby na bliższe związki w dziedzinie produkcji i użytkowania książek społeczności żydowskiej i innych mieszkańców kraju. Celowo wyłączyłam tu rozpowszechnianie — wiadomo, że Żydzi zajmowali się tym także, zresztą jak i introligatorstwem — ale było to zwalczane, obwarowane zakazami. Nie dostrzegłam jednak wzajemnego oddziaływania, takich związków, jakie były na styku cenzury katolickiej i ewangelickiej oraz prawosławnej. Książki popierane w jednym z tych kościołów mogły — i były — zakazywane w innym i na odwrót, zakazywane były polecane. Co więcej, prowadzono namiętne polemiki na temat pewnych dzieł, zwalczano — i słowem, a przede wszystkim pismem, drukiem, ale i ogniem — swoje publikacje. Zwalczano — ale jednak czytano wzajemnie

swe książki. Środowiska żydowskie były bardzo hermetyczne, a jednocześnie cieszyły się u nas znaczną autonomią, niespotykaną w innych krajach [DOKTOR, s. 55], była też wyraźna bariera w postaci tak odmiennego alfabetu. Istniało jedynie jednostronne oddziaływanie — raczej sporadyczne przypadki zakazywania, potępiania czy wreszcie niszczenia pewnych przynajmniej publikacji hebrajskich (Talmud) przy jednoczesnym zresztą udzielaniu przez królów polskich przywilejów na druk wydawnictw hebrajskich, w tym także dla Talmudu (Zygmunt August w 1569 roku, por. ESTREICHER XXXI, 19) i dla książek tłoczonych poza granicami kraju, jak przywilej króla Jana III Sobieskiego na druk Biblii w 1679 roku w Amsterdamie (podobiznę tego przywileju podaje BAŁABAN). Zupełnie zaś wyjątkowo publikowano — po łacinie lub po polsku — teksty polemiczne zawierające opinie Żydów o książkach chrześcijańskich, jak *Odpis Jakuba żyda z Bełżyc na Dialogi Marcina Czechowica, na który zaś odpowiada tenże*, wytłoczony w 1581 roku przez Rodeckiego.

Oprócz kościołów, kontrolowały wydawanie i rozpowszechnianie książek władze państwowe, różne instytucje i instancje świeckie. W XVI wieku bardziej wyraźna była w tym rola i znaczenie królów. Wydawali oni edykty, zawierające zakazy bądź inne postanowienia na temat pewnych typów książek (luterskich, paszkwilowych, historycznych, informujących o współczesnych wydarzeniach), bądź wprowadzające pewne organizacyjne rozwiązania na temat cenzury (nadzór biskupów i akademii, rola urzędników, cenzura represyjna i prewencyjna). W XVII i w znacznie mniejszym zakresie w XVIII wieku królowie wypowiadali się raczej na temat poszczególnych dzieł, przede wszystkim przez dekrety lub polecali urzędnikom działania w konkretnych sprawach. Natomiast sejm właściwie dopiero pod koniec swego istnienia zajął się ustanawianiem praw dotyczących cenzury i wolności druku, wcześniej raczej działano w ramach sądu sejmowego, w konkretnych sprawach. Na sejmikach żądano kary za pewne wydawnictwa, bądź apelowano o zaostrzenie kontroli nad książkami, lub przeciwnie — brano w obronę niektórych autorów, których dotknęły lub miały dotknąć pewne sankcje cenzuralne. Procesy o książki, przeciwko książkom, toczyły się w trybunałach i w innych instancjach sądowych. Książki oceniali, potępiali, skazywali na zniszczenie urzędnicy różnych szczebli. W drugiej połowie XVIII wieku na terenie Warszawy, głównego wtedy centrum wydawniczego Polski — działała przede wszystkim jurysdykcja marszałkowska. W cenzurze książek ważną rolę pełniła Akademia Krakowska, choć właściwie przez cały omawiany okres, od XVI po XVIII wiek, a zwłaszcza w XVII wieku, między Akademią a biskupami krakowskimi trwały spory kompetencyjne, podsycane zwłaszcza w XVII wieku dążeniami jezuitów do obalenia monopolistycznej pozycji Uniwersytetu. Rola władz miejskich w sprawowaniu cenzury na swoim terenie była bardzo różna. Szczególne znaczenie miały postanowienia i działania władz miejskich w luterańskich miastach pomorskich, zwłaszcza Gdańsku i Toruniu.

Cenzura u różnowierców była sprawą wewnętrzną lokalnych kościołów, ingerencje dotyczyły książek pisanych, wydawanych i czytanych przez i dla członków danej społeczności. Osąd synodu czy seniorów zamykał sprawę, choć możliwe były, zwłaszcza we wcześniejszym okresie, konsultacje z zagranicznymi „braćmi", np. szwajcarskimi teologami. Natomiast w przypadku cenzury w kościele katolickim, a w pewnym stopniu i prawosławnym, wyroki i oceny biskupów oraz synodów mogła zmienić władza zwierzchnia, Stolica Apostolska czy patriarcha konstantynopolitański. Dwie te najważniejsze instancje, a zwłaszcza Stolica Apostolska, działające przy niej Kongregacje (przede wszystkim Indeksu i Inkwizycji), a także postanowienia soborów, wytyczały granice cenzury, dawały jej podstawy prawne i organizacyjne, powszechnie obowiązujące. Cenzura była uporządkowana, zorganizowana hierarchicznie.

Tak więc w Polsce cenzura w kościele katolickim, w pewnym zakresie też u prawosławnych, nie była sprawą tylko tego kościoła. Polska hierarchia kościelna nie była w tym zakresie ostatnią, najwyższą instancją. Ingerować w sprawy książki mógł — i ingerował — papieski Rzym, kongregacja Indeksu, generałowie zakonów, zwłaszcza jezuitów — jeśli były to książki pisane i drukowane przez członków tego zakonu. Ingerować mógł i patriarcha, lub działający z jego upoważnienia metropolita kijowski, nawet wtedy, gdy Kijów już nie znajdował się w granicach państwa polskiego.

Cenzura kościelna katolicka współdziałała też z władzą świecką. Prawo kościelne, zwłaszcza bulle papieskie, wręcz nakładało na państwo obowiązek tej współpracy, a zwłaszcza egzekwowanie wyroków, karanie występków. Stąd tak częste odwoływanie się przez kościół do edyktów królewskich, zamieszczanie ich w zbiorach praw kościelnych, ustaw synodalnych. Także przy wyrokach powoływano się na prawo kościelne i świeckie pospołu. Z kolei władze świeckie zakazy stosowały głównie z powodów religijnych (według zasad kościoła katolickiego), rzadziej politycznych, głównie ze względu na faktyczne lub rzekome naruszenie interesów przedstawicieli władzy, także przez ukazywanie negatywnych wizerunków, cech przodków lub ze względu na stosunki międzyludzkie. To ostatnie sprowadzało się głównie, a właściwie wyłącznie, do walki z paszkwilami (a za takie uznane być mogło właściwie wszystko) i było szczególnie częste. Nieobyczajność czy wręcz obsceniczność tępił w zasadzie tylko kościół katolicki, przynajmniej jeśli uwzględnić tylko wyraźnie sformułowane zadania cenzury.

Wspomniałam o zależności cenzury w Polsce od instancji zewnętrznych, od wyższej hierarchii kościelnej. Wpływać na los książki w Polsce mogły jednak także władze innych państw, którym Polska nie była podporządkowana. Posłowie królów, książąt, carów, nie tylko z państw ościennych, w imieniu swych władców domagali się od władz polskich zniszczenia dzieł, które zostały przez nich uznane za szkodliwe dla interesów ich mocodawców lub obraźliwe, a także ukarania autorów tych tekstów. To drugie żądanie zresztą nie bywało spełniane, nawet gdy książkę, a najczęściej jakąś jej kartę czy karty

rzucono rzeczywiście na stos, ulegając postulatom zagranicznych władców. Prawie w każdej pracy poświęconej cenzurze książek w Polsce wspomina się przy tej okazji tylko o interwencjach posłów moskiewskich żądających w połowie wieku XVII spalenia kilku dzieł, m.in. autorstwa Samuela Twardowskiego i Jana Aleksandra Gorczyna oraz postulatach — w początkach tego wieku — posła angielskiego ukarania Cichockiego i zniszczenia jego dzieła. Tymczasem ingerencji tych było znacznie więcej. Interesujące, iż Anglia żądała satysfakcji kilkakrotnie, i to już w pierwszej połowie XVI wieku, nie tylko w XVII. Interweniowali też kilkakrotnie posłowie francuscy, właśnie w XVII wieku, nie mówiąc już o staraniach lennika Polski, księcia pruskiego, o zapobieżenie rozpowszechniania niektórych książek jeszcze w stuleciu XVI. W XVIII wieku ingerowała głównie Rosja, bądź też profilaktycznie władze polskie, w obawie przed niezadowoleniem Moskwy, same podejmowały pewne działania.

W Polsce często następowało krzyżowanie się kompetencji różnych instancji i instytucji, a także rozpatrywanie przez nie — niezależnie od siebie — tej samej sprawy, często przez dłuższy okres, czasem równocześnie — i to nie na zasadzie hierarchicznej zależności czy podległości, która obowiązywała (choć nie zawsze była przestrzegana) w kościele katolickim czy w organach państwowych. Spowodowało to w praktyce omawianie w niniejszej książce pewnych problemów, a zwłaszcza szczególnie głośnych czy znamiennych faktów czasem nawet kilkakrotne, a przynajmniej wzmiankowanie o nich na różnych miejscach.

Granice chronologiczne rozpatrywanych problemów wyznacza wiek XV i XVIII, zaś terytorialne — państwo polsko-litewskie obejmujące Koronę (Królestwo Polskie) i Wielkie Księstwo Litewskie. W książce używam zarówno określenia: państwo polsko-litewskie jak i Rzeczpospolita Obojga Narodów (bądź sama Rzeczpospolita) — dla czasów po unii lubelskiej. Skrótowo stosuję także określenie całego państwa, obejmującego Koronę i Litwę, jako Polska. W zasadzie nie zajmuję się lennem pruskim, a po pokoju andruszowskim — Ukrainą lewobrzeżną. Nie rozpatruję też cenzury wprowadzonej przez zaborców po roku 1772 i później, w 1793 i 1795, na ziemiach zagarniętych przez Austrię, Prusy i Rosję.

Używane w książce takie określenia jak książki „heretyckie", „potępione", czy potocznych nazw kościołów, zwłaszcza określanie ewangelicko-reformowanego jako „kalwiński" lub „helwecki", zaś ewangelicko-augsburskiego jako „luterański" i odpowiednio nazywanie członków tych kościołów „kalwinistami" (czy nawet „kalwinami") lub „luteranami", a także inne podobne przypadki spowodowane są z jednej strony posługiwaniem się nazwami używanymi w źródłach, z drugiej zaś — dążeniem do pewnej umownej skrótowości.

Takim skrótem jest też występujący w tytule książki „stos", jako koniec niektórych działań cenzury, znak represji, cenzury właśnie represyjnej, tak jak prasa drukarska oznaczać może szczęśliwe przebrnięcie książki przez

cenzurę prewencyjną, bądź to, iż nie została jej poddana przed drukiem właśnie na tej prasie.

Represje, przede wszystkim zaś palenie książek na stosie czasem mogły być tylko działaniem trochę na pokaz, gdyż bardzo to było widowiskowe. Wiemy — choćby z sentencji wyroków sądowych, z zapisów w aktach miejskich, z opisów w kronikach, pamiętnikach i listach — że towarzyszył temu specjalny rytuał, że na stos wybierano odpowiednie miejsce, że towarzyszył temu widowisku dźwięk trąb. Spalenia — po rozdarciu kart w czterech rogach rynku — dokonywał kat, a poprzedzone to było odczytaniem wyroku.

Również samo potępienie, zakazanie książki, nawet nie skazanej na spalenie, mogło być swoistym widowiskiem. Czytamy o „wytrąbieniu" jakiegoś pisma, o rozlepianiu na drzwiach kościołów dekretów potępiających jakieś dzieło, o informowaniu o zakazie z ambon, o karach także za posiadanie, przechowywanie danego dzieła — a nawet za jego oprawianie!

Spektakularne egzekucje, dokonywane na książkach na podstawie wyroków różnych instancji, nie były tak nieliczne, jak często sądzono, ale też nie tak powszechne, jak czasem pisano. W dodatku często palone były dzieła o niewielkim ciężarze gatunkowym, o błahej — z perspektywy wieków zwłaszcza — treści, o przemijającym, lokalnym znaczeniu, lub wręcz takie, których szkodliwość, nawet w świetle przyjętych przez daną instancję kryteriów, była raczej problematyczna.

Bardziej skuteczne od takich akcji na pokaz — choć może raczej na zastraszenie ewentualnych naśladowców — były działania mniej widoczne, przede wszystkim niedopuszczanie do rozpowszechniania danego dzieła, zwłaszcza przez uniemożliwienie jego wydania, przerwanie tłoczenia. Wprawdzie z chwilą wynalezienia druku, rozpowszechnienia się tej sztuki, nie zaprzestano — nie tylko u nas — sporządzania ksiąg rękopiśmiennych i korzystania z nich, niemniej manuskrypty mogły oddziaływać tylko w ograniczonym zakresie, w określonych środowiskach. Stąd tak wielka rola prasy drukarskiej.

Cenzura prewencyjna, system aprobacji, zezwoleń, licencji, działał przede wszystkim w obrębie kościołów, nie tylko katolickiego (łacińskiego i unicko-greckiego), ale i w środowiskach różnowierczych. Pierwszym chyba, który zwrócił uwagę na cenzurę prewencyjną i katolicką, i różnowierczą (na ogół pomijaną, np. w zarysie Korotaja), był Jan Daniel Hoffmann. W wydanym w 1740 roku zarysie dziejów drukarstwa Korony i Litwy (bez Prus Królewskich), w rozdziale zatytułowanym „różne obserwacje dotyczące drukarstwa" wymienił (a niektóre nawet zacytował) postanowienia synodów zarówno katolickich (prowincjalnego z 1643 roku z przywołaniem starych statutów z roku 1402, to jest w rzeczywistości z 1420 roku), jak i różnowierczych, począwszy od roku 1560, z wymienieniem dalszych: pińczowskich, krakowskich, sandomierskiej ugody, na podstawie dzieła Andrzeja Węgierskiego. Przedstawił też postanowienia braci czeskich na temat cenzury, powołując się na Łasickiego. Na podstawie *Historii zgody sandomierskiej* Daniela Ernesta Jabłońskiego zacytował fragment uchwał synodu generalnego włodzisławskiego

z 1583 roku, w którym uczestniczyli obok kalwinistów, także bracia czescy i luteranie. Pisząc o cenzurze katolickiej Hoffmann zwrócił uwagę na konieczność uzyskiwania zezwolenia miejscowego biskupa na druk, dla jezuitów zaś — prowincjała, na istnienie cenzorów w Akademii Krakowskiej. Przy omawianiu poszczególnych oficyn zwracał uwagę na przypadki walki z książką, kar dla Mateusza Siebeneichera, Melchiora Neringa, Aleksego Rodeckiego, drukarza, który wytłoczył *Gratis* Brożka, spalenie *Confessio* Szlichtynga na sejmie w Warszawie. Jednocześnie podkreślał Hoffmann panującą w Polsce, zwłaszcza w XVI wieku, wolność druku, także dla ksiąg hebrajskich (chyba w żadnym innym zarysie dziejów drukarstwa w Polsce, nie poświęcono — proporcjonalnie — tyle uwagi, co w dziele Hoffmanna, typografiom żydowskim).

O tym, iż istotnie w Polsce książka cieszyła się znaczną swobodą, świadczą nie tylko te niezbyt liczne stosy, na których ją palono, świadczą — paradoksalnie — stale powtarzane, widać nieskuteczne, zakazy, ale świadczą przede wszystkim wydawane u nas dzieła i zawartość bibliotek, także kościelnych, tak liczne w nich dzieła zakazywane i potępione, świadczą słowa cudzoziemców, podziwiających istniejącą w Polsce możliwość swobodnej wymiany myśli, pisania i publikowania. Wprawdzie mylił się Bonifacio d'Oria, pisząc w 1561 roku, iż „nikt tu nie jest cenzorem", bo takowi w Polsce nie tylko istnieli, ale i działali, i to wcale liczni, reprezentujący różne instancje i instytucje, państwo i kościoły, i różne inne czynniki instytucjonalne (zwłaszcza władze miejskie) i w XVI, i w XVII i w XVIII wieku. Mimo istnienia zakazów, istnienia cenzorów, wychodziły jednak drukiem — i rozchodziły się wśród ludzi — książki czasem bardzo śmiałe, w każdym razie uznawane za potępione bądź choćby podejrzane. Cenzura nie zawsze bywała skuteczna, choćby z tego względu, a raczej przede wszystkim dlatego, że nie było u nas jednolitego systemu cenzury, że kontrola książki nie zawsze też miała urzędowy charakter.

Na terenie Rzeczypospolitej, gdzie katolicyzm był religią panującą, książki katolickie, „papistowskie", zakazywane były w luterańskim Toruniu, potępione przez Jednotę Litewską. Ukazywały się dzieła tak atakujące kościół katolicki, jak choćby *Lithos albo kamień* Piotra Mohiły, drukowany w roku 1644 „w Monastyru świętey i cudotworney Ławry Peczarskiey Kijowskiey", a więc w granicach ówczesnej Rzeczypospolitej. Z drugiej zaś strony, choć tak ostro zakazywano posiadania i czytania książek heretyckich, aż roiło się od nich także w bibliotekach duchownych. Biskup warmiński Mikołaj Szyszkowski chwalił jezuitów, iż przyczynili się do spalenia wielu takich dzieł. A tymczasem w bibliotekach jezuickich i innych kościelnych, w tym w prywatnych księgozbiorach przedstawicieli duchowieństwa przechowywane były one setkami, doglądane, chronione przed zniszczeniem, także spowodowanym czynnikami zewnętrznymi, kurzem, wodą. Na szczęście książka z prasy drukarskiej rzadko trafiała na stos, częściej do rąk czytelników lub choćby do szaf zamykanych wprawdzie na klucz, ale jednocześnie chronionych. Takich sprzeczności, paradoksów, możemy zauważyć sporo w dziejach cenzury w Polsce, i to nie tylko w umownej przestrzeni, w której książka mogła znaleźć się między prasą drukarską a stosem.

I. EDYKTY I INGERENCJE KRÓLEWSKIE

1. EDYKTY ZYGMUNTA I STAREGO

Pierwszy w Polsce edykt przeciwko rozpowszechnianiu i użytkowaniu, czytaniu niepożądanych książek ogłosił król Zygmunt I w Toruniu. Daty dzienne tego aktu podawane są różnie. Według broszury z 1521, w której akt ów ogłoszony był drukiem najprawdopodobniej po raz pierwszy, był to dzień 3 maja 1520 — „die Inventionis Crucis" (dzień Odnalezienia Krzyża). Taka data widnieje w owej broszurze zatytułowanej: *Oratio legati apostolici* [=Zacharias Ferrerius] *habita Thorunij in Prussia ad serenissimum Poloniae Regem contra errores Fratris Martini Luteri. Edictum eiusdem*[...] *Regis contra Luterum* [...], wydrukowanej w Krakowie 30 lipca 1521. Natomiast w Metryce Koronnej [ZAKRZEWSKI, s. 23] i w Aktach Tomicianach [ACTA TOMICIANA, s. 284] i wielu późniejszych przedrukach była to „vigilia S. Jacobi apostoli" czyli 24 lipca (w Aktach błędnie jako 26 lipca) i ta data, 24 lipca, jest powszechnie uznawana. Często tekst owego edyktu podawany był bez daty dziennej, tylko z roczną. Król zakazał przywożenia, sprzedawania, posiadania i używania książek „niejakiego Marcina Lutra". W druku z 1521 roku podano, iż był on „ordinis eremitarum", w Metryce Koronnej i Aktach Tomicianach oraz prawie wszystkich przedrukach — „Augustiani", są też inne drobne odmiany tekstu.

Książki Lutra zostały zakazane przez króla, gdyż w nich się „wiele zawiera tak przeciw Stolicy Apostolskiej, jako też ku zamieszaniu powszechnego rządu i stanu rzeczy duchownej i wiary" [przekład Leona Pruszanowskiego z 1767 roku, za: BUKOWSKI, s. 488].

Edykt ten wydany został w chwili, gdy „zamieszanie powszechnego rządu" było szczególnie groźne. Król ogłosił go w pełnym napięcia czasie, podczas trwającej od końca 1519 roku wojny z zakonem krzyżackim, by nie wspomnieć o napięciach i zagrożeniach od wschodu, od Moskwy. Toruń był wtedy miejscem szczególnie ważnym w kraju. To na sejmie tam właśnie w połowie grudnia 1519 roku uchwalona została wojna z Krzyżakami, to do Torunia przybywał na rokowania z królem książę Albrecht. Był tam i w połowie czerwca 1520 i zwłaszcza w 1521 — w Toruniu właśnie podpisano rozejm czteroletni 5 kwietnia 1521.

W Toruniu też, w Dzień Zmartwychwstania Pańskiego, to jest 8 kwietnia 1520, obszerną mowę skierowaną do króla wygłosił legat papieski, Zacharias Ferreri, przysłany z Rzymu właśnie w celu załagodzenia kon-

fliktu z zakonem krzyżackim, a także w sprawach związanych z kanonizacją królewicza Kazimierza, syna króla Kazimierza Jagiellończyka. Legat zachęcał króla do eliminacji z Królestwa Polskiego błędnych nauk Lutra, jak głosił to już nagłówek owej mowy. Ferreri mówił o wykorzenieniu pism Lutra ogniem.

I ogień zapłonął rzeczywiście, gdy do rezydującego w Toruniu króla powrócił legat z Litwy, gdzie także agitował przeciwko Lutrowi i zobowiązywał do tego tamtejsze duchowieństwo [FIJAŁEK 1923]. Drugiego dnia po Wielkanocy, to jest 1 kwietnia 1521 z polecenia legata na stos rzucone zostały pisma Lutra (w języku łacińskim i niemieckim). Publicznie ogłoszony też został edykt papieski przeciwko Lutrowi. Legatowi przy owej kremacji towarzyszyli dwaj biskupi polscy, chełmiński i kamieniecki. Opis tego publicznego spalenia książek, być może rzeczywiście pierwszej „egzekucji" książki w Polsce został zamieszczony we wspomnianym druku [FERRERI, k.B] pod nagłówkiem: „Publica concrematio librorum fratris Martini Luteri". Nie umieszczono tam jednak wiadomości o bardzo nieprzychylnym przyjęciu tego przez pospólstwo toruńskie, które miało wyciągać z płomieni rzucony wraz z księgami obraz czy też kukłę Lutra. Tłum zmusił też — kamieniami i drwinami — dostojników kościelnych do ucieczki, czy też — jak w niektórych źródłach zapisano łagodniej — schronienia się. Fakt ten, według Hartknocha [HARTKNOCH, s. 865] miał być zapisany w kronikach toruńskich, wspominają o tym i inni autorzy, zwłaszcza luterańscy, jak np. Zernecke [ZERNECKE, s. 115].

Ta reakcja tłumu była różnie interpretowana. Tadeusz Glemma widział w tym przejaw sympatii dla Lutra w Toruniu [GLEMMA, s. 30], Józef Buława — przejaw walki pospólstwa z dominacją duchowieństwa [BUŁAWA, s. 115-116] i fermentu społecznego.

Król, który w 1520 roku wydał edykt przeciwko Lutrowi, jego pismom, i miał powtórzyć, a potem nawet zaostrzyć jego postanowienia w 1523 roku, w 1521 jakby wycofał się z tego, wydając dekret w sporze między Jostem Ludwikiem Decjuszem i biskupem kamienieckim, Wawrzyńcem Międzyleskim 10 sierpnia 1521, a więc w kilkanaście dni po opublikowaniu w Krakowie, 30 lipca 1521, mowy Ferreriego wraz z edyktem królewskim i opisem spalenia ksiąg Lutra w Toruniu wiosną 1521. W opisie tym bardzo pochlebnie odnotowany był wkład Międzyleskiego, zaufanego zresztą doradcy Bony.

Biskup Międzyleski rzeczywiście zaangażował się w zwalczanie Lutra i jego zwolenników, ale popadł przez to w kłopoty. Jost Decjusz, sekretarz królewski, oskarżył biskupa o to, iż w swoich listach i pismach zwalczających nauki Lutra nazywał go opiekunem i przynosicielem herezji. Król zakazał biskupowi ogłaszania podobnych pism bez swej wiedzy i zezwolenia, gdyż są obraźliwe dla niektórych narodów i ich książąt („aliquarum nationum et principum eorum"), zwłaszcza tych, z którymi łączy nas sąsiedztwo, życzliwość i ścisły związek, pisma owe uznano także za krzywdzące dla Jodoka, którego wiarę i zdolności król ceni [ZAKRZEWSKI, s. 226-7, WIERZBOWSKI I 1900, s. 324-5]. Tym samym król jakby okazał niezadowolenie ze zbyt gor-

liwego zwalczania Lutra, przeciwko któremu rok wcześniej wydał edykt w Toruniu.

W edykcie z 1520 roku mowa jest o książkach przywożonych, tak jakby nie liczono się wtedy z możliwością powielania ich (drukowania) w kraju. Karą miała być konfiskata dóbr i banicja.

Edykt z 1520 roku był aktem wymierzonym w pisma autora wymienionego z nazwiska. Zakaz dotyczył książek jego i tylko jego. W późniejszych edyktach Zygmunta I wymierzonych przeciwko Lutrowi i jego zwolennikom też mówi się o książkach, jednak nie one są jedynym, a nawet głównym przedmiotem ataku. Teraz przede wszystkim chodzi o zwolenników Lutra, o tych, którzy przyjmują jego nauki, a więc o „luteranów", rzeczywistych czy też potencjalnych. Zakazywane są też wyjazdy na studia do zarażonych herezją miejsc, wiadomo było zresztą, że studenci powracają stamtąd z zakazanymi książkami.

Już w następnym mandacie królewskim, skierowanym z Grodna 15 lutego 1522 do kanclerza Krzysztofa Szydłowieckiego, król wzywając do staranniejszego wykonywania edyktu z 1520 roku, poleca wyszukiwać i karać nie tylko tych, którzy sprowadzają i sprzedają, jawnie lub po kryjomu, książki Lutra i jemu podobnych, ale także tych, którzy szerzą wśród ludu jego naukę, sprzeczną z prawami boskimi i ludzkimi, zagrażającą spokojowi społecznemu i jedności ludu chrześcijańskiego.

W liście tym wymienia się zresztą nie tylko Lutra, ale i „jemu podobnych", list jest też o wiele dłuższy, niż mandat z 1520 roku, mocniej podkreślone są w nim powody zakazu, niebezpieczeństwa dla państwa. Z drugiej strony, król wyraźnie wskazuje kto ma przeciwdziałać temu zagrożeniu — kanclerz będący zarazem wojewodą i starostą krakowskim, a w razie jego nieobecności jego zastępcy we współdziałaniu z rajcami („consules") krakowskimi. Wprawdzie w liście wymieniono miasto Kraków, to jednak sprawa dotyczy całego państwa, gdyż król wyraźnie nakazuje, aby „ad Regnum nostrum nulla opera ipsius Lutheri aut alterius cujuspiam sequacis ipsius inferrentur". Dalej król zresztą, tak jak w innych swych edyktach antyluterskich, pisze o swoim królestwie i „dominiach", choć podkreśla, iż przede wszystkim dotyczy to Krakowa, gdyż tam właśnie są ludzie, którzy wbrew jego zakazowi sprowadzali książki Lutra i jemu podobnych i głosili jego naukę. Tekst w języku łacińskim przedrukowany był, tak jak poprzedni edykt i następne, przez wielu autorów w XVI, XVII i XVII wieku, m. in. przez Józefa Andrzeja Załuskiego, Andrzeja Lipskiego i innych [BUKOWSKI, s. 489].

Dwa lata później, w 1524 roku, kanclerz Krzysztof Szydłowiecki zapewniał papieża Leona X, że Polska jest zupełnie wolna od heretyków [ZAKRZEWSKI, s. 26]. W rzeczywistości przybywało i w Krakowie, i w innych miastach, książek luterskich i zwolenników Lutra. Niebezpieczeństwo to dostrzegał, co widać z uchwał synodów, i kler, i sam król, który w 1523 roku, a więc w roku następnym po liście z Grodna, wydał aż dwukrotnie ostrzejsze mandaty:„contra Lutherum" 7 marca i „contra Lutheranos" 22 sierpnia, jesz-

cze obszerniejsze od poprzednich tekstów, grożące o wiele surowszymi karami. W obu powtarzają się jednak także pewne sformułowania identyczne z użytymi w 1520 i 1522 roku, z odwoływaniem się do praw boskich i ludzkich, do zagrożenia spokoju publicznego.

Edykty z 1523 roku były nie tylko ostrzejsze, karą miała być nie tylko banicja i konfiskata, ale nawet śmierć, spalenie i książek, i winowajcy. Były też bardziej konkretne, zwłaszcza drugi, sierpniowy. Po raz pierwszy przestrzega się w nim nie tylko przed przywożeniem i sprzedażą książek heretyckich, ale także ich drukiem na miejscu. Drukarze nie mogą rozpocząć tłoczenia, księgarze wystawiania i sprzedaży, zanim rektor Uniwersytetu nie zrewiduje książek i zezwoli na druk lub sprzedaż, bądź wyznaczy karę. Na innych miejscach tegoż tekstu wspomina się zresztą nie tylko książki, ale i pisma: „libri et scripta", co można tłumaczyć albo jako jakieś niewielkie broszury, albo odpisy, rękopisy. W owym obszernym edykcie zwraca uwagę także i to, iż dostrzeżone zostały różne powody sprzyjające rozpowszechnianiu się nowej herezji. Ludzie, zwłaszcza plebs, chętnie poszukują nowości, pretekstem staje się też wolność religijna i odkrywanie nadużyć i skandalów kościoła. Ważnym uściśleniem nowego dekretu jest również to, że obejmuje on nie tylko mieszkańców królestwa i dominiów, ale także przybyszów.

Obok zlecenia rektorowi Uniwersytetu Krakowskiego (w innej wersji tegoż edyktu dodano: „lub osobie wyznaczonej przez biskupa") konkretnego zadania, zezwalania na druk bądź sprzedaż po uprzedniej ocenie, sprawdzeniu, a więc w istocie cenzury prewencyjnej, król powiadamia także o wyznaczeniu odpowiednich, duchownych i świeckich, konsyliarzy do czuwania nad wykonaniem jego edyktu. W szczególności zaś biskup krakowski, poprzez swoich inkwizytorów i mianowanych przez Radę delegatów, ma sprawdzać w domach i w innych miejscach, czy nie ma w nich książek i pism heretyckich i wyznaczać odpowiednią karę. Poleca też król innym miastom królestwa i dominiów, wraz z lokalnymi biskupami, zastosować podobne środki. Król wprowadził więc zarówno cenzurę prewencyjną, jak i represyjną. W tych innych miastach chyba jednak nie książki były głównym środkiem szerzenia się nowej wiary, w każdym razie król nie wspomina o nich w ogóle w wydanym Mikołajowi Tomickiemu poleceniu ukrócenia herezji w Kościanie [ZAKRZEWSKI, s. 231- 2].

Edykt królewski z 1523 wprowadzający cenzurę prewencyjną i represyjną był wielokrotnie przedrukowany i w latach bliskich dacie wydania, i później w XVII oraz XVIII wieku. W przedrukach tych, a także dokumentach rękopiśmiennych, tekst edyktu wykazywał pewne różnice. Z podobnym przypadkiem istnienia wersji nieco różniących się między sobą spotykamy się badając tekst dekretu księcia mazowieckiego Janusza z 1525 roku również z zakazem rozpowszechniania książek luterskich i nauki Lutra [SOBOL]. Różnice występujące w różnych przekazach obu tych dokumentów, edyktu królewskiego i dekretu księcia, są

raczej drobne, są to raczej mało istotne odmianki. W pewnym fragmencie edyktu królewskiego występuje jednak różnica bardzo znacząca, powodująca możliwość różnej interpretacji ważnego postanowienia. Trzeba więc bardzo skrupulatnie przypatrzeć się tej odmianie.

Wszystkie przekazy edyktu króla Zygmunta I z 1523 roku dzielą się wyraźnie na dwie grupy. W pierwszej z nich edykt, opatrzony datą dzienną: „sabbato proximo ante f. s. Bartholomaei apli", tj. 22 sierpnia zawiera zakaz druku książek, zanim ich nie obejrzy rektor uniwersytetu („nisi illos rector Universitatis prior viderit"). Tak zapisany został ten zakaz w Metryce Koronnej [ZAKRZEWSKI, s. 231] i dwukrotnie w Aktach Tomicianach [ACTA TOMICIANA VIII, s. 146 i VI s. 289 — w obu zapisach bez daty]. W tej formie przedrukował edykt, również bez daty dziennej, Andrzej Krzycki w 1524 roku, a więc zaledwie rok po ogłoszeniu, a także kilkadziesiąt lat później w 1563 roku Stanisław Orzechowski w *Chimerze* (z zupełnie inną datą — 29 czerwca 1524, ale z tekstem tym samym, co w Metryce Koronnej i Aktach Tomicianach). W zbiorach ustaw kościelnych, począwszy od Statutów prowincji gnieźnieńskiej Łaskiego, wydrukowanych w 1528 roku przez Macieja Szarfenberga, w których zamieszczono ów edykt, a także w zbiorach Karnkowskiego z 1578 roku i Wężyka z 1630 roku i wielu innych podano: „nisi illos rector universitatis v e l a l i q u i s p e r o r d i n a r i u m constitutus prior viderit [...] sabbato ante festum Natalis Sanctissime Marie Virginis [...] 1523" (czyli 5 września podkr. moje, P. B.-P.). W tej formie, z dodaniem owych pięciu słów, wprowadzających obok rektora kogoś wyznaczonego przez biskupa, ale zwykle z opuszczeniem daty dziennej, zamieścili edykt inni autorzy, zazwyczaj będący duchownymi, jak np. Andrzej Lipski czy Józef Andrzej Załuski. Było to zrozumiałe, gdyż jako źródło podawali zbiór Karnkowskiego. Tak też zapisano edykt w *Prawach i przywilejach Uniwersytetu Krakowskiego*, jak podano w edycji *Kodeksu dyplomatycznego Uniwersytetu* :„Ex copia saec. XVIII exarata in libro manuscripto *Jura et privilegia Universitatis Cracoviensis*". Powołano się też na stronę 490 t. XIX *Annales* Bzowskiego, wydanych w Kolonii w 1630 roku. [CODEX DIPL. UNIV. IV, s. 91].

Henryk Barycz, który znał obie wersje (korzystał z przedruku w *Kodeksie dyplomatycznym Uniwersytetu* i z Zakrzewskiego) stwierdził, iż przepis dotyczący cenzury wkrótce uległ zasadniczej zmianie, gdyż pierwotnie prawo cenzury otrzymali rektorzy, potem zaś oddane zostało ono biskupom, a tylko fakultatywnie w ręce rektora uniwersytetu [BARYCZ 1935, s. 173-4]. Nie poparł jednak tego stwierdzenia żadnym dowodem, jakim byłby wpis innej wersji edyktu do Metryki Koronnej czy choćby w Aktach Tomicianach, w których wprawdzie dwukrotnie wpisano ów edykt z odmianami zresztą, ale w tym punkcie z tekstem identycznym. Barycz przywołał jedynie tekst w *Kodeksie dyplomatycznym Uniwersytetu*. Barycz stwierdził też, iż na ten fakultatywny charakter przyznanej Uniwersytetowi cenzury wskazuje m. in. zarządzenie biskupa Gamrata z kwietnia 1539 roku, zakazujące rozpowszechniania drukarzom i księgarzom dzieł sprowadzonych czy też drukowanych

w Krakowie, „chyba że taka książka zbadana zostanie przez wielebnych i znamienitych panów rektora, doktorów i magistrów Uniwersytetu Krakowskiego a przez inszych [!] deputatów powtórnie [!] oceniona i zrewidowana". Niestety to tłumaczenie zacytowanego zresztą także w oryginalnej wersji w języku łacińskim przez Barycza z rękopisu Biblioteki Jagiellońskiej nr 226 fragmentu nie jest ścisłe. Dodanie słowa „powtórnie", którego nie ma w oryginale (nie mówiąc już o zmianie „naszych" deputatów na „inszych") mogłoby sugerować dwustopniowość owego badania, „rewidowania" książek: „nisi talis liber revisus fuerit per ven. ac egregios dominos rectorem, doctores et magistros Un. Studii Crac. et per nos[tros] deputatos fuerit revisus et recensuit" [BARYCZ 1935, s. 174].

Wyjaśnieniu niezgodności, różnic tekstu edyktu królewskiego z 1523 roku występujących w przekazach tak można rzec świeckich, a nawet państwowych (Metryka Koronna, Akta Tomiciana, Orzechowski, ale też druk z 1524 roku firmowany przez biskupa Krzyckiego) i w różniących się od nich źródłach kościelnych (konstytucje synodalne, książki Lipskiego, Załuskiego i innych) pomóc może przypatrzenie się tym właśnie źródłom kościelnym. Po raz pierwszy tekst dłuższy o owe pięć słów, rozszerzające prawo czy też obowiązek cenzury prewencyjnej także na deputatów biskupa, obok przedstawicieli Uniwersytetu, opublikowany został, jak już wspomniałam, w zbiorze Łaskiego z 1528 roku. Przedrukowane tam zostały m. in. dotyczące książek uchwały synodu łęczyckiego z października 1523 roku, wraz z bullą „Exurge Domine" i właśnie wspomnianym edyktem królewskim. Na oba te teksty powoływano się w uchwale synodu, przede wszystkim wprost odsyłano do nich w punkcie dotyczącym kar. Synod wypowiedział się też bezpośrednio o bezwzględnej konieczności uzyskania zezwolenia na druk lub sprzedaż książek w całej prowincji po obejrzeniu ich przez biskupa lub osoby przez niego wyznaczone: „Deinde ut impressores librorum in nostra provintia nihil prorsus imprimere et bibliopolae vel alii quincunque exponere ac vendere deinceps audeant, ex libris undecunque adductis, nisi illos Ordinarii, vel per eos constituti viderint, et tam imprimi, quam vendi permiserint" [STATUTA GNESN., k. HH4]. Tymczasem edykt królewski w wersji znanej z Metryki Koronnej mówił tylko o Uniwersytecie. Są więc dwie możliwości. Można przyjąć, że albo przy wpisie edyktu do Metryki Koronnej, Aktów Tomicianów, przedruku Krzyckiego posługiwano się tekstem, w którym wskutek przeoczenia opuszczono słowa o deputatach biskupa, zaś przy wpisywaniu edyktu do uchwał synodu przywrócono tekst pierwotny, bez owego opuszczenia, bądź też uzyskano od króla zgodę na dodanie owych słów, wzmacniających rolę kościoła, jego biskupów. Może też, stwierdziwszy niezgodność w tym punkcie edyktu z uchwałą synodu, a co ważniejsze, z prawem powszechnym kościoła, nakładającym na biskupów obowiązek cenzury książek, „poprawiono" tekst. Tak czy inaczej, dało to podstawę do późniejszych sporów biskupów krakowskich i Akademii o prawo do cenzurowania książek. Dodajmy, iż szerzej znana, bo bardziej dostępna, przedrukowywana w XVII i XVIII wieku kilkakrotnie, była wersja

„synodalna" edyktu, podczas gdy zapisy w Metryce Koronnej, Aktach Tomicianach nie były wówczas opublikowane, przedruki u Krzyckiego i Orzechowskiego też mało dostępne.

W pierwszej połowie XVI wieku to jednak właśnie przedruk Krzyckiego mógł szerzej, także poza Polską, spopularyzować edykt królewski. Zamieszczony był bowiem w niewielkim druczku ogłoszonym przez Andrzeja Krzyckiego pt. *Encomia Lutheri*, wytłoczonym nie tylko w Krakowie przez Wietora, ale kilkakrotnie także poza granicami Polski, w 1524 roku lub około tego roku (w przedrukach zagranicznych opuszczano na ogół edykt królewski). *Encomia Lutheri* w edycji krakowskiej oprócz kilku utworów wierszowanych, opatrzonych nazwiskami różnych osób, zawierała w pierwszej części edykt króla poprzedzony listem Krzyckiego, będącym właściwie komentarzem do tego mandatu, uznanym za jedno z ostrzejszych wystąpień przeciwko Lutrowi, współcześnie określonym jako jedna z najlepszych polemik z Lutrem. Tak określił ów tekst Krzyckiego Franciscus Barchiensis, gdy przesyłał z Rzymu kanclerzowi króla węgierskiego ów list Krzyckiego z edyktem Zygmunta I [ARNOLDI].

Jakiś edykt Zygmunta I przeciwko Lutrowi miał być także opublikowany w 1526 roku w Krakowie wraz z bullą papieską: *Bulla apostolica contra errores Martini Luteri* [...] *Sigismundi Regis Poloniae* [...] *Edictum contra eosdem*, Cracoviae 1526 — dziełko wydane staraniem Marcina Dobrogosta i dedykowane Piotrowi Tomickiemu. Za Janockim [JANOCIANA I, 59] i Jocherem notuje ów druk Estreicher, niestety bez egzemplarza, dziś nam też nie znanego.

Bulla Leona X została zresztą już wcześniej (po 13 XII 1520) opublikowana w Krakowie u Wietora: *Bulla contra errores Martini Luteri* [...] *iussu* [...] *Episcopi Cracovien[sis] denuo impressa*, z listem polecającym biskupa krakowskiego Jana Konarskiego, w edycji tej nie ma jednak przedruku edyktu Zygmunta I.

Bulla papieża Leona X „Exurge Domine" z 1520 roku, której dwie wczesne edycje w Polsce wymieniłam, jak i cała akcja przeciwstawiania się Lutrowi podjęta nie tylko w Rzymie, ale i w innych krajach, zarówno przez hierarchię kościelną, jak i władców świeckich (wymienić trzeba przede wszystkim edykt Karola V z 8 maja 1521 na sejmie w Wormacji, notabene przedrukowany w Krakowie w 1521 roku w *Oratio* ... Ferreriego) stanowi właściwie źródło kolejnych edyktów Zygmunta I z lat 1520-1523. Z kolei za wzorem króla Polski, a bardziej jeszcze pod wpływem rozszerzania się luteranizmu w sąsiedztwie Mazowsza, w szczególności zaś w dawnym państwie krzyżackim, stającym się Prusami Książęcymi, edykt przeciwko książkom szerzącym doktrynę Lutra wydał w 1525 roku ostatni książę mazowiecki, Janusz. W edykcie tym, dotyczącym całego księstwa, szczególnie wyróżniono Warszawę. Zakaz dotyczył posiadania, przechowywania, czytania książek zawierających fałszywą doktrynę Lutra czy to po łacinie, czy po niemiecku, lub w jakimkolwiek innym języku. Wykonanie tego powierzono urzędnikom [VOLUMINA LEGUM I, s. 223]. I ten edykt został szybko ogłoszony drukiem, wraz z napom-

nieniem pasterskim biskupa płockiego, Rafała Leszczyńskiego. Niestety, edycja ta jest nam dziś niedostępna, zaginiona [SOBOL], a i dla Janockiego [JANOCIANA III, s. 188-9] była to niesłychana rzadkość.

Rozszerzanie się luteranizmu w miastach pomorskich, w szczególności w Gdańsku, w którym w 1526 roku doszło nawet do buntu, okrutnie zakończonego ścięciem 16 osób, skłoniło króla do wydania specjalnych aktów dotyczących właśnie Gdańska. Po reskrypcie do Gdańszczan piętnującym odstępstwo od wiary katolickiej, na temat książek wypowiedział się król szczegółowo w swej ustawie dotyczącej Gdańska z 1526 roku, zabraniając pod karą wygnania i konfiskaty wprowadzenia do tego „miasta naszego" książek niezgodnych z wiarą katolicką, książek potępionych lub naruszających czyjeś dobre imię — a także pieśni [VOLUMINA LEGUM I, s. 226-7, zob. też ACTA TOMICIANA VIII, s. 75-6].

Wcześniej król wydawał bardziej szczegółowe akty. Mandatami z 1525 roku polecił dostarczyć marszałkowi, lub jego sędziom, wszystkie książki luterskie. W innym edykcie, przesłanym do dworu Arthusa nakazał przekazać książki luterańskie i pieśni przeciwko wierze biskupowi [HARTKNOCH, s. 667]. Jeszcze w latach czterdziestych król skierowywał do Gdańska zakaz druku książek przeciwko religii katolickiej [edykt z Malborka, 8 maja 1541, HARTKNOCH, s. 1056].

Przeciwko książkom Lutra i jego zwolenników wydawali zarządzenia także wysyłani przez króla do innych miast pomorskich dostojnicy świeccy i duchowni. I tak wysłani do Elbląga w sierpniu 1526 dla stłumienia tam zaburzeń komisarze wezwali 7 sierpnia ludność do wydania wszystkich luterańskich książek i pism [BUŁAWA, s. 121]. Podobne przepisy wydano też dla Braniewa [ACTA TOMICIANA VIII, s. 114-6].

W późniejszych edyktach Zygmunta I powraca problem książek przywożonych, teraz już nie tyle przez osoby bliżej nie określone, ale ze wskazaniem na studentów i innych podróżników ciekawych cudzych krajów i nowości. 4 lutego 1534 Zygmunt I skierował do marszałka wielkiego koronnego Piotra Kmity, a 22 marca 1540 do starostów („Litterae de haeresi ad capitaneos") pisma zabraniające studiów na uniwersytetach niemieckich oraz przywożenia stamtąd ksiąg luterskich. Późniejszy edykt, z 1540 roku, z ustępem dotyczącym książek, był szczególnie surowy, z groźbą kary śmierci, proskrypcji i konfiskaty wszelkich dóbr. Podkreślony jest fakt przysyłania, przywożenia do Polski wielu książek luterskich. Charakterystyczne, iż zakaz ma dotyczyć książek dla użytku publicznego i prywatnego. Król podkreślał też konieczność współdziałania biskupów, skierował do nich specjalny okólnik z 1540 roku, w którym mówił o zakazie importu i czytaniu książek luterskich [BUKOWSKI, s. 226-228].

12 kwietnia 1543 złagodzono stanowisko w sprawie wyjazdów na studia. Były dozwolone, jeśli miały na celu ćwiczenie w dobrych obyczajach i „naukach od kościoła dopuszczonych". Utrzymany został zakaz przywożenia ze studiów „nowinek" religijnych i importu ksiąg : „Bo ktoby przyjachaw-

szy z cudzej ziemie jakie nowe nauki albo księgi wnosić, foldrować (właściwie: fołdrować, czyli promować, propagować) a używać ich chciał, ten wedle starych praw a przywilejów koronnych ma być karan". Tekst w języku polskim zapisany został w Metryce Koronnej [ZAKRZEWSKI, s. 240, BUKOWSKI, s. 228]. Tekst w języku łacińskim jest w *Volumina legum*. Tu na pierwszym miejscu znalazło się właśnie promowanie: „si quis rediens ab aliena provincia, qualesc unque novas doctrinas aut libros propagare, subministrare et uti" [VOLUMINA LEGUM I, s. 279]. Ten edykt, o nowych doktrynach albo książkach, wciągnięty został do zbioru praw polskich przez Jana Herburta, w rozdziale poświęconym heretykom [HERBURT, s. 107] i Jana Januszowskiego [JANUSZOWSKI, 1600 s. 263]. W piśmie z 1540 król odwoływał się do edyktów Władysława Jagiełły, tu poprzestał na „starych" prawach.

We wspomnianych edyktach królewskich z 1520, 1523, 1540, 1543 wymienione są przede wszystkim książki Lutra i jego zwolenników, bądź jemu podobnych. W edykcie z 17 sierpnia wydanym w Wilnie 1535, zakazującym przyjmowania, celebrowania, promowania wyznań potępionych przez kościół rzymski, obok Lutra i jego zwolenników wymienieni zostali także anabaptyści. I tu powtórzony był zakaz sprzedaży i używania książek im służących, zawierających ich błędną naukę [BUKOWSKI, s. 340-341, za: ZAŁUSKI 1731, s. 251]. W 1544 wydał król mandat przeciwko książkom Andrzeja Samuela [ZAKRZEWSKI, s. 242].

Wszystkie wymienione edykty Zygmunta I dotyczyły cenzury książek z powodów religijnych. Nacisk położony był w nich na wyznaczenie kar, było bowiem przyjęte, iż w sprawach religii wykonanie zasądzonych kar, egzekucję, przeprowadzały władze świeckie, osądzały zaś duchowne. Edykty z 1523 roku nie ograniczały się jednak tylko do wyznaczania kar czy ogólnikowego zakazu, podawały także sposób przeprowadzenia kontroli. Rewizje miały objąć domy, poddasza i różne domowe schowki [BARYCZ 1933, s. 134-5].

W większości dekretów mowa o przywożeniu ksiąg, jednak w edykcie drugim z 1523 roku wyznaczone jest dla rektora Akademii Krakowskiej lub osoby desygnowanej przez biskupa zadanie badania — pod kątem prawowierności — ksiąg przed drukiem. Była to istotna zmiana w dotychczasowej praktyce, choć w rzeczywistości na drukowanie ksiąg sprzecznych z doktryną kościoła katolickiego rzymskiego w Polsce trzeba było jeszcze poczekać.

Przytoczyłam już słowa Krzysztofa Szydłowieckiego zapewniającego w 1524 roku papieża, iż Kraków jest zupełnie wolny od heretyków. Tymczasem właśnie w Krakowie w latach dwudziestych i trzydziestych mnożyły się doniesienia o znajdowaniu niepożądanych druków, u bibliopolów, u ludzi wykształconych, także u kleru, o procesach wytaczanych z tego powodu, bądź w których książki były niejako dowodem przestępstwa, o karach wymierzanych za sprowadzanie ich (m. in. uwięzienie Wietora w 1536 roku). Procesy te były omawiane wielokrotnie w naszej literaturze naukowej [PTAŚNIK, BUKOWSKI, SZELIŃSKA 1968].

Frycz Modrzewski zauważył jednak w tym czasie zmianę nastawienia do książek Lutra w Krakowie, zwłaszcza jeśli chodzi o środowisko profesorów. Początkowo książki te były nie tylko sprowadzane, ale nawet sprzedawane publicznie na terenie Akademii. Groźba ekskomuniki zapowiedzianej w bulli papieskiej „Exurge Domine" z 1520 roku i zakazy królewskie sprawiły, iż nie tylko wielu zaprzestało lektury dzieł zakazanych, ale nawet niszczyło je, rzucało w ogień [KOT 1923, s. 8].

Niektórzy profesorowie, teologowie, mieli zresztą oficjalne zezwolenie na czytanie książek heretyckich. Biskup Tomicki uzyskał od papieża Klemensa VII prawo udzielania pozwolenia na lekturę pism zabronionych w celu ich zwalczania. Król starał się o prawo czytania książek heretyckich także dla kaznodziejów, około 1528 roku [SZELIŃSKA 1985, s. 87 i 103. Tekst zezwolenia Leona X z 1529 roku — THEINER II, s. 462-3]. Zachowały się zresztą książki, na których ich właściciele, uhonorowani takim przywilejem, starannie zaznaczali, iż rzeczywiście czytali je za specjalnym zezwoleniem [SZELIŃSKA 1985, s. 87].

Poza cenzurę książek z powodów ściśle religijnych wyszedł król w edykcie z 1 lutego 1537, określanym często jako prawo przeciwko paszkwilom. Król w edykcie tym zakazywał rozpowszechniania pism naruszających dobre imię, ośmieszających ludzi godnych, a także kult świętych, ceremonie kościelne, i to niezależnie od języka, w jakim pisma te ukazują się i jaką przybierają formę: paszkwili, wierszy, dialogów. Karani mieli być zarówno ich autorzy, jak i pisarze — przepisywacze. Rzeczywiście tego rodzaju utwory rozpowszechniane były na ogół, i to nie tylko wtedy, w postaci rękopiśmiennej. [BENIS, s. 471, WIERZBOWSKI I, s. 50-2].

Edykt z 1537 roku wychodził więc poza ściśle przedtem określoną sferę. Przedmiotem zakazu stawały się książki nie tylko ze względu na swą treść niezgodną doktrynalnie z nauką kościoła, choć pamiętać trzeba, iż we wcześniejszych edyktach, tych dotyczących wyłącznie książek luterskich, król zaznaczał, iż powodem zakazu jest i to, iż mogą one zagrażać nie tylko kościołowi i religii, ale zakłócić porządek powszechny, a więc są groźne dla państwa.

Właśnie wzgląd na interes państwa — pojmowany jako obrona przede wszystkim dobrego imienia dynastii — spowodował na rok przed pierwszym edyktem króla przeciwko książkom Lutra, a na kilkanaście przed mandatem w sprawie paszkwili, pierwszą znaną, wyraźną ingerencją cenzuralną podjętą w Polsce, i to w stosunku do książki już wydanej. *Chronica Polonorum* Macieja Miechowity, pierwsze drukowane dzieje Polski, opublikowane w 1519 roku staraniem i nakładem Josta Ludwika Decjusza, opatrzone przywilejem królewskim z datą 19 sierpnia 1519, wbrew temu przywilejowi dla Decjusza na wyłączny druk i sprzedaż, z ochroną na sześć lat, została zakazana. Po poprawkach, przedrukowaniu zmienionych ustępów (przede wszystkim końcowych arkuszy dzieła) ukazała się ponownie w 1521 roku, z nowym już przywilejem króla dla Decjusza (również na 6 lat) z 25 października 1521, dwa miesiące po korzystnym dla Decjusza wyroku królew-

skim w sporze z biskupem kamienieckim Międzyleskim. Decjusz w edycji zamieścił też swoje uwagi o losach książki.

Decjusz podał, iż pierwsza edycja została zakazana „dla pewnych przyczyn", dalej jednak napisał bardziej konkretnie, iż to na rozkaz senatu w ustępach dotyczących królów Jana Olbrachta i Aleksandra zostały „niektóre rzeczy dodane, niektóre wyrzucone" [BOSTEL, s. 446]. W ten sposób *Kronika* Miechowity stała się pierwszą znaną nam książką poprawioną wskutek działania cenzury. Książki takie określano w późniejszych indeksach kościelnych ksiąg zakazanych jako „libri expurgati".

Względy państwowe zdecydowały o ingerencji cenzorskiej w dzieło Miechowity, osądził je senat, a więc instytucja państwowa, choć złożona z dostojników zarówno świeckich jak i duchownych. Podkreśla się jednak, iż inspiracje płynęły z grona duchownych, podnosi się zwłaszcza rolę prymasa Łaskiego [PODLASZEWSKA]. W rzeczywistości trudno, nie tylko w tym czasie, oddzielić cenzurę świecką od duchownej. Zasadą wszak było, iż także w kwestiach religijnych osądzał sąd duchowny, dekretując pokutę bądź ekskomunikę, karały jednak instancje świeckie konfiskatą dóbr, więzieniem czy nawet śmiercią. W przypadku książek sprowadzało się to najczęściej do niszczenia bądź tylko wycofania danej edycji, zabronieniem jej rozpowszechniania, tak jak się to stało w przypadku Miechowity.

Może bardziej istotne jest jednak splatanie się w jedno interesów kościoła i państwa, uznawanie szerzenia się herezji — a więc wszystkiego co odbiegało od wykładni przyjętej w kościele katolickim, uznawanym przez państwo — za zagrożenie spokoju wewnętrznego, możliwość zamieszek. W czasach wojny chłopskiej w Niemczech, zaburzeń w miastach pomorskich, było to zrozumiałe. W edyktach antyluterskich Zygmunta I jest to nawet dość wyraźnie sformułowane.

2. CZASY ZYGMUNTA II AUGUSTA

W niektórych pracach poświęconych polskiej reformacji podkreśla się, jak zwolennicy nowinek religijnych czekali na nadejście lepszych dla siebie czasów wraz ze spodziewanym odejściem starego króla i panowaniem jego tolerancyjnego syna. Wacława Szelińska zwróciła też uwagę na to, iż w pierwszej połowie XVI wieku żadna książka różnowiercza nie została wydrukowana w Krakowie, wówczas już prężnym ośrodku wydawniczym, ukazywały się tam za to druki antyreformacyjne [SZELIŃSKA 1968, s. 301-2]. Pierwsze oficyny różnowiercze faktycznie zostały zorganizowane dopiero w latach pięćdziesiątych (z wyjątkiem Gdańska, gdzie już od 1538 roku działał Rhode). W 1553 roku powstaje w Brześciu Litewskim drukarnia Mikołaja Radziwiłła Czarnego, zarządzana przez Wojewódkę. Lata 1557-8 to początek działalności w Krakowie Macieja Wirzbięty, poza stolicą powstają tłocznie w Szamotułach, Elblągu, Pińczowie i ponownie w Brześciu [GRYCZOWA 1974,

s. 65]. Tymczasem, jeśli chodzi o formalną stronę cenzury książek, to właśnie 1 marca 1556 roku król Zygmunt August ogłosił w Wilnie edykt, w którym potwierdzał zakaz nie tylko druku, importu i sprzedaży książek heretyckich, ale nawet ich posiadania. Król ponadto wyraźnie podporządkował kontrolę książek — i w czasie druku, i sprzedaży — władzom kościelnym. Drukarze i bibliopole mają podlegać władzy i jurysdykcji biskupów, tak jak to było dawniej. Pozostawało to w pewnej sprzeczności z odnowionym w 1539 roku przez Zygmunta I przywilejem dla Akademii, w którym ludzie książki — wpierw byli to „scriptores et stationarii", w nowszej wersji typografowie i bibliopole — włączeni zostali do kategorii innych osób związanych z uniwersytetem, podporządkowanych władzy i sądownictwu rektora. Jednocześnie Zygmunt August powoływał się na edykt swego ojca przeciwko książkom heretyckim, a także na przykład innych książąt chrześcijańskich. Interesujące jest, iż król Zygmunt August adresował swój mandat do określonych licznych urzędników państwowych, od wojewodów, kasztelanów i starostów po burgrabiów, rajców i pozostałych urzędników miast i miasteczek: „Universis et singulis palatinis, castellanis, capitaneis, arcium et aliorum locorum nostrorum tenutariis, eorumque vices gerentibus, vice capitaneis, et burgrabiis, proconsulibus et consulibus, et aliis magistratibus urbium et oppidorum Regni Nostri [...]". To właśnie ci urzędnicy państwowi, urzędnicy miejscy, jednym słowem — władze świeckie zobowiązane zostały do pomagania biskupom do zapobiegania szerzenia się niepożądanych książek, już nie książek Lutra i „jemu podobnych", jak w edyktach Zygmunta I, ale bardziej ogólnie określonych jako książki heretyckie. W mandacie tym nie ma też wzmianki o tym, iż dotyczyć on ma nie tylko „naszego królestwa", ale i dominiów. Nie są też bliżej określone kary, choć grozi się nimi na zakończenie edyktu. Nieprecyzyjność, ogólnikowość, a jednocześnie kategoryczne stwierdzenie, że drukarze i księgarze podlegać mają władzy biskupów, sprawiło, iż często przywoływany był ów mandat przez władze kościelne. Przytoczył go m. in., biskup Marcin Szyszkowski [REFORMATIONES, s. 162].

Do zarządzeń królewskich odwoływał się jesienią 1556 roku arcybiskup gnieźnieński, prymas Polski, Mikołaj Dzierzgowski, wzywając biskupa poznańskiego Andrzeja Czarnkowskiego do przeciwdziałania przywożeniu książek heretyckich do diecezji poznańskiej, tak jak to uczynił Eustachy Trepka, który przywiózł z Królewca trzy lub cztery wozy takich dzieł [POCIECHA, s. 92].

Dwanaście lat po edykcie z 1556 roku, w 1568, Zygmunt August raz jeszcze wystąpił przeciwko książkom heretyckim. Król w mandacie danym 20 października z Warszawy nakazał wszystkim urzędom świeckim pomagać biskupom i legatom Stolicy Apostolskiej w wykonywaniu ich jurysdykcji. Pod karą pięciu tysięcy florenów rozkazał wykonywać dekrety o zakazie druku i sprzedaży ksiąg heretyckich oraz o cudzoziemcach [RYKACZEWSKI I, s. 219-221]. Wincenty Zakrzewski sądził jednak, iż edykt ten „nie był przeznaczonym do przeprowadzenia w praktyce" lecz tylko „wydany dla uczynienia

zadosyć naleganiom duchowieństwa i zastawiania się w Rzymie" [ZAKRZEWSKI, s. 280]. Tekst edyktu znany jest właśnie z Archiwum Watykańskiego [RYKACZEWSKI I, s. 219].

Oba mandaty Zygmunta Augusta, podobnie jak wcześniejsze jego ojca, Zygmunta I, nie powstrzymały już bujnego wzrostu liczby książek uznawanych przez kościół katolicki za heretyckie, książek nie tylko sprowadzanych, przywożonych, ale i tłoczonych na miejscu, w państwie polsko-litewskim. Jest to przecież okres rozkwitu polskiego drukarstwa, piśmiennictwa, książki, a wielki wkład w to wnieśli ludzie wątpiący, poszukujący, rozważający nieprawomyślnie — lub nie do końca prawomyślnie — prawdy wiary, a więc mogący być podejrzewani o herezję, jak i wielu zrywających mniej lub bardziej ostentacyjnie z kościołem katolickim i wstępujących do nowych kościołów reformowanych, a więc uważanych za heretyków. Jest to też okres bardziej aktywnej postawy, w Polsce i w świecie, kościoła katolickiego (wtedy upowszechnia się ta nazwa) w dążeniu do przeprowadzenia reformy wewnętrznej, poprawy — stąd mówi się nawet o reformacji katolickiej. Jednocześnie wzmaga się aktywność w walkach z herezją, poszukiwanie różnych sposobów walki z nią, w tym także zorganizowanie bardziej skutecznej, a przede wszystkim zinstytucjonalizowanej kościelnej cenzury książek, przede wszystkim w wyniku działalności soboru trydenckiego. Jego postanowienia obejmujące całokształt życia kościoła, przyjęte w Polsce zostały formalnie wcześniej przez króla (na sejmie w Parczewie w 1564 roku) niż przez polską hierarchię kościelną (na synodzie piotrkowskim z 1577 roku).

Trwające przez lat kilkanaście prace nad odnową kościoła na soborze trydenckim (1545-1564) zaowocowały opublikowaniem następnego po indeksie Pawła IV z 1559 roku, potrydenckiego Indeksu ksiąg zakazanych. Dwa lata po jego ogłoszeniu, w 1566, papież Pius V ustanowił Kongregację Indeksu, której jedynym zadaniem miało być badanie, cenzurowanie i zakazywanie książek. Kongregacja miała też wskazywać, jak dostosować do wymagań wiary książki zakwestionowane, jak je poprawić. Mogła też udzielać zezwoleń na czytanie i przechowywanie książek zakazanych.

Jest to też okres okrzepnięcia w różnych krajach nowych kościołów reformowanych, zwłaszcza ewangelicko-augsburskiego, zwanego luterańskim, i ewangelicko-reformowanego zwanego kalwińskim, a także ugruntowywania się w ich łonie instytucji cenzury, a nawet pierwszych jej ofiar. Na terenie Rzeszy Niemieckiej dochodzi do wyraźnego terytorialnego rozgraniczenia cenzury przeprowadzanej przez kościół katolicki i kościoły protestanckie.

W Polsce już lata czterdzieste, a zwłaszcza pięćdziesiąte i sześćdziesiąte XVI wieku są okresem rozszerzania się nowej wiary. Jurysdykcja duchownych — ale tylko w stosunku do szlachty — formalnie zniesiona zostaje na sejmie 1562/1563, ale faktycznie już od roku 1552. Był to jednak nie tyle rezultat reformacji, co dążności emancypacyjnych szlachty [SUCHENI-GRABOWSKA, s. 59]. Powstają drukarnie służące w całości bądź w znacznym stopniu zborom, najpierw w posiadłościach prywatnych, potem i w miastach

królewskich, przede wszystkim stołecznym Krakowie, głównym ośrodku drukarskim Rzeczypospolitej, a także w opanowanych przez luteranizm miastach Prus Królewskich (Gdańsk, potem Toruń) czy w pozostającym w stosunku lennym Królewcu, gdzie najwcześniej, jeszcze w czasach Zygmunta I, tłoczono książki propagujące nowinki religijne, służące nowym nabożeństwom, różne dialogi (w tym Reja), katechizmy i kancjonały. Do Polski przenikały też książki nadsyłane z Wrocławia, gdzie przenosili się niektórzy wcześni szerzyciele nowej wiary (jak Jakub z Iłży). Po roku 1553 książki takie ukazują się także w kraju, przede wszystkim w drukarniach o wyraźnie wyznaniowym obliczu, w Brześciu Litewskim, u Wirzbięty w Krakowie, w Pińczowie. Nie oznacza to, iż zaprzestano walki z niepożądanymi publikacjami, zresztą nie tylko z powodu zawartych w nich treści religijnych, uznanych za heretyckie. Notujemy przypadki przerwania druku dzieł nawet uznanych pisarzy. Głośna zwłaszcza była sprawa przerwania druku *Księgi o kościele* z *Rozważań o naprawie Rzeczypospolitej* Frycza Modrzewskiego u Łazarza Andrysowica w 1551 roku, z inspiracji sfer kościelnych i mniej znana, ale również znamienna, *Policyji królestwa polskiego* Stanisława Orzechowskiego u tegoż samego Łazarza — prawdopodobnie wskutek ingerencji dworu królewskiego. Inne dziełko tegoż Orzechowskiego miało być spalone, ale tym razem wyraźnie na polecenie władzy duchownej (na rozkaz biskupa Dziaduskiego). Były też inne przypadki rzucania książek na stos, mniej znanych już jednak autorów i raczej nie były to przypadki nagłaśniane, szybko też o nich zapomniano.

Rzeczywiście były to raczej rzadkie, indywidualne przypadki, wynikłe na dość różnym tle, choć wszystkie mieściły się w kategorii książek bądź zawierających treści religijne bądź dotyczących kościoła. Jednocześnie narastały w księgozbiorach, także dostojników kościelnych, zasoby książek heretyckich, głównie importowanych. Jeszcze w czasach Zygmunta I wiele książek zakazanych miał Dantyszek i prymas Jan Łaski. „Prohibita" trafiały też do biblioteki królewskiej Zygmunta Augusta, dość liczne z nich nadsyłane były bezpośrednio przez autorów, z odpowiednimi dedykacjami. Wśród znanych nam dzisiaj książek będących niegdyś własnością Zygmunta Augusta są jednak dzieła różnowiercze mniej liczne [GRYCZOWA 1988, s. 38], niż można się spodziewać. Już w początkach XVII wieku związano z biblioteką królewską czarną legendę, o spaleniu przez Zygmunta Augusta przed śmiercią tych grzesznych dzieł w ramach pokuty [ZRZENCZYCKI, s. 370]. W rzeczywistości książki te może zostały zniszczone (czy też nie ochronione) przez dziedziców i wykonawców testamentu króla, jego siostrę Annę, jezuitów wileńskich. Niewiele też znalazło się dzieł tego typu w pozostałych dziś książkach przekazanych ongiś z biblioteki królewskiej Janowi Zamoyskiemu, ale i w tym przypadku możliwe było późniejsze „oczyszczenie" i tej części spuścizny.

3. STEFAN BATORY

Śmierć Zygmunta Augusta, następujące po niej bezkrólewie, przyniosło zasadniczą zmianę w stosunkach wzajemnych kościoła katolickiego i innych wyznań. Akt konfederacji warszawskiej z 1573 roku, zaprzysięgany odtąd przez kolejnych królów, gwarantował wszystkim „dissidentes in religione" (rozróżnionym w wierze — i katolikom, i członkom innych kościołów), iż za różnice w pojmowaniu prawd wiary nikt nie będzie rozlewał krwi, nikt też nie będzie karany konfiskatą dóbr, więzieniem czy wygnaniem. Naturalnie dotyczyło to szlachty, choć do aktu tego odwoływali się i przedstawiciele innych stanów.

W akcie konfederacji warszawskiej nie ma ani słowa o książkach, o swobodnym ich tłoczeniu i rozpowszechnianiu, o zniesieniu wszelkich zakazów w stosunku do nich, niemniej przez wiele dziesiątków lat w przypadkach walki z cenzurą książek odwoływano się do tego aktu (np. w 1619 roku przy sprawie Kownackiego), do przysiąg królewskich gwarantujących swobodę wyznania. Z drugiej strony od samego początku akt ten podważany był przede wszystkim przez duchowieństwo katolickie, aż w roku 1632 do tekstu tego wprowadzono niewielkie uzupełnienie, zgłaszane zresztą wielokrotnie uprzednio, uzupełnienie mające doniosłe konsekwencje: gwarancją swobody wyznania ma być przestrzeganie praw kościoła katolickiego [KOROLKO 1974, s. 128-9]. I znów podobnie jak przy pierwotnym tekście, nie można odnosić tego bezpośrednio do spraw książki, do jej cenzury. Prawo do cenzurowania wszelkich książek przyznawały sobie władze kościelne w Polsce i przedtem, zgodnie zresztą z przepisami prawa kościelnego i także z wcześniejszymi mandatami królewskimi, w tym Zygmunta Augusta z 1556 roku, do którego tak chętnie odwoływano się, i z postanowieniami polskich katolickich synodów prowincjonalnych i diecezjalnych, a przede wszystkim z prawem kanonicznym, z bullami papieskimi, uchwałami soboru trydenckiego. Poprawka, dodanie kilku słów w 1632 roku do aktu konfederacji warszawskiej temu stanowisku Kościoła dała dodatkowe uzasadnienie prawne, usankcjonowane przysięgą królewską. Nabierało to specjalnego znaczenia wobec faktu, iż następni królowie nie kwapili się z wydawaniem podobnych aktów w sprawie książek, jak edykty Zygmunta I i Zygmunta II Augusta. W zmienionej sytuacji politycznej i społecznej było to zrozumiałe. Nie znaczy to naturalnie, iż następcy Jagiellonów nie wypowiadali się w sprawie książek, że ich nie zakazywali. Poza edyktem Stefana Batorego z 1580 roku były to jednak raczej ingerencje jednostkowe, zdarzające się zresztą i wcześniej (dekret Zygmunta I z 1543 i 1544 roku w sprawie książek Jerzego Izraela i Andrzeja Samuela, Zygmunta Augusta z 1556 o Piotrze z Goniądza). Problemy związane z cenzurą, postulaty objęcia zakazami pewnych typów książek, ale także ingerencje w sprawach jednostkowych, pojawiają się za to coraz częściej na forum sejmu (i sądu sejmowego) oraz sejmi-

ków. Dotyczą książek zarówno o treści świeckiej (zwłaszcza, co szczególnie częste, paszkwili) jak i religijnej.

Na tle i wcześniejszych jagiellońskich, i późniejszych, już siedemnastowiecznych czy nawet osiemnastowiecznych postanowień królewskich w sprawie cenzury, wyjątkowym aktem jest mandat Stefana Batorego, ogłoszony w Warszawie 2 lutego 1580. Już samo zaadresowanie tego „listu powszechnego" — uniwersału o drukarniach, odbiega od wcześniejszych sformułowań mandatów Zygmunta I i Zygmunta II Augusta. Z wszechogarniającej formuły „Universis et singulis cujusvis sortis, loci, dignitatis et conditionis in regno nostro magnoque ducatu Lituaniae ac provinciis omnibus potestati, nostrae subjectis hominibus" [ŹRÓDŁA DZIEJOWE XI, s. 122-123] wyodrębnione zostały miasta królewskie: Kraków, Poznań i Wilno, a także inne, w których jest, lub będzie, uprawiana sztuka drukarska. W zakończeniu król nakazuje wyraźnie władzom miejskim, aby mandat ten podały do wiadomości publicznej, w szczególności zaś zapoznały z nim wszystkich drukarzy, aby ci nie mogli tłumaczyć się nieświadomością. Jest to rzeczywiście uniwersał o drukarniach, drukarzach, drukarstwie. Dotyczy jednak tylko pewnego typu książek tłoczonych — teraz i w przyszłości — książek mówiących o dziejach i zdarzeniach przeszłych i teraźniejszych Rzeczypospolitej („res gestas sive vetustiores sive recentiores").

Ograniczenia wprowadzone w uniwersale króla Stefana raczej nie wypływają z troski o zachowanie spokoju wewnętrznego, ale przede wszystkim z dbałości o dobre imię Polski, o rzetelne informowanie o jej przeszłości i zwłaszcza teraźniejszości. Król i współpracujący z nim ściśle kanclerz i hetman wielki koronny, Jan Zamoyski, czynili wiele w tym celu. Najbardziej wymownym przejawem tego jest zorganizowanie tak zwanej drukarni latającej, filii krakowskiej oficyny Mikołaja Szarfenbergera, kierowanej przez Walentego Łapkę, tłoczni wędrującej wraz z dworem i wojskiem, tłoczącej uniwersały królewskie, opisy wydarzeń, ale także utwory literackie sławiące króla i hetmana, pióra najznakomitszego poety, Jana Kochanowskiego.

W uniwersale z 1580 roku zwraca uwagę także położenie nacisku na konieczność poddania się kontroli. Publikacja nie poddana ocenie, nie zaaprobowana oficjalnie, będzie uznana za złą, naganną nawet wówczas, gdy nie będzie w niej niczego złego. W podobny sposób uzasadniać będą konieczność poddania się cenzurze prewencyjnej, i egzekwować ją w praktyce, władze duchowne w początkach XVII wieku. W uniwersale króla Stefana takie podejście sformułowane jest bardzo wyraźnie.

Przed wydaniem uniwersału o konieczności kontroli wydawnictw historycznych i informacyjnych dotyczących wydarzeń w kraju, król Stefan wcześniej, 27 lipca 1579 roku zakazał pod karą śmierci wysyłania informacji o działaniach wojennych [BARYCZ 1981, s. 45-46].

Król nie ograniczył się jednak tylko do wydawania zakazów, ale ingerował w treść dzieł historycznych, bądź wstrzymywał ich druk. Informował o tym nie kto inny, a Jan Zamoyski, hetman wielki i kanclerz, najbliższy współpracownik

króla. W odpowiedzi na zarzuty postawione na sejmie konwokacyjnym 1587 roku po śmierci króla Stefana przypomniał Zamoyski pewne fakty związane z dwoma dziełami. Na sejmie konwokacyjnym ostro skrytykowano zarówno książkę Reinholda Heidensteina (*De bello moschovitico commentariorum libri VI*, Cracoviae 1584), jak i opublikowane pod nazwiskiem instygatora koronnego, Andrzeja Rzeczyckiego, akta procesu przeciwko Krzysztofowi Zborowskiemu, a właściwie mowy oskarżyciela (*Accusationis in Christophorum Sborovium actiones tres*, Cracoviae 1585). O komentarzach Heidensteina, które chciano „wywołać", czyli zakazać, potępić na owym sejmie konwokacyjnym (por. rozdz.II), Zamoyski napisał, iż one „za wolą i rozkazanim krola J.Mci nieboszczyka są wydane. On je sam nie tylko rewidował, ale i poprawiał, jest egzemplarz u tego co je pisał z poprawowanim i pisanim na wielu miejsc ręki własnej samego krola J.Mci" [ARCH. ZAM. IV, s. 318]. Natomiast książkę Rzeczyckiego, także potępianą na tymże sejmie, napisaną na prośbę samych Zborowskich „nie pierwej tego kazał wydać krol J.M., aż go doszło, że w Niemczech pisma jakiejś o nim rozsiewano" — dopiero wtedy dał „mandat do drukarza" z poleceniem publikacji [ARCH. ZAM. IV, s. 319]. Wiemy wprawdzie, także od tego samego Jana Zamoyskiego, iż w rzeczywistości to on właśnie nie tylko poprawiał komentarze o wojnie moskiewskiej Heidensteina, ale nawet dyktował dwie dalsze księgi — o tym jednak pisał w liście prywatnym do Piotra Tylickiego, i to jeszcze za życia króla [list z Bełza z 8 kwietnia 1585, ARCH. ZAM. IV, s. 21], zaś o rewidowaniu i poprawianiu dzieła Heidensteina przez króla informował w oficjalnym Responsie przesłanym w marcu lub kwietniu 1587 roku arcybiskupowi gnieźnieńskiemu na pretensje zgłaszane na sejmie konwokacyjnym. Są także inne dokumenty świadczące o rzeczywiście dużym zainteresowaniu króla publikacją, a także przygotowaniem dzieł historycznych, tak więc z pewnością król nie ograniczył się tylko do wydania zakazu publikacji tego typu dzieł bez zezwolenia.

Stefan Batory, w innym edykcie, z 30 września 1581 roku, ostro zareagował na wieści o rozruchach w Wilnie i uciemiężeniu tam ewangelików. Spośród tych ucisków, o których mu doniesiono, wymienił król na pierwszym miejscu to, iż „u Drukarza kxięgi Ewangelickiey nauki z rozkazania kxiędza Biskupa Wileńskiego pobrane y przed kościołem świętego Jana popalone są". Król, zaznaczając, iż o sprawach dziejących się w Wilnie ma wiadomości tylko od jednej strony konfliktu: „Co wszytko od iedney strony słysząc, musiemy też y drugiey ucho zostawić", deklarował: „Takbyśmy to owszem uprzeymie żądali, aby wszyscy obywatele wszelakiego stanu, iednego pana Boga chwaląc, iednostayney starożytney katolickiey wiary byli". Gdy jednak tak nie jest, „Przeto my nikogo gwałtem do wiary cisnąć nie chcemy, ale wedla poprzysiężenia naszego wszytkim stanom [...] Pacem inter dissidentes de religione tueri et manu tenere" — król odwołuje się więc bezpośrednio do aktu konfederacji warszawskiej z 1573 roku. Stefan Batory rozkazuje, aby wszyscy w Wilnie „spokoynie się zachowali y żadnych przyczyn do rozruchów nie dawali" (cytaty według unikatu Biblioteki Gdańskiej PAN, wytłoczonego przez Daniela z Łęczycy). Edykt króla

Stefana został wydrukowany także w Królewcu w języku niemieckim [STEFAN BATORY 1581].

Książki, ich spalenie, wymienione są w owym edykcie obok innych ucisków, jakie dotknęły ewangelików w Wilnie. W stanowczym, ale jednocześnie dość ogólnikowym wezwaniu do zachowania spokoju król nie wspomina też zupełnie o tym, że te książki „ewangelickiej nauki" można swobodnie drukować i rozpowszechniać, potępia jedynie ich spalenie. Zastrzegał się też król, że nie chce nikogo przymuszać, „gwałtem do wiary cisnąć". W podobny sposób wyraził się król Stefan w sprawie drukarza z Krakowa, Aleksandra Rodeckiego, uwięzionego w 1585 roku za druk niewielkiej książeczki Chrystiana Franckena, stwierdzając: „Nunquam humanas conscientias cogi posse" [GRYCZOWA 1974, s. 37, za: SANDIUS, s. 82-3, polski przekład: MERCZYNG 1913, s. 199]. Te słowa króla zadecydowały o uwolnieniu Rodeckiego (zob. też rozdz. VIII) i dalszej jego pracy dla zboru, tłoczeniu przez niego wielu jeszcze ksiąg „ewangelickiej nauki", czyli takich, jakie z rozkazania biskupa wileńskiego były spalone w Wilnie (choć w przypadku Rodeckiego były to przede wszystkim książki ariańskie, dla braci polskich zwanych arianami, zwalczanych i przez „ewangelików", i przez katolików, a także przez prawosławnych).

4. ROLA PRZYWILEJÓW KRÓLEWSKICH

Jak już wspomniałam, późniejsi królowie wydawali w sprawach książek raczej dekrety niż uniwersały, czy edykty. Wydawali też, niektórzy ze szczególną gorliwością, przywileje dla drukarzy (lub drukarni) i autorów bądź wydawców. Przywileje te miały znaczenie także dla rozpowszechniania książek pożądanych i zapobieganiu niepożądanym.

Dla cenzury, kontroli książek, znaczenie miały zwłaszcza tak zwane ogólne przywileje drukarskie, to jest dotyczące drukarni jako takiej, chroniące całą jej produkcję, a nie tylko jakąś wytłoczoną w niej książkę bądź nawet jakiś typ książek. Przywileje takie dawały przede wszystkim właściwą podstawę działania oficyny, niejako legalizowały ją. Powtarzało się w tych ogólnych przywilejach często sformułowanie o tym, iż król (bądź inne władze, także zresztą i duchowne) zezwalają danej oficynie lub osobie na druk książek, z zastrzeżeniem jednak, by nie były to książki przeciwne kościołowi, sprzeczne z jego nauką. Jednocześnie wytwory tej oficyny były chronione przywilejem królewskim na pewien czas, przed przedrukami bądź importem. W Polsce ta cenzorska funkcja przywilejów, w niektórych krajach (Anglia) mocno ugruntowana, nie była tak silna, i to nie tylko z powodu częstego naruszania treści przywileju przez dokonywanie nielegalnych przedruków, co było zwykle bezkarne. Bez problemów zresztą działali i drukarze bez przywilejów, inni z kolei nie poprzestawali na przywileju ogólnym, ale starali się także o szczegółowe, chroniąc konkretne pozycje, a tym samym mające bardziej określony wymiar. W przypadku konfliktu brak przywileju mógł być jednak poważnym zarzutem, jak np. w 1724 roku w Toruniu [BUCHWALD-PELCOWA 1995II, s. 129].

Niemniej ostrzeganie w przywilejach, iż pozwala się na druk książek nie zawierających niczego przeciwnego wierze katolickiej, dobrym obyczajom, tylko prawomyślnych, z pewnością działało ograniczająco, zwłaszcza w przypadkach drukarzy tłoczących przed uzyskaniem przywileju publikacje o innym niż katolickie nastawieniu. Przykładem jeszcze z XVI wieku mogą być Cyprian Bazylik i Melchior Nering.

Przywileje królewskie wydawane były nie tylko dla drukarzy, dla drukarń nastawionych na produkcję książek katolickich, ale także dla innych kościołów i wyznań. Na podstawie przywilejów działały m. in. drukarnie żydowskie i prawosławne, a także unickie i ewangelickie [JUDA].

Sporo przywilejów drukarskich udzielił król Zygmunt III i to na ogół nie dla ich funkcji cenzorskiej. Kontrolę nad drukiem i rozpowszechnianiem książek sprawował przede wszystkim swymi mandatami i dekretami. Dotyczyły one książek o dość zróżnicowanej treści i charakterze. Najlepiej znany, najczęściej przypominany jest wydany w 1615 roku przez króla zakaz dotyczący *Historii Polski* Jana Długosza, opublikowanej przez Herburta, ale nie był on jedyny, ani nawet najwcześniejszy.

5. DEKRETY ZYGMUNTA III

Mniej od sprawy Herburta znany jest fakt wydania przez króla Zygmunta III z obozu pod Smoleńskiem 7 maja 1610 dekretu wprowadzającego zakaz czytania i rozpowszechniania różnych pism wytłoczonych „po rusku" w drukarni „ruskiej wileńskiej", to jest Bractwa Św. Ducha; uznano tu je za „paquilluse i bunty przeciw zwierzchności duchownej i świeckiej" [DRUKARZE V, s. 62]. Powodem było wytłoczenie (anonimowo) Melecjusza Smotryckiego *Threnos, to jest lament ... cerkwie*. Bazylianie królowi przedstawili to jako paszkwil na kościół katolicki. Król nakazał wojewodom i władzom miejskim wkroczenie do drukarni i spalenie „podejrzanych" ksiąg, uwięzienie drukarza i korektora, a także zniszczenie samej drukarni. Tego ostatniego zalecenia raczej nie wykonano, jako że drukarnia (lub jej część) przeniesiona została na kilka lat z Wilna do Jewia i tam podjęła pracę.

Korektorem był Leonty Karpowicz, o którym szlachta pińska zaświadczyła, iż był szlachcicem. W dekrecie królewskim było bowiem zastrzeżenie, iż trzeba go uwięzić, jeśli nie jest szlachcicem. Mimo jednak świadectwa szlachty pińskiej, Karpowicz został uwięziony na dwa lata [DRUKARZE V, s. 62 i 119].

Cenzorska interwencja króla w drukarni „ruskiej" dotyczyła publikacji mających aktualne znaczenie, wiążących się z oporem przeciw unii brzeskiej, stąd uznanie ich za „bunty przeciw zwierzchności duchownej i świeckiej". Zakaz z 1615 roku — dotyczący Herburta — był wymierzony w dzieło powstałe przed prawie 150 laty i dotyczące przeszłości. Podobnie jak w przypadku zakazu rozpowszechniania, konfiskaty pierwszej edycji *Kroniki* Miechowity, czerpiącej przecież obficie z dzieła Długosza, i tym razem

dopatrzono się niepożądanych wiadomości i aluzji zwłaszcza o dziejach przedstawicieli dynastii jagiellońskiej, których Zygmunt III uznał za swych przodków.

Wielkie dzieło Długosza, podstawowe źródło dla szesnastowiecznych i siedemnastowiecznych historyków, przechowywane w odpisach nie tylko w wielkich księgozbiorach, rozpoczął drukować w niewielkiej drukarni w Dobromilu Jan Szeliga, wydawcą był „dziedzic dobromilski", Jan Szczęsny Herburt, niedawny rokoszanin i więzień królewski. Druk przerwano po sześciu księgach, zakazano jego rozpowszechniania rozkazem króla [BIELOWSKI II, s. XII-XIII] z 20 grudnia 1615. Wydanie było rzeczywiście konfiskowane w styczniu 1616 na jarmarku we Lwowie, ale mimo to zachowała się do dziś imponująca jak na stosunki polskie liczba egzemplarzy, ponad 50. Są też przekazy świadczące o obecności *Historii* Długosza w ówczesnych księgarniach: przed rokiem 1621 u Cichończyka w Jarosławiu, w drugiej połowie XVII wieku u A. Dobczyca [E. RÓŻYCKI, s. 44].

Niezależnie od szykan, na jakie naraziło Herburta w 1615 roku podjęcie edycji *Historii* Jana Długosza, dziedzic dobromilski był pozywany do grodu za jakieś pisemko na króla [SZCZERBICKA, s. 274-5].

Kilkanaście lat wcześniej, na samym początku XVII wieku, miał Zygmunt III wydać zakaz rozpowszechniania innego dzieła i to też za sięgnięcie w przeszłość. Tym razem jednak autor był współczesny, o historii tylko pisał. Zakaz dotyczyć miał bowiem dzieła Krzysztofa Warszewickiego pt. *Caesarum, Regum et Principium unius et eiusdem partim generis et nominis, partim etiam imperii ac dominationis, vitarum parallelarum libri duo*, opublikowanego w Krakowie u Jakuba Siebeneichera w 1603 roku. Jak podje Stanisław Estreicher [ESTREICHER XXXII, s. 215] Zygmunt III „na żądanie niektórych senatorów" miał podobno zabronić rozpowszechniania tej książki. Estreicher stwierdził, iż sam nie zna takiego zakazu, ale donosił o nim w dziele z 1613 roku historyk gdański Bartłomiej Keckerman. Przyczyną zakazu miało być to, iż Warszewicki omawiał małżeństwo Zygmunta Augusta z dwiema po kolei siostrami, a tak samo postąpił Zygmunt III. Habsburgskie małżeństwa króla wywoływały w epoce przedrokoszowej duży opór szlachty, ze względów politycznych zresztą, stąd zdarzenia z przeszłości można było uznać za maskę dla współczesności. Dzieło Warszewickiego szybko doczekało się przedruku poza granicami Polski, we Frankfurcie w 1604 roku, ale chyba nie cieszyło się zbyt wielkim powodzeniem, skoro cztery lata później, w 1608 roku rozpoczęto rozpowszechniać je pod zmienionym tytułem, jako tzw. wydanie tytułowe — widocznie chciano w ten sposób uatrakcyjnić nie sprzedaną książkę, przez zmianę tytułu.

Król w 1616 roku poczuł się urażony także jakimś pismem Szymona Starowolskiego. Prawdopodobnie było to *De rebus Sigismundi Primi ... gestis libri quinque*, a więc znów książka dotycząca przeszłości, królewskiego przodka obecnego władcy. W 1616 w Krakowie przed sądem rektorskim toczył się

proces przeciwko drukarzowi Jędrzejowczykowi, który wytłoczył — jak stwierdził drukarz, w 50 zaledwie egzemplarzach — „scripta" Szymona Starowolskiego, do których zgłosił zastrzeżenie sam król. W aktach uniwersyteckich dotyczących tej sprawy wyraźnie zaznaczono jednak, iż Jędrzejowczyka oskarżono o to, iż ośmielił się drukować książki bez wiedzy i zezwolenia rektora — a więc bez cenzury prewencyjnej, bez aprobaty, „jak niedawno pismo pewnego Starowolskiego". Henryk Barycz wątpił, aby było to rzeczywiście wspomniane powyżej dzieło o Zygmuncie I [BARYCZ 1954, s. 85], Franciszek Bielak jednak wskazał, jakie fragmenty tego właśnie dzieła mogły budzić zaniepokojenie i opór króla [BIELAK, s. 209-210]. Józef Andrzej Załuski pisał zaś w *Bibliotece historyków* o Starowolskim, „że nie dość pochlebił", przeto Zygmunt III kazał książkę skonfiskować. Załuski powoływał się przy tym na „oryginalny" list króla do rektora krakowskiej akademii. Załuski uważał, iż książka została tak „dobrze wygubiona", iż sam widział ją tylko raz [ZAŁUSKI J. A. 1832, s. 29-30]. Dziś centralny katalog starych druków notuje trzy jej egzemplarze.

Dwa lata później, w sierpniu 1618, król znów interweniował, ale w sprawie książki o treści jak najbardziej aktualnej, podburzającej do tumultów — Sebastiana Miczyńskiego *Zwierciadła korony polskiej urazy ciężkie i utrapienia wielkie, które ponosi od żydów wyrażającego...* Mandat króla zakazujący druku i sprzedaży *Zwierciadła* spowodowany był prośbą żydowskiego kahału. I tym razem interwencji królewskiej towarzyszyło, a raczej wyprzedzało ją, potępienie drukarza w innej instancji, w tym przypadku jednak nie przed sądem rektorskim, a w kurii biskupiej. Tenże sam Jędrzejowczyk, który wydrukował „scripta" Starowolskiego źle widziane przez króla i który naraził się rektorowi brakiem jego zezwolenia na druk tego jakiegoś pisma „pewnego Starowolskiego" i w 1618 roku został oskarżony o druk bez aprobaty, ale tym razem biskupiej. Jędrzejowczyk został za to ukarany grzywną, gdyby jej nie zapłacił, groziła mu ekskomunika. Inna rzecz, że represje dotknęły i autora, Miczyńskiego, ale w Akademii, w której był wykładowcą. Już wcześniej popadał w zatargi z władzami uniwersyteckimi, wydanie *Zwierciadła* miało przyspieszyć jego relegację z uczelni (nastąpiła ona jednak dopiero w 1622 roku). Wacław Urban zaprzecza jednak stwierdzeniom Henryka Barycza, aby Miczyński miał rzeczywiście kłopoty w Akademii z powodu *Zwierciadła* [URBAN, s. 273].

W 1619 roku król zażądał ukarania Andrzeja Hünefelda, drukarza w Gdańsku, za pismo przeciwko wierze i „książętom chrześcijańskim", co w efekcie spowodowało kolejne zaostrzenie cenzury sprawowanej w Gdańsku przez władze miejskie (piszę o tym dalej, por. też DRUKARZE IV, s. 157). W mandacie królewskim, datowanym: 6 grudnia 1619, wyraźnie podkreślony był oszczerczy charakter tych pism — są to „famosi libelli" — a także to, że skierowane one były przeciwko religii katolickiej [AUGUSTYNIAK, s. 103].

Król podpisał też 3 maja 1623 dekret nakazujący spalenie *Responsio ad famosum libellum* Jakuba Najmana (Najmanowicza), wkrótce potem rektora

Akademii Krakowskiej, broszury skierowanej przeciwko jezuitom w obronie Akademii. *Responsio*... ogłoszona została anonimowo, wydrukowana — również bez podania adresu wydawniczego — w Toruniu, w 1623 roku. Dekret królewski był jednak tylko jednym z ogniw w walce z tym drukiem. Wcześniej, w kwietniu 1623, śledztwo w tej sprawie zarządził nuncjusz Lancelloti. Zajmowali się *Responsio* przede wszystkim jezuici, przeciw którym była skierowana. Biskup Szyszkowski potępił zarówno polską jak i łacińską wersję tego pisma i zakazał czytania, sprzedaży i dalszych przedruków (a były!) pod karą ekskomuniki. Dekret królewski nakazywał spalenie, było to spektakularne [opis zob. LISOWSKI, s. 27-8], ale skuteczniejsze z pewnością były działania podjęte przez samych jezuitów, nuncjusza, kurię biskupią w Krakowie i biskupa poznańskiego, a więc przez duchownych. Dodajmy, iż *Responsio* odbita była w Toruniu w tysiącu egzemplarzy, z tego pięćset oprawiono w Warszawie — oskarżony o pomoc przy tym dworzanin królewski, Jerzy Nowodworski, był skazany na trzy miesiące wieży.

W dziesięć lat po interwencji królewskiej, zakazie rozpowszechniania antyżydowskiej broszury Miczyńskiego, król w 1628 roku wydał dekret, tym razem zabraniając druku i sprzedaży ksiąg hebrajskich, a zwłaszcza Talmudu, świeżo wydrukowanego w Lublinie. Żydzi z prośbą o pomoc, o interwencję u króla dla zmiany niekorzystnego dla nich dekretu zwrócili się do biskupa krakowskiego Szyszkowskiego, tego samego, który walce z książką przysłużył się zwłaszcza wydaniem Indeksu ksiąg zakazanych z obszernym polskim dodatkiem i wielu innymi działaniami podjętymi w kurii biskupiej w Krakowie. Szyszkowski w konstytucjach synodalnych z 1621 roku umieścił też nakaz przedstawiania książek hebrajskich do cenzury biskupiej i konieczności uzyskiwania na nie aprobaty, a więc objęcia tego typu wydawnictw kościelną cenzurą prewencyjną. Na prośbę „żydów lubelskich" biskup zwrócił się do króla, przypominając, iż Żydzi ci mieli przywileje nadane od królów Zygmunta Augusta, Stefana Batorego, a na koniec i Zygmunta III, który potwierdził ich dawne prawa. Biskup przypominając „konstytucyją synodu mego krakowskiego" prosił króla o rozważenie możliwości powołania specjalnych cenzorów, „którzy dobrze te księgi przejrzeli", by ewentualnie mogły być sprzedawane [GRABOWSKI, s. 394-5]. Z podobną prośbą zwrócił się do króla wojewoda lubelski Mikołaj Oleśnicki [BANDTKIE I, 354-6].

Lublina dotyczył też wcześniejszy dekret sądu królewskiego z 17 marca 1617, podpisany przez samego króla, w sprawie kalwińskiego księgarza, Jana Kownackiego. Księgarz ów przy przyjęciu do prawa miejskiego w 1614 roku zaprzysiągł posłuszeństwo magistratowi lubelskiemu, w aktach zaś zapisano dodatkowe zobowiązanie: miał nie sprzedawać książek heretyckich i zostać katolikiem. Nie wywiązywał się z tego. W konsekwencji doszło do procesu przed urzędem radzieckim w Lublinie. Kownackiego oskarżyli księgarze lubelscy — wyraźnie chodziło o utrącenie konkurencji. Po niekorzystnym wyroku sądu miejskiego „sprawa została oddana do ponownego rozpatrzenia sądowi królewskiemu" — na wyraźne żądanie Kownackiego. Król w swym dekrecie

wziął w obronę przywileje miejskie i prawa kościoła, zabronił w Lublinie sprzedaży książek przeciwnych wierze katolickiej. Ponieważ wyrok nie był wykonany, 20 sierpnia 1618 wydany został drugi dekret królewski, podpisany przez podkanclerzego, podtrzymujący w mocy wyrok sądu radzieckiego czyli pozbawienie Kownackiego prawa miejskiego i zakaz sprzedaży książek heretyckich [TWOREK, s. 94-96].

Trudniej zaklasyfikować jako akt prawny zabiegi króla o pozyskanie rękopisów Bartosza Paprockiego, zawierających opis herbów polskich. Król polecił w 1628 roku biskupowi Stanisławowi Łubieńskiemu odebranie tych manuskryptów od drukarza Jana Szeligi (dawnego typografa dobromilskiego). Król tłumaczył biskupowi, iż na pismach tych „nie tylko nam samym, ale i wielom ludzi szlacheckiego stanu poniekąd zależy, aby ładajako obrócone i wydawane nie były" [WISNER, s. 214].

6. WŁADYSŁAW IV, JAN KAZIMIERZ I JAN III SOBIESKI

W 1646 roku dekret królewski przeciął bezapelacyjnie sprawę pamfletu Krzysztofa Najmanowicza *Authoritates Ecclesiae convulsa Naimanorum causa instituta* w jego sporze z Akademią Krakowską. Pamflet ten zawierał także list dedykacyjny do króla Władysława IV. Dekret króla potępiający ów druk nakazywał jego spalenie aż w trzech miejscach: w Krakowie, Warszawie i Toruniu (gdzie miano go wydrukować). Przed spaleniem usuwano dedykację dla króla. Autor skazany został na sześć miesięcy więzienia i utratę urzędu radzieckiego. Dekret królewski poprzedzony był dłuższym postępowaniem sądowym — sprawę rozpatrywały sądy asesorskie, później zaś relacyjne. W aktach miasta Starej Warszawy znajdował się zapis o wyroku zapadłym w tej sprawie na sądach relacyjnych Jego Królewskiej Mości w dniu 9 grudnia 1645. Podkreślono tam fakt, iż owa szkodliwa książka została wydana bez podania miejsca druku i nazwiska drukarza, a także „i potwierdzeń albo approbacyi cenzorów" [LISOWSKI, s. 29]. Podano, iż czytanie, drukowanie, posiadanie tego paszkwilu jest zabronione „pod winami w dekrecie JKM wyrażonymi", ale ich nie wymieniono [LISOWSKI, s. 29].

Powodem surowego wyroku było to, iż Najmanowicz swym drukiem obraził majestat królewski. Uznano też, iż pogwałcona została suwerenność państwa, gdyż Najmanowicz w swym sporze z Akademią odwoływał się od wyroków władz polskich do Stolicy Apostolskiej [BUCHWALD - PELCOWA 1994, s. 84-85].

Rok później, w 1647 i potem w 1648, król interweniował, gdy zdaniem duchownych katolickich naruszone było dobro kościoła katolickiego przez wytłoczenie u drukarza lwowskiego Śloski *Zebrania krótkiego nauki o artykułach wiary prawosławno-katolickiej* [RÓŻYCKI E., s. 45].

Ze względu na to, iż przy publikacji konstytucji sejmowych z 1658 roku była „siła omyłek, opuszczenia i przydania i inszych znacznych errorów" wydanie to zostało skasowane mandatem królewskim [KONST. 1658[3], k. tyt., por. HISTORIA SEJMU, s. 295]. Ale i następna edycja nie zadowoliła posłów — wrócimy do tej sprawy w rozdziale poświęconym sejmowi.

Dekrety dotyczące książek, zawierające zakazy ich druku bądź rozpowszechniania, sprzedaży, wydawane w XVII wieku przez królów lub w ich imieniu, raczej rzadko dotyczyły książek uznanych za „heretyckie". Spowodowane były pojawieniem się edycji obrażających majestat królewski, a raczej za takie uważanych, choć mogły to być dzieła historyczne. Nie wszczynano jednak z ich powodu procesów o obrazę króla, nie widziano w nich rzeczywistego crimen laesae maiestatis [CHROŚCICKI].

Reakcję królów wywoływały też publikacje zagrażające spokojowi publicznemu lub występujące przeciwko kościołowi katolickiemu, zwłaszcza przeciwko jezuitom. Słowo „herezja", książki „heretyckie" pojawiają się w przywileju dla introligatorów wileńskich, przywileju mającym na celu chyba głównie podporządkowanie handlu książką, jego kontrolowanie, a więc o funkcji cenzorskiej, choć powody jego wydania były bardzo komercyjne, wynikały z walki konkurencyjnej, z chęci obrony pozycji introligatorów — katolików. W przywileju z 8 czerwca 1664 król Jan Kazimierz zakazywał kategorycznie „aby się żaden z dyssydentów nie ważył z księgami handlować albo przedawać". Przedtem król wyrażał oburzenie, iż „Żydzi księgi chrześcijańskie oprawują", a także, iż sprowadzane są „księgi heretyckie". Zakaz objął więc także sprowadzanie i sprzedaż ksiąg heretyckich. Przywilej Jana Kazimierza potwierdzony został przez kolejnych władców: króla Michała w 1670 roku, Jana III Sobieskiego w 1676 [KRASZEWSKI IV, s. 71-72].

O tym, że królowie polscy wydawali zakazy dotyczące książek heretyckich, przypominali jednak w XVII, a także i XVIII wieku duchowni. Przy różnych okazjach, w dziełach polemicznych, historycznych, zbiorach praw kościelnych, wydaniach konstytucji synodalnych, przedrukowywano edykty Zygmunta I (z roku 1523) i Zygmunta Augusta (z 1556 roku).

Z upływem czasu królowie sami coraz rzadziej wypowiadali się w sprawach cenzury, kontroli produkcji i rozpowszechniania książek czy pism podejrzanych o heretyckość, czy zagrażanie interesom państwa bądź samego króla. Sprawy te coraz częściej rozpatrywane były na sejmach i sejmikach, w trybunale, w sądzie marszałkowskim i innych sądach, także wtedy, gdy sprawa trafiała do samego króla, jak w przypadku Kazimierza Łyszczyńskiego. Jan III, do którego zwracał się i biskup, i sam Łyszczyński, przekazał tę sprawę sejmowi (por. rozdz.II). Natomiast w 1677 roku Sobieski nakazał prawosławnemu bractwu stauropigialnemu lwowskiemu podporządkowanie się cenzurze biskupa (por. rozdz. IX).

7. WETTYNOWIE

W okresie panowania następców Jana III, królów z dynastii Wettynów, zwłaszcza zaś Augusta II, zauważamy, iż cenzuralne ingerencje króla (a raczej dokonywane w jego imieniu) dotyczące książek nie tylko z dziedziny religii, ale także polityki, powiązane są często z działaniami innych instancji, przede wszystkim świeckich, w tym trybunału koronnego. Wiele książek i broszur dotyczących spraw polskich, choć często napisanych nie przez Polaków, zwłaszcza z okresu obu bezkrólewi i walk o koronę polską, podlegało też cenzurze w kraju dziedzicznym Wettynów, Saksonii. Z bardziej interesujących przypadków wymieńmy nakaz konfiskaty krótko zresztą ukazującego się w Warszawie — lub, jak podają inne źródła, w Krakowie, w 1698 roku czasopisma pt. „Mercurius Polonicus", o charakterze zdecydowanie prosaskim — przypuszczano nawet , że pismo to było organem dworskim, zaś jego wydawca — Jerzy Aleksander Priami uważany jest za wiernego poplecznika Augusta II. Jak podaje Agata Kobuch, zadbano przede wszystkim o to, by wydawnictwo to nie pojawiło się na targach książki w Lipsku — podobnie postępowano w przypadku kilku innych wydawnictw związanych z Polską [KOBUCH, s. 176-7 et passim].

Zagraniczni osiemnastowieczni bibliografowie: Christian Gryphius, Johann Christophorus Wendler, Johann Vogt, zanotowali natomiast zakaz Augusta II dotyczący słynnego dzieła marszałka wielkiego koronnego, Stanisława Herakliusza Lubomirskiego *De vanitate consiliorum* [GRYPHIUS, s. 516-517, WENDLER, k.D4]. Książka ta była wydawana wielokrotnie, zwykle z przytoczeniem aprobaty biskupa poznańskiego Mikołaja Święcickiego z 14 stycznia 1700 roku, w Warszawie (w drukarni Pijarów), Lipsku i innych miejscowościach, zwłaszcza w latach 1700-1726, były też tłumaczenia na język polski (edycje 1705, 1739, 1750) i niemiecki (opublikowane w Kolonii w 1746 roku). Vogt stwierdzał natomiast, iż wskutek mandatu króla książka ta była rzadkością, miało ją niewielu: „Scriptum in Poloniae Regum Augustum admodum acerbum, sed mandato regio severissimae prohibitum in paucissimorum manibus est" [VOGT, s. 359].

Król August II w 1714 roku, zaś August III w 1748 roku wydali mandaty zakazujące druku i przedruku kalendarzy bez zezwolenia upoważnionych osób, to jest matematyka i rektora Akademii Krakowskiej [WIERZBOWSKI II, s. 113 i 115]. O konieczności uzyskiwania aprobaty „zwierzchności" przed drukiem przypominał August III w przywileju dla drukarni nieświeskiej wydanym 28 sierpnia 1750 roku.

Ingerencje królewskie dotyczyły nie tylko druku i rozpowszechniania książek, ale nawet ich przechowywania, jak w przypadku toczących się w różnych sądach, także w trybunale koronnym, procesach między katolikiem Felicjanem Gałęzowskim a kalwinistą Teodorem Konstantym Orzechowskim o grunt przy zborze, cmentarz i bibliotekę. Bibliotekę odziedziczył Orzechowski po ojcu, również kalwiniście i sam ją pomnażał. Gałęzowski z jednej

strony podnosił, iż księgozbiór ten był mu przekazany prawnie przez bratanicę Orzechowskiego, z drugiej zaś strony — iż w bibliotece było wiele książek heretyckich, w tym dzieło Samuela Schelwiga (Szelwiga), przeznaczone na publiczne spalenie dekretem Trybunału Piotrkowskiego z 1718 roku. 1 listopada 1726 król August II wydał dekret w sprawie terenów przy zborze, zaś „bibliotekę przeznaczał na stos". Trybunał nakazał przywiezienie biblioteki na spalenie. Jednak wcześniej znalazła się ona u dominikanów lubelskich, gdzie wyznaczeni przez trybunał rewizorzy, a zwłaszcza ksiądz Weyher ocenili, iż nie ma tam książek „heretyckich". Wskutek tego w 1727 roku nastąpiła rewizja wyroku Trybunału, król też uchylił swój dekret [ŻURKOWA 1979, s. 171-3].

Inspirację ze strony króla, a konkretnie ministra Brühla, dostrzec można w rozpatrywaniu przez Trybunał w 1754 roku wytłoczonej przez warszawskich Pijarów *Odpowiedzi na pytanie, jeżeliby na dobra ostrogskie administracyja uproszona bydź mogła* Tomasza Dłuskiego. W broszurze tej zakwestionowano, już po podpisaniu odpowiedniego rozporządzenia przez Augusta III, rozwiązanie sprawy ordynacji ostrogskiej. Zostało to uznane za podważanie autorytetu króla, wręcz za crimen laesae maiestatis. Brühl zagroził autorowi więzieniem w Königsteinie. Trybunał Piotrkowski 7 grudnia 1754 skazał książkę na zniszczenie [ŁOŚ, s. 535]. Sam król miał nakazać Instygatorowi Koronnemu i Sądom Marszałkowskim zapieczętować drukarnię pijarów, jak podaje Bandtkie na podstawie rękopisu Jana Daniela Hoffmanna [BANDTKIE II, 1826, s. 191, por. rkps BJ 3540, s. 118 i 129]. Bandtkie stwierdził jednak, iż była to burza krótkotrwała, gdyż nie widać żadnej przerwy w drukach pijarskich. Król w tej sprawie nie występował zresztą bezpośrednio, choć padało oskarżenie o możliwość obrazy jego majestatu. Ostatecznie nie było poważniejszych następstw tej sprawy, właściwie chodziło tylko oskarżycielowi o wyciszenie polemik wokół Ordynacji Ostrogskiej, zastraszenie przeciwników rozwiązań przyjętych przez obóz królewski.

W czasie bezkrólewi także prymas, występujący jako interrex, mógł interweniować w sprawach książki, już nie z racji swej funkcji kościelnej, ale politycznej, państwowej. I tak w czasie przedostatniego bezkrólewia, 8 lipca 1733 w Warszawie została spalona publicznie przez kata broszura polityczna Antoniego Sebastiana Dembowskiego, występującego — anonimowo — za kandydaturą przyszłego Augusta III. *List pewnego posła do przyjaciela swego pisany*, opublikowany we Wrocławiu (naturalnie bez ujawnienia także miejsca druku) został uznany przez prymasa, Teodora Potockiego, za paszkwil i jako taki skazany na zniszczenie [DYGDAŁA, s. 88-90].

Cenzurę prewencyjną na gazety w czasie następnego bezkrólewia, zaraz po śmierci Augusta III, wprowadził prymas jako interrex. Poinformował o tym „Kurier Warszawski" w Suplemencie do nr 90 z 9 listopada 1763, miesiąc po zgonie króla (August III zmarł 5 października 1763). Konieczność wprowadzenia kontroli tłumaczono koniecznością zapobieżenia rozpowszechnianiu wymyślonych, nieprawdziwych wiadomości, rodzących „trwogi niepo-

trzebne". Społeczeństwo zostało ostrzeżone, „żeby odtąd tylko drukowanym gazetom wiarę dawało. Te albowiem odtąd pod prassą drukarską bez rewizyi przez osoby do tego wyznaczone wychodzić nie będą" [KURIER 1763]. W czasie tego samego bezkrólewia wzywano zresztą prymasa do bardziej zdecydowanych działań w obronie niezawisłości Rzeczypospolitej, której zagrażała Moskwa, a działania te miały dotyczyć także druku i rozpowszechniania pewnych pism [MATUSZEWICZ].

8. STANISŁAW AUGUST PONIATOWSKI

Po wstąpieniu na tron Stanisława Augusta sytuacja prawna i faktyczna cenzury uległa zasadniczej zmianie, rozpatrywać też trzeba to zagadnienie w obrębie innych instancji państwowych, choć wpływ króla na te sprawy nie ustał. Na autorytet właśnie króla, i jego dążenie do oświecenia narodu, powoływała się Komisja Dobrego Porządku, kontrolująca miasto JKMci Wschowę, gdy przeciwstawiła się zamknięciu przez władze miejskie świeżo otwartej tam — bez stosownego przywileju królewskiego — oficyny Hebolda. Komisja nakazała niezwłoczne otwarcie drukarni i umożliwienie jej pracy, przy jednoczesnym staraniu się jej właściciela o przywilej. Kontrolę nad działalnością drukarni, cenzurę prewencyjną, sprawować miały jednak władze miejskie [STAN, s.176-7, por. rozdz. V].

Wschowa leżała właściwie na rubieżach państwa, a udział jej w życiu kulturalnym kraju był niewielki. W stolicy, gdzie było wówczas centrum kulturalne państwa, także jeśli chodzi o produkcję i rozpowszechnianie książek, w czasach Stanisława Augusta cenzurę — głównie represyjną — sprawowała przede wszystkim Jurysdykcja Marszałkowska, której głównym zadaniem było zapewnienie spokoju i porządku w miejscu pobytu króla. Nad sprawami druku czuwano jednak i w bezpośrednim otoczeniu króla. Świadczy o tym zeznanie Mitzlera de Kolof w procesie wytoczonym mu w 1770 roku wskutek zamieszczenia w „Monitorze" złośliwej charakterystyki gaduły-natręta pióra „Szczyrzeckiego", to jest Gracjana Piotrowskiego. Jak podawał agent dworu saskiego, Jan Heyne, Mitzler zeznał, iż „Monitor" z owym artykułem „w Gabinecie królewskim, jak z a z w y c z a j, przez pana Ogrodzkiego zatwierdzony, czyli z a a p r o b o w a n y został" [ALEKSANDROWSKA 1976, s. 186, podkr. moje, P.B.-P]. Tak więc w stosunku do tego czasopisma istniała cenzura prewencyjna. Czasopisma, a zwłaszcza gazety, funkcjonowały jednak na nieco innych prawach, niż książki czy broszury. Generalnie instancja wyrokująca — a także ustawodawcza — w sprawach cenzury w tym czasie nie była już przy królu, choć mógł on nadal inspirować pewne posunięcia cenzuralne Jurysdykcji Marszałkowskiej, jak w 1788 roku w sprawie Jana Potockiego. Potocki zwracał się zresztą bezpośrednio do króla [ROSTWOROWSKI 1956] (por. rozdz.III). Częściej jednak inicjatywa wychodziła z kół kościelnych, także w przypadku „Monitora", który „zazwyczaj" zatwier-

dzany był w Gabinecie Królewskim. W 1782 roku właśnie interwencja konsystorza warszawskiego doprowadziła do tego, iż nie opublikowano dalszego ciągu artykułu przeciwko bezżeństwu księży. Pierwsza część ukazała się w „Monitorze" nr 9 z 30 stycznia 1782 [MONITOR 1976, s. CIII]. Teodor Ostrowski, autor gazetek pisanych, rozsyłanych z Warszawy, pisał kilka dni później, 7 lutego, o hałasie jaki ów numer „Monitora" „tu nabawił, tak że autor musiał poprzestać, odebrawszy mocną od officium reprymendę za tę nową śmiałość" [OSTROWSKI, s. 61]. Dwa lata później, w 1784 roku, w przywileju króla dla Boelckego, który został redaktorem „Monitora" gdy pismo przejął Dufour, zastrzeżono wyraźnie, iż może on wydawać pismo „bez żadnej przeszkody salva approbatione et censura zwierzchności przyzwoitej" [MONITOR 1976, s. CX]



Praca w drukarni z sentencją: „Czarna farba (drukarska) daje światło"

II. SPRAWY KSIĄŻEK NA SEJMACH I SEJMIKACH

Problemy cenzury książek, ustaw regulujących ich kontrolę, nadzór nad ich drukiem, rozpowszechnianiem i użytkowaniem, bardzo długo nie pojawiał się na forum sejmowym, także w gorącym czasie rozszerzania się ruchu reformacyjnego, w którego powstaniu i rozwoju odegrały tak dużą rolę książki, pisma. Dzisiejsi historycy polskiej reformacji, a także sami dysydenci w XVI i XVII wieku zwracali uwagę na fakt, iż na sejmach nie formułowano praw, a ogłaszano raczej zakazy w tej dziedzinie. Wydany przez Zygmunta I zakaz szerzenia nowinek religijnych i książek tego typu („novas doctrinas aut libros"), z powołaniem się na dawne prawa i przywileje, znalazł się wprawdzie w konstytucji z 1543 roku [VOLUMINA LEGUM I, s. 279], ale długo na sejmach unikano uchwalenia kategorycznych postanowień tego typu, nie wpisywano ich do uchwał sejmowych, choć sprawy te mogły być rozważane na posiedzeniach, jak podczas sejmu 1648, gdy dysydenci zgłosili swoje skargi m.in. z powodu procesów wytaczanych im z powodu książek i domagali się większej dla siebie swobody w dostępie do myśli utrwalonej pismem i drukiem.

Trafiały na sejm sprawy związane z książkami różnej natury, nie prowadziło to jednak do powstawania specjalnych uchwał, nie mówiąc już o prawie o cenzurze, lub też przeciwnie — jak dziś powiedzielibyśmy — o wolności słowa, wolności druku. Dla losów książki w Polsce, jej swobody lub niszczenia, rozwoju drukarń różnowierczych lub ich zamierania, miały jednak niebagatelne znaczenie takie postanowienia, jakie zawierał akt konfederacji warszawskiej z 1573 roku, czy wcześniej uchylenie jurysdykcji kościelnej dla szlachty (formalnie 1563, faktycznie 1552) lub przyjęcie uchwał Soboru Trydenckiego, a także restrykcji ustanowionych — już w wieku XVII — dla braci polskich zwanych arianami. Częściej sejmy stawały się tylko jeszcze jedną instancją w sporach toczonych z powodu książek, jedną z kilku instancji — świeckich bądź duchownych — które rozpatrywały poszczególne publikacje lub pewne ich typy (zwłaszcza dotyczyło to paszkwili, zwanych „libri famosi").

1. CENZURA DRUKÓW URZĘDOWYCH

Zrozumiałą jest rzeczą, że na sejmach interesowano się zarówno sprawą druku uchwalanych ustaw, jak i w ogóle zbiorów praw. Drukowi konstytucji, niezależnie od tego, iż zajmować się mogli nim specjalnie wyznaczeni typografowie, „drukarze urzędowi" [BUDZYK 1956], że prawo do ich wydawania mo-

nopolizowały przywileje królewskie, na sejmach i sejmikach poświęcano sporo uwagi. Zgłaszano tam pretensje o nierzetelne ich przygotowanie, o tekst niezgodny z uchwalonym.

Bardzo interesujący przypadek stanowią kolejne edycje konstytucji sejmu 1658 roku. Na sejmie tym uchwalono m.in. banicję arian. Poprawkę wprowadzono i w tym artykule pt. „Sekta Aryańska", ale chyba nie to było powodem domagania się przez szlachtę korekty i nowej edycji. Jak już wspomniałam, pierwsza edycja (a właściwie dwie: pierwodruk warszawski i przedruk krakowski) zostały skasowane uniwersałem króla Jana Kazimierza danym z obozu pod Toruniem 30 października 1658. Król tłumaczył, iż z powodu powietrza morowego, jakie ogarnęło Warszawę, przy druku konstytucji brak było dostatecznego dozoru, stąd błędy, opuszczenia i „przydania". Uniwersał królewski kasował to wydanie i nakazywał tym, którzy mają takie egzemplarze, spalenie ich, zakazywał zaś posługiwania się nimi. Ważną, mającą moc prawną, miała być tylko edycja następna, w której przedrukowano ów uniwersał królewski (umieszczony na odwrocie karty tytułowej). Na karcie tytułowej znalazły się słowa o tym, iż konstytucje owe są „dla wielu omyłek i Errorów [...] Ex Consilio Senatus przedrukowane" [KONST. 1658[3], BUDZYK 1952 nr 163]. Jednak i ta edycja nie zadowoliła posłów i w 1659 roku została skasowana przez sejm (nie wspomniano jednak wtedy o konieczności jej spalenia!) i zastąpiona przez następną, odbitą u wdowy i dziedziców Elerta w Warszawie w 1660 roku. Tym razem na karcie tytułowej umieszczono dłuższy zapis mówiący o tym, że konstytucje te „De consensu omnium ordinum podług constitucyi [...] MD.CLIX. według authografu [...] Władysława [...] Lubowieckiego, Marszałka na ten czas Poselskiego [...] przedrukowane" [BUDZYK 1952, nr 167]. Na odwrocie karty tytułowej zamieszczono ustęp ze wspomnianej na karcie tytułowej konstytucji z 1659 roku, kasującej poprzednie edycje, ponieważ one „niemałą w Rzeczyp. uczyniły mieszaninę", dlatego zostały skasowane [KONST. 1658[4], BUDZYK 1952, nr 167].

„Skasować", na nowo opublikować trzeba było nawet tak mało ważny druk, związany z sejmem, jak wykaz posłów i to z powodu błahego uchybienia. Na sejmie extraordynaryjnym 1761 roku Dylewski, generał adiutant Massalskiego „wniósł w izbie poselskiej skargę na drukarnię pijarską, że choć był pierwszym posłem z województwa swego, jednak go secundo loco wydrukowano, a zatem zatamował activitatem izbie poselskiej, wpóki(!) drukarnia inaczej rejestru posłów co do jego osoby nie przedrukuje" — rzeczywiście nie podjęto obrad aż do dnia następnego, do momentu, gdy „marszałek ukazał Dylewskiemu, posłowi smoleńskiemu, przedrukowany regestrzyk pijarski" [MATUSZEWICZ II, s. 153 i 155]. KRIEGSEISEN [1995, s. 184] błędnie twierdzi, iż działo się to w roku 1748, zaś „izbę in passivitate" miał trzymać Michał Dylewski, stolnik smoleński, w rzeczywistości ojciec właściwego sprawcy zamieszania.

Troska o wierne przekazanie w druk faktycznych postanowień sejmowych potwierdzana była wielokrotnie i na sejmach, i na sejmikach, rzadko jednak zdarzało się, by żądano za błędy edycji kary śmierci, tak jak w instrukcji dla posłów na sejm, uchwalonej na sejmiku wiszeńskim w 1634 roku: „drukarz,

jeśliby w tych konstytucjach odmianę jaką uczynił, aby paena capitis był karany" [AKTA GRODZKIE, XX, s. 371]. Częściej ograniczano się do ogólników, żądania kontroli nad drukiem, bądź tylko wyrażano oburzenie bądź obawy przed krytyką samych ustaw. W instrukcji danej 12 czerwca 1611 roku w Warszawie opatowi trzemeszeńskiemu, Wojciechowi Milińskiemu na sejmik przedsejmowy województwa poznańskiego i kaliskiego w Środzie, który miał odbyć się w sierpniu, oburzano się na tych, „którzy na postanowienia sejmowe prywatne cenzury jakieś i niesłychane przedtem wymyślać zaczynają, ba i w druk podawać śmieją" [AKTA SEJMIKOWE POZN. I, 1, s. 404].

2. AKCEPTOWANIE ZBIORÓW PRAW

Drugą kategorią druków związanych z ustawodawstwem, były zbiory ustaw, kodyfikacji prawa. Już w okresie przygotowania, opracowywania, budziły niepokój w szerszych kręgach, zwłaszcza zaś wśród posłów i senatorów. Niektóre teksty przygotowane do edycji, bądź już wydrukowane, zostały wręcz odrzucone, bądź przyjęte niechętnie, wstrzymywano też czasem ich druk bądź zakazywano rozpowszechniania. Sprzeciw bądź niezadowolenie wyrażano na forum sejmu, sejmików, radach senatu, nawet wtedy, gdy autorzy tych opracowań legitymowali się zleceniem sejmu bądź króla, przywilejami królewskimi, bądź choćby zachętą czy nawet upoważnieniem ze strony króla lub sejmu.

Doświadczył tego w połowie XVI wieku Jakub Przyłuski (Jeżowita), choć w jego przypadku główne zarzuty przeciwko przygotowanym przez niego *Prawom czyli statutom i przywilejom Królestwa Polskiego (Leges seu statuta ac privilegia Regni Poloniae)* padły ze strony kościoła katolickiego, posuwającego się aż do prośby do króla o wydanie zakazu rozpowszechniania wydrukowanego już dzieła, a później do umieszczenia jego nazwiska w indeksie ksiąg zakazanych w XVII wieku, w polskich dodatkach do edycji krakowskich z 1603 i 1617 oraz zamojskiej z 1604 roku. Stało się to jednak wtedy, gdy zbiór Przyłuskiego był już właściwie mało użyteczny, miał raczej znaczenie historyczne, były już też dostępne późniejsze opracowania. Januszowski w przedmowie do swych *Statutów* wprawdzie twierdził, iż król dekretem potępił to dzieło [JANUSZOWSKI 1600], ale Braun w to wątpi [BRAUN, s. 8].

Jakub Przyłuski do pracy nad przygotowaniem zbioru praw przystąpił nie tylko zachęcony do tego przez wysokich dostojników państwa, ale starał się też o formalne zezwolenia od sejmu. Królowi, senatorom i posłom przedłożył w tym celu wydrukowany w 1548 roku u wdowy Wietorowej (w rzeczywistości dla pośpiechu tłoczony partiami równocześnie aż w trzech drukarniach: wdowy Wietorowej, wdowy Unglerowej i Hieronima Szarfenberga) jakby konspekt całego zbioru pt. *Statuta Regni Poloniae methodica dispositione [...] conscripta*. Mimo to podczas sejmu nie uzyskał zatwierdzenia, dopiero na następnym, dzięki poparciu szlachty małopolskiej, posłowie prosili króla o zgodę na druk. Istotnie 24 maja 1551 król udzielił zgody na druk *Statutu*. Na odwrocie karty tytułowej wytłoczonego

w latach 1551-1553 zbioru zamieszczono ów uniwersał. Król uznał, iż dzieło zrealizowane według metody przedstawionej uprzednio, będzie potrzebne Rzeczypospolitej. Tak długo jednak jak nie będzie poddane osądowi i ocenie („ut longo tempore Judicijs ac censura Syn. ac F. vestrarum examinetur et approbetur") i zatwierdzone przez sejm, nie może być podstawą działań sądowych. Dekret ten — za pozwoleniem własnoręcznym króla, jak podano — podpisał Jan Ocieski. Druk rzeczywiście przeciągał się. Przyłuski bardzo angażował się w ruchu reformacyjnym. Także w *Statutach* dawał wyraz swojemu antyklerykalizmowi. Władze kościelne zaprotestowały przeciwko rozpowszechnianiu dzieła, gdyż ich zdaniem Przyłuski do swego dzieła „multos errores lutteranos inseruit", jak stwierdziła kapituła płocka już w maju 1553. Sam Przyłuski zmarł w początkach 1554 roku. Część nakładu *Praw* nie została rozpowszechniona [KOWALSKA, s. 209]. W początkach XVII wieku nazwisko Przyłuskiego umieszczono wśród autorów zakazanych, a tym samym zakaz objął jego wszystkie dzieła, ze *Statutem* włącznie.

Następną kodyfikację prawa sporządził Jan Herburt. Jego *Statuta*, zarówno pierwotna wersja w języku łacińskim, jak i późniejsza edycja w języku polskim (na tłumaczenie uzyskał zezwolenie sejmu w 1565 roku) [VOLUMINA LEGUM II, s. 48], miały po kilka wydań i były w powszechnym użyciu, choć formalnie nie zostały zatwierdzone. Znacznie gorzej przyjęte zostały *Statuta, prawa i konstytucje koronne* Jana Januszowskiego, wydane przez niego we własnej drukarni w 1600 roku. Januszowskiemu zarzucano brak odpowiedniego przygotowania do tej pracy i nierozróżnianie praw przejściowych od tych, które zachowują swą ważność. Sejm odrzucił jego kodyfikację. Januszowskiemu przyniosło to znaczne szkody materialne. Swoje rozżalenie, a jednocześnie argumenty za swą pracą przedstawił w broszurze ogłoszonej w 1602 roku pt. *Wywód [...] i obmowa z strony statutów koronnych*, znanej do niedawna tylko ułamkowo, ze zdefektowanego egzemplarza [JANUSZOWSKI 1602].

Brak oficjalnego zezwolenia na przedruki *Statutu Litewskiego*, opublikowanego w Wilnie w drukarni Kuźmy Mamonicza w 1588 roku (dedykacja Lwa Sapiehy dla króla Zygmunta III datowana jest: 1 XII 1588) miał być przyczyną zatajenia kolejnych wydań, nieujawniania ich, choć były aż cztery edycje tego tak ważnego dzieła, opatrzone stale tą samą datą. Przyczyną niechętnego stosunku do *Statutu Litewskiego* mógł być fakt niezamieszczenia w nim aktu unii lubelskiej [DRUKARZE V, s. 153].

Maciej Dominik Dogiel, twórca polskiego dyplomatariusza (*Codex diplomaticus Regni Poloniae et Magni Ducatus Lithuaniae, in quo pacta, foedera, tractatus pacis [...] nec non conventiones pactiones, concordata, transactiones, declarationes, statuta, ordinationes, bullae, decreta, edicta [...] aliaque omnis generis publice nomine actorum et gestorum monumenta nunc primum ex archiviis publicis eruta ...*), dzieła rzeczywiście pomyślanego jako monumentalne w dziedzinie prawa międzynarodowego, doświadczył już w połowie XVIII wieku, tak jak Przyłuski w XVI, iż otrzymanie zgody króla, przywileju królew-

skiego na publikację, nie oznacza końca kłopotów. W tym jednak przypadku przeszkodą był nie sprzeciw duchowieństwa czy szlachty, ale obawa reakcji postronnych władców, a przede wszystkim stosunek Rosji do przedstawionych w tym dziele dokumentów.

Przywilej na kodeks Dogiela wydał August III w grudniu 1754 roku, miesiąc po przywileju na zorganizowaną przez Dogiela drukarnię pijarską w Wilnie. W maju 1755 (23 maja) rada senatu we Wschowie spowodowała nie tylko zwłokę w edycji, ale mogła grozić niemal wstrzymaniem tej publikacji. Uchwała rady senatu przyznała bowiem pijarom dotację na ten cel, „pod warunkiem jednak, że będzie on sprawdzony przez kanclerzy" [MARKIEWICZ, s. 83]. Uzyskane pozwolenie pozwalało tylko na druk trzech początkowych tomów. Za życia Dogiela ukazał się jednak tylko tom pierwszy w 1758 roku, zaś w 1759 — piąty.

Edycja była poprzedzona opublikowaniem już w 1756 roku prospektu z warunkami prenumeraty. Tom IV ukazał się już po śmierci Dogiela, w 1764 roku, tomy II i III pozostały w rękopisie. Interesowały one Rosjan, znalazły się też w tamtejszych zbiorach.

Na perypetie Dogiela wpłynęła sytuacja wewnętrzna i zewnętrzna Polski oraz inspiracje zagranicznych potencji, niemniej zakaz, a raczej wstrzymanie druku dzieła, postawienie nowych warunków, które musiał spełnić wydawca, to jest uzyskanie specjalnego zezwolenia, sformułowane zostało przez radę senatu. Istnieje też przekaz o złośliwym szkodzeniu temu dziełu przez błędne złożenie pierwszego wyrazu tytułu [MOSZYŃSKI, s. 98], ale z pewnością nie miało to większego wpływu na tę publikację.

Jeszcze inaczej potoczyły się losy kodyfikacji przygotowanej przez Andrzeja Zamoyskiego (wraz z kilku współpracownikami, w tym Józefem Wybickim) już w drugiej połowie XVIII wieku. Zadanie to powierzył Zamoyskiemu sejm na wniosek króla Stanisława Augusta. To upoważnienie sejmu zostało uwidocznione nawet w tytule dzieła: *Zbiór praw sądowych na mocy konstytucji roku 1776 ułożony*, Warszawa 1778. Dwa lata później, w 1780 roku, projekt tej kodyfikacji, czyli tak zwany kodeks Zamoyskiego, został odrzucony. Towarzyszyły temu i ze strony duchowieństwa, i szlachty, liczne pisma polemiczne — w jednym z nich, pióra Skarszewskiego poświęcono sporo miejsca problemowi cenzury i wolności druku. Publikacji samego *Zbioru* też starano się przeszkadzać, nuncjusz próbował wstrzymać — przede wszystkim przez interwencje u króla — druk kodeksu. Wydrukowane egzemplarze zbioru były wykorzystywane do nanoszenia poprawek, bądź uzupełnień, nie doszło jednak do zatwierdzenia kodeksu przez sejm. Aprobatę kanclerza wielkiego koronnego, pozytywną opinię prawników trybunalskich i przywilej królewski uzyskało natomiast dzieło Antoniego Trębickiego pt. *Prawo polityczne i cywilne*, wydane w 1789 roku.

Druk konstytucji, a nawet zbiorów praw, był niejako sprawą wewnętrzną sejmu. Był on zobowiązany dbać o poprawność tych publikacji. Na sejmach i sejmikach interesowano się jednak nie tylko tymi „drukami urzędowymi", ale i innymi wydawnictwami, zwłaszcza z zakresu historii.

3. CENZURA DZIEŁ HISTORYCZNYCH NA SEJMACH W WIEKU XVI

Podczas obrad sejmów i sejmików zajmowano się także oceną pewnych dzieł historycznych, a raczej ich krytyką. Na sejmach kilkakrotnie wypowiadano się negatywnie o *Historii* Marcina Kromera, opublikowanej w Bazylei u Oporyna w 1555 roku, przyjętej z uznaniem przez uczonych zagranicznych (w tym przez Franciszka Robortella), a także przez króla, który m.in. za napisanie tego dzieła uwolnił autora od podatków. Na sejmie warszawskim 1556/1557 oskarżono jednak autora i domagano się jego ukarania za akcenty antyszlacheckie, jakich doszukiwano się w *Historii*. Sprawa powróciła na sejmie warszawskim 1563/1564, a głównym przeciwnikiem dzieła był wtedy wojewoda wileński Mikołaj Radziwiłł Czarny [BARYCZ 1981, s. 86-91]. Dzieło historyczne stawało się wtedy bowiem często argumentem w walce politycznej, nawet gdy dotyczyło czasów odległych.

Na krytykę bardziej jeszcze narażone były prace poświęcone niedawnym wydarzeniom. Z wielką krytyką na sejmie elekcyjnym i konwokacyjnym 1587 roku spotkały się książki Reinholda Heidensteina i Andrzeja Rzeczyckiego (por. rozdz. I). Wiadomość o skazaniu na „wywołanie", to jest wyrzucenie w istocie z kraju, zakazaniu *Komentarzy o wojnie moskiewskiej (De bello moschovitico commentariorum libri VI)* Reinholda Heidensteina, a także mów oskarżycielskich Andrzeja Rzeczyckiego pt. *Accusationis in Christophorum Sborovium actiones tres*, przekazały diariusze sejmu zarówno konwokacyjnego, jak i elekcyjnego z 1587 roku, a także „Odpowiedź" Jana Zamoyskiego z wiosny tegoż roku na postawione na sejmie konwokacyjnym zarzuty. Do ogłoszonych oficjalnie akt obu tych sejmów „wywołanie" to jednak nie zostało wprowadzone, podobnie „wytrąbienie" na sejmie konwokacyjnym w 1674 roku *Refleksji*, ponoć naruszającej dobre imię jednego z pretendentów.

Jak podał Maurycy Paweł Henik w spisywanym i przesyłanym na Warmię Marcinowi Kromerowi diariuszu sejmu konwokacyjnego, ustęp o Zborowskich, w którym m.in. zapisana była „też wzmianka o Heidensteinie, etc. że z korony wywołać jego skrypta", ostatecznie „nie był inserowany do kaptura, ale osobno napisany", co wywołało zresztą niezadowolenie Zborowskich. Nie chcieli oni pieczętować, to jest podpisać przyjętych uchwał, oblatowanych w grodzie warszawskim 9 marca [DIARIUSZE 1587, s. 53]. Natomiast podczas elekcji, według diariusza Jana Lubońskiego, 19 sierpnia, między wystąpieniami różnych osób „Czytano uniwersał, w którym Panu Krzysztofowi Zborowskiemu" miano przywrócić cześć. Miały być także wymazane „wszystkie przeciw niemu prawne postępki, procesy, dekrety [...]. Druki Reginalda Heidensteina et Andreae Rzeczycii mają być wywołane i miejsca w Koronie mieć nie mają" [DIARIUSZE 1587, s. 208-9]. Jan Zamoyski zaś w swoim „Responsie" stwierdził: „im więcej te księgi będą chcieć zatłumić tym rychlej trwać będą". Stwierdził też, iż właściwsze od zakazów jest sprostowanie błędnych informacji, jeżeli

gdzieś zostały w książce umieszczone, sprostowanie w innej, polemicznej publikacji, albo też w nowej, poprawionej edycji krytykowanej książki [ARCH. ZAM. IV, s. 318-9]. Warto zauważyć, iż nie było w kraju dalszych edycji krytykowanych na tych sejmach dzieł Heidensteina i Rzeczyckiego. *Komentarze o wojnie moskiewskiej* Heidensteina budziły jednak nadal zainteresowanie, kilkakrotnie przedrukowano je — ale poza Polską: w roku 1588, 1589 i 1600, był też przekład niemiecki.

4. SEJMIKI A CEZURA

Na sejmikach, głównie w uchwalanych tam instrukcjach posłom na sejmy, także poruszane były sprawy związane z książkami, ich wydawaniem, cenzurą. Instrukcje dawane posłom na sejmikach, podobnie jak zapisy w diariuszach sejmowych, nie miały mocy prawnej, niemniej wskazywały na dążenie do wprowadzania pewnych zmian w prawie bądź jego egzekucji (mieściła się w tym także obrona osób już ukaranych), wskazywały też stan świadomości społecznej.

Jedną z najwcześniejszych uchwał w sprawie książek powziętych na sejmikach są znane, wielokrotnie cytowane w wielu pracach, żądania szlachty wielkopolskiej z 1534 roku na temat książek w języku polskim. Zebrani na sejmiku w Środzie wielkopolskiej prosili: „aby nam księża nie bronili imprymować po polsku historyj, kronik, praw naszych i też inszych rzeczy, a zwłaszcza o Biblią" [cyt. za: DUŻYK, s. 381].

Zarysowały się dwie przeciwstawne tendencje — zmierzające do ograniczenia bądź rozszerzenia swobody druku, przeciwko cenzurze i za nią. Widoczne było to i w dyskusjach toczonych z powodu konstytucji czy zbiorów praw ale dotyczyło i innych przypadków, konkretnych dzieł, bądź ujmowano ten problem bardziej ogólnie.

Na sejmiku wiszeńskim 2 stycznia 1618 roku szlachta oburzała się na wcześniejszą niż głośna sprawa *Roczników* Długosza publikację dzieła historycznego podjętą przez Herburta w Dobromilu, na wydanie w 1611 roku *Annales* Stanisława Orzechowskiego. Domagano się, żeby posłowie interweniowali w sprawie edycji tej książki: „mają to sprawić pp. posłowie nasi, aby authoritate sejmu była obliterowana i paena na drukarzy, którzyby się ważyli sine consensu króla IMci i senatu, privata authoritate famosa scripta drukować, uchwalona" [AKTA GRODZKIE XX, 1909, s. 166]. W *Rocznikach* Orzechowskiego dopatrywano się „urągania" dla „wielu przednich familii", mimo upływu czasu uznawano je za paszkwil, żądano kontroli nad takimi wydawnictwami ze strony władzy świeckiej, króla i senatu. Kilkadziesiąt lat później, 11 stycznia 1645, w instrukcji na sejm danej posłom także przez sejmik wiszeński, już bardziej ogólnikowo odwoływano się do „przełożonych" przy postulacie zaostrzenia kontroli druku: „Pisma wszelakie ... ostrożnie do druku podawane być

mają, przeto żeby na potem żadnych ksiąg sine censura et authoritate superiorum nie drukowano, jeśliby już które wydrukowane szkodliwe znajdowały się, aby jako ledajakie lege publica zabronione były" [AKTA GRODZKIE, XX, 1909, s. 487].

Podobne głosy padały i na innych zgromadzeniach szlachty. W roku 1619 szlachta nowogrodzka w instrukcji na sejm nakazywała starać się o podjęcie uchwały, aby autorzy lub drukarze „nie śmieli sine autoritate et scitu ordinum żadnych ksiąg wydawać", gdyż „dostaje się widzieć różne nowe księgi z druku wydane, ktore ex curiositate et temeritate quodam volumina napełniają się contra veritati" [WISNER, s. 215].

W instrukcjach sejmikowych mogły znaleźć się słowa potępienia jakiejś konkretnej publikacji, tak jak w przypadku wspomnianych już *Roczników* Orzechowskiego, bądź żądanie ukarania jakiegoś autora czy drukarza, zniszczenia książki. Sposób argumentacji w takich przypadkach mógł być wówczas dość dziwny, wręcz zaskakujący. I tak w przedsejmowej instrukcji powiatu słonimskiego z 1645 roku szlachta domagała się ukarania autora — zakonnika i spalenia jego dzieła, wydanego w Wenecji, gdyż książkę tę uznano za „sławę narodu naszego tykającą" [WISNER, s. 216]. Prawdopodobnie była to broszura dominikanina Jacynta Mijakowskiego pt. *Responsio ad libellum FF. Lithuanorum in Ordine Praedicatorum divisionem attentantium et erectionem Novae Provinciae praetendentium, in qua falsitati in praedicto libello sparsae omnis veri species detrahitur*, rzeczywiście opublikowana w Wenecji w 1644 roku. Mijakowski występował w niej przeciwko utworzeniu osobnej prowincji litewskiej dominikanów, do czego wstępem było jakby utworzenie w 1644 roku kongregacji 12 klasztorów litewskich. Pełne prawa prowincja litewska uzyskała w 1647 roku. Jeżeli mój domysł jest słuszny — a nie znalazłam żadnej innej publikacji wydanej w Wenecji przez zakonnika, która mogłaby dotyczyć Litwy i jej spraw — to pismo zajmujące się wewnętrzną, organizacyjną sprawą jednego z zakonów zostało uznane przez szlachtę za pismo uwłaczające sławie, honorowi całego narodu.

Bardziej ogólnie, a jednocześnie bardziej kategorycznie przeciwko książkom uwłaczającym, zwanym często paszkwilami, występowała szlachta w instrukcji sejmikowej województwa krakowskiego w Proszowicach 2 stycznia 1645: „Księgi, które sapiunt famosum libellum, szczypiące honor i reputacyją tak ojczyzny jako i prywatnych ludzi wielkich, że się znajduje, aby zniesione były lege publica i drukarze ani bibliopole przedawać ani drukować sub poenae confiscationis kramów nie ważyli się" [AKTA SEJMIKOWE KRAK. II, s. 299].

Kilkadziesiąt lat później, w 1674 roku, już na sejmie, i to konwokacyjnym, rozpatrywano sprawę jednego z druków związanych z walką elekcyjną. Tytuł podany w *Diariuszu sejmu convocationis, który się zaczął 15^{0}Januarii 1674 w Warszawie*, jest bardzo pospolity, często powtarza się w publikacjach na różne tematy. Ważniejsze jednak od zakazu publikacji i sprzedaży tej właśnie *Refleksji [...]* było uogólnienie zakazu na inne podobne do tego wydawnic-

twa: „O projekcie pt. Reflexio wydrukowanym, stanęło: „otrąbić, aby egzemplarzów jego żaden in posterum [na przyszłość] drukarz wydawać i przedawać nie śmiał, ani żadnych in posterum paskwilów externis Principibus [zagranicznym książętom] uwłaczających nie drukować" [KLUCZYCKI 1881, I, 2, s. 1374]. Jeszcze jeden to zakaz, tak często powtarzany od mandatu Zygmunta I z 1537 roku, rozpowszechniania „paskwili" czy „pasquilusów", tym razem wyraźnie określonych — przeciwko „książętom zagranicznym". Jednocześnie jest to doskonały przykład na to, iż jednostkowy zakaz, działanie cenzury w jednym, konkretnym przypadku, prowadzić może do uogólniających wniosków czy nawet formułowania aktów prawnych, formalnych uchwał. Do uchwalonych konstytucji zakaz ten jednak nie został włączony, pozostała wiadomość o nim w diariuszu.

Omówione dotąd instrukcje sejmikowe, głosy, propozycje czy uchwały sejmowe obracały się w kręgu „książek obelżywych", przy czym zaliczano do nich, jak widać z przytoczonych przykładów, teksty bardzo różne, niekiedy, a raczej często, jak wiemy także z innych przekazów, m.in. z akt procesów wytaczanych z powodu książek, bardzo dalekich od tego, co dziś — i wtedy też — rzeczywiście nazwać moglibyśmy paszkwilami.

Na sejmikach omawiano też, potępiano, żądano zniszczenia książek (a także ukarania ich autorów) z powodów religijnych. Zdarzało się to zwłaszcza na ziemiach północnych i zachodnich. W maju 1673 roku na sejmiku pruskim w Malborku potępiono Egidiusa Straucha, rektora gimnazjum gdańskiego i pastora tamże, i jego wydane w Gdańsku kazanie pt. *Die Tage Purim* [LENGNICH, VIII, s. 90-91, MĄCZYŃSKI, s. 55]. W XVIII wieku, na sejmiku średzkim w 1715 roku z oskarżeniem przeciwko Zygmuntowi Unrugowi wystąpił Andrzej Potocki. Sprawę tę, mimo protestów konsystorza poznańskiego, w którym uznano, iż w sprawach religii wypowiadać się może jedynie kościół, uchwałą sejmiku skierowano do Trybunału w Piotrkowie, gdzie skazano zaocznie Unruga na śmierć i konfiskatę majątku. Wyrok Trybunału uchylony został dopiero w 1726 roku na sejmie. [KRAUSHAR, zob. też rozdz. IV].

Na sejmach i sejmikach cenzura, kontrola publikacji, restrykcje, które dotykały autorów za ich dzieła, rozpatrywane były także z innej strony — właśnie obrony przed nimi, złagodzenia ich konsekwencji. Naturalnie dotyczyło to, jeśli chodzi o konkretne osoby, tylko szlachciców. Przedstawiając sprawy cenzury w Rzeczypospolitej nie możemy bowiem zapominać o tym, iż przynależność stanowa autorów decydowała nie tyle o tym, czy ich dzieła podlegać mogły, lub rzeczywiście podlegały cenzurze, ale o tym, czy ich osobiście dotykać mogły restrykcje z tego powodu, choć w praktyce chronić to mogło i ich dzieła. Na sejmach i sejmikach rozpatrywana była właśnie sprawa owych restrykcji, wskazywanie ich niesłuszności bądź obrona, chęć uchronienia przed nimi współbraci, nawet jeśli uznano, że rzeczywiście zawinili. Odwoływano się jednak przede wszystkim do poczucia wspólnoty stanowej, wykazywano naruszenie praw i honoru szlachcica, przekroczenia kompetencji przez instancje

ferujące wyroki bądź wymierzające karę. Szczególnie ostro protestowano na sejmikach w 1627 roku przeciwko nadużyciu kompetencji Trybunału w sprawie Samuela Bolestraszyckiego. Wielokrotnie ujmowano się za Bolestraszyckim na sejmikach ziemi krakowskiej [AKTA SEJMIKOWE KRAK. II, s. 74, 82, 89, 308, 334]. W instrukcji z sejmiku wiszeńskiego z 31 sierpnia 1627 uznano, iż wyrok Trybunału naruszył prawo przysługujące państwu „w zgromadzeniu trzech stanów" na sejmach [AKTA GRODZKIE XX, s. 247]. Podobne sformułowania pojawiły się też na sejmiku w Środzie wielkopolskiej [E. OPALIŃSKI, s. 28].

Bardzo pouczające jest przypatrzenie się dwom taki sprawom, rozpatrywanym na sejmikach województwa krakowskiego: pisarza i działacza ariańskiego Jonasza Szlichtynga w latach 1647-1654 i katolika, poety Wespazjana Kochowskiego w 1676 roku. Obie toczyły się nie tylko na tym forum, sejmik był tylko jedną z instancji zajmujących się nimi, i to w celu ich obrony, czy choćby nakłonienia do darowania kary (jak postulowano w niektórych instrukcjach sejmikowych, ujmujących się za Szlichtyngiem). W obu tych sprawach ważnym argumentem było to, iż przez ocenzurowanie ich dzieł, a nawet, jak w przypadku Szlichtynga, srogi wyrok z ich powodu, został naruszony honor szlachecki.

5. SPRAWA KOCHOWSKIEGO

W przypadku Wespazjana Kochowskiego był to właściwie jedyny powód ujęcia się za nim przez szlachtę krakowską w 1676 roku, dwa lata zresztą po ukazaniu się w 1674 roku w Krakowie drukiem i sumptem Wojciecha Goreckiego tomu jego poezji zatytułowanego *Niepróżnujące próżnowanie ojczystym rymem na Lyrika i Epigrammata polskie rozdzielone*. W książce zamieszczono zezwolenie na druk wydane przez rektora Akademii Krakowskiej Szymona Makowskiego. Rektor stwierdził, iż księgę tę, która jest „ ...wdzięcznym wierszem napisana, ponieważ się w niej nic przeciwko dobrym obyczajom nie znajduje i owszem wiele rzeczy poważnych w sobie zawiera, do wiadomości każdemu potrzebnych, approbujemy i drukować pozwalamy". „Wdzięczny wiersz" nie uchronił ponoć wszystkich utworów. Zdaniem samego Kochowskiego „JMX. Makowski librum Lyricorum accuratissime legit, examinavit i prawie tertiam partem Epigrammatum, które się nie zdały, glossavit et expunxit, rozumiejąc to bydź contra iura humanitatis negare aliquid jocosum, jako też contra legem honestatis admittere omnia". [rkps BJ 1138 k. 8, por. też BUCHWALD-PELCOWA 1980, s. 163]. Mimo to cenzora oskarżono o zbytnią łagodność. Wprawdzie był to tylko jeden z etapów walki biskupów krakowskich ze sprawowaniem przez Akademię samodzielnie cenzury książek, niemniej ta właśnie sprawa nabrała wielkiego rozgłosu, ciągnęła się długo i w różnych instancjach. Była rozpatrywana i przez nuncjusza, i w Stolicy Apostolskiej. Sam Kochowski interweniował u prymasa Olszowskiego,

poinformował też o swych kłopotach sejmiki w Opatowie i Proszowicach. Istotnie w Instrukcji danej posłom na sejm z sejmiku przedsejmowego w Proszowicach 10 grudnia 1676 roku, znalazł się osobny punkt na ten temat: „Więc że za przypozwaniem Akademijej Krakowskiej o książkę Liricorum do jm. księdza nuncyjusza im. pan Wespazyjan Kochowski autor tej książki indemnis et inauditus musi znaczną honoris iacturam pati, ex solo superfluo delatorum zelo, tedy to zlecamy ichm. panom posłom naszym, aby serio z jm. księdzem nuncyjuszem znieść się raczyli, jako- by takie praeiudiciosa stanowi szlacheckiemu w sądach jmci, naszego mciwego pana, nie stawały i teraz honor ślachcica tego de R.P. armis et literis meriti in integrum restituatur" [AKTA SEJMIKOWE KRAK. IV, s. 70-71]. Tak więc sejmik zajął się pogwałceniem praw szlachcica — jego dobre imię, honor zostały naruszone, należało temu zapobiegać na przyszłość.

Wcześniejsze wystąpienia sejmików województwa krakowskiego w obronie Jonasza Szlichtynga, oskarżonego i w rezultacie ukaranego przez sąd sejmowy (zresztą zaocznie) za opublikowanie *Wyznania wiary*, miały inny charakter.

6. SPRAWA SZLICHTYNGA

Na sejmiku przedsejmowym województwa krakowskiego w Proszowicach 11 kwietnia 1647 roku, dokładnie miesiąc przed skazaniem Jonasza Szlichtynga — zaocznie — wyrokiem sądu sejmowego na infamię, konfiskatę dóbr i karę śmierci, w punkcie trzydziestym instrukcji zawarto prośbę o jego całkowite uwolnienie od kary. Winą Szlichtynga było opublikowanie w 1646 roku *Wyznania wiary*, czyli tłumaczenia na język polski *Confessio fidei Christianae*, dzieła wydanego w wersji łacińskiej już w 1642 roku, prawdopodobnie w Holandii, ponownie zaś w 1646, równocześnie z tłumaczeniem polskim. Były też przekłady: francuski, niemiecki, holenderski. Szlichtyng wystosował 8 kwietnia 1647 roku list na sejmik, opisując całą sprawę i prosząc o pomoc. W instrukcji nie wymieniono dokładnie tytułu tego dzieła, pisząc jedynie o wydaniu „pewnych ksiąg konfesyjej swey". Obronę Szlichtynga oparto właśnie na tym, iż te księgi sprowadzały się tylko do „profesyjej s w o j e j d l a s w o i c h (podkr. moje, P.B.-P.) opisania", autor zaś nie miał zamiaru nikogo urazić [AKTA SEJMIKOWE KRAK. II, s. 334]. Godne podkreślenia jest zwrócenie uwagi właśnie na wewnętrzny niejako charakter owego druku, „dla swoich". Ten punkt widzenia, jaki przyjęty został na sejmiku proszowickim w 1647 roku, wyraźnie pod wpływem sugestii samego Szlichtynga (przesłał na sejmik list z 8 IV 1647, AKTA SEJMIKOWE KRAK. II, s. 328), zanika w późniejszych prośbach o zmianę wyroku, nie ma go też we wcześniejszej petycji sejmiku proszowickiego z 13 września 1646, gdzie podkreślono tylko, iż mandat dany został mu „niesłusznie" i polecono posłom wnieść gorącą za Szlichtyngiem „instancyją", aby „od danego sobie niesłusznie mandatu i sądu wolny zostawał" [AKTA SEJMIKOWE KRAK. II, s. 313]. Po wydanym wyro-

ku, w 1648 roku, również polecono wnosić „gorącą instancyją", ale ze względu „na merita pana Szlichtynga, który świeżo dwóch synów swych na usłudze R.P. pozbył" [AKTA II, s.375]. Prośby te ponawiano na sejmikach w 1651, 1652, 1653 i 1654 — ale w 1653 i 1654 nie ma już mowy ani o niesłuszności wyroku, ani o pisaniu „dla swoich", ani nawet o zasługach. W 1653 i podobnie w 1654 roku zabiega się o darowanie kary, przywróceniu honoru temu, który od siedmiu już lat miłosierdzia żebrze — a więc już nie o sprawiedliwość chodzi, prośby o uchylenie kary też już nie wystarczają [AKTA II, s. 495 i 509]. Ostatni raz za Szlichtyngiem wstawiano się na sejmiku przedsejmowym krakowskim w 1654 roku — w tymże roku Szlichtyng wyjechał do Holandii (przez wszystkie lata od 1647 roku przebywał potajemnie na Podgórzu Krakowskim). Do Krakowa powrócił w czasie najazdu szwedzkiego, ale to już zupełnie inna sprawa.

W krakowskich instrukcjach sejmikowych, w których ujmowano się za Szlichtyngiem, nie poruszano zupełnie drugiej części wyroku sądu sejmowego z 1647 roku, nakazu zamknięcia wszystkich szkół i drukarń ariańskich (choć na sejmie 1648 był podnoszony problem swobody druku). Ujmowano się jedynie za współbratem szlachcicem. Sam Szlichtyng w *Liście apologetycznym (Epistola apologetica)*, załączonym do jego dzieła, wydrukowanego w 1652 roku pt. *Confessionis Christianae ad rogum damnatae et combustae Manium a Rev. D. Nicolao Cichovio lacessitorum sui vindices*, poświęconym zbijaniu argumentów swych przeciwników, a przede wszystkim wyłożeniu zasad swego wyznania i własnych racji, obronie własnej osoby i całego zboru, odwoływał się do prawa gwarantującego wolność. Jako argumentu użył też swojej przynależności do stanu szlacheckiego, wskazując, iż wcześniejsi pisarze socyniańscy, mimo że niektórzy z nich byli tylko plebejuszami i obcokrajowcami, nie zostali ukarani, a ich książki, choć zdaniem przeciwników „tak bardzo szkodliwe i bluźniercze, nie zostały napiętnowane", tymczasem on „chociaż jest urodzonym w kraju szlachcicem" został skazany na wygnanie. Podnosił też Szlichtyng, iż sprawy sumienia, religii, rozpatrywane były na forum świeckim, jakim był sejm [SZLICHTYNG w: FILOZOFIA, s. 656-673].

Te dwa argumenty przewijały się i we wcześniejszych, i późniejszych sprawach wynikłych ze stosowania cenzury wobec książek, których autorami byli szlachcice. Pierwszy argument był przywoływany w sprawie Bolestraszyckiego z 1627 roku, czy Kochowskiego z 1676, zaś drugi — Unruga w 1717.

Szlichtyng podnosił też fakt, iż wyrok na niego został opublikowany, wydany drukiem. Istotnie, w 1647 roku ukazał się druk pt. *Decretum comitiale Sacrae Majestatis Anno 1647 sabbato ante Dominicam Jubilate latum contra nobilem Jonam Slichting Sectae Arianae Pseudoapostolum* (zanotowane zostały przez Estreichera 2 egzemplarze, w centralnym katalogu są dziś też 2). Tekst ten dziś dostępny jest także w przedruku dokonanym z rękopisu przez Ludwika Chmaja [CHMAJ 1957, s. 46-7]. Opublikowanie wyroku miało oczywiście duże znaczenie propagandowe, z faktu jednostkowego czyniło tym bardziej sprawę publiczną, choć przecież i wyrok obejmował kary nie tylko dla

autora i jego książki (skazanej na spalenie w Warszawie), ale zakazywał druku i przechowywania podobnych dzieł ariańskich, nakazywał zamknięcie ich szkół i drukarń.

Szlichtyng w *Liście apologetycznym* rzeczowo wyjaśniał bezpodstawność zarzutu, jakoby „w drukarni rakowskiej już po owym [to jest z 1638 roku] dekrecie" zostały wydrukowane jakieś książki. Jak może być prawdziwy ów zarzut, skoro na mocy wymienionego dekretu drukarnia została z Rakowa usunięta i sprzedana do Krakowa [FILOZOFIA, s. 666]. Rzeczywiście drukarnię rakowską kupił Schedel, wysuwane były jednak zarzuty, że arianie drukowali swe dzieła potajemnie w innych miejscach, choć sami oskarżający nie umieli ich wskazać [GRYCZOWA 1974, s. 73].

7. OGRANICZANIE PRAW DYSYDENTÓW

Dekret z 1638 roku kładący kres „ariańskiej stolicy", Rakowowi, nie został spowodowany bezpośrednio działaniami cenzury, choć ze strony przeciwników braci padały zdania, iż powodem zniszczenia tamtejszej oficyny był druk w niej bluźnierczych książek przeciwko Trójcy świętej, ale fakt swobodnego publikowania w Rakowie wydawnictw ariańskich, wielu książek uznanych za groźne dla wiary katolickiej, był ważny dla przebiegu całej sprawy, był zresztą podnoszony nawet w tak pośpiesznie toczącym się przeciwko Sienieńskiemu sumarycznym procesie.

Zniszczenie ośrodka rakowskiego spotykało się z pewnymi protestami [TAZBIR 1961, s. 113-138]. Argumentem było przede wszystkim, tak jak w obronie Bolestraszyckiego, czy Kochowskiego, naruszenie wolności szlacheckiej. W jednym z pisemek ariańskich protestujących przeciwko wyrokowi z 1638 roku pt. *Errory Nowego Pieczętarza tak KJMci jako i Rzptej szkodliwe* podnoszono, iż niezwykłość, szkodliwość tego wyroku polega na tym, że zabroniono szlachcicowi w jego własnej posiadłości swobody wyznania oraz utrzymywania szkoły i drukarni [TAZBIR 1961, s. 131, za: CHMAJ 1957, s. 483-6]. Rzeczywiście swoboda druku, mniej może rozpowszechniania książek, zależała w znacznej mierze od tytułu własności danej miejscowości, od skuteczności patronów czy raczej, jak pisano wówczas, fautorów. Krzyżowały się tu różne kompetencje, i w praktyce, i w teorii nie było to takie proste, niemniej formalnie naruszenie wolności szlacheckiej w wyroku sejmowym na Sienieńskiego było zauważone i oprotestowane.

Wyrok na Sienieńskiego i Raków w 1638 roku został wydany w czasie sejmu w procesie sumarycznym podobnie jak w 1647 roku wyrok na Szlichtynga, nie były więc one zapisane wśród uchwał sejmowych. Banicja arian w 1658 roku była już zapisana w konstytucji tego sejmu. I tutaj nie ma słowa o zakazie druku, niszczeniu książek, wynika to jednak z całości zapisu: „Ktoby ważył się wyznawać, krzewić abo opowiadać, abo onej (to jest sekty ariańskiej) assertores protegere et fovere [...]". Kary wymierzać nakazano także

„fautoribus ich" [VOLUMINA LEGUM IV, s. 238]. Jak już pisałam, wydania konstytucji sejmu 1658 roku, gdzie umieszczono ów artykuł o wygnaniu arian, były dwukrotnie kasowane. W edycji z 1660, wytłoczonej w Warszawie u wdowy i dziedziców Elerta, opublikowanej na podstawie „autografu" marszałka poselskiego, dodano na końcu ustępu o arianach „salwę" mazowiecką, reszta pozostała bez zmian.

W akcie konfederacji generalnej z 1668 roku, gwarantującym pokój pospolity dissidentibus in religione christiana, tak jak w akcie konfederacji warszawskiej z 1573 roku, choć z charakterystycznymi i ważnymi w konsekwencji zmianami, wyłączono z tego dobrodziejstwa nie tylko arian, którzy już w 1658 roku byli wyjęci spod prawa, ale i „apostatów" od religii katolickiej rzymskiej [VOLUMINA LEGUM IV, s. 484]. Choć na sejmie w 1678 roku w artykule o prokuratorach starano się jakby zapobiec nadmiernemu, pochopnemu wciąganiu spraw do rejestru ariańskiego [VOLUMINA LEGUM V, s. 282], to na sejmie 1685, wyliczając dokładnie przewiny, które nakazują objęcie tym regestrem, w istocie go rozszerzono [VOLUMINA LEGUM V, s. 355]. Sprawy „ex regestro arianismi et apostasiae" rozpatrywane były w Trybunale. Książki stawały się też, choć niezbyt często, ważnym elementem tych spraw, omówię je w rozdziale następnym. Tu zwrócić trzeba uwagę, iż w konstytucji sejmu 1678 roku z paragrafem o prokuratorach, jak i we wcześniejszych zastrzeżeniach zgłaszanych w konstytucji z 1627 — po wyroku Trybunału Lubelskiego na Bolestraszyckiego — dostrzegano niebezpieczeństwa płynące ze zbyt wielkiego rozszerzenia kompetencji Trybunału.

Nie udało się jednak dysydentom na sejmie 1648 roku przeforsować zniesienie wszystkich wyroków sądowych sprzecznych z zasadą wolności wyznania. Wśród nich wymieniono i te, które związane były z książką. Postulowano bowiem także, by nie sądzić „o drukarnie, o czytanie i drukowanie ksiąg in causa religionis". *Punkta dissidentium in religione [...]* podane przez dysydentów na sejmie w dniu 14 listopada 1648 tak właśnie mają sformułowany ów punkt, zresztą niemal na czele postulatów. Taki zapis jest w *Diariuszu sejmu elekcyjnego* zamieszczonym w *Księdze pamiętniczej* Jakuba Michałowskiego [MICHAŁOWSKI, s. 336-7]. Dysydenci sami zastrzegli się, że wolność czytania i drukowania ksiąg „in causa religionis" nie może być ze szkodą i obrazą króla i obywateli Rzeczypospolitej („sine turpilegio et contumelia regis et civium Reipublicae"). Dysydenci żądali, by za lekturę i publikację książek, traktujących o religii, spełniających ten warunek, nikt nie mógł „być turbowany" ani przez sąd duchowny, ani świecki — pod karą dla wnoszącego sprawę i sędziego. Owe *Punkta* poprzedzone były wyliczeniem krzywd, których doznali dysydenci w Trybunale i innych sądach (*Gravamina dissidentium in religione* — MICHAŁOWSKI, s. 325) gdzie wymieniono na pierwszym planie sprawę Bolestraszyckiego. Dalej zamieszczono *Gravamina ewangelików z WXL* [s. 327]. Z terenu Litwy podnoszono, iż „nawet i czytać pisma świętego nie dopuszczają" na mocy dekretu Trybunału Litewskiego [s. 327]. Nie wyczerpywało to naturalnie listy żądań, co więcej, cytowane fragmenty poprzedzone

były, bądź następowały po nich wyliczenia wielu innych krzywd i przytoczenia innych postulatów. Upominali się dysydenci przede wszystkim o zbory i ministrów, o swobodny dostęp do obejmowania urzędów, o nieograniczanie możliwości odprawiania nabożeństwa. Dla przeciwwagi przytoczono w *Diariuszu* także *Exorbitancje, excessa i gravamina, które katolicy w [...] Wilnie od heretyków ponieśli* (s. 334). Skomentowano też odpowiednio zarzuty dysydentów. Przy sprawie Bolestraszyckiego stwierdzono, iż w księgach swych „też honor biskupi tknął", a więc powtórzono zarzut biskupa Grochowskiego o tym, że książka wydana przez Bolestraszyckiego była paszkwilem, co jak wiadomo od dawna podlegało karze. Te same *Gravamina* i podobny, jak w *Księdze pamiętniczej* Michałowskiego komentarz, zamieścił już w XVIII wieku w *Dwóch mieczach* Józef Andrzej Załuski [ZAŁUSKI J. A., 1731, s. 355-370], widać więc, iż przywiązywano do tego pewne znaczenie nie tylko w czasie trwania sejmu czy też wkrótce po nim, ale i prawie wiek później.

Żądania ewangelików zostały zresztą w całości na sejmie oddalone, utrzymano w mocy tylko ogólne potwierdzenie — naturalnie dla szlachty tylko — swobody wyznania, zagwarantowanej w akcie konfederacji warszawskiej, potwierdzanym, z pewnymi znamiennymi przecież zmianami, przy zaprzysięganiu kolejnych elektów (pacta conventa). Sejm elekcyjny w 1648 roku toczył się zresztą w bardzo dramatycznych okolicznościach. W *Diariuszu* sprawozdanie z obrad przeplatane jest groźnymi doniesieniami z Ukrainy, informującymi o klęskach i rzeziach.

Na sejmach oddalano zresztą i inne prośby dysydenckie, a raczej formalnie je tylko przekładano do następnego sejmu. Tak było na sejmach 1654 i 1655, gdy postanowiono: „Pretensyje dysydentium in religione christiana ratione pewnego skryptu, iż dla gwałtownych spraw Rzpltej na tym sejmie uspokojone być nie mogło, do przyszłego sejmu odkładamy" [VOLUMINA LEGUM IV, s. 207 i 211].

8. WOLNOŚĆ DRUKU DLA PRAWOSŁAWNYCH

Do następnego sejmu odłożono też w 1648 roku „uspokojenie", a raczej zaspokojenie roszczeń szlachty prawosławnej, w tym dotyczących drukarń: „Religia grecka incorporata z Narodem Ruskim, według dawnych Praw i Przywilejów, ma być wcale [...] zachowana. A cokolwiek w Katedrach, Metropoliach i Władyctwach, Archymandryach, Monasterach, Cerkwiach, Bractwach, Szpitalach, Drukarniach, także in Seminariis et Collegiis Panom Braci Naszey nie będącym w Unii przeciwko punktom na Elekcyi [...] krola [...] postanowionym y Konstytucyami Seymowemi utwierdzonym, Ichmciom Panom Braci Naszey exorbitat to wszystko na przyszłym Seymie Electionis uspokojono być ma" [VOLUMINA LEGUM IV, s.75]. W rzeczywistości załatwienie tych pretensji przynieść miał dopiero traktat hadziacki, nigdy zresztą nie zrealizowany. W tekście tej ugody między stanami Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa

Litewskiego z jednej, a hetmanem i wojskiem zaporowskim z drugiej strony, wpisanej do konstytucji sejmu walnego z 1659 roku stwierdzono, iż „Religia grecka starożytna, ta i taka, z jaką starożytna Ruś do Korony Polskiej przystąpiła" ma zostawać „przy swoich prerogatywach i wolnym używaniu nabożeństwa". Postanowiono też: „Gimnazja, kollegia, szkoły i drukarnie, ile ich potrzebować będą, bez trudności stawić będzie wolno i libere nauki odprawować i księgi drukować wszelakie in controversiis religiorum sine laesione tamen Majestatis Regiae et absque Scomatibus na króla JMści". A więc tylko wzgląd na godność królestwa, na króla, nieszkodzenie, niesprzeciwianie się jemu miało ograniczać swobodę druku, natomiast w kwestiach religijnych można było drukować księgi „wszelakie". Dla szkół wprowadzono jednak ograniczenia — warunkiem ich działania było to, aby nie było w nich „żadnych sekt: ariańskiej, kalwińskiej, luterskiej profesorów, mistrzów i studentów" [VOLUMINA LEGUM IV, s. 297-8]. Ponieważ drukarnie powiązane zostały ze szkołami w jednym paragrafie, rozszerzająco można przyjąć, że i to wykluczenie ze szkół „sekt" odnosić można do działalności drukarń. Tym samym, dając prawosławnym swobodę głoszenia własnej wykładni wiary, własnej interpretacji dogmatów, także przez drukowanie książek zawierających treści religijne, jednocześnie zabroniono rozszerzania tej swobody na „sekty" dysydenckie, nie tylko arian, których wykluczono zupełnie z dobrodziejstwa pokoju z rozróżnionymi w wierze. To o książkę zawierającą wykład doktryny ariańskiej sądzono na sądzie sejmowym Szlichtynga, wcześniej zaś wytoczono sprawę Sienieńskiemu.

9. SPRAWA ŁYSZCZYŃSKIEGO

Jan III przekazał sejmowi także sprawę Łyszczyńskiego, choć nie można było go w żadnym razie oskarżyć o arianizm. Ale wtedy już do arian konstytucja z 1668 roku dopisała i apostatów. Nie zadowalało to zresztą gorliwych katolików. Jan Kazimierz Wolski, pisarz grodzki i podczaszy województwa wileńskiego w *Manifeście objaśniającym Boga zacimiającym bezbożnego Ateusza, Kazimierza Łyszczyńskiego*, opublikowanym w Warszawie w 1689 roku w Drukarni Collegium Scholarum Piarum, wręcz domagał się prawa o ateistach, tak jak była konstytucja o arianach: „Tobie najgorliwszy quondam cny Narodzie Polski, o tak ciężką krzywdę Bożą całego świata łzami nieopłakaną, na teraźniejszym ująć się należy sejmie" [WOLSKI k. B5].

Z drugiej zaś strony szlachta województwa brzesko-litewskiego stała po stronie Łyszczyńskiego, uwięzionego już w 1688 roku i skazanego przez sąd kościelny. Stwierdzając, iż jest to sprzeczne z prawem „Neminem Captivabimus", prosiła króla o jego uwolnienie.

Jako pierwszy zwrócił się jednak do króla Jana III biskup wileński. Po otrzymaniu rękopisu Łyszczyńskiego od jego sąsiada, Brzóski, biskup przekazał do oceny manuskrypt jezuitom, profesorom teologii z Akademii Wileń-

skiej, którzy uznali go za ateistyczny. Wtedy biskup poprosił króla o nakaz uwięzienia Łyszczyńskiego i dostawienia go przed sąd biskupi. Uczynił to z polecenia króla wojewoda wileński Kazimierz Sapieha. Sąd biskupi uznał Łyszczyńskiego winnym zbrodni ateizmu. Ujęła się za nim szlachta, zaś sam Łyszczyński zwrócił się do króla z prośbą o ponowne rozpatrzenie jego sprawy w sądzie świeckim, na sejmie lub w senacie. Przeciwko uwięzieniu szlachcica i rozpatrywaniu jego sprawy w sądzie biskupim zaprotestował też Trybunał wileński. Łyszczyński został wypuszczony z więzienia, natomiast król nakazał rozpatrzyć jego sprawę na sejmie w Grodnie w marcu 1688 roku, ale sejm ten został zerwany. Sprawę wniesiono więc w lutym 1689 na sejm warszawski, gdzie pod koniec marca zapadł srogi wyrok śmierci na stosie, co król na prośbę Łyszczyńskiego zmienił na ścięcie. 28 marca 1689 został wydany wyrok śmierci, a już 30 marca na Rynku Starego Miasta w Warszawie odbyła się publiczna egzekucja. Jak stwierdził Janusz Tazbir [TAZBIR 1967, s. 255] był to jedyny przypadek wykonania kary śmierci na szlachcicu za przekonania religijne (a raczej ich brak — za ateizm, uważany powszechnie za zbrodnię). Dowodem, a właściwie powodem wszczęcia całej sprawy (ale nie wyroku) była książka (rękopis „De non existentia Dei" i zapis słów „A więc nie ma Boga" na marginesie *Teologii naturalnej* Alsteda), stąd można i trzeba włączyć i tę sprawę do dziejów polskiej cenzury, kontroli nad prywatną także lekturą (notabene, tak jak później w przypadku Unruga, w grę wchodziła kradzież tych świadectw pisanych, które miały być dowodem przestępstwa).

10. SEJMY I SEJMIKI XVIII WIEKU

O książkach, o wzmożeniu kontroli nad nimi, karach i zakazach z ich powodu nie ma mowy w kolejnych postanowieniach sejmowych z 1710 i 1717 roku, ograniczających swobody dysydentów, choć ustawy te stanowić mogły podstawę do działań w tym zakresie zarówno represyjnych jak i prewencyjnych. *Poparcie generalnej sandomierskiej konfederacji przez stany całej Rzeczypospolitej* z 1710 zawierało m.in. odrzucenie uzyskanych przez dysydentów — dzięki Szwedom — swobód.

Podobnie traktować trzeba określenie w *Korekturze Trybunału Koronnego*, przyjętej na sejmie 1726 roku, spraw zaliczanych do Rejestru ariańskiego. Regestr causarum arianismi obejmować miał zarówno sprawy „apostasiae, Judaismi, atheismi, haeresis, blasphemiae, notoriaeque Divini Numinis laesivis". Odwołano się zresztą przy tej okazji do konstytucji z 1662 i 1668 roku [VOLUMINA LEGUM VI, s. 215-228].

Jednocześnie na tym samym sejmie z 1726 roku uchylono wyrok Trybunału Koronnego wydany na Zygmunta Unruga, zapewniając mu możliwość bezpiecznego przebywania w kraju. Sejm ten obradował dwa lata po głośnym tumulcie toruńskim. W tej jednak sprawie srogi wyrok (dotyczący m.in. zamknię-

cia drukarni, ale w tej części nie wykonany) zapadł już w 1724 r. na sądzie zadwornym [SALMONOWICZ 1972]. Sprawa ta poruszana była jednak w instrukcjach sejmikowych.

Szlachta kujawska domagając się szybkiego i skutecznego wprowadzenia owego wyroku w życie, jego egzekucji w 1755 roku wniosła manifest do grodu radziejowskiego przeciwko dysydentom toruńskim wytykając im m.in., iż nie przestrzegają poddania cenzurze książek tłoczonych w drukarni miejskiej [SMOLEŃSKI 1923, s. 201]. Natomiast w instrukcji na sejm uchwalonej przez sejmik kujawski w 1766 roku zabiegano o to, by zabronione było mówienie i pisanie przeciwko religii katolickiej, a także sprzyjanie dysydentom [SMOLEŃSKI 1923, s. 208]. 16 III 1761 na sejmiku w Wiszni proponowano, by Żydzi z Korony i Litwy książki hebrajskie oddali biskupom na spalenie, drukarnie hebrajskie miały być „skasowane" [AKTA GRODZKIE XXIII, s. 416].

Wyraźnie sprawy książek, swobody druku dla potrzeb wyznaniowych poruszane były w *Traktacie wieczystym między Rzeczp. polską i imperium całej Rosji* z 1769 roku. Jako punkt IX *Aktu osobnego pierwszego zawierającego w sobie wolności i prerogatywy Greków orientalnych nieunitów i dysydentów*, uzgodnionego przez imperatorową rosyjską i jej aliantów i króla polskiego oraz Rzeczpospolitą, figurował zapis o druku potrzebnych im książek: „Liberum exercitium religionis nie może się obejść bez ksiąg do dewocyi potrzebnych, które ostatnimi czasy dyssydenci za granicą drukować przymuszeni byli, dawniej zaś takowe książki tak dysydenci jak i Nie-Unici, w kraju bez przeszkody drukowali, więc in futurum do wolności drukowanie ich i założenie drukarni swojej praevio co do miast królewskich Sacrae Regiae consensu restituuntur, z tym jednak powszechnie w państwach Rzpltej ostrzeżeniem, żeby w nich heretyckich ksiąg nie drukowali i w punktach kontrowersyi, uszczypliwych ekspressyi i ostrością stylu napełnionych, pilnie unikali" [VOLUMINA LEGUM VII, s. 263]. Dodajmy iż wcześniej, w paragrafie drugim (cytowany — to paragraf dziewiąty) zabroniono nazywać dysydentów nie-katolików „heretykami, odszczepieńcami, schizmatykami lub dis-Unitami", nakazując określenie ich „Grekami orientalnemi Nie-Unitami, dysydentami lub Ewangelikami" (s. 259).

W uchwałach późniejszych sejmów z czasów Stanisława Augusta długo nie pojawiał się problem kontroli książek, zapobiegania pojawianiu się i rozpowszechnianiu niepożądanych z powodów religijnych lub politycznych, bądź przeciwnie, swobody w tym zakresie. Częściowo — w zasadzie w odniesieniu tylko do Warszawy — problem ten normowały rozporządzenia marszałków wielkich (por. rozdz.: Urzędy, Jurysdykcja marszałkowska), ale nie było to rozwiązanie generalne.

W *Konstytucjach sejmu ekstraordynaryjnego warszawskiego [...] 1773 [...] zaczętego [...] w roku 1775 [...] skończonego*, w punkcie: „Objaśnienie liberae vocis et opressi civis", poruszona została wprawdzie sprawa swobodnego, nieskrępowanego formułowania swych myśli w sprawach politycznych i ich wyrażania, jako warunku koniecznego wolności obywatelskiej (przywołano tu

zresztą konstytucję z 1669), ale jednak nie znalazły się tu sformułowania bezpośrednio mówiące o przekazywaniu tych myśli na piśmie czy w druku, choć wyraźnie powiedziane jest, iż ta swoboda może mieć miejsce „choćby też nie na zjazdach publicznych" [VOLUMINA LEGUM VIII, s. 80].

11. PROJEKT *ZBIORU PRAW SĄDOWYCH* ANDRZEJA ZAMOYSKIEGO

W próbie skodyfikowania polskiego prawa sądowego, jaką był Andrzeja Zamoyskiego *Zbiór praw sądowych na mocy konstytucji roku 1776 ułożony*, znalazło się też miejsce — choć w niewielkim zakresie — na sprawy związane z cenzurą, a raczej karaniem z powodu książek. Ponieważ ów *Zbiór* był ułożony „na mocy konstytucyi roku 1776", rozpatruję tu ów projekt, choć nie został zatwierdzony — sejm z roku 1780 ostatecznie odrzucił ten tak zwany Kodeks Andrzeja Zamoyskiego.

W *Zbiorze praw sądowych* szczególną uwagę poświęcono pismom wkraczającym na teren życia religijnego, a konkretnie wyrażających niewiarę w Boga lub mu uwłaczających, a także odwodzących ludzi od Ewangelii. Każdy, kto by „śmiał o tym pisać, głosić i utrzymywać", ma być ukarany więzieniem, w przypadku recydywy lub uporczywego trwania w tym — ścięty. Postanowienie to znalazło się w drugiej części zbioru praw, w artykule 47 „O niedowiarstwie i bluźnierstwie" [ZAMOYSKI, s. 181]. Natomiast obszerniej, bardziej szczegółowo, potraktowano w artykule 55 „O występku przeciwko policyi, pojedynkach i fabrykach aktów" [s. 206-7] paszkwile. Ukarani mieli być nie tylko ich autorzy, (wieżą i grzywną), ale także drukarze. Gdyby udowodniono drukarzowi wytłoczenie co najmniej dwóch paszkwili, na zawsze mógłby stracić prawo drukowania. Paszkwil miał być spalony, zaś na koszt jego autora miało być wydrukowane nowe pismo przywracające cześć zniesławionemu, nazwane pismem reparującym. W interfoliowanym egzemplarzu Biblioteki Narodowej w Warszawie znalazła się zresztą uwaga, iż trudno wymagać od sędziów, by „byli razem poetami i retorami", a pokrzywdzonemu satysfakcję da samo ukaranie autora i spalenie paszkwilu. Jeżeli nie udało się zidentyfikować autora, trzeba ograniczyć się do spalenia samego paszkwilu, a także ogłosić zakaz jego posiadania i czytania pod karą wieży. Natomiast w części trzeciej *Zbioru*, przy omawianiu sądów sejmowych, a także marszałkowskich, przedstawiono karanie za oszczerstwa i uszczypliwości pod adresem innych. Jeżeli obywatel korzystając z prawa wolnego głosu kogoś oczernił, ma być pozwany do sądu i ukarany. Ukarany — wieżą i grzywną — ma być także ten, który zelżył innych przez słowa uszczypliwe lub na piśmie [część trzecia, s. 9 i 31]. *Zbiór praw sądowych* został w październiku 1780 odrzucony przez sejm, spowodował liczne wypowiedzi polemiczne, także w materiach związanych ze swobodą wypowiedzi i wolnością druku, które to kwestie były

często poruszane w publicystyce drugiej połowy XVIII wieku [ŁOJEK, HOMOLA, LIBERA, SZCZEPANIEC]. Szczególnie surowe zakazy chciał wprowadzić Wojciech Skarszewski, autor anonimowo wydanych w Kaliszu w Drukarni J.K.M. i Rzeczypospolitej *Uwag politycznych imieniem stanu duchownego do zbioru praw polskich podanych roku 1778*. Wypowiadał się przede wszystkim za cenzurą prewencyjną, gdyż „W ten czas zaś prawo bywa skuteczniejsze, kiedy nie przestając na ukaraniu występków, zagradza nawet wszelką sposobność do dopuszczenia się onych". Postuluje by „ułożywszy regestr złych i zaraźliwych ksiąg, w czym zwierzchność świecka zniosła by się z duchowną, zabronić je księgarzom sprowadzać do kraju, pod wielką karą, a na granicy znalezione konfiszkować i palić. Drukarze zaś aby nie ważyli się nic drukować, co by nie było pierwej pod okiem zwierzchności duchownej" [SKARSZEWSKI, s. 27-8]. Nie tylko powołał się przy tym na „ustawy różnych krolow" polskich, ale przedrukował edykt Zygmunta Augusta z 1556 roku [SKARSZEWSKI, s. 29-30].

12. PROBLEM WOLNOŚCI SŁOWA NA FORUM SEJMÓW I SEJMIKÓW

W obronie kościoła katolickiego, zagrożonego przez „śmiałość mówienia i sądzenia źle o religii panującej" wypowiadano się także na sejmikach, jak na sejmiku ziemi kujawskiej w 1778 roku. Tak jak w XVII wieku w instrukcjach dawanych posłom na sejm protestowano przeciwko paszkwilom i konkretnym książkom, tak też w Instrukcji posłom na sejm ordynaryjny w Warszawie 17 sierpnia 1778 domagano się, aby ta swoboda „surowem prawa ustanowieniem przecięta była, a rozsiewający takowe zdania i pisma o tem wydający, jako też z rozwolnieniem mówiący przeciw religii panującej,. ażeby kryminalnie w każdym sądzie karani byli" [PAWIŃSKI 1888, V, s. 305].

Z drugiej strony optowano za swobodą wypowiedzi, słowem i pismem. Szczególnie celne sformułowania znajdowały się na łamach „Pamiętnika Historyczno-Politycznego" Piotra Świtkowskiego, drukowanego u Piotra Dufoura. Sam Dufour 20 czerwca 1789 skierował memoriał *Do prześwietnych Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Skonfederowanych Stanów o urządzeniu drukarń krajowych*, w których sformułował zarówno „Powinności Drukarza", które nakazują mu wystrzeganie się druku pism przeciwko religii oraz ubliżających osobom (chyba że autor takich pism jest znany), jak i projekt rozporządzeń dla drukarzy, przewidujący uregulowanie cenzury, bardzo szczegółowe nawet („Policya do zachowania względem druku", k. B_2 v. - C_1 *Memoriału*), a także tego, co ma być z niej wyłączone („Uwagi względem wolności Pras", k. C_1). Dufour, we własnym interesie, wypowiadał się zresztą za ograniczeniem liczby drukarń — był w tym bliski bardzo Krzysztofowi Różyckiemu, który w 1725 roku podobnie postulował zmniejszenie liczby bibliopolów, przynajmniej jeśli chodzi o Warszawę.

Postulaty Dufoura nigdy w pełni nie zostały urzeczywistnione. Nie od razu też przynajmniej niektóre jego postulaty zostały uwzględnione w ustawach sejmowych. Pod koniec 1789 roku w sejmie rozpoczęły się jednak debaty nad wolnością druku, ale wywołane były przede wszystkim pewnymi tekstami, wtedy drukowanymi lub wystawionymi w teatrze, które poruszyły niektórych posłów, oburzyły ich. W szczególności były to ogłoszone anonimowo: *Uwagi nad prawem zapadłym zaboru skór na skarb* (październik 1789), *Bezstronne uwagi nad mową JW Jezierskiego, kasztelana łukowskiego ... przeciwko mieszczanom* (napisane przez Jana Baudouin de Courtenay, interpelacja Jacka Jezierskiego była w marcu 1790), *Głos na prędce do stanu miejskiego* (autorstwa ks. Franciszka Salezego Jezierskiego, wydane w grudniu 1790 u Grölla) i wystawiony przez Wojciecha Bogusławskiego w Teatrze Narodowym 15 stycznia 1791 *Powrót posła* Juliana Niemcewicza. Broszury uznawane były przez zwalczających je za paszkwile. Wojciech Suchodolski z powodu *Głosu na prędce* zgłosił nawet projekt odpowiedniego prawa (jako *Dodatek do projektu JW Potockiego*), ale zbiegło się to w czasie z uchwaleniem *Praw kardynalnych niewzruszonych* 7 stycznia 1791. Uchwalenie ich było poprzedzone kilkumiesięcznymi przygotowaniami — Sejm już 7 września powołał Deputacyję do ułożenia projektu formy rządu.

Prawa kardynalne niewzruszone z 7 stycznia 1791 w paragrafie XI przenoszą wolność wyrażania swego zdania — przyznaną w konstytucji sejmu 1773-1775 „każdemu obywatelowi" na pismo i druk: „głos wolny każdemu obywatelowi, nawet nie na zjazdach publicznych, tudzież myśli lub zdania swego, czy to pismem, czy drukiem wydanie, a to z podpisem imienia swego, waruje się, bez potrzeby zezwolenia, aprobacyi, słowem bez żadnej pod jakimkolwiek nazwiskiem formy: wszakże pod odpowiedzią w sądzie, gdyby kto pismem lub drukiem, directe do buntu skłaniał i gdyby kto krzywdził sławę bliźniego swego. W materyjach zaś religii i dziełach ku zepsuciu dążących, pod duchowną cenzurą, tudzież aprobacyją jurysdykcyi duchownej wiary panującej" [VOLUMINA LEGUM IX, s. 204, § XI]. W ten sposób został prawnie unormowany problem wolności druku i granic tego. Dodajmy, regulacja ta bliska była postulatom zgłaszanym przez niektórych publicystów oświeceniowych, właściwie zbieżna z memoriałem Piotra Dufoura *Do prześwietnych Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Skonfederowanych stanów o urządzeniu drukarń krajowych* z 1789 roku, a także z wcześniejszymi artykułami w „Pamiętniku Historyczno-Politycznym" Piotra Świtkowskiego, wydanym przez tegoż samego Piotra Dufoura.

Jak stwierdził Józef Szczepaniec, „Ustawa Rządowa z 3 maja 1791 pomija całkowitym milczeniem zagadnienia cenzury i wolności druku". Zachował jednak moc obowiązującą artykuł 11 *Praw kardynalnych niewzruszonych*, uchwalono także ustawy niższego rzędu, które również gwarantowały w odpowiednich granicach wolność druku, jak *Ustawa o Straży* z 6 czerwca 1791, *Ustawa o Komisyi Policji* z 24 czerwca 1791 [SZCZEPANIEC 1991, s. 182-3].

Wolność druku, zagwarantowana tymi ustawami, mogła być jednak w praktyce ograniczona, tak jak w przypadku Jana Suchorzewskiego. Prezydent

miasta Poznania Wacław Natali 31 maja 1791 roku zabronił Samuelowi Bogumiłowi (młodszemu) Presserowi druku Suchorzewskiego *Mowy [...] na Seymie w Warszawie Dnia 3 Maia [...] 1791 mianej* jako sprzecznej z Ustawą Rządową uchwaloną tegoż dnia. Suchorzewski w *Odezwie do narodu* przytoczył w całości tekst tego zakazu. Uskarżał się bowiem, iż „lubo prawo kardynalne na tym seymie iednomyślnie ustanowione pozwala tego w brzmieniach, iż pisać y drukować wszystko y każdemu wolno" to są ludzie, dla których „zakazane przecież ... Drukarnie" [SUCHORZEWSKI, s. 44-45, por. DRUKARZE III, cz.1, s. 205].

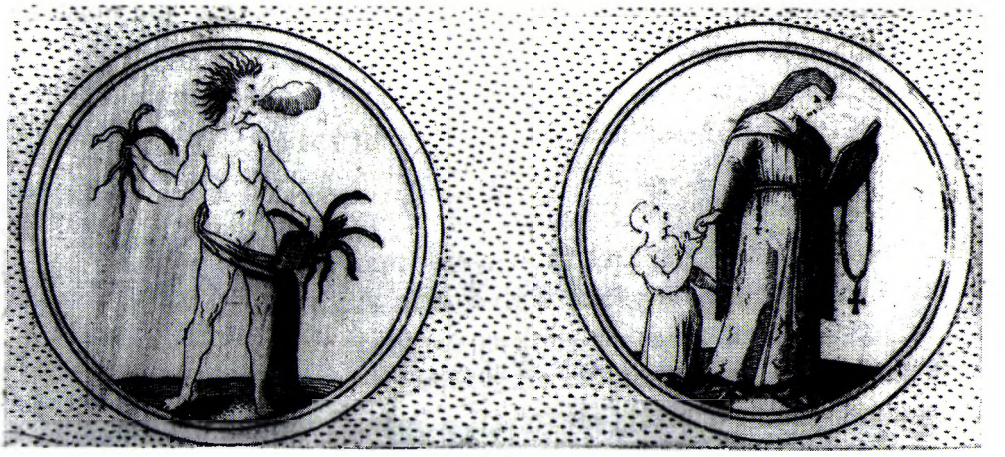
Swoboda zagwarantowana w *Prawach kardynalnych* sejmu czteroletniego, została poważnie ograniczona na sejmie grodzieńskim w 1793 roku, a także we wcześniejszych rozporządzeniach konfederacji targowickiej. 9 czerwca 1792 ogłoszono *Uniwersał względem drukarni w krajach polskich będących* [przedruk: GÓRSKI, s. 5], zaś 7 września 1792 — *Urządzenie*. Zarządzeniem z 17 września 1792 wyraźnie wprowadzono cenzurę prewencyjną: każdy drukarz miał przedstawić do kontroli rękopisy przed wydrukowaniem. Kontrolę przestrzegania przepisów dotyczących cenzury miały sprawować powołane w grudniu 1792 sądy kryminalne. Jednocześnie rzeczywiście w praktyce wprowadzono kontrolę, ingerowano zwłaszcza w przedstawienia teatralne. Generalnie ograniczenie swobody pisma i drukowania zostało sformułowane w konstytucji sejmu grodzieńskiego 1793 roku.

Artykuł XIV *Praw kardynalnych* oblatowanych w Grodnie 23 listopada 1793 roku stanowi, iż: „Libertas sentiendi i głos wolny na sejmikach, na sejmach, szlachcicowi każdemu, na sejmie sejmującemu, najuroczyściej zabezpiecza się, podług konstytucji 1775 [...]". Jednocześnie tę wolność ogranicza się zdecydowanie, jeśli te myśli czy sądy mają być przekazane w piśmie lub druku: „Pisma publiczne i druki ku wywróceniu religii lub Praw kardynalnych, teraz ustanowionych, wolne nie będą" [podkr. moje, P.B.-P., VOLUMINA LEGUM X, s. 112]. Jeszcze wyraźniej obostrzenie to sformułowane zostało w postanowieniach dotyczących Komisji Policji, w artykule II, „Władze i obowiązki Komisji Policji", gdzie nakazano policji pilnować, „aby wolność pisania i drukowania stosownie do praw kardynalnych w przyzwoitych utrzymana była granicach, która to baczność i do ksiąg z zagranicy sprowadzanych po składach księgarskich i drukarskich rozciągać się ma" [VOLUMINA LEGUM X, s. 180].

Tym aktom prawnym towarzyszyły interwencje w działalność wydawniczą, a także księgarstwo i teatr. Działania takie podejmowano przede wszystkim w Warszawie, ale także poza nią. Na Litwie działała osobna komisja (wileńska, powołana 8 marca 1794 roku).

Wybuchłe w kwietniu 1794 roku powstanie kościuszkowskie sprawiło, iż konstytucje grodzieńskie jak i wszystkie rozporządzenia konfederacji targowickiej przestały obowiązywać. Wkrótce przestało istnieć państwo. Na całym terytorium Rzeczypospolitej, podzielonej między zaborców, zostały wprowadzone ich prawa, także w zakresie cenzury. Na terytoriach zagarniętych w pierwszym rozbiorze obowiązywały już od wielu lat. W czasopismach warszawskich po

1773 roku zamieszczane są wiadomości o panujących w państwach ościennych systemach cenzury, przedrukowywane są odpowiednie zarządzenia (np. *Instrukcya dla Komissyi do cenzury książek w państwach Austryackich*, „Pamiętnik Polityczny i Historyczny", 1782; *Rozporządzenie cesarskie*, „Gazeta Warszawska" z 23 I 1788). O anulowaniu pewnych zakazów cenzuralnych w Prusach podano wiadomość w „Pamiętniku Politycznym i Historycznym". Natomiast w sierpniu 1784 w „Pamiętniku Historyczno-Politycznym" w artykule apelującym o zniesienie arbitralności „cenzury w samych tylko ręku iedney duchowney osoby zazwyczaj umieszczonej" i sławiącym wolność druku w Anglii i Holandii, wzywano do pójścia „przynajmniej za przykładem mądrym, a dni naszych godnym Katarzyny, Józefa, Fryderyka, Jerzego, Gustawa i innych monarchów i książąt". Wśród nich wymieniono więc na czele władców zaborczej Rosji, Austrii i Prus. Kilka lat później, we wrześniu 1789 roku, w tymże samym czasopiśmie zauważono „Jeżeli komuś zabronią wydrukowania książki w Warszawie, nie mogą zabronić we Lwowie" znajdującym się już za kordonem. Jak w rzeczywistości wyglądała cenzura w państwach biorących udział w rozbiorach Polski, informują polskie prace Artura Jazdona, Bogusława Muchy, Haliny Rusińskiej-Gietrych, Jerzego Snopka i książki uczonych obcych: D. Breuera, U. Eisenhardt, by wymienić tylko niedawne publikacje.



Personifikacja Herezji z książką, z której wychodzą węże. Obok Hipokryzja — książka nabożna i różaniec odwracają uwagę od ubogiego



Tephan z Łáſki Bożey/ Krol Polſki Wielkie Kśiąże Litewſkie/Ruſkie/Pruſkie/ Zmoydzkie/Mázowiedzkie/Inflanckie. Kśiąże Siedmią rockie y innych.

Oznáymuiemy wſzem wobec.

Cárośćie Lidſkiemu/ Woyſkiemu y Namieſtnikowi Wileńſkiemu/Pánu Janowi Abraamowiczowi. Dali nam ſpráwę Jch Miłość Pánowie Rada náßy Wielkiego Xśięſtwá Litewſkiego: przy nas w woyßcze ná ten czas bedące/Religiey Ewángelickiey/że wtych niedawnych cżáśiech/niemały rozruch ſie zſtał/wtym mieśćie náßym Stoleczným W Wilnie/ Od tych/ktorzy ſą Katolickiey Rzymſkiey wiáry/przeciw Ludziom y Miniſtrom Ewangelickiego y Saſkiego Zboru. Naprzod że v Drukárza Kśięgi Ewángelickiey nauki/z roſkazánia Kśiędza Biſkupá Wileńſkiego/ pobrane/y przed Kośćiołem Swiętego Jana popalone ſą. Ciáłá zmarłych ludzi ku pogrzebu do mieyſc ich gdzie ſie chowáią/przez ulice z wlaßcżą mimo Kośćiol S: Janá nośić y śpiewáć przy ćiele zmárłego/ Katolicy zakázuią/łżąc/ ſromocąc/y wolaiąc za nimi ná ulicy/á toby ſnáć zpodśmiewánia Kázanodziey Katolickich cżynić mieli: Zaczym y dwuch Miniſtrow zacy z Szkoły Swiętego Jana/y inßy gmin ná ulicy z pogrzebu idących/málo nie vkámionowali. A nad to przegroſki cżynią/ iákoby Zbory ſpuſtoßyć y zburzyć gwáltem chćieli. Co wßytko od iedney ſtrony ſtyßąc/ muśiemy teß y drugiey vchowáć. Nieſliby tak było/ tedybyśmy to znieláſka przyimowali. Dobrze to bacząc iß w tych Páńſtwach y Kroleſtwach/ gdzie gwáłtem/Mieczem/ a Ogniem/á nie náuką y dobrymi obyczáymi/ wiáre gruntować chcą/ wielkie rozlánia krwie/ y znißczenie z wnętrzney wßyſtkę ſie. Czego my nie iedno (vchowáy Boże) w poſpolitym zápaleniu/ ale teß y miedzy oſobámi priuatim/ nie radzibyśmy widzieli/y poſtrzegáć iechmy powinni/ Nie iáko o wßyſtko dobre y rozmnożenie Kroleſtwá Polſkiego/ y tego Páńſtwá Wielkiego Xśięſtwá Litewſkiego/ od Pana Bogá nam z wierzonego/znay wittßym vśiłowániem/y wyſtawieniem zdrowia ná ßego przeciw nieprzyiacielowi ſtáráimy ſie. Takbyſmy to owßem vprzeymie żadali/ aby wßyſcy obywátele wßelákiego ſtanu/ iednego Páná Bogá chwálac/ iednoſtayney Starożytney Katolickiey wiáry byli. Lecz iß Pan Bog to przepowiedźiał/ że pogorßenia być muśą wieku oſtátniego rego świátá. Przeto my nikogo gwałtem do wiáry ćiſnąć niechcemy/ ále wedla poprzyśiężenia nąßego wßytkim ſtanom/ ták Korony Polſkiey/ iáko y Wielkiego Xśięſtwá Litewſkiego/ ná Koronácyey nąßey ßcżeſliwie vczynionego/ Pacem inter diſſidentes de religione tueri et manu tenere. To ieſt/ Pokoy miedzy roznymi w wierze chcąc záchowáć/y onego bronić/ y tu powinność przyśiągi nąßey chcąc záwße przed oczymá mieć/ A ſumnienie w wierze káżdego ſpußcżaiąc ná ſąd Páná Bogá wßechmogącego/ gdyß nie iedno za takim obowiąſkiem nąßym/ záchowánia obrony/ y pokoiu w Religiey ná oſobę nąßę Krolewſką/ od wßytkich ſtanow oboiego Páńſtwá włożonego/ ále teß y zá ſtárodawnym zwyczáiem tego Páńſtwá/ roznych w wierze ludźi w ich nabożeńſtwie cierpiemy. Roſkázuiemy tedy wam/abyśćie zarázem ſtoro ten liſt naß was doydzie iáwnie w Mieśćie/ na Rynku/ y po ulicách/ w tym mieśćie nąßym Wileńſkim/ obwołáć dali/ aby we wßyſtkim wedla ſpoſobu y obyczáiu/ zdawną áß do tych cżaſow/ ßcżeſliwego Pánowánia nąßego záchowálego/ ſpokoynie ſie záchowáli/ y żadnych przyczyn do rozruchow nie dawáli. A ieſliby kto pokoy poſpolity wzrußáiąc/ vpornie á ſwowolnie rozruchy iákie wßcżynał. Tedy abyśćie tákowego káżdego/ iuriſdycźi wąßey podległego/ z powinnośći vrzędu wąßego/ do náuki nąßey na vrzędzie zátrzymawßy/ nam o tym znáć dawáli: Koniecznie inaczey tego pod łáſką náßą nie cżyniąc. Dan z Obozu naßego/ pod Pſkowem/ Miesiąca Septembrá 10. dniá. Roku. M. D. LXXXV.

Stephanus Rex.

Waclaw Agryppá.

Edykt w sprawie rozruchów i spalenia książek ewangelickich w Wilnie, dany przez Stefana Batorego z obozu pod Pskowem

III. DZIAŁANIA URZĘDÓW I URZĘDNIKÓW W DZIEDZINIE CENZURY. JURYSDYKCJA MARSZAŁKOWSKA

Król Zygmunt August w edyktach z 1556 i 1568 roku wzywał zarówno dostojników państwowych jak i urzędników miejskich do działań związanych z cenzurą książek. Zobowiązywał ich wprawdzie raczej do wspierania biskupów katolickich w walce z książką „heretycką", a nie do działań samodzielnych, niemniej stosunkowo wcześnie dochodziło do wystąpień świeckich dostojników i urzędników niejako we własnym imieniu, a raczej w imię obrony przede wszystkim spokoju publicznego bądź dobrego imienia poszczególnych obywateli, choć mogło to być — przynajmniej w pewnych przypadkach — sprzeczne z interesem kościoła katolickiego, co często bywało utożsamiane z obroną religii katolickiej, do czego zobowiązywał urzędników i dostojników edykt królewski z 1556 roku. Te wystąpienia na ogół zdarzały się w czasie bezkrólewi, gdy było pewne zamieszanie i niepewność także w zakresie obowiązujących praw. Niemniej działania urzędników czy dostojników świeckich, sprzeczne z interesem kościoła katolickiego, spotykały się z szybką reakcją duchowieństwa.

1. CENZURA REPRESYJNA

Duchowieństwo polskie było wyraźnie niezadowolone z zakazów i represji, zresztą krótkotrwałych, zastosowanych w latach 1573-1574 przez marszałka wielkiego koronnego Jana Firleja i wojewodę krakowskiego Piotra Zborowskiego w stosunku do dwóch książek opublikowanych przez księży katolickich. Marszałek wielki koronny, Jan Firlej, ostro zareagował na wydrukowanie przez Mateusza Siebeneichera (po 24 lutym 1574) ogłoszonego anonimowo *Rozsądku o warszawskich sprawach na elekcyjej przeszłej do koronacyjej należącej* pióra współpracownika Stanisława Karnkowskiego, kanonika kujawskiego Jana Dymitra Solikowskiego. Autor przyznał się do swego dzieła dopiero po uwięzieniu drukarza. Uwolniło to Siebeneichera od kary, a zarazem wyciszyło całą sprawę. Postępowanie marszałka wywołane zostało treścią broszury, podważającej — zdaniem oponentów — swobodę wyznania przyjętą w akcie konfederacji warszawskiej, a więc mogącej przyczynić się do zaognienia sytuacji w kraju, zagrozić spoko-

jowi publicznemu. *Rozsądek o warszawskich sprawach* w istocie nie był wolny od akcentów demagogicznych. Nie bez znaczenia było tu naturalnie to, iż Jan Firlej był nie tylko marszałkiem wielkim koronnym, ale i przywódcą małopolskiego ruchu reformacyjnego.

Nieco wcześniej przeciwko innemu koryfeuszowi katolicyzmu, Jakubowi Wujkowi i jego *Postylli katolicznej* wystąpił wojewoda krakowski, Piotr Zborowski. Tym razem wydanie zakazu rozpowszechniania książki wydrukowanej przez tego samego zresztą Mateusza Siebeneichera, który wytłoczył *Rozsądek o warszawskich sprawach*, spowodowane było faktem zamieszczenia w *Postylli* ostrej polemiki z Mikołajem Rejem, obrażeniem go, szarganiem jego dobrego imienia. Zakaz wkrótce okazał się nieskuteczny wobec stanowczego w końcu stanowiska duchowieństwa katolickiego.

Antoni Maria Graziani (sekretarz Jana Franciszka Commendoniego, legata papieskiego w Polsce), w liście (z 13 grudnia 1573 roku) do Stanisława Hozjusza, w którym opisywał postępowanie w tej sprawie wojewody krakowskiego, zwracał uwagę, iż było to ze strony wojewody nadużycie, gdyż ocenianie ksiąg to obowiązek i prawo biskupa, a nie wojewody. Jednocześnie zwracał uwagę na to, iż w Krakowie można było wtedy swobodnie sprzedawać książki dysydentów, antytrynitarzy, kalwinistów („Trynitariorum, calviniorum et aliorum his similium"), zaś biskup krakowski — był nim Franciszek Krasiński — „ani nie gniewa się na wojewodę, który powinność jego sobie uzurpuje, ani nie wydaje wyroku, kiedy katolicy proszą" („Cracoviensis episcopus, cuius et officium et ius est de libris congnoscere nec palatino suum munus usurpanti irascitur neque catholicis ius petentibus reddit", BARYCZ 1952 II, s. 539). Inna rzecz, że kościół katolicki, który bronił Wujka i jego *Postyllę* przed wojewodą krakowskim i wielokrotnie zalecał, a nawet wręcz nakazywał lekturę tego dzieła na synodach prowincji i diecezjalnych, nie zezwolił na tłumaczenie tego dzieła na język łaciński, a przy innych pracach Wujka wykazywał dużą ostrożność przed wyrażeniem zgody na ich publikację.

Działania Jana Firleja, marszałka wielkiego koronnego i Piotra Zborowskiego, wojewody krakowskiego, będące w istocie przejawami cenzury represyjnej, co zwłaszcza w przypadku *Rozsądku o warszawskich sprawach* doprowadziło do rzeczywistej represji w stosunku do drukarza, choć były to akty od siebie niezależne i dotyczyły książek o różnym charakterze: broszury politycznej w pierwszym przypadku, dzieła o tematyce religijnej w drugim, połączyło jedno: czas. Gorący czas bezkrólewia, elekcji, początków panowania nie tylko w tych dwóch przypadkach wzmagał temperaturę polityczną i społeczną, ale jednocześnie pozwalał na bardziej zdecydowane posunięcia, podejmowane bezpośrednio przez sprawujących wysokie urzędy. Nie wykluczało to naturalnie inspiracji płynących z różnych ośrodków. Inspiracje te mogły przeradzać się w bezpośrednie naciski, a nawet ponaglenie.

Dostojników i urzędników świeckich do podejmowania akcji przeciwko pewnym książkom skłaniały w zasadzie polecenia króla, a w praktyce zwłaszcza prośby czy wnioski duchowieństwa katolickiego. Odbywało się to jednak

głównie na nieco niższych szczeblach, przynajmniej w wieku XVII, by przywołać choćby wyrok starosty krakowskiego wydany w 1625 roku z powodu opublikowania *Gratisu* Brożka. Sprawy związane z drukiem i rozpowszechnianiem książek niepożądanych — z powodów politycznych lub religijnych — rozpatrywane były jednak przede wszystkim w różnych instancjach sądowych, w Trybunale, w sądzie sejmowym, asesorskim. W XVIII wieku szczególna rola przypadła Jurysdykcji Marszałkowskiej, choć podejmowane były i wcześniej pewne działania w zakresie cenzury także przez sądy marszałkowskie

2. KOMPETENCJE MARSZAŁKÓW WIELKICH

Krzysztof Różycki, autor *Summariusza krotkiego opisania praw [...] od królów polskich [...] bibliopolom, drukarzom [...] nadanych*, już w roku 1725, na długo przed pewnymi aktami prawnymi, uznał Jurysdykcję Marszałkowską za instancję szczególnie ważną dla książki, jej produkcji i rozpowszechniania. Różycki uważał Jurysdykcję Marszałkowską za czwartą władzę — obok króla, kościoła katolickiego i Akademii — czuwającą nad drukarzami i bibliopolami, a więc nad produkcją i rozpowszechnianiem książek [K. RÓŻYCKI, rkps B. Jag. 201, s. 23]. Rzeczywiście kompetencje Marszałków Wielkich z upływem czasu coraz bardziej były rozszerzane, z czasem objęły także kontrolę druku, a zwłaszcza rozpowszechnianie książek. Głównym jednak zadaniem marszałków było — od XVI wieku — zapewnienie spokoju w miejscu pobytu króla, a więc niedopuszczenie do wszelkich niepokojów czy zamieszek. Dotyczyło to nie tylko wszelkiego rodzaju burd, strzelania, używania broni, ale także utarczek słownych, obrażania kogokolwiek. Artykuły sądów marszałkowskich z 1678 roku zawierają postanowienie: „1. aby żaden ... nie śmiał, ani się ważył ... żadnych zwad i zamowek czynić, uszczypliwych słów, bonam famam laedentia drugiemu mówić, ani tumultów czynić" [VOLUMINA LEGUM V, s. 315]. Uszczypliwych słów w tekstach drukowanych i rękopiśmiennych doszukiwały się, potępiały je i zakazywały od dawna różne instancje. Zakaz paszkwili wprowadzała władza świecka, ale potępiał je także kościół, a raczej różne kościoły. Ważnym czynnikiem w zwalczaniu tego rodzaju pism szkodzących dobrej sławie stały się z czasem sądy marszałkowskie. Uznawane one były za rzeczywiście sprawne narzędzie wymiaru sprawiedliwości. Zdaniem Zdzisława Kaczmarczyka i Bogusława Leśnodorskiego „Sąd ten — jedyny w kraju — działał sprawnie i miał natychmiastową egzekucję" [KACZMARCZYK, LEŚNODORSKI, s. 314]. Stąd nie dziwi, że starano się jego kompetencje rozszerzać.

W konstytucji z 1717 roku, w Traktacie Warszawskim kończącym konfederację tarnogrodzką, ograniczającym prawa dysydentów, to właśnie marszałkowie mieli w pierwszym rzędzie karać za przestępstwa popełniane przez różnowierców. W akcie tym zezwolono na burzenie zborów „nowych", to jest wystawionych później niż uchwalone zostały zakazy ich stawiania (konfederacja warszawska 1632, dalsze konstytucje), ponownie też zakazano stawiania no-

wych, a jednocześnie „tym, którzy rozmaite zdania około wiary trzymają, żadnych schadzek, zgromadzenia publicznego, albo prywatnego miewać, i na nich kazania i śpiewania [...] gromadnie odprawować nie będzie się godziło". Zabroniono też „nauczycielow kacerskich, predykantow na wypełnienie obrządkow swoich zaciągać". Karą za to ma być najpierw grzywna, potem więzienie, na końcu wygnanie. Nie ma tam mowy bezpośrednio o książkach, ale w znacznym stopniu zaostrzyło to kontrolę i karanie za nie.

Wymienione wyżej kary mają wymierzać w pierwszym rzędzie marszałkowie, ale także sądy trybunalskie albo starostowie grodowi [VOLUMINA LEGUM VI, s. 124-5]. W konsekwencji sąd marszałkowski w tej ustawie został właściwie zrównany w swych kompetencjach z jednej strony z trybunałem, z drugiej zaś ze starostami, choć jednocześnie niejako wyniesiony ponad nie, ponieważ wymieniony został na pierwszym miejscu.

Władza marszałków, ich sądów była jednak ograniczona do miejsca pobytu króla, do jego siedziby (i pobliża tej siedziby), a więc w XVII i XVIII wieku w zasadzie do Warszawy (wraz z jurydykami). Ponieważ w XVIII wieku właśnie w Warszawie skupiała się, rozwijała zarówno produkcja, jak i sprzedaż książek, tu było najwięcej drukarń i księgarń, objęcie nadzoru nad tymi dziedzinami, karanie za przestępstwa w tym zakresie przez sądy marszałkowskie spowodowało, że dotyczyło to rzeczywiście znacznego procentu, wręcz większości tłoczonych i sprzedawanych w Polsce w XVIII wieku książek.

Nie dziwi też, że kary z powodu książek wymierzane były przede wszystkim w takich przypadkach, w których mogło to być uznane za naruszanie spokoju, używanie słów uszczypliwych, choć nie tylko w mowie, jak stwierdzał to paragraf pierwszy *Artykułów sądów marszałkowskich* z 1678 roku, ale także w piśmie, w druku. Stąd gdy w drugiej połowie XVIII wieku sądy marszałkowskie stały się w Warszawie głównym — obok kurii biskupiej — forum, na którym rozpatrywane były przewiny związane z książką, za przestępstwa zasługujące na karę uznawano przede wszystkim rozpowszechnianie tekstów atakujących lub ośmieszających pewne osoby lub ich grupy, czyli te teksty, które uznawano za paszkwile. Mogły to zresztą być teksty, w których pokazany był raczej uogólniony portret bliżej nie określonej osoby. Widocznie jednak zawarte w owym portrecie szczegóły, plastycznie odmalowane cechy, pozwalały odnieść złośliwą charakterystykę do jakiejś osoby, która poczuła się ośmieszona i wniosła sprawę do sądu, jako że oskarżenie mogło pochodzić albo od instygatora, albo od osoby prywatnej.

Czasem za zwykłą, zdawałoby się, sprawą, za rzekomym czy też rzeczywistym paszkwilem, kryć się mogły znacznie poważniejsze problemy, skomplikowana gra interesów politycznych. Tak było w 1770 roku, gdy przed sąd marszałkowski pozwany został Mitzler de Kolof za wydrukowanie w „Monitorze" (nr 21 z 14 marca 1770) obrazka satyrycznego o gadule-natręcie pióra „Szczyrzeckiego", co uraziło kogoś, kto przyjął to za atak na siebie. Zręcznie i dowcipnie skonstruowany tekst, wzorowany na jednej z *Satyr* Horacego (satyra 9 z księgi pierwszej), nasycony realiami warszawskimi, w bardzo niekorzystnym

świetle przedstawia negatywnego bohatera. W przeciwieństwie do realistycznie przedstawionej scenerii, usytuowania w konkretnie nazwanym miejscu Warszawy, nie jest on bliżej określony, charakterystyka jego pozbawiona jest właściwie wyraźnych aluzji do konkretnej osoby. Są jednak pewne szczegóły, które potwierdzają, iż ów natręt był z rodu Korwinów–Krasińskich, przywódców konfederacji barskiej. O tym, że ów satyryczny obrazek dotyczył „Korwinów" pisał agent dworu saskiego, Jan Heyne [ALEKSANDROWSKA 1976, s. 186]. Heyne widział w tym zdarzeniu, niesłusznie zresztą, perfidne postępowanie obozu królewskiego. Najpierw, jego zdaniem, w „Monitorze" ośmieszano reprezentanta rodziny przeciwników politycznych, potem — ukarano wydawcę, niejako na pokaz. W tym czasie jednak „Monitor" nie był już tak związany z obozem królewskim, jak było to w początkach pisma. Wprawdzie, jak to zapisał Heyne, sam Mitzler de Kolof w swej obronie zeznał, że „Monitor" ów „przed procesem w Gabinecie Królewskim, jak zazwyczaj, przez Pana Ogrodzkiego zatwierdzony, czyli zaaprobowany został", ale trudno widzieć w tym „misterny fortel". Z pewnością Mitzler mijał się jednak z prawdą gdy twierdził, „że nie zna tych, którzy mu ten artykuł przysłali" [ALEKSANDROWSKA 1976, s. 186]. Notatka w numerze 28 „Wiadomości Warszawskich" z 7 kwietnia 1770 podawała wręcz, iż mu „nakazano, aby się odprzysiągł, jako nie wie od kogo był mu przysłany tenże „Monitor". Mitzler nie wydał więc autora — najprawdopodobniej Gracjana Piotrowskiego, współpracującego z „Monitorem", ukrywającego się pod pseudonimem „Szczyrzecki" [„MONITOR" 1976, s. LVII]. Mitzler „za wydrukowanie" i „wydanie in Publicum" tego numeru „Monitora" został ukarany więzieniem w wieży marszałkowskiej i grzywną. Zwrócić trzeba uwagę na stosunkowo szybko wydany wyrok — donoszą o nim „Wiadomości Warszawskie" już 7 kwietnia, a sprawa dotyczyła „Monitora" z 14 marca, a więc rzeczywiście Jurysdykcja Marszałkowska działała bardzo sprawnie.

3. PODSTAWY PRAWNE DZIAŁAŃ CENZORSKICH JURYSDYKCJI MARSZAŁKOWSKIEJ W DRUGIEJ POŁOWIE XVIII WIEKU

Zakaz druku pism obelżywych i uszczypliwych wyraźnie sformułowany został w zarządzeniu pt. „Urządzenie względem ochędóstwa ulic i porządku m. Warszawy", z 5 lutego 1784 marszałka wielkiego koronnego Michała Jerzego Wandalina Mniszcha. Pisma takie, które by „sławę czyjąś czernić albo uszczypliwie szargać miały" zostały zakazane na równi z tymi, „które by wierze świętej katolickiej w czymkolwiek ubliżać mogły, zgorszenie w sobie zawierały" [SZCZEPANIEC 1977, s. 51].

Zakaz ten rozciągano także na teksty rozpowszechniane metodą odpisów, na gazety pisane. 22 czerwca 1784 marszałek wielki litewski, Władysław Roch

Gurowski wprowadził na nie cenzurę prewencyjną, nakazując przedstawienie do kontroli dwóch egzemplarzy gazety pisanej przed rozpowszechnieniem, dla sprawdzenia czy „jakowej nieprzyzwoitej wiadomości lub doniesienia osobiście kogożkolwiek pokrzywdzającego w sobie nie zawierają". Wyznaczony został też specjalny cenzor, u którego powinni byli zarejestrować się autorzy gazet pisanych. Mogli być oni ukarani grzywną za brak rejestracji bądź nieposłuszeństwo cenzorowi (tekst zarządzenia: WEJNERT s. 95-7; por. SZCZEPANIEC 1977, s. 52]. Roman Kaleta wiąże wydanie tego zarządzenia z głośną wówczas sprawą Dogrumowej [KALETA, s. 15-16]. W roku następnym dotyczące tej sprawy, opublikowane potajemnie pod pseudonimem Jana Wit ... *Listy polskie pisane w roku 1785*, przypisywane Stanisławowi Kostce i Ignacemu Potockim bądź też jednemu z nich, wyrokiem sądu marszałkowskiego z 15 marca 1785 roku uznano za paszkwil i spalono na stosie w Warszawie. Zapowiadana część druga nigdy nie została opublikowana.

4. CENZURA REPRESYJNA JURYSDYKCJI MARSZAŁKOWSKIEJ

Generalnie jurysdykcja marszałkowska stosowała cenzurę represyjną, to jest ingerowała, karała już po opublikowaniu tekstu. Przestępstwo mogło być zaskarżane i przez osoby prywatne, i przez instygatora marszałkowskiego. Jak stwierdził Wiesław Tyszkowski, najwięcej procesów o charakterze cenzorskim toczyło się za druki zniesławiające dygnitarzy. Na karę zasługiwały jednak nie tylko paszkwile, ale mogły jej podlegać także dzieła podważające pewne wartości, atakujące podstawowe instytucje społeczne i polityczne, a więc ataki na religię katolicką, instytucje kościelne, ich przedstawicieli, zasady moralności katolickiej, na państwo, władze i instytucje państwowe i ich reprezentantów z królem na czele, a także ogólnie obrażające godność ludzką [TYSZKOWSKI, s. 96]. Zaskarżyć można było wszystkie książki kolportowane w stolicy, ukarać — grzywną i więzieniem, lub tylko grzywną — tych, ktorzy je stworzyli, wyprodukowali bądź sprzedawali jedynie wtedy, gdy byli z Warszawy, gdyż jurysdykcja marszałkowska rozciągała się tylko na jej terenie. Gdy niemożliwe było dotarcie do autora, tłumacza, drukarza lub księgarza, można było zniszczyć sam druk. Tak właśnie postąpiono z numerem „Gazette d'Utrecht" z 21 czerwca 1768 roku, czasopisma zagranicznego, w którym znalazło się oskarżenie członków Komisji Skarbu Koronnego o nieuczciwość: w zamian za otrzymane od kupców pieniądze mieli oni pozwolić im na niezłożenie przysięgi, iż owi kupcy nie dopuścili się przestępstw celnych przez zatajenie wielkości obrotów. Proces przeciwko temu „paszkwilowi" był głośny. Informowały o nim zarówno gazety drukowane jak i pisane. Przebieg rozprawy zrelacjonowały dokładnie „Wiadomości Warszawskie" w swoim dodatku do nr 102 z 21 grudnia 1768 roku. Zamieszczono tam także przedruk dekretu sądu marszałkowskiego. Manifest zawierający protest przeciwko nieuczciwemu przedstawieniu postę-

powania członków Komisji Skarbu Koronnego został oblatowany w księgach Metryki Koronnej. Wtedy wszczęto proces w sądzie marszałkowskim. Tekst z „Gazety z Utrechtu" uznany został za paszkwil i skazany na spalenie. Publiczne spalenie egzemplarza przewidywane było dla szczególnie szkodliwych dzieł — numer „Gazety" za takie został uznany. Odbywało się to zwykle na rynku, obok ratusza, z uroczystym ceremoniałem.

Kilka lat później o spaleniu innej gazety z Holandii, również za informacje o sprawach polskich, zadecydował inny organ. Ale rzecz dotyczyła znacznie poważniejszych, tragicznych wydarzeń. „Nouvelles Extraordinaires de Divers Endroits", zwana popularnie „Gazette de Leyde" w jednym z numerów piętnowała sejm rozbiorowy, a zwłaszcza marszałka konfederacji, Adama Ponińskiego. W sierpniu 1774, gdy sejm przerwał obrady, a działała tylko „Delegacja", „Dnia 17 tego miesiąca konfederacja tutejsza na sądowej sesji podczas ustępu czytać kazała gazetę francuską leydejską, w której przykrymi terminami opisana Delegacji władza, a pryncypialnie książę Poniński, marszałek konfed[eracji] Koron[nej] i za decyzją tejże Delegacji dnia 27 była publicznie taż gazeta sub nro 61 przez kata palona pod pręgą [tj. pręgierzem] w mieście i po przedmieściach publicznych; zakazano przy tym, aby takowych gazet nikt publikować nie ważył się ani do kraju przyjmować" [ŁOJEK 1960, s. 46-7].

Zwykle jednak reagował na podobne wykroczenia marszałek, on także im zapobiegał. W 1788 roku marszałek Mniszech wstrzymał u Dufoura na 24 godziny druk broszury Jana Potockiego *Essai de Logique*, gdyż zdaniem króla, który zwrócił na to uwagę marszałkowi, mogło to zaognić stosunki polsko-rosyjskie. Potocki tłumaczył się, „że ponieważ imię swoje położył na tym piśmie, policja zabraniać druku nie powinna", ostatecznie jednak wycofał ową broszurę z drukarni [ŁOJEK 1960, s. 91, ROSTWOROWSKI 1956, s. 692].

Prawa kardynalne uchwalone (oblatowane 8 stycznia 1791) przez Sejm Czteroletni gwarantowały znaczną swobodę druku (por. rozdział o Sejmie). Ograniczały natomiast kompetencje marszałków w tym zakresie. Nad sprawami cenzury czuwać miała Komisja Policji Obojga Narodów. Swoboda ta została wkrótce, w 1792 roku, ograniczona przez konfederację targowicką: przywrócono władzę marszałka koronnego w zakresie cenzury, zlikwidowano zaś Komisję Policji Obojga Narodów. Zarządzeniem z 17 września 1792 wprowadzono cenzurę prewencyjną — każdy drukarz miał przedstawiać do kontroli rękopisy przed ich wydrukowaniem. Bezpośrednią przyczyną wydania tego zarządzenia przez Michała Jerzego Mniszcha, marszałka wielkiego koronnego, miała być sprawa druku broszury ambasadora francuskiego w Polsce, Marii Ludwika Descorchesa pt. *Exposition*, o wydarzeniach rewolucyjnych we Francji [SZCZEPANIEC 1962, s. 38-9]. W listopadzie 1792 zakazano sprowadzania „Monitora Paryskiego" jako zawierającego niepożądane wiadomości [SZYNDLER, s. 53].

Ingerowano też w działalność teatru. Po drugim przedstawieniu zdjęto *Henryka VI na łowach* Wojciecha Bogusławskiego (10 października 1792).

Zakaz dotknął też komedię Franciszka Zabłockiego *Wielkie rzeczy i cóż mi to szkodzi* (listopad 1792). Kłopoty były również z innymi przedstawieniami, m.in. w styczniu 1793 zakazano przedstawień *Zbójców* Fryderyka Schillera [ROSNER, s. 483].

Czuwać nad przestrzeganiem zaleceń w sprawie cenzury miały też powołane w grudniu 1792 sądy kryminalne. Jurysdykcja marszałkowska zaś działać zaczęła bardziej represyjnie. W tym też duchu wydawane były dalsze zarządzenia — 14 stycznia 1793 poinformowano wezwanych przez Jurysdykcję drukarzy i księgarzy o zakazie druku czegokolwiek bez aprobaty cenzury. 16 stycznia tegoż 1793 roku utworzono wydział dla „dozoru nad drukarniami, księgarniami i cenzurą" [SZCZEPANIEC 1964, s. 96]. Dla ułatwienia wykrywania drukarzy nie ujawniających swego nazwiska 20 stycznia nakazano przedłożyć policji wzorniki posiadanych czcionek. Zachował się taki wzornik z Drukarni Wolnej [egzemplarz w Bibl. Uniw. Warszawskiego, por. SZCZEPANIEC 1973, s. 240]. Piotr Zawadzki miał złożyć wykaz drukarń, które zaopatrzył w czcionki.

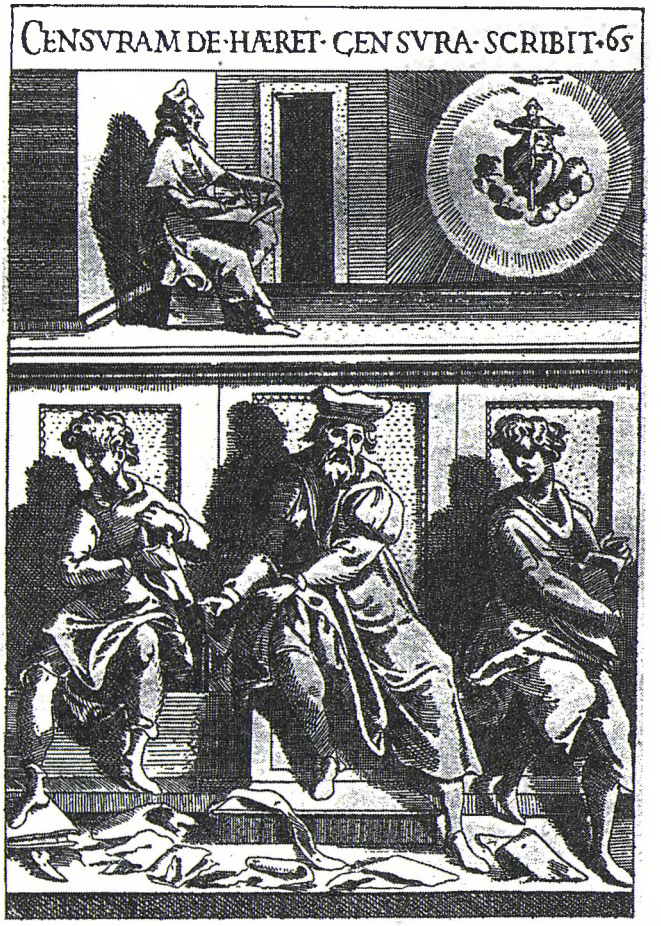
1 lutego 1793 Jurysdykcja Marszałkowska wydała *Instrukcję dla drukarzy* [GÓRSKI, s. 7 — przedruk fragmentu], Antoni Czarniawski kwitował jej odbiór 9 kwietnia [SZCZEPANIEC 1973, s. 240]. Zgodnie z tym zarządzeniem „Drukarze wszyscy żadnego odtąd pisma periodycznego, bądź w ojczystym, bądź w obcym języku drukować nie będą, póki każdy idący pod prasę egzemplarz nie będzie podpisany od wyznaczonego na to cenzora, iż był od niego czytany" [ŁOJEK 1960, s. 188]. 20 lutego nakazano księgarzom przedstawić katalogi sprzedawanych dzieł i zabroniono rozpowszechniania zakazanych. Cenzorem „do pism periodycznych w Warszawie tylko wychodzących" został mianowany kanonik warszawski, Jan Dorau, „do dzieł teatralnych polskich, książek i pism periodycznych z zagranicy sprowadzanych" — poeta Stanisław Trembecki, „do książek oryginalnych polskich i z innych języków tłumaczonych, tu w Warszawie drukujących się" — ksiądz Ignacy Raczyński [ŁOJEK 1960, s. 189]. Sprawdzane miały być też księgarnie — mówił o tym punkt czwarty Instrukcji.

Sporządzony przez Albertrandiego wykaz zakazanych książek znalezionych u księgarzy i drukarzy warszawskich [z rękopisu Biblioteki PAU przedrukował go ŁOJEK, 1965] przekazał Jurysdykcji Marszałkowskiej biskup poznański Antoni Okęcki (Warszawa należała do diecezji poznańskiej) i zażądał ukarania księgarzy i konfiskaty książek. Książki zostały istotnie skonfiskowane.

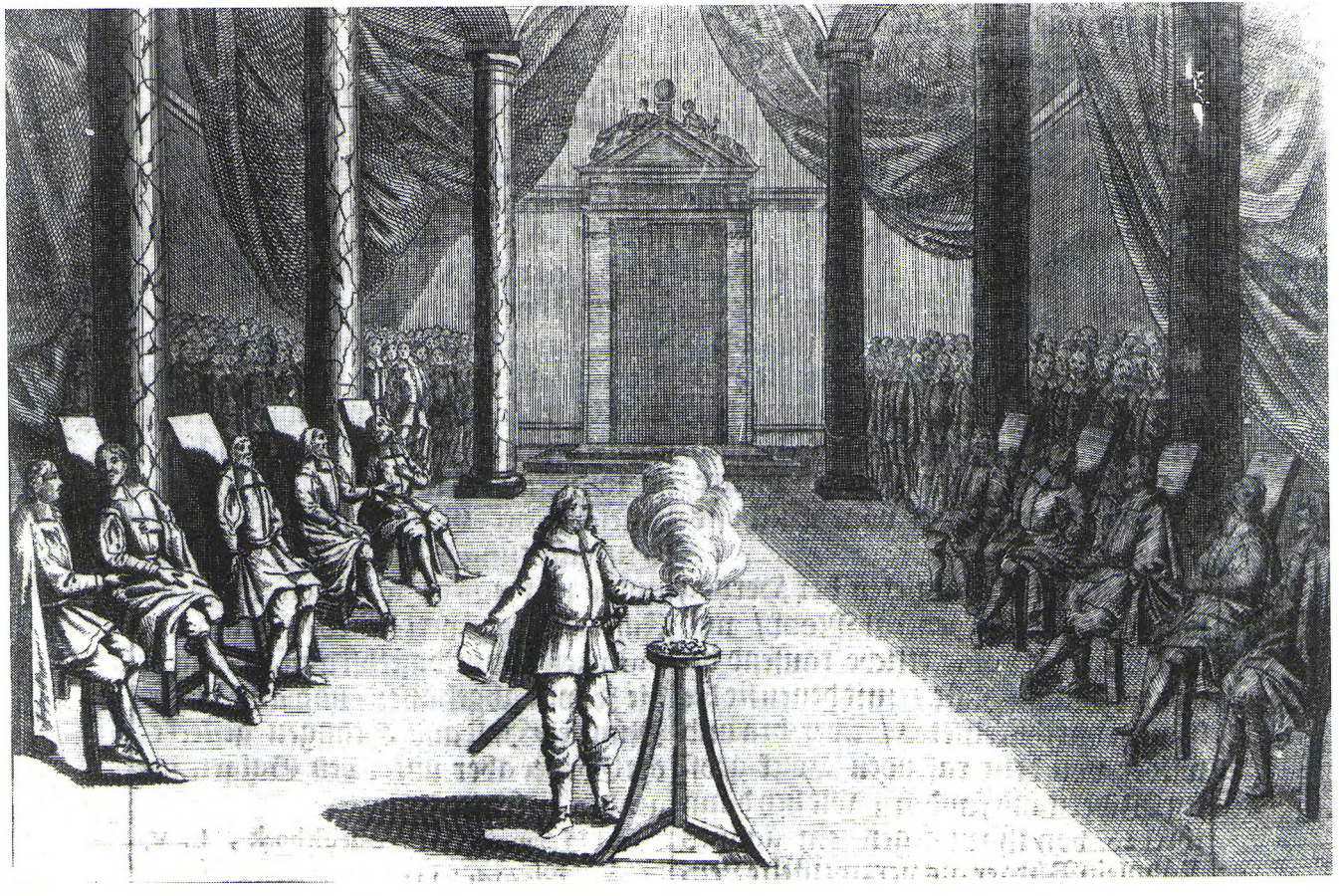
Jurysdykcja Marszałkowska działała nie tylko skutecznie, ale i szybko. Kolejnym potwierdzeniem tego reakcja na inicjatywę Kocha wydawania „Gazety Warszawskiej". Po ukazaniu się pierwszego numeru tej gazety, na którą Koch (powołujący się na zgodę Jurysdykcji) uzyskał 30 sierpnia zezwolenie od magistratu z zaleceniem „udawania się do zwierzchności duchownej względem cenzury" i zakazem „domieszczania w gazecie pism buntowniczych i paszkwilów", Sąd Marszałkowski Najwyższej Instancji 9 września 1793 rozpatrzył tę sprawę i stwierdził, iż w rzeczywistości nie wydano pozwolenia na które

powoływał się Koch i tym samym publikacja została wstrzymana [SZCZEPANIEC 1964, s. 25-6].

Wolność druku ostatecznie ograniczyły *Prawa kardynalne*, oblatowane w Grodnie 23 listopada 1793. Nad przestrzeganiem tych ograniczeń czuwać miała znów Komisja Policji [VOLUMINA LEGUM X, s. 180]. Wkrótce zresztą, w 1794 roku, przestała istnieć w ogóle Jurysdykcja Marszałkowska.



Hozjusz w duchu odnowy katolicyzmu walczy z herezją i książkami heretyckimi



Palenie w 1661 roku w Westminster antykrólewskich pism z czasów Cromwella

IV. ORZECZENIA TRYBUNAŁU W SPRAWACH KSIĄŻEK I ICH AUTORÓW

Trybunał wielki koronny (Judicium Ordinarium Generale Tribunalis Regni) został powołany w 1578 roku, nieco później, w 1581 roku, utworzono jego odpowiednik dla Litwy. Znaczenie sądów trybunalskich z czasem rosło, kompetencje były rozszerzane. Trybunał uznany został za główną instytucję stojącą na straży praw i przywilejów stanu szlacheckiego, za najwyższą instancję sądową dla szlachty.

W Trybunale Koronnym toczyły się sprawy związane m.in. z książkami. Z ich powodu lub w związku z nimi zapadały wyroki m.in. w roku 1627 na Samuela Bolestraszyckiego, w 1669 na Daniela Kałaja i rodzinę Chrząstowskich, w 1671 na Szymona Akwilę i Piotra Broniowskiego, w 1715 Zygmunta Unruga i Samuela Fryderyka Willenberga, w 1718 roku z powodu książki Samuela Schelwiga, w 1726 — na Teodora Konstantego Orzechowskiego, w 1754 z powodu *Odpowiedzi na pytanie jeżeliby na dobra ostrogskie administracyja uproszona bydź mogła* Tomasza Dłuskiego, w 1756 Wacława Rzewuskiego *Myśli o teraźniejszych okolicznościach*, w 1789 toczył się proces między Kosińskim a Wygonowskim z powodu paszkwili. Wymienione sprawy łączyło właściwie tylko to, że toczyły się w Trybunale Koronnym w Piotrkowie lub w Lublinie i że dotyczyły — w różnym zresztą stopniu — książek, drukowanych i rękopiśmiennych, bądź ich fragmentów, a nawet pojedynczych zdań w nich zamieszczonych, uznanych za szkodliwe dla religii i kościoła katolickiego bądź państwa i jego władz.

Z powodów religijnych toczyły się sprawy Samuela Bolestraszyckiego w 1627 roku i tłumaczonej przez niego książki francuskiej, a także Zygmunta Unruga i jego własnoręcznych notatek — zapisów z lektury, ale również dwóch profesorów gimnazjum w Gdańsku, członków kościoła ewangelicko-augsburskiego, Samuela Willenberga w 1715 i Samuela Schelwiga (Szelwiga) w 1718 i ich dzieł. W Trybunale Lubelskim ex regestro arianismi byli oskarżeni m.in. z powodu posiadania pewnych książek w 1669 Daniel Kałaj, w 1671 minister Szymon Akwila (Orlicz), w 1687 minister Stanisław Mikołajewski. W czasie procesu w Trybunale Lubelskim przeciwko zborowi ewangelicko-reformowanemu w Chmielniku wysunięto m.in. zarzut o to, iż jakiś mieszczanin z Chmielnika, członek zboru, sprzedał czy też zastawił z biedy swą Biblię jakiejś katoliczce. Dopatrywano się w tym propagandy kalwińskiej i nakłaniania do apostazji, badano też, czy biblia nie była „ariańska" [WAJSBLUM 1937-9, s. 403].

Wyrok Trybunału skazujący na spalenie (nie wykonane!) dużą bibliotekę (1700 książek) Teodora Konstantego Orzechowskiego w 1726 roku uzasadniano wrogą katolicyzmowi treścią zebranych książek, ale u podłoża tego procesu legły przede wszystkim nieporozumienia prywatne, a raczej chęć zagarnięcia majątku [ŻURKOWA 1979, s. 161-179].

Potępienie w 1754 roku *Odpowiedzi na pytanie jeżeliby na dobra ostrogskie administracyja uproszona bydź mogła* Tomasza Dłuskiego i w 1756 roku Wacława Rzewuskiego *Myśli w teraźniejszych okolicznościach* miało podłoże polityczne.

W 1789 roku opublikowany został *Dekret Trybunału Lubelskiego między W. Kosińskim a U. Wygonowskim w sprawie [...] paszkwilów* — a więc proces dotyczył prywatnej sfery życia, stosunków międzyludzkich, paszkwile jednak należały do tego typu tekstów, które były potępiane i zakazywane najchętniej.

Charakter prawie każdego procesu był inny, wiele różnic dostrzegamy w ich przebiegu. Niektóre były długotrwałe, odbijały się szerokim echem w społeczeństwie, inne były jakby celowo nagłaśniane, choćby przez publikację wydawanych wyroków. Opublikowane zostały: *Trina Decreta Tribunalita [...] 1689* z wyrokiem na Stanisława Mikołajewskiego, *Decretum Tribunalis Regni Poloniarum contra Samuelem Fridericum Willenberg [...]*, 1715 — na Willenberga, *Summus Pontifex Romanus [...]*, 1718 — na książkę Schelwiga. Wyroki te były sławione przy różnych okazjach. Spalenie dzieła Schelwiga w 1718 wychwalał po kilku latach, w 1721 roku J. Dębski w dedykacji kazania na rozpoczęcie obrad pt. *Trybunał niebieski kazaniem na solennej wotywie u Fary Piotrkowskiej przywitany [...] 1721 [...] 6. Oktobra*, wytłoczonego w Drukarni Jezuitów w Kaliszu. Dębski dedykował owo kazanie Dominikowi Sienińskiemu, który jako prezydent Trybunału doprowadził do potępienia i spalenia książki Schelwiga.

Prawie we wszystkich wymienionych procesach dochodziło do skazania inkryminowanych książek czy pism na spalenie. Autorzy na szczęście uniknęli na ogół kary, choć była ona wyznaczona, i to surowa.

Niewątpliwie najgłośniejszą sprawą związaną z książką, rozpatrywaną w Trybunale Koronnym w Lublinie, było oskarżenie i wyrok na Samuela Bolestraszyckiego w 1627 roku. Przez kilkanaście lat powracano do tego procesu na sejmikach, a nawet podczas obrad sejmu, aż ostatecznie w 1649 roku faktycznie nie ukaranemu, choć skazanemu na 6 miesięcy wieży i grzywnę Bolestraszyckiemu przywrócono cześć. Ale „sprawa Bolestraszyckiego", a raczej pamięć o niej trwała nadal, choć już raczej tylko na kartach książek i pism. Przywoływana była jednak już nie tylko dla potępienie surowości wyroku, nadużycia prawa przez Trybunał, ograniczenia wolności szlachcica. Jak pisał Samuel Przypkowski: „Cóż będzie szlachcicowi wolno, jeśli pisać, owszem jeśli czytać nie wolno, kiedy już na prywatne czytanie tak ostre zakładają poeny" [CHMAJ 1927, s. 18; BUCHWALD-PELCOWA 1994, s. 74]. Ale sprawę Bolestraszyckiego przywoływano także jako przykład właściwego zastosowania prawa. Takie dwojakie podejście do casusu Bolestraszyckiego spotykamy

w diariuszu sejmu 1648 roku w *Księdze pamiętniczej* Jakuba Michałowskiego. Zamieszczone zostały tam *Gravamina dissidentium in religione tak trybunalskie jako i z innych miar [!]*, z datą 14 listopada 1648. Przypadek Bolestraszyckiego wymieniono tam na początku, jako przykład szczególnie wyraźnego ucisku różnowierców. Spisujący diariusz, bądź tylko wpisujący go do księgi, uważał jednak, iż wyrok był słuszny, gdyż dlatego sprawa znalazła się w Trybunale, ponieważ były to „księgi in religione pisane, w których też honor biskupi tknął" [MICHAŁOWSKI, s. 325 i 328]. Józef Andrzej Załuski rzecz całą sprowadza właściwie do słusznej kary za paszkwil [ZAŁUSKI J.A. 1731, s. 362].

W przypadku Bolestraszyckiego zastanawiało zupełne pominięcie przez oskarżyciela drukarza, który wytłoczył *Heraklita*. Biskup Grochowski podkreślał wprawdzie w swym oskarżeniu, iż książka została opublikowana na terenie jego diecezji, z tego też powodu uważał się za uprawnionego do jej potępienia i doprowadzenia do ukarania. Nazwisko drukarza, który wytłoczył ową „bluźnierczą" książkę, nie tylko nie zostało wymienione, ale w ogóle nie zajmowano się nim, nie podnoszono tego, że i on miał udział w tym potępianym przedsięwzięciu, iż i on przyczynił się — i to walnie — do rozpowszechnienia potępianego dzieła. Zastanawiało tym bardziej, iż orzeczenie Trybunału przewidywało karę dla czytelników tej książki. Szlachtę miała dotknąć infamia, plebejuszy — śmierć i konfiskata mienia. Nie ma natomiast w orzeczeniu tym mowy ani o drukarzu, ani o ewentualnych innych pośrednikach w rozpowszechnianiu, to jest bibliopolach, księgarzach.

O drukarzach, bibliopolach nie ma też mowy w większości znanych nam procesów trybunalskich, w których książka była źródłem bądź dowodem w procesie. Nie dziwi to w przypadku Zygmunta Unruga — wtedy w grę wchodziły przecież tylko prywatne, rękopiśmienne zapiski, czy też Daniela Kałaja lub Szymona Akwili, bo i wtedy prawdopodobnie spalone zostały książki rękopiśmienne, ani Teodora Konstantego Orzechowskiego, którego bibliotekę nakazywano spalić. Książka Schelwiga została zaskarżona i spalona w 1718 roku kilkadziesiąt lat po jej opublikowaniu w 1687 roku — trudno chyba byłoby wtedy karać drukarza. Ale i w przypadku innej książki gdańskiej, rozprawy Willenberga o poligamii, także skazanej na spalenie, trzy lata zresztą wcześniej niż dzieło Schelwiga, w 1715 roku, choć nie omieszkano wytknąć zaniedbania przez magistrat kontroli nad drukiem w Gdańsku przez dopuszczenie do wytłoczenia takiej pozycji, drukarza nie ukarano, w praktyce uwolniono od kary i księgarza Raroga, u którego ją znaleziono. Zobowiązano jednak władze miejskie w Gdańsku, rzeczywiście spełniające funkcje cenzorskie w tym mieście, do skrupulatnego przestrzegania zakazu druku podobnych publikacji [KRAUSHAR I, s. 255-262].

Przy wyroku na broszurę polityczną Rzewuskiego z połowy XVIII wieku niewiele wiemy o okolicznościach towarzyszących temu procesowi, a zwłaszcza o tym, czy restrykcje dotknęły także drukarza, czy też pozostawiono go w spokoju. Natomiast Dłuskiego *Odpowiedź na pytanie jeżeliby na dobra*

ostrogskie administracyja uproszona bydź mogła, wytłoczona przez warszawskich Pijarów, ich właśnie miała narazić na kłopoty, choć prawdopodobnie bardzo krótkotrwałe [Hoffmann, rkps B. Jag. 3540, BANDTKIE II, s. 190-191, por. rozdz. I].

Niewiele wiemy o tym, w jaki sposób Trybunał litewski ingerował w posiadanie i swobodne czytanie książek przez różnowierców. *Gravamina dissidentium*, podane na sejmie 1648 roku, zapisane w *Księdze pamiętniczej* Jakuba Michałowskiego, jako jeden z zarzutów wysuwają i to, iż w Wielkim Księstwie Litewskim „dekretami trybunalskimi prywatne w domach nabożeństwa dysydentom zakazują, a nawet i czytać pisma świętego nie dopuszczają" [MICHAŁOWSKI, s. 327].

Żaden proces, wytoczony z powodu książek, lub dotyczący także książek, czy to w Trybunale Koronnym, czy Litewskim, nie przesłonił w pierwszej połowie XVII wieku, a właściwie w całym XVII i także XVIII wieku, sprawy Bolestraszyckiego. W pierwszej połowie XVIII wieku głośna była sprawa Zygmunta Unruga, ale może bardziej poza Polską, niż w Polsce, choć opublikowano w związku z nią kilka pism, w języku polskim, łacińskim i niemieckim. W drukach tych z jednej strony relacjonowano (w znacznej mierze czynił to sam Unrug) przebieg sprawy, z drugiej zaś w związku z nią przedstawiano położenie dysydentów w Polsce. Wyrok na Unruga nie poruszył właściwie szlachty, a w każdym razie nie poruszył jej na szerszą skalę. Jeśli już, to raczej wypowiadano się za zasadnością wyroku, choć może jego surowość — karę śmierci — uznawano za przesadną. Przecież to właśnie na sejmiku w 1715 roku po raz pierwszy zostało sformułowane oskarżenie Unruga, to tam upoważniono Andrzeja Potockiego do wniesienia sprawy tej do Trybunału. Przeciwko temu wypowiadał się natomiast konsystorz poznański, argumentując, iż osądzić taką sprawę może tylko sąd duchowny. Sami dysydenci postulowali (w 1718 roku), by ich sprawy duchowe rozpatrywane były nie w konsystorzu i w Trybunale, ale na sejmach, według praw koronnych. Wyrok Trybunału, do którego doszło mimo protestów — ze względów formalno-prawnych — biskupa poznańskiego, a nawet klątwy, którą został obłożony delator, Andrzej Potocki, ze względów merytorycznych zakwestionowała w 1718 roku Sorbona. Warto pamiętać o tym, że do Paryża przesłał zapytanie w tej sprawie poseł francuski przy królu pruskim — Prusy już wówczas usiłowały wygrywać sprawy dysydentów przeciw Polsce. W 1721 roku sprawa zawędrowała do Rzymu. Kuria rzymska w 1723 roku uznała nieważność wyroku Trybunału — zostały przekroczone bowiem kompetencje władzy świeckiej. Rzeczywiste zakończenie sprawy, nie satysfakcjonujące zresztą w pełni poszkodowanego, przyniosła dopiero w 1726 uchwała sejmu — tylko on mógł uchylić wyrok Trybunału. Sejm przywrócił Unrugowi prawo do swobodnego pobytu w ojczyźnie. Uwolnienie podsądnego od kary, częściowe, bo nie zapewniono zwrotu skonfiskowanego majątku, nastąpiło dla Unruga w znacznie krótszym czasie, niż było to w przypadku Bolestraszyckiego. W obu przypadkach jednak zaangażowane były w ich obronę inne siły i instancje społeczne. Za Bolestraszyckim wypowiadały się przede wszystkim

środowiska silnej jeszcze kalwińskiej szlachty oraz ich magnaccy, potężni protektorzy z Krzysztofem Radziwiłłem na czele, ale także katolicy. Konsekwentnie za Bolestraszyckim wypowiadano się na sejmikach ziemi krakowskiej [AKTA SEJMIKOWE KRAK. II, s. 74, 82, 89, 308, 334]. W wyroku trybunalskim widziano bowiem zamach na wolność szlachecką, na zagwarantowaną w akcie konfederacji warszawskiej z 1573 roku swobodę wyznania. Sprawa Unruga toczyła się nie tylko w zmienionej sytuacji społecznej i politycznej, a nawet w pewnym stopniu prawnej (akt konfederacji generalnej z 1668, dołączenie w 1685 do „Regestru ariańskiego" apostatów i judaizantów, postanowienia konstytucji z 1717 roku), przy narastających, silnych nastrojach antydysydenckich, ale i w innej sytuacji ogólnej dysydentów.

Rozszerzenie „Regestru ariańskiego" umożliwiało pociąganie do Trybunału wszystkich tych, których można było oskarżyć o zachęcanie innych do apostazji, nawet przez publiczne wyznawanie wiary, odbiegające od doktryny kościoła katolickiego. Nabożeństwa, budowa, a nawet samo istnienie zborów obejmowały postanowienia szczegółowe. Można było za przejaw propagandy antykatolickiej uznać nawet fakt przekazania katoliczce Biblii przez niekatolika, jak o tym już wspominałam (proces zboru w Chmielniku z 1691 roku). Stąd Unrug w swej obronie podkreślał przede wszystkim prywatność swego manuskryptu. Podkreślali to także jego obrońcy, wskazując, że jego zapiski nie tylko nie były przeznaczone do druku, ale i wynotowane zdanie, rzekomo podważające przymioty Boga, nie było zapisane przez niego z intencją aprobaty tego.

Te dwa procesy, Bolestraszyckiego i Unruga, różniły się więc od siebie bardzo. W obu jednak podważano zasadność pozwania ich przed Trybunał, argumentując to zresztą w sposób zgoła odmienny. Wątpliwości tych nie wysuwano przy innych sprawach dysydentów toczących się w Trybunale zwłaszcza w drugiej połowie XVII wieku. W procesach tych książki — druki lub rękopisy — były jednak tylko dodatkowym elementem obciążającym jak było to przy Kałaju czy Mikołajewskim, a nie głównym, a nawet jedynym, przynajmniej formalnie, powodem oskarżenia, tak jak przy Bolestraszyckim i Unrugu.

PONieważ ſtał ſię był błąd nieoſtrożnie w tym mieyſcu, że tu wpadł był Inſtrument całe nienależący, áni żadney Práwá poſpolitego moey niemáiący, iáko nie ná żadnym Seymie uchwalony, gdzie w to Legum Volumen nic dotąd nie weßło, áni wnijść nie może coby nie było należycie od wßyſtkich uſtanowiono, ná co y w każdy Seym Márßáłek y Deputaci do Konſtytucyi przyſię gáią, iż przeſtrzegáć będą, áby żadna Konſtytucya in Volumen Legum nie wchodziłá, ná ktoreby omnium Ordinum nie záſzłá zgodá Tom: 5to. fol: 547. Anni 1678. Więc iáko errory w Drukách y trafiáć ſię, y poprawiáć znykły, zá tym y támten wpadły Inſtrument z tego mieyſcá wyięty ieſt. Aże niektore, bardzo máło, ßoſte Tomy huius Voluminis Legum, niżeli błąd był poſtrzeżony rozdáne były, ktore ledwie iuż nie wßyſtkie od Jchmćiow ſą powrocone názad Drukárni, gdy iednák mogą bydź ießcze z tym błędem exemplarze pozoſtałe po rękách, przeto Drukárnia J. K. Mći y Rzeczypoſpolitey oſtrzega wßyſtkich Ichmćiow o tym błędzie, uprała o oddánie ſexti Tomi niepoprávnego, á záraz ná tychmiaſt poprávione odda:y mánifeſtuie ſię że ktoby ći hoc Inſtrumento miał ten Tom ßoſty, error Drukárſki nie authoryzuie bynaymniey tego inſtrumentu, y wßem tákie Volumen Legum gdzieby ſię ten błąd znáydował, nie może bydź tylko defectuoſum, y tákich cum hoc errore exemplarzow ledwie kilká zoſtáć ſię może, przeciw puſtoru Tyſięcy poprávmnych exemplarzow.

Aże Roku tego 1726. fol. 1mo. w przeſzłych immediate Konſtytucyách, iáko y tylą wzwyż Práwami aſſekurowáne ſą Rzeczypoſpolitey Kurlándſkie Páłła ſubjectionis eviterne, więc tu im ſpoſobne znáyduie ſię mieyſce.

Informacja o usunięciu zakwestionowanej części książki

V. CENZORSKIE POCZYNANIA WŁADZ MIEJSKICH

1. RÓŻNE SPOSOBY STOSOWANIA CENZURY W MIASTACH

Sprawowanie przez władze miejskie kontroli nad produkcją, rozpowszechnianiem i użytkowaniem książek, stwarzanie ku temu podstaw prawnych (przez wydawanie zarządzeń, ordynacji) i organizacyjnych oraz osądzanie i karanie ewentualnych przewinień na tym polu, przybierało różne formy w miastach Rzeczypospolitej, zależało od wielu czynników, przede wszystkim od statusu miasta, od tego, czy były to miasta królewskie, kościelne czy też prywatne. Wyodrębnić należy miasta Prus Królewskich, szczególnie Gdańsk i Toruń. Miasta te cieszyły się znaczną autonomią, zdominowane też były, a zwłaszcza ich patrycjat i władze miejskie, przez osoby wyznania ewangelicko-augsburskiego. Ale i w innych miastach możliwości, a zwłaszcza faktyczne wykonywanie cenzury, różniły się znacznie. W niektórych miastach liczba instancji decydujących o życiu miasta, w konsekwencji także o sprawach cenzury, mogła być duża. Wywołuje to dziś jeszcze zdziwienie zagranicznych badaczy [NEVEU, s. 423-4]. W dawnej Polsce powodowało to znaczne skomplikowanie w produkcji i rozpowszechnianiu książki przez różne, w dodatku zmieniające się podporządkowanie drukarzy i bibliopoli, krzyżowanie się kompetencji różnych instancji które sprawowały nad nimi władzę, kontrolowały ich. Czasem, tak jak w XVII wieku w Poznaniu, przeniesienie oficyny z prawego na lewy brzeg rzeki lub odwrotnie, stwarzało dla drukarzy zupełnie inne warunki działania, a zwłaszcza ograniczenia tej działalności, gdyż podporządkowywało to ich albo władzom świeckim, właśnie miejskim, albo też kościelnym. Władze miejskie — wyjąwszy Prusy Królewskie — w znacznej mierze uzależniały swe działania cenzuralne od inicjatyw czy wręcz nacisków kościoła katolickiego, choć zdarzało się, że przeciwstawiały się im. Tak władze miejskie Poznania postąpiły w sprawie Neringa; próbowały wtedy przynajmniej przeciągnąć sprawę. Dla podejmowania konkretnych spraw miasta nakłaniane były także przez władze państwowe, przede wszystkim przez króla, zwracającego uwagę na występujące nieprawidłowości. Na konieczność włączenia się rajców w zwalczanie książek luterskich wyraźnie wskazywał Zygmunt I w mandatach z 1520 i 1523 roku. Na szczególne wyróżnienie zasługuje mandat Stefana Batorego z 1580 roku, w którym zaka-

zano druku dzieł dotyczących historii i współczesnych dziejów kraju bez zezwolenia i wiedzy króla. W tym mandacie wymienione zostały nawet z nazwy trzy miasta: Kraków, Poznań, Wilno, odwołano się także do innych z poleceniem współdziałania na tym polu. (por. rozdz.I).

Spośród miast wymienionych w mandacie króla Stefana zwłaszcza w Krakowie sytuacja była skomplikowana. Krzyżowały się tam szczególnie mocno kompetencje przede wszystkim cenzury biskupa i Akademii. Wyrokom Akademii w sprawach drukarzy — nie tylko w zakresie cenzury — nie zawsze chciały podporządkować się władze miejskie, czego wyraźne potwierdzenie widzimy w 1539 roku (por. rozdz. VI). Później skomplikowaną sytuację obserwujemy w Warszawie. Zauważył to już w 1725 roku Krzysztof Różycki w swym *Summariuszu*, zwracając zwłaszcza uwagę na rolę jurysdykcji marszałkowskiej.

Usytuowanie poszczególnych drukarzy, działających obok siebie w danym mieście bądź następujących po sobie, też mogło się różnić, i to znacznie. Król mógł wyjąć drukarza zupełnie spod władzy sądowej miasta przez udzielony mu przywilej, w którym było to zawarowane, bądź przez serwitoriat. Zwykle jednak w takich przypadkach podkreślano konieczność poddania się cenzurze kościoła. Rossowski na działalność drukarską w Warszawie uzyskał 12 lipca 1624 przywilej, dzięki któremu mógł drukować konstytucje, a także inne, jakiekolwiek książki, „jeżeli tylko katolickiej religii, dobrym i szlachetnym obyczajom nie przeciwstawiają się i przez miejscowego ordynariusza, albo do kogo to należy, uznane są i osądzone, jako godne druku" [SÓJKA 1963, s. 283], a podobnych przykładów przytoczyć możemy więcej.

Władze miejskie ingerowały w sprawy związane z książką przez rozpatrywanie takich spraw w sądach miejskich, przede wszystkim jednak przez wydawanie zezwoleń (bądź wstrzymanie ich) na prowadzenie działalności na swoim terenie drukarzom i bibliopolom. Maria Wojciechowska podkreślała, iż w Poznaniu drukarnia mogła działać jedynie na podstawie osobnego pozwolenia (konsensu) Rady Miejskiej. Właściwa cenzura należała jednak do kościoła — wytłoczone książki można było rozpowszechniać, a nawet oddać egzemplarze autorowi, dopiero wtedy, gdy zostały zbadane w kurii i po wydaniu pozytywnej opinii przez cenzorów kościelnych [WOJCIECHOWSKA, s. 63]. Wojciechowska, a także Sójka, omawiają przykłady działających legalnie w Poznaniu drukarzy, Wolraba i Rossowskiego, ukaranych (nawet więzieniem) przez kurię biskupią za to, iż nie przedstawili wytłoczonych przez siebie książek do aprobaty [SÓJKA 1963, s. 272-280]. Jednocześnie wiele książek, o różnym zresztą charakterze, ukazało się bez zamieszczania w nich tekstu zezwolenia, choćby w postaci formuły „Za zezwoleniem", w innych zaś było to umieszczane.

Zaskarżone w Poznaniu druki Wolraba i Rossowskiego nie były związane z religią ani funkcjonowaniem kościoła, autorem tylko jednej z nich był duchowny [BUCHWALD-PELCOWA 1995 III, s. 71-73], nie było więc wyraźnych, koniecznych wskazań do poddania ich cenzurze prewencyjnej i uzyska-

nia aprobaty kościelnej. Oskarżenie i ukaranie drukarzy było raczej potrzebne dla przypomnienia o konieczności poddawania wszelkich druków cenzurze prewencyjnej w kościele — podobne zjawisko zaobserwowali w Krakowie mniej więcej w tym samym czasie, na początku XVII wieku, Kracik i Żurkowa.

Władze miejskie w zasadzie ograniczały się do sterowania życiem książki przez udzielanie zezwoleń na działalność drukarzy i bibliopoli oraz doraźne ingerencje w konkretnych sprawach. Jedynie w miastach PRUS KRÓLEWSKICH władze miejskie nie tylko faktycznie sprawowały cenzurę prewencyjną i represyjną, ale także formalnie podporządkowywały sobie druk wszystkich książek na danym terenie przez wydawanie licznych ordynacji i zarządzeń. W innych miastach: Poznaniu, Wschowie mamy poświadczone z drugiej połowy XVIII wieku prawo do sprawowania cenzury prewencyjnej i do jej faktycznego wykonywania przez władze tych miast (sprawa Suchorzewskiego, czy też Hebolda).

Nie zawsze jest jasne, z jakiego powodu odmawiano komuś zezwolenia na prowadzenie drukarni bądź sprzedaży książek. W wielu jednak przypadkach wiadomo, że spowodowane to zostało chęcią przeciwdziałania możliwości wyprodukowania bądź sprzedaży książek o niepożądanych treściach bądź obawą, że podjąć się tego może ktoś niepewny, nie gwarantujący tego, że będzie publikował bądź sprowadzał książki dobre, to jest takie, których treść będzie oceniana pozytywnie przez ludzi reprezentujących miasto. Takie było tło niewydania zezwolenia jezuitom na otwarcie drukarni w Gdańsku i trudności, jakie napotkał Szymon Reiniger II, jedyny katolicki drukarz w Gdańsku, zanim uzyskał specjalne zezwolenie od Rady na prowadzenie, rozszerzenie i ulepszenie drukarni. Ale trudno w taki sposób tłumaczyć postępowanie władz miejskich np. Poznania w sprawie sprzedaży drukarni powolrabowskiej. Można było wówczas kłopotów uniknąć przenosząc drukarnię na teren nie objęty władzą miasta. Przeniesienie drukarni wolrabowskiej na Chwaliszewo, podległe biskupowi, a nie miastu, umożliwiło uruchomienie tam warsztatu „bez pozwolenia PP. Radnych" [SÓJKA 1976, s. 16-7]. Drukarnia wolrabowska kilkakrotnie zresztą zmieniała miejsce, a tym samym zależność: w latach 1578-1583 była w lewobrzeżnym, królewskim Poznaniu, w latach 1583-1609 na Ostrowie Tumskim, w latach 1609-1635/6 znów Poznań królewski, od roku 1636 — Chwaliszewo [SÓJKA 1976, s. 29]. Pod koniec XVII wieku jezuici w Braniewie po zakupieniu tamtejszej drukarni, pracującej przedtem głównie na ich usługi, a także dla biskupa i seminarium, musieli przenieść ją do kolegium, gdyż Rada miasta nie chciała zezwolić im na prowadzenie oficyny, zakupionej bez swojej wiedzy i zezwolenia. Dzięki przeniesieniu do kolegium miasto straciło wpływ na jej istnienie i działalność.

Zezwolenie w miastach prywatnych wydawał właściciel, jak w Rawiczu Piotr Sapieha dla Hunoldta. Stąd w miastach, należących do zwolenników kościołów ewangelickich, mogły swobodnie działać drukarnie różnowiercze (jak w Lesznie). Bywało tak też w miastach królewskich (np. we Wschowie).

Brak formalnego zezwolenia magistratu wykorzystywano — jako poważny zarzut — w walkach konkurencyjnych drukarzy. Andrzej Skulski w sporze

z stauropigią lwowską oskarżył bractwo nie tylko o tłoczenia druków wrogich wierze katolickiej, ale także o prowadzenie drukarni bez zgody władz miejskich, a także o to, iż nie płaciło podatków. Natomiast samo bractwo lwowskie skargi swe kierowało albo do sądu biskupiego, albo bezpośrednio do patriarchy w Konstantynopolu [JUDA 1992, s. 132-4].

Władze miejskie ingerowały w sprawy książek na swoim terenie chyba najczęściej z powodów religijnych, choć mogła za nimi kryć się obawa przed konkurencją. Tak tłumaczyć można postępowanie władz miejskich Lublina wobec kalwińskiego księgarza Jana Kownackiego. Jak zwykle i w tym przypadku sprawa toczyła się nie tylko przed władzami miasta, ale wypowiadał się także król, notabene przyznając rację miastu [TWOREK, s. 95-6 por. rozdz. I]. Ale już przy wpisie tegoż Jana Kownackiego do prawa miejskiego w 1614 roku zastrzeżono, iż nie wolno mu będzie sprzedawać książek heretyckich, przeciwnych wierze katolickiej.

Powód ingerencji władz miejskich, wyrażającej się w zapieczętowaniu drukarni, a tym samym uniemożliwieniu zupełnym jej działania, mógł być formalny. Tak było z oficyną otwartą w mieście Jego Królewskiej Mości, Wschowie, przez Jana Bogumiła Hebolda, już pod koniec istnienia pierwszej Rzeczypospolitej, w 1779 roku. Hebold odwołał się od tej decyzji, a Komisja Dobrego Porządku, kontrolująca wówczas życie miasta, uwzględniła jego suplikę. Komisja postanowiła, iż Hebold w ciągu pół roku winien postarać się o przywilej królewski, nakazała jednak „szlachetnemu magistratowi" wschowskiemu „nieodwłocznie" odpieczętować oficynę i umożliwić „wolne drukowanie w niej". Tę swobodę regulować winny prawa koronne, gdyż Hebold „Żadne jednak książki, lub pisma drukować, lub drukowane w kraj wprowadzać ważyć się nie powinien, które by podług Prawa Koronnego dozwolone nie były". Pilnować tego miał magistrat — do niego miał zwracać się Hebold, gdy będzie chciał drukować jakieś nowe dzieło, zezwolenie na to miał otrzymać właśnie od władz miejskich, które powinny bezpośrednio sprawować cenzurę prewencyjną [STAN, s. 176-7].

Cenzurę prewencyjną rzeczywiście sprawowały pod koniec wieku XVIII władze miejskie Poznania. Prezydent tego miasta, Wacław Natali 31 maja 1791 nie udzielił zezwolenia S.B.Presserowi na druk *Mowy* Suchorzewskiego jako niepożądanej z powodów politycznych. Natali powołał się przy tym na to, iż Presser otrzymał „od sławetnego magistratu Miasta tego Pozwolenie założenia w mieście tym drukarni, y drukowania ksiąg y pism rozmaitych nie inaczey iednak, tylko za p o p r z e d z a j ą c ą cenzurą Zwierzchności" [SUCHORZEWSKI, s. 45, podkr. moje, P.B.-P.].

Drukarze i wydawcy poszkodowani bądź uważający się za pokrzywdzonych zabiegali u władz miejskich o wydanie zakazu działalności dla swych konkurentów. W miarę swych możliwości starali się jednak i o dodatkowe wsparcie pismami z kancelarii królewskiej. Było to zrozumiałe, gdy spór toczył się o druk, o możliwość wydawania gazet, pism ulotnych, które mogły zawierać treści wręcz niebezpieczne dla państwa. Były to jednocześnie wydawni-

ctwa wyjątkowo pokupne, dochodowe, tak jak kalendarze, a więc walka konkurencyjna była w obu tych przypadkach szczególnie ostra. Jerzy Aleksander Priami otrzymał od króla aż trzy przywileje na gazety, najpierw pisane, potem drukowane: w 1683, 1684, 1695 roku. Jednemu z jego konkurentów, Józefowi Pestalocciemu, zakazała podobnej działalności rada miejska, drugi, Mikołaj Aleksander Schedel, ławnik miejski, otrzymał pismo z zakazem z kancelarii królewskiej [GRABOWSKI, s. 396, BIENIARZÓWNA, MAŁECKI, s. 522]. Schedel był ostatnim właścicielem uprzywilejowanej drukarni. Jego ojciec, Krzysztof, otrzymał przywilej królewski w 1638 roku — miał drukować „dla użytku i korzyści kościoła katolickiego, w szczególności zaś sławnej Akademii Krakowskiej". Krzysztof Schedel zamieszany był zresztą w różne procesy z powodu pewnych książek, ale spory te miały podłoże tylko komercyjne. Przy druku gazet korzyści majątkowe były niewątpliwe, ale wyłączność ich druku miała także znaczenie polityczne, a więc interesowała cenzurę.

Władze miejskie znacznie częściej jednak wykonywały polecenia władz kościelnych czy króla, niż same podejmowały jakieś działania. Świadczą o tym choćby akta miejskie Krakowa czy Warszawy, w których zapisywano m.in. wykonywanie „egzekucji" książek, opisywano ich palenie na podstawie wyroków sądowych, jak choćby w Warszawie w 1623 i 1646 roku broszur Najmanowiców czy w Krakowie w 1672 paszkwilu *Oculus speculator* [BUCHWALD-PELCOWA 1996 I, 1996 III]. Magistrat warszawski nakazał też spalić na rynku w Warszawie uznane za pamflety antyjezuickie druki Jana Markiewicza. Antoni Michaloni, audytor nuncjusza Angelo Ranuzzia, 8 lutego 1673 roku wydał dekret potępiający opublikowanie przez Markiewicza tych dzieł bez aprobaty kościelnej. Król potwierdził wyrok, wykonaniem zająć się miały władze miejskie [ZAŁĘSKI III, s. 139]. Jeszcze w połowie XVIII wieku, w 1757 roku, sąd radziecki w dalekim Kamieńcu Podolskim nakazał spalenie przez kata Talmudu na podstawie wyroku sądu biskupiego. Miano wtedy spalić tysiąc egzemplarzy. Spowodowane to jednak było wewnętrzną walką religijną wśród Żydów, a konkretnie akcją frankistów dyskredytujących Talmud [DOKTOR, s. 55-6].

Władze miejskie nie tylko organizowały wykonanie wyroków związanych z pojawieniem się książek nieprawomyślnych, negatywnie ocenionych przez władze kościelne i skazanych na spalenie, jednym słowem niepożądanych, ale i same przypominały o konieczności poddawania się drukarzy, księgarzy, wydawców cenzurze kościelnej, w przypadku zaś Warszawy także Jurysdykcji Marszałkowskiej. Tak postąpił już u schyłku Rzeczypospolitej Magistrat Warszawy, wydając 30 sierpnia 1793 roku zezwolenia Kochowi na wydanie „Gazety Warszawskiej" [SZCZEPANIEC 1964, s. 25].

W słynnym, tak powszechnie używanym, wielokrotnie przedrukowywanym kompendium prawniczym Bartłomieja Groickiego, w *Artykułach prawa majdeburskiego* (pierwsza edycja wyszła w roku 1558 w Krakowie) przewidziano wprawdzie karę za przestępstwo związane z religią, to jest za bluźnierstwo, nie przywołano jednak przy tej okazji książek. Natomiast wyraźnie wymieniono

„książki jakie abo pisanie" w artykule 47, w którym ustalono karę za oszczerstwo. Przywołano nawet łacińską nazwę książek obelżywych — „łacinnicy zowią [je] famosi libelli". Kara została jednak określona łagodniej niż w *Speculum Saxonum*, gdzie przewidywano karę główną — egzekucję.

Zwraca uwagę, iż wyraźnie jako okoliczność obciążającą wymieniono to, iż takie „kartki, księgi" są porzucane skrycie, nie są też podpisane „imieniem abo przezwiskiem" [GROICKI, s. 150-151]. Kompendium prawnicze Groickiego publikowane było wielokrotnie, zaś pierwodruk ukazał się na kilkanaście lat przed sformułowaniem w konstytucji sejmowej w 1565 roku kary za oszczerstwo, podwojonej zresztą kilka później. W konstytucji tej [VOLUMINA LEGUM II, s. 52-3] nie ma jednak mowy o pismach czy drukach, potwarze te były zanoszone wprost i do króla, i na sejm. Sformułowania użyte przez Groickiego bliższe są raczej edyktowi Zygmunta I przeciwko paszkwilom. Ale i paszkwile, podobnie jak druki o treści religijnej, ścigane były i niszczone przede wszystkim przez władze państwowe (króla i jego urzędników) lub duchowne, a miasta były przede wszystkim miejscem, w którym odbywało się wykonanie wyroków, palenie książek, a także procesy z tym związane. Procesy te i stosy, na których palono książki na ogół nie były inicjowane przez władze miejskie — one mogły pomagać czy współdziałać, ale także czasem i przeszkadzać, jak w drugiej połowie XVI wieku władze miejskie Poznania, w sprawie Melchiora Neringa. W Radzie Miejskiej, której jurysdykcji podlegał drukarz, byli zwolennicy „nowinek" religijnych, nie spieszono się więc z jego ukaraniem za wytłoczenia *Diatribe* Jakuba Niemojewskiego [DRUKARZE IV, s. 272-8], karę tymczasem wymierzył biskup (a raczej jego słudzy).

2. MIASTA PRUS KRÓLEWSKICH

Miasta Prus królewskich, zwłaszcza Gdańsk i Toruń, cieszyły się w Rzeczypospolitej dużą samodzielnością. Jednocześnie ich władze miejskie miały duże uprawnienia, regulując w praktyce niemal wszystkie dziedziny życia w mieście. Władze te zdominowane były, a raczej zmonopolizowane, przez członków kościoła ewangelicko-augsburskiego. Przy sprawowaniu kontroli książek, cenzury zarówno prewencyjnej jak i represyjnej, realizowane były więc, i to często bardzo rygorystycznie, zasady przyjęte w tym kościele, zwłaszcza jeśli chodzi o książki o tematyce religijnej. Przy książkach bardziej świeckich kierowano się z jednej strony wskazaniami własnej polityki, z drugiej zaś — może nawet w większym stopniu — obawami przed narażeniem się królowi polskiemu i Rzeczypospolitej. Zachowywano przy tym samodzielność w podejmowaniu decyzji, możliwe były jednak ingerencje pewnych instancji państwowych, zwłaszcza króla polskiego, choć może częściej chęć ingerencji wykazywali inni władcy, bynajmniej nie z krajów ościennych (np. Anglia, Francja).

Interesujące bardzo jest porównanie warunków sprawowania cenzury książek w miastach pomorskich, podległych królowi polskiemu, i w cesarskim Wrocławiu, związanym z Polską wielu więzami, zwłaszcza kościelnymi (biskupstwo wrocławskie należało do prowincji gnieźnieńskiej). Wrocław, podległy katolickim władcom, był jednocześnie w znacznym stopniu opanowany przez reformację. We Wrocławiu samodzielność władz miejskich w zakresie cenzury była wyraźnie ograniczana, najpierw w odniesieniu do dzieł o treści politycznej (zawarowanych w XVII wieku dla władz państwowych) — kategorycznie określono to w reskrypcie Ferdynanda III z 1655 roku. Wkrótce, w 1656 roku, cesarz wyłączył spod cenzury Rady książki katolickie, ograniczana była też swoboda druku książek niekatolickich [BURBIANKA, s. 79-81]. Natomiast same władze kościelne katolickie działały chyba niezbyt skutecznie [MANDZIUK], zwłaszcza w początkowym okresie.

3. GDAŃSK

Gdańsk już od przywilejów Kazimierza Jagiellończyka cieszył się właściwie całkowitą autonomią. Przywileje te oddały też władzę w mieście w ręce patrycjatu. Stąd sytuacja wewnętrzna w Gdańsku była stosunkowo jasna. Także sprawy związane z drukiem książek były w Gdańsku dość wyraźnie uregulowane, obwarowane przepisami, początkowo jednak obserwujemy tylko działania represyjne.

Pierwsza ingerencja, a ściślej mówiąc działanie represyjne władz miejskich w Gdańsku w stosunku do tekstu drukowanego wiąże się z napięciami lat dwudziestych XVI wieku. Splatały się tu zresztą sprawy polityczne z religijnymi, z rozszerzaniem się luteranizmu. Nie do końca jasne są powody uwięzienia na początku roku 1522 Jana Weinreicha. Wiadomo też, że Gdańsk stał wtedy po stronie króla Zygmunta I w sporach z Krzyżakami, z wielkim mistrzem — który wkrótce miał stać się księciem pruskim, lennikiem Polski. Przyczyną uwięzienia Weinreicha mogło być wydrukowanie przez niego ulotki krzyżackiej, jakiegoś małego pisemka opowiadającego się za Krzyżakami. Powodem mogło być też tylko rozpowszechnianie tego rodzaju pism. Wiemy też, że bardzo wcześnie przedrukował on dziełko Marcina Lutra [NOWAK, URBAN, s. 109]. W marcu 1522 został Weinreich zwolniony z więzienia, wkrótce też przeniósł się do Królewca i tam rozpoczął działalność drukarską na większą skalę. Nie skończyły się jednak jego kłopoty w Gdańsku. W 1530 roku skonfiskowano mu tam całą faskę książek — wśród nich miała być jakaś pieśń gorsząca.

Pamiętać trzeba, iż w czasie, gdy Weinreicha dotknęły represje władz miejskich, w Polsce tworzone były urzędowe bariery przed rozpowszechnianiem książek i nauki Lutra. Właśnie w 1522 roku król Zygmunt I skierował do Rady miasta Gdańska specjalny mandat zabraniający rozpowszechniania tam druków z nowymi doktrynami religijnymi [DRUKARZE IV, s. 452], niezależnie od mandatu z 1520 roku z ogólnym zakazem rozpowszechniania dzieł Lutra.

W lipcu 1525 król mandatem nakazał oddanie wszystkich książek luterskich [HARTKNOCH, s. 667]. Dołączało się do tych nakazów królewskich duchowieństwo. 15 września 1523 biskup włocławski Maciej Drzewicki zażądał od rady miejskiej usunięcia z Gdańska Jana Bonholda (Bonholta), który przesyłał „całymi pakami książki luterskie" [BUKOWSKI, s. 96]. Bonhold w 1521 roku wyjechał do Wittenbergi. Był proboszczem kościoła świętej Barbary w Gdańsku [NOWAK, URBAN, s. 109].

Stawiało to władze miejskie w trudnej sytuacji wobec rozpowszechniania się nowinek religijnych. Jednocześnie były naciski raczej natury politycznej, płynące zresztą z różnych stron, nie tylko od króla polskiego ale i od jego lennika, księcia Albrechta, a nawet — z dalekiej Anglii. Powodem były przede wszystkim paszkwile — a raczej to, co uznawano za paszkwil, bo nie zawsze według kryteriów formalnych (a nawet i rzeczowych) można było te teksty uznać za paszkwile.

O tym, jaką wagę przywiązywano do paszkwili, do przeciwdziałania im, świadczy choćby to, iż książkom obelżywym poświęcony osobny punkt w *Ustawach miasta Gdańska* z nieco późniejszego okresu, z 1570 roku. *Constitutiones civitati Gedanensi [...] A. 1570 confirmatae* przewidywały, w ustępie zatytułowanym „De libellis famosis", karę śmierci dla autorów paszkwili — donoszący o nich mieli być wynagradzani [VOLUMINA LEGUM II, s. 122].

Właśnie na przywiezienie z Gdańska „famosos libellos" skarżył się książę Albrecht w latach 1549-1550. W listach do burmistrza wskazywał na to, iż w Gdańsku nie ma dostatecznego dozoru nad drukarnią i radził wprowadzić rzeczywistą cenzurę, tak by bez wiedzy i aprobaty burmistrza nic nie było drukowane [DRUKARZE IV, s. 371]. Książę Albrecht interweniując w innej sprawie — jakiejś „nieprzystojnej" książeczki, tłumaczonej wpierw z greki na łacinę, potem na niemiecki, z dodaniem „haniebnych rymów", wręcz wskazywał, jakie kary należy zastosować, i domagał się ich: konfiskaty egzemplarzy, ukarania autora wierszy, tłumacza i drukarza.

Represje dotknęły jednak nie tylko takie utwory, ale także dzieło z zakresu prawa. Z rozkazu władzy został zniszczony zbiór prawa chełmińskiego — *Das Culmische Recht*. Druk ten miał wytłoczyć Rhode w pierwszym roku swej działalności w Gdańsku (przybył do Gdańska i zorganizował drukarnię w 1538 roku). Edycja ta jest cytowana w bibliografiach, ale bliżej nie znana. Wiadomości o zniszczeniu podaje *Bibliografia polska* Estreichera [ESTREICHER XXVI, 142] bez bliższego określenia okoliczności. Estreicher podaje natomiast, iż prawdopodobnie wydawcą był notariusz królewiecki, Albert Pöhlman, zaufany i protegowany księcia Albrechta.

Wspomniane naciski na władze miasta, płynące z różnych stron, żądania ukarania za taki czy inny druk, bądź wycofania, zniszczenia tych dzieł, świadczą o znacznej swobodzie druku w Gdańsku w XVI wieku, chyba aż po lata siedemdziesiąte, a jeżeli chodzi o stronę formalną — do pierwszych ordynacji drukarskich. Tę swobodę, przynajmniej względną, potwierdza i usytuowanie drukarni Franciszka Rhodego. Nie był on bezpośrednio zależny ani od zarządu mias-

ta, ani uczelni, ani władcy, jak wielu innych drukarzy, choć był rzeczywiście związany z miastem.

W latach siedemdziesiątych w przepisach zmierzających do reformy miasta znalazł się już artykuł mówiący o konieczności kontroli nad drukiem, o zakazie drukowania i publikowania czegokolwiek bez zgody i zezwolenia rady. W punkcie 86 zapisano: „Von der Druckerei: Auf die Druckerei ist gut Achtung zu haben, damit daselbst nicht gedrucket oder publizieret verde ohne Consent und Verwilligung des Raths" [PELCZAROWA, s. 155].

Drukarze karani byli jednak i wcześniej, i później za wytłoczenie niepożądanych dzieł. Franciszek Rhode (ojciec) został uwięziony za paszkwile z 1554 roku na Marię królową angielską i jej męża Filipa [DRUKARZE IV, s. 378]. Rada miejska interweniowała nie tylko w problemach związanych z drukiem książek, ale i ich sprzedażą. W 1611 roku rada, po rozpatrzeniu sprawy przed sądem miejskim, nakazała konfiskatę i spalenie książki wytłoczonej w Braniewie, sprzedawanej przez Hünefelda. Dodać trzeba, że powodem tej akcji był protest posła angielskiego, Patrycjusza Gordona — książka miała obrażać króla Anglii [DRUKARZE IV, s. 169]. Gdy jednak w grudniu 1619 król Polski, Zygmunt III zażądał ukarania drukarza Hünefelda za pisma przeciwko wierze i „książętom chrześcijańskim" (por. rozdz.I), Senat Gdańska zabronił w ogóle wydawania druków treści politycznej. Ponieważ w Polsce nazwy Gdańska używano także dla ukrycia rzeczywistego miejsca druku broszur antykrólewskich, w fałszywym adresie wydawniczym, Rada nakazała umieszczenie formuły: „Cum gratia et privilegio Senatus Gedanensis" dla zaznaczenia, iż jest to rzeczywiście książka wytłoczona w Gdańsku [DRUKARZE IV, s. 157].

Wcześniej, w styczniu tegoż 1619 roku, Rada zabroniła wydawania awizów czyli ulotnych druków prasowych, w których bywały ataki na katolików, co narażało władze miejskie na konflikt z kościołem katolickim. Karą za druk tego typu wydawnictw miała być utrata drukarni. Ale kilkanaście lat później, w 1632 roku, Rada nadal musiała upominać Hünefelda i Rhetego, by w wydawanych przez siebie czasopismach unikali ataków na katolików. Cztery lata później, 27 października 1636, zakazano w nowinach umieszczania jakichkolwiek komentarzy. Potem prawo wydania druków prasowych zastrzeżono tylko dla drukarza miejskiego, co dawało większą gwarancję kontroli i uniknięcia zadrażnień [DRUKARZE IV, s. 166 i 362].

Cenzurę prewencyjną — bo za taką w istocie uznać trzeba postępowanie władz miasta w stosunku do druków prasowych, zawierających informacje zwłaszcza polityczne — wprowadzała też Rada w stosunku do pewnych autorów, bądź też zakazywała w ogóle publikacji ich dzieł. 24 lipca 1615 magistrat wydał edykt zakazujący kaznodziei Jakubowi Schmidtowi (Fabriciusowi) druku jakiejkolwiek książki [HARTKNOCH, s. 789]. Fabricius był zwolennikiem kalwinizmu, nie spotykały się też z powszechnym uznaniem jego poglądy na kształt gimnazjum gdańskiego. Wszystko to razem spowodowało, iż został obłożony takim zakazem.

W 1645 roku Rada uchwaliła pierwszą ordynację drukarską, znaną dziś tylko z wyciągów postanowień Rady [PELCZAROWA, s. 155]. Generalnie zakazano druku pism socyniańskich i menonickich. Opisano też procedurę cenzury. Prezydent miasta miał dawać książki do oceny wybranemu przez siebie cenzorowi. Publikacje mniej ważne: ogłoszenia, panegiryki, miał przeglądać i oceniać pisarz miejski [DRUKARZE IV, s. 357]. Jeszcze bardziej szczegółowo opisano zasady cenzury i tryb postępowania w ordynacji z 1660 roku, przydzielając poszczególne typy książek różnym osobom. Cenzorem pism teologicznych miał być kaznodzieja miejski, prawniczych — syndyk, medycznych i filozoficznych — jeden z lekarzy i profesorów. Inne pisma, w szczególności gazety, miał oceniać sekretarz miejski. Natomiast pism polemicznych w ogóle nie wolno było wydawać bez wiedzy burmistrza [DRUKARZE IV, s. 347 i 363].

W ordynacjach miejskich, regulujących różne inne przejawy życia miejskiego, sporadycznie wspominano też o sprawach związanych z produkcją bądź rozpowszechnianiem książek. W 1657 roku, na marginesie bardziej szczegółowych przepisów dotyczących uroczystości weselnych, zabroniono na panegiryki weselne przeznaczać więcej niż trzy arkusze druku — inna ordynacja postanowiła podobnie przy pismach żałobnych. W 1677 roku w ogóle zakazano druku panegiryków weselnych i żałobnych [KOTARSKI, s. 31]. Podobnie, choć zarazem odmiennie, traktowano te sprawy w niedalekim, a przede wszystkim również luterańskim Toruniu.

Stosowane kary były dość zróżnicowane. Dawid Fryderyk Rhete w 1666 roku został skazany na ośmiodniowy areszt za wydrukowanie pewnego druku bez zezwolenia Rady. Tę samą karę poniósł nakładca, księgarz Weiss [DRUKARZE IV, s. 348]. Kilka lat później, w 1670 roku, za jakieś wykroczenie odebrano Rhetemu zarządzeniem Rady na sześć lat prawo wydawania pokupnych, intratnych awizów, co było zawarowane właśnie dla drukarza miejskiego, którym był Rhete [DRUKARZE IV, s. 348].

Sytuacja drukarzy w Gdańsku była zróżnicowana, zależała od tego, czy byli czy też nie byli oficjalnymi drukarzami miejskimi, czy cieszyli się zaufaniem Rady, czy też przeciwnie, byli przez nią niechętnie widziani, przede wszystkim z powodów religijnych, jak Hünefeld za kryptokalwinizm, czy Reiniger za katolicyzm. Ale cenzurze Rady narażali się także oficjalni drukarze miejscy, jak Filip Chrystian Rhete, skazywany na areszt w 1658 roku, otrzymujący naganę w 1659 roku [DRUKARZE IV, s. 355]. Natomiast wspomniany Szymon Reiniger, jedyny katolicki drukarz w Gdańsku, z trudem uzyskał od Rady miejskiej zgodę na prowadzenie, rozszerzenie i ulepszenie drukarni. W 1662 roku uzyskał koncesję z zastrzeżeniem, aby nie drukował nic przeciwko kościołowi ewangelickiemu. Istotnie, gdy w roku 1663 chciał wydać pisma polemiczne jezuity J. Kedda, nie uzyskał na to zezwolenia. W swej dość długiej działalności (1662-1712) służył jednak i katolikom, i ewangelikom [DRUKARZE IV, s. 325-6]. Zezwolenie na otwarcie drukarni nie uzyskali natomiast jezuici [DRUKARZE IV, s. 64].

Ordynacja z 1684 roku (Ordinanz E.E. Raths der Stadt Danzig den Buchdruckereien belengend) z jednej strony wyraźnie uprzywilejowała drukarnię radziecką, jej tylko przyznając prawo wyłącznego druku ogłoszeń, dysputacji, mów, programów gimnazjalnych, zastrzegając zresztą pierwszeństwo druku właśnie dla publikacji uczelnianych, z drugiej zaś jeszcze bardziej zaostrzała cenzurę. Odtąd nie tylko polemiki, ale i teologiczne dzieła musiały mieć zezwolenie burmistrza. Ordynacja ta zresztą była wyjątkowo szczegółowa, zajmowała się także techniczną i estetyczną stroną druku, była też obszerna, składała się aż z trzydziestu punktów [PELCZAROWA s. 155; DRUKARZE IV, s. 348]. W 1685 roku zakazano publikacji dzieł socynian, menonitów, kwakrów, nowochrzeńców, a także dzieł bezbożnych i magicznych oraz nieprzyzwoitych pieśni [KOTARSKI, s. 32].

Późniejsza ordynacja dla drukarzy, wydana w 1759 roku, w zasadzie była powtórzeniem ordynacji z 1684 roku. Jeszcze bardziej rozdzielono kompetencje cenzorów. Książki o treści religijnej cenzurować miał senior ministrów lub rektor gimnazjum, prawnicze i historyczne — profesor prawa, wydawnictwa dotyczące Polski, Prus i Gdańska — syndyk lub archiwariusz. Dzieła matematyczne, medyczne i filozoficzne oceniać mieli odpowiedni profesorowie. Druki drobne, ogłoszenia, czasopisma, afisze, podlegały archiwariuszowi, wyjąwszy dysputacje doktorów wszystkich fakultetów. Pisma religijno-polemiczne podlegały, tak jak poprzednio, samemu burmistrzowi. W ordynacji przewidziano też wynagrodzenie dla cenzorów, od arkuszy [DRUKARZE IV, s. 407]. Od tych opłat próbowano się zresztą uwolnić, jak uczynił to Daniel Ludwik Wedel, starając się w 1784 roku, bezskutecznie, o zwolnienie przy wydawaniu tygodnika z opłacania cenzora [DRUKARZE IV, s. 441].

W „gorącym" roku 1697, roku bezkrólewia, zakazano w Gdańsku pism wymierzonych przeciwko znanym osobom. Wszyscy zajmujący się książką, drukarze, introligatorzy, księgarze, miejscowi i przyjezdni, mieli przed rozpowszechnianiem uzyskać na to zgodę.

Rada zajmowała się bardziej szczegółowo konkretnymi wydawnictwami, zresztą nie tylko ich drukiem, ale i rozpowszechnianiem, i korzystaniem z nich. Interwencje były szybkie i skuteczne, po pojawieniu się niepożądanych pozycji, natychmiast po otrzymaniu wiadomości o nich, były one konfiskowane. Dotyczyło to zarówno druków gdańskich, jak i sprowadzanych z zagranicy, np. z Niderlandów. Kilka takich przypadków zanotował w *Dzienniku podróży do Polski* z lat 1635-1636 drugi sekretarz posła francuskiego, Karol Ogier, co wydobył i odnotował Edmund Kotarski [KOTARSKI, s. 30].

Konfiskaty i zakazy, o których wspominał Ogier, dotyczyły druków omawiających stosunki francuskie lub pewne wydarzenia polityczne, a Rada do tych działań została zainspirowana przez poselstwo francuskie, podobnie jak w omówionych poprzednio przypadkach, gdy interweniowali obrażeni pewnymi publikacjami Anglicy. W 1656 roku książkę Eliasza Konstantego Schroedera von Trewen pt. *Preussisches Haanen Geschrei [...]* uznano za obrażającą króla polskiego, Jana Kazimierza. Autor, zaszczycony tytułem sekretarza królewskiego,

miał z tego powodu przykrości — nie przeszkodziło to jednak jego nobilitacji w 1658 roku! — ukarany więzieniem przez senat gdański został natomiast drukarz, Ernest Müller, choć jego nazwisko nie było ujawnione w książce, na podstawie ordynacji z 1645 r. zawieszono też działalność tłoczni. Inne dzieło Schroedera, *Prodromus apologeticici [...] contra Calumnias [...] consistorii Gedanensis officiantes [...]* z 1672 roku zostało spalone na rynku w Grudziądzu (zachowało się do dziś kilka egzemplarzy), ale spowodowane to zostało nie przez władze miejskie Gdańska czy też Grudziądza, a kościelne — skargę złożył opat Ciecholewski [ESTREICHER XXVII, s. 272-3].

Niszczenie książki, konfiskata, mogło być spowodowane także ze względu na panujące w samym Gdańsku stosunki. W szczególności Rada mogła poczuć się urażona jakimiś dziełami, np. wierszami satyrycznymi na swój temat, jak w przypadku poezji Wawrzyńca Gablera z 1645 roku [KOTARSKI, s. 31]. Książka mogła stać się także ofiarą wewnętrznych sporów kompetencyjnych, między władzami Starego i Głównego Miasta, choć nie można wykluczyć, że i w treści zaskarżonej *Tragedyji uciesznej albo komedyi dworskiej o pijanicy co królem był*, dziś nam nie znanej, dopatrzono się jakichś niepożądanych akcentów. Druk ten został skonfiskowany, drukarza i autora uwięziono, zakazano też dalszych przedstawień tego utworu w Gdańsku [WITCZAK, s. 42-3].

Wydany przez Jana Zachariasza Stollego w 1698 roku kalendarz został uznany za trudny, niezrozumiały dla ludzi prostych. Rada zezwoliła więc na czytanie tego kalendarza jedynie ludziom wykształconym, światłym [DRUKARZE IV, s. 430]. Dziwny to powód, być może jednak, że kryły się za tym jakieś nie znane nam dziś treści.

Do skrupulatnego cenzurowania książek Rada była zobowiązywana przez inne instancje także w XVIII wieku. Trybunał Koronny piotrkowski, potępiając w 1715 roku publikację Willenberga o poligamii, nakazał magistratowi gdańskiemu dopilnowanie tego, aby na przyszłość nie drukowano w Gdańsku podobnych dzieł [KRAUSHAR I, s. 255-262].

Trzy lata później, w 1718 roku, Trybunał potępił i skazał na spalenie wydaną kilkanaście lat wcześniej w Gdańsku, w 1687 roku, książkę Samuela Schelwiga (por. rozdz. IV), zmarłego już zresztą w 1715 roku. Wcześniej, w 1695 roku, Rada miasta Gdańska interweniowała w sporach między tymże Samuelem Schelwigiem a Konstantym Schützem. Schelwig był ortodoksyjnym luteraninem, zaś Schütz zwolennikiem pietyzmu. Rada zakazała dalszych polemik. Wydała też 15 czerwca 1695 edykt zabraniający rozpowszechniania pism mogących naruszyć spokój, autorstwa zarówno miejscowych jak i obcych [KOTARSKI, s. 32]. W tymże samym roku Rada zakazała czytania broszury przeciwko Schützowi, opublikowanej w Niemczech, zapowiedziała też jej konfiskatę.

4. TORUŃ

W Toruniu, podobnie jak w Gdańsku, dzięki przywilejowi królewskiemu Zygmunta Augusta z 1558 roku, kościół ewangelicko-augsburski cieszył się swobodą wyznania. Jednocześnie władze miejskie, również tak jak w Gdańsku, zdominowane były przez jego członków, stąd wydawane przez Radę Miejską przepisy regulujące stosunki wydawnicze czy handel książką podporządkowane były interesom tego wyznania. W Toruniu związek ten był zresztą ściślejszy, kontrola i egzekucja postanowień właściwie prostsza wobec tego, że drukarnia była wcześnie, od czasów Schnellboltza (1623-1638?), a może nawet Ferbera (1609-1621) własnością miasta, a drukarze byli w istocie jej dzierżawcami, podporządkowani Radzie, a w praktyce przede wszystkim gimnazjum. Sytuacja cenzury w Toruniu była jednak znacznie mniej sformalizowana. W Gdańsku kolejne ordynacje drukarskie coraz bardziej szczegółowo rozpatrywały ten problem, a ich powtarzalność utrwalała je. W Toruniu działano bardziej okazjonalnie, wypowiadano się sporadycznie. Ustalenia dotyczące cenzury zawarte są w uchwałach Rady miejskiej i w umowach zawieranych z drukarzami, a także w obwieszczeniach publikowanych w formie plakatów (jak z 5 czerwca 1709 o nagłówku: Praeconsules et consules ...). Ustalenia te mogły sprowadzać się do konkretnych zakazów, ale mogły też zawierać bardziej ogólne wskazówki.

Gdy 27 czerwca 1586 Nering składał przysięgę i otrzymywał obywatelstwo miasta, Rada zastrzegła, iż nie wolno mu drukować niczego szkodzącego królowi, państwu, ziemi lub miastu, a także osobom prywatnym, zwłaszcza zaś pism obelżywych. Natomiast w kontrakcie, jaki kilka miesięcy później, 29 listopada 1586, po wsparciu finansowym, zawarł z Neringiem Stroband, funkcje cenzora faktycznie przejął on właśnie. W umowie zawarto zastrzeżenie, iż Nering nie będzie drukował niczego bez wiedzy Strobanda, nawet małych druków ulotnych, zwłaszcza zaś paszkwili [MOCARSKI, s. 29]. Po Strobandzie kontrolę tę przejął rektor wraz z scholarchami gimnazjum, a także seniorowie zboru ewangelickiego [DRUKARZE IV, s. 284].

Rada Miasta wydawała też zakazy dotyczące książek zawierających treści pozostające w sprzeczności z dominującym w Toruniu wyznaniem ewangelicko-augsburskim. 6 czerwca 1601 postanowiono, iż nie wolno drukarzowi — był nim wtedy Andrzej Koteniusz — tłoczyć nic „papieskiego", to jest książek katolickich (potem ograniczono ten zakaz do książek antydysydenckich). Kilka miesięcy później, 2 stycznia 1602, uchwała Rady zakazywała sprzedaży, a nawet czytania książek ariańskich. 11 lutego 1602 upomniano drukarza, by nie przygotowywał nic do druku bez rady roztropnych ludzi [MOCARSKI, s. 44, 75]. Niepożądanym książkom przeciwdziałano też w praktyce. W latach dwudziestych XVII wieku były np. w Toruniu trudności [WISNER, s.158] ze sprzedażą wydanych przez Jednotę Litewską, sumptem księcia Radziwiłła, *De sacramentis* Kalwina (ukazało się w 1626 roku w Lubczu tłumaczenie polskie tegoż dzieła pt. *Nauka o sakramentach).*

Władze miejskie wydawały zakazy dotyczące druku nie tylko z powodów tradycyjnie uzasadniających zastosowanie cenzury, a więc ze względu na niepożądane w danym środowisku treści religijne lub polityczne czy nieobyczajność. W ordynacji z 1623 roku, porządkującej sprawy związane z uroczystościami rodzinnymi i szatami mieszkańców miasta, znalazł się przepis zabraniający druku i rozdawania gościom wierszy weselnych i pogrzebowych, jeśli nowożeńcy lub zmarli byli rzemieślnikami. W przypadku kupców ograniczono rozmiary tych pism do jednego arkusza [MOCARSKI, s. 78].

Przepisy z 1623 roku, choć ograniczały swobodę druku i uprawnienia drukarzy, nie wiązały się ze zwalczaniem niepożądanych treści w książce, lecz wynikały z dążności do zachowania porządku stanowego, a przede wszystkim ograniczenia zbytku, niepotrzebnego przepychu.

Problemy związane z rzeczywistą cenzurą książek Rada zawarła w swym rozporządzeniu z 10 kwietnia 1651. Warto pamiętać, iż drukarze już od kilkudziesięciu lat byli podporządkowani władzom miejskim, związani z gimnazjum (a ściślej — z tzw. Ekonomią), działali jako dzierżawcy. Nie przeszkadzało to jednak podejmowaniu różnych zleceń, nie tylko ze środowisk związanych z wyznaniem ewangelicko-augsburskim, czy choćby ewangelicko-reformowanym, ale także od katolików, w tym nawet od jezuitów, choć właśnie przeciwko nim wytłoczono w Toruniu wiele druków. Niektóre z tych antyjezuitików były zresztą autorstwa katolików, jak rektora Akademii Krakowskiej, Jakuba Najmanowica, *Responsio ad famosum libellum a Patribus Societatis Jesu in Academiam Cracoviensem scriptum et nomine Reprotestationis vulgatum* z 1623, która to broszura wywołała wielkie oburzenie wielu środowisk, była zwalczana przez biskupów, króla, a nawet nuncjusza.

Władze miejskie starały się jednak zapobiegać ewentualnym przykrościom z powodu tłoczenia ściganych potem przez inne instancje książek. Były wydawane bardzo szczegółowe przepisy regulujące sprawę kontroli i zezwalania na druk przynajmniej pewnej kategorii pism. Zygmunt Mocarski omówił zachowane kontrakty dzierżawne z 1705, 1708 i 1709 roku z drukarzami-dzierżawcami oficyny: Rügerem, Laurerem i Nicolaim. Wszelkie dzieła teologiczne i publikacje wyznaniowe ewangelicko-augsburskie, jak i utwory polemiczne, nie tylko ewangelickie, ale i pochodzące czy dotyczące innych wyznań, mogły być publikowane tylko za konsensem Rady. Dzieła naukowe, prawnicze, medyczne, filozoficzne, traktaty, komentarze, także o treści politycznej, miał opiniować protoscholarcha. Dotyczyło to zarówno dzieł, które miały być opublikowane po raz pierwszy, a więc pierwodruków, jak i przedruków. Pisma anonimowe cenzurować miał prezydent miasta. Natomiast panegiryki z okazji wesel i pogrzebów, wierszowane i prozaiczne — rektor gimnazjum. Zupełnie zakazane były natomiast dzieła socynian, menonitów, kwakrów, pisma czarnoksięskie, ateistyczne, szydercze i książki obelżywe oraz paszkwile

(a więc podobnie jak w Gdańsku). Każdy wytłoczony druk miał zawierać nazwę oficyny i rok wydania [MOCARSKI, s. 67-8].

Władze miejskie przy kontroli wydawnictw kierowały się nie tylko względami doktrynalnymi, ale zwracały baczną uwagę na to, by publikowane w Toruniu wydawnictwa nie narażały miasta na nieprzyjemności i interwencje zewnętrzne, czy to ze strony władz państwowych, czy też kościoła katolickiego. Z obawy tej głównie zrodził się zakaz publikowania w wydawanych czasopismach bieżących informacji krajowych, wolno było przekazywać tylko zagraniczne. Zakaz taki otrzymał Jerzy Piotr Schultz, doktór medycyny, a zarazem profesor gimnazjum toruńskiego, gdy podjął się publikacji u Laurera „Neues der Welt" w 1733 roku [MOCARSKI, s. 98]. Działo się to zresztą w czasie, gdy żywa jeszcze była pamięć o represjach, jakie spadły na miasto po tumulcie toruńskim z 1724 roku. W czasie procesu i dochodzeń prowadzonych przez komisję królewską dalsze istnienie drukarni było zresztą poważnie zagrożone. Duchowni katoliccy — a i szlachta także, co znalazło nawet wyraz w uchwałach sejmikowych — domagali się zamknięcia gimnazjum i drukarni, tym bardziej, iż okazało się, że Toruń nie miał przywileju królewskiego na te instytucje. Domagano się też bezpośredniego ukarania drukarza i wydanej wtedy książki Gereta. Ostatecznie i szkoła, i drukarnia ocalały, mogły nadal działać. Dekret Komisji z 16 listopada 1724 nakazywał jednak przestrzeganie katolickiej cenzury prewencyjnej, zakazywał druku bez zezwolenia biskupa chełmińskiego („sine facultate loci ordinarii") i aprobaty katolickiego teologa [MOCARSKI, s. 99; DRUKARZE IV, s. 296]. Nie było to jednak przestrzegane, na tym tle rodziły się spory i formalne, i kompetencyjne, jako że Rada nadal dbała o to, by nie ukazywały się w podległej jej oficynie dzieła antydysydenckie. W 1726 roku Nicolai zaczął tłoczyć bez zezwolenia tego typu książkę zleconą przez misjonarzy chełmińskich. Nie tylko przerwano druk tej książki, ale Rada 27 września zakazała tłoczenia czegokolwiek zanim rękopis nie zostanie przejrzany przez cenzorów gimnazjalnych [MOCARSKI, s. 100; DRUKARZE IV, s. 296]. Wcześniej Rada zabroniła szerzenia wiadomości o tumulcie, pism zawierających krytykę króla, sejmu, sądów [SALMONOWICZ 1972, s. 236].

Rada interweniowała w podobny sposób, przerywając druk, nawet wtedy, gdy były to dzieła historyczne i to dotyczące przeszłości dosyć już odległej, ale które nadal mogły być odbierane nieprzychylnie przez pewne środowiska. Według świadectwa Józefa Andrzeja Załuskiego Rada, aby nie narazić się Gdańskowi, który mógł poczuć się dotknięty niektórymi sformułowaniami, nakazała przerwanie druku siedemnastowiecznego rękopisu Albrychta Stanisława Radziwiłła *De gestis regnante Sigismundo III, Vladislao IV et Ioanne Casimiro* [BUCHWALD-PELCOWA 1978, s. 137-8]. Mocarski znalazł potwierdzenie podobnej interwencji wcześniej, w 1715 roku [MOCARSKI, s. 100]. Częściej jednak w ogóle nie dopuszczano do druku, nawet wtedy, gdy tylko fragmenty dzieła zawierały treści niepożądane. W przygotowywanym przez wspomnianego już Jerzego Piotra Schultza kalendarzu na rok 1728

cenzura miejska skreśliła ustępy przedstawiające sprawy związane z tumultem toruńskim, ostatecznie jednak kalendarz nie został w ogóle wydany [MOCARSKI, s. 99]. Może właśnie z tych powodów sporo prac Schultza, zwłaszcza z zakresu historii, ukazało się w Gdańsku, a nie w Toruniu (*Commentarius de cancelariis Regni Poloniae*, 1743; *Commentarius de mareschalcis Regni Poloniae*, 1743; *Historia interregni ... in Prussia Polonica* ... 1738), a także w Lipsku i w innych miastach. Niestety, nie ukazał się w ogóle zapowiedziany przez Schultza herbarz polski w języku niemieckim, który miał zawierać aż dwa tysiące rysunków herbów szlachty Polski i Litwy, oraz Prus, a także miast i mieszczan. Nieprzychylny, a może tylko podejrzliwy stosunek władz miejskich Torunia do Jerzego Piotra Schultza być może spowodowany był jego osobistą postawą i utrzymywaniem dobrych stosunków z biskupami katolickimi, w tym z Załuskimi. Wprawdzie i przedtem, i potem, w drukarni toruńskiej tłoczono książki katolickie (np. w kilkanaście lat zaledwie po zakazie z 1601 roku, w 1617 *Benedictio mensae* Wojciecha Dembołęckiego), ale takie zlecenie może łatwiej było przyjąć choćby z chęci zysku, niż niezbyt prawomyślne dzieła kogoś z własnego środowiska (Schultz był profesorem w gimnazjum toruńskim).

Na pracy drukarni czy też rozpowszechnianiu wytłoczonych tam książek nie odbiło się chyba negatywnie potępienie pewnych książek, będących wytworami tamtejszej oficyny, książek skazywanych nawet na spalenie na stosie, jak *Responsio ad famosum libellum* z 1623 roku. W XVIII wieku dekret biskupi, a właściwie dekrety dwóch biskupów, wydane w odstępie kilku lat na inną książkę opublikowaną w Toruniu, nie wywołały już takiego wrażenia, jak potępienie *Responsio*. Co więcej, mamy świadectwo, że w kilka lat po jednym z tych dekretów handlowano tą książką swobodnie i to w miejscowości, gdzie dekret ów był ogłoszony, czyli w Warszawie. 8 stycznia 1717 roku był „dekret publikowany y ad valuas kościeła kollegiaty S. Jana Baptisty przybity to jest na dwie książki pod tytułem Żarty krotochwilne albo Facecye Thorunskie, między któremi znayduie się o S. Patronie Janie Nepomucenie [...] y na drugie opus Mazariniego kardynała [...]". Zapis ten znalazł się wraz z tekstem (w języku łacińskim) dekretu biskupa poznańskiego Krzysztofa Antoniego Szembeka w *Summariuszu krotkiego opisania praw, przywilejow [...] od [...] krolow polskich Akademiey Krakowskiey doktorom, magistrom, professorom, bibliopolom, drukarzom [...] nadanych [...] zebranych przez Krzysztofa Rozyckiego [...]* 1725 [K.RÓŻYCKI, rkps B. Jag. 201, s. 217-8]. Różycki z oburzeniem donosił, iż „Te książki ... dekretami są zakazane, które postponowano, gdy cechu introligatorskiego magistrowie mając otwarty handel z księgami przedają. Jako roku 1725 tesz Facecye moralne z Breviarium Politicorum Cardinalis Mazarini przedali ..." [K. RÓŻYCKI, s. 219].

Facecje, zbiór anegdot prozaicznych, zaczerpniętych z różnych źródeł, polskich i obcych (wiele pochodzenia włoskiego), znany z kilku różniących się między sobą zasobem i tytułami wydań siedemnastowiecznych, w tym toruńskiego z 1695 roku (pt. *Żarty abo Krotofilne facecye z rozmaitych authorow*

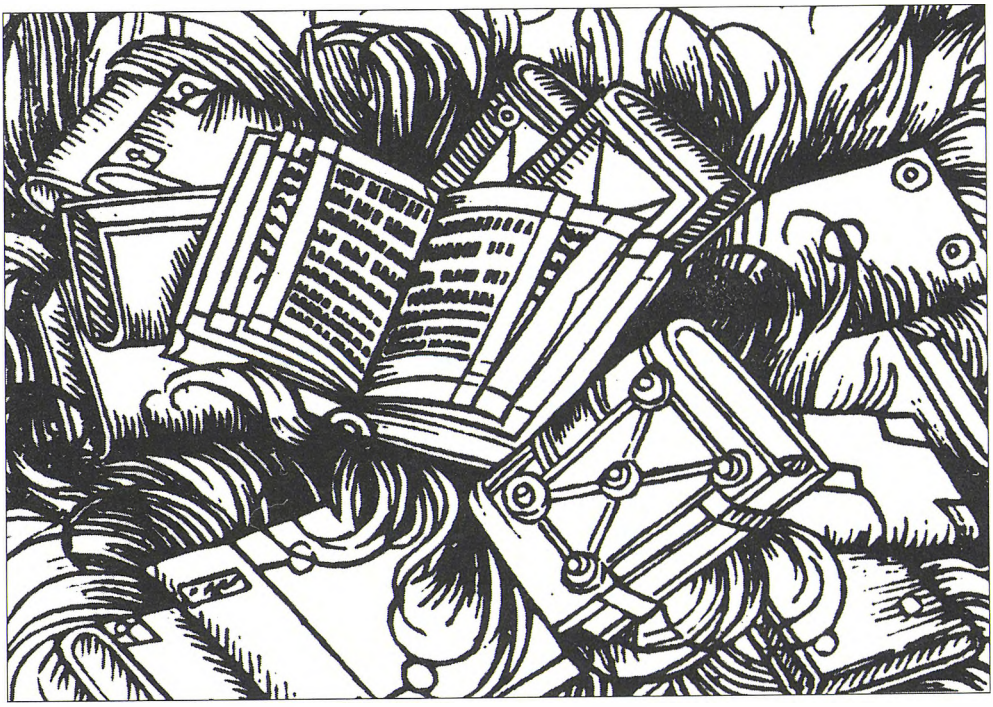
zebrane. Teraz świeżo wydrukowane, w Thoruniu, nakładem Jana Christiana Laurera, M.DC.XCV. Drukował Jan Balcer Bresler), w 1717 roku został w postaci mocno rozszerzonej, z dodaniem 102 nowych anegdot, tym razem zaczerpniętych ze źródeł francuskich, powtórnie opublikowany przez Laurera, w drukarni kierowanej już przez Jana Ludwika Nicolaiego. Na karcie tytułowej znalazło się jednak tylko nazwisko Laurera, nieco zmieniony został również tytuł: *Żarty abo krotofilne facecye z historyi starych y nowych moralnych y rostropnych wybrane*, W Thoruniu w Bibliotece Jana Christ. Laurera 1717.

Druga książka, wymieniona w dekrecie biskupa poznańskiego z 1717 roku, była przełożona z języka francuskiego i to, jeśli wierzyć kryptonimowi tłumacza umieszczonemu na karcie tytułowej, podpisanego też pod dedykacją jednej z edycji, przez księdza. Tak przynajmniej wynika z edycji z 1716 roku: *Juliusza Mazariniego, Kardynała y Wielkorządzce Francuskiego, Instrukcya politykow w różnym języku wydana teraz na polski przełożona przez X.A.Ch.L.K.L. Y do druku podana w Toruniu roku 1716.* Pod dedykacją poczmistrzowi generalnemu Rzeczypospolitej „Wawrzeńcowi Sardemu" podpisał się X.A.Ch.L. — czyli ksiądz Antoni Chryzanty Łapczyński. W edycji z 1720 i z 1786 roku brak tej dedykacji, jak i kryptonimu tłumacza na karcie tytułowej. *Instrukcja polityków*, nazywana też *Breviarium politicorum*, była na indeksie rzymskim. Oryginał francuski został tam wpisany już w 1687 roku. W Polsce została potępiona przez biskupa poznańskiego z 1717 roku, jak już pisałam, ale wcześniej zakazał czytania i przechowywania tego dziełka w 1710 roku ordynariusz wileński, Konstanty Brzostowski, nakazał też jego spalenie. Nieposłusznym groził karą pieniężną i konfiskatą [BRZOSTOWSKI 1710, s. 38-9]. Nie zapobiegło to, jak widać, tak jak i późniejszy dekret Szembeka, dalszym wydaniom i rozpowszechnianiu tej książki. Pierwsze wydanie ukazało się w 1704, drugie w 1716, dalsze — w 1720. Laurer, wydający w Toruniu książki głównie dla polskiego katolickiego czytelnika, nie wahał się umieścić swego nazwiska na edycjach tej książki, wymienionej w oryginale francuskim na indeksie powszechnym i potępianej przez biskupów w Polsce w przekładzie polskim.

W końcowych latach Rzeczypospolitej, gdy związki z nią były utrudnione, słabsze, wkroczyła w stosunki wydawnicze w Toruniu polska cenzura państwowa, przynajmniej mamy poświadczony taki przypadek. W 1791 roku Jan Adam Kimmel zamieścił w wydawanym przez siebie czasopiśmie artykuł nieprzychylny dla Czartoryskich. W grudniu tegoż roku zarządzenie królewskie zaostrzyło cenzurę pism — znów zakazano druku artykułów politycznych [DRUKARZE IV, s. 199], tak jak w XVII wieku postulowały to władze miejskie, zabraniając wręcz podawania wiadomości krajowych.

Swoboda druku w Toruniu często była więc ograniczana, zarówno przez władze miasta, którym drukarze bezpośrednio podlegali, jak i przez władze państwa i kościoła katolickiego. To ostatnie raczej nie zdarzało się zbyt często, jako że Toruń rzeczywiście cieszył się swobodą wyznania dla kościoła ewan-

gelicko-augsburskiego i to raczej wydawnictwa katolickie były tam zakazywane, także formalnie (zarządzenie z 1601 roku). A jednak właśnie tam, chyba po raz pierwszy na naszych ziemiach, w ogień rzucone zostały książki Lutra, to właśnie tam, po dwóch wiekach od tej „egzekucji książki" doszło do rzeczywistej egzekucji Roesnera i jego towarzyszy, egzekucji, która odbiła się groźnym echem w Europie i wpłynęła na ujemną opinię o polskiej tolerancji [SALMONOWICZ 1983]. Tumult toruński, a zwłaszcza ukaranie jego uczestników, wywołały lawinę pism pro i contra — ale poza Toruniem, w samym Toruniu — jak widzieliśmy — raczej starano się po tych wypadkach wyciszyć opinię publiczną, a przynajmniej w druku jej nie wyrażać.



Palenie książek z biblioteki w Aleksandii (w 47 roku przed Chrystusem)

VI. AKADEMIA KRAKOWSKA JAKO INSTYTUCJA SPRAWUJĄCA CENZURĘ

1. UPRAWNIENIA AKADEMII

Szkoły, a zwłaszcza uniwersytety, spełniały wobec książki szczególnie ważną rolę, zarówno w okresie średniowiecznej książki rękopiśmiennej jak i później, gdy pojawiła się książka drukowana. Były — obok kościoła — głównym odbiorcą, a zarazem współtwórcą książki. Sprawowały też nad jej powstaniem i rozpowszechnianiem kontrolę, przynajmniej w pewnym zakresie. Przy szkołach, zwłaszcza zaś przy uniwersytetach, grupowali się kopiści. Uniwersytety organizowały ich pracę (system pecji), czuwały nad poprawnością powielanych tekstów. Władzom uniwersyteckim w średniowieczu podporządkowani byli także formalnie ówcześni pracownicy książki, stacjonariusze (księgarze) i pisarze (kopiści): „stationarii et scriptores".

Akademia Krakowska takie uprawnienia miała właściwie od początku swego istnienia. W przywileju fundacyjnym Władysława Jagiełły z 26 lipca 1400 „stationarii et scriptores" wymienieni są obok innych członków korporacji akademickiej: profesorów, magistrów, bakałarzy, studentów, bedelów. Wszyscy oni podporządkowani zostali jurysdykcji uniwersyteckiej, jednocześnie zaś zwolniono ich z wielu obowiązków, obciążających mieszkańców miasta. W powtórzonym, odnowionym przez Zygmunta I w 1539 roku przywileju fundacyjnym Akademii słowa „stationarii et scriptores" zastąpione zostały innymi: „bibliopolae" i „chalcographos sive impressores". Wyraźnie zresztą podkreślono, że tak należy obecnie rozumieć te dawne słowa. W tej postaci przywilej ów powtarzany był, przedrukowywany wielokrotnie, tak też zapisany został w aktach uniwersyteckich [CODEX DIPL. UNIV. IV, s. 169]. Powoływał się na ów przywilej przy obronie niezależności księgarzy w XVIII wieku Krzysztof Różycki, autor rękopiśmiennego *Summariusza* z 1725 roku.

Interpretacja przywileju budziła spore wątpliwości. Protesty zgłaszali i przedstawiciele władz miejskich Krakowa, i szlachty. Tych ostatnich oburzało zwolnienie od obowiązkowych danin i podatków [PACHOŃSKI, s. 24]. Tym pierwszym też to dokuczało, ale może jeszcze bardziej raziły inne skutki niezależności uczelni. Według Stanisława Estreichera [S. ESTREICHER 1900, s. 257] władze miejskie nie były skłonne uznać rozszerzenia jurysdykcji rektorskiej,

a ten spór kompetencyjny nigdy nie został rozstrzygnięty. Niektóre wzajemne pretensje dotyczyły także spraw związanych bezpośrednio z książką, jej drukiem, jak w sporze między Heleną Unglerową, Maciejem Szarfenbergiem i Hieronimem Wietorem [PTAŚNIK II, s. 186, nr 460]. Nie było to jednak związane z cenzurą, powodem skargi Unglerowej było naruszenie jej praw majątkowych. W zapisie tej sprawy w aktach rektorskich znalazło się jednak bardzo ważne sformułowanie — o tym, iż jurysdykcji rektora podlegają wszyscy księgarze i drukarze królestwa polskiego: rektor „totalem habenti iurisdictionem in omnes bibliopolas et calcographos regni Poloniae".

Zygmunt I na kilkanaście lat przed odnowieniem w 1539 roku przywileju Akademii, w którym zostali wymienieni wśród osób podporządkowanych jurysdykcji rektorskiej bibliopole i drukarze, w sierpniu 1523 roku wydał edykt, w którym rektorowi powierzył cenzurę prewencyjną książek przeznaczonych do druku i sprzedaży i zezwalanie na nie. Edykt ten znamy jednak w dwóch wersjach, różnie datowanych — 22 sierpnia lub 5 września. Wersja edyktu z datą późniejszą wprowadza fakultatywność cenzury prewencyjnej, a właściwie jej zależność od biskupa: sprawować ją miał rektor Akademii lub ktoś inny wyznaczony przez biskupa. Próbowałam już w rozdziałach poprzednich poszukiwać rozwiązania wątpliwości związanych z istnieniem dwóch wersji, nie powtarzam więc tutaj tego, podkreślam jedynie, iż stało się to jeszcze jednym źródłem zadrażnień między Akademią a biskupami krakowskimi, sporów nasilonych zwłaszcza w XVII wieku.

Henryk Barycz zwracał jednak uwagę na to, iż na rozumienie prawa Uniwersytetu do cenzury jako fakultatywnego tylko, wskazuje mandat biskupa Piotra Gamrata z 26 kwietnia 1539 roku. Biskup zakazywał sprzedaży dzieł, które nie zostały wpierw ocenione przez „wielebnych i znamienitych panów: rektora, doktorów i magistrów Uniwersytetu przez nas upoważnionych" [BARYCZ 1933, s. 135, za rękopisem Bibl. Jagiellońskiej 226, III, s. 55. podkr. moje, P.B.-P.]. Takie postawienie sprawy miało już za sobą długą tradycję. To przecież głównie profesorowie Uniwersytetu Krakowskiego powołani zostali do sądu nad Szwajpoltem Fiolem w 1491 roku. Wprawdzie Fiola oskarżono wtedy bezpośrednio nie z powodu książek, ale jego wypowiedzi, a profesorowie wezwani zostali przez biskupa do oceny jego prawowierności, niemniej działali wtedy, i później, w innych już sprawach, z upoważnienia władzy kościelnej, konkretnie biskupa krakowskiego, który zresztą na mocy bulli papieża Urbana V z 1364 roku był kanclerzem Uniwersytetu.

To, iż istotnie rektor czy też poszczególni profesorowie Akademii bywali upoważnieni przez biskupa, widać wyraźnie z niektórych zapisów dotyczących rewidowania, oceniania książek. W aktach kapituły krakowskiej z datą: 20 maja 1540, znalazła się informacja o wyznaczeniu czterech osób do przeprowadzenia poszukiwań książek heretyckich. Dwaj księża wymienieni tam zostali nie tylko z nazwą swej godności kościelnej, ale i z nazwiskiem, natomiast dwie pozostałe osoby — tylko jako doktorzy uniwersytetu z fakultetu teologicznego. Wszyscy oni „sunt per dominos designati" [PTAŚNIK II, s. 186,

nr 459]. Wcześniej w podobny sposób ujął to Andrzej Glaber z Kobylina we wstępie do *Zołtarza Dawidowego na rzecz polską wyłożonego*, którego pierwsza edycja ukazała się w Krakowie w drukarni Unglerowskiej w 1539 roku i w tymże samym roku u Macieja Szarfenberga, w następnym zaś także u Hieronima Wietora, co wywołało wniesienie sprawy o bezprawny przedruk właśnie przed sąd rektorski [PTAŚNIK II, s. 186-7, nr 460, por. wyżej]. Glaber pisał o tym, iż przekład Wróbla został sprawdzony, oceniony „przez doktory pisma świętego nauki krakowskiej, których to urząd jest od króla Jego Miłości i od biskupów, osobliwie od jego miłości księdza biskupa krakowskiego polecony, żeby oni tego pilnie doglądali, aby żaden impresor królestwa tego nie śmiał robić ksiąg żadnych ani przedawać z inąd przywożonych krom ich oglądania ... " [ŻOŁTARZ, k.A_4 v. - A_5].

Król został wprawdzie wymieniony przez Glabera na pierwszym miejscu, ale i tak rola biskupa krakowskiego w powierzeniu profesorom Akademii sprawowania cenzury jest wyraźnie podkreślona. Władze miasta Krakowa ze swojej strony uznawały jurysdykcję rektora tylko w zakresie spraw wytaczanych z powodu podejrzeń o herezję. Wyraźnie zostało to zapisane w 1543 roku w aktach sprawy wytoczonej jeszcze w 1542 roku przed rektorem wskutek skargi astrologa uniwersyteckiego Andrzeja z Kobylina na Macieja Szarfenberga i Hieronima Wietora o druk kalendarzy sporządzanych przez innych autorów, co powodowało jego szkodę. Oskarżeni zostali ekskomunikowani, ponieważ nie uznali kompetencji sądu rektora i nie stawili się na wezwanie. Syndyk miejski zażądał wtedy od rektora zarówno zdjęcia ekskomuniki z oskarżonych, jak i przekazania sprawy do sądu miejskiego, na co zgodził się ostatecznie rektor. W 1543 roku Rada miejska uchyliła oskarżenie, jednocześnie zaś sprzeciwiła się rozciąganiu jurysdykcji uniwersytetu na mieszczan krakowskich, jeżeli sprawa nie dotyczy herezji [PTAŚNIK II, s. 202, nr 494]. W 1549 roku rektor potwierdził jednak podporządkowanie publikacji kalendarzy astrologowi uniwersyteckiemu, jego cenzurze. Sprawa kalendarzy wielokrotnie stawała się przedmiotem rozpraw przed sądem rektora, a także kontrowersji z sądem biskupim.

2. SPORY AKADEMII Z BISKUPAMI O PRAWO DO CENZURY

Przypomnijmy, iż edykt Zygmunta Augusta z 1556 roku sprawowanie cenzury powierzył tylko biskupom i ten właśnie akt szczególnie często był przypominany w przedrukach w XVII i XVIII wieku, zwłaszcza w wydawnictwach kościelnych, w tym w konstytucjach synodalnych. W XVII wieku biskupi krakowscy i w wydawanych przez siebie dekretach, i w toczonych z Uniwersytetem sporach podważali prawo Akademii do samodzielnego sprawowania cenzury, uniezależnionej od władz kościelnych. Z drugiej zaś strony, na cenzorów wy-

znaczali osoby z Akademii. Przytoczyłam już zapisane w aktach biskupich wyznaczenie w 1540 roku aż dwóch uniwersyteckich doktorów do czteroosobowej komisji, która miała sprawdzać, czy drukarze i bibliopole nie mają książek heretyckich. W drukach siedemnasto- i osiemnastowiecznych pod aprobacjami też często jako cenzorzy biskupi występują profesorowie i doktorzy Akademii, nazwiska ich pojawiają się też w aktach i uchwałach synodów.

Uniwersytet bronił prawa do bezpośredniego sprawowania kontroli nad drukującymi się książkami, niezależnie od władz kościelnych i kontrolę tę rzeczywiście sprawował. Nie znamy jednak rzeczywistego zakresu cenzury uniwersyteckiej. Widomym jej znakiem są zamieszczane w książkach aprobacje, wydawane w imieniu Uniwersytetu. Jest ich niezbyt wiele. Spisu tych aprobacji w okresie kolejnego zaostrzenia sporów biskupa z Akademią o prawo cenzury dokonał w 1676 roku notariusz uniwersytecki Szymon Strykowski. Wykaz sporządzony przez niego zachowany w rękopisie Biblioteki Jagiellońskiej [rkps 1170 II, nr 206 — przedruk: BARYCZ 1933, s. 146-152] obejmuje zaledwie 28 dzieł. Są w nim zamieszczone także książki dedykowane biskupom krakowskim: Piotrowi Gembickiemu i Andrzejowi Trzebickiemu.

Obaj ci biskupi występowali ostro przeciwko sprawowaniu przez Uniwersytet samodzielnie cenzury, choć w gruncie rzeczy był to tylko fragment toczonych sporów z Akademią. Zresztą Piotr Gembicki w 1643 roku odnowił tylko zakazy z 1620 i 1621 roku biskupa Marcina Szyszkowskiego, szczególnie zaangażowanego w sprawy dotyczące cenzury, wydawcy w 1617 roku trzeciego i ostatniego w dawnej Polsce Indeksu ksiąg zakazanych z dodatkiem obejmującym książki polskie. Szyszkowski ustalił także karę pieniężną — sporą — i ekskomunikę dla rektorów, cenzurujących i aprobujących książki bez upoważnienia biskupa (por. rozdz. VII).

Biskup Szyszkowski w swym wystąpieniu przeciwko cenzurze sprawowanej przez rektorów stwierdził, iż powodem tego jest nierozwaga czy wręcz zuchwałość — „temeritas" [REFORMATIONES, s. 106]. Szyszkowski podkreślał, iż prawo cenzury przysługuje — na mocy świętych kanonów — tylko samemu biskupowi lub jego delegatom. Na początku rozdziału poświęconego wykroczeniom bibliopoli i drukarzy w diecezji krakowskiej zamieścił bullę Leona X z 1515 roku i edykt Zygmunta Augusta z roku 1556. Gdy w kilkadziesiąt lat później, w 1676 roku, Akademia broniła się przed zarzutami biskupa Trzebickiego, powoływała się na inny, wcześniejszy edykt królewski — Zygmunta I z 1523 roku. Biskup podważył jednak ten argument, jak i dalszy o utrwalenie tego prawa przez długie stosowanie. Trzebicki twierdził, iż rektorzy sprawowali cenzurę książek z polecenia biskupów lub choćby za ich milczącą zgodą [WICHER s. 96, 100].

W rzeczywistości w tych sporach biskupów z Akademią, której byli wszak kanclerzami, cenzura była tylko pewnym elementem, a często pretekstem — i to dla obu stron. Widać to zwłaszcza w wydarzeniach z lat siedemdziesiątych XVII wieku, gdy biskup Andrzej Trzebicki, uważany za protektora jezuitów,

zganił udzielenie przez rektora — samodzielnie — pozwolenia na druk zbioru poezji Wespazjana Kochowskiego. Poprzedzone było to walką nasilającą się niemal od momentu objęcia przez Trzebickiego biskupstwa, zwłaszcza gdy Akademia — już 22 czerwca 1658 — uchwaliła zniesienie apelacji w ostatniej instancji do biskupa jako kanclerza w sprawach cywilnych [PRZYBOŚ, ROŻEK, s. 148]. Apogeum — to właśnie sprawa aprobaty rektora Makowskiego dla tomu poezji Wespazjana Kochowskiego. Przez dwa lata mnożyły się polemiki i repliki, instytucjonalne i indywidualne, apelacje do tak różnych instancji, jak sejmik szlachecki i papież. Wokół całej tej sprawy w XVII wieku narosło wiele dokumentów i pism, została też ona udokumentowana i wielokrotnie opisywana w czasach nam bliskich, zwłaszcza obszernie w opracowaniu Czubka [CZUBEK, s. 141-149], nie pozbawionym niestety błędów i niezrozumienia sprawy, a także w nowszej, dobrze udokumentowanej książce Władysława Wichra o Szymonie Makowskim [WICHER, s. 96-100]. Zachował się także zbiór pism — pro et contra — w tej sprawie w rękopisie Biblioteki Jagiellońskiej [rkps BJ 1138]. Wicher słusznie zwrócił uwagę, iż „cenzura była tylko epizodem w ogólnej walce" [WICHER, s. 98].

W tej sprawie, jak i przy wielu innych, pewne kłopoty sprawiać może słowo „censura" lub „censurae". I tak w wyroku z 11 maja 1677 przysłanym z Rzymu, generalnie raczej przychylnym Akademii, nakazującym znieść „cenzury" [WICHER, s. 83-4] nałożone przez biskupa, mowa naturalnie nie o prawie cenzurowania książek, ale o ekskomunikach, karach kościelnych. Wydawane były one z różnych powodów, najczęściej nie z powodu książek, a jeżeli nawet, to czasem wcale nie z tego powodu, iż zawierały niepożądane treści, ale z przyczyn zgoła innych, jak choćby wspomniane już ekskomuniki, tym razem ogłoszone przez rektora, w sporach drukarzy krakowskich o kalendarze w pierwszej połowie XVI wieku.

Rzeczywista walka o prawo cenzury, a zwłaszcza negowanie przez biskupa krakowskiego możliwości samodzielnego aprobowania książek przez rektora, bez upoważnienia ze strony kurii biskupiej, potęgowana być mogła przez pewne zdarzenia wewnętrzne w łonie samej Akademii, spory między profesorami, objawiające się m.in. w paszkwilach, głównie zresztą rękopiśmiennych. Władysław Wicher „delatorów", którzy spowodowali zaognienie konfliktu w latach siedemdziesiątych XVII wieku, dopatrywać się był skłonny raczej w niektórych profesorach, zwłaszcza młodszych, a nie w jezuitach, jak Czubek.

Wcześniej, w latach pięćdziesiątych, w czasach biskupa Gembickiego, w momencie innego zaognienia stosunków Akademii z biskupem krakowskim, to wewnętrzne, w łonie samej Akademii, zarzewie konfliktu jest również widoczne. Wtedy zaowocowało zwłaszcza paszkwilami. Jeden z nich spalony został na rynku [WYCZAWSKI, s. 294 — na podstawie opisu w Tekach Naruszewicza]. W latach siedemdziesiątych, już w czasach Trzebickiego, doszło do spalenia innego paszkwilu, drukowanego rzekomo w Paryżu, w rzeczywistości zaś w Krakowie. Paszkwil ten pt. *Oculus speculator*, został

uroczyście spalony w 1673 roku na polecenie biskupa. Epizod ów został opisany w aktach miejskich krakowskich, obszerniej po łacinie, tenor wyroku zapisano także w języku polskim. Stwierdzono tam, „iż z dekretu sądów IMci Xiędza biskupa krakowskiego ta Xiąszka cudzą sławę bezbożnie szarpiąca y gorzey nizli po złodzieysku kradnąca, jest za bezecną, sromotną y za iadowity paskwil osądzona, wyklęta y za wyklętą po kościołach wywołana, y dlatego na stos drew do spalenia przes ręce katowskie potępiona y skazana" [PRAWA KRAKOWA, s. 483-4].

Broszura *Oculus speculator* rzeczywiście szarpała cudzą sławę, a raczej okrywała niesławą pewne osoby z Akademii, obejmujące bądź pretendujące do zajmowania w niej wysokich stanowisk. W środowisku akademickim i w XVI, i w XVII, i w XVIII wieku mnożyły się skargi na rozpowszechnianie paszkwili. Ich autorów, prawdziwych lub domniemanych, osądzano i karano we własnym gronie, właśnie przed sądem rektorskim. Liczne tego typu sprawy zanotowane są w aktach rektorskich. Na przykład w tomie II tych akt z lat 1536-1570, opublikowanych przez Stanisława Estreichera [ACTA RECTORALIA II] „libri famosi" przewijają się w zapisach wielu rozpraw. Są to np. sprawy nr 86 z roku 1537, nr 172 z 1540, nr 325 z 1547, nr 414 z 1554, nr 490 z 1566. Zdarzało się to i w XVIII wieku. W 1760 roku przed sąd rektorski wezwano drukarza Michała Józefa Antoniego Dyaszowskiego za to, iż wydrukował paszkwil na subdelegata grodu krakowskiego P. Maszowskiego, rzekomo własnego autorstwa — w rzeczywistości autorem był Rysiewicz [PACHOŃSKI, s. 71].

Pamflet *Oculus speculator* dotykał jednak nie tylko akademików, godził także, choć może pośrednio, ale celnie we władze biskupie, stąd tak ostra interwencja właśnie kurii. Widowiskowe, pokazowe spalenie pamfletu służyło podkreśleniu prawa władzy duchownej do osądzania, cenzurowania wszelkich pism — wykonaniem wyroku zająć się miały władze świeckie, w tym przypadku miejskie.

Bez żadnych osłonek, bez niedomówień, wyłączność prawa władzy duchownej, prawa biskupa do sprawowania na swoim terenie cenzury, a tym samym odmawiania tych uprawnień Akademii formułowały dekrety biskupa Szyszkowskiego i uchwały synodów diecezjalnych za jego rządów z lat 1617--1621, a także — w wymiarze praktycznym — częste wówczas rozprawy w sądzie biskupim, na których osądzano i karano drukarzy i bibliopoli przede wszystkim za druk i rozpowszechnianie książek bez aprobaty biskupiej [KRACIK; ŻURKOWA 1987]. Drukarze zasłaniali się wówczas często faktem otrzymania zezwolenia na druk właśnie od rektora, zwłaszcza gdy powodem oskarżenia było wytłoczenie kalendarzy. Niektórym, np. Antoniemu Wosińskiemu w 1618 roku, sugerowano, aby zaskarżyli przed sądem biskupim rektora, od którego otrzymali zezwolenie na druk, zdaniem sądu biskupiego bezprawnie.

Prawo rektora do samodzielnego wydawania zezwoleń na druk kalendarzy w praktyce podważał też późniejszy gorliwy obrońca praw Akademii, Jan Brożek. W 1617 roku przed sądem biskupim oskarżał on Wosińskiego, Ję-

drzejowczyka i Horteryna o bezprawny jego zdaniem druk kalendarzy. Usprawiedliwiającemu się aprobatą rektorską Jędrzejowczykowi Brożek przypomniał, iż zezwolenie na druk może wydać tylko zespół cenzorów, a nie sam rektor [ŻURKOWA 1981, s. 48-50].

Negowanie kompetencji Akademii w sprawach związanych z cenzurą książek wiązało się wyraźnie ze sporami między Akademią a jezuitami, popieranymi przez biskupów krakowskich. Obok *Dziennika* Wielewickiego drugim źródłem wiadomości o tych wydarzeniach, w dodatku opublikowanym jeszcze w pierwszej połowie XVII wieku, w 1627 roku, podczas gdy *Dziennik* pozostawał w rękopisie aż do końca XIX wieku, był *Gratis plebański* jezuity Fryderyka Szembeka, odpowiedź na *Gratis* Brożka; Szembek występował tu pod pseudonimem Pieknorzeckiego. W rozdziale 21 swej obszernej książki zwrócił on uwagę na „świeże" klątwy w obronie jezuitów publikowane w Krakowie przez biskupów krakowskich. Były one ogłaszane na tych, którzy „jakimkolwiek sposobem pismami swojemi sławę zakonu tego szarpali abo pisma takie przepisowali, drukowali, drugim rozdawali albo też i sami dla siebie y uciechy swey chowali" [F. SZEMBEK, s. 252-3]. Jednym z tych pism były głośne *Monita privata* Zahorowskiego — przeciwko nim skierowane były zarówno edykt biskupa Tylickiego z 1615 roku, jak i dekret Andrzeja Lipskiego z 1616 [F. SZEMBEK, s. 253-6]. Ale niemniej głośne, choć o wymiarze bardziej lokalnym, były związane i autorsko, i tematycznie z Akademią pisma: *Cathedra albo kazanie [...] przeciw złym opiniom o Uniwersytecie* zapewne Jakuba Najmana i *Deklaracja niewinności*. Oba te pisma uznane zostały przez biskupa za „paskwilusze", zakazane i potępione i włożone „in Cathalogo librorum prohibitorum". Rzeczywiście, obie te broszury (bez nazwiska autora) odnajdujemy w dodatkach z 1617 roku krakowskiej edycji Indeksu ksiąg zakazanych. Szembek zamieścił dalej dekrety biskupa w sprawie książek z 9 lutego 1617 i 10 lutego 1621, a także z 24 kwietnia i 24 czerwca 1623. Te ostatnie, podobnie jak mandat królewski i pismo legata papieskiego, Lancellotiego, dotyczyły *Responsio ad famosum libellum*. Autora i tego pisma, spalonego na rozkaz króla 4 maja 1623 roku, doszukiwano się w Akademii, zgodnie zresztą ze stanem faktycznym. Nazwisko autora — Jakuba Najmana (Najmanowica) — podaje Wielewicki, oficjalnie było ono jednak nieznane. Te obszerne „wypisy" — zebrane dokumenty i ich omówienia — zajmują w książce Szembeka aż kilkadziesiąt stron! [s. 256-298]. Także Wielewicki wraca do tych spraw wielokrotnie. Wszystko to świadczy, jak bardzo atmosfera była wówczas napięta i jest to właściwe tło dla poczynań biskupa przeciwko pewnym prerogatywom Akademii, w tym prawa do cenzury.

3. CENZURA KALENDARZY I INNYCH KSIĄŻEK

Mimo podważania prawa Uniwersytetu do sprawowania cenzury, kontroli nad drukowaniem książek, wydawania zakazów, Akademia wykonywała to, z różnym co prawda zaangażowaniem i skutkiem. Renata Żurkowa, która badała akta rektorskie z lat 1600-1630, stwierdziła, iż sprawy dotyczące książek znikają z nich po roku 1617, czyli po dekretach Marcina Szyszkowskiego [ŻURKOWA 1987]. Nie wszystkie jednak z rozpatrywanych w sądzie rektorskim spraw dotyczących książek zaliczyć możemy do dziejów cenzury. Często były one spowodowane tylko walką konkurencyjną między samymi drukarzami, bądź dbałością o własne interesy członków Akademii. Dotyczy to naturalnie także sporów o kalendarze, rozpatrywane i przez rektora, i przez sąd biskupi. Autorów kalendarzy oskarżano jednak nie tylko za brak aprobacji cenzorów wyznaczonych przez rektora czy biskupa, ale także za treść niektórych kalendarzy, za zawarte w nich słowa nieprzystojne, za wykraczanie poza ramy przepisane kalendarzom bullą Sykstusa V, notabene opublikowaną w Drukarni Łazarzowej jeszcze w 1586 roku. Ponadto niektóre sprawy rozpatrywane w sądzie rektorskim były niejako „nadane" przez inne instancje. Wskutek interwencji króla w sprawie „jakiegoś pisma" Starowolskiego sąd rektorski zajął się w 1616 roku działalnością Macieja Jędrzejowczyka (por. rozdz. I). W innych sprawach o postawieniu zarzutów autorom, drukarzom bądź księgarzom zadecydował interes własny Akademii, naruszenie jej dobrego imienia, bądź niektórych jej przedstawicieli. Wtedy wysuwano przede wszystkim dwa zarzuty, takie same, jakie powtarzały się i w sądach biskupich: że książka została wydana bez wiedzy i zgody Uniwersytetu (w rozprawach w kurii — bez zgody władzy duchownej) i że jest to paszkwil. Takie właśnie zarzuty postawiono w 1610 roku profesorowi Adamowi Romerowi. Znany był on w uczelni ze swego krytycznego stosunku do Akademii i dążenia do jej zreformowania, co było możliwe do zrealizowania przy pomocy biskupa krakowskiego jako kanclerza. Do podjęcia tego zadania Romer zachęcał biskupa Tylickiego w przedmowie-dedykacji przygotowanego przez siebie wyboru mów Cycerona, wykazując różne niedociągnięcia uczelni i kolegów. Sąd rektorski nie tylko pozbawił Romera katedry i wykluczył z grona profesorów, ale nadto polecił wycofać książkę z obiegu i usunąć z niej przedmowę. Egzemplarze książki wysłali wcześniej dwaj księgarze krakowscy na targi książki we Frankfurcie i Lipsku, nakazano przeto i im ściągnięcie tych woluminów. Romerowi, który powoływał się na to, iż jako duchowny nie podlega jurysdykcji rektora, w postępowaniu apelacyjnym przywrócono prawa w Akademii, unieważniając wcześniejszy wyrok rektora [HAJDUKIEWICZ, s. 627].

W latach 1614-1616 skargi składane do rektora z powodu druku bądź rozpowszechniania książek zostały zdominowane przez oskarżenia dotyczące kalendarzy, wnoszone przez Jana Brożka, mającego tytuł „astrologus ordinarius" i z tego powodu sprawującego kontrolę nad prognostykami, zgodnie z przepisami jeszcze z 1549 roku, przyznającymi prawo pierwszeństwa pu-

blikacji prognostyków astrologowi uniwersyteckiemu. Uniwersytet też miał sprawdzać i aprobować kalendarze innych autorów. Brożek zarzucił drukarzowi krakowskiemu Stanisławowi Giermańskiemu, Mikołajowi Lobowi, Maciejowi Jędrzejowczykowi, publikowanie kalendarzy bez uprzedniej korekty i zezwolenia astrologa uniwersyteckiego. Wysunął też zarzuty przeciwko autorom tych kalendarzy za ich treść. Krzysztofowi Niklaszowskiemu zarzucił zniesławienie Akademii w kalendarzu jego autorstwa, Adamowi Melchiorowiczowi zaś błędne obliczenia. Renata Żurkowa stwierdziła, iż Brożek nie otrzymał należytej satysfakcji w sądzie rektorskim i dlatego dalsze skargi wnosił już do sądu biskupiego [ŻURKOWA 1981, s. 44-6].

Kalendarze były jednak jeszcze wielokrotnie przedmiotem spraw toczonych przed sądem rektorskim. Wydawane były także na temat ich druku i rozpowszechniania edykty królewskie. W 1714 roku August II zakazał druku i przedruku kalendarzy „sine approbatione ordinarii mathematici" [WIERZBOWSKI II, s. 113]. Podobnie postąpił August III w 1748 roku, w jego mandacie podkreślone zostało nie tylko znaczenie aprobaty rektora, lecz także zgody uprzywilejowanego matematyka i sekretarza królewskiego [WIERZBOWSKI II, s. 115]. W 1742 roku Dominik Siarkowski za druk kalendarza został wezwany jednak przed sąd biskupi, ale uzasadnione to było kościelnym charakterem owej publikacji — była to bowiem rubrycella. Kilkanaście lat później, w 1755 roku, w konsystorzu krakowskim rozpatrywana była sprawa innego kalendarza. Pozwany był autor, Jakub Szostakiewicz, z powodu szerzenia zabobonów. Następnie sprawę tę badał sąd rektorski [ROSTWOROWSKI 1964, s. 413]. Gdy jednak Jan Śniadecki w kalendarzu na rok 1776 chciał, zgodnie ze swymi przekonaniami, część prognostykarską zatytułować „domysł astrologiczny", nie zostało to uznane przez profesora Niegowieckiego, matematyka ordynariusza Akademii, któremu musiał przedstawić rękopis przed drukiem do aprobaty [SMOLEŃSKI 1889, s. 365].

Karol Estreicher podał [ESTREICHER XXV, s. 413] — z notat Żegoty Paulego — fakt surowego wyroku w sądzie rektorskim na drukarza krakowskiego w 1730 roku i oskarżenia innego w 1744 roku. 18 września 1730 oskarżono Jakuba Matyaszkiewicza o przedrukowanie bez pozwolenia rektora „heretyckiej" *Historyji o stworzeniu nieba i ziemi* Krzysztofa Pussmana (w istocie polskiego tłumaczenia apokryfu łacińskiego) wydanej w Polsce w XVI wieku. Spowodowało to zamknięcie jego drukarni na dwa tygodnie. Michał Dyaszowski, który ponownie przedrukował tę książkę, 31 sierpnia 1744 tłumaczył się — trochę podobnie, jak czynili niektórzy jego siedemnastowieczni koledzy — że wydrukował tylko jeden arkusz, dalszego tłoczenia zaniechał. Rektorzy nadal czuli się powołani do sprawowania cenzury. Stanisław Filipowicz, świętej teologii doktor i rektor Akademii, 23 października 1754 ogłosił okólnik dotyczący z jednej strony problemów związanych z nauczaniem, z drugiej — wyznaczający kary dla drukarzy i księgarzy za książki bez aprobaty rektora. W ówczesnej sytuacji politycznej i kulturalnej, był to jednak fakt zgoła już marginalny.

A jednak właśnie w XVIII wieku odżyła znów sprawa podporządkowania drukarzy i bibliopoli jurysdykcji rektorskiej czy też miejskiej. Bibliopola Jan Tusman, który w 1767 roku otrzymał dyplom z Akademii nie chciał uznawać jurysdykcji miejskiej, uważał, że podlega jedynie władzy rektora. Sąd asesorski ukarał go jednak za to grzywną. Sama Akademia walczyła o utrzymanie swoich praw nad drukarzami i księgarzami, w 1774 roku potwierdzono je [PACHOŃSKI, s. 25].

Wcześniej, jeszcze w XVII wieku, Akademia zabiegała o zwiększenie liczby ludzi książki związanych z uczelnią. Sądzę, że wyrazem tego jest utworzenie Kongregacji Towarzyszy Drukarskich właśnie w latach gorących sporów z biskupem Trzebickim. W dyplomie rektora Szymona Makowskiego z 27 września 1675 roku gwarantowano stowarzyszonym, iż są wolni od odpowiedzialności grodzkiej jak i miejskiej. Kilkanaście lat później rektor w dyplomie z 22 czerwca 1691 dodał do jednego z punktów zdanie: „stąd dla zachowania swych wolności i utrzymania przywilejów sądowych, niech się starają prędko wpisać do uniwersytetu krakowskiego" [BARANOWSKI, s. 25-6, 28-9]. Rzeczywiście, pod koniec XVII, a zwłaszcza w pierwszej połowie XVIII wieku, *Album studiosorum* notuje szczególnie dużo nazwisk drukarzy. Nie można jednak interpretować tego tak, jak Emanuel Rostworowski [ROSTWOROWSKI 1964, s. 376], iż drukarze i bibliopole wyróżniają się wśród studentów [!] jako grupa zawodowa, gdyż nie o studia tu chodziło, a o nabycie praw. Słusznie zaś Rostworowski zauważył, iż szczególnie dużo księgarzy pochodziło z Warszawy, gdzie w pierwszej połowie XVIII wieku, bardziej niż w Krakowie, nasiliły się walki konkurencyjne, nie tylko zresztą między mieszczańskimi firmami, ale i oficynami zakonnymi pijarów i jezuitów i skąd niektórzy bibliopole chętnie uciekali się pod opiekę Akademii. Krzysztof Różycki, jedna z głównych postaci w tych sporach argumentował, iż właśnie wpis do Akademii gwarantował, iż bibliopole i drukarze przestrzegać będą praw kościoła katolickiego w drukowaniu i rozpowszechnianiu książek.

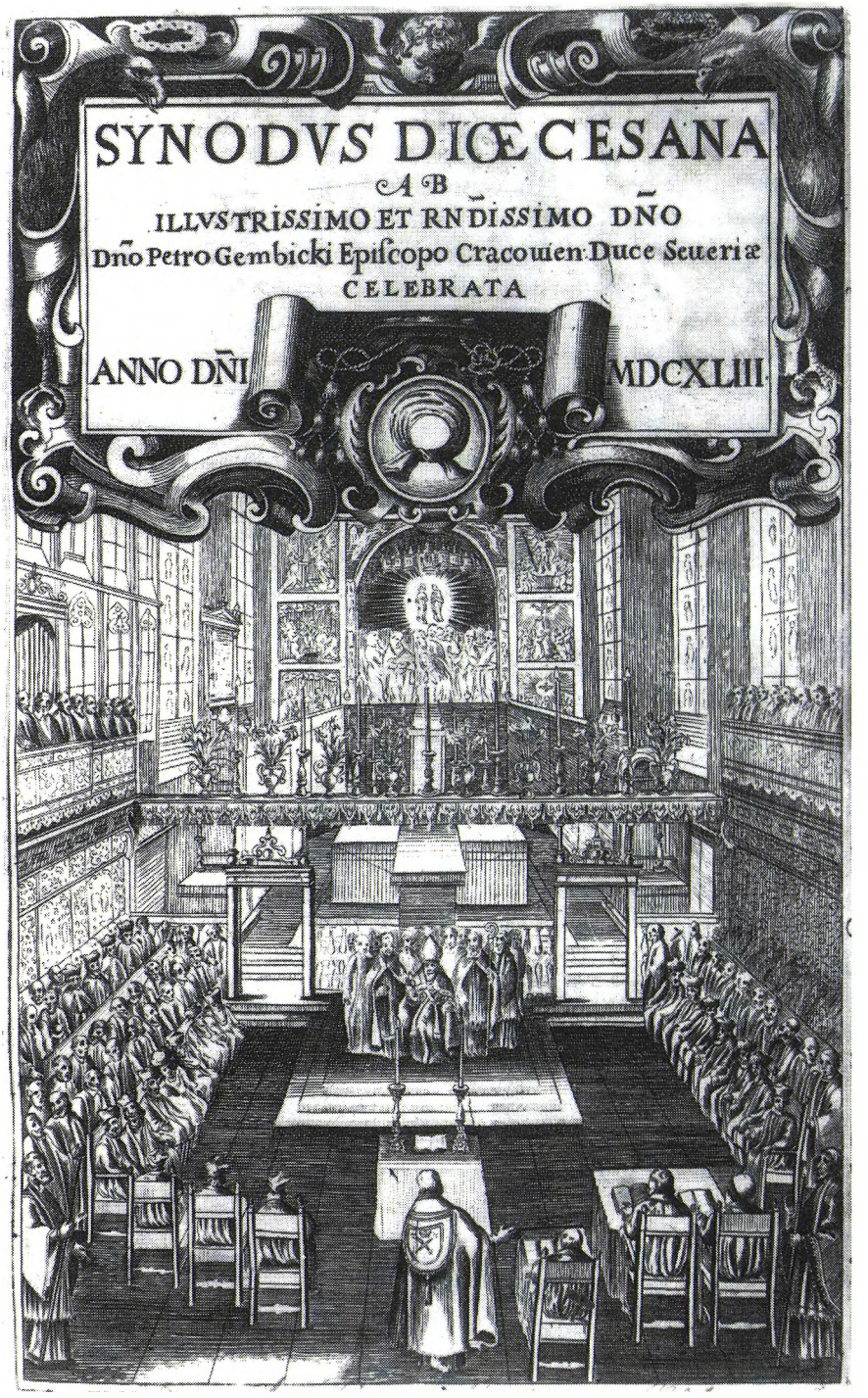
Sto lat wcześniej, w roku 1617 kuria biskupia starała się jednak wyrwać niejako drukarzy z kręgu Akademii, zachęcając ich do utworzenia własnej organizacji pod skrzydłami kościoła [KRACIK, s. 54-5]. Utworzona w 1675 Kongregacja Towarzyszy Drukarskich powołana została raczej w opozycji do biskupa.

Rola, którą Akademia odegrała w dziejach cenzury książek w Polsce, jest trudna do ukazania przede wszystkim z powodu krzyżowania się kompetencji w tym zakresie szczególnie na terenie Krakowa. W pewnych okresach rysuje się jednak wyraziście. Akademia działała przede wszystkim przez wyroki w konkretnych sprawach, nieliczne są bardziej ogólne zarządzenia czy okólniki. Władze Akademii dbały przede wszystkim o cenzurowanie, kontrolowanie pism własnych profesorów, w trosce nie tylko o ich właściwy poziom naukowy, ale i o prawowierność. W trosce o nią wprowadzono też ograniczenia w dostępie do niepożądanych lektur. Wprawdzie zadbano o to, by uzyskać dla profesorów,

zwłaszcza teologów, prawo do czytania książek zakazanych — zwracano się w tej sprawie z prośbą do papieża. Prawo takie uzyskał na przykład w 1628 roku Jan Brożek (na siedem lat, jak zwykle). Dbano też o to, aby te zakazane książki nie trafiały do rąk osób słabiej przygotowanych do takiej lektury, która mogła zachwiać wiarą mniej wykształconych. Stąd wydzielanie prohibitów, stąd „bibliotheca secretior". Nazwa ta funkcjonowała z pewnością od końca XVI wieku. Prohibita oznaczano określeniami „liber haereticus", tak jak w bibliotekach zakonnych, znacznie wcześniej, na pewno już w połowie XVI wieku. Słowa te wpisał np. Marcin Glicjusz na darze Łukasza Aquilinusa z 1559 roku [KOSMANOWA, s. 203]. W drugiej połowie XVI wieku wycofano zaś z nauczania podręczniki budzące wątpliwości co do swej prawowierności, podejrzane, jako że ich autorzy uznani byli za heretyków.



Sobór Trydencki i pognębienie herezji



Obrady synodu diecezjalnego krakowskiego z 1643 roku, regulującego m.in. sprawy cenzury

VII. KOŚCIÓŁ KATOLICKI WOBEC PROBLEMÓW CENZURY KSIĄŻEK

Pierwszym znanym dokumentem wydanym przez władze kościoła katolickiego w Polsce, w którym zwrócono uwagę na książki i wprowadzono nad nimi kontrolę, są Statuty Mikołaja Trąby, uchwalone w 1420 roku. Wiązało się to z przeciwdziałaniem husytyzmowi. Przedmiotem zainteresowania miały być z jednej strony księgi posiadane przez podejrzewanych o sprzyjanie nauce Husa, z drugiej zaś przez kler. W pierwszym przypadku oskarżeni stawić się mieli z nimi na wytoczonym im procesie, bądź też zabierano je im przedtem jako potencjalne dowody przestępstwa. W drugim należało dokonywać kontroli, aby stwierdzić, czy nie znalazły się wśród książek posiadanych przez duchownych niepożądane, nieprawomyślne, a więc działać raczej prewencyjnie, by nie dopuszczać do bliższego zapoznania się z groźnymi dziełami, czytania ich. Wymienieni zostali zresztą autorzy uznani za szczególnie niebezpiecznych, z Husem naturalnie na czele.

Statuty Mikołaja Trąby ogłoszone zostały jeszcze przed epoką druku. Przypominano je później i szerzej rozpowszechniano w postaci drukowanej już od końca XV wieku. M.in. wytłoczył je w Spirze Drach około 1490 roku [ESTREICHER XXIX, s. 247, INCUNABULA II, s. 865]. Przypominano je i później, w statutach prowincjonalnych [np. *Constitutiones synodorum Metropolitanae Eccl. Gnesnen. provincialium [...] Jussu [...] Ioannis Wężyk*, Cracoviae 1630, s. 271-272, z charakterystycznym nagłówkiem: Ex antiquis].

Statutom Trąby towarzyszyły niemal w tym samym czasie akty królewskie wymierzone przeciwko heretykom. Edykt wieluński z 1424 roku i konfederacja korczyńska z 1438 roku, choć i potem powoływano się na nie, realnie uchylone zostały postanowieniami konfederacji warszawskiej z 1573 roku. Akty te nie dotyczyły bezpośrednio książek, ich kontroli, były jednak wsparciem walki toczonej w XV wieku zwłaszcza z pismami husyckimi, tak jak zwalczanie tych pism było tylko jednym z przejawów czy sposobów rozszerzania się tego ruchu. Natomiast „Remedia contra haereticos", zamieszczone w Statutach Trąby, składały się z kilku punktów, o książkach mowa pod ich koniec, w punkcie 7 i 8.

1. WCZESNE BULLE PAPIESKIE

Wsparciem, a zarazem rzec można źródłem inicjatyw lokalnych walki z książką złą i walki o dobrą — naturalnie zgodnie z przyjętą wykładnią doktryny — były w Polsce w XV wieku i w następnych stuleciach przede wszystkim liczne już wtedy edykty i bulle papieskie, potępiające książki pewnych autorów bądź pewne typy ksiąg, było prawo kanoniczne obowiązujące w całym kościele podporządkowanym władzy papieskiej.

Tak jak we wszystkich religiach, kościołach, przedmiotem szczególnej troski była prawowierność, czystość doktryny. Choć już w Dziejach Apostolskich (19,19) wspomina się o spaleniu pism czarnoksięskich przez nawróconych przez Pawła w Efezie, co było potwierdzeniem ich odwrócenia się od pogaństwa, od dawnych przekonań i praktyk, — fakt ten przypominano w rycinach zdobiących edycje indeksu, pisał o tym także w komentarzu Jakub Wujek [BIBLIA, s. 1303-4] — to przez wiele wieków chrześcijaństwa przede wszystkim dbano o czystość wykładu własnej wiary, zwracano uwagę na księgi jej poświęcone. Wujek stawiał zresztą znak równości między księgami czarnoksięskimi i heretyckimi [BUCHWALD-PELCOWA 1996, s. 16]. Potępione, zakazywane czy nawet palone były pisma uznane za heretyckie, błędne: Ariusza, Nestoriusza, Orygenesa, Manichejczyków, później Abelarda, Joachima z Fiore, Jana Szkota Eriugeny, wreszcie — już w okresie Statutów Mikołaja Trąby — Wiklefa czy Husa, by wymienić nazwiska najbardziej znane.

Dekrety, edykty, bulle, w których potępiano dzieła pewnych autorów czy pewnego ich rodzaju, obowiązywały w całym kościele, uznawano jednak za słuszne w poszczególnych prowincjach kościelnych, poszczególnych krajach, państwach, ogłaszać własne akty, zwrócone przede wszystkim przeciwko tym pismom, które na danym terenie, w danym okresie wydawały się szczególnie groźne.

Dbano jednak i o to, by pewne przynajmniej przepisy czy zakazy, wydawane przez Stolicę Apostolską, uchwalone na soborach, rozpowszechniać, przypominać. Dla szerszego ogółu — nawet dla tej przez wiele wieków większości społeczeństwa, która nie była bezpośrednio narażona na korzystanie z ksiąg zakazanych, bo po prostu nie umiała czytać, o niebezpieczeństwie płynącym z nich informowała zwłaszcza bulla o grzechach zastrzeżonych, o ekskomunikach. Bulla „Coenae Domini" była wielokrotnie zmieniana, przerabiana, a zwłaszcza uzupełniana, także w swym punkcie pierwszym, wymieniającym jako grzech śmiertelny główny, obok wyznawania herezji, także czytanie książek heretyckich. Bulla stawiała właściwie znak równości między byciem heretykiem, wyznawaniem poglądów heretyckich, a czytaniem heretyckich książek. Wprawdzie dodawano: świadomym czytaniem, ale to słówko „scienter" często było opuszczane. Z bullą tą, nie przyjętą w niektórych krajach, wręcz zakazywaną w pewnych okresach, w Polsce zapoznawano się z pewnością już w początkach XVI wieku. Szczególnie często przypominano w XVII wieku o konieczności objaśnienia jej ludowi z ambon, i to kilkakrotnie w ciągu roku.

Świadczą o tym statuty synodalne poszczególnych diecezji — w wielu z nich zamieszczano i tekst łaciński, i tłumaczenie polskie, a nawet litewskie (dla diecezji Żmudzkiej w tamtejszym dialekcie). Tekst bulli w różnych statutach bywał różny, czasem bardzo skrócony, czasem w postaci pełniejszej. Szczególnie obszerne omówienie owego grzechu czytania książek zakazanych przy okazji przytaczania tekstu bulli znajdziemy w polskim tłumaczeniu postanowień unickiego synodu zamojskiego z 1720, opublikowanym wraz z objaśnieniami w 1785 roku. Podkreślone jest tu znaczenie świadomego czytania dzieł zakazanych — właśnie zdawanie sobie sprawy z tego, że jest to książka heretycka, i mimo to jej czytanie. Powoduje to, iż popełnia się wtedy grzech śmiertelny.

Bulla „Coenae Domini" była tekstem postanowień szczególnie często powielanych i szeroko kolportowanych, ale grzech polegający na czytaniu książek zakazanych był przecież w niej jednym z wielu, tyle że wymieniony został jakby na czele innych. Był ujęty też dość ogólnikowo, choć późniejsze przekazy, teksty modyfikowane przez kolejnych papieży, określały charakter wyznaniowy dzieł zakazanych. W edycji Statutów prowincjonalnych gnieźnieńskich z 1528 roku — a więc obowiązujących na ogromnym obszarze Rzeczypospolitej — gdzie wśród postanowień „starych" znalazły się „Remedia contra haereticos", wśród nowych, zgodnie z postanowieniami synodu łęczyckiego drugiego opublikowano bullę „Coenae Domini" w wersji z 1523 roku, w której wymieniono jako książki zakazane dzieła wiklefistów, husytów, Marcina Lutra [STATUTA GNESN, k.AA_4 - BB_9v.]. W zbiorze konstytucji synodalnych wydanym przez Stanisława Karnkowskiego w 1579 roku bulla została ogłoszona w brzmieniu nadanym jej przez papieża Grzegorza XIII w 1578 roku. Wyliczano tam książki m.in. husytów, wiklefistów, luteran, zwinglan, kalwinistów, hugenotów, anabaptystów, trynitarzy, a także schizmatyków. W tej wersji podkreślano już wyraźnie, iż ekskomunika dotyka tych, którzy świadomie [„scienter"] czytają takie książki, przechowują je, drukują, bronią, jawnie lub skrycie [KARNKOWSKI 1579, k. 174-9]. Na synodzie gnieźnieńskim z 1612 roku podkreślano konieczność ogłaszania bulli w języku narodowym z ambon, gdyż jest za mało znana [CONST. SYN. GNESN. 1612, k.B_1].

W XVI wieku, a także jeszcze w XV, z Rzymu do Polski przysyłane były jednak i bardziej konkretne edykty związane z kontrolą książek. Upowszechnienie druku, szybko zwiększająca się liczba książek i potencjalnych czytelników, wpłynęły decydująco na zwiększenie troski o kontrolę nad tym wszystkim. W dziejach katolickiej cenzury kościelnej doby nowożytnej wymienić można kolejne akty, szczególnie zaś breve Sykstusa IV z 1479 roku, bullę Innocentego VIII z 1487 roku „contra impressores librorum reprobatorum" i Aleksandra VI z 1501 oraz późniejsze akty z 1515, 1542 czy 1559 roku [FIJAŁEK 1928; KELLER; GREEN; PUTNAM].

Bulla „Inter multiplices nostrae sollicitudinis curas" wydana 17 grudnia 1487 roku „contra impressores librorum reprobatorum" papieża Innocentego VIII była właściwie przełomem w dotychczasowej praktyce. Przedmiotem troski kościoła, poddane jego kontroli miały być odtąd wszystkie książki, bez

względu na tematykę. Kontrola miała być dwustopniowa. Książki badane miały być przed drukiem, dopiero ocenione pozytywnie zezwalano przygotować do rozpowszechniania w postaci drukowanej. Wytłoczone, gotowe już do rozpowszechniania, do sprzedaży, były również sprawdzane: zarówno drukarze jak i inne osoby zajmujące się nimi, to jest księgarze, winni przygotować i przedstawić do oceny spisy tych ksiąg. W Rzymie kontrolę tę miał sprawować „magister sacri palatii apostolici", czyli teolog papieski — bywał nim dominikanin. W innych miejscowościach kontrola należała do lokalnych biskupów, mogli do jej przeprowadzenia upoważnić „mężów biegłych i odznaczających się wiarą katolicką". Książki ocenione negatywnie, heretyckie i niemoralne skazywano na spalenie; ci, którzy je wydrukowali lub rozpowszechniali, sprzedawali, mieli zostać ukarani, miała być zbadana także ich prawowierność [tekst bulli podaje m.in. HILGERS s. 479-482, por. też FIJAŁEK 1928, s. 131-5]. Bulla ta mogła być podstawą dla wprowadzenia rzeczywistych restrykcji w stosunku do książek i ludzi zajmujących się nimi.

2. SPRAWA FIOLA

Bulla z 1487 roku mogła być także podstawą dla podjęcia działań restrykcyjnych w stosunku do drukarni krakowskiej Szwajpolta Fiola. W jego oficynie w latach osiemdziesiątych i początku dziewięćdziesiątych tłoczono książki liturgiczne cerkiewne alfabetem cyrylickim. Mimo wielu prac na temat Fiola i jego drukarni nadal niejasne, nie do końca poznane i wyjaśnione są okoliczności powstania tej drukarni (nie ma nawet pełnej zgody badaczy co do czasu jej działalności, a zwłaszcza jej początku, ostatnio przyjmuje się lata 1483-1491) ani jej końca. O tym, że cała ta sprawa dotyczy cenzury sprawowanej przez kościół katolicki, przesądza właściwie tylko zapis w aktach kapituły gnieźnieńskiej, opublikowany przez Bolesława Ulanowskiego (ULANOWSKI 1894, s. 532). Według tego zapisu 13 stycznia 1492 roku arcybiskup gnieźnieński, prymas Polski Zbigniew Oleśnicki wraz z kapitułą gnieźnieńską odrzucił prośbę obywatela Krakowa, Turzona (Jana, ale w akcie tym nie zapisano jego imienia) o zezwolenie na ogłoszenie („admitteret ad publicandum"), co należy chyba rozumieć jako zgodę na rozpowszechnianie wydrukowanych przez niego i mających się drukować ksiąg ruskich („libros per eum impressos Ruthenicos et alios imprimendos"). Arcybiskup i kapituła odmówiła zgody i nakłaniała proszącego do zaniechania publikowania i drukowania takich ksiąg („inhibuit et persuasit, ne publicarentur nec imprimentur de cetero"— cytuję według Fijałka [FIJAŁEK 1928], u którego są małe odmianki w pisowni w porównaniu z edycją Ulanowskiego). Turzon występuje tu jako ten, który wydrukował te księgi ruskie („libros per eum impressos Ruthenicos"). W rzeczywistości był raczej wydawcą, nakładcą — techniczną stroną druku zajmował się inny mieszkaniec Krakowa, Szwajpolt Fiol. W lutym 1491 roku zawierał on umowę z Rudolfem Borsdorfem z Brunświku o wykonanie czcionek — jak stwierdziła Maria Błońska

(BŁOŃSKA 1968, s. 56-7), niewątpliwie dla odnowienia i uzupełnienia zasobów. W procesie, wytoczonym Fiolowi w Krakowie w listopadzie tegoż 1491 w kurii biskupiej, w którym jego prawowierność oceniali m.in. profesorowie uniwersytetu i inni duchowni, nazwany jest on wyraźnie drukarzem książek w Krakowie („impressorem librorum de Cracovia"). Proces dotyczył jednak nie książek, a jego poglądów, a przede wszystkim słów wypowiadanych przez niego lekkomyślnie, jak sam stwierdzał, kajając się przed sądem. Po przysiędze oczyszczającej Fiol został uwolniony z więzienia 22 marca 1492, a więc po przeszło dwóch miesiącach po odmowie udzielonej Turzonowi przez arcybiskupa Zbigniewa Oleśnickiego i kapitułę.

W aktach procesu krakowskiego nie ma mowy o książkach, w notatce z akt kapitulnych gnieźnieńskich o nakazie ich zniszczenia, a tylko o zakazie ogłaszania i drukowania ich. Rzeczywiście zachowało się wiele egzemplarzy wytłoczonych przez Fiola ksiąg cerkiewnych, często są jednak zdefektowane — być może celowo usuwano karty tytułowe i kolofony, by ukryć ich pochodzenie, utrudnić identyfikację [PIROŻYŃSKI 1985, s. 10]. Zachowały się jednak głównie na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej. Potwierdza to i notatka archimandryty Ławry Pieczarskiej w Kijowie, Zacharija Kopistenskija z początku XVII wieku [BŁOŃSKA 1968 s. 53] i obecność dzisiaj egzemplarzy tych w bibliotekach. Sam jednak Fiol w 1498 roku nie miał ich, jak wynika z listów Jana Sommerfelda, który na prośbę Konrada Celtisa chciał je otrzymać od dawnego drukarza [HEINTSCH, s. 29-31].

W upadku inicjatywy publikowania w Krakowie książek cerkiewnych dla użytku ziem wschodnich państwa Jagiellonów, terenów Wielkiego Księstwa Litewskiego, przerwaniu, zaniechaniu tego, do czego niewątpliwie przyczynił się i proces Fiola, choć w jego toku nie była wspominana ta dziedzina jego działalności, a oskarżenie dotyczyło jego osobistych poglądów, trzeba widzieć działanie cenzury kościelnej. Bezpośrednim świadectwem jej wystąpienia nie są jednak akta dotyczące procesu, a wpis, bardzo lakoniczny, w aktach kapituły gnieźnieńskiej o odrzuceniu prośby Turzona. W aktach tych zawarty jest wyraźny zakaz publikowania książek ruskich — rozpowszechniania już wydrukowanych i druku dalszych. Nie są wprawdzie podane powody tego zakazu, ale wyraźny jest sam zakaz.

Nie wydał go miejscowy biskup — ponieważ druku dokonywano w Krakowie, byłby nim biskup krakowski. Według zaleceń bulli z 1487 roku i przepisów prawa kościelnego to on był właściwą instancją, zakaz wydał natomiast sam zwierzchnik prowincji gnieźnieńskiej, do której Kraków przecież także należał. Zwrócenie się Turzona z prośbą o zezwolenie na publikowanie książek ruskich nie do biskupa krakowskiego, a do prymasa, mogło być chęcią ucieczki jakby spod władzy tego, kto zarządził wszczęcie procesu przeciwko drukarzowi tych ksiąg, w wyniku czego Fiol został uwięziony. W dodatku w aktach gnieźnieńskich jakby chciano Fiola zupełnie wyeliminować z tej sprawy, Turzon występuje jako ten, kto księgi te wydrukował i chce drukować na przyszłość. Swoją drogą, w bulli z 1487 roku nakazywano badanie prawowierności osób,

które spowodowały powstanie i rozpowszechnianie potępianych książek (autora, nakładcy, drukarza, księgarza). Odwrotna sytuacja, podejrzenie drukarza o herezję, z pewnością musiało wpływać na opinię o tłoczonych przez niego dziełach — w dodatku przeznaczonych dla kościoła innego niż rzymski. Nie ma żadnych przekazów, świadczących o tym, aby badano prawowierność Turzona, wydawcy tych ksiąg (przez niego wydanych, opublikowanych — „per eum impressos Ruthenicos"). Notabene Jan Turzon był ojcem kanonika wrocławskiego, również Jana, (potem biskupa tamże), który właśnie bezpośrednio przed dekretem w sprawie ksiąg ruskich prymasa i kapituły gnieźnieńskiej, wbrew woli tej ostatniej, dokonał instalacji na jej członka, co z pewnością nie przyczyniło się do powstania sympatii ani dla niego, ani dla jego ojca, wśród członków kapituły [FIJAŁEK 1928, s. 137].

Wysoka pozycja społeczna Turzona, dobra opinia o nim, nie byłaby przeszkodą w podjęciu takiego badania, gdyby widziano taką potrzebę, czy też obłożenia go karami kościelnymi, jeśli nawet następca Zbigniewa Oleśnickiego, prymas Jan Łaski naraził się jako wydawca na takie postępowanie. Prymasa Łaskiego za wydanie w 1506 roku *Statutów*, zbioru prawa polskiego, od grożących kar uwolniła w 1515 roku tylko łaskawość papieża i podjęta przez Łaskiego pokuta, tym bardziej zagrożony mógł być Turzon, gdyby dopatrzono się w jego postępowaniu nieprawidłowości.

3. BULLE PAPIESKIE Z XVI WIEKU

W XVI wieku wydawane były dalsze akty w sprawie cenzury, kontroli książek. W 1501 roku papież Aleksander VI w bulli „Inter multiplices" skierowanej bezpośrednio do biskupów niemieckich, ale mającej szersze oddziaływanie, przestrzegał przed niebezpieczeństwami, jakie przynosić może sztuka drukarska. Druk może być bardzo użyteczny, przyczyniać się do rozpowszechniania dobrych, pożytecznych, sprawdzonych dzieł, ale i niebezpieczny w przypadku złych. Stąd konieczna kontrola, wydawanie przez biskupa zezwoleń na druk.

W 1515 roku papież Leon X na soborze laterańskim w bulli „Inter solicitudines" ponowił te zalecenia. Żadna książka nie może ukazać się bez odpowiedniego zezwolenia. W Rzymie udzielić może go magister sacri palatii, poza Rzymem — rządcy diecezji, czyli lokalni biskupi. Utrzymane zostały więc bez zmian postanowienia bulli z 1487 w tym zakresie. Wyznaczone zostały kary: grzywna, zamknięcie drukarni na rok, w przypadku uporu — ekskomunika.

W czasie tego samego soboru laterańskiego papież okazał jednak wyrozumiałość i łaskawość, jak już wspominałam, prymasowi Janowi Łaskiemu. Przewina jego związana była z książką, a było nią wydanie dzieła zawierającego niektóre dokumenty naruszające prawa Stolicy Apostolskiej. Dziełem tym był zbiór prawa polskiego, *Statuty* Jana Łaskiego. W breve

papieskim podkreślono, iż Łaski działał w dobrej wierze, dla pożytku publicznego, stąd pod warunkiem dokonania pokuty papież uwolnił go od kary i zagrożenia ekskomuniką [THEINER II, dokument nr 390, s. 362-3]. Tak więc najwyższy w owym czasie dostojnik kościoła w Polsce za swą działalność jako wydawcy, autora zbioru praw, chyba jako pierwszy z Polaków został dotknięty cenzurą kościelną Stolicy Apostolskiej, może nie tyle ukarany, co zagrożony karą. Represje nie dotknęły jednak samej książki, a całe zdarzenie nie zostało, jak dotąd, włączone do dziejów cenzury w Polsce. Ocena negatywna wprawdzie nie została przeprowadzona w Polsce, ale dotyczyła polskiej książki, polskiego autora.

Bulle papieskie z 1487, 1501, 1515 roku, nakazujące kontrolę książek, wprowadzające cenzurę zarówno prewencyjną, jak i represyjną, skierowane były ogólnie przeciwko złym książkom. Pojawienie się Lutra, szybkie rozpowszechnianie się jego pism i pisemek, wywołało odpowiednią reakcję ze strony Stolicy Apostolskiej. Obszerna bulla Leona X z czerwca 1520 roku „Exurge Domine", zbijająca tezy Lutra i potępiająca jego naukę, nakazuje jednocześnie spalić jego pisma.

Bulla ta stosunkowo szybko została opublikowana również w Polsce [LEO X, 1520]. Uprzedził wprawdzie to polskie jej wydanie król, ogłaszając w Toruniu także w 1520 roku edykt przeciwko Lutrowi [por. rozdz. I], niemniej stosunkowo szybkie opublikowanie tej właśnie bulli papieskiej w Polsce potwierdza docenienie tutaj niebezpieczeństwa szerzenia się nowinek religijnych.

Bulla „Exurge Domine" Leona X z czerwca1520 roku została w Krakowie wytłoczona pod koniec 1520 roku (lub na początku 1521) u Hieronima Wietora. Poprzedzona została interesującym listem biskupa krakowskiego Jana Konarskiego, datowanym w Krakowie 13 grudnia 1520 roku, po tej więc dacie mogła być nie tyle wytłoczona, co rozpowszechniona ta niewielka, trzyarkuszowa książeczka. Biskup Konarski zwracał się do wszystkich i każdego, świeckich i duchownych, jakiegokolwiek stanu, płci, kondycji i godności z diecezji krakowskiej, podnosząc niebezpieczeństwa płynące dla wiary katolickiej z błędów Lutra, zawartych w jego pismach, a ściślej — książkach czy książeczkach [libelli]. Ogłoszenie bulli nie pozwoli, zdaniem biskupa, ignorować tego niebezpieczeństwa.

Powtórnie *Bulla apostolica contra errores Martini Luteri...* miała być opublikowana w Krakowie w 1526 roku, wraz z edyktem (którym?) Zygmunta I, ale nie znamy tej edycji [notuje ją Janocki - JANOCIANA I, s. 59; JOCHER 7450 b, za nimi ESTREICHER XXI, s. 177-8 bez egzemplarza].

Bulla „Exurge Domine" wraz z edyktem królewskim Zygmunta I z 1523 roku, wprowadzającym rewizje i poszukiwania książek zakazanych, oraz nakaz oceniania dzieła przed drukiem przez rektora Akademii Krakowskiej z dodaniem słów: „lub osobę upoważnioną przez biskupa" przedrukowywana była także w konstytucjach synodalnych.

4. SYNODY POLSKIE PIERWSZEJ POŁOWY XVI WIEKU

Biskupi polscy nie poprzestawali naturalnie na przyjmowaniu bądź propagowaniu dotyczących książek nakazów i zakazów obowiązujących w całym kościele, ani na inspirowaniu królów do wydawania kolejnych edyktów. Zgodnie z bullą Innocentego VIII z 1487 roku i innymi aktami papieskimi, zgodnie z prawem kanonicznym, prawo cenzury na terenie diecezji przysługiwało właśnie biskupom, lub wyznaczonym przez nich osobom, mężom biegłym, doświadczonym i nieposzlakowanym, odznaczającym się wiarą. W praktyce kontrola książek, także pod względem przestrzegania w nich zasad wiary, była w różnych okresach i w różnych krajach zlecana bezpośrednio przez władcę, króla bądź inne władze państwowe instytucjom świeckim, uniwersytetom, władzom lokalnym.

Prawo, a nawet obowiązek sprawowania przez biskupów cenzury przypominano przy różnych okazjach, szczególnie podczas synodów. W drukowanych ustawach synodów prowincjonalnych i diecezjach, w zbiorach tych ustaw zwraca uwagę to, iż w niektórych z nich w postanowieniach dotyczących książek przytaczano, przedrukowywano obok własnych uchwał, własnych sformułowań zakazów i nakazów, zarówno bulle papieskie, jak i uchwały wcześniejszych polskich synodów, w tym „Remedia contra haereticos" ze Statutów Mikołaja Trąby, dekrety biskupów Gamrata, Szyszkowskiego, szczególnie często jest przywoływana *Epistola pastoralis* Maciejowskiego, a także edykty królów polskich Zygmunta I z 1523 roku, Zygmunta Augusta z 1556 roku. Inna rzecz, że sprawom książek poświęcano na niektórych synodach dużo uwagi, na innych znacznie mniej, na wielu zaś nie zajmowano się nimi wcale, przynajmniej nie ma śladu zajmowania się nimi w drukowanych postanowieniach pewnych synodów.

Omawianie, lub nie, problemu książek na synodach nie zawsze szło w parze z rozwojem drukarstwa bądź ożywionym handlem książką w danym czasie i na danym terenie. Szczególnie interesujące są jednak postanowienia synodów prowincjonalnych (dotyczyły całego państwa — od XV wieku prymas zwoływał obie prowincje), a także diecezji krakowskiej, nie tylko z racji stołeczności Krakowa, co przede wszystkim ze względu na prymat Krakowa zarówno w rozszerzaniu się drukarstwa, jak i handlu książką. Interesujące materiały znajdujemy również w dokumentach synodalnych warmińskich (Warmia była podporządkowana bezpośrednio Stolicy Apostolskiej), zwłaszcza w drugiej połowie XVI i początkach XVII wieku, później zaś, już w XVIII wieku, wileńskich, ale są także takie np. w aktach poznańskich czy lwowskich, i w XVII i w XVIII wieku. Rzeczywiste podstawy dla katolickiej cenzury w Polsce, naturalnie z uwzględnieniem i z odwołaniem do ogólnokościelnych przepisów, dały w XVI wieku przede wszystkim uchwały synodów prowincjonalnych i diecezji krakowskiej. Biskupami szczególnie aktywnymi na tym polu

byli prymasi Jan Łaski, Piotr Gamrat, biskupi warmińscy Stanisław Hozjusz i Marcin Kromer, Stanisław Karnkowski (jako biskup włocławski a później także jako prymas).

W 1523 roku, 7 października, na synodzie łęczyckim obradującym pod przewodnictwem prymasa Jana Łaskiego uchwalono, aby objąć kontrolą książki zarówno przed ich drukiem, jak i po opublikowaniu, zgodnie z bullami papieskimi, a także treścią edyktu Zygmunta I. Drukarze przed przystąpieniem do tłoczenia, bibliopole przed sprzedażą, muszą uzyskać zezwolenie po zrewidowaniu książek przez biskupa lub jego delegatów. Ci, którzy nie będą tego przestrzegać, drukujący, sprowadzający, sprzedający książki heretyckie mają być ukarani według postanowień bulli papieskiej. W zbiorze konstytucji prowincjonalnych Łaskiego z 1528 roku [STATUTA GNESN.1528], po tejże uchwale synodu łęczyckiego zamieszczono pełny tekst bulli papieża Leona X „Exurge Domine" z 15 czerwca1520 roku, a także edykt Zygmunta I z 1623 [k. FF_4 - HH_{2v}, w wersji odbiegającej od tekstu zapisanego w Metryce Koronnej, toż w zbiorze Karnkowskiego z 1578 roku, k.117-127] i „remedia contra haereticos" [k.K_2], a także bullę „Coenae Domini" [k.AA_4 - BB_{2v}.] z wymienieniem m.in. wiklefistów, husytów, potępionego przez papieża Leona X Lutra i wszystkich innych heretyków, a także tych, którzy czytają lub mają ich książki.

W walce z herezją, w ściganiu heretyków nie zapominano rzeczywiście o książkach. Kapituła płocka 3 maja 1526 nakazując poszukiwanie i karanie heretyków i schizmatyków, luteranów i ich obrońców oraz promotorów, wśród podejrzanych wymieniła także przechowujących ich pisma [ULANOWSKI 1916, s. 146]. W 1528 roku w Poznaniu z nakazu biskupa został uwięziony wrocławski drukarz Adam Dyon, który w Polsce sprzedawał pisma reformacyjne [MANDZIUK, s. 140]. Ujęła się za nim Rada Miejska Wrocławia, podobnie jak w 1522 roku za księgarzem wrocławskim Dominikiem Monnerem, któremu w Poznaniu skonfiskowano przywiezione egzemplarze *Loci communes* Filipa Melanchtona [GŁOMBIOWSKI, s. 44, 97-8]. Kuria biskupia i kapituła poznańska zajmowała się zresztą także innymi niepożądanymi książkami czy pismami — w tym przypadku związanymi z nią bezpośrednio, tworzonymi przez jej członków bądź wymierzonymi w nią paszkwilami.

W 1535 roku biskup poznański wraz z kapitułą najpierw napiętnował samowolne opublikowanie książki przeciwko magistrowi Hegendorferowi przez poznańskiego archidiakona, Grzegorza Szamotulskiego (Snopka) [ULANOWSKI 1909, s. 27], potem zaś potępiono Hegendorfera. Hegendorfer, ściągnięty do Poznania na katedrę sztuk wyzwolonych w 1529 roku i cieszący się uznaniem kanoników poznańskich i innych duchownych, był jednocześnie związany z polskimi zwolennikami luteranizmu, a zwłaszcza z dworem Górków. Kapituła ostatecznie wydaliła Hegendorfera jako podejrzanego o herezję, zaś książki jego zostały publicznie spalone [ZARĘBSKI, s. 339]. Wkrótce Hegendorfer znalazł się w indeksach ksiąg zakazanych, wpierw lokalnych, potem także powszechnych.

Paszkwile, libelli famosi (m.in. pióra Klemensa z Januszkowa, czyli Janiciusa i Stanisława z Ciechanowa, prawdopodobnie Stanisława Nigra Chrościewskiego) stały się także tematem kilku posiedzeń kapituły w 1536 roku [ĆWIKLIŃSKI, s. 1-5]. Wtedy ograniczono się właściwie do nagany. Głównym powodem walki z książką były bowiem zawarte w nich myśli i stwierdzenia uznane za heretyckie.

Na synodach ponawiano stale zakazy czytania książek złych, właśnie heretyckich. Często dodawano przy tym zalecenia skierowane przede wszystkim do plebanów, aby zaopatrzyli się w dzieła potrzebne w pracy duszpasterskiej, dla przygotowania kazań i utwierdzania się w wierze, takie jak pisma ojców kościoła. Zalecenia znajdują się m.in. w zbiorze konstytucji trzech synodów prowincji: 1527, 1530, 1532, wydrukowanym w 1532 roku przez Unglera. W 1527 roku przestrzegano też, by młodzieży nie czytano, nie wykładano autorów nowych, „zaczepiających naukę kościoła", ale ograniczano się do starych, wypróbowanych.

Na piotrkowskim synodzie prowincji, któremu w 1532 roku przewodniczył Maciej Drzewicki, zapobieganiu herezji, m.in. przez zakaz złych książek, poświęcono sporo uwagi. Przywołano przy tym przykład Hiszpanii, chwalebnej surowości, z jaką tam ściga się zło (inkwizycja hiszpańska !). Na innym piotrkowskim synodzie prowincji, w 1542 roku, zwołanym przez Piotra Gamrata, sprawie książek poświęcono szczególnie dużo uwagi. Przestrzegano znów przede wszystkim przed czytaniem w szkołach książek Lutra, Melanchtona i im podobnych. W szkołach wyższych dopuszczano lekturę klasyków rzymskich, ale autorów zaaprobowanych, nie szkodzących wierze. Dopilnować tego, by młodzież nie czytała książek podejrzanych, mieli archidiakoni i inkwizytorzy. Polecono też dopilnować, aby pedagodzy prywatni nie czytali młodzieży książek zakazanych i podejrzanych [CONST. PROV. 1542, k.B; przedruk: KARNKOWSKI 1579, s. 111; WĘŻYK, s. 258]. Biblioteki, miejsca przechowywania i sprzedaży książek, mają być przeglądane przynajmniej raz w roku (w niektórych późniejszych postanowieniach synodów diecezjalnych rozszerzono to do trzech lub czterech razy w roku). Książki heretyckie lub podejrzane o herezję należało spalić, a księgarzy ukarać. Książki przed drukiem miały być sprawdzane [CONST.PROV.1542, k.B_2].

5. POTĘPIENIE KSIĄŻEK JAKUBA Z IŁŻY, ANDRZEJA SAMUELA, JANA SEKLUCJANA I STANISŁAWA ORZECHOWSKIEGO

Oprócz ogólnikowo sformułowanych zakazów i nakazów, na tymże synodzie w 1542 roku zajęto się sprawą książek nie tylko bliżej określonych ale także bezpośrednio związanych z Polską. Ostro wystąpiono przeciwko rozsyłaniu książek i pism w języku polskim przez Jakuba z Iłży i dominikanina

Andrzeja Samuela. Przeciwko sprzedającym, czytającym, przechowującym te książki wystąpić mają biskupi i starostowie, stosując kary zgodnie z prawem kanonicznym i edyktami przeciw luteranom [CONST. PROV. 1542, k. C_1 r.-v.]. Andrzejem Samuelem, dominikaninem, przez pewien czas kaznodzieją w Poznaniu, zajmowały się zarówno instancje kościelne (biskup poznański, synod), jak i świeckie, podobnie zresztą jak Janem Seklucjanem, działającym również wówczas w Poznaniu. O potępieniu Samuela informowali biskup Branicki i arcybiskup Gamrat księcia Albrechta, przebywającego wówczas, w listopadzie 1543 roku, w Poznaniu — tam potajemnie udał się do niego przebywający od dłuższego już czasu poza granicami Polski Samuel. Biskupi w liście do księcia stwierdzili, iż „Samuel na mocy ukazów królewskich nie tylko na banicję, ale nawet na śmierć wyrokiem całego senatu na sejmie walnym" był skazany [WARMIŃSKI, s. 136]. Główną przewiną Samuela, po jego wyjeździe z Poznania w 1542, były jego książki, przysyłane do Polski. To o nich mowa zarówno w postanowieniach synodu z 1542 roku, jak i na sejmie 1543. O ich rozpowszechnianie oskarżony był również Seklucjan — przez biskupa poznańskiego w sierpniu 1543 i przez króla w październiku tegoż roku (ukaz królewski z 28 października 1543, tekst ukazu: WARMIŃSKI, s. 506). Seklucjan sam przyznał się do tego 17 sierpnia 1543 na procesie w Poznaniu, ale w *Wyznaniu wiary chrześcijańskiej* z 1544 roku, w ustępie „O Xiaszkach Samuelowych" usprawiedliwiał się, że dawał je „inem kaznodzieiom" wcześniej, niż zostały „wywołane albo zapowiedziane", to jest zakazane [WARMIŃSKI, s. 104]. O czytanie wielu listów heretyka Samuela, co zaraziło go herezją, był oskarżony w diecezji płockiej niejaki Kulka już w maju 1543, jak świadczy zapis w aktach kapituły płockiej z 2 maja 1543 [ULANOWSKI 1916, s. 196].

Kilka lat później, w 1547 roku, w diecezji przemyskiej zajęto się książką już nie przebywającego gdzieś daleko heretyka, nadsyłającego do Polski z Wrocławia (jak Jakub z Iłży), z Lipska czy Wittenbergi (jak Andrzej Samuel) czy Królewca (jak Seklucjan) podejrzane dzieła, ale autora z własnego grona, kapłana tejże diecezji — Stanisława Orzechowskiego. Jego głośne wystąpienia w sprawie rebaptyzacji Rusinów i celibatu kleru stały się przedmiotem obrad synodu diecezjalnego w 1546 roku, jednak w 1547 roku akcja przeciwko innej jego książce zakończona jej spaleniem przebiegała poza posiedzeniem synodu — zebrał się on dwa miesiące później, w sierpniu. Tymczasem już 5 czerwca 1547 biskup Jan Dziaduski powołał przed swój sąd Stanisława Orzechowskiego z powodu jego broszury przeciw bezżeństwu księży. Czy była ona drukowana, nie ma pewności. Sam Orzechowski w wytłoczonej rok później książce pt. *Diatribe Stanislai Orichovii Rutheni contra calumniam ad Andream Miekicium Tribunum et Equitem Ruthenum* (opublikowanej: Cracoviae, apud Viduae Floriani Ungleri) stwierdzał iż mowę o celibacie przesłał w rękopisie do Krakowa z prośbą o jej przejrzenie i ocenienie. Stało się jednak inaczej. Wkrótce mowa jego wyszła „na światło" („in lucem prodiit") i rozeszła się między ludźmi (Orzechowski pisze:

„po rękach"), ale czy na pewno w postaci drukowanej, czy też nadal rękopisu — trudno osądzić. Orzechowski w „Juramentum" figurującym w *Diatribie...* i w aktach konsystorza przemyskiego [ORICHOVIANA, s. 89-91] pisał wprawdzie o wydaniu owej mowy mimo jego chęci i wiedzy — ale czy na pewno oznaczało to edycję drukowaną? Dziś mowę *De lege coelibatu* znamy z wydania wytłoczonego dopiero w 1551 roku — i to w Bazylei. Z akt konsystorskich przemyskich, z zapisanego w nich Dekretu (wraz ze wspomnianym Juramentem Orzechowskiego) wiemy, iż książeczkę Orzechowskiego nakazano spalić [ORICHOVIANA, s. 89-91]. Być może dlatego dziś nie znamy żadnego egzemplarza edycji z 1547 roku, jeśli taka istniała.

Sam Orzechowski został dość łagodnie potraktowany, odsunięty na pewien czas od obowiązków kaznodziejskich, ukorzył się jednak, przyrzekł poprawę. Juramentum zawierało uroczyste zapewnienie Orzechowskiego, iż na przyszłość nie będzie niczego publikować bez wiedzy i pozwolenia kościoła („sine consensu et licentia"), czyli zgodnie z nakazami bull papieskich i postanowień synodów polskich.

Kilka lat po sądzie biskupim w Przemyślu nad Orzechowskim, na obradującym tam synodzie diecezjalnym w 1554 roku, zajęto się zarówno zalecaniem, nakazaniem duchownym posiadania ksiąg liturgicznych i Pisma świętego, przyjętych przez kościół i zaaprobowanych, jak i zakazem książek uznanych za heretyckie. Nikt nie może je posiadać i używać (§ 22 konstytucji synodalnych, SAWICKI VIII, s. 168).

6. SYNOD PIOTRKOWSKI 1551 I SPRAWA ANDRZEJA FRYCZ MODRZEWSKIEGO

Postanowienia przyjęte na synodzie diecezjalnym w Przemyślu w 1554 roku były zgodne z zaleceniami i zakazami innych synodów, w tym piotrkowskim prowincji z 1551 roku pod przewodem prymasa Mikołaja Dzierzgowskiego. Na synodzie piotrkowskim występowano ostro przeciwko tym, którzy przechowują i czytają książki heretyckie. Egzekucji przyjętych postanowień dopilnować mają biskupi. Prymas już wcześniej skarżył się, iż wielu Polaków zarażonych czytaniem książek heretyckich gardzi sakramentami. W książkach prymas upatrywał źródła zła. Niebezpieczeństwo dla wiary widział w nich również kler niższy. W instrukcji danej delegatom kapituły krakowskiej na synod piotrkowski 1551 obwiniono nawet biskupów, iż nie dość gorliwie wykorzeniali pisma heretyckie, a nawet sami je posiadali. Biskupi powinni książki heretyckie przekazać arcybiskupowi, by potem je spalono. W rozdziale pierwszym pisałam, iż król zabiegał już w 1528 roku i potem w 1545 o prawo czytania zakazanych książek dla kaznodziejów i profesorów. W rzeczywistości niektórzy z dostojników kościelnych mieli takie książki nawet w imponującej liczbie, jak Dantyszek [NOWAK, s. 206], czy prymas Uchański, który ponoć

umierał z szafą pełną dzieł zakazanych [TAZBIR 1967, s.149]. Rok przed synodem piotrkowskim, w 1550 roku, papież Juliusz III cofnął zresztą wszystkie uprzednio wydane zezwolenia na czytanie książek heretyckich. Później jeszcze kilkakrotnie kasowano wydawane poprzednio zezwolenia.

Synod prowincji gnieźnieńskiej odbywający się w Piotrkowie w 1551 wydawał swe postanowienia w warunkach mocno już zmienionych w porównaniu z wcześniejszymi synodami, i to nie tylko pod względem politycznym i społecznym. Zmieniła się także sytuacja książki w Polsce, wzrosła jej dostępność.

Synod prowincjonalny piotrkowski z 1551 roku związany jest z jedną z głośniejszych w Polsce, choć w istocie nie do końca poznanych ingerencji cenzuralnych. Na synod ten, obradujący w dniach 7-15 czerwca 1551 przesłał Andrzej Frycz Modrzewski do oceny i ewentualnej poprawy swą *Księgę o kościele*. Druk jej został przerwany w krakowskiej oficynie Łazarza Andrysowica, gdyż, jak napisał Modrzewski w przedmowie do tego dzieła, opublikowanego wreszcie w Bazylei w 1553 roku wraz z czterema innymi księgami *Komentarzy do naprawy Rzeczypospolitej*, „przeszkodzili pewni ludzie, sami nawet zacni i wykształceni, ale zbytnio lękliwi, którzy się obawiali, by wydaniem mojej księgi nie zadać ciosu religii nieśmiertelnego Boga. Im dalsze od tego były moje zamiary i usiłowania, tym bardziej mnie zabolało szerzenie się i rozchodzenie wśród tłumu wieści, że dlatego zakazano drukować owe dalsze księgi Frycza, aby wiara nie doznała przez nie jakiej szkody" [FRYCZ I^{B}, 1953, s. 366, przekład Edwina Jędrkiewicza, podkr. moje, P.B.-P.]. Modrzewski w cytowanej tu przedmowie do krakowskiej edycji z 1551 roku *Commentariorum de Republica emendanda libri quinque*, w której ukazały się tylko trzy pierwsze księgi, nie określił bliżej owych ludzi nawet zacnych i wykształconych, którzy przeszkodzili w ukończeniu dzieła. Określił ich za to nieco bliżej, gdy przesyłał 4 sierpnia 1551 księciu Albrechtowi do Królewca egzemplarz edycji krakowskiej — opublikowane trzy księgi, a także wydrukowaną część *Księgi o kościele*. Stwierdził tam, iż na to, by w całości wydać tę księgę, nie pozwolili pewni prałaci i teologowie krakowscy (w tekście łacińskim: „praelati et theologi quidam cracovienses"). [FRYCZ I^{A},1953, s. 555]. Frycz w innym swym dziele (*Orichovius*, opublikowane w 1562 roku) cytował Orzechowskiego, iż byli to magistrowie i kanonicy krakowscy, nazwani zresztą ludźmi występnymi czy prostackimi („impuri homines", KOT 1923, s. 96).

W cytowanym powyżej liście Frycza do księcia Albrechta z 4 sierpnia 1551 (odnalezionym przez Piotra Bańkowskiego w 1934 roku) zawarta jest jeszcze jedna bardzo ważna, a właściwie przeoczona informacja. Tak jak już wspomniałam, wraz z trzema księgami *Komentarzy o naprawie Rzeczypospolitej* przesyłał Modrzewski księciu również wydrukowaną już część *Księgi o Kościele*, rozporządzał więc w tym momencie jakimiś jej egzemplarzami. O tym, że był to druk, nie pozostawia wątpliwości tekst listu — dla ścisłości cytuję po łacinie: „Mitto etiam tibi et de ecclesia partem typis excusam" [FRYCZ I^{A}, s. 555]. Wiemy też, że

wydrukowane arkusze A–H, a więc znaczną część tej księgi, miał Schilling, przyjaciel Frycza we Wrocławiu. W woluminie zawierającym edycję krakowską trzech ksiąg wraz z fragmentem *Księgi o kościele* zachowała się piękna dedykacja Frycza — po polsku! — dla Schillinga. Ponadto znane są dwa dalsze egzemplarze tego fragmentu, różniące się zresztą objętością (w Bibliotece Narodowej są arkusze A–G, w Bibliotece Jagiellońskiej — A i J). Nie wiemy jednak, czy pochodziły one od autora, czy też wydostały się z drukarni jako makulatura. Przesłanie wydrukowanych już fragmentów księciu Albrechtowi i Schillingowi dowodzi jednak bezspornie, że autor miał do swojej dyspozycji przynajmniej jakąś część nakładu, że wytłoczone już arkusze nie zostały zniszczone, a w każdym razie zagładzie nie uległy wszystkie ich egzemplarze. Nie wspomina też o ich zniszczeniu Frycz, mówi tylko o niemożności ukończenia druku podjętego wtedy w Krakowie. Nie powinniśmy więc, podobnie jak w kilku innych przypadkach, mówić o konfiskacie, tylko o zakazie dalszego druku i rozpowszechniania. Nie mamy też żadnych przekazów świadczących o tym, by jakaś kara dotknęła drukarza za wytłoczenie tego tekstu. Nie został też ukarany autor. Jak sam napisał, nie doczekał się ani zgody na ukończenie dzieła, ani potępienia zawartych w nim poglądów [FRYCZ I[B], 1953, s. 366], ani nawet dokładniejszego ich rozpatrzenia. Negatywną opinię o księdze przesłanej na synod przedstawił zebranym Stanisław Hozjusz, który już poprzednio wypowiadał się negatywnie o poglądach Frycza [KOT 1923, s. 97]. Sprawa Frycza nie znalazła jednak bezpośredniego odzwierciedlenia w drukowanych konstytucjach synodu piotrkowskiego z 1551 roku, choć może wpłynęła na niektóre z użytych tam sformułowań.

Nazwisko Frycza, obok kilku innych: Seklucjana, Krowickiego, Łaskiego — po nich właśnie wymieniono Frycza — Trepki, Lutomirskiego, Reja, Trzecieskiego, Mikołaja Radziwiłła, pojawiło się w propozycjach kapituły poznańskiej na synod piotrkowski 1557. Kanonicy domagali się wydania edyktu z zakazem czytania ich dzieł [BARYCZ 1924, s. 27].

Wcześniej, w 1555 roku, prymas Dzierzgowski poinformował Hozjusza, iż polecił biskupowi krakowskiemu, aby drukarze i księgarze nie sprzedawali książki Frycza wymierzonej przeciwko *Confessio fidei* Hozjusza [GRYCZOWA, ROSTKOWSKA, s. 49]. Natomiast sam Hozjusz w liście do Kromera w tymże 1555 roku oburzał się, że w Krakowie wolno wszystko drukować. Od tego też czasu pisma Frycza przestały ukazywać się w oficynach krakowskich, będą tłoczone w zagranicznych bądź różnowierczych. Sam Frycz został jednak przez króla wyjęty spod jurysdykcji kościelnej [KOT 1923, s. 141, 161-2].

Tępiono też inne książki, innych autorów. Jan Włodawita, cenzor ksiąg diecezji krakowskiej miał zanotować w autografie kazań przechowywanych w bibliotece Załuskich, iż w 1556 roku doprowadził do zniszczenia u Wirzbięty edycji elegii Andrzeja Trzecieskiego: *De Sacrosancti Evangelii [...]*

origine, progressu et incremento Elegia [JUSZYŃSKI II, s. 271] — badacze różnią się w interpretacji tej notatki.

7. SOBÓR TRYDENCKI. INDEKSY KSIĄG ZAKAZANYCH

Sytuacja ogólna w połowie XVI wieku uległa zmianie nie tylko wskutek tego, co działo się ówcześnie w Polsce, ale i w kościele powszechnym. W Polsce rozszerzało się i ugruntowywało ożywienie religijne, chęć dokonania zmiany, reformy, zarówno w ramach kościoła katolickiego jak i w nowych organizacjach kościelnych. Nasilały się też wzajemne oskarżenia o naruszanie prawd wiary, odchodzenie od prawowierności. Zmieniała się sytuacja polityczna i społeczna w państwie, porządkującym swój ustrój (ruch egzekucji praw). Wzrastała liczba ludzi mogących i chcących sięgać po książki, których było coraz więcej, drukowanych nie tylko w stołecznym Krakowie, ale i innych, czasem nawet małych miejscowościach rozległej Rzeczypospolitej wielu narodów i wyznań. Pojawiły się pierwsze warsztaty drukarskie służące wyłącznie lub przede wszystkim dostarczaniu książek nowym zborom, propagującym nowinki religijne, niezależnie od tego, iż nadal napływały książki z innych krajów, a zwłaszcza z Królewca, będącego przecież lennem polskim. Tymczasem w Rzymie powoływano bądź odnawiano instytucje mające skuteczniej zwalczać herezje i heretyków, a także książki heretyckie. Od 1545 roku obradował — z przerwami — w Trydencie sobór powszechny, budząc różne nadzieje i obawy.

Kongregacja Inkwizycji w 1543 roku wydała rozporządzenie zakazujące sprzedaży książek heretyckich, w 1550 roku papież zobowiązał inkwizytorów do surowości w postępowaniu z tymi, którzy nie przestrzegają zakazu czytania i posiadania takich dzieł. Pojawiają się spisy ksiąg zakazanych o lokalnym lub powszechnym zasięgu. Już w 1556 roku przeciwstawił się im Vergerius (Piotr Paweł II), publikując w Królewcu *Catalogus haereticorum*, zawierający przedruki spisów prohibitów z 1548, 1552 i 1554 roku, dedykowany protektorowi ewangelików w Polsce, Mikołajowi Radziwiłłowi Czarnemu. Cztery lata później, już w Pforzhaim, wydał Vergerius *Postremus catalogus haereticorum* z przedrukiem pierwszego oficjalnego indeksu ksiąg zakazanych z 1559 roku. Tym razem zadedykował swe dzieło innemu działaczowi reformacji w Polsce, Stanisławowi Ostrorogowi. Warto pamiętać, iż daty publikacji obu tych dzieł są latami pobytu Vergeria w Polsce, 1556-7, 1560.

Właściwą regulację spraw cenzury w kościele katolickim przyniosło zakończenie obrad soboru trydenckiego i ogłoszenie Indeksu ksiąg zakazanych modyfikującego, nieco łagodzącego (m.in. usunięto nazwisko Stanisława Orzechowskiego) wykaz Pawła IV z 1559 roku, ale zarazem mającego w jeszcze większym stopniu charakter powszechnie obowiązującego prawa, szeroko roz-

powszechnianego w licznych edycjach. *Index librorum prohibitorum*, owoc prac soboru trydenckiego, ogłoszony przez Piusa IV bullą „Dominici gregis" z 24 marca 1564 roku, stał się podstawą wszelkich późniejszych działań w całym świecie katolickim. W 1566 roku Pius V powołał nową Kongregację Indeksu, do stałej pracy nad badaniem książek, ich zakazywaniem i oczyszczaniem, uzupełnianiem i poprawianiem indeksu. Miała ona dbać o jego przestrzeganie, a także udzielać zezwoleń na czytanie książek zakazanych.

Bardzo ważnym składnikiem *Indeksu* były poprzedzające go Reguły (tłumaczenie na język polski, ze skrótami, DUŻYK, s. 395-400). Dużo miejsca poświęcono w nich książkom heretyckim oraz wydaniom Biblii i pism ojców kościoła, zwłaszcza zaś przekładom Pisma Świętego na języki narodowe, przy czym inaczej potraktowano Stary i Nowy Testament. Generalnie jednak lektura Biblii w języku narodowym była podejrzana, jako przynosząca więcej szkody niż pożytku, dozwolona jedynie po uzyskaniu pisemnego zezwolenia. Przy książkach autorstwa heretyków rozróżniano różne przypadki. W zależności od treści książki, także od tego, czy dotyczyła ona spraw religii w całości, lub tylko w pewnych swych partiach czy też było to dzieło nie dotyczące w ogóle religii, np. słownik, w zależności również od rangi autora, dane dzieło objęte było albo całkowitym zakazem czytania, bądź zezwolono na lekturę po ocenieniu i oczyszczeniu. Podobnie postępowano z tymi książkami, które były w zasadzie dobre, ale miały fragmenty podejrzane, ze względu na zawarte w nich nie tylko poglądy heretyckie, ale także np. wróżby czy zabobony. Książki dotyczące magii i czarów zostały w zupełności potępione, także dzieła astrologiczne, jeśli zawierały przepowiednie przyszłości, podobnie jak książki obsceniczne, opowiadające lub pouczające o rzeczach nieskromnych. Wyłączone były jednak z tych restrykcji utwory napisane przez poetów antycznych, a to ze względu na piękny język. Przez młodzież jednak nie powinny być czytane. Końcowa, dziesiąta reguła, podawała bardziej szczegółowe wskazówki o sposobie przeprowadzania kontroli i udzielaniu zezwoleń na druk, tak by pisma zakazane nie były drukowane, sprzedawane, przechowywane. Karani za przekroczenie tych zakazów mieli być księgarze, drukarze, czytelnicy. Charakterystyczne, iż o karze za przechowywanie wspomina się ponadto w regule siódmej, przy książkach nieskromnych. Wielokrotnie podkreślona była rola biskupów. To oni (lub inkwizytorzy) wyznaczają kary, udzielają zezwoleń na druk i czytanie, wyznaczają wizytatorów. Pewną rolę, przede wszystkim w przeprowadzaniu oceny i oczyszczaniu, odegrać miały też uniwersytety, a raczej ich wydziały teologiczne. Z kar wymieniona bezpośrednio jest konfiskata, grozi się także klątwą za czytanie książek heretyckich. Lektura innych dzieł zakazanych powoduje powstanie grzechu ciężkiego, niezależnie od kary. Sporadycznie wymieniane są pewne przykłady w regule trzeciej, traktującej o Biblii i pismach ojców kościoła. Widoczna jest tendencja do ograniczenia dostępu do książek w języku narodowym, ale także widoczne są pewne preferencje dla osób uczonych, a zarazem pobożnych.

Index librorum prohibitorum z 1564 roku, a przede wszystkim Reguły poprzedzające wykazy zakazanych autorów i tytułów dzieł anonimowych, bądź zbiorowych, porządkowały ostatecznie sprawy cenzury kościelnej, dawały podstawę i wytyczne dla dalszych prac wykonywanych już głównie w diecezjach. Organizacyjnie dzieło to zostało dopełnione — jak już wspomniałam — powołaniem w 1566 roku Kongregacji Indeksu.

Wkrótce okazało się, iż konieczna jest nie tylko aktualizacja (do czego przede wszystkim powołano wspomnianą Kongregację Indeksu), przede wszystkim zaś pomnożenie wykazów, ale także obszerniejsze omówienie zasad postępowania z książkami. W *Indeksie* opracowanym w 1596 roku z polecenia papieża Klemensa VIII, do Reguł dodano Instrukcję złożoną z trzech rozdziałów: De prohibitione, De correctione i De impressione — naturalnie librorum. Powtórzone zostały w nich, bądź obszerniej omówione, generalia zawarte już w Regułach, podano jednak także wiele zaleceń szczegółowych, czasem wręcz drobiazgowych. Wydaje się, że nastąpiło pewne przesunięcie akcentów, a przynajmniej wyraźne jest to, iż bardziej niż poprzednio położono nacisk na ograniczenie, potępienie nieskromności, zbytniej swobody obyczajów.

Sprawy obyczajów bardziej rygorystycznie zostały potraktowane już w rozszerzonej wersji Reguł z 1564 zamieszczonej w Bulli papieża Sykstusa V z 1589 roku, zawierającej poprawiony indeks, wydanej w Rzymie u Pawła Blade w 1590 roku. Liczba reguł wzrosła tu z dziesięciu do dwudziestu dwóch, kilka zostało dodanych, niektóre dawne rozdzielono. Obok nieskromności piętnowano tu ostro także podważanie czyjejś dobrej sławy, ośmieszanie zwłaszcza osób duchownych, prałatów, a także książąt. Wyliczono przy tym różne gatunki i typy utworów literackich, używanych w tych celach: epigramaty, elegie, emblematy, satyry, poematy. Techniczna niejako strona cenzury omówiona została już w samej bulli Sykstusa V z 1589 roku, jednak dokładniej i obszerniej przedstawiono te zagadnienia we wspomnianych trzech rozdziałach dodanych w 1596 do Reguł w kolejnej wersji *Indeksu*, wydanej z upoważnienia Klemensa VIII. Ta właśnie wersja z 1596 roku była przedrukowywana w Polsce trzykrotnie u progu XVII wieku, obowiązywała też dość długo. O ile sam indeks mógł w wielu przypadkach być jakby martwą literą, gdyż o wielu z wymienionych w nim autorach i dziełach po pewnym czasie często zapominano, nie czytano ich, i to nie z powodu ich potępienia, zamieszczenia w indeksie, ale raczej dlatego, że były to książki już przestarzałe, a poruszane w nich problemy bywały często marginalne, nieinteresujące po upływie pewnego czasu, to poprzedzające je reguły i dodane w 1596 roku wskazówki zawarte w trzech ustępach wspomnianej już Instrukcji zachowały swą aktualność. Mimo że w systemie cenzury kościoła katolickiego tak ważną rolę odgrywali miejscowi biskupi, a może właśnie dlatego, wskazówki z części wstępnej Indeksu oraz Reguły i Instrukcja były tak ważne, stawały się niezbędną pomocą. Rzeczywiście w wielu konstytucjach synodalnych polskich, zarówno prowincjonalnych jak i diecezjalnych, jak echo pobrzmiewają pewne sformułowania tych aktów,

a przede wszystkim częste są do nich bezpośrednie odwołania. Dla działania cenzury kościelnej w Polsce, podobnie jak w wielu innych krajach, Indeks Trydencki, towarzyszące mu wskazówki był niezwykle ważny, stwarzał właściwe ramy jej działania, był głównym punktem odniesienia, podstawową normą, choć nigdy — i chyba nigdzie — wskazówki te nie były rzeczywiście przestrzegane skrupulatnie i w całości. Nagminnie np. naruszane było zalecenie, a właściwie nakaz umieszczania w książkach nazwiska autora. Anonimowo ukazywały się liczne dzieła duchownych, wydawane w drukarniach kościelnych, głównie zakonnych, i ta anonimowość bynajmniej nie wynikała z obawy przed cenzurą. Również potwierdzenie zezwolenia na druk, wyrażane w aprobacjach i licencjach, zamieszczane były w sposób zgoła przypadkowy, choć ich brak w wielu sytuacjach narażał drukarzy na rzeczywiste kary, o czym świadczą przykłady zwłaszcza z XVII wieku. A zakaz anonimowości, jak i nakaz aprobacji, były szczególnie jasno, kategorycznie przedstawione zwłaszcza w Instrukcji dodanej do Indeksu w 1596 roku, a więc widniały w edycjach polskich.

Już sama kolejność trzech rozdziałów Instrukcji: zakaz, poprawa, druk — daje dużo do myślenia. Wprawdzie w rozdziale o zakazach już w drugim paragrafie jest mowa o możliwości uzyskania pozwolenia na czytanie posiadanych jednej lub kilku książek, ale po pierwsze pozwolenie takie może być udzielone tylko ludziom wybranym, uczonym i tylko na trzy lata, po wtóre — uhonorowani pozwoleniem mają niejako w zamian donieść biskupowi i inkwizytorom, co nagannego dostrzegli w owych książkach. Dużo uwagi poświęcono w Instrukcji spisom książek. Sporządzać winni je i posiadacze prohibitów, przede wszystkim jednak biskupi, inkwizytorzy i uniwersytety, by w ten sposób doprowadzić do publikacji lokalnych indeksów i do przesłania — co roku — katalogu książek wydrukowanych, uznanych za zakazane lub wymagające oczyszczenia. Jeszcze w Regule X polecano księgarzom sporządzać katalogi ksiąg przeznaczonych na sprzedaż, zaaprobowanych przez wizytatorów, co stwierdzać mieli swym podpisem. Spadkobiercom nakazywano sporządzać spisy ksiąg pozostałych po zmarłych — dopiero po zatwierdzeniu mogli z nich korzystać. Dość szczegółowo omówiono też sprawę oczyszczenia. Istotne jest w rozdziale tym wyliczenie tego wszystkiego, co wymaga poprawy i oczyszczenia. Choć wyliczenie to rozpoczyna się od wypowiedzi, poglądów heretyckich, to sprawy herezji schodzą następnie jakby na dalszy plan, choć jeszcze kilkakrotnie wspomina się tam o heretykach, nakazując m.in. usuwania wszystkich pochwał heretyków. Nacisk położono jednak przede wszystkim na oczyszczenie książek z wszelkich ataków na kościół i z rzeczy obrażających dobre obyczaje, nawet nieskromnych obrazków w inicjałach. Kilkakrotnie wspomina się o konieczności zlikwidowania piętna pogańskości, zarówno w sprawach dotyczących obyczajów, jak i polityki. Sprawy istotne sąsiadują w tym wyliczeniu z raczej błahymi, niektóre — jak np. konieczność odrzucenia wszystkiego tego, co odnosi się do magii, czarów i zabobonów — były już zresztą wymienione dostatecznie jasno w Regułach.

Rozdział trzeci Instrukcji, „De impressione librorum", nakłada m.in. obowiązek zamieszczania w książkach nazwisk autora i drukarza, miejsca i roku wydania, a także aprobat. Wyraźnie zaznaczono, iż zakonnicy, oprócz pozwolenia biskupa i inkwizytora, muszą uzyskać takowe od swego przełożonego zakonnego. I w tym rozdziale, zaraz po nakazie starania się zakonników o podwójne aprobacje, biskupa i przełożonego, przestrzega się przed nieskromnością. Tym razem chodzi o unikanie jej w fizycznej postaci książki, zewnętrznej jej szacie, nawet w inicjałach. Czuwać nad tym, jak i nad umieszczaniem w książkach nazwiska drukarza, miejsca i roku wydania, mieli znów biskupi i wyznaczeni inkwizytorzy (cenzorzy). Mimo iż drukarze i księgarze mają składać przysięgę, iż będą sumiennie wypełniać swe powinności, przestrzegając zaleceń kościoła, nie ufano im. Rękopis książki ocenionej i zatwierdzonej do wytłoczenia miano powtórnie sprawdzić z gotowym już produktem, porównać, czy nie odstąpiono od zatwierdzonego tekstu. Były i inne dość szczegółowe przepisy.

Index librorum prohibitorum, z towarzyszącymi wykazom Regułami z 1564 roku i Instrukcją z 1596 roku, powtarzany w kolejnych edycjach, upowszechniał wiedzę o konieczności cenzury, jej zasadach oraz sposobach przeprowadzania przede wszystkim prewencyjnej kontroli książek. Generalnie zasady te, jak i w znacznej mierze sposoby, zgodne były, a przynajmniej nie były sprzeczne, z nakazami formułowanymi przez papieży w bullach, już w 1487 czy 1515 roku, uzupełniały je jednak, precyzowały.

8. POLSKIE SYNODY POTRYDENCKIE

W Polsce stosunkowo późno przedrukowano *Indeks* wraz z lokalnymi dodatkami. Przedrukowano zresztą tylko trzykrotnie: 1603, 1604, 1617. W sprawie książek, zakazywania ich lub zalecania, wypowiadano się natomiast wielokrotnie i wcześniej, i później, na synodach. Odwoływano się wtedy nieraz do soboru trydenckiego i jego postanowień. Na synodach zwykle jednak formułowano czy raczej przypominano lakonicznie ujęte zakazy drukowania, sprzedawania, czytania, przechowywania książek heretyckich i zabronionych, tak jak to było wcześniej, przed soborem trydenckim i podczas jego obrad, na synodach prowincji zwoływanych przez prymasa Łaskiego, Gamrata, Drzewickiego, Dzierzgowskiego, tyle że teraz przywoływano autorytet Trydentu, i kary tam przewidziane za takie przewinienia. Zresztą w zbiorach konstytucji synodalnych przedrukowuje się te stare i te nowsze postanowienia, niewiele różniące się między sobą, jak widać ze zbioru Karnkowskiego: *Constitutiones synodorum metropolitanae Ecclesiae Gnesnensis provincialium, tam vetustorum quam recentiorum, usque ad [...] 1578. Studio et opera [...] Stanislai Karnkowski*, Cracoviae 1579 [KARNKOWSKI 1579]. W konstytucjach synodalnych tegoż prymasa Stanisława Karnkowskiego nieco więcej uwagi zwrócono na zalecenia, promując druk nowych brewiarzy,

mszałów, propagując restaurację bibliotek przy katedrach. Jednocześnie zakazano korzystania ze wszystkich dzieł wymienionych w *Indeksie* lub podejrzanych.

Duże znaczenie dla ugruntowania (ale nie zapoczątkowania, jak to i dziś czasem mylnie się sądzi) cenzury prewencyjnej, a także represyjnej, miał synod prowincji odbyty w 1643 roku w Warszawie pod przewodnictwem Macieja Łubieńskiego (akta tego synodu opublikowane zostały dopiero w 1646 roku, były pewne perypetie z uzyskaniem aprobaty w Rzymie, por. WÓJCIK) i może jeszcze bardziej synod diecezjalny krakowski Piotra Gembickiego z tego samego 1643 roku. W aktach synodu prowincji o konieczności dokonywania rewizji miejsca sprzedaży książek oraz zakazie druku książek bez ich uprzedniego przejrzenia i aprobaty, pisano w rozdziale pt. „Librorum aprobatio et bibliothecarum revisio" [CONST.PROV.1643, s. 38-9]. Powoływano się przy tym na dawne statuty, które poruszały te sprawy w ustępie „De officio ordinario" i „De haereticis". Na synodzie diecezjalnym krakowskim reguły dotyczące książek znalazły się w aktach w rozdziale zatytułowanym „De bibliopolis et typographis" [CONST.SYN.CRAC. 1643, s. 16]. Wyeksponowano tutaj przede wszystkim zadania prewencyjne cenzury, z powołaniem się na autorytet soboru trydenckiego. Znamienne, iż jako książki, które nie mogły być zaaprobowane, wymieniono na pierwszym miejscu dzieła wydane bez nazwiska autora, jak też książki, które były sprzeczne z wiarą kościoła rzymskiego katolickiego i obyczajami. Takie książki nie zasługiwały na druk. Za przekroczenie tego zakazu groziła ekskomunika, a także, zgodnie z zarządzeniami biskupa Marcina Szyszkowskiego, grzywna stu złotych. Przypomniano przy tym — ale bez przedruku tekstów — zarówno edykt Zygmunta Augusta z 1556 roku, jak i dekret poprzedniego biskupa krakowskiego, Marcina Szyszkowskiego, porządkujące sprawy druku i sprzedaży książek. Wyznaczono specjalnych delegatów, jednym z nich miał być rektor Akademii krakowskiej, którzy mieli czuwać nad wykonywaniem dekretów Szyszkowskiego z 1621 roku.

9. BISKUP MARCIN SZYSZKOWSKI

Biskup Szyszkowski uczynił rzeczywiście szczególnie wiele dla zdyscyplinowania produkcji i rozpowszechniania książki w Krakowie, najważniejszym, najprężniejszym ośrodku drukarstwa i księgarstwa w całej Rzeczypospolitej w tych latach, a także przez wiele lat następnych. Szyszkowski doprowadził też w 1617 roku do publikacji trzeciej, ostatniej już w Polsce edycji potrydenckiego *Indeksu ksiąg zakazanych*, ze znacznie obszerniejszym, niż przygotowane uprzednio na rozkaz biskupa Bernarda Maciejowskiego w 1603 i Jerzego Zamoyskiego w 1604 r., własnym dodatkiem obejmującym przede wszystkim książki polskie, w tym wiele literatury sowizdrzalskiej, czy w ogóle rozrywkowej. Za jego czasów toczyły się w kurii biskupiej w Krakowie liczne procesy przeciwko drukarzom i księgarzom, pouczano ich i karano [por.

KRACIK, ŻURKOWA 1987]. Dla utrwalenia podstaw prawnych działania cenzury kościelnej szczególne znaczenie miało też opublikowanie *Reformationes generales ad clerum et populum Dioecesis Cracovien. pertinentes. Ab [...] Martino Szyszkowski [...] promulgatae [...] 1621 [...] 10 Febr.*

W zbiorze tym zamieszczono kilka aktów prawnych na temat kontroli, cenzury książek, w tym bullę papieża Leona X z soboru laterańskiego i edykt Zygmunta Augusta z 1556 roku. Mimo że *Reformationes generales* dotyczyły tylko diecezji krakowskiej, wywarły wpływ także na inne diecezje, stały się w pewnym stopniu wzorem normatywnym, choć w nagłówku rozdziału poświęconego tym sprawom podkreślony został raczej incydentalny i lokalny charakter tego wystąpienia: „De bibliopolarum et impressorum in Dioecesis Cracoviensi excessibus". Oba wspomniane wcześniej dokumenty, bulla papieska i edykt królewski poświęcone były cenzurze prewencyjnej. „Ekscesom" bibliopoli i drukarzy, to jest ich wykroczeniom, poświęcony był natomiast dekret biskupa. Powodem jego wydania były książki i książeczki („libri et libellos" — można to tłumaczyć też jako książki i broszury, pisemka) przeciwko wierze katolickiej i dobrym obyczajom, wśród nich zwłaszcza „Szkatuła Cupidinis", „Frant", i „Obrona listów toruńskich". Z trzech wymienionych tytułów dziś znamy w pełni tylko ostatni. Była to jedna z wielu broszur związanych z wydarzeniami w Toruniu, zatargami między protestantami a jezuitami, a więc można było uznać ją za heretycką, wymierzoną przeciwko kościołowi katolickiemu. „Frant" identyfikowany jest ze znanym *Frącem* zachowanym we fragmentach, a więc byłby to jeden z druczków sowizdrzalskich. „Szkatuła Kupidyna" zawierała najprawdopodobniej utwory o treści miłosnej, może lirykę miłosną, pieśni miłosne. Tak więc dwa z wymienionych tytułów można zaliczyć do książek naruszających dobre obyczaje, trzeci — do książek heretyckich, gdyż poświęcony był obronie praw dysydentów. Te trzy tytuły wyraźnie wymienione były jako przykłady książek szkodliwych, przykłady trzech różnych ich typów. Dla przeciwdziałania im biskup powołał cztery osoby do przeprowadzania rewizji w miejscach sprzedaży i druku książek, zgodnie z postanowieniami koncylium laterańskiego i trydenckiego, prawami prowincji i królestwa. Szczegółowiej zajęto się bibliopolami, także przyjezdnymi. Wyznaczono za przewinienia odpowiednie kary. W dodatkowym tekście: „Monitoriales literae contra eosdem" datowanym: Bodzentyn, 12 lutego 1620, przypomniano znów zakaz druku i sprzedaży książek bez zezwolenia, szczegółowiej zaś zajęto się judycjami, których kontrolę winien przeprowadzać rektor i oficjalny astrolog. Pięć dni później z dekretami tymi Adam Bątkowski zapoznał kilku drukarzy krakowskich, co również zapisane zostało w zbiorze *Reformationes generales*. Ponadto w rozdziale omawianym, pod nagłówkiem „De Academiae Cracoviensis rectoribus", umieszczono ostry sprzeciw biskupa przeciwko dążeniom Akademii do sprawowania cenzury samodzielnie. Prawo to przysługuje, zgodnie z prawem kanonicznym, biskupowi i wyznaczonym przez niego osobom. Za tę uzurpację rektorowi grozić może ekskomunika i kara pieniężna, notabene większa niż wyznaczona za druk takich druków jak wspomniana „Szkatuła Kupidyna", „Frant"

i „Obrona listów toruńskich", mniejsza zaś niż za sprzedaż książek bez odpowiedniego zezwolenia. Ukarani mają być również drukarze, którzy drukują, mając tylko aprobatę rektora. Rektor winien natomiast sprawować kontrolę nad judycjami. I one mogą gorszyć ludzi, czuwanie nad nimi jest obowiązkiem rektora Akademii i wyznaczonych przez niego osób.

Reformationes generales — to dzieło obszerne. Książkom poświęcono w nim sporo miejsca, nie tylko w omówionym już rozdziale 56 o wykroczeniach bibliopoli i drukarzy. Także w rozdziale 13, poświęconym szkole, dano im sporo miejsca. Zakazane w szkołach miały być nie tylko książki heretyckie, tak jak w uchwałach innych synodów czy „pastoralnej" biskupa Maciejowskiego, ale także o tematyce miłosnej i o „fałszywych bogach" oraz — dość szczegółowo scharakteryzowana — ewangelia wierszowana napisana przez heretyków. W rozdziale 24 o sakramencie spowiedzi przywołano bullę „Coenae Domini", adaptując ją niejako do stosunków polskich. W ustępie mówiącym o grzechu czytania świadomego bez pozwolenia papieża i Stolicy Apostolskiej książek heretyckich, zawierających herezje lub traktujących o religii jako przykłady takich dzieł wymieniono *Postyllę* Mikołaja Reja, *Biblię brzeską*. Powiedziano też, że jest wiele innych książek heretyckich napisanych po polsku. Grzech popełniają też i ci, którzy takie książki drukują lub ich bronią. W rozdziale 51, „De sacris imaginibus", oprócz bardzo interesujących rozważań o różnych obrazach [por. TOMKIEWICZ, s. 74-5] jako zakazane wymieniono też ryciny drukowane na papierze z objaśnieniami, wydane przez heretyków, przedstawiające różne zdarzenia z życia Chrystusa. Zakazano również druku książek hebrajskich (czcionką hebrajską). I dla ich wydawania konieczna jest aprobata biskupa.

Wspomniałam już, iż za czasów Szyszkowskiego w kurii biskupiej toczyły się liczne procesy z powodu książek. Ksiądz Jan Kracik słusznie zwrócił uwagę, iż zachowane akta tych spraw są istotnym uzupełnieniem i sprawdzeniem postanowień normatywnych [KRACIK, s. 54]. Rzeczywiście pozwani przed sąd biskupi drukarze i bibliopole w dniu 21 sierpnia 1617 musieli wyjaśniać sprawę druku i rozpowszechniania książek wymienionych w dodatku do *Indeksu książek zakazanych* opublikowanym na rozkaz biskupa w Krakowie, a także w dekrecie biskupa zamieszczonym w zbiorze pt. *Reformationes*, to jest „Franta", „Szkatuły Kupidyna" i „Obrony listów toruńskich", a ponadto „Cathedry" i „Lekcji Kupidynowych" — w akcie tym zresztą zapisanych po łacinie, jako „Lectiones Cupidinis". Wszystkie wymienione tytuły znalazły się potem — obok kilkudziesięciu innych — w ostatnim dodatku do Indeksu zatytułowanym „Auctorium librorum haereticorum et prohibitorum 1617. editum". Indeks ukazał się po 11 listopada tegoż roku, gdyż tak datowany jest wstępny list biskupa do duchownych i wiernych. Zapis tytułów wymienionych książek w *Indeksie* różnił się nieco od zapisanego w aktach sporządzonych w kurii biskupiej i w dekrecie samego biskupa. Ważniejsze jest jednak, że protokół ów z 21 sierpnia, a także późniejszy, z 13 września, przyniósł bardzo ważne wiadomości o tym, kto tłoczył lub

łożył na druk tych książek, a nawet o autorze jednej z nich. Autorem i nakładcą „Franta" według tych dokumentów miał być Szymon Szczucki alias Grochołowicz, kleryk, zwany też Brochotowiczem.

Akta biskupie nie wyjaśniają niestety do końca sprawy druku najbardziej interesującej spośród tych książek, to jest *Lekcji Kupidynowych*, zapisywanych konsekwentnie, i w aktach, i w *Indeksie*, bez nazwiska autora, Kaspra Twardowskiego. Z protokołu z 21 sierpnia wiemy wprawdzie, iż były w tym czasie w drukarni Franciszka Cezarego: „De Lectione Cupidinis libro sic dicto dixit Franciscus Caesar nondum impressum esse" [KRACIK, s. 64], ale czy zostały wydrukowane? Do *Indeksu* biskup Szyszkowski polecił wpisać przecież także „Fraszkolas, bądź pisany, bądź drukowany". *Lekcje Kupidynowe* mogły po naganie udzielonej w kurii, pozostać w rękopisie i jako takie, „pisane" wciągnięto je do indeksu. Ważniejsze jednak od tego, czy zostały wydrukowane czy nie — przecież i tak były znane, odpisywane, czytane — jest to, że nagana biskupa, przeciwdziałanie temu sposobowi uprawiania poezji, tworzenia zbyt swobodnych, czy może nawet swawolnych utworów (choć *Lekcje Kupidynowe* były przecież utworem dość niewinnym) wpłynęło na postawę Kaspra Twardowskiego. Swą przemianę spowodowaną potępieniem *Lekcji Kupidynowych* przez biskupa i ciężką chorobą, jaką Bóg pokarał grzesznego autora, potwierdził poeta wyraźnie w następnym swym utworze, *Łodzi młodzi z nawałności do brzegu płynącej*, tym razem niewątpliwie wydrukowanym i to z pełną aprobatą władz duchownych wyrażoną w odpowiedniej formule: „Z dozwoleniem urzędu duchownego". Faktem jest też, iż po akcji biskupa Szyszkowskiego przeciwko poezji miłosnej i całej literaturze sowizdrzalskiej, znacznie została ona ograniczona, choć nie zaniechano jej wydawania, jak świadczą protokoły późniejszych rozpraw w krakowskiej kurii biskupiej z 1643 i 1645 roku [KRACIK, s. 65-6].

Biskup Marcin Szyszkowski w dalszej swej walce z książką niepożądaną więcej uwagi poświęcił jednak literaturze antyjezuickiej. W dekretach z 24 kwietnia i znacznie obszerniejszym z 24 czerwca 1623 roku potępił głośną broszurę *Responsio ad famosum libellum* a także *Obżałowanie przeciw Jezuitom*. Zakazał rozpowszechniania tych pisemek pod karą ekskomuniki. Do dziś zachował się jeden tylko egzemplarz drugiego z tych mandatów, i to dzięki temu, iż druk ów wszyto do rękopisu *Dziennika* Wielewickiego [SZYSZKOWSKI 1623]. Oba przedrukował Fryderyk Szembek w *Gratisie plebańskim* w 1617 roku, podobnie jak pozostałe dekrety i mandaty potępiające *Responsio*: klątwę biskupa poznańskiego Andrzeja Opalińskiego z 26 kwietnia, mandat króla Zygmunta III z 3 maja, a także dekret nuncjusza Lancellotiego z 20 lipca 1623 [SZEMBEK F., s. 261-290].

Biskup krakowski włączył się naturalnie w 1625 roku w akcję przeciwko jednemu z najlepszych polskich druków antyjezuickich, *Gratisowi* Brożka. Prowadzili ją zaś przede wszystkim sami jezuici i starosta grodowy krakowski, Gabriel Tarnowski, który bardzo spieszył się z ukaraniem drukarza. Chciał nawet skazać go na śmierć, skończyło się na sieczeniu u pręgierza,

wyświeceniu z miasta i spaleniu książki. Autor, Jan Brożek, mimo iż był znany — to jego list do ministra kalwińskiego, Andrzeja Hermana w Wielkanocy, przechwycony przez jezuitów, doprowadził do wykrycia całej sprawy — nie podlegał władzy starosty jako akademik. Akademia, w której obronie przecież napisał owe dyskursy, nazwane od tytułu pierwszego z nich *Gratisem*, naturalnie nie myślała nawet o ukaraniu.

Biskup Szyszkowski jeszcze przed ujawnieniem sprawy druku broszury Brożka wydał 20 sierpnia 1625 w Kielcach obszerny list pasterski do duchowieństwa i wiernych swej diecezji. Potwierdził wszystkie poprzednie klątwy na książki. Zostały jednak wymienione tam tylko trzy tytuły: „Cathedra", „Responsio", „Obżałowanie". Wielewicki podaje natomiast, iż dekret ów został wywołany nową falą antyjezuickich pism związanych przede wszystkim autorsko z Akademią, paszkwili rozpowszechnianych w odpisach i drukowanych. Wielewicki wymienił tytuły kilku z nich: „Recepta, Gratis, Privilegium, Consens, Prophetia, [!] Hildegardis" [WIELEWICKI IV, s. 215]. „Gratis", „Przywilej", „Consens" — to tytuły dyskursów Brożka, wytłoczonych w Wielkanocy, tam też miano drukować *Proroctwo świętej Hildegardy*, o czym pisał Brożek w przechwyconym liście. Czy „Recepta" była drukowana —nie wiadomo, chyba nie jest dotąd znana. Fryderyk Szembek przedrukował tekst całego dekretu i też wymienił podane wyżej tytuły, z niewielką zmianą na końcu wyliczenia — podał jako ostatnie: „Prophetię Aesopa Cicerona" [?].

W późniejszych wystąpieniach biskupa Marcina Szyszkowskiego zanika więc jakby walka z książką obsceniczną, swawolną, która wysuwała się właściwie na plan pierwszy w początkach jego działalności w Krakowie, zawsze jednak obok zwalczania paszkwili. To właśnie odszukane „libri obscoeni ac libelli famosi" miały być spalone, zgodnie z nakazem listu pasterskiego poprzedzającego krakowską edycję *Indeksu ksiąg zakazanych* w 1617 roku, listu datowanego w dzień świętego Marcina, a więc 11 listopada, w pięć zaledwie miesięcy od objęcia biskupstwa krakowskiego w czerwcu 1617 roku.

Sprawy książek, ich kontroli, niszczenia niepożądanych, były dla biskupa Szyszkowskiego rzeczywiście niesłychanie ważne. Sam pisze w owym liście z 11 listopada 1617 roku, iż zaraz po swym ingresie do Krakowa wezwał typografów i bibliopolów. Pouczył ich o konieczności przestrzegania praw kościoła, w szczególności zaś nakazów soboru trydenckiego i wcześniejszych dekretów laterańskich, a także praw, konstytucji i edyktów królewskich o bezwzględnej konieczności sprawdzania przez biskupa lub osoby przez niego wyznaczone książek i uzyskiwania zezwoleń, o ekskomunice dla nieposłusznych, paleniu książek, karach pieniężnych [INDEX 1617, k.) (2 -) (4]. W rzeczywistości jeszcze przed ingresem, zaraz po potwierdzeniu wyboru z Rzymu, 9 lutego 1617 roku wydał biskup Szyszkowski — przebywający jeszcze w poprzedniej swej diecezji, płockiej, a konkretnie w Wyszkowie — ostry dekret z potępieniem druku antyjezuickiego pt. *Cathedra*, napisanego przez kogoś z Nowego Targu (o autorstwo podejrzewany jest Jakub Naymanowic lub

Janidło), a także *Deklaracji niewinności*. Zawarł tam klątwę na drukarzy — katolików i heretyków — tłoczących takie pisma, a także katolików, kupujących takie książki, albo jakiekolwiek inne książki — choć dobre — „u tak nieposłusznego drukarza heretyka" [SZEMBEK F., s. 257, przedruk listu pasterskiego o incipicie „Et fama ad nos referente..." s. 257-260]. Kilka lat później, w 1628 roku, do króla zwrócił się Szyszkowski z prośbą o złagodzenie cenzury ksiąg hebrajskich (por. rozdz. I).

Działalność biskupa Szyszkowskiego w zakresie cenzury, przybierająca tak różne formy, od bezpośrednich ingerencji po pewne rozwiązania organizacyjne, a zwłaszcza wydawanie aktów mających moc prawa, tworzenie norm prawnych, wprawdzie w odniesieniu do jednej tylko diecezji, ale za to w dziejach książki polskiej najważniejszej, przynajmniej do XVIII wieku, miała ogromne znaczenie. Z pewnością przyczynił się on do ograniczenia, zahamowania rozwoju pewnego typu książki — tak zwanej literatury sowizdrzalskiej, a zwłaszcza zbiorów często swawolnych erotyków. Działalność biskupa Szyszkowskiego miała też wpływ na kształt i przebieg walki na książki między Akademią krakowską i jezuitami. Przede wszystkim zaś biskup Szyszkowski doprowadził do sformułowania rozbudowanych zaleceń i zakazów dotyczących książki, jej produkcji i rozpowszechniania, będących wzorem i punktem odniesienia dla następców, dla innych konstytucji diecezjalnych.

10. INNE SYNODY XVII WIEKU

Znacznie większe znaczenie, większe możliwości normatywne, miały jednak konstytucje synodów prowincji, zwoływane przez prymasów, a więc obejmujące w praktyce wszystkie diecezje. Dodajmy, iż w pracach o dziejach cenzury w Polsce często powtarza się błędnie, jak już wspomniałam, iż cenzura prewencyjna była wprowadzona w Polsce dopiero w 1643 roku. W rzeczywistości cenzura ta miała podstawę prawną działania od wielu już lat, w wieku XVI nakazywały ją zarówno konstytucje synodalne, zwłaszcza prowincji, jak i edykty królów. Niemniej data 1643 jest ważna w ugruntowaniu cenzury prewencyjnej i ze względu na uchwały synodu prowincji i synodu diecezji krakowskiej, i to nie tylko z racji znaczenia Krakowa, ale ze względu na precyzję i obszerność zapisu.

Wśród potrydenckich konstytucji synodalnych diecezjalnych, obok omówionych już krakowskich, zwracają uwagę warmińskie, także jeśli chodzi o rozpatrywanie w nich problemów książek zakazanych. Pamiętać trzeba, iż kościół na Warmii miał nieco inne warunki rozwoju niż w innych diecezjach polskich, podlegał też bezpośrednio Rzymowi. Może właśnie ze względu na tę samodzielność konstytucje warmińskie są znacznie obszerniejsze, bardziej szczegółowe niż inne diecezjalne.

W wydanym przez biskupa Szymona Rudnickiego w 1612 w Braniewie zbiorze *Constitutiones synodales dioecesis Varmiensis*, zwracają uwagę zwłasz-

cza postanowienia synodów Stanisława Hozjusza z 1565 roku, Marcina Kromera z 1575 i 1587, a także samego Szymona Rudnickiego już z 1610 roku. Hozjusz przestrzegał przede wszystkim przed heretyckimi postyllami. Plebani winni natomiast posiadać pisma autorów wymienionych z nazwiska, m.in. Jana Ecka, Hoffmeistra. Wymienione wśród tych ksiąg niezbędnych jest także *Confessio fidei* uczynione w Piotrkowie, w edycjach w języku łacińskim lub niemieckim [CONST. SYN. VARM. 1612, s. 33].

Zdaniem Kromera z 1575 roku podejrzane są książki bez nazwiska autora i miejsca druku. Rozgrzeszenie z czytania książek zakazanych możliwe jest dopiero po dostarczeniu ich plebanowi. W 1587 roku Kromer dodatkowo zakazywał posługiwania się pieśniami w języku narodowym i współczesnymi, dozwolone są tylko stare, wypróbowane w długim używaniu. W wieku XVII Szymon Rudnicki na pierwszy plan w walce z niepożądaną książką wysuwał jezuitów. Mogli oni przeprowadzać kontrole zamiast plebanów lub delegatów biskupa, mogli też udzielać zezwoleń na druk. Na Warmii rolę jezuitów w przeprowadzaniu kontroli książek podkreślano także w ustawach synodu z 1623 roku, opublikowanych w 1624 roku [ESTREICHER XXX, s. 155].

W najbliższej Warmii diecezji płockiej na synodzie z 1593 roku jak zwykle powtórzono zakaz książek heretyckich. O wiele więcej miejsca poświęcono wyliczeniu książek dotyczących różnych dziedzin wróżbiarstwa. Tak jak za książki heretyckie, ekskomunikować można było tych, którzy mieli „libros seu scripta geomantiae, hydromantiae, aeromantiae, pyromantiae, onomantiae, chiromantiae, necromantiae", a także judycje astrologiczne [CONST. SYN. PLOC. 1593, k. B3]. Warto pamiętać, iż zakaz książek wróżbiarskich figurował już w *Indeksie* Trydenckim. W bulli Sykstusa V z 1589 roku i zmodyfikowanej wersji *Indeksu* opublikowanego z polecenia Klemensa VIII z 1596 roku, podobnie szczegółowo jak w konstytucji synodu płockiego, wyliczono różne rodzaje wróżbiarstwa. Pamiętać też musimy o liście pasterskim Sykstusa V skierowanym przeciwko temu typowi książek, opublikowanemu w Krakowie w 1586 roku jako dodatek do edycji bulli „Coenae Domini" [SIXTUS V, 1586]. Wszystko to świadczy o zwróceniu pod koniec XVI wieku, czy w drugiej jego połowie, specjalnej uwagi na ten rodzaj publikacji — na synodzie płockim również dostrzeżono to zjawisko.

Prawie we wszystkich konstytucjach synodów potrydenckich w Polsce w XVI wieku nakazywano zaopatrzyć się w nowe, posoborowe księgi kościelne. Czasem dodawane są konkretne tytuły, jak *Postylla* Wujka w konstytucjach diecezji krakowskiej z 1593 roku, wyraźnie przeciwstawiona postyllom heretyckim [CONST. SYN. CRAC. 1593, s. 11], które są naturalnie — tak jak i inne książki heretyków — zakazane. Stale też, prawie we wszystkich konstytucjach synodalnych, zakazuje się używania w szkołach książek Melanchtona i jemu podobnych heretyków. O zakazie książek heretyckich najczęściej wspomina się w dwóch miejscach powtarzających się w schemacie konstytucji synodalnych: w rozdziale o szkołach i o obowiązkach plebanów. Czasem już

w nagłówkach rozdziałów łączono z książką właśnie szkołę, jak w konstytucjach synodu prowincjalnego gnieźnieńskiego z 1589 roku, opublikowanego w Pradze w 1590 roku: „De scholis, bibliothecis et libris" [CONST. PROV. 1589, s. 42]. Zakaz używania w szkołach książek heretyckich, lub o herezję podejrzanych, wyraźnie sformułowany był w liście pasterskim Bernarda Maciejowskiego, biskupa krakowskiego, słynnej „pastoralnej" [MACIEJOWSKI 1607], przedrukowywanej w wielu konstytucjach synodalnych, np. płockich 1643, zbiorze Wężyka z 1630 roku.

Zakaz ów uzupełniano, obok książek heretyckich wymieniając wszystkie figurujące w indeksie. U progu XVII wieku, w 1604 roku, w statutach diecezji chełmskiej, rozszerzono to jeszcze bardziej, dodając do heretyckich i będących w *Indeksie* także książki obsceniczne [CONST. SYN. CHEŁM 1604, k. G_2.; SAWICKI IX, s. 113]. Zwalczanie książek obscenicznych, uznanych za gorszące, zbyt swobodnych, było charakterystyczne zwłaszcza pod koniec XVI i w początkach XVII wieku. Widomym tego świadectwem jest także *Index librorum prohibitorum* wydany w Krakowie w 1617 roku z polecenia biskupa Szyszkowskiego. Ta publikacja, podobnie jak wcześniejsza edycja krakowska z 1603 i zamojska z 1604 roku, z pewnością ułatwiała posługiwanie się indeksem przy kontroli książek, ale i wcześniej przypominano o obowiązku zapoznawania się z *Indeksem*, korzystania z niego. W Statucie synodu chełmskiego z 1604 roku wręcz nakazano sprawdzać książki w czasie wizytacji z *Indeksem* [CONST. SYN. CHEŁM 1604, k. G_2, SAWICKI IX, s. 113]. We wspomnianych już konstytucjach synodalnych warmińskich Marcina Kromera z 1575 roku nakazano, aby pleban zawsze miał w ręku *Indeks* trydencki [CONST. SYN. VARM. 1612, s. 85]. Do obowiązków plebana, według sformułowań użytych w konstytucji tegoż synodu, należało przecież także przeprowadzanie wizytacji i wyszukiwanie książek podejrzanych, dopilnowanie bibliopolów, by takich nie sprzedawali. Podobnie w konstytucjach synodu Szymona Rudnickiego z 1610 roku, zamieszczonych w tymże samym zbiorze, co konstytucje Kromera, a opublikowanych w 1612 roku, obowiązek plebana co do wyszukiwania książek heretyckich rozszerza się na wizytacje u parafian [s. 130-1]. W konstytucjach synodów warmińskich 1575 i 1610 przywołano bullę „Coenae Domini", nakładającą ekskomunikę na tych, którzy mają, czytają i bronią książek heretyckich. W 1575 roku uzupełniono to wymienieniem także tych, którzy drukują książki, nie tylko heretyckie, ale także odchodzące od posłuszeństwa papieżowi i Stolicy Apostolskiej [CONST. SYN. VARM. 1612, s. 87].

W ustawach synodów w ustępach poświęconych książce zakazanej, książce heretyckiej, przedrukowywano zarówno w XVII jak i w XVIII wieku czasem edykty królewskie: Zygmunta I z 1523 roku [CONST. SYN. POSN. 1720, k. H_4v. - I_1v.], Zygmunta Augusta z 1556 roku [REFORMATIONES generales Szyszkowskiego w 1621 roku, synod diecezji kijowskiej z 1764 roku] obok bulli papieskiej z 1515 roku papieża Leona X [REFORMATIONES s. 161-162; STATUTA SYN. KIJOV. 1764, s. 15-16].

11. POTĘPIENIA I ZAKAZY DOTYCZĄCE PEWNYCH TYPÓW KSIĄŻEK I KONKRETNYCH DZIEŁ

Na synodach na ogół powtarzano te same, dość ogólnikowe zakazy, rzadko zdarzały się bardziej szczegółowe lub odbiegające od innych. Niektóre z tych nietypowych już wymieniłam. Dodać trzeba do nich sformułowania konstytucji synodu archidiecezji lwowskiej z 1641 roku. Jako szczególnie niebezpieczne uznano we Lwowie książki schizmatyckie, co zrozumiałe na tamtym terenie. Nacisk położono nie tyle na zakazy, co na konieczność stosowania cenzury prewencyjnej, kontroli przed drukiem, wydanie aprobaty przez biskupa lub wyznaczonych przez niego cenzorów. Powołano się przy tym na edykt Zygmunta I z 1523 roku, a także bullę Leona X z 1515 r. i postanowienia soboru trydenckiego. Zwraca też uwagę wytłoczenie tej konstytucji w drukarni Michała Śloski, który sam miał różne przejścia z powodu cenzury zarówno katolickiej, jak i prawosławnej.

Częściej pojawiają się zakazy dotyczące książek astrologicznych, zawierających przepowiednie przyszłości i różnych ksiąg wróżebnych. Zakazywano je, jak już podałam, na synodzie płockim w 1593 roku, ale także warmińskim w 1610 [CONST. SYN. VARM. 1612, s. 141 — tu zabroniono także książek zawierających wykład snów, a więc sennikόw] i łuckim z 1607 roku [CONST. SYN. LUC. 1607, k. I]. W tym ostatnim zwraca uwagę i to, iż duchowni mieli pouczyć wiernych, aby nie tylko nie czytali takich książek, ale także nie słuchali podobnych opowieści. Natomiast w zbiorze Tylickiego z 1608 roku, w ustawach synodu diecezji krakowskiej z 1601 roku podkreślono, iż na druk judycji i minucji konieczna jest ocena i aprobata miejscowego biskupa lub jego deputatów, inaczej drukarz naraża się na karę [TYLICKI 1608, k.C_2v. - C_3]. Według innych postanowień judycje i minucje, jak i inne kalendarze, zatwierdzać miał Uniwersytet Krakowski, a ściślej wyznaczony profesor matematyk.

O ile zakazy dotyczące książek astrologicznych nie tylko miały bezpośrednie źródło w regułach trydenckich, ale także powtarzały się w konstytucjach synodalnych, to pewnym zaskoczeniem może być odszukanie w aktach żmudzkich rozdziału poświęconego potępieniu paszkwili i zakazaniu ich, zwłaszcza że dotyczy to paszkwili na sędziów Trybunału i inne osoby urzędowe! Przeciwko pismom obelżywym, przeciwko paszkwilom już w 1537 roku wydał edykt król Zygmunt I, jest też stosowny ustęp w Instrukcji dodanej do *Indeksu* potrydenckiego w 1596 roku, ale tam wyraźnie chodzi o obronę czci dostojników kościelnych. Ustęp o paszkwilach w postanowieniach synodu żmudzkiego Jerzego Tyszkiewicza z 1647 roku, opublikowanych zresztą dopiero w 1690 roku przez biskupa Kazimierza Paca jest właściwie bardzo świecki, co dziwi wśród materii rzeczywiście dotyczącej religii [PAC 1690, s. 130]. Uderza też bliska zbieżność w czasie z wystąpieniami na sejmikach szlachty domagającej

się zakazu druku i sprzedaży paszkwili, jak to miało miejsce na sejmiku w Proszowicach w ziemi krakowskiej w 1645 roku [AKTA SEJMIKOWE KRAK., II, s. 295]. Postanowienia innych synodów żmudzkich, z 1636 i 1643 roku, zamieszczonych w zbiorze Paca opublikowanym w 1690 roku, nie odbiegają od normy, zwłaszcza że powołano się w nich wyraźnie na postanowienia synodów prowincjonalnych, a także przytoczono „pastoralną" Bernarda Maciejowskiego. Warto jednak odnotować, iż jednym z dwóch cenzorów wyznaczonych na synodzie w 1643 roku był rektor Kolegium Jezuickiego z Kroż, a więc podobnie jak na Warmii także na Żmudzi przyznano jezuitom ważne zadanie w sprawowaniu cenzury na terenie diecezji. Z kolei do akt synodu z 1647 roku dołączono bullę „Coenae Domini" w tłumaczeniu na język litewski, z charakterystycznymi zresztą sformułowaniami. Z heretyków wymieniono naturalnie luteran — ale także i nurków, czyli arian.

W konstytucjach synodów raczej rzadko pojawiały się potępienia konkretnych dzieł. Najwięcej tytułów znajdziemy w konstytucjach biskupa Szyszkowskiego z 1621 roku. Na synodzie prowincjonalnym prymasa Wężyka z 1634 roku wiele miejsca poświęcono Biblii gdańskiej z 1632 roku. Przy potępieniu jej powołano się na wcześniejszy od niej znacznie edykt Zygmunta Augusta z 1556 roku. Zakazane jest czytanie, przechowywanie, sprzedawanie, darowywanie i nowy przedruk tej Biblii. Istniejące egzemplarze od swoich parafian odebrać mieli plebani w celu zniszczenia. Przetrwała do dziś w wielu egzemplarzach. O potępieniu Biblii gdańskiej przez prymasa Wężyka pamiętał jednak jeszcze po stu latach prawie Krzysztof Różycki w swym *Summariuszu* [K. RÓŻYCKI, rkps B. Jag. 201 s. 21-2, 219]. Różycki przytoczył w swym manuskrypcie także inne, współczesne mu już zakazy: potępienie przez biskupa poznańskiego Krzysztofa Antoniego Szembeka w 1717 roku *Facecji* i *Brewiarza politycznego* (por. rozdz. V), zakazanego już w 1710 roku przez biskupa wileńskiego Brzostowskiego.

Biskup Brzostowski potępienie *Brewiarza politycznego* Mazariniego zawarł w liście pasterskim z 1710 roku. Od drugiej połowy XVII wieku właśnie listy pasterskie stawały się często formą komunikowania się biskupów z klerem i z wiernymi, choć znamy je i z XVI wieku. Od drugiej połowy XVII wieku jednak synody diecezjalne odbywały się coraz rzadziej, trochę więcej ich było właśnie w pierwszej połowie XVIII wieku, synody prowincjonalne ustały zaś zupełnie w połowie XVII wieku. Ich rolę w znacznej mierze przejęły właśnie listy pasterskie, takie jak wspomniany Konstantego Brzostowskiego. Biskup nie ograniczył się w nim do potępienia jednego konkretnego dzieła, ale problematyce książek poświęcił cały rozdział VIII „De editione atque usu librorum". Wymienił tam wiele różnych typów książek religijnych, a raczej dewocyjnych, które szczególnie pilnie winny być rewidowane, oceniane, takich jak opisujące objawienia, cuda, zawierające konkluzje, pieśni. Podobne teksty wydane bez zezwolenia zostały wymienione jako zakazane również w ustawach synodu diecezji warmińskiej z 1726 roku — przewodniczył mu biskup Krzysztof Szembek. W ustawach tych zwraca ponadto uwagę umieszczenie wśród

druków zakazanych również tych, które były tłoczone w drukarniach niekatolickich [CONST. SYN. VARM. 1726, s. 61].

Biskup Brzostowski w swym liście pasterskim z 1710 roku nie tylko sam zakazał publikacji nieoficjalnych, bez aprobaty kościoła wydawanych tekstów dewocyjnych, ale przytoczył też dekret papieża Klemensa VIII z 1601 roku o litaniach, zakazujący druku nie zatwierdzonych, nie zaaprobowanych. Gdyby jakieś były już wydrukowane, należało przesłać je do oceny do Kongregacji Rytu [BRZOSTOWSKI 1710, s. 36-8].

Kilka lat później, w dekretach synodu wileńskiego z 1717 roku, biskup Brzostowski poświęcił książkom mniej uwagi, choć ujął zarządzenia na ich temat w osobnym rozdziale: „De librorum impressione, venditione et eorum censura". Mowa tam już raczej ogólnikowo o książkach heretyckich, o wyznaczeniu cenzorów (jeden z nich specjalnie do książek w języku niemieckim!), o przeprowadzeniu przez nich rewizji w księgarniach i drukarniach, i to częściej niż raz w roku, jak zwykle zalecano — tutaj nakazuje się sprawdzać te instytucje trzy, a nawet czterokrotnie w ciągu roku [CONST. SYN. VILN. 1717, s. 74].

Kilkadziesiąt lat wcześniej przed listem pasterskim biskupa Brzostowskiego, w 1684 roku, do kościołów diecezji wileńskiej rozesłał obwieszczenie w sprawie przedruku i rozpowszechniania kancjonału kalwińskiego w języku litewskim sufragan Mikołaj Słupski, sprawujący w tym czasie rządy po zmarłym ordynariuszu Mikołaju Stefanie Pacu. Ksiądz Słupski potępił to „dzieło jadowite", w którym „są modły rozmaite niby to chrześcijańskie" a egzemplarze nakazał „oddać swemu plebanowi, aby wszystkie razem zebrane do zwierzchności dyjecezjalnej były dostawione". Nakazał też ogłosić „wszędzie z ambon podczas nabożeństwa przed ludem" groźbę klątwy większej „na każdego, który by się ważył ową książkę bezecną czytać lub ją utrzymywać i drugim udzielać". Biskup Słupski informował też, że kancjonały te znalazły się głównie w księstwach Birżańskim i Dubinkowskim, będących własnością księżniczki Ludwiki Karoliny Radziwiłłówny. Ona to właśnie, na prośbę kalwinistów litewskich, spowodowała rzeczywiście przedruk owego kancjonału w 1684 roku w Królewcu. Pleban ze Świadości, będącej własnością Radziwiłłów posłuchał zaleceń biskupa i w kurii biskupiej przedstawił egzemplarz kancjonału. Obecny był przy tym instygator Wielkiego Księstwa Litewskiego, zapowiadało to wytoczenie procesu w Trybunale. W 1685 roku sprawa ta miała znaleźć się nawet na sejmie. Odpowiednie „honoraria" (jeszcze w kwietniu 1685 Zbigniew Morsztyn pisał, iż biskupa wileńskiego może ułagodzić 500 lub 600 złotych), starania u wpływowych osób, sprawiły, że cała ta sprawa ucichła, mimo że biskup wileński żądał publicznego palenia przedrukowanych w Królewcu kancjonałów litewskich jako „ksiąg bluźnierczych" [BUCHWALD-PELCOWA 1968, s. 188-193]. Zwołany na jesieni 1685 roku przez biskupa Kotowicza synod diecezji wileńskiej nie odniósł się do tej sprawy i dość ogólnikowo określił zasady i zadania cenzury [ACTA DIAECESIS VILNENSIS 1685, s. 14].

Generalnie rzecz biorąc, z upływem czasu nie tylko było mniej synodów, ale także coraz rzadziej spotykało się w drukowanych zbiorach ich ustaw, w konstytucjach synodalnych, jakieś nowe czy bardziej oryginalne ujęcie problemu kontroli książek, ich oceny, zakazu czy aprobaty, jednym słowem ich cenzury. Pod koniec XVII wieku na uwagę zasługuje pod tym względem synod poznański z 1689 roku biskupa Stanisława Witwickiego. Witwicki polecał lekturą świętej Ewangelii, listów świętego Pawła, pism proroków zastąpić wiersze bukoliczne i miłosne — z czytania ich płynąć tylko może zagrożenie dla wiernych [CONST. SYN. POSN. 1689, s. 97]. Biskup w swych własnych dziełach (np. *Grammatica alias literatura* ..., Warszawa 1687) wyrażał przekonanie, iż prawda jest tylko w kościele, toteż nie ma literatury poza kościelną. Na niej powinna uczyć się młodzież. Na synodzie biskup nie ograniczył się do takich bardziej teoretycznych rozważań, ale wyznaczył kilku cenzorów do czuwania nad książkami. Ich nazwiska zostały zapisane w drukowanych konstytucjach tegoż synodu poznańskiego z 1689 roku, podobnie jak i w wielu innych, zwłaszcza wileńskich (np. z lat 1669, 1685, 1717, 1744), a także poznańskich (np. 1642, 1738), rzadziej krakowskich (są w aktach synodu z 1643 roku). W wielu innych brak jednak takich konkretnych informacji, mowa ogólnie o wyznaczeniu cenzorów, lub jest to w ogóle pomijane.

12. UNICKI SYNOD ZAMOJSKI I CENZURA U BAZYLIANÓW

Z synodów osiemnastowiecznych kilka zasługuje na baczniejszą uwagę. Wyróżnia się wśród nich — z wielu zresztą powodów — unicki synod prowincjonalny. Odbył się on w Zamościu w 1720 roku, 124 lata po Unii Brzeskiej. Wtedy, w 1596 roku, akces do unii, a tym samym uznanie zwierzchnictwa Stolicy Apostolskiej i obowiązującej w kościele zachodnim wykładni wiary przy jednoczesnym zachowaniu obrządku bizantyńsko-słowiańskiego zgłosiła część tylko hierarchii i wiernych cerkwi prawosławnej, kościoła istniejącego (bądź współistniejącego) na znacznych połaciach Rzeczypospolitej. Odtąd w wielu miejscowościach ziem wschodnich Rzeczypospolitej, zwłaszcza Wielkiego Księstwa Litewskiego, ale i Korony, obok siebie funkcjonowały kościoły: łaciński katolicki, prawosławny i unijny grecko-katolicki. Ten ostatni nie tylko powiększał swój stan posiadania, ale i podlegał latynizacji. Wielką rolę odegrał w tym synod zamojski. Zrobiono wtedy dużo dla przyjęcia wielu postanowień soboru trydenckiego. Także w przepisach dotyczących cenzury książek wyraźnie podkreślano rolę Trydentu. To właśnie „Za przykładem S. Koncilium Trydeńskiego" sformułowano zakaz przechowywania i czytania ksiąg, służących do czarów [SYNOD RUSKI, s. 40-41]. Święty Synod „Także postanawia, żeby żaden nie ważył się żadnych Ksiąg drukować bez pozwolenia mieysca Ordy-

nariusza, ani z zagranicy syzmatyckiey wnosić, i wniesionych przedtym u siebie trzymać. Do tego rozkazuie [...] żeby, jeśliby które Księgi poprawy potrzebowały, i poprawić się mogły, żeby były poprawione, inaczey zgoła powinne być zakazane, pod karą klątwy [...] Oprócz tego tenże Święty Synod zakazuie, przedawanie i kupowanie tych Ksiąg, które bez approbacyi mieysca Ordynariusza są drukowane, póki nie będą examinowane i approbowane. Tych zaś, które już są w druku, wydanie zakazuie zawiesić" [SYNOD RUSKI, s. 41].

Postanowienia dotyczące książek z ustaw synodu zamojskiego nie oznaczały, iż dopiero wtedy wprowadzona została w kościele unickim cenzura książek. Porządkowały jednak ją, jasno formułowały cel oraz sposoby jej przeprowadzania i to w czasie, gdy rozszerzały się znacznie techniczne możliwości druku książek przez wzrost liczby i siły drukarń, a także wzrost liczby osób umiejących czytać, a więc mogących korzystać z książek. Szczególnie ważne było przystąpienie do unii potężnego bractwa stauropigialnego ze Lwowa (1708 rok), a także wyraźne, zdecydowane opowiedzenie się za unią bazylianów z Uniowa w początkach XVIII wieku oraz powstanie w 1695 roku oficyny w Supraślu. Początkom tzw. drugiej tłoczni supraskiej, odnowionej w 1711 roku przez Leona Kiszkę, towarzyszył dekret świętej Kongregacji Propagandy Wiary, uzależniającej wydawanie wszelkich książek od zrewidowania ich przed tłoczeniem przez uczonych mężów — i uzyskanie aprobaty nuncjusza. Autorka monografii oficyny supraskiej, Maria Cubrzyńska-Leonarczyk, która przytoczyła tekst owego dekretu [CUBRZYŃSKA, s. 39] stwierdziła, iż w zachowanych książkach brak śladów takiej praktyki. Natomiast z wcześniejszego okresu, jeszcze z XVII wieku, w zmodyfikowanej w 1617 roku przez metropolitę Welamina Rutskiego konstytucji bazylianów wyraźnie powiedziano, iż cenzura książek spoczywa w rękach protoarchimandryty. Ma on czuwać nad prawowiernością tekstów przeznaczonych do druku i decydować o ich wydaniu [PIDŁYPCZAK, s. 57]. W ustawach kongregacji bazyliańskich lub rozporządzeniach metropolity nakazuje się też, aby „każdą rzecz, która do druku idzie dać przejrzeć" osobie wyznaczonej przez metropolitę [CUBRZYŃSKA, s. 13, 22]. Maria Pidłypczak-Majerowicz stwierdziła, iż książki aprobował zazwyczaj metropolita, ale zezwolenia na druk udzielali także inni dostojnicy kościelni, biskupi, protoarchimandryci, przełożeni klasztorów bądź wyznaczony cenzor zakonny, zaś uregulowanie i ujednolicenie cenzury nastąpiło w praktyce dopiero w drugiej połowie XVIII wieku. W drugiej połowie XVIII wieku dostrzeżono też potrzebę przypomnienia postanowień synodu zamojskiego z 1720 roku. W Wilnie w 1785 roku ustawy tegoż synodu zostały opublikowane w tłumaczeniu polskim Polikarpa Filipowicza. O druk tegoż przekładu tłumacz zabiegał jeszcze w 1729 roku, w Supraślu, ale nie zostało to zrealizowane. Inna rzecz, że i pierwodruk w języku łacińskim wyszedł z pewnym opóźnieniem, w Rzymie w 1724 roku, gdy zatwierdził tekst uchwał papież [CUBRZYŃSKA, s. 53].

Synod provincialny ruski w mieście Zamoyściu roku 1720 odprawiony..., przywołując autorytet soboru trydenckiego i zgodnie z jego nakazami (a także wcześniejszymi bullami papieskimi) podkreślając rolę lokalnego biskupa, nie zapomniał o tym, jakie było zagrożenie, o charakterze miejscowym, płynące „z zagranicy syzmatyckiej". Wcześniej o tym zagrożeniu książką schizmatycką, to jest prawosławną, pamiętano na synodzie lwowskim obrządku łacińskiego w 1611 roku, a więc wtedy, gdy drukarstwo unickie było właściwie jeszcze w powijakach.

W ustawach innych synodów osiemnastowiecznych, obrządku łacińskiego, zarówno z terenu metropolii gnieźnieńskiej, jak i lwowskiej, przypominano przede wszystkim stereotypowe, znane już z wielu synodów szesnastowiecznych i siedemnastowiecznych postanowienia w sprawach książek, nie brakowało jednak i bardziej oryginalnych sformułowań czy też wyraźniejszego ich sprecyzowania.

13. SYNODY XVIII WIEKU

Z osiemnastowiecznych konstytucji diecezjalnych warto zwrócić uwagę na synod płocki biskupa Andrzeja Załuskiego z 1733 roku ze względu na dość szeroki zakres przy określaniu książek zakazanych, zabronionych dla lektury zarówno publicznej jak i prywatnej. Zwracam uwagę na wymienienie także czytania prywatnego. Istotnie, Andrzej Stanisław Załuski przeszło dwadzieścia lat później, już jako biskup krakowski zwrócił się do ewangelika zamieszkałego na terenie jego diecezji właśnie w sprawie jego prywatnej, domowej lektury — i to książki sprzed prawie dwustu lat, z XVI wieku. Andrzej Stanisław Załuski, mecenas nauki i kultury polskiej, a zwłaszcza opiekun książki, bibliofil, współtwórca Biblioteki Publicznej w Warszawie, skierował 21 stycznia 1753 roku list do mieszkającego w granicach jego diecezji kalwinisty, pana Kępińskiego. List ów wywołany został tym, iż do rąk biskupa „Doszła [...] książka [...] krytykująca nie tylko S.P. Zebrzydowskiego, Antecessora mego, ale też i całą hierarchię duchowieństwa", a którą Kępiński rad czytywał. Zaniepokoił Załuskiego fakt czytania owej książki (być może było to Marcina Krowickiego *Napominanie do ks. biskupa krakowskiego*, Pińczów, dr. Daniel z Łęczycy, ok. 1555) przez człowieka, który daleki jest, zdaniem biskupa, od prawdziwej wiary, gdyż zawarte w tej książce błędy mogą go tylko utwierdzić w złym. Kępiński z największym zresztą uszanowaniem dla biskupa tłumaczył się, iż w rzeczywistości nigdy tej książki nie przeczytał, gdyż znalazła się w jego domu zaledwie przed rokiem, nie wiadomo skąd, on sam zaś już przed czterema laty na tyle stracił wzrok, iż nie może czytać. Wymiana tej korespondencji wskazuje, iż zapobieganie czytaniu, a nawet posiadaniu niepożądanych książek, sprowadzało się nie tylko do „rewizji" u drukarzy i bibliopolów, a nawet interesowaniu się nimi przy okazji wizyt duszpasterskich w domach wiernych, a więc do środków zalecanych w konstytucjach synodalnych, ale wykraczało poza te ramy, dotyczyło

także osób nie związanych z kościołem katolickim. Listy te zachowane są w odpisach, służyły prawdopodobnie jako ilustracja uciemiężenia dysydentów [rękopis Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego 607, k. 78-9, por. też KRIEGSEISEN 1992, s. 30].

O przekonaniu Załuskiego o konieczności kontroli książek i zapobiegania uznanym za złe, świadczyć może umieszczenie ustępu o książkach w pierwszym rozdziale konstytucji synodu płockiego z 1733 roku „O wierze katolickiej" [CONST. SYN. PLOC. 1733, s. 4], jak i dość szczegółowe wyliczenie cech książki złej. Zakaz czytania i przechowywania obejmuje m.in., obok książek heretyckich, także prywatne rozważania o wierze, dzieła traktujące sprawy wiary żartobliwie, bądź w inny sposób podważające jej podstawy, takie, w których słowa Pisma świętego służą ośmieszaniu, żartom. Zakazane są również paszkwile. Natomiast słowa o heretyckich książkach w zamieszczonym w tychże konstytucjach synodalnych polskim tłumaczeniu bulli „Coenae Domini" są bardzo skąpe, nie są wymienione nazwy różnych typów książek, odpowiadających zresztą nazwom poszczególnych kościołów reformowanych czy też „herezji", lub nazwiska herezjarchów. [CONST. SYN. PLOC. 1733, s. 228].

Dziwnym za to może wydawać się fakt, iż w konstytucjach synodu poznańskiego z 1720 roku [CONST. SYN. POSN. 1720], w których poświęcono wyjątkowo wiele uwagi heretykom i prawom przeciwko nim, począwszy jeszcze od Jagiełłowych, sprawom książek nie poświęcono wiele miejsca. O zakazie dotyczącym książek mowa tylko w przedrukowanym tam antyluterskim edykcie Zygmunta I z 1523 roku. Gdy kilkanaście lat później, w 1731 roku, Józef Andrzej Załuski wydrukował obszerny traktat przeciwko dysydentom pt. *Dwa miecze*, w zebranych przez niego i przedrukowanych królewskich edyktach i dekretach znalazło się znacznie więcej takich, w których poruszane były sprawy książek [ZAŁUSKI J. A. 1731].

Dwa miecze Józefa Andrzeja Załuskiego i synod poznański z 1720 roku są potwierdzeniem wzmagającej się w pierwszej połowie XVIII wieku wśród szlachty i duchowieństwa niechęci do innowierców, co odbiło się i na stosunku do książek niekatolickich. Widoczne są tendencje do wzmożenia cenzury, wkraczania także na teren prywatnych lektur, co zauważyć można i we wszczynanych w Trybunałach procesach. Z drugiej zaś strony wśród członków kościołów ewangelickich, przy wyraźnym poparciu państw ościennych, wzmaga się ruch w obronie ich coraz bardziej zagrożonych praw, udokumentowania ich, zebrania, opublikowania, co w końcu doprowadzi do Traktatu z 1768 roku.

Zaobserwować można też aktywizację różnych instancji kościoła katolickiego dla podniesienia poziomu świadomości religijnej społeczeństwa, w tym zwłaszcza wśród ludu (wzmożona katechizacja, misje ludowe, zwłaszcza na ziemiach wschodnich) oraz uporządkowania różnych spraw kościoła i religii. Z pewnością wszystko to wpłynęło na pewne ożywienie i częstsze zwoływanie synodów diecezjalnych — ustają one jednak właściwie

w połowie XVIII wieku, a ściślej w latach sześćdziesiątych. Sprawy książki na ogół zajmują niewiele miejsca, ujęcie ich jest podobne do występujących wcześniej.

W 1764 roku *Statuty* diecezji kijowskiej ogłosił w Chełmnie nad Wisłą ówczesny biskup kijowski Józef Andrzej Załuski. Sprawie książek poświęcono w nich aż trzy rozdziały cz. IV Księgi I: X — „O nieczytaniu książek zakazanych i podejrzanych", XI — „O niedrukowaniu książek bez zezwolenia biskupa", XII — „O wykroczeniach bibliopolów i drukarzy w diecezji kijowskiej i czernihowskiej". W tych trzech rozdziałkach powtarzano jednak w zasadzie to wszystko, co znaleźć można było we wcześniejszych konstytucjach synodalnych lub innych aktach prawnych. Zresztą w *Statutach* diecezji kijowskiej przedrukowane zostały dwa takie dokumenty: edykt papieża Leona X z 1515 roku i króla Zygmunta Augusta z 1556 roku [STATUTA SYN. KIJOV. 1764, s. 15-6].

Bardziej oryginalne, interesujące przedstawienie sprawy cenzury znalazło się w aktach ostatniego w pierwszej Rzeczypospolitej synodu, jaki odbył się w 1765 roku we Lwowie. Przewodniczył mu Wacław Hieronim Sierakowski. Rozdział „O druku ksiąg, bibliopolach, drukarzach i książkach zakazanych" [CONST. SYN. LEOP. 1765, k. 0_1v. - 0_2: De impressione ...] na tle wielu ustępów poświęconych książkom we wcześniejszych konstytucjach synodalnych, wyróżnia się dość szczegółowymi przepisami. Drukarzom i bibliopolom oraz wszystkim sprzedającym książki nakazano sporządzić w ciągu dwóch miesięcy spis wszystkich książek, które mają w swych oficynach i przedstawić je w kurii. Sprzedaż i druk książek jakiegokolwiek rodzaju bez zezwolenia biskupa była naturalnie zabroniona i zagrożona karą. Przekazujący do druku swoje lub cudze dzieło zobowiązani są do pozostawienia jednego egzemplarza w kancelarii biskupiej, by można było porównać tekst z wydrukowanym. Zwrócono uwagę także na konieczność umieszczania w książkach prawdziwych danych o dziele, nazwiska autora, daty, a także udzielonego zezwolenia, aprobaty. Pobrzmiewają tu bardzo wyraźnie echa wielu sformułowań wczesnych przepisów kościelnych dotyczących cenzury, zwłaszcza bull papieskich czy też Reguł oraz Instrukcji z *Indeksu ksiąg zakazanych*.

14. LISTY PASTERSKIE

I w XVIII, i w XVII, a także jeszcze w XVI wieku, biskupi wypowiadali się w sprawie książek nie tylko na synodach, ale i przy innych okazjach, zwłaszcza zaś w listach pasterskich. Nasiliły się one zwłaszcza w XVIII wieku, ale miały długą, właściwie nieprzerwaną tradycję.

Najstarszym takim dokumentem drukowanym samoistnie było najprawdopodobniej „Napominanie pasterskie" biskupa płockiego Rafała Leszczyńskiego z 1525 roku, a po nim chyba list pasterski Andrzeja Krzyckiego z 1536 roku. Niestety, oba te druki najprawdopodobniej nie zachowały się, nie są znane

ich egzemplarze, znamy tylko — dzięki Janockiemu — ich tytuły [JANOCIANA III, s. 188 i 70]. Jak wskazuje zapis w *Janocianach* właściwym powodem wydania wcześniejszego z nich, opublikowanego przez Rafała Leszczyńskiego, był dekret ostatniego księcia mazowieckiego przeciwko książkom Lutra i jego zwolenników z zakazem rozpowszechniania ich na Mazowszu, a zwłaszcza w Warszawie: „Decreti Illmi Dni Janussi Ducis Masoviae, contra Luteranos titule insignitam: Pastorali monito suo ad Masovios praemiso". Druk ten wytłoczył w kwietniu 1525 roku w Krakowie Hieronim Wietor. Publikacja ta już w XVIII wieku była niesłychanie rzadka, jak zaświadcza Janocki [JANOCIANA III, s. 188]. Sam edykt księcia Janusza był przedrukowywany i w XVII [ŁUBIEŃSKI, s. 157-160] i w XVIII wieku — wtedy znalazł się m.in. w zbiorze Konarskiego *Volumina legum*. Jak wykazał Sobol, tekst przedrukowywany prawdopodobnie z edycji Wietora różnił się od wpisanego do ksiąg warszawskich w XVI wieku [SOBOL].

Rafał Leszczyński skierował swoje „Napominanie" do wiernych swej diecezji. Prymas Andrzej Krzycki skierował swe pouczenie do całej prowincji: *Andreae Cricii [...] ad universos Presbyteros totius Provinciae suae: de libris novis sive legendis sive conscribendis, Regulae Pastorales*. Znana jest dokładna data tego druku, wytłoczonego w oficynie Floriana Unglera 27 listopada 1536 roku. Janocki nie podaje jednak żadnych dalszych szczegółów, poza formatem [quarto].

Biskupi (lub w ich imieniu inni duchowni) zwracali się też bezpośrednio do pewnych środowisk, czy osób, z żądaniami lub napominaniami w sprawie niepożądanych, potępianych książek, uznawanych za heretyckie. Takie upomnienia i rozkazy kierowali zwłaszcza biskupi włocławscy do Gdańska, chełmińscy do Torunia, gdzie już w pierwszej połowie XVI wieku rozszerzał się luteranizm.

15 września 1523 roku Maciej Drzewicki, biskup włocławski, skierował do rady miejskiej list, w którym zażądał usunięcia z Gdańska Jana Bonholda, który sprowadza „całymi pakami książki luterskie" [BUKOWSKI, s. 96, DRUKARZE IV, s. 452, por. też rozdz. V, 3]. Te wczesne interwencje biskupa, któremu podlegał Gdańsk, podejmowane jeszcze przed „buntem gdańskim" z 1525 roku, nie przyniosły większych rezultatów, podobnie jak późniejsze, z 1526 roku, już po wydaniu przez króla statutów dla Gdańska w tymże 1526 roku [NOWAK, URBAN 1968, s. 110,112]. Jan Dantyszek, biskup chełmiński od 1531 roku, zażądał od władz Torunia wytłumaczenia się „z nieprzestrzegania surowego zakazu sprzedaży książek heretyckich". O tym zakazie przypominał toruńskim mieszczanom kolejny biskup chełmiński, Jan Lubodzieski [GLEMMA 1933, s. 11-12].

Były to doraźne interwencje, jakich ślady można odnaleźć później w innych diecezjach. Listy biskupów skierowane do Gdańska i Torunia miały wówczas jednak szersze znaczenie ze względu na czas, w jakim były wydawane — okres rozszerzania się dopiero nowego ruchu, w którym obok kazań właśnie książki odegrały wielką rolę.

Duże znaczenie miał także wydany kilkadziesiąt lat później, już w drugiej połowie XVI wieku, list okólny biskupa wileńskiego Jerzego Radziwiłła, choć-

by ze względu na ówczesne wydarzenia w Wilnie — palenie książek heretyckich, na które uskarżali się nawet w utworach literackich ewangelicy [APOLOGETICUS, s. 75], a także reakcję króla Stefana Batorego, który wydał uniwersał zalecający spokój i zaniechanie nawracania siłą. Jerzy Radziwiłł ogłosił swój okólnik 12 sierpnia 1581. Polecił w nim księgarzom sporządzenie i przedstawienie wykazu sprzedawanych książek, tak by można było je ocenić i sprawdzić, czy nie ma wśród nich szkodliwych. Drukarzom nakazywał, żeby ani jednej karty nie ośmielili się wydrukować bez pisemnego pozwolenia jego lub jego oficjała. Nieposłusznym groził konfiskatą, karą cielesną lub pieniężną, według przepisów kanonicznych (jedyny znany egzemplarz był w Archiwum Watykańskim, por. ESTREICHER XXVI, s. 72). W listach pasterskich i okólnikach wypowiadali się biskupi także w jednostkowych sprawach, na temat jednej lub kilku książek, jak uczynili to biskupi Wężyk czy Szyszkowski, o czym była już mowa. Listy pasterskie, w których była m. in. poruszana problematyka związana z książkami, nasiliły się przede wszystkim w wieku XVIII.

Z wieku XVII odnotujemy jednak jeszcze jeden znamienny przykład, jako że potępienie książki przez biskupa dotyczyło w tym przypadku dzieła o treści przede wszystkim politycznej. Kazimierza Zawadzkiego, wielokrotnego posła na sejmy, zamożnego szlachcica pomorskiego *Traktat o defektach Rzeczypospolitej*, wytłoczony w Krakowie w 1676 roku, ofiarowany przez autora nowo obranemu królowi Janowi III już w samym sformułowaniu tytułu: *Serenissimo ac potentissimo Ioanni III Poloniarum Regi orthodoxo, Exilis Tractatus super aduertentiam defectuum in capitibus Imperii Sarmatici, a Casimiro Zawadzki sub tempus comitiorum coronationis humillime eius Maiestatu oblatus anno [...] M.DC.LXXVI. Tertia mensis Aprilis [...]* 13 maja 1676 roku został potępiony przez biskupa krakowskiego Andrzeja Trzebickiego w liście okólnym. Biskup zabronił pod karą ekskomuniki w swej diecezji (i w innych) sprzedaży tej książki, opublikowanej bez zezwolenia biskupa, a więc z naruszeniem prawa. Książka ta jest bezbożna, obelżywa dla duchowieństwa, ma być więc spalona [rkps BUW 70, k. 8, por. też BRAUN, s. 180-181; MĄCZYŃSKI, s. 70]. Zawadzki przeprosił biskupa i rzecz całą załagodzono — a działo się to w tym samym roku, w którym toczyła się głośna sprawa o cenzurę zbioru wierszy Wespazjana Kochowskiego, głośna, gdyż omawiano ją w różnych gremiach, m.in. na sejmikach (por. rozdziały o Akademii Krakowskiej i o sejmach i sejmikach). Zachowało się sporo egzemplarzy tego pierwszego wydania *Traktatu*, a kilkanaście lat później wznowiono w 1690 roku to dzieło. Nieco zmieniony został tytuł, zmieniona, poszerzona w wielu fragmentach treść książki, niezmienny został jednak rozdział IV, o duchowieństwie, tak oburzający kościół. W tej zmienionej, poszerzonej wersji książka została powtórzona w 1716 roku [BUCHWALD-PELCOWA 1996 III].

Edycja *Traktatu* Zawadzkiego w 1690 roku opatrzona została przywilejem królewskim, obejmującym ponadto inne dzieło autora, opublikowane zresztą kilka lat później, już pośmiertnie. Potępienie *Traktatu* przez biskupa

krakowskiego nie przeszkodziło więc dalszym wydaniom i rozpowszechnianiu dzieła, choć naraziło autora na pewne przykrości, zażegnane ukorzeniem się czy też przeproszeniem władz kościelnych przez niego [BRAUN, s. 180-181, MĄCZYŃSKI, s. 170]. Autor pozostał jednak przy swoich poglądach i nadal je rozpowszechniał — książka potępiona znalazła się nawet w bibliotekach klasztornych, bez żadnych zastrzeżeń (przykładem egzemplarz Biblioteki Narodowej XVII. 3. 4501). Sam Zawadzki miał jednak na łożu śmierci żałować, iż opublikował swe dzieło, mówiąc, iż chętnie wrzuciłby do ognia wszystkie egzemplarze swego „jadowitego" traktatu politycznego [BRAUN, s. 182, MĄCZYŃSKI, s. 93], w którym zresztą tylko ubocznie poruszył sprawę duchowieństwa, główny zaś atak skierował przeciwko Gdańskowi i w ogóle zbyt wielkiej autonomii czy wręcz nadużywaniu prawa przez miasta pomorskie (stąd widoczna niechęć Brauna do Zawadzkiego).

15. PUBLIKACJE W POLSCE BULL I DEKRETÓW PAPIESKICH

Były to albo druki samoistne, poprzedzone zwykle listem biskupa-wydawcy, bądź też przedrukowywano je przy różnych okazjach, zwłaszcza w konstytucjach synodalnych, ale także w pracach poświęconych walce z reformacją, zwalczaniu kościołów ewangelickich, a także historii religijnych kontrowersji. Szczególnie często przedrukowywana była antyluterska bulla Leona X z 1520 roku, a zwłaszcza bulla „Coenae Domini" (w różnych jej wersjach, po łacinie i w tłumaczeniu na język polski, litewski). Z osobnych publikacji — obok edycji z 1520 roku bulli Leona X — wspomnieć trzeba wydrukowaną w Drukarni Łazarzowej w 1586 roku bullę „Coenae Domini" w postaci nadanej jej przez papieża Sykstusa V, wraz z dodanymi obszernymi rozważaniami na temat książek astrologicznych i wróżebnych [SIXTUS V].

Oprócz bull papieskich dotyczących cenzury książek były też przedrukowywane i rozpowszechniane dekrety Kongregacji Indeksu. Kilka (w tym dotyczących zakazu *Monitów* Zahorowskiego) znalazło się w krakowskiej edycji *Indeksu ksiąg zakazanych* z 1617 roku — umieszczone zostały przed dodatkami sporządzonymi w Polsce z polecenia biskupa Szyszkowskiego. Mogły być w Polsce publikowane także w formie plakatów, jak widać z egzemplarzy przechowywanych obecnie w Bibliotece Jagiellońskiej oraz Ossolineum (przedruk dekretu Kongregacji Indeksu z 1632 roku, dokonany w 1633) i w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie (w 1642 roku Trelpiński wytłoczył w Warszawie dekret z 1633 roku). Znalazło się tam interesujące stwierdzenie — wyraźnie zakazano nie tylko druku podejrzanych dzieł, ale także przepisywania ich, lub nawet dyskutowania w jakikolwiek sposób o potępionych materiach [DECRETUM CONGR. IND.]. Forma tych druków ulotnych, ich prawdopodobne przeznaczenie — do naklejania np. na drzwiach kościołów, tak jak dekretów bi-

skupich w sprawach cenzury (wspominane biskupa krakowskiego i poznańskiego z potępieniem *Responsio ad famosum libellum*) — spowodowały iż są one niesłychanie rzadkie.

Bulle, dekrety i inne zarządzenia czy postanowienia najwyższych władz kościelnych, papieży, soboru trydenckiego, starano się przybliżać także przez stosowną ich wykładnię, objaśnienie, jak w przypadku bulli „Coenae Domini". Szczególnie obszernie i dokładnie rozpatrywał ją Polikarp Filipowicz w opublikowanym w 1785 roku *Pamiętniku dla kapłanów spowiedników* [SYNOD RUSKI].

W Polsce kilkakrotnie (w roku 1694, 1716, 1731, 1745, 1747) wydawane było obszerne opracowanie przygotowane przez generała Paulinów, Jana Kery, pt. *Decreta Sacrae Sedis Apostolicae [...]*. Na s. 133-278 edycji częstochowskiej z 1694 roku zamieszczono tam „Decretum S.D.N. Papae Urbani VIII Feriae V die 14. April. 1633 editum de observantia constitutionum Apostolicarum ac decretorum pertinentium ad S. Officium [...]" gdzie wiele miejsca poświęcono książkom zakazanym: heretyckim, astrologicznym, obscenicznym, postępowaniu z książkami o świętych i błogosławionych, o cudach i w ogóle związanych ze sprawami kościoła. Przypominano też o konieczności uzyskiwania aprobat kościelnych [KERY s. 207, 234-247, 253-264 etc.].

Rozporządzenia papieskie dotyczące książek zamieszczano też w obszerniejszych dziełach. *Ordinatio* Grzegorza XIII z 1581 roku, skierowane przeciwko Żydom, w tym także ich książkom, szczególnie Talmudowi, przedrukował Paweł Piasecki w zbiorze prawa kościelnego, wielokrotnie wydawanego ze zmianami, niektóre edycje zostały przez Kościół zakazane [PIASECKI, s. 392-4]. Obok Talmudu zakazom podlegały też książki kabalistyczne i obsceniczne.

W XVIII wieku trzy bulle papieskie nie tylko były przedrukowane z polecenia biskupów polskich, ale towarzyszyły im w Polsce inne publikacje omawiające inkryminowane tam książki, zwłaszcza w przypadku bulli Benedykta XIV, potępiającego książkę francuskiego oratorianina, de La Borde, o granicach władzy świeckiej i duchownej. Książka ta została najpierw potępiona w oryginale, następnie papież powtórzył swój zakaz w stosunku do tłumaczenia polskiego w 1755 roku. *Epistola encyclica ad primatem, archiepiscopos et episcopos Regni Poloniae* przedrukowana została przez Pijarów w Warszawie i przez Trynitarzy we Lwowie, przytoczył całą encyklikę w swym liście pasterskim biskup krakowski Andrzej Stanisław Załuski, znalazła się też ona w wytłoczonej w Drukarni Biskupiej w Krakowie w 1756 roku *Odpowiedzi na Przedmowę Wykładacza*, to jest tłumacza polskiego książki de La Borde i w książce arcybiskupa lwowskiego, Geralda Mikołaja Wyżyckiego pt. *Odpisanie na książkę francuską* — arcybiskup wypowiedział przy tej okazji interesujące zdania o konieczności cenzury, zakazywaniu książek podejrzanych i potępionych. Książka de La Borde'a była i u nas aktualna, stąd nie dziwią liczne przedruki papieskiego potępienia. Trudniej wytłumaczyć przedruki bulli „Unigenitus"

Klemensa XI i towarzyszących jej tekstów, w tym listu pasterskiego biskupa Boussu z Francji wydane w Warszawie w 1719 roku staraniem biskupa poznańskiego Krzysztofa Antoniego Szembeka. Antyjansenistyczna bulla Klemensa XI była kontrowersyjna, źle przyjmowana zwłaszcza we Francji. Przeciwko potępieniu Quesnella protestowała również i Sorbona; interesujące, iż w Krakowie w 1740 roku ukazały się *Acta et decreta Universitatis Parisiensis super revocatione appellationis a constitutione Unigenitus Clementis XI*, przesłane przez Sorbonę Uniwersytetowi Krakowskiemu, „córce swojej".

W pełni oświecenia, w 1787 roku, przedrukowano w Warszawie potępienie broszury Józefa Walentego Eybela, jednego z czołowych teoretyków józefinizmu, pt. *Was ist der Papst*, wydanej po polsku w Krakowie pt. *Co jest Papież*, wcześniej zaś, w innym przekładzie na język polski, w Pradze czeskiej, w 1782 roku. Dekret Piusa VI został wytłoczony pt. *Uchylenie i zakazanie xiążki w niemieckim języku wydanej pod tytułem Was ist der Papst* w 1787 roku w Drukarni Pijarów w Warszawie [SKRZYPEK 1994, s. 46]. Wcześniej, w 1776 roku, ówczesny biskup płocki Michał Jerzy Poniatowski opublikował — do użytku w swej diecezji — *Instrukcję dla spowiedników* tego samego papieża Piusa VI, z wykazem 34 dzieł potępionych (autorstwa głównie Woltera, Rousseau'a, a także Helvetiusa, Hume'a, Mirabeau). Ta sama *Instructio pro confessariis* ... włączona została — w całości — do zbioru rozporządzeń i listów pasterskich Poniatowskiego (*Rozporządzenia i pisma pasterskie* ..., Warszawa 1785). Natomiast w „Wiadomościach Warszawskich" w maju 1770 roku przedrukowano *Dekret Kongregacji Inkwizycji* z potępieniem książek, m.in. *Oeuvres philosophiques* Le Mettrie [WIADOMOŚCI WARSZAWSKIE 1770, nr 35 i 36].

Jeszcze przed opublikowaniem w Polsce *Instrukcji dla spowiedników* Piusa VI arcybiskup gnieźnieński Władysław Łubieński dał około 1762 roku Stanisławowi Małachowskiemu, staroście sądeckiemu (późniejszemu marszałkowi Sejmu Wielkiego) zezwolenie na czytanie kilku książek potępionych, w tym dzieła figurującego w wykazie z *Instrukcji*: *De l'esprit*, a także *Dziewicy Orleańskiej* Woltera, kilkakrotnie w tejże *Instrukcji* wspominanego, obok kilku innych książek zakazanych już w XVI lub XVII-wiecznych indeksach [rkps. Biblioteki Kórnickiej 112, k. 286-287]. Arcybiskup Łubieński wypowiadał się zresztą bezpośrednio w *Liście pasterskim* z 1761 roku przeciwko kupowaniu, przechowywaniu, a zwłaszcza czytaniu książek heretyckich i „wszetecznych, amorycznych, gorszących" [ŁUBIEŃSKI, k. T_1v. - T_2].

O treści dekretów papieskich bądź Kongregacji Indeksu potępiających książki biskupi informowali też bezpośrednio kler i wiernych swych diecezji. Bonawentura Madaliński, biskup włocławski, 24 listopada 1684 zawiadomił o przekazanym przez nuncjusza papieskim potępieniu w lipcu tego roku wydanej w Paryżu *Historii kościoła* pióra dominikanina Aleksandra Natalisa [rkps Biblioteki Kórnickiej 102, k.169 v.]. Notabene pierwsze tomy tego dzieła, pt. *Selecta historiae ecclesiasticae*, spotkały się początkowo z uznaniem ze strony papieża, jednak treść dalszych wywołała krytykę. Mimo to książkę

wydawano jeszcze kilkakrotnie bez zmian. Dopiero w szóstej edycji dołączono sprostowanie zakwestionowanych ustępów i wtedy papież Benedykt XIII wycofał zakaz. Dzieło to, popularne przede wszystkim we Francji, w Polsce — sądząc po liczbie zachowanych egzemplarzy różnych wydań z lat 1677-1733, to jest z okresu przed uchyleniem potępienia — nie cieszyło się uznaniem.

Tak więc niektóre przedruki bull, encyklik, listów papieskich dotyczyły książek znanych w Polsce, tu komentowanych i dyskutowanych, a także sprzedawanych i czytanych, inne przedruki — nawet te przeznaczone dla szerokiego rozpowszechnienia, jak plakaty z 1633 i 1634 roku, czy publikacja bulli „Unigenitus" — omawiały sprawy bliżej nas nie obchodzące, tematykę raczej dość egzotyczną na naszych ziemiach.

16. POSTANOWIENIA DOTYCZĄCE CENZURY W REGUŁACH I KONSTYTUCJACH ZAKONNYCH

Miały w Polsce szczególnie duże znaczenie, choćby z racji posiadania przez zakony, zwłaszcza w pierwszej połowie XVIII wieku, ale i w wieku XVII, wielu oficyn drukarskich, wydawaniu pod egidą zakonów wielu książek, znacznego autorskiego udziału zakonników w publikowaniu książek. Już w Regułach *Indeksu ksiąg zakazanych* przewidywano specjalne rozwiązania w przypadku książek wydawanych przez zakonników, wiele zakonów szczegółowo omawiało te sprawy w swoich wewnętrznych ustawach i regułach. Wspomniałam już o zwyczajach i rozwiązaniach przyjętych przez bazylianów. Postanowienia dotyczące książek formułowane były w tym środowisku raczej dość ogólnikowo. O wiele bardziej instruktywne były jezuickie. Ze względu na znaczenie i dorobek jezuitów polskich w publikowaniu książek (posiadali oni w pierwszej połowie XVIII wieku aż 1/3 wszystkich oficyn), rolę, jaką spełniało szkolnictwo jezuickie, oddziaływanie społeczne bardzo szerokie, miało to też większe znaczenie.

Cenzurze książek, ich publikowaniu, ale i korzystaniu z nich, czytaniu, poświęcono wiele uwagi w ustawach Towarzystwa Jezusowego pt. *Institutum Societatis Jesu*, wydawanych kilkakrotnie w różnych krajach. W 1690 roku w Drukarni Akademii SJ w Wilnie ukazało się *Epitome Instituti Societatis Jesu*. To skrócone wydanie, choć w odmiennym niż w pełnej edycji kształcie, przynosi w zasadzie wszystkie postanowienia *Instytutu*, zaopatrzone jest też, tak jak tamte (korzystałam z edycji: Praha 1705) w bardzo obszerny, instruktywny indeks. W dalszym ciągu odwoływać się będę jednak przede wszystkim do pełnej edycji, choć wydanie wileńskie, gromadzące rozsiane w różnych miejscach *Instytutu* uwagi i zalecenia na temat pisania i wydawania książek („De libris scribendis edendisque", EPITOME, s. 511-515) w jednym ustępie, jest bardzo pomocne w poznawaniu zasad panujących w Towarzystwie Jezusowym.

Także uwagi o bibliotece (s. 197-8), o drukarni (s. 324-5) skoncentrowane są w jednym miejscu.

W *Instytucie* ... sprawa książek, ich cenzury, postępowania z nimi w bibliotekach, zajmuje sporo miejsca, powraca zwłaszcza przy okazji omawiania obowiązków generała, prowincjała, superiorów, prefektów bibliotek, cenzorów (Revisores generales). Problem książek zakazanych pojawia się już w dokumentach papieskich skierowanych do zakonu: Grzegorza XIII z 1575, Klemensa VII z 1593, Grzegorza XV z 1622 i Urbana VIII z 1631 roku, zawierających zezwolenie na czytanie prohibitów i określających tego warunki.

W konstytucjach, regułach, dekretach kongregacji jezuickich powtarza się wielokrotnie podstawowa zasada: nic nie może być opublikowane bez oceny i zgody generała. Zresztą i zgodę na założenie drukarni trzeba było uzyskać od najwyższych władz zakonu. Na XI Kongregacji generalnej w 1661 roku wyraźnie zaznaczono, że dotyczy to książek, pism, a nawet luźnych kart („libros, libellos vel folia volantia, INSTITUTUM, 1705, I, s. 594), w *Epitome* użyte są naturalnie te same określenia. Cenzorzy generalni mają pochodzić z różnych narodów. Książki teologiczne ma oceniać aż czterech cenzorów, inne — dwóch lub trzech, zależnie od materii. Nadsyłanym do oceny książkom winna towarzyszyć opinia sporządzona w danej prowincji, wraz z odpowiedzią autora na zarzuty. Cenzorowie prowincjonalni winni przestrzegać reguł ustalonych przez rewizorów generalnych. Mają oceniać dzieło, a nie autora, zwracać uwagę także na towarzyszące teksty, wstępy, inne dodatki, np. listy. Zaznaczono też, iż jeśli autor wprowadzi jakieś zmiany do już zrewidowanej książki, ma podlegać karze [INSTITUTUM I, s. 352-4].

Wiele uwagi poświęcono książkom w bibliotekach, a także doborowi lektur dla uczniów, przede wszystkim zaś unikaniu książek obscenicznych. Inaczej pod tym względem miano traktować autorów starożytnych, inaczej współczesnych. W *Epitome* ... generalnie zakazywano książek nieskromnych, ale także fałszywych („libri lascivi, aut vani", s. 187-8). Jeżeli złe są tylko fragmenty książki, to je tylko należy usunąć. Jeżeli książka nie stwarza zagrożenia dla czytającego, ale została napisana przez autora potępionego — należy wykreślić jego nazwisko, książkę zaś można czytać.

Zwrócono także uwagę na zapobieganie przy druku temu wszystkiemu, co mogło podważyć dobrą sławę Towarzystwa Jezusowego. Należy unikać też książek nie mających stosownego zezwolenia, aprobacji [INSTITUTUM I, s. 309, 327, 239, 598, 661, II, m.in. s. 58, 94, 125 et passim]. Drogowskazem mają być wskazania Soboru Trydenckiego.

Wielką rolę w czuwaniu nad książką, niedopuszczaniu do czytania zakazanych, odgrywali prowincjałowie. Ich liczba w Polsce wzrosła pod koniec istnienia Towarzystwa Jezusowego w XVIII wieku do czterech, przez półtora wieku było ich dwóch: polski i litewski (podlegało mu też Mazowsze). Zapobiegać czytaniu bez specjalnego zezwolenia książek zakazanych mieli też przełożeni niższego szczebla — praktycznie każdy na podległym mu odcinku,

ale naturalnie szczególnie ważna była praca kierownika drukarni i prefekta biblioteki. Ten ostatni winien stale korzystać z Indeksu ksiąg zakazanych. Generał Klaudiusz Akwawiwa (Aquaviva) w 1611 wskazywał: „musimy usilnie wpajać, jak wielkiej wagi jest ścisłe zachowanie rozporządzeń co do Indeksu ksiąg zakazanych" [GRZEBIEŃ II, s. 251]. Ludwik Grzebień zwraca uwagę na to, iż książki zakazane dostarczane były głównie w legatach przekazywanych jezuitom. Po przyjęciu daru zaraz je wyłączano, oznaczano napisem „haereticum", „prohibitum" i zamykano w specjalnie zabezpieczonych szafach. O wyłączeniu prohibitów mówiła już instrukcja prowincjała austriackiego z 19 sierpnia 1570 (prowincja polska, obejmująca do roku 1608 także Litwę, została utworzona dopiero w 1574 roku) dla rektora kolegium wileńskiego [GRZEBIEŃ II, s. 251 i 271]. Traktowaniu książek zakazanych, zawartości bibliotek jezuickich, dbałości o nie, poświęcone było obszerne dzieło Antoniego Possevina, *Bibliotheca selecta*, kilkakrotnie przedrukowywane [BIEŃKOWSKI T.].

O konieczności cenzurowania książek, o sposobach przeprowadzania oceny przypominano w Towarzystwie Jezusowym często — rzec można stale. Z wydanych przez E. Ulčinaite i A. Šidlauskas materiałów dotyczących Litwy (ale wykraczających poza tę prowincję, są tam np. odpowiedzi na propozycje czy zapytania wyłonione na kongregacjach nie tylko w Pułtusku, ale także w Poznaniu czy Kaliszu) szczególnie wiele firmował Klaudiusz Akwawiwa. Ów sławny, wieloletni (od 1581 do 1615 roku) generał zakonu, troszczący się o poprawne wydanie reguł i konstytucji Towarzystwa oraz ich zatwierdzenie w 1591 roku przez papieża Grzegorza XIV, nie zaniedbywał bardziej szczegółowych pouczeń. Wiele postanowień zawartych w opublikowanych przez Ulčinaite i Šidlauskas materiałach powtarzało ustalenia *Instytutu*, to jest konstytucji i reguł Towarzystwa czy dekretów, ale tutaj są bardziej związane z konkretnym miejscem i czasem. Bardzo widoczne jest jednak stałe dążenie do centralizacji i unifikacji, czego wyrazem m.in. są pisma generała z 1598 i 1599 roku o przysyłaniu książek do Rzymu do oceny i zaaprobowania. Mandat przysłany z Rzymu w 1601 roku, z upoważnienia tegoż Akwawiwy, szczegółowo opisuje tryb postępowania uzupełniając lub powtarzając postanowienia zawarte w *Instytucie*. Zanim w Rzymie nadesłanym rękopisem zająć miało się czterech cenzorów, wpierw na miejscu miało ocenić go trzech mężów uczonych. Do Rzymu należało przesłać jeden egzemplarz z ich oceną i odpowiedzią autora, drugi miał pozostać u prowincjała. Autor nie mógł znać nazwisk tych recenzentów [ULČINAITE, ŠIDLAUSKAS, s. 55-6]. O konieczności przesyłania książek do Rzymu dla przeprowadzenia kontroli przypominał Akwawiwa w roku 1611, a także 1615, czyli w roku swej śmierci (s. 57-8, 65-6). Generał zaaprobował punkt ordynacji prowincjonalnych o książkach w językach narodowych — te miały być przysyłane po wydrukowniu.

Bibliotekami interesowali się też wizytatorzy. Jan Jamielkowski w 1627 roku wyjaśnił, iż w bibliotece książki heretyckie muszą być wydzielone i zam-

knięte (s. 103). Akwawiwa przestrzegał przede wszystkim przed książkami heretyckimi (list z 1611 roku), ale przywiązywał wagę także do właściwej oceny przez przełożonych książek w językach narodowych (s. 57-8). Przypominano także wielokrotnie, również w późniejszym okresie, podstawową zasadę: niczego nie drukować, zanim nie będzie zaaprobowane przez rewizorów. Taki zapis znalazł się wśród wniosków z wizytacji w 1665 roku, a podpisał go Jakub Ugoski (s. 116).

W tych poleceniach, listach generała, wnioskach z wizytacji, nie przypomina się natomiast o kardynalnej zasadzie kościelnej cenzury — o prawie i obowiązku sprawowania jej przez miejscowego biskupa, działającego najczęściej przez wyznaczonych cenzorów. Jak wspomniałam, w Rzeczypospolitej często bywali nimi jezuici, zwłaszcza na Warmii. Działali jednak wtedy z upoważnienia biskupa, niejako w jego imieniu, zgodnie z regułami trydenckimi. Zakonnicy, będący autorami, musieli uzyskiwać najpierw pozwolenie własnych przełożonych zakonnych na publikację swych dzieł, później zaś cenzorów diecezjalnych. Świadectwem przestrzegania tego są zamieszczane w wielu książkach XVII i XVIII wieku aprobacje cenzorskie zarówno diecezjalne jak i zakonne (często jest ich kilka — od zwierzchnika danego klasztoru, prowincjała, generała). Przykłady takich kilkakrotnych aprobacji w dziełach jezuitów litewskich przytacza Irena Petrauskienė, m.in. z książek Naramowskiego i Rostkowskiego [PETRAUSKIENĖ, s. 163]. Jezuici, przestrzegający centralizacji cenzury w obrębie własnej organizacji, nie zawsze jakby pamiętali o miejscowym biskupie. W 1697 roku biskup wileński K.K. Brzostowski w przesyłanej do Stolicy Apostolskiej informacji o swej diecezji wskazywał, iż jezuici, którzy mają w Wilnie publiczną drukarnię, wydają „książki i pisma korzystne dla siebie, ale bez wiedzy i zgody ordynariusza" [KUMOR, s. 181-2]. Petrauskienė podkreśla, iż wszystkie książki wydawano w Drukarni Akademii w Wilnie pod kontrolą jezuitów [PETRAUSKIENĖ, s. 166]. Natomiast jezuici z Nieświeża, którym Michał Kazimierz Radziwiłł zwany Rybeńką przekazał wkrótce po uruchomieniu założoną przez siebie drukarnię, dzięki swemu protektorowi otrzymali od biskupa prawo cenzury i aprobaty własnych wydawnictw [DRUKARZE V, s. 215]. W Poznaniu zaś kilkakrotnie (w roku 1700, 1703, 1763) dochodziło do konfliktów z powodu unikania lub lekceważenia cenzury biskupiej przez jezuitów [DRUKARZE III, 1, s. 117-119].

Ustawy jezuickie przewidywały kary za samowolne wprowadzenie zmian do ocenionego, zaaprobowanego tekstu. Zdarzyć się mogła jednak także sytuacja nieco odmienna — wydrukowanie przez autora książki w pierwotnym, zakwestionowanym przez cenzora diecezjalnego tekście, bez wprowadzenia zmian nakazanych przez tego cenzora. Nakazał on usunąć kilka fragmentów, w pewnym miejscu zaś rozszerzył tekst książki, jednak jezuita Jan Bielski opublikował swe dzieło, *Widok Królestwa Polskiego*, w Poznaniu w 1763 roku bez tych zmian. Stało się to wprawdzie powodem wniesienia w 1764 roku formalnego manifestu do grodu poznańskiego przez osoby

reprezentujące instytucje obrażone tymi nie usuniętymi, nie złagodzonymi ustępami dzieła Bielskiego, które cenzor nakazał usunąć. Na ów *Manifest* Andrzeja Lipiewicza, rektora Akademii poznańskiej i Krystyna Junglinga, prefekta seminarium poznańskiego, protestujących w imieniu Akademii Krakowskiej, Zamojskiej i Poznańskiej, dał Bielski *Remanifest*, na co znów mu w druku odpowiedziano, były też drukowane inne wypowiedzi na temat tej książki i obrazy, jaką miała ona przynieść akademiom. Sam fakt zlekceważenia polecenia cenzora w oczach tych polemistów nie był istotny, protestowano w obronie naruszonych przez Bielskiego interesów tych instytucji. Czasem jednak zwierzchnicy zakonni sami pragnęli uniknąć możliwości powstania podobnych zadrażnień. Gdy w tymże Poznaniu jezuita Adam Malczewski opublikował książkę przeciwko nowej filozofii, przeciwko jej propagatorowi, pijarowi Wiśniewskiemu, przełożeni zakonni zabronili jej rozpowszechniania [SMOLEŃSKI 1923, s. 44 i 57 — za: JANOCKI 1755, I, s. 102].

Jezuici na ogół współpracowali w znacznym stopniu z biskupami przy cenzurowaniu książek, a także korzystali z ich opieki. Sprawiało to, iż książki niewygodne dla jezuitów, krytykujące ich, nie były aprobowane przez cenzurę biskupią. Wiele interwencji cenzorów diecezjalnych skierowanych było zwłaszcza przeciwko pamfletom antyjezuickim — szczególnie głośna była sprawa *Responsio ad famosum libellum* Jakuba Najmanowica i *Gratis* Jana Brożka.

Jezuici sami włączali się czynnie w niszczenie ksiąg uznanych za heretyckie. Chwalił ich za to biskup warmiński, Mikołaj Szyszkowski, w 1640 roku, gdyż „nawrócili licznych heretyków i palili wiele ksiąg heretyckich" [KUMOR, s. 184]. Włączali w to nawet uczniów swych kolegiów. Poświadczone jest to w przypadku kalwińskich książek z Paniowiec. Po śmierci protektora tamtejszych ewangelików i objęciu tej miejscowości przez katolickiego spadkobiercę, działająca tam na użytek zboru drukarnia została zniszczona, a książki były palone na szkolnym dziedzińcu w Kamieńcu Podolskim w 1611 roku [ZAŁĘSKI IV, s. 970, NATOŃSKI, s. 327].

Jezuitom już wcześniej zarzucano dążenie do niszczenia, palenia książek. Wyraźnie sformułował to Grzegorz z Żarnowca w 1591 roku w *Obronie Postylli* [TAZBIR 1993, s. 319], pisali o tym i inni pisarze protestanccy. Z pewnością też starali się jezuici przede wszystkim wyeliminować książki w języku polskim, jako najbardziej dostępne, częściej czytane [TAZBIR 1994, s. 32].

Z drugiej jednak strony jezuici troskliwie chronili w swych bibliotekach liczne książki potępiane, zakazywane. Prohibita stanowiły wśród książek znajdujących się w tych bibliotekach znaczny procent. W chwili kasacji zakonu, w 1773 roku, w bibliotece Akademii w Wilnie na 9952 tomy aż 1963 było zakazanych [GRZEBIEŃ II, s. 254]. Jeśli prohibita nie były w tych bibliotekach wydzielone, zamknięte, niedostępne, zamazywano w nich miejsca szczególnie niebezpieczne, a zwłaszcza nazwiska potępionych autorów,

choć mogło się zdarzyć, iż takie „złe" nazwiska były przerabiane, jak przerobiono Calvina na Calvisiusa [SIPAYŁŁO 1968, s. 257].

Jezuici nie tylko czuwali nad tekstami, treścią książek pisanych przez członków zakonu, czy wydawanych w jego oficynach, ale dbali także o ochronę praw nie tyle autora, co zakonu jako wydawcy szczególnie pożytecznych, podręcznych dzieł, mogących liczyć na wznowienia tak jak *Słownik* Knapskiego. Bardzo wyraźnie zaznaczono w tej książce prawo wyłączności w stosunku do ewentualnych przedruków. Dla wielu publikacji, szczególnie podręczników, postarali się też jezuici o odpowiednie przywileje. Ale druk ich zlecali czasem wcale nie „prawowiernym", katolickim drukarniom, ale zwalczanym „heretyckim", zwłaszcza w początkowym okresie. Podręczniki jezuickie drukowane były nawet w oficynie ariańskiej — i to nie tylko z ich godłem na karcie tytułowej, ale także ze skróconym zapisem aprobaty: „Cum facultate superiorum".

Dodajmy, iż według dzisiejszego stanu wiedzy, po raz pierwszy znak aprobacji, zezwolenia na publikację, właśnie w postaci słów „Cum facultate superiorum", pojawił się w kraju na druku wileńskim autorstwa Piotra Skargi: *Pro sacratissima Eucharistia*, z 1576 roku [GRYCZOWA 1986, s. 430]. Było to raczej zewnętrzne potwierdzenie zgody przełożonych, ważniejsze było przeprowadzenie rzeczywistej kontroli, sprawdzenie rękopisu przed drukiem. Zresztą kontrola taka, przy szczególnie ważnych tekstach — a takim był niewątpliwie Wujkowy przekład Biblii — mogła być, niezależnie od uprzedniego zezwolenia papieskiego na podjęcie tej pracy, nie tylko bardzo skrupulatna, wielokrotna [BARYCZ 1952, s. 356; SMEREKA, s. 239-240], ale tekst przy ponownym wydaniu mógł podlegać znów rewizji i dalszym zmianom. Dowodem na to losy Wujkowego *Psałterza*. Ta część Biblii opublikowana została już w 1594 roku, do pełnej edycji Biblii, dokonanej już po śmierci Wujka, włączono ją w zmienionej, „oczyszczonej" postaci. Władze zakonu nie dały też zezwolenia na przekład na język łaciński Wujkowej *Postylli*, w oryginale zalecanej wszak na synodach prowincjonalnych i diecezjalnych jako lektura wręcz niezbędna.

Powody nieudzielenia zezwolenia na publikację mogły być różne, także natury politycznej, jak w przypadku Kojałowicza w XVII wieku (około 1660 roku). Władze zakonne w tym przypadku obawiały się narażenia dwom potężnym rodzinom Wielkiego Księstwa Litewskiego, gdyż nie zakwalifikowane do druku dzieło Kojałowicza dotyczyło stosunków, a raczej współzawodnictwa, między Radziwiłłami i Chodkiewiczami. W rękopisie zostało dzieło pt. *De Radzivilorum atque Chodkieviciorum aemulationibus liber singularis*. Prowincjał zakazał druku, gdyż była to bardzo drażliwa materia, tym bardziej, iż Radziwiłłowie byli już urażeni innym dziełem Kojałowicza pt. *Fasti Radiviliani* [DWORZACZEK, s. 273]. Wspomniany już zakaz rozpowszechniania polemicznej broszury jezuity Malczewskiego skierowanej przeciwko pijarowi Wiśniewskiemu w połowie XVIII wieku świadczyć może natomiast o tym iż władze zakonne były skłonne raczej przeciwdziałać,

a nie pomagać w zaostrzaniu się sporu wokół filozofii recentiorum [KURKOWSKI, s. 64].

Notabene i w innych zakonach czasem przeciwdziałano publikowaniu książek, które mogły być obraźliwe dla innych zgromadzeń. I tak np. w samych początkach XVII wieku generał dominikanów [według JANOCKIEGO, 1747, s. 111] zabronił druku dalszych tomów potężnego dzieła Seweryna Lubomlczyka pt. *Monotessaron* [wątpi w to jednak J.M. OSSOLIŃSKI, I, s.137]. Opublikowany został tylko pierwszy tom z zaplanowanych dziesięciu, zaopatrzony zresztą w kilka aprobat, zarówno z Rzymu, jak i z Krakowa, gdzie rzeczywiście został wytłoczony w 1606 roku w Drukarni Łazarzowej (wydanie tytułowe w roku następnym u Skalskiego, który w 1606 wytłoczył ów pierwszy tom pod firmą Oficyny Łazarzowej, którą wówczas prowadził). Książka zawierała treści niepożądane właśnie przez jezuitów. Działanie ich przeciw niechcianym przez nich książkom było zwykle bardzo skuteczne, ze względu na potęgę zakonu.

Drugim zakonem, w którego ustawach poświęcono sporo uwagi cenzurze, byli pjarzy. Ordo Clericorum Regularium Pauperum Matris Dei Scholarum Piarum to zakon znacznie mniej silny. W Polsce pojawił się też w kilkadziesiąt lat po jezuitach, dopiero w 1642 roku. Pijarzy mieli też znacznie mniej drukarni niż jezuici, z którymi zresztą dochodziło do zaciętych sporów i zatargów, zwłaszcza o zachowanie monopolistycznej pozycji drukarni pijarskiej w Warszawie, a także o prawo wydawania gazet [BUDZYK, 1948].

Szczególnie interesujące materiały dotyczące prowincji polskiej przynoszą *Ordinationes apostolicae pro provincia Polona Clericorum Regularium Pauperum Matri Dei Scholarum Piarum* z lat 1753-1754. W części V, zatytułowanej „Ordinatio Collegii Nobilium Varsaviensis" zamieszczono „Ordinatio Typographiae Varsaviensis" [ORDINATIONES V, s. 226-232]. Tak jak we wszystkich właściwie przepisach wydawanych przez instytucje kościelne, i tu na pierwsze miejsce wysunięta została konieczność uzyskiwania aprobaty na druk. Ale w tym przypadku ważniejsze, zdaje się, jest zezwolenie władz świeckich, państwa, a nie przełożonych zakonnych czy lokalnego biskupa. Wprawdzie podkreśla się, iż konieczność uzyskania aprobaty wynika z przepisów prawa powszechnego tak kościelnego jak i cywilnego, to jednak dalej bardziej szczegółowo wymienia się właśnie władze cywilne, ministrów królestwa, kanclerza, podskarbiego. Cenzura dotyczyć ma książek dotyczących religii, obyczajów, króla i Rzeczypospolitej. Wydrukowanej książki nie można było przekazać autorowi, zanim właściwy urząd nie wydał zezwolenia. Omówiona została także — podobnie jak u jezuitów — sprawa druków ulotnych, nazwanych tu „volantia" („Folia quoque ut ajunt volantia et breviora"). W „Prawach i zwyczajach Collegium Nobilium", jeden ustęp przeznaczono też na sprawę czytania książek, kładąc nacisk na lekturę książek tylko dobrych, w tym moralnych, politycznych lub historycznych [ORDINATIONES V, s. 204, 226-232].

Te dwa zakony, jezuici i pijarzy, a także wspomniani wcześniej bazylianie, odgrywały w produkcji, rozpowszechnianiu i użytkowaniu książki w Rzeczypospolitej szczególną rolę, a to z racji posiadania wielu oficyn typograficznych,

a także prowadzenia na dużą skalę działalności edukacyjnej, w której przecież książka zawsze pełniła wielką rolę. Ale i w innych zakonach wydawane były przy różnych okazjach postanowienia dotyczące kontroli książek, ich cenzurowania, przede wszystkim zaś traktowania prohibitów w bibliotekach klasztornych. Powtarzały się polecenia wyodrębniania książek zakazanych, przechowywania ich pod kluczem. Czasem zresztą stosowane były szczególne środki ostrożności, by przypadkiem nie dostały się w niepowołane ręce. Np. u reformatów książki zakazane miały być zamknięte w osobnej szkatule z podwójnym zamkiem. Także w katalogach miały być wyodrębnione. Na ich czytanie konieczne było zezwolenie prowincjała [SROKA, s. 147]. Inna rzecz, że takie zamknięcie było też swoistą ochroną książek przed zniszczeniem, choć celem było utrudnienie dostępu do nich.

17. DRUGA POŁOWA XVIII WIEKU

Przy omawianiu lwowskich konstytucji synodalnych z 1765 roku i statutów diecezji kijowskiej z 1764 roku zwracałam uwagę na to, iż przypominano w nich dawne sformułowania na temat cenzury książek, przypominano pewne dawne akty tego dotyczące. Działo się to u progu panowania Stanisława Augusta, które przynieść miało tak wielkie zmiany w sytuacji książki w Polsce, tak znaczne ożywienie zarówno w handlu książką, jak i w drukarstwie, znaczne też pomnożenie liczby książek zagranicznych dostępnych w kraju. W nowej sytuacji, gdy znów, tak jak w XVI wieku, rosła liczba drukarzy i wydawców świeckich, mieszczańskich, nie podporządkowanych bezpośrednio kościołowi, tak jak liczne zwłaszcza w XVII i w pierwszej połowie XVIII wieku drukarnie zakonne, możliwość egzekucji cenzury kościelnej była coraz bardziej ograniczona. Niemniej duchowni, nawet bardzo zaangażowani w propagowanie i kształtowanie nowych prądów, nowego człowieka, tacy jak Stanisław Konarski, głosili potrzebę stosowania zakazów i utrudnień w rozpowszechnianiu książek niepożądanych, nie tyle heretyckich, co ateistycznych czy deistycznych, libertyńskich, a także zbyt swobodnych, frywolnych. Nie brak było jednak i głosów duchownych za zupełną swobodą druku, przede wszystkim za ograniczeniem cenzury kościelnej — tak wypowiadał się np. w 1784 roku ksiądz Piotr Świtkowski, wydawca „Pamiętnika Politycznego i Historycznego", dawny zresztą jezuita [PAMIĘTNIK].

W tym samym niemal czasie libertyn Jan Potocki we wrześniu 1788 roku deklarował, iż założona przez niego Drukarnia Wolna, działająca w okresie Sejmu Czteroletniego, respektować będzie w pełni kościelną cenzurę prewencyjną. Co więcej, deklarację tę rozpowszechniał szeroko, umieściwszy na frontonie pałacu napis: „Drukarnia Wolna Jana Potockiego, jednej tylko duchownej cenzurze podległa" [SZCZEPANIEC 1973, s. 238]. Jednocześnie, gdy w Drukarni Wolnej wytłoczono w 1791 roku broszurę na temat zmian w organizacji kościoła katolickiego w Polsce i stosunku państwo-kościół, po prostu utajniono właściwe miejsce druku, zamiast Warszawy podając Lipsk [SZCZEPANIEC 1992, s. 31].

W drugiej połowie XVIII wieku raczej sporadycznie ukazywały się oficjalne akty wydawane przez przedstawicieli polskiej hierarchii katolickiej. Podejmowano jednak pewne działania zmierzające do usunięcia niepożądanych książek. Michał Jerzy Poniatowski, który jako biskup płocki dla swojej diecezji opublikował w 1776 roku *Instrukcję dla spowiedników* Piusa VI z wykazem 34 dzieł zabronionych, kilka lat później kazał skonfiskować w szkołach pułtuskich dwadzieścia egzemplarzy *Logiki* Locka tłumaczonej przez Cyankiewicza i wydanej w 1784 roku w Krakowie w Drukarni Szkoły Głównej Koronnej [BEDNARSKA, s. 43].

Prawie jednocześnie z przedrukiem w 1784 roku *Instrukcji dla spowiedników* Piusa VI w zbiorze *Rozporządzeń* ... Poniatowskiego, w 1785 roku przy polskim przekładzie unickiego *Synodu prowincjalnego ruskiego w ... Zamoyściu ... 1720 odprawionego*, opublikowanym w 1785 roku w Wilnie, ukazał się jako dodatek Polikarpa Filipowicza *Pamiętnik dla spowiedników*, gdzie dokładnie objaśniono jak spowiednik ma postępować z czytelnikiem ksiąg zakazanych. Odwołano się przy tym do bulli „Coenae Domini" i nakazów Piusa IV zamieszczonych przy trydenckim *Indeksie ksiąg zakazanych*. Powaga tych aktów i całej dotychczasowej procedury kościelnej wyraźnie jednak słabła. Charakterystyczne, iż w 1792 roku biskupi polscy pod wodzą Michała Jerzego Poniatowskiego, wtedy już prymasa, swe obawy przed zalewem ksiąg zagrażających wierze i konieczność przeciwdziałania im ujęli w memoriale skierowanym do króla. Od niego bowiem oczekiwali, a nawet żądali, pomocy. Władze świeckie, policyjne, wspomóc winny kościół w walce z niepożądanymi książkami. Znów, tak jak na początku, w XVI wieku, miało nastąpić zbliżenie cenzury kościelnej i świeckiej. Rzeczywiście, już po obaleniu przez konfederację targowicką dotychczasowego porządku, a w tym *Praw kardynalnych* ze stycznia 1791 roku, zapewniających dużą swobodę druku, ukazał się w grudniu 1792 targowicki *Uniwersał* zakazujący pism i druków przeciw religii. Poszukiwać druków bezbożnych i niemoralnych mieli biskupi, ale pomagać im miała w tym policja, egzekwować prawo miały sądy. Co więcej, w późniejszym okresie, w 1794 roku, na cenzorów powołała księży Komisja Policji dla Litwy, ustanowiona na sejmie grodzieńskim. Pod koniec pierwszej Rzeczypospolitej sprawy cenzury, także w zakresie tematyki religijnej, wyraźnie związane były bardziej z władzami świeckimi, niż z kościołem. Pamiętać trzeba poza tym, iż już od 1773 roku, od pierwszego rozbioru, duże tereny Rzeczypospolitej, w tym ośrodki tak ważne dla wytwarzania, rozpowszechniania, użytkowania książki, jak Lwów, zostały od niej oderwane i zaczęły tam obowiązywać prawa zaborców. Z tych wszystkich względów, cenzurę z czasów Stanisława Augusta, omawiam przede wszystkim w rozdziałach poświęconych sprawującym ją instytucjom świeckim.



Luter rzuca na stos potępiające go: edykt papieski i książki Jana Ecka

VIII. NOWE KOŚCIOŁY REFORMOWANE A PROBLEMY CENZURY

Akt Konfederacji Warszawskiej z 1573 roku gwarantował pokój rozróżnionym w wierze, „dissidentes in religione". Rychło jednak jakby zapomniano o tym, że dotyczyło to wszystkich różniących się w wierze i dysydentami, różnowiercami określano tylko tych, którzy nie byli katolikami, a więc braci czeskich, członków kościołów ewangelickich: ewangelicko-augsburskiego (zwanego luterańskim), ewangelicko-reformowanego (nazywanego kalwińskim albo helweckim), braci polskich zwanych też arianami, by nie wspomnieć o dalszych podziałach w ruchu reformacyjnym. Cenzurę różnowierczą w pewnej mierze ujmuję jako całość z tego choćby względu, iż ruch reformacyjny w Polsce nie zawsze miał wyraźnie określone oblicze konfesyjne. Istniały też tendencje zarówno do porozumiewania się, wspólnego działania (zgoda sandomierska 1570, zjazd w Toruniu 1595, konwokacja w Baranowie 1603, a w pewnej mierze nawet Colloquium Charitativum z 1645 roku), jak i do rywalizacji, a także wewnętrznych podziałów (jak w Małopolsce na zbór większy i mniejszy z dalszymi tego konsekwencjami). Z drugiej zaś strony, w zjazdach generalnych, synodach, uczestniczyli przedstawiciele także innych kościołów, uczestniczyli w nich w różnym zresztą stopniu, czasem tylko na prawach obserwatorów, czasem aktywnych uczestników. Reprezentujący odmienną organizację zborową bądź tylko stanowiący jakąś grupę nie zawsze w pełni identyfikowali się z przyjmowanymi uchwałami, niemniej można przynajmniej w pewnym zakresie mówić o wspólnym punkcie widzenia. Niektóre z podejmowanych na zjazdach i synodach postanowień i uchwał dotyczących wprowadzenia i sprawowania cenzury miały zresztą bardziej ogólny charakter, szerszy zasięg, inne — bardziej lokalny, wąski. Stąd takie całościowe ujęcie jest w pewnej mierze usprawiedliwione, obok tego jednak trzeba spojrzeć na istnienie cenzury w ramach danego kościoła. W dalszych rozważaniach najwięcej uwagi poświęcam cenzurze ustanowionej i sprawowanej przez zbory ewangelicko-reformowane, a także braci polskich, głównie w Małopolsce i w Wielkim Księstwie Litewskim, gdyż tam właśnie może najbardziej wyraziście rysują się pewne tendencje i prawidłowości, widoczne są też pewne nawiązania — i powiązania — z cenzurą sprawowaną i przez kościół katolicki, i przez władze świeckie. Dla cenzury ewangelicko-augsburskiej najbardziej charakterystyczne były stosunki panujące w miastach pomorskich, w Gdańsku i Toruniu. Sprawowały ją jednak zdominowane, a raczej zmonopolizowane przez luteran władze tych miast.

Omawiam więc cenzurę luterańską głównie w rozdziale poświęconym miastom, choć pewne postanowienia prawne czy działania jej dotyczące rozpatruję także i tutaj.

1. OGÓLNE ZASADY CENZURY W ZBORACH

Książki publikowane dla kościołów różnowierczych, dla ich użytku lub w drukarniach z nimi związanych, w zasadzie podporządkowane były cenzurze zborowej, przede wszystkim postanowieniom zapadłym na synodach. Związek drukarń różnowierczych z którymś kościołem mógł być bardzo silny, bądź też zupełnie luźny. Podporządkowanie oficyn zborom też się zmieniało, w odniesieniu do niektórych ulegało rozluźnieniu, w innych zacieśnieniu. Przykładem pierwszej tendencji — prasy ariańskie Rodeckiego, a zwłaszcza Sternackiego, oraz drukarnia leszczyńska. Drugiej — sytuacja w Toruniu i Gdańsku, gdzie początkowo dość samodzielne drukarnie prywatne, choć podległe ogólnej kontroli kościoła ewangelickiego, z czasem przejmowane były przez miasto, przez luterańskie władze miejskie, jak w Toruniu, bądź ściśle z nimi związane, jak w Gdańsku, a to oznaczało ograniczenie swobody decyzji w zakresie polityki wydawniczej. Inne, raczej krótkotrwałe, drukarnie różnowiercze, działały w różnych, zmieniających się zresztą warunkach, w różnym stopniu zależności od zboru, bądź jego patrona czy patronów, właścicieli miejscowości, w których były tłocznie.

Ogólną, jak i szczegółową kontrolę nad drukarniami (przynajmniej niektórymi) i wszystkimi wydawnictwami związanymi ze zborami sprawowały synody. Tak było u kalwinistów, zwłaszcza w Małopolsce, gdyż na Litwie dużą rolę odgrywali opiekunowie, zwłaszcza Radziwiłłowie (np. Krzysztof Radziwiłł II). Tak było też u arian, choć i tam, pod koniec istnienia oficyny rakowskiej, pewne zakazy wydawał właściciel Rakowa, Sienieński. W Jednocie wielkopolskiej, w której prym wiedli bracia czescy, i w kościele ewangelicko-augsburskim, większa była rola seniorów. U braci czeskich na synodach właściwie tylko oznajmiano ministrom uchwały podejmowane przez radę starszych — seniorów i konseniorów duchownych. Sprzyjało to większej centralizacji organizacji wewnętrznej. Rola świeckich była raczej znikoma [GMITEREK, s. 147].

Cenzura zborowa mniej chyba interesowała się, jakie książki były czytane przez wiernych lub przez nich posiadane — jeżeli już, to sprawdzano biblioteki ministrów, by stwierdzić czy nie ma w nich książek niewłaściwych, ale domy członków zboru raczej nie były w tym celu wizytowane. W miastach pomorskich, w Toruniu, Gdańsku czy Elblągu kontrolowano także sprzedaż książek, wyraźnie działała tam cenzura zarówno prewencyjna, jak i represyjna. Cenzura ta prowadzona była, jak już wspomniałam, przez luterańskie władze tych miast — radę miejską i jej organy, realizujące wskazania kościoła.

W kościołach różnowierczych główny nacisk położony był jednak na kontrolę wydawnictw, drukarń, a przede wszystkim na to, aby w książkach przezna-

czonych bezpośrednio dla potrzeb kultu, bądź stanowiących wykład doktryny religijnej, nie było jakichś błędów, właśnie doktrynalnych.

W 1560 roku na synodzie w Książu postanowiono: „Senijorowie" mają pilnować, by żaden minister „Pisaniem niepotrzebnym [...] się nie bawił, prze które by miał omieszkawać czasu tego, którego by się uczyć miał sam dla tego, aby gotowszy był owce uczyć. A jeśliże by takiego co dobrego napisał któryż, tedy nie ma nikomu ani pisanego ukazować, nie tylko aby miał dać drukować, aż do synodu, na którym mają być wysadzeni ludzie ku oglądaniu tego" [AKTA SYNODÓW II, s. 46].

Nie była to pierwsza uchwała najwyższej władzy zborowej, jaką był synod, na temat druku i rozpowszechniania książek, kontroli nad tym, ich cenzury. W tych dwóch zdaniach zawarte jednak zostały dobitnie wyrażone podstawowe zasady działania w tej dziedzinie, stąd od nich rozpoczęłam rozważania nad cenzurą różnowierczą.

Cenzura różnowiercza w Polsce generalnie dotyczyła, jak już wspomniałam, pism konfesyjnych a nie wszelkich książek, niezależnie od ich charakteru, treści i przeznaczenia, tak jak postanawiało to prawo obowiązujące w kościele katolickim. Jedynie na terenie miast pomorskich, a zwłaszcza Torunia i Gdańska, w pewnych przynajmniej okresach rozciągano własny wyznaniowy punkt widzenia na ogół książek, zakazując, jak w Toruniu w 1601 roku sprowadzania i handlu wszelkimi książkami katolickimi, a w 1602 roku — ariańskimi, ale prawa te, przynajmniej formalnie, wydała władza świecka, rada miejska. Zdarzało się też, ale raczej nieczęsto, że starsi zboru, lub synod, interweniowali w związanych czy podległych im drukarniach w przypadku druku w nich książek autorów nie związanych z tym wyznaniem, książek rzec można „świeckich", nie zawierających treści religijnych, ale w zasadzie cenzura różnowiercza dotyczyła publikacji mających charakter wyznaniowy.

Wiadomości o cenzurze różnowierczej czerpiemy przede wszystkim z akt synodów — prawie na każdym omawiano konieczność dokonania oceny jakiejś książki przed drukiem, wyznaczenia cenzorów mających ocenić jakieś dzieło lub dzieła, bądź też mających działać przez jakiś, określony dość ściśle czas. Okres w jakim dokonywano owych „rewizji", to jest oceny był jednak często bardzo długi, sprawa jednej książki ciągnęła się nawet latami, przypominano o niej na kolejnych synodach. Nierzadko też wydanie jakiegoś dzieła uzależniano od dokonania daleko idących zmian i poprawek, zdarzało się też, że przeprowadzanych ostatecznie już przez kogoś innego, po śmierci autora.

Szczególnie starannie przypatrywano się książkom zawierającym wykład doktryny. Podważano jednak generalnie prawo do swobodnego, a jak uważano, samowolnego formułowania swych poglądów, przelewania myśli na papier, i co gorsza, przekazywania ich innym. Przestrzegano więc, aby „pisaniem niepotrzebnym" nie bawić się. Duchowni katoliccy też nierzadko występowali przeciwko temu, by każdy pisał czy mówił, co chce, występowali przeciwko wymysłom „lada główki", by każdy mógł pisać „wedle główki swojej", jak ujął to [WUJEK, k. A4]. Nie włączano jednak tego typu sformułowań do norm

prawnych, czy nawet do wypowiedzi o charakterze oficjalnym przedstawicieli kościoła katolickiego.

2. SYNODY MAŁOPOLSKIE

Synody polskich różnowierców często formułowały zasadę sprawdzania i korygowania wszystkiego, co dotyczyło poglądów religijnych, i były to wypowiedzi właśnie o charakterze normatywnym. W aktach synodu odbytego w Pińczowie w 1556 roku (uczestniczyli w nim delegaci braci czeskich) zapisano, iż zbór — w osobach swych przedstawicieli, starszyzny zborowej, ma decydować o możliwości druku: „bez ich woli, przejrzenia i skorygowania iżby nikt privatim żadnych traktatów nie wydawał" [AKTA SYNODÓW I, s. 76]. Inaczej można narazić się na zarzuty jakie spotkały Trzecieskiego, który „co chce, to pisze, bez sądu i rady" (według relacji braci z poselstwa do Małopolan pod koniec 1556 roku, AKTA I, s. 91). Podobnie na synodzie we Włodzisławiu w 1557 roku w punkcie IV uchwał zapisano, iż należy zadbać o to, by nikt z braci nie wydał publicznie książek i postylli bez sądu, oceny seniorów („cautum est, ne quis ex fratribus libellos et postillationes edat in publicum absque iudicio seniorum", AKTA SYNODÓW I, s. 179). Jeszcze bardziej kategorycznie zostało to sformułowane, gdy w Pińczowie zaczął drukować Daniel z Łęczycy. Na synodzie w Książu w 1558 roku wyrażono z tego powodu radość, jednocześnie jednak postawiono drukarzowi warunek: nie wolno mu wydawać w rzeczach wiary czegokolwiek bez zgody zboru („ut nihil in causa religionis incudi subjiciat, illa dummodo, quae iudicio ecclesiae probantur", AKTA SYNODÓW I, s. 264). Postanowiono też wyłonić na przyszłym synodzie generalnym rewizorów ksiąg przed ich wydaniem i dla doglądania druku [AKTA SYNODÓW I, s. 264]. Istotnie w Aktach pojawiają się coraz liczniejsze zapisy o dokonaniu rewizji bądź skierowaniu do niej różnych książek, czasem skądinąd nie znanych. Już po kilku tygodniach od uchwały synodu w Książu (26 lipca 1558), na następnym synodzie we Włodzisławiu (4-15 wrzesień 1558), w dniu 12 września ustanowiono rewidentów książki Wawrzyńca z Przasnysza [AKTA SYNODÓW I, s. 278]. Książka ta ukazała się w roku następnym, to jest w 1559.

Drukarz Daniel z Łęczycy nie dotrzymał danego przyrzeczenia i drukował bez wiedzy zboru. Na synodzie włodzisławskim (29 czerwca 1559) zarzucono mu więc, iż „wiele niegodziwych rzeczy wydrukował bez aprobaty i cenzury zboru" [DRUKARZE V, s. 73, AKTA SYNODÓW I, s. 308-9]. Jak stwierdzono w tomie V *Drukarzy dawnej Polski*, nie wiadomo, jakie były to książki. Był też jeden konkretny zarzut — druk dzieła Franciszka Stankara *Collatio doctrinae Arii et Ph. Melanchtonis et sequatium*. Według listu Lismanina do ministrów zuryskich z 1 września 1559 roku, druk ten został spalony. Daniel tłumaczył się, że dopuścił się wytłoczenia owego pisma, gdyż druk wymusił na nim Grzegorz Orszak „groźbami pana", to jest Mikołaja Oleśnickiego [AKTA I, s. 309].

Wcześniej miała być spalona wersja polska *Canones Reformationis Ecclesiarum Polonicarum* Franciszka Stankara, opublikowana prawdopodobnie w 1553 roku w Krakowie (?) kosztem Hieronima Filipowskiego jako *Porządek naprawienia w kościelech naszych*. Fragment tego druku odnalazł Kazimierz Piekarski jako makulaturę [PIEKARSKI, s. 144-145]. Według akt synodów spisanych przez Jakuba Sylviusa, synod w Słomnikach 23 listopada 1554 roku odrzucił, potępił to uregulowanie porządku zborowego. „Cały nakład został podobno spalony w Krzcięcicach za radą St. Stadnickiego". Informował o tym Stanisław Górski Stanisława Hozjusza w liście z 6 stycznia 1555 [AKTA I, s. 3].

Dochodziło więc nawet do drastycznych form walki z książką, niszczenia druków uznanych za niepożądane, potępionych. Przy wydawaniu książek i ich ocenie kierowano się różnym rozumieniem spraw doktrynalnych. Decydowały o uznaniu czy też potępieniu pewnych pism przede wszystkim różnice w pojmowaniu prawd wiary, czy też ich interpretacja. Zasadą jednak, prawem stale przypominanym, zwłaszcza na synodach, było podanie książek przed ich publikacją ocenie i dopiero potem zatwierdzenie ich, zezwolenie na druk. W grę wchodziła więc przede wszystkim cenzura prewencyjna. Nie unikali jednak zwolennicy nowinek religijnych i cenzury represyjnej, czego dowodem właśnie spalenie *Porządku* i *Collatio* Stankara. Kilka lat przed potępieniem *Collatio* do ukarania autora i zniszczenia książki, zdaniem cenzorów zborowych szkodliwej, w pewien sposób nakłaniano władze kościoła katolickiego, a w konsekwencji władzę świecką. Na synodzie w Pińczowie (24 IV–1 V 1556) omawiano m.in. sprawę „arianina" Piotra, to jest Piotra z Goniądza. W imieniu Lismanina jego wysłannik żądał, aby ów Piotr „był refutowan dla błędu aryjańskiego, bo jego księgi po łacinie spisane przeciw Panu Krystu już były publikowane w Krakowie". Na synodzie postanowiono: „onego refutować, a do biskupa krakowskiego o to posłać dwu panu, którzy by mu dali znać, iż nigdy z nich nie był a nie jest ten heretyk" [AKTA I, 72]. Istotnie, Piotrem z Goniądza, oprócz zboru, w którym został ekskomunikowany, zajęły się też inne instancje. Specjalny edykt w tej sprawie wydał Zygmunt August (tekst podaje JASNOWSKI, s. 442-3), najprawdopodobniej wskutek zabiegów biskupa krakowskiego Andrzeja Zebrzydowskiego. Król nakazał uwięzienie Piotra, co — jak sądzi Lech Szczucki — nie miało większego znaczenia, nie spowodowało dla niego żadnego zagrożenia. Książkę, która zadecydowała o potępieniu autora przez kalwinistów małopolskich, dziś nam nie znaną, wykupić miał i zniszczyć wielki protektor polskich różnowierców, wśród nich także Piotra z Goniądza, Mikołaj Radziwiłł Czarny [SZCZUCKI 1981, s. 398].

Dbano jednak przede wszystkim o cenzurę książek przed drukiem. Zabiegano o ocenę nie tylko tych książek, które miały być wydrukowane w oficynie związanej ze zborem, czy też autorstwa członków zboru, ale także dzieł, z którymi ewentualnie miał utożsamiać się zbór czy też je popierać. W okresie bliższego współdziałania — ale i sporów — z braćmi czeskimi w 1558 roku Lismanin posłał „do ludzi nauczonych a zacnych do Genewy,

Tyguru, Bazyliji i Sztrosburgu i indzie" sześć egzemplarzy ich konfesji i *Apologii* [AKTA I, s. 343-4].

Zadaniem „starszych" było nie tylko skierowanie dzieła do oceny lub jej przeprowadzenia, ale także dopilnowanie ewentualnego skorygowania dzieła, i to nie tylko pod względem poprawności doktrynalnej, ale i stylistycznej, językowej. W Bużeninie w 1561 roku postanowiono, aby „starsi" dopilnowali odnowienia, dopełnienia konfesji „a poprawiwszy w słowiech, miescami twardych a niezupełnych, do druku je dali" [AKTA II, s. 102, podkr. moje, P.B.-P.]. Sprawa druku konfesji ciągnęła się zresztą dość długo, powracała.

Szczególną troską otaczano pewne rodzaje wydawnictw. Na zjeździe synodalnym ministrów kalwińskich we Włodzisławiu w 1566 roku podkreślono konieczność sprawdzenia, zrewidowania przez ministrów zwłaszcza psalmów, katechizmów, ale także Biblii brzeskiej — a więc dzieł szczególnie często używanych, szerzej wykorzystywanych właśnie w nabożeństwach [AKTA II, s. 203]. Z drugiej strony wypowiadano się za ostrożnością w ogóle przy drukowaniu czegokolwiek, mówiono nawet o tym, aby ministrowie przede wszystkim „kazania pilnowali, a ludzie nauczali, dając pokój zbytecznemu ksiąg składaniu a spisowaniu, a iżby z nich nikt żadnych ksiąg nie wydawał bez wiadomości starszych" (synod generalny w Książu w 1560 roku, AKTA II, s. 61). Podobnie po kilku latach, w 1575 roku, na synodzie generalnym w Krakowie: „Żaden z ministrów nie ma wolności wypuszczać in publicum książek pisanych albo drukowanych nowo pisanych, aż z dozwolenia synodowego" [AKTA III, s. 9]. Na synodzie tym obecni byli przedstawiciele braci czeskich i luteran z Wielkopolski (J. Laurentius, E. Gliczner i inni, por. ŁUKASZEWICZ, s. 134).

Jan Pirożyński sądzi, iż konsekwencją przyjętej na tym synodzie uchwały o cenzurowaniu dzieł zawierających podstawową doktrynę religijną przez superintendentów reprezentujących trzy kościoły był fakt potajemnego przedruku u Karcana w roku 1595 *Konfesji Sandomierskiej* imitującego wydanie Wirzbięty z datą 1574. *Konfesję* tę, uznawaną przez kalwinistów za wspólne wyznanie wiary tych trzech kościołów: helweckiego, braci czeskich i augsburskiego, krytykowali bracia czescy, a zwłaszcza luteranie. Po opublikowaniu pierwszej edycji ostro wypowiedział się przeciwko niej Erazm Gliczner na synodzie w Poznaniu, 4 października 1570. Wprawdzie w 1574 zgodzono się na powtórne wydanie u Wirzbięty — ale o tym zadecydowała ówczesna sytuacja polityczna. Około 1595 roku, przed synodem toruńskim, obie te edycje, pierwsza i druga, już nie wystarczały, zaś luteranie nie wyraziliby zgody na kolejny przedruk — stąd utajnienie jego, podszycie się pod edycję Wirzbięty, czyli tzw. poddruk [PIROŻYŃSKI 1967, s. 194-6].

Po kilkunastu latach, w 1595 roku, na zjeździe w Krakowie nakaz poddawania się kontroli, zakaz druku bez oceny i sądu seniorów został rozszerzony — na wszystkie pisma, wszelkiego rodzaju, autorstwa ministrów, przy czym odwołano się do wcześniejszych postanowień: „Żadnych pisem aby in lucem nie wydawali materyi żadnej, tylko według paragrafów w konstytucyjej

w[Ł]odzisławskiej wyrażonego" [AKTA III, s. 107]. Jeżeli zaś ktoś ma „skrypty i reskrypty" własne, ma je dobrze strzec, by nie rozeszły się między ludźmi. Postanowienia te wprawdzie związane były z potrzebą chwili, z dążeniem do rzeczywistej ugody i współdziałania kalwinistów z braćmi czeskimi i wynikały ze wspólnych ustaleń seniorów obu kościołów, Erazma Glicznera i Szymona Turnowskiego, niemniej były wyrazem ogólnie przyjętego punktu widzenia.

O skrupulatne przestrzeganie nakazu poddawania pism ocenie i uzyskiwania zgody na ich wydanie zabiegali nie tylko „starsi" zborowi, ale i protektor kalwinistów małopolskich, wojewoda brzeski Andrzej Leszczyński. Wysłał on w 1600 roku na synod prowincjonalny w Ożarowie list, w którym upominał „aby ksiąg żadnych żaden nie ważył się wydawać bez konsensu braciej a pilnej korektury" (podkr. P.B-P., AKTA III, s. 217).

Głównym powodem cenzurowania, „rewidowania" książek była troska o czystość doktrynalną, ale ważną sprawą była też dbałość o jedność kultu. W publikacjach przeznaczonych dla szerokiego użytku, dla odprawiania nabożeństw, ważne było ujednolicenie zamieszczanych w nich modlitw i pieśni. W 1601 roku na synodzie prowincjonalnym we Włodzisławiu mówiono o tym, iż „wiele różnych katechizmów znajduje się w niektórych zborzech naszych, skąd w pieśniach waryjacyje". Dlatego też postanowiono zrewidować i ujednolicić katechizmy, „aby i w tym uniformitas zachowana była, a porządnie i przystojnie się wszytko odprawowało we zborze Pańskim" [AKTA III, s. 229].

Z upływem czasu jakby zrozumiano, iż totalny zakaz pisania i publikowania, a w każdym razie zniechęcania ministrów do tego, nie jest korzystny. Stąd nacisk położony został nie na zakaz, ale na nakaz — polecenie przedstawiania płodów swej myśli i pióra do oceny na synodach. Tak postanowiono w 1602 roku na synodzie we Włoszczowej [AKTA III, s. 231]. Stąd na kolejnych synodach wyznaczeni są „rewizorzy", „cenzorzy" do ksiąg albo przedstawianych przez członków zboru, albo pozostałych po zmarłych, pojawiają się też wiadomości o książkach zaaprobowanych. Starano się jednocześnie o zapewnienie środków na druk, gdy „bracia" uznali dzieło „być godne, aby in lucem wyszło" [AKTA III, s. 251]. Były jednak teksty, o których „rewidowaniu" brak wzmianek, przedstawione synodowi już po wydrukowaniu — i przyjęte wtedy z uznaniem. Taka pochwała spotkała w 1611 roku *Szkoły okszyńskiej porządek* (to jest szkoły w Okszy), książkę dziś nie znaną [AKTA III, s. 313]. Dopuszczalna była zmiana decyzji co do druku po powtórnej ocenie. Rewizorzy wyznaczeni przez synod prowincjonalny z 1613 roku zakwestionowali pewne miejsca w książce księdza Bartłomieja Bythnera — w 1614 roku mieli ponownie w nie „wejrzeć" bracia ministrowie. Książka jednak ukazała się dopiero w 1618 roku we Frankfurcie, jeśli słuszna jest hipoteza dr Marii Sipayłło, iż była to Bythnera *Fraterna [...] exhortatio*. Inne dzieło Bythnera miało więcej szczęścia, zrewidowane w 1623 roku, ukazało

się w 1624, dziś niestety jest nieznane — jest to *Enchiridion consolationum* [AKTA III, s. 347, 353 i 447].

Starannie przygotowywano się do następnych wydań książek ważnych w nauczaniu religijnym. Gdy brakowało już egzemplarzy *Katechizmu* Kraińskiego, postanowiono wydać go „porządnie". Dlatego też polecono, aby na przyszły synod przywieźć na piśmie uwagi o tym, co należało w tym katechizmie poprawić. Uchwałę taką podjęto w Bełżycach w 1620 roku, katechizm ponownie ukazał się dopiero w 1624 roku w Rakowie [AKTA III, s. 421 i 447]. Do sprawy tej powracano na zjazdach i synodach wielokrotnie (jeszcze w 1624 roku w Baranowie, AKTA III, s. 455). Szczególnie troskliwie tropiono „błędy aryjańskie", zwłaszcza w przekładzie Biblii [AKTA III, s. 460]. Sprawa ponownego wydania Biblii, zrewidowania jej tekstu, a przede wszystkim przygotowania poprawnych „annotacyi" ciągnęła się latami, aż wreszcie doszło do jej wydrukowania w Gdańsku w 1632 roku (druk ukończono właściwie w 1633), co wywołało prawie natychmiastowy atak ze strony katolików i wydanie w 1634 roku przez prymasa Wężyka zakazu jej rozpowszechniania. Edycja gdańska Biblii spotkała się też z krytyką w pewnych kręgach różnowierczych, m.in. oburzano się na sposób podpisania przedmowy, poruszano też inne sprawy, zgłaszano inne zastrzeżenia, m.in. nie podobał się zbyt mały stopień użytego przy jej tłoczeniu pisma, zbyt drobny, mało czytelny wydruk.

Cenzurowanie, „rewidowanie" książek miało służyć także temu, aby niepotrzebnie nie jątrzyć zbyt napastliwymi słowy w sporach religijnych. Zalecano umiar w atakach na ideowych przeciwników, choć tutaj raczej apelowano do autorów, jak np. w 1628 roku w Bełżycach do Bartłomieja Bythnera i Daniela Clementinusa, aby „modestissimo skrypta swe in lucem podawali, nie tykając w niczym adversarios" [AKTA III, s.510], niż uchwalano nagany za takie postępowanie. Nie widać też, by z tego powodu nie dopuszczono do druku jakiegoś dzieła, choć nie możemy tego wykluczyć. Z drugiej strony wiemy, iż zwłaszcza w tych czasach, gdy ewangelicy byli już w defensywie, niektórzy z nich dokonywali w swych pismach czasem rzeczy wręcz zadziwiających. W książce poświęconej zwalczaniu przechodzenia z kościołów ewangelickich do katolickiego rzymskiego, potępiającej to zjawisko, Wojciechowi Węgierskiemu, autorowi *Antidotum abo lekarstwa dusznego przeciwko apostazyjej* (wydrukowanego w Baranowie w 1646 roku), udało się nie użyć ani razu określeń wskazujących niezbicie na kościół katolicki, w wyraźnym zamiarze uniknięcia ewentualnego zarzutu zaatakowania religii panującej, czy wręcz napisania paszkwilu.

3. „KORREKTURA" I APROBOWANIE

W uchwałach synodów czy postanowieniach innych władz zborowych wspomniane zalecenie unikania ataków personalnych jako jednego z kryteriów oceny dzieła nie jest wyraźnie sformułowane, można się jednak tego domyślać. Dochodziło zresztą z tego powodu do interwencji nawet w wydrukowanym

już tekście. Franciszek Stankar, syn słynnego herezjarchy, nazwanego w *Postylli* Kraińskiego z 1611 roku „kacerzem" zdołał wyjednać na synodzie prowincjonalnym w Ożarowie w 1618 roku uchwałę, nakazującą ministrom wymazać (a chyba raczej zamazać lub wyskrobać) obraźliwe określenie jego ojca [AKTA III, s. 402]. A dotyczyło to przecież dzieła wytłoczonego przed laty.

Cenzorska interwencja w wydrukowaną już książkę nie musiała bowiem oznaczać jej całkowitego zniszczenia. Przypadek z wymazaniem nazwiska Stankara (a raczej obraźliwego jego określenia) był rzeczywiście właściwie drobnostką, także technicznie łatwą do przeprowadzenia, jeśli ktoś zechciał posłuchać nakazu synodu. Przy bardziej generalnych zarzutach, nie sprowadzających się do jednego tylko słowa, w dodatku przy błędach zawinionych wyraźnie, i to podwójnie: nie przedstawiono dzieła do „rewizji" i wydrukowano je z błędami doktrynalnymi, godzono się też na ocalenie wydrukowanej już książki i usunięcie bądź poprawienie jej fragmentów.

Przypadek taki miał miejsce w 1627 roku, gdy „brat miły, ks. Paweł Żarnowita, niepomału zatrwożył kościół boży, podawając publice i privatim wątpliwości swoje o Bogu w Trójcy jedynym" i książkę nie rewidowaną dał do druku. Został za to wykluczony ze zboru, ponieważ jednak ukorzył się i przyrzekł poprawę, wybaczono mu pod pewnymi warunkami. Uznano też, iż poniósł koszty przy wydaniu książki, zaaprobowano więc ją już po wydrukowaniu, ale stawiając warunek, by była książka ta w prywatnym używaniu ludzi pobożnych, z tym, że należy usunąć bezwzględnie przedmowę autorstwa Pawła Żarnowity i pozostawić same modlitwy i pieśni. W przypadku egzemplarzy jeszcze nie oprawionych, trzeba było ową prefację po prostu wyjąć. W tych, które zostały już oprawione i były przez ludzi używane, w przypadku zjawienia się z nimi kogoś w zborze, minister powinien owe błędne miejsca zamazać [AKTA III, s. 459]. Rzadko spotykamy się z tak szczegółowymi zapisami dotyczącymi postępowania z książką, którą należało oczyścić, choć wcale nierzadko spotykamy egzemplarze różnych książek „oczyszczonych" właśnie w taki lub nieco inny sposób. „Libri expurgandi" mogły w Polsce stawać się „expurgati" właśnie w sposób mechaniczny, i to nie tylko wskutek działań cenzuralnych przeprowadzonych przez ewangelików, ale i w kościele rzymskim. Wyjątkowe jest jednak tak dokładne opisanie tych zaleceń. Zresztą sposób polecany dla oczyszczenia książki Pawła Żarnowity był bardzo prosty, łatwy do wykonania — wydarcie jakiejś karty, bądź całego arkusza, albo zamazania ich, nie przedstawiało większych trudności. Bardziej skomplikowane było zastąpienie karty lub arkusza z błędnym, niepożądanym tekstem nowo wydrukowanym, poprawnym. Zdarzały się też przypadki naklejania małych karteczek czy wręcz karteluszków z poprawionym wyrazem lub fragmentem tekstu. Te i inne sposoby, stosowane zresztą i w Polsce, i poza nią — przykładem Bzowski — możemy odkryć, przeglądając różne egzemplarze dawnych wydań. Zapis w aktach synodu na temat Pawła Żarnowity pokazuje, dlaczego podejmowano takie działania i jak można było je przeprowadzić. Z autopsji nie możemy sprawdzić,

jakie przyniosło to efekty, gdyż nie znamy dziś żadnego egzemplarza tej edycji. Książkę tę wznowiono po kilkudziesięciu latach, ale wtedy przedrukowano tylko same modlitwy i pieśni, bez przedmowy, którą tak Żarnowita „zatrwożył kościół boży". Pośrednio jest to jednak potwierdzenie „oczyszczenia" pierwszej edycji — właśnie przedmowa miała być usunięta, wolno było korzystać z pieśni i modlitw.

Rzadko spotykamy książki z widomym znakiem zaaprobowania ich przez zbór, a raczej, jak głosiły stosowne formuły, przez „starszych". Wprawdzie przy zatwierdzaniu do druku powoływano się nawet na autorytet Ducha Świętego: „Zdało się to Duchowi Świętemu i wszytkim braciej, tak kościelnego jako i politycznego stanu, aby książka na książkę [to jest odpowiedź] jmp. Chrząstowskiego do druku jako najprzędzej była wydana ..." (uchwała synodu z Bełżyc, 7 grudnia 1618, AKTA III, s. 404), to jednak w praktyce pisano o zgodzie „starszych" czy „przełożonych". Skrócone formuły aprobacji, umieszczone w książkach były podobne, a właściwie identyczne ze stosowanymi w kościele katolickim skróconymi formami ich zapisu, umieszczanymi zwłaszcza na kartach tytułowych. Dobrym przykładem mogą być tu dzieła Jakuba Zaborowskiego, dające niemal pełną ich gamę, mimo iż zostały opublikowane właściwie w tym samym czasie, a przede wszystkim — z wyjątkiem jednej — w tej samej drukarni, sławnej rakowskiej Sternackiego, co zresztą nie zostało ujawnione. Nazwisko autora za to zostało wręcz wyeksponowane przez dodanie określenia jego funkcji w kościele: „Authore Jacobo Zaborowski Evangelii Minister", „Jesu Christi Minister". Formuła: „Cum permissu Superiorum" jest w jego książce *De missione sacerdotum*, 1615; „Cum licentia superiorum" w: *Ad Nodum Gordium*, 1615 (obie te książki wydane zostały przeciwko Marcinowi Śmigleckiemu, jezuicie). Formułę „Ex mandato Superiorum" umieszczano na karcie tytułowej książki *Vindicatio dissertationis De missione sacerdotum in Ecclesia Romana* z 1616 roku. Te trzy druki wytłoczył Sternacki. Następne dwa, w języku polskim zresztą: *Ogień z wodą [...]* i *Żywoty świętych* znalazły się pod prasą Augustyna Ferbera w Toruniu. *Ogień z wodą [...]* ukazał się „za rozkazaniem Synodu Prowincialnego w Duchu Świętym porządnie zgromadzonego i odprawionego w Bełżycach". Synod odbył się w 1617 roku, książka została opublikowana w 1619. *Żywoty świętych* nie miały żadnej tego typu formuły, ale ukazały się też bez nazwiska autora i drukarza.

Na marginesie tych książek Zaborowskiego zauważyć trzeba, iż trzy pierwsze, opatrzone zezwoleniem starszych, ukazywały się w drukarni ariańskiej, a właśnie przeciwko arianom skierowane było czwarte z wymienionych tu jego dzieł, *Ogień z wodą*. Wśród książek, które były przedstawiane do zrewidowania lub o których zaaprobowaniu informowano na synodach, bądź innych zjazdach, wiele było poświęconych właśnie polemice z arianami. Wprawdzie Bythnerowi i Clementinusowi zalecano raczej zachowanie umiaru w atakowaniu przeciwników, ale generalnie odcinano się od powiązań, unii z nimi. Niemożliwość jej przedstawiał już sam tytuł wspomnianego dzieła Zaborowskiego: *Ogień z wodą to jest o unijej traktacik*. Przestrzegano też wiernych

przed czytaniem, a nawet przechowywaniem ksiąg ariańskich. W kanonach synodu toruńskiego z 1595 roku, mającego zbliżyć kalwinistów, braci czeskich i luteran, zapisano więc: „Ksiąg ariańskich nikt z braciej naszej nad radę ministrów nie ma w dom swój przyjmować ani czytać" [AKTA III, s. 603]. To normatywne zalecenie zostało obostrzone przez luterańskie władze Torunia w 1601 roku przez zakaz sprowadzania tam i sprzedaży książek ariańskich.

Zakaz czy choćby zalecenie nieczytania, nieprzechowywania jakichś książek, jakiegoś ich typu, czy tym bardziej jakiegoś konkretnego dzieła nie odgrywał większej roli w stosunku kalwinistów do książki. Ich system kontroli książek sprowadzał się i sprawdzał przede wszystkim w cenzurze prewencyjnej, „rewidowaniu", ocenianiu i aprobowaniu książek do druku, a także pilnowaniu, aby drukarze pozostający na usługach zboru nie drukowali niczego uznanego za niewłaściwe i szkodliwe. Od samego początku, w 1558 roku, postawiono Danielowi z Łęczycy warunek, iż nie będzie mu wolno niczego o sprawach wiary wydawać bez zgody zboru (por. wyżej, AKTA I, s. 264). Po przykrych doświadczeniach z wytłoczeniem w 1625 roku *Gratisu* Brożka w jeszcze właściwie nie uruchomionej drukarni zborowej w Wielkanocy koło Krakowa, przeniesionej potem do Baranowa, synod prowincjonalny w Okszy w 1629 roku postanowił bardziej jeszcze ograniczyć możliwości druku bez kontroli: „Drukarza też auctoritate synodi upomnieć, aby się nie ważył drukować nic privata voluntate i namniejszej karty..." [AKTA III, s. 534]. Zakaz ten przypomniał drukarzowi synod prowincji w Chmielniku (26 IX 1640), stwierdzając, iż nie wolno mu nic drukować bez wiedzy i pozwolenia superintendenta. Jednocześnie, dla uchronienia się przed możliwą ingerencją kościoła katolickiego bądź władzy świeckiej w ramach cenzury represyjnej, polecano nie ujawniać nazwy oficyny na dziełach, które mogły być zakwestionowane: „cokolwiek by drukował [...] przykładać imienia swego i drukarnie nie ma, chyba tam, gdzie by tego potrzebę X. superintendent widział" [SIPAYŁŁO 1962, s. 90].

Po dwóch latach po wydaniu przez synod prowincji w Chmielniku drukarzowi zakazu tłoczenia czegokolwiek bez pozwolenia superintendenta, na następnym tam synodzie w 1642 roku powrócono znów do tej sprawy. Postanowiono powołać do pieczy nad drukarnią cenzorów, którzy mieli dopilnować, by bez ich aprobaty „nic w druk nie podawano, ani przyjmowano i drukowano nie było, nawet ani kazanie pogrzebne, idque gravibus de causis" [SIPAYŁŁO 1962, s. 91]. Rzeczywiście pojawiają się w aktach synodów wzmianki o zaaprobowaniu książek bynajmniej nie o treści religijnej, np. Elementarzy na synodzie prowincji w Bełżycach w 1646 roku [SIPAYŁŁO 1962, s.92]. Wcześniej jeszcze, na synodzie w Sielcu w 1635 roku, rozpatrywano sprawę druku pewnego kazania pogrzebowego [SIPAYŁŁO 1962, s. 89].

Zajmowano się jednak przede wszystkim „korekturą" wydawnictw konfesyjnych. W księdze synodów generalnych z lat 1633-1678 prowincji małopolskiej (rękopis Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie nr 590) przechowała się obszerna *Correctura psalmów [...] które mają być między psalmy X. [Macieja] Rybinskiego*

inserowane, a także *Correctura hymnów albo pieśni nabożnych* oraz agendy Krzysztofa Kraińskiego. Korektury te zatwierdzone były na konwokacjach generalnych w Orlu i Włodawie w roku 1633 i 1634.

4. JEDNOTA LITEWSKA I CENZURA

W powyższym przeglądzie przytoczyłam uchwały małopolskich synodów generalnych, w których obok kalwinistów uczestniczyć mogli przedstawiciele innych kościołów ewangelickich, a także innych prowincji czy dystryktów, jak i prowincjonalnych zjazdów czy konwokacji. W zasadzie podobnie sprawy cenzury przedstawiały się na Litwie, choć może rzadziej były tam poruszane sprawy bardziej ogólne. Przeważały prośby o rewizję, ocenę ksiąg lub wręcz żądanie tego. W Małopolsce chyba częściej inicjatywa wychodziła od „starszych" niż od autorów. W dodatku na Litwie autorzy czasem bywali bardziej zniecierpliwieni przedłużającą się oceną i rozbieżnością sądów na temat ich dzieł. Na synodzie prowincji w Wilnie w 1611 roku Wojciech Salinarius prosił o zakończenie prac cenzorskich nad jego książką przeciwko arianom: „I to wniósł, że multitudo correctorum mala" [AKTA JEDNOTY, s.4]. Mimo to sprawa jego książki wracała jeszcze w 1612 roku. Ostatecznie opublikowano ją w 1615 roku „w Ośmianie", to jest Oszmianie, choć najprawdopodobniej to w Lubczu odbito ową *Cenzurę albo rozsądek na Confessią [...] tych, którzy [...] rzeczeni bywają Arriany*, w każdym razie użyty tam materiał typograficzny wskazuje na drukarnię lubczańską Piotra Kmity [DRUKARZE V, s. 192-3].

Ocenianie, sprawdzanie ksiąg, które w Małopolsce najczęściej określano rewizją lub rewidowaniem, na Litwie częściej nazywano cenzurą lub korekturą. Wydaje się też, że postępowano ostrzej w tych sprawach, przynajmniej ma się takie wrażenie, porównując reakcję na dwa dość dobrze opisane w aktach synodalnych przypadki wydrukowania czegoś bez aprobaty. W obu w grę wchodziły książki dla celów kultowych, w obu też wykryto pewne naleciałości „zarazy ariańskiej". Na synodzie dystryktowym w Ożarowie w 1627 roku po ukorzeniu się wydawcy, Pawła Żarnowity, i odbyciu przezeń pokuty, dość łaskawie potraktowano wydrukowaną przezeń książkę, godząc się na jej używanie prywatne po dokonaniu mechanicznego „oczyszczenia", o czym już pisałam. Znacznie ostrzej potraktowano podobne przewinienie na Litwie. Na synodzie wileńskim w 1619 roku (i dwóch wcześniejszych synodach) wiele uwagi poświęcono sprawie wydrukowania, co gorsza, rozpowszechniania — „snadź kilkadziesiąt egzemplarzów" — katechizmu przez Jana Zygrowiusza.

„Dla przeyzrzenia correctury katechizmu" wyznaczono kilka osób na synodzie prowincjonalnym wileńskim już w czerwcu 1617 roku. Tymczasem rok później, w 1618 roku, okazało się, iż Zygrowiusz „w tym roku w druk imo consens synodowy" podał katechizm, wyznaczono więc znów kilka osób „do przejrzenia Catechismu". Z notatek w aktach synodu widać, iż katechizmy,

a przynajmniej ich część, zostały zapieczętowane przy drukarni w Lubczu. Wyznaczonym osobom dano po egzemplarzu, dwa dalsze ks. Jan Dominik „sklep odpieczętowawszy" po przybyciu Zygrowiusza do Lubcza miał wziąć — jeden dla siebie, drugi dla „księdza doktora" [AKTA JEDNOTY, s. 42 i 46].

Mimo tych zakazów „kilkadziesiąt egzemplarzow" katechizmu Zygrowiusza wydrukowanego w Lubczu w 1618 roku „bez dozwolenia synodowego" jednak „po rożnych miescach rozeszło się". Na synodzie generalnym wileńskim w 1619 roku nakazano wyjaśnić, kto zawinił i spowodował naruszenie zakazu „przeszłego synodu". Wyznaczono osoby duchowne i świeckie dla korektury katechizmu, określono też zasady, jakimi winni kierować się w tej pracy. Dano nawet szczegółowe wskazówki, np. w czyim tłumaczeniu psalmy powinny być dodane. Nakazano też „terminy i phrases nie zwyczayne, pieśni niepotrzebne, słowa papiestwem albo nowochrceństwem [sic!] trącące, wyrzucić" [AKTA JEDNOTY, s. 49-50]. Po upływie kolejnego roku, w 1620 roku, katechizm po poprawkach był gotowy do druku. Wątpliwość nadal budził tylko jeden fragment — Wieczerza Pańska. Przygotowane dwie różne jej wersje, ostatecznego wyboru dokonać miał Pan Hetman, to jest Krzysztof II Radziwiłł. W tym więc punkcie protektor został postawiony ponad synodem, on był najwyższą instancją dla cenzury zborowej, przynajmniej w tym przypadku. W 1621 roku synod postanowił, „aby z tego, a nie z żadnego inszego katechizmu pieśni śpiewane, modlitwy mowione y usługa sakramentami świętymi y insze nabożeństwa odprawowane były" [AKTA JEDNOTY, s. 55 i 60].

Katechizm był niesłychanie potrzebny dla członków zboru, wręcz niezbędny przy odprawianiu nabożeństw, właśnie z tego powodu, iż zawierał modlitwy, pieśni i psalmy. Spełniał też ważną rolę w powszechnym nauczaniu prawd wiary, stąd nie może dziwić troska o jego właściwy kształt, o jego treść, wydanie zakazu rozpowszechniania druku zawierającego błędy. Ale zbór wkraczał także w korzystanie z innych książek. Na synodzie wileńskim w 1617 roku postanowiono sprawdzać podczas wizytacji, jakie książki mają ministrowie, czy nie mają oni „ksiąg papieskich" i „nowokrzczeńskich". Jednocześnie nakazano ministrom, aby każdy miał „Biblię Brzeską, Nowy Testament, Postillę Żarnowcową, X. Kraińskiego, katechizm Gilowskiego" [AKTA JEDNOTY, s. 41]. Były to książki figurujące w ogłoszonych w Polsce indeksach ksiąg zakazanych, w dodatkach do nich tu zebranych.

Synod prowincji litewskiej, zwołany w Wilnie w czerwcu 1663 roku, ocenił negatywnie — po przeprowadzeniu rewizji zleconej na konwencji kiejdańskiej w sierpniu 1661 Janowi Borzymowskiemu i Teodorowi Skrockiemu wydrukowanego już w Londynie fragmentu Starego Testamentu i rękopisu dalszych części — przekład Biblii na język litewski dokonany przez Bogusława Samuela Chylińskiego, której publikację podjęto w Londynie w latach 1660-1663. Zadecydowało to o przerwaniu druku Biblii, przede wszystkim wskutek zaniechania subsydiowania przez Anglików, którzy dowiedzieli się

o negatywnej opinii zborów litewskich [KOT 1958, s. XXVIII-XXIX; OTRĘBSKI, s. XXXIII].

Zbór wkraczał swą cenzurą nawet w przepisywanie tekstu, nie tylko w jego wydrukowanie. Za przepisanie paszkwili synod wileński w 1614 roku wyznaczył karę pieniężną [AKTA JEDNOTY, s. 25]. Poza tym przypadkiem paszkwile, karanie czy ganienie za nie, nie pojawiają się w aktach synodów litewskich.

Bardzo interesującym dokumentem jest „Obwarowanie porządku drukarnie" uchwalone na synodzie wileńskim z 1625 roku. Znamienne jest, iż ma ono obowiązywać teraz i „na potym", a także i to , że dotyczy to drukarni „na grunciech Ichmciow P.P. Patronow wyznania ewangelickiego" a więc tam, gdzie mogły one swobodnie działać. Do wydania tego „Obwarowania" skłoniła niekorzystna dla wyznania ewangelickiego sytuacja polityczna i społeczna, ale sens jego sprowadza się do przypomnienia „dawnych kanonów generalnych", nie dopuszczających druku bez wiadomości i pozwolenia synodowego. Dodano jednak bardzo znamienne uzupełnienie — tak też postępują zbory zagraniczne: „A przykładem cudzoziemskich zborów idąc, stanowi synod s. aby żadne scripta nie były w Drukarni przymowane bez approbatiey y podpisu X. Superintendenta Zborów Bożych wyznania ewangelickiego". „Także też z Drukarni księga żadna nie ma in publicum być wydawana y żadne scripta bez wiadomości superintendenta". W egzekucji tego postanowienia pomocy szukano u patronów — właścicieli miejscowości, w których mieściła się drukarnia. Władza duchowna wolała wesprzeć się świecką [AKTA JEDNOTY, s. 98-99].

Na Litwie rzeczywiście kościół ewangelicko-reformowany w znacznej mierze mógł działać dzięki patronatowi możnych, a zwłaszcza Radziwiłłów. Odwoływano się nie tylko do ich pomocy, ale przyznawano im — i oni sami przyznawali sobie — prawo cenzurowania publikacji zborowych i dla zboru.

Nie bez znaczenia było i to, iż właśnie przy Radziwiłłach, na ich dworach, w ich służbie, byli ludzie wykształceni, często sami piszący i wydający książki, a będący przy tym gorliwymi ewangelikami. To z nich też mogli rekrutować się gorliwi cenzorzy, bardzo zabiegający o kształt wydawanych dzieł. Jeden z nich, Samuel Rysiński, uważał cenzurę za potrzebną, „bo ktore rzeczy w druku wiela oczy mają widzieć, trzeba żeby napisane pierwej wiela oczy widziały" [BUCHWALD-PELCOWA 1994, s. 85].

5. BRACIA CZESCY

Wspomniałam, iż w zborze małopolskim dbano o to, by w książkach wystrzegano się zbyt napastliwych ataków na ideowych przeciwników, że zachęcano do umiarkowania w sporach religijnych, choć brak wyraźnych śladów na to, by nieprzestrzeganie tego doprowadzało do zakazu druku. Jednota czeska była chyba bardziej ostrożna. Senior zborów wielkopolskich, znany polemista, Szymon Teofil Turnowski, nie otrzymał pozwolenia Rady Jednoty na ogłoszenie drukiem odpowiedzi na pismo jezuity Adriana Jungi z 1589 roku. Turnowskiego

Controversia evangelicorum cum catholicis Romanis de Christiana religione, powstałe w 1590 roku, pozostały w rękopisie. Jednota sprzeciwiła się także drukowi odpowiedzi Turnowskiego pt. *Epistola paraenetica* na pismo J. Hedericiusa, *Confessionis Waldensicae [...] notationes*, opublikowane w 1602 roku w Frankfurcie nad Odrą.

Inna rzecz, iż Turnowski spotykał się z krytyką Braci także z powodu innych dzieł. Nie uzyskał pozwolenia na druk dwóch rozpraw z 1593 roku, w których występował jako „Sarmata" (*Sarmata de persona Christi i Sarmata de Sacramento coenae Domini*). Był też upominany za opublikowanie bez uzyskania pozwolenia *Zwierciadła nabożeństwa chrześcijańskiego w Polszcze* (Wilno, u Jakuba Markiewicza, 1594). Turnowski w *Jasnym oku prawdy* z 1604 roku twierdził, iż nie dał *Zwierciadła* do druku, tylko przyjaciele przepisywali je sobie, zaś Jan Syciński z Chrząstowskim wydali je „mendose" i prostował pewne popełnione tam błędy, np. iż Jerzy Izrael miał być Żydem [Estreicher XXXI, 398-400].

Turnowski — z pochodzenia Czech, ale od dzieciństwa przebywający i działający w Polsce — bezskutecznie też zabiegał u starszyzny Jednoty czeskiej o publikację cennego dzieła Jana Łasickiego poświęconego dziejom i doktrynie braci czeskich. Łasicki, zafascynowany braćmi, widzący w ich wspólnocie prawdziwy kościół boży, poświęcił problemowi wydawania książek, a w rzeczywistości podkreśleniu konieczności ich kontroli, sprawdzania i oceniania przed publikacją, XXI rozdział: „De scriptorum edendorum ratione" w księdze ósmej swego dzieła. Łasicki zwracał uwagę na potrzebę sprawdzania pism przez zwierzchników kościoła, seniorów i ministrów, gdyż inaczej prawdziwa wiara mogłaby być zamącona, a kościół zagrożony, zaś wierni wprowadzeni w błąd. Ze szczególną pilnością i starannością należy badać pisma w językach narodowych, gdyż najpierw wielu musi zobaczyć to, co potem czytać będą inni: „multi enim vident prius, quod plures post lecturi sunt" [ŁASICKI, s. 109-113]. Jakie bliskie jest to przytoczonym już słowom Samuela Rysińskiego, kalwinisty z Litwy, tłumaczącego konieczność cenzurowania dzieł, ale bliskie także postępowaniu inkwizycji hiszpańskiej, tropiącej i tępiącej przede wszystkim książki w języku rodzimym, jako bardziej dostępne i szerzej czytane, przymykającej nieco oczy na dzieła w języku łacińskim bądź innym obcym [BIAŁY, s. 249-250]. Podobnie zresztą postępowali w Polsce jezuici [TAZBIR 1994, s. 32].

Losy książki Jana Łasickiego poświęconej dziejom braci czeskich wskazują też, że niekorzystne może być poddawanie dzieła przed opublikowaniem ocenie wielu ludzi, co autor zalecał. Łasicki wczesną wersję zarysu historii braci czeskich pt. *De origine et institutis fratrum christianorum [...] commentarius*, przesłał już w 1568 roku do oceny do teologów w zachodniej Europie, do Bezy i Bullingera. Opinie były raczej życzliwe, choć krytyczne. Publikację uzależniał jednak Łasicki przede wszystkim od zgody Jednoty czeskiej: „A jeśli zechcą owi bracia, ujrzy światło dzienne" [BARYCZ 1973, s. 74]. Tymczasem Jednota była temu niechętna, mimo iż Łasicki stale doskonalił swoje dzieło i rozszerzał — w 1585 roku gotowa była druga redakcja, pt. *De origine [...] historia*. Podejmowane

jeszcze kilkakrotnie starania, w tym w 1599 roku przez Turnowskiego, też były bezskuteczne [BARYCZ 1973, s. 122-4]. Dopiero w 1649 roku księgę ósmą dzieła, wraz ze streszczeniami i fragmentami pozostałych siedmiu, opublikował w Lesznie Komeński, w dwóch zresztą wersjach językowych — w oryginale po łacinie i w tłumaczeniu na język czeski [GRYCZOWA 1975, s. 356].

Założenie własnej oficyny w Lesznie (działała od 1631 roku) dało braciom czeskim znacznie większe możliwości wydawania dzieł zarówno dla nowo przybyłych po klęsce białogórskiej współwyznawców, jak i dla całej Jednoty wielkopolskiej (w 1627 roku bracia czescy połączyli się z kalwinistami). Możliwości drukarni w Lesznie znacznie zwiększyły się, gdy jej kierownictwo przejął Daniel Vetter. Zgodnie z postanowieniem przepisów kościelnych braci (*Ratio disciplinae ordinisque Ecclesiastici in Unitate Fratrum Bohemorum*, Gdańsk 1633) drukarnia znajdowała się pod opieką wszystkich „starszych", nadzór jej wszakże miał sprawować senior najbliżej mieszkający [GRYCZOWA 1975, s. 328]. Od 1636 roku nadzór ten pełnił Komeński. Sprawy wydawnicze omawiano na synodach, np. w roku 1632. Na niektórych drukach umieszczano formułę aprobacji, np. „Drukowano z dozwoleniem Zwierzchności i Urzędu należącego" (tak na druku Komeńskiego z 1635 roku pt. *Prawy conterfect*). W Lesznie początkowo drukowano głównie książki czeskie, szybko pojawiły się też wydawnictwa polskie. Drukarnia z czasem przeszła też prawdopodobnie na własność Vettera i podlegała jedynie ogólnemu nadzorowi scholarchatu i władz gminy [GRYCZOWA 1975, s. 337-8]. W 1652 roku na synodzie w Lesznie zarzucono jednak Vetterowi samowolę; to, że „niektóre rzeczy D. Wisnerowi drukował, które były in praejudicium totius civitatis, upomniano go, aby bez dozwolenia starszych abo i magistratus nic takowego nie drukował" [GRYCZOWA 1975, s. 369].

Cztery lata później nastąpił kres działalności drukarni wraz z zagładą Leszna w końcu kwietnia 1656 roku. Podobnie jak w opowieściach o końcu Rakowa, który wiązano z drukiem bluźnierczej książki, przyczyną zniszczenia Leszna również miało być wytłoczenie tam panegiryku dla Karola Gustawa pióra Komeńskiego. Panegiryk istotnie wydrukował Vetter, nawet dwukrotnie, ale spalenie Leszna nie było przecież zemstą za ten fakt.

6. CENZURA U BRACI POLSKICH ZWANYCH ARIANAMI

Cenzura kościelna, zarówno katolicka, jak i braci czeskich i ewangelicko-reformowana czy ewangelicko-augsburska, tropiła szczególnie starannie wydawnictwa ariańskie i ślady „zarazy ariańskiej" w swych publikacjach. Ale i bracia polscy we własnym gronie dbali o to, by nie były publikowane pisma zawierające sformułowania czy twierdzenia niezgodne z przyjętą doktryną. A że ta kształtowała się powoli, w ścieraniu się różnych sądów i przemyśleń, zmieniał się też stosunek do pewnych publikacji. Generalnie, tak jak w innych

kościołach różnowierczych, cenzurę sprawowały synody. Sformułowanie tej zasady, wprowadzenie cenzury duchownej synodu spowodowane zostało występowaniem różnic poglądów w różnych kościołach i środowiskach, a także obawą niektórych z członków zboru przed zbytnim radykalizmem innych. Wyraźnie widać to na synodzie w Lublinie w 1579 roku. Postanowiono na nim, iż nie będzie wolno drukować żadnej książki bez cenzury duchownej synodu. Delegaci litewscy jednak nie przyjęli tego stanowiska. Na synodzie lubelskim ścierali się bowiem lublinianie i przeciwny ich radykalnemu stanowisku Szymon Budny wraz z współwyznawcami litewskimi. Spodziewano się, iż Budny będzie chciał wydrukować otrzymane od Paleologa pisma potępiające zbytni radykalizm i właśnie by temu przeciwdziałać, sformułowano ów zakaz. Uchwała ta nie została przegłosowana, ale lublinianie uznawali ją za obowiązującą.

U Karcana w Łosku wydał Budny Paleologa *Defensio verae sententiae de magistratu politico* (druk zakończono w sierpniu 1580 roku). Wywołało to oburzenie radykalnych lublinian i „rakowian", odmawiających wręcz przyjęcia ofiarowanej im książki i grożących Budnemu odsunięciem zupełnym od zboru. Budny tłumaczył się, że nie wiedział „o tej waszej dyscyplinie" i nie chce o niej wiedzieć, bo uważa ją za niesłuszną [SZCZOTKA, s. 10-14, DRUKARZE V, s. 110].

Przeciwnicy Paleologa a zwolennicy Socyna prawdopodobnie przyczynili się do uwięzienia drukarza krakowskiego Aleksego Rodeckiego za wytłoczenie (dwukrotnie zresztą, w latach 1581-1582) przygotowanego przez Paleologa *Defensio Francisci Davidis*, ale okoliczności tego uwięzienia, choć jest potwierdzone w źródłach, są niejasne [GRYCZOWA 1974, s. 31-4].

W 1584 roku na synodzie w Węgrowie potępiono poglądy non-adorantysty Christiana Franckena. Francken przez pewien czas był nauczycielem w ariańskim Chmielniku. List z potępieniem zredagował Aleksander Witrelin starszy [SZCZOTKA, s.22]. Zbiegło się to z akcją kościoła katolickiego przeciwko Franckenowi, a przede wszystkim jego książce *Praecipuarum enumeratio causarum [...]*, wytłoczonej przez Rodeckiego w Krakowie, prawdopodobnie w początkach 1584 roku. Na jesieni zaczęły się represje ze strony władzy świeckiej, zainspirowane jednak głównie przez jezuitów. Ich prowincjał, Jan Paweł Campano, osobiście interweniował we wrześniu w tej sprawie u króla. Wcześniej chyba odpór Franckenowi dał profesor Akademii Krakowskiej, Jakub Górski, w druczku *Praemunitio adversus in sanum dogma Christiano Francken*, wytłoczonej w Krakowie w 1584 roku w Drukarni Łazarzowej. Wydanie książki Franckena, który tymczasem zbiegł do Siedmiogrodu, okazało się groźne w skutkach zwłaszcza dla Rodeckiego, ale chyba dopiero w 1585 roku. Rodeckiego uwięziono, drukarnię zamknięto. Wskutek starań wielu wpływowych osób, zwłaszcza Stanisława Taszyckiego, po rozprawie, która odbyła się 12 września 1585 przed królem, drukarza uwolniono po kilku tygodniach, zwrócono mu też drukarnię [GRYCZOWA 1974, s. 35-7].

W sprawę Franckena i represji za opublikowanie jego książki, która została prawdopodobnie spalona [GRYCZOWA 1974, spaleniu zaprzecza TAZBIR 1994, s. 32], zachowały się jednak nieliczne jej egzemplarze, wmieszane były różne instancje. Ważne jest jednak, iż zaangażowali się w nią i bracia polscy, choć może w ich potępieniu Franckena trzeba widzieć przede wszystkim chęć odcięcia się od niego, a także uratowania tak ważnej dla nich drukarni.

Zbór oburzony był jednak na Rodeckiego za nieprzestrzeganie przez niego cenzury zborowej i druk książek sprzecznych z ich doktryną. Na pewien czas został nawet Rodecki wykluczony ze zboru — wiadomość o tym zawierał list Socyna. Rzeczywiście brak jakichkolwiek edycji Rodeckiego z 1586 roku [GRYCZOWA 1974, s. 38], wkrótce jednak podjął na nowo pracę dla zboru, a także — zwłaszcza w latach dziewięćdziesiątych — druk licznych książek nie związanych z arianami, m.in. pióra Klonowica. Był za to potępiany przez dawnych historyków socynianizmu [GRYCZOWA 1974, s. 43].

Tymczasem na kolejnych synodach omawiano, cenzurowano dzieła przygotowane do druku. Wiadomości o tym znajdujemy w relacjach z prawie wszystkich synodów z lat 1610-1639, z tym, że niektóre dzieła rozpatrywane były przez lat kilka, a nawet — kilkanaście, jak Völkela *De vera religione libri quinque*, omawiane w latach 1612-1629, także już po śmierci Völkela (zmarł w 1619 roku). Jego książkę ostatecznie poprawili inni. Notabene 450 egzemplarzy przedruku tego dzieła spalono w Holandii w 1642 roku [GRYCZOWA 1974, s. 73-4].

Wyznaczani imiennie cenzorzy nazywani są, tak jak u kalwinistów w Małopolsce, najczęściej rewizorami. Na podstawie ich opinii wydawał czasem synod orzeczenie, iż zgoda na druk uzależniona jest od usunięcia przez autora miejsc błędnych i odpowiednie przeróbki. Oprócz rewizorów mianowani są i korektorzy, zgodnie ze swymi umiejętnościami językowymi (np. Jan Crell dla książek w języku łacińskim i niemieckim).

Oceny książek przedstawiane na synodach wpływać mogły także na tempo publikacji cenzurowanych książek. W 1620 roku synod postanowił przyspieszyć edycję *Disputatio de persona* Adama Gosławskiego, wydać ją przed innymi książkami, nawet tymi, które są już w trakcie składania czy tłoczenia w Rakowie [SZCZOTKA, s.48]. Warto zauważyć, że wśród książek przedstawianych do oceny synodom znalazło się w 1629 roku także matematyczne dzieło naukowe: Joachima Stegmana *Institutionum mathematicarum libri II*, Raków 1630. Znalazła się na nim nawet formuła: „Jussu Superiorum", spowodowane było to chyba przede wszystkim tym, iż właśnie „Z rozkazania przełożonych" dzieło to zostało napisane dla użytku szkoły rakowskiej („Jussu superiorum In usum Scholae Racovianae conscripta"). O ile jednak w przypadku tej książki Stegmanna synod polecił ją „sine mora" wydać, to przy drugim jego dziełku, przedstawionym na tymże synodzie w 1629 roku, w języku niemieckim zresztą (znany jest tylko tytuł łaciński: *De usu rationis in*

rebus sacris, tekst nie zachował się) nakazano dokonać pewnych poprawek [SZCZOTKA, s. 72].

Kilka lat później, w 1633 roku, synod polecił przerobić kilka rozdziałów jego książki pt. *Brevis disquisitio*, polemizującej z Walerianem Magnim. Nakazano też opuścić w tytule informację o tym, iż Magni był kapucynem [BOCK I, cz. II, s. 953-4]. W tym przypadku synod prawdopodobnie nie chciał zaogniać sprawy, nie drażnić katolików wymienieniem w tytule dzieła zwalczającego poglądy Magniego określenia wskazującego na to, iż był katolickim duchownym.

Generalnie jednak cenzura zborowa miała na celu niedopuszczenie do druku książek zawierających błędny wykład doktryny. Jeśli mimo to doszło do ich opublikowania, napominano nieposłusznych, oddawano pod nadzór ministrom, grożono ekskomuniką, jak na synodzie w Kisielinie w 1640 roku postąpiono z Eustachym Giselisem, to jest Ostafim Kisielem [BOCK I, s. 401]. Oskarżony był za opracowywanie książek wywołujących zgorszenie. Z tego czasu nie znamy żadnych jego prac drukowanych. Znane nam edycje jego dzieł są wcześniejsze: w 1632 opublikowana została jego *Antapologia* (przeciwko Smotryckiemu), a jeszcze wcześniej, w 1626 roku — tłumaczenie książki Tomasza z Kempis.

Po upadku Rakowa i narastaniu ostatecznego zagrożenia, nie zaniechano na synodach cenzurowania książek. Upominano też nieposłusznych autorów. I tak w 1649 roku na synodzie w Raszkowie polecono Marcinowi Ruarowi napomnieć Jana Ludwika Wolzogena, aby nie publikował żadnej książki teologicznej bez wcześniejszej aprobaty synodu [BOCK I, cz.II, s. 1033]. Rok później, w 1650 roku na synodzie w tymże Raszkowie polecono Wiszowatemu napomnieć Gdańszczanina Daniela Zwickera, który w 1650 roku opublikował w Amsterdamie książkę *Illustria aliquot specimina infelicis pugnae Abrah. Calovii, SS. Theol. D. suscepta in theologia naturali et revelata contra Joh. Crelii Franci librum de uno Deo-Patre*, aby nie ogłaszał żadnych dzieł w których użyte są argumenty teologiczne bez cenzury braci [BOCK I, cz. 1, s. 1052].

Oceniać książki do druku, zachęcać do opracowania nowych, bądź nie dopuszczać do szybkiej publikacji innych, nie przestano w ciężkich dla braci polskich czasach. Sprawy te zaprzątały ich uwagę aż po ostatnie chwile ich pobytu w Polsce. Na ostatnim synodzie z 1662 roku, odbytym już potajemnie, zezwolono jednak Jonaszowi Szlichtyngowi na wydanie bez cenzury zboru komentarzy do Nowego Testamentu [SZCZOTKA, s. 78]. Stąd Szlichtyng w przedmowie do tego dzieła pt. *Commentaria posthuma in plerosque N.T. libros*, ogłoszonego w 1665 roku, zastrzegał się, że jest to jego dzieło jakby prywatne, że są to jego prywatne sądy [BOCK I, cz. 2, s. 770-771].

Bracia polscy, przywiązujący tak wielką wagę do cenzurowania własnych wydawnictw, upominający — zwłaszcza w początkowym okresie — Rodeckiego, by nic nie drukował bez zgody zboru, w rzeczywistości zostawiali drukarzom, zwłaszcza następcy i zięciowi Rodeckiego, Sternackiemu, dość dużą swo-

bodę w tłoczeniu dzieł nie związanych ze zborem, w tym nawet katolickich druków dewocyjnych, jak *Pieśni postne starożytne*, wytłoczone ok. 1607, przed 1618 rokiem, czy podręczniki jezuickie. Tłoczono też w Rakowie pisma autorów związanych ze zborem ewangelicko-reformowanym, w tym wręcz wrogich braciom polskim, a przede wszystkim porozumieniu z nimi, jak Krzysztof Kraiński czy Jakub Zaborowski, autor paszkwilu antyariańskiego. Monografistka *Ariańskich oficyn wydawniczych Rodeckiego i Sternackiego*, Alodia Kawecka-Gryczowa, wręcz stwierdziła, iż „kalwińskie zamówienia na druk dzieł Kraińskiego były aprobowane przez władze zborowe", co wynika choćby z listów Crella do Ruara z 1624 roku. Gryczowa zauważyła jednak, iż Sternacki nie drukował niczego, co byłoby dogmatycznie nie do przyjęcia przez zbór, choć prowadził własną politykę wydawniczą, by utrzymać drukarnię [GRYCZOWA 1974, s. 61 i 52].

IX. KSIĘGI NIEPRAWOMYŚLNE ZABRONIONE PRZEZ KOŚCIÓŁ PRAWOSŁAWNY

1. SYTUACJA PRAWNA I POLITYCZNA KOŚCIOŁA PRAWOSŁAWNEGO W PAŃSTWIE

Zmieniające się granice państwa polskiego, później zaś polsko-litewskiego, sprawiły, iż w różnych okresach współistnienie (lub czasem — tylko istnienie obok siebie) kościoła wschodniego, zwanego greckim, z kościołem zachodnim, łacińskim, dotyczyło obszarów albo niezbyt dużych, albo bardzo rozległych. Szczególnie istotne były wydarzenia, które nastąpiły w XIV wieku: inkorporacja Rusi halickiej i ziem sąsiednich w latach 1344-1366, ugoda w Krewie 1385, powstanie łacińsko-katolickiej metropolii halickiej w 1367 roku (w 1412 przeniesionej do Lwowa) i biskupstw jej podporządkowanych. W wieku XV ważnym wydarzeniem było wydzielenie metropolii kijowskiej, podporządkowanej bezpośrednio patriarchatowi w Konstantynopolu i uznanie organizacji kościoła prawosławnego przez państwo. Patriarcha konstantynopolitański, zachowując zwierzchność nad prawosławiem w Polsce, ale tylko nominalną, w 1632-1633 mianował metropolitę kijowskiego swym egzarchą w Rzeczypospolitej — podlegać mu miały także bractwa stauropigialne. Ze strony państwa, ważnym aktem dla swobody religijnej kościoła wschodniego był przywilej Władysława Warneńczyka dany w Budzie w 1443 dla duchowieństwa ruskiego w Polsce i na Węgrzech, gwarantujący całkowitą równość obu obrządków, a także zakaz ingerowania państwa i świeckich w jurysdykcję prawosławną. Przywilej ten potwierdził w 1511 roku król Zygmunt I, także w zakresie władzy sądowniczej. Nie oznaczało to równych praw obu kościołów, zwłaszcza politycznych, ale dawało swobodę kultu i organizacji kościelnej [ŚLIWA, s. 383-385].

W wieku XVI unia lubelska w 1569 roku ugruntowała istnienie Rzeczypospolitej Obojga (a jak dziś mówimy, trzech) Narodów i dwóch kościołów, obok powstających nowych, reformacyjnych. Pokój między rozróżnionymi w wierze zapewniał w 1573 roku akt konfederacji warszawskiej (dotyczyło to szlachty). Rok 1596 przyniósł rozłam w kościele wschodnim — część prawosławnych przyjęła unię brzeską, a tym samym zwierzchnictwo Stolicy Apostolskiej w Rzymie.

Zarówno cerkiew prawosławna, jak i unicka, zachowały w liturgii obrządek grecki (a raczej bizantyńsko-słowiański), a przede wszystkim język staro-słowiański, a raczej staro-cerkiewno-słowiański. Podstawowe księgi liturgiczne legitymowały się starożytnością, powstaniem przed schizmą, miały więc charakter ponadwyznaniowy [NARBUTT, s. 24, 26, 30]. Z czasem dopiero księgi cerkiewne różnicowały się, zmiany wprowadzane były jednak tylko w części tekstu [BŁOŃSKA 1993, s. 443]. Do połowy XVII wieku wydawnictwa unickie były nieliczne — Maria Błońska doliczyła się zaledwie dziesięciu ksiąg unickich [BŁOŃSKA 1993, s. 473], ale prawie wszystkie — wyjąwszy wileński *Służebnik* Mamonicza z 1617 roku z innowacjami katolickimi — były „ponadwyznaniowe". Dodajmy, iż w 1617 roku w tymże samym Wilnie, w którym ukazał się *Służebnik* Mamonicza, prawosławne Bractwo Świętego Ducha wydało także *Służebnik* w wersji ponadwyznaniowej.

Kościół unicki, stopniowo rozrastający się liczebnie i organizacyjnie, także w dziedzinie kultury i oświaty, w znacznej mierze dzięki bazylianom, ich szkołom i drukarniom [PIDŁYPCZAK] stopniowo też latynizował się. Podsumowaniem jakby tego procesu był omówiony synod zamojski z 1720 roku, na którym tak często odwoływano się do Soboru Trydenckiego.

Księgi liturgiczne i religijne rzeczywiście unickie publikowano właściwie dopiero w XVIII wieku. Jak twierdzi Maria Błońska, „W XVII wieku zatem, kiedy na wschodzie Rzeczypospolitej istniały dwa wyznania posługujące się bizantyjskosłowiańską liturgią i księgami liturgicznymi pisanymi cyrylickim alfabetem, działalność wydawniczą w słowiańskim alfabecie prowadziły prawie wyłącznie drukarnie prawosławne. Zaspokajały one nierzadko potrzeby obu wyznań, drukując w dalszym ciągu (niezupełnie legalnie) wiele ksiąg, bez wprowadzania koniecznych zmian różniących coraz bardziej oba wyznania", [BŁOŃSKA 1993, s. 474]. W połowie XVII wieku zawisła zresztą nad kościołem unickim groźba wręcz likwidacji, przewidzianej w ugodzie hadziackiej z 1658 roku, nie wprowadzonej jednak w życie wobec ponowienia w 1659 roku przez Kozaków przyłączenia lewobrzeżnej Ukrainy do Moskwy — zresztą w tekście ratyfikowanym przez sejm w 1659 roku nie było już punktu zawierającego tak daleko posunięte ustępstwo wobec cerkwi prawosławnej.

Wcześniej, w 1633 roku, król Władysław IV ponownie uznał hierarchię prawosławną, z metropolitą kijowskim Piotrem Mohiłą. Konstytucja „Religia grecka" z 1635 równała w prawach prawosławnych i unitów. Współistnieli więc, a często współzawodniczyli biskupi (władycy) prawosławni i uniccy, a w niektórych miejscowościach także katoliccy, podobnie jak obok bazylianów działali czerńcy, również reguły świętego Bazylego i wiele zakonów katolickich. Królowie potwierdzali przywileje i prawosławnym (np. Zygmunt III, Władysław IV dla Bractwa Św. Ducha w Wilnie, Jan III dla drukarni bractwa stauropigialnego we Lwowie) i unitom.

Wśród wielu innych praw i przywilejów nadanych prawosławnym, przedrukowanych w zbiorze *Prawa i wolności obywatelom Korony Polskiej y W.X.Lit. religii greckiej orientalnej* w 1767 roku, znalazł się również Jana

Kazimierza „przywiley Duchowieństwu ludziom religii greckiey orientalnej approbujący wszystkie dawne prawa i wolności tey religii służące" ze stycznia 1650 roku, wniesiony do grodu lubelskiego w imieniu metropolity kijowskiego Sylwestra Kossowa. Wśród tych dawnych praw potwierdzono też, iż mają być zachowane prawosławne sądy duchowne według przywileju króla Zygmunta I z 1511 roku. Jeden z dalszych punktów dotyczył szkół, drukarni — i cenzury książek: „Szkoły kijowskie y gdziekolwiek są, także drukarnie ich w cale zachowujemy y Censurę Xiąg przy Oycu Metropolicie y Episkopach w Dyecezyach ich zostawujemy" [PRAWA 1767, s. 67]. Akt ten miał więc duże znaczenie, choć niedługo potem wydarzenia historyczne, w tym odpadnięcie Kijowa i Ukrainy lewobrzeżnej od Rzeczypospolitej przekreśliły nie tylko te postanowienia.

Prawosławni w Rzeczypospolitej podlegali innym niż unici władzom zwierzchnim kościelnym, ale i w obrębie obu tych kościołów mógł być różny stopień zależności dla poszczególnych ośrodków: klasztorów, bractw od wyższej hierarchii. Szczególną rolę odgrywało prawo stauropigii. Bractwa posiadające ów przywilej — a ich liczba w Rzeczypospolitej powiększała się — nie podlegały bezpośrednio władzy miejscowego biskupa i metropolity. W hierarchii prawosławnej władzą dla nich był sam patriarcha w Konstantynopolu, jemu podlegały bractwa stauropigialne, jak lwowskie, bezpośrednio. Sytuacja ta zresztą ulega zmianie, nie tylko ze względu na przechodzenie bractw i klasztorów bazyliańskich do kościoła greckokatolickiego, przystępowanie do unii.

Precedensem było uznanie w rozejmie andruszowskim (1667) prawa Moskwy do opieki nad prawosławiem w Polsce, Polsce zaś do opieki nad katolikami w Rosji. Wolność wyznania prawosławnym w Koronie i Wielkim Księstwie Litewskim gwarantował pokój Grzymułtowskiego (1686), ratyfikowany dopiero w początkach XVIII wieku, gdy Rzeczpospolita traciła coraz bardziej swą pozycję polityczną, pozostawała w orbicie wpływów moskiewskich. Omówiony już w rozdziale drugim *Traktat wieczysty* z 1769 roku zawierał „wolności i prerogatywy Greków orientalnych nieunitów i dyssydentów", gwarantował im też — podobnie jak tylko w stosunku do prawosławnych — ugoda hadziacka, a także przywileje królewskie, prawo do druku bez przeszkód potrzebnych im ksiąg. Trzeba jednak zdawać sobie sprawę z tego, iż w tym czasie prawosławni w Rzeczypospolitej byli już w mniejszości, zdominowani zostali przez unitów, a wkrótce rozbiory jeszcze bardziej miały zmniejszyć ich liczbę.

Wszystkie te wydarzenia historyczne, prawa i przywileje, krzyżujące się kompetencje i interesy, stwarzało skomplikowaną sytuację także dla sprawowania kontroli książek, ich zwalczania i promowania, cenzury zarówno prewencyjnej jak i represyjnej, w obu tych kościołach, prawosławnym i unickim, tym bardziej, że proces przechodzenia do unii ulegał zakłóceniom i zahamowaniom, a formalne przystąpienie do niej nie zawsze oznaczało faktyczne przyjęcie jej zasad i kierowanie się nimi także przy druku i cenzurze książek

(przykładem chwiejności w przyjmowaniu unii mogą być bazylianie w Uniowie i bractwo stauropigialne we Lwowie). Stąd trudno w pewnych przypadkach czy okresach oddzielić rozpatrywanie cenzury prawosławnej od unickiej, choć zasady kierujące tą ostatnią, w szczególności przyjęte na synodzie zamojskim z 1720 oraz u bazylianów omówiłam już w rozdziale poświęconym kościołowi katolickiemu.

2. INSTYTUCJE I ORGANY NADZORUJĄCE DRUK I ROZPOWSZECHNIANIE KSIĄŻEK

Cechą charakterystyczną drukarń działających na rzecz kościoła prawosławnego, podobnie jak i unickiego, było postępujące ich zinstytucjonalizowanie. W początkowym okresie były to drukarnie prywatne (Fiol w Krakowie, Fiodorow we Lwowie, Mamonicze w Wilnie). Jeszcze w pierwszym dwudziestoleciu XVII wieku drukarni prywatnych było sporo. Potem posiadały je tylko wspólnoty świeckie lub duchowne: dla prawosławnych bractwa, dla unitów głównie bazylianie.

Wśród książek tłoczonych cyrylicą na ziemiach wchodzących w skład Rzeczypospolitej, głównie na terenie Wielkiego Księstwa Litewskiego, ale i na ziemiach wschodnich Korony, przeważały przeznaczone bezpośrednio dla potrzeb kultowych. Były wśród nich przede wszystkim księgi liturgiczne, ale były też edycje pism ojców kościoła, zbiory kazań. Pisma polemiczne, autorstwa zarówno prawosławnych jak i unitów, w znacznej mierze tłoczone były w alfabecie łacińskim, głównie w języku polskim. Działalność drukarń zajmujących się wytwarzaniem tych dzieł podporządkowana była także władzom świeckim, które wkraczały z cenzurą represyjną (jak w 1610 roku Zygmunt III w mandacie spod Smoleńska), bądź udzielały przywilejów, chroniących interes danej tłoczni, ale zarazem dyscyplinujących je, choć w ograniczonym stopniu. Przede wszystkim jednak wytwarzanie książek przeznaczonych głównie dla potrzeb kultowych podlegało z natury rzeczy cenzurze cerkwi prawosławnej lub greckokatolickiej, choć niektóre książki, ale raczej o treści bardziej świeckiej, mogły cenzurować, i rzeczywiście cenzurowały, władze kościoła katolickiego rzymskiego (jak w przypadku panegiryku dla duchownego prawosławnego pt. *Aurora na horyzoncie lwowskim* z 1639 roku, w którym oburzenie wywołało umieszczenie na druku znaku krzyża katolickiego). Niezależnie od tego, czy cenzurę sprawował kościół prawosławny, unicki czy rzymskokatolicki, podstawową instancją był biskup miejscowy danego obrządku, choć ważna rolę, zwłaszcza w zakresie ustawodawstwa, pełniły też synody.

W kościele prawosławnym długą tradycję miały tzw. indeksy ksiąg nieprawdziwych, zakazanych, godnych potępienia. Obejmowały one apokryfy, a więc opowieści o tematyce zaczerpniętej z Biblii. Wcześnie zostały one prze-

niesione z Bizancjum na Ruś i do Moskwy, za pośrednictwem Słowian południowych. Przetłumaczone na język staro-cerkiewno-słowiański, traktowane były z dużą podejrzliwością. Starano się także zachowywać bardzo ściśle nienaruszalność tekstu Pisma świętego i ksiąg liturgicznych. Na tym tle w Moskwie dochodziło do surowego karania podejrzanych o wprowadzenie bądź dopuszczenie takich przekłamań, przeinaczeń. Z kolei przeprowadzona przez patriarchę Nikona w połowie XVII wieku reforma ksiąg cerkiewnych doprowadziła do prześladowań na wielką skalę, a w efekcie do powstania w Rosji cenzury represyjnej [MUCHA, s. 6-9]. Była to przede wszystkim cenzura sprawowana przez państwo.

Stosunek państwa rosyjskiego, a przede wszystkim metropolity moskiewskiego, do czystości ksiąg cerkiewnych, kontrola nad książką w ogóle, jej kopiowaniem, a zwłaszcza drukowaniem (a w XVIII wieku, wraz z postępującym upowszechnieniem książki, także jej posiadaniem) nie były bez znaczenia dla książki tłoczonej cyrylicą i rozpowszechnianej na ziemiach Rzeczypospolitej, i to nie tylko ze względu na wrogi, a w najlepszym przypadku podejrzliwy stosunek Moskwy do książek pochodzących z państwa polskiego. Tak miało być w czasach Zygmunta I Starego [GĘBAROWICZ, s. 11-21], tak było w XVII wieku (ukaz z 1627 roku, por. MUCHA, s. 10 i z 1672 roku, NARBUTT, s. 37), nie mówiąc już o wieku XVIII, gdy cenzura rosyjska, represyjna i prewencyjna, zyskiwała nowe podstawy prawne, stabilizowała się też organizacyjnie. Dla części ziem Rzeczypospolitej stało się to pod koniec XVIII wieku bezpośrednim doświadczeniem. Wcześniej, przed rozbiorami, negatywna ocena książek produkowanych w państwie polskim, potępienie i zakazy formułowane w stosunku do nich w Moskwie, nie były tak groźne, choć mogło dochodzić do spalenia tam druków pochodzących z drukarni leżących w granicach państwa polskiego (np. spalenie książki Stawrowieckiego).

W Rzeczypospolitej dla możliwości druku i rozpowszechniania ksiąg cerkiewnych tłoczonych cyrylicą dla kościoła prawosławnego, a później także greckokatolickiego, duże znaczenia miały przywileje królów polskich, udzielane poszczególnym drukarniom. Charakterystyczne jest, że nie były w promulgacjach tych przywilejów wymienione osoby kierujące czy też bezpośrednio pracujące w nich, to jest drukarze, ale opiekujące się tymi tłoczniami bractwa bądź inne instytucje czy osoby prawne [JUDA 1992, s.12].

Przywileje mogły być źródłem konfliktów, gdy nowo udzielony przywilej zagrażał dawniej uprzywilejowanej tłoczni. We Lwowie zwłaszcza, gdzie bractwo stauropigialne walczyło o utrzymanie monopolu, dochodziło na tym tle do zatargów między drukarnią bracką a prywatnymi drukarzami: Śloską w XVII, Filipowiczem w XVIII wieku, odwoływano się przy tym i do króla, i do metropolity — instancji sprawujących cenzurę.

Prawdopodobnie cofnięcia przywileju królewskiego danego Ślosce dotyczy dalsza część zacytowanego już zdania z „dyplomu" Jana Kazimierza z 1650 roku: „...kaduk na Drukarzu Lwowskim Ślosce niesłusznie otrzymany

znosiemy" [PRAWA 1767, s. 67]. Nie był to jednak koniec sporów bractwa z tym typografem, a później także z jego spadkobiercami. Ingerował w te sprawy — właśnie po śmierci Śloski — nawet sejmik wiszeński w 1670 roku, protestując przeciwko monopolowi bractwa, ale wbrew podjętym tam zaleceniom bractwo ostatecznie odkupiło od zięciów Śloski tę konkurencyjną dla siebie tłocznię [AKTA GRODZKIE XX, s. 416, SŁOWNIK, s. 890].

Dwie duże oficyny brackie prawosławne, stauropigialna we Lwowie (od 1586 roku, w 1708 roku przystąpiło bractwo lwowskie do unii) i Bractwa Świętego Ducha w Wilnie (od 1588? raczej od 1596) działały na mocy przywilejów patriarchów, potwierdzonych przez królów polskich. Warto zwrócić uwagę, iż w przywileju dla bractwa wileńskiego zezwala się na druk wszelkich potrzebnych książek dla szkoły i dla cerkwi oraz Biblii po słowiańsku, rusku, grecku i polsku. W instrukcji dla delegatów na sobór brzeski w 1594 roku zawarto postulat by nie korzystać z wytworów drukarni innych niż działające pod nadzorem władz zwierzchnich w Wilnie i Lwowie. Oba bractwa, władające tymi drukarniami, nie przyjęły jednak unii. Sobór poddał drukarnię wileńską (jeszcze wówczas prawdopodobnie nie istniejącą jako samodzielna własność bractwa, które korzystało z oficyny Mamoniczów) cenzurze metropolity. W działalność oficyny wileńskiej rozpoczętą prawdopodobnie w 1595 czy 1596 roku, w znacznej mierze wypełnioną wydawnictwami polemicznymi, wkroczył ostrym dekretem Zygmunt III w 1610 roku, nakazując m.in. jej zniszczenie, co chyba nie zostało wykonane w pełni. Bractwo podjęło dalszą pracę w Jewiu (1611-1615) i potem znów w Wilnie, od 1615 roku ograniczając się do edycji ksiąg na użytek cerkwi. W 1640 roku druk wszystkich ksiąg cerkiewnych objął swą cenzurą metropolita kijowski Mohiła [DRUKARZE V, s. 60-63]. Dotyczyło to zarówno drukarni brackiej w Wilnie, jak i we Lwowie. Oficyna lwowska była znacznie prężniejsza, z większymi możliwościami, ale jednocześnie bardziej chyba narażona na miejscową konkurencję (walka ze Śloską o prawo do monopolu). Miała też stałe zatargi z lwowskim biskupem prawosławnym. Ingerowały w jej pracę i inne władze, zarówno miejscowy arcybiskup obrządku łacińskiego, jak i król. W 1677 roku król Jan III Sobieski nakazał bractwu podporządkowanie się cenzurze biskupa Szumlańskiego, który przyjął unię. Król 30 grudnia 1677 roku zabronił Stauropigii we Lwowie druku „sine permissu et licentia" unickiego biskupa. Bractwo nie podporządkowało się temu, sprawę ostatecznie załagodzono. W XVIII wieku, w 1708 roku, bractwo przystąpiło do unii. Spory o cenzurę jednak nie ustały. Swej cenzurze biskupiej chciał drukarnię bractwa podporządkować Atanazy Szeptycki. W 1722 roku nakazał opieczętować drukarnię pod zarzutem, iż książki bractwa są zarażone schizmą. Bractwo odwoływało się do nuncjusza w Warszawie (stauropigia lwowska po przystąpieniu do unii podlegała Kongregacji Propagandy Wiary w Rzymie) i do Rzymu. Proces ciągnął się kilka lat, zniszczono też wiele ksiąg. Ostatecznie papież potwierdził bezpośrednie podporządkowanie bractwa Stolicy Apostolskiej.

3. POTĘPIANIE I ZWALCZANIE DZIEŁ NIEPOŻĄDANYCH

Przykładem związków represyjnych cenzury moskiewskiej i działań cenzorskich metropolity kijowskiego jeszcze z czasów, gdy Kijów wchodził w skład Rzeczypospolitej Obojga Narodów może być sprawa książki wydanej i opracowanej przez Cyryla Trankwilliona Stawrowieckiego. We własnej, wędrownej zresztą drukarni, wytłoczył w Rachmanowie w 1610 roku *Ewangelie uczitelnoje*. Na soborze kijowskim w 1627 roku zostały one potępione przez prawosławnego metropolitę Jova Boreckiego. Z rozkazu cara i patriarchy moskiewskiego książka miała być spalona — prawdopodobnie do tego nie doszło. Nie był to jedyny przypadek niszczenia książek wydanych w Rzeczypospolitej przez władze Moskwy, choć częściej chyba zabiegano o to, by nie mogły być one tam rozpowszechniane [NARBUTT, s. 37].

Przyczyną potępienia *Ewangelii* Stawrowieckiego było jego przystąpienie do unii. *Ewangelie uczitelnoje* w Rzeczypospolitej doczekały się wznowień — w 1696 roku w Uniowie i prawdopodobnie w 1697 roku w Mohylewie [BŁOŃSKA 1993, s. 485].

W 1628 roku na soborze w Kijowie potępiono książkę pt. *Apologia peregrynacyjej do krajów wschodnich* Melecjusza Smotryckiego, wpierw przeciwnika, potem zwolennika unii — stąd apologeta Smotryckiego, biskup chełmski Jakub Susza pisał o nim jako o Szawle i Pawle. Dzięki innym książkom Smotryckiego, zwłaszcza *Protestacyi przeciwko soborowi w roku [...] 1628 [...] w Kijowie [...] obchodzonemu [...]* opublikowanej — tak jak *Apologia* — u Szeligi we Lwowie również w 1628 roku, możemy dokładnie przypatrzeć się jak w praktyce funkcjonowała cenzura cerkwi prawosławnej, a także zapoznać się ze wszystkimi szczegółami uroczystego potępienia *Apologii* i rzucenia anatemy na jej autora. Wbrew powtarzanym opiniom, nie towarzyszyło temu spalenie, ale podarcie i rozrzucenie kart z jednoczesnym zagaszeniem świec. Zanim jednak do tego doszło, Smotrycki po napisaniu katechizmu „do wschodnych kraiow dla cenzury i correctury iego ieździł". Nie udało mu się jednak omówić tekstu katechizmu z patriarchą i uzyskać jego oceny i zezwolenia na druk, dlatego Jov Borecki i Andrzej Mużyłowski prosili go, aby katechizm „podał pod cenzurę cerkiewnikom narodu naszego ruskiego". Smotrycki chciał jednak wcześniej opublikować omówienie różnic między cerkwią wschodnią a zachodnią, czyli kościołem prawosławnym i rzymskokatolickim. Rękopis przesłał do oceny do Kijowa, nie otrzymał jednak odpowiedzi. Sądził, że się „Ich Mościom podobało" i na wiadomość o zwołanym Soborze skierował tekst — jak zaznaczył, w języku polskim — do drukarni Szeligi we Lwowie. W czasie soboru druk książki chyba jeszcze nie był ukończony, w każdym razie znane nam egzemplarze, zaopatrzone w dwie różne dedykacje: dla Tomasza Zamoyskiego (war. A) i dla Aleksandra Zasławskiego (war. B), datowane tak samo z Dermania 25 sierpnia 1628 roku, ukazały się już po soborze. Data 25 sierpnia widnieje też na kar-

cie tytułowej: *Apologia peregrinatiey do kraiow wschodnych przez mię Meletiusza Smotrzyskiego [...] Roku P. 1623 i 24 obchodzoney przez fałszywą Bracią słownie y na piśmie spotwarzoney [...] podana A. 1628. Augusti die 25.* Na soborze „Ociec Protopopa Słucki" czyli Andrzej Mużyłowski miał jednak „kilka arkuszow tego scriptu z drukarnie nabytych w ręku swych".

Na soborze odbytym w sierpniu 1628 roku w Kijowie uznano, iż treść *Apologii* jest sprzeczna z nauką cerkwi. Postawiono Smotryckiemu trzy twarde warunki. Miał przysiąc, że nie będzie więcej pisał przeciwko cerkwi, ma zrzec się swej *Apologii* i pozostać w Kijowie, a nie wracać do Dermania, gdzie był archimandrytą (a jednocześnie prawosławnym archiepiskopem połockim). Smotrycki chciał sprawę załagodzić i napisać do „Oyca Kassiana" czyli Kasjana Sakowicza, aby żadnego egzemplarza z drukarni nikomu nie wydawano, a tymczasem ustalić, co należy z *Apologii* usunąć bądź poprawić („utrzeć"). W końcu, widząc niebezpieczeństwo rozlewu krwi, mimo oporów podpisał „kartelusz" z tymi warunkami, ale okazało się, że to nie zakończyło sprawy. Rozdano władykom karty z *Apologii* i świece. Najpierw duchowny znajdujący się na kazalnicy „kartę rozszarpnął i rzucił", zaś Borecki, metropolita kijowski, dał anatemę na Smotryckiego i na Kasjana Sakowicza. Potem Borecki „kartę rozszarpnął y świece zgasił. Toż za nim czynili wszyscy władykowie". Smotryckiego oburzyło zwłaszcza to, iż episkopowie potępili książkę, choć jej nie czytali [SMOTRYCKI 1628, k. A_2v. - C_4]. *Apologię* zwalczano także pismem, a raczej przez druk kilku dzieł polemicznych [WISZNIEWSKI VIII, s. 334-341].

Smotrycki w innej książce, pt. *Paraenesis abo napomnienie [...] do [...] Bractwa Wilenskiego [...]* wydrukowanej w 1629 roku u Andrzeja Piotrkowczyka w Krakowie, pisze o spaleniu dwóch dzieł z woli ich autorów: pism metropolity Mirskiego Mateusza i „Ksiąg de dogmatibus" Meletiusza patriarchy Aleksandryjskiego — ten fakt wspominał też w *Apologii*. Metropolitę Mirskiego do zniszczenia jego pism miało skłonić ukazanie się świętego Piotra, który skarcił go za popełnione w tych pismach błędy. Patriarcha Meletiusz skazał na stos swe księgi przed śmiercią, gdyż wolał „temi swymi pracami ogień doczesny nakarmić, niżliby siebie przez nie miał był wiecznemu onemu ogniowi na pokarm podać" [SMOTRYCKI 1629, s. 82]. Smotrycki rozważał też spalenie swoich pism przeciwko papieżowi jako błędnych [SMOTRYCKI 1629, s. 87].

Smotryckiego, który zmarł w 1633 roku — już jako członek kościoła greckokatolickiego, gdyż przystąpił do unii w 1627 lub 1628 roku, po soborze kijowskim zaś przebywał w unickim klasztorze Bazylianów w Dermaniu — a raczej jego książkę wytłoczoną pod pseudonimem Orthologa, a także przypisywane mu *Antigrafe*, potępiono jeszcze w 1640 roku na soborze kijowskim. Sobór ten odegrał ważną rolę dla cenzury książek w kościele prawosławnym. Zwołany został z powodu rozszerzenie się wśród prawosławnych ksiąg pisanych po polsku, uznanych za heretyckie. Znaczenie tego soboru docenili też przeciwnicy prawosławia. Dwa lata po soborze, w 1642 roku,

w Krakowie opublikowane zostały uchwały soboru w przekładzie na język polski, z uszczypliwymi uwagami tłumacza, zaciętego polemisty, Kasjana Sakowicza — potępionego wszak wraz ze Smotryckim w Kijowie w 1628 roku. Sakowicz przeszedł jednak z cerkwi prawosławnej nie do unii, lecz do kościoła rzymskokatolickiego obrządku łacińskiego, za specjalną dyspensą papieską. Na soborze potępiono uznane za skierowane przeciwko kościołowi prawosławnemu wspomniane książki „Antygrapha" i „Orthologa" (to jest Melecjusza Smotryckiego). Metropolita wskazywał na zgubne dla prawosławnych książki pisane „językiem do wyrozumienia snadnym Polskim: w których księgach wiele błędów heretyckich" [SOBÓR, k. A_2v.]. Mohiła zabronił też bractwu stauropigialnemu lwowskiemu drukować *Ewangelie* i *Służebniki*, zagroził klątwą je kupującym. Stwierdzał także, iż cerkiew ruska przyczyniła się do wydania przez patriarchę w Konstantynopolu klątwy „na wszystkie kalwińskie, haeretyckie artykuły wiary, wydane fałszywie pod imieniem ś.p. O. Cyrylla Patryarchy Konstantynopolskiego" [WISZNIEWSKI VIII, s. 369], która to klątwa miała być m.in. opublikowana po polsku.

Obawa przed rozszerzeniem się nowej wiary, nowinek reformacyjnych, rzeczywiście nie była obca cerkwi prawosławnej z terenów państwa polsko-litewskiego. Obawy te spotęgowane zostały „ruskimi", to jest drukowanymi cyrylicą książkami Szymona Budnego. W 1562 roku opublikował on w Nieświeżu m. in. tłumaczenia katechizmu Lutra. W grudniu tegoż roku 1562 metropolita kijowski Sylwester Bielkiewicz zakazał czytania „ksiąg zabronionych" [GĘBAROWICZ, s. 405]. Książki pisane językiem żywym były podejrzane, uważano je za narzędzie herezji. Przeciwko „truciu" wiernych księgami ruskimi skażonymi herezją protestowali też obrońcy unii, jak Anastazy Sielawa, przełożony monasteru Św. Trójcy w Wilnie. W dziele pt. *Antelenchus, to jest odpis na Script uszczypliwy*, ogłoszonym w Wilnie w 1622 roku, wręcz pisał o tym, iż Budny i Krzyszkowski szerzyli jad ariański — z trudem zaś odejmuje się te księgi z rąk popów [GĘBAROWICZ, s. 408]. Dla Sielawy, ale także dla gorliwego ortodoksa Andrzeja Kurbskiego, podejrzany był także Skoryna i wytłoczone przez niego księgi, choć podejrzane z różnych powodów. Kurbski uważał je za skażone żydostwem, Sielawa — husytyzmem [GĘBAROWICZ, s. 407-408]. Te krytyczne głosy pojawiły się jednak kilkadziesiąt lat po zakończeniu działalności Skoryny, nie miały też właściwie praktycznego znaczenia. Mieczysław Gębarowicz zwracał jednak uwagę na nieufność cerkwii prawosławnej w stosunku do druków, chętne posługiwanie się nadal rękopisami, które przeważały w bibliotekach i skarbcach cerkiewnych. Tymczasem Naumow, wprawdzie głównie na podstawie druków cerkiewnych z innego kręgu kulturowego, ze Słowiańszczyzny południowej, wskazuje na to, iż tłoczenie ksiąg uważano za taką samą służbę bożą, jak ich przepisywanie, że teologiczny wymiar druku nie był czymś nowym, zaskakującym [NAUMOW]. Także przypatrzenie się liczbie cerkiewnych ksiąg tłoczonych cyrylicą na ziemiach Rzeczypospolitej, proporcjonalnie o wiele liczniejszych od opublikowanych w państwie moskiew-

skim [BŁOŃSKA 1993, s. 471-2] wskazuje, iż w kościele prawosławnym działającym na naszym terenie obawy te nie były wcale silne.

Na kontrolę druku, zakazy tłoczenia czy też korzystania z wyprodukowanych w pewnych oficynach wpływać mogły nie tylko względy czysto cenzuralne, ale i komercyjne. Potępienie i klątwa mogły służyć usunięciu konkurencji.

W 1646 roku metropolita kijowski Mohiła rzucił klątwę na Śloskę za przedruk wydań Ławry Pieczarskiej z Kijowa. W tym przypadku cenzura kościelna została spowodowana nie błędami doktrynalnymi w edycji, wynikła z obrony interesów konkurencyjnej placówki. W znacznej mierze obronie przed konkurencją służyły również przywileje, udzielane zresztą przez różne instancje, choć pełniły one także funkcję cenzorską [JUDA 1993].

Cenzura kościelna, niezależnie od tego, jaki to był kościół, miała na celu przede wszystkim zachowanie czystości doktrynalnej w kontrolowanych księgach. Przestrzegane to było przede wszystkim w książkach przeznaczonych bezpośrednio do użytku kościelnego, w księgach liturgicznych lub stanowiących wykładnię wiary. Przestrzegano tego naturalnie i w kościele prawosławnym, i w unickim. W tym drugim niewykluczało to jednak możliwości druku książek służących także innym grupom wyznaniowym, nie mówiąc już o książkach o treści zgoła świeckiej, których było sporo zwłaszcza w oficynie bazyliańskiej w Supraślu. Maria Cubrzyńska-Leonarczyk stwierdziła, iż działo się to zapewne za „milczącym" zezwoleniem władz kościelnych [CUBRZYŃSKA, s.79]. Także u bazylianów w Poczajowie, głównie jednak w Supraślu, tłoczono księgi dla tzw. raskolników, czyli staroobrzędowców, starowierów, czyli tych wyznawców prawosławie, którzy nie uznali reformy ksiąg cerkiewnych przeprowadzonej w Moskwie przez patriarchę Nikona i posługiwali się starymi, niezreformowanymi edycjami. Uciekając przed okrutnymi prześladowaniami, znaleźli się oni także w Rzeczypospolitej. Tu przedrukowywały dla nich ich księgi drukarnie unickie w XVIII wieku. Z kolei jeszcze w XVII wieku w Uniowie, gdzie zakonnicy wykazywali znaczną chwiejność wyznaniową, i wydawano tam tylko księgi cerkiewne, egzystowały w tamtejszej drukarni prawosławne z unickimi [PIDŁYPCZAK, s. 70]. Później, w XVIII wieku, po przystąpieniu do unii bractwa stauropigialnego lwowskiego, zarzucano mu propagowanie nadal ksiąg schizmatyckich, tłoczenie ich w drukarni brackiej. Tak więc w poszczególnych ośrodkach drukujących księgi cerkiewne, cyrylickie, mogły w pewnych okresach współegzystować książki prawosławne z unickimi, skuteczność cenzury nie była więc zawsze duża, czasem zresztą mogły nad dążeniem do cenzurowania druku wziąć górę względy komercyjne, a np. druk ksiąg dla staroobrzędowców był imprezą rzeczywiście opłacalną.

X. CENZURA KSIĄŻEK POLSKICH ZA GRANICĄ I INGERENCJE ZEWNĘTRZNE W RZECZYPOSPOLITEJ

1. DZIAŁALNOŚĆ LEGATÓW I NUNCJUSZY

Najwyższą instancją cenzury dla katolików, dla państw katolickich, była Stolica Apostolska. Kongregacje Indeksu, Inkwizycji, a także Propagandy Wiary czy Rytu, jak i usytuowane w Rzymie najwyższe władze zakonów (zwłaszcza jezuitów) wielokrotnie wypowiadały się, zgodnie ze swymi kompetencjami także w sprawach książki polskiej, cenzurowały ją. Funkcje cenzorskie spełniali też wysłannicy papiescy w Polsce, legaci i nuncjusze. Odwoływanie się do nuncjusza w sprawach dotyczących cenzury książek upowszechniło się w Polsce od XVII wieku. Legaci i nuncjusze przede wszystkim jednak inspirowali, zachęcali do działań cenzuralnych miejscowych duchownych, a także formułowali zalecenia walki z niepożądanymi książkami (przykładem Dekret Zachariasza Ferreriego dany w Wilnie 2 lutego 1521 roku) bądź sami ją podejmowali (spowodowanie spalenia pism Lutra w Toruniu w kwietniu 1521 roku przez tego samego Ferreriego). Nuncjusze włączali się też czynnie do działań władz polskich zmierzających do usuwania, niszczenia książek uznanych za niepożądane, wypowiadali się na ich temat. Dekrety nuncjuszy towarzyszyły publikowanym przez biskupów polskich, jak w głośnej sprawie *Responsio ad famosum libellum*, gdy zakaz druku, rozpowszechniania, posiadania, czytania wraz z klątwą był wydany przez biskupa krakowskiego Marcina Szyszkowskiego (26 kwietnia i 24 czerwca) i biskupa poznańskiego Andrzeja Opalińskiego (26 kwietnia 1623), a także przez nuncjusza Jana Baptystę Lancellotiego 20 lipca 1623.

Przeciwdziałać niepożądanym publikacjom próbowali też nuncjusze czy też legaci w inny sposób, interweniując u króla lub innych osobistości w Polsce, gdy ich zdaniem jakaś książka była zła, a przede wszystkim mogła zagrażać interesom Stolicy Apostolskiej. W XVI wieku nuncjusz Caligari nalegał na Zygmunta Augusta o wydanie zakazu druku Talmudu [ESTREICHER XXXI, 19]. W drugiej połowie XVIII wieku nuncjusz Jan Andrzej Archetti podjął szeroko zakrojoną akcję przeciwdziałania nie tylko przyjęciu tak zwanego kodeksu Andrzeja Zamoyskiego, czyli *Zbioru praw sądowych na mocy konstytucji roku 1776 ułożonego*, ale nawet wstrzymania jego druku m.in. przez interwencję u króla Stanisława Augusta [KURDYBACHA, s. 97-160, zwłaszcza s. 106-9].

Podstawową funkcją legatów i nuncjuszy było jednak przypominanie o obowiązku sprawowania kontroli nad drukiem i rozpowszechnianiem książek. W instrukcji danej ze Stolicy Apostolskiej dla nuncjusza Lancellotiego z 14 grudnia 1622 roku zapisano: „Ponieważ w kraju, gdzie wolno obcować z heretykami, niepodobna zupełnie zakazać czytania złych książek, mogących zarazić umysły katolików, potrzeba przynajmniej starać się, aby takowe nie były drukowane, albo z innych krajów sprowadzane: a jeżeli przychodzą ukradkiem, aby nie były przedawane pod ciężkimi karami na księgarzów postawionemi przez króla [...] i dlatego przypomnisz J.W.Pan Biskupom, aby dopełnili w tym punkcie swego obowiązku, biorąc index za przewodnika i od czasu do czasu księgarnie rewidować kazali" [RYKACZEWSKI II, s. 160-161].

W chwili zapisania tych słów, Indeks był już trzykrotnie wydrukowany w Polsce wraz z dodatkami lokalnymi. Publikowane były też od początku niemal XVI wieku po koniec XVIII stulecia — dotyczące książek bulle i dekrety papieskie, wyroki kongregacji zakonnych (por. rozdział o kościele katolickim).

2. KSIĄŻKA POLSKA W INDEKSACH KSIĄG ZAKAZANYCH

Najważniejszym świadectwem działania cenzury kościoła powszechnego w stosunku do autorów i dzieł polskich były właśnie indeksy. Indeksy powszechne, trydenckie i potrydenckie, poprzedzone były — a później wspomagane — lokalnymi, wydawanymi w różnych krajach. Zarówno w indeksach powszechnych, jak i niektórych lokalnych, stale przewija się osoba Jana Łaskiego młodszego. Zapisywany był jako „Ioannes Alasco" lub „Ioannes a Lasco". Pierwszy zapis znajduje się w indeksie mediolańskim, drugi w weneckim z tegoż samego 1554 roku, co mediolański. Odtąd nazwisko jego, na ogół tak właśnie zapisywane, często z dodatkiem: „Baro Polonus" notowane jest zarówno w indeksach lokalnych (antwerpskim z 1570, madryckim z 1583 roku oraz późniejszych) jak przede wszystkim powszechnych: Pawła IV z 1559, trydenckim Piusa IV z 1564, Sykstusa V z 1590, Klemensa VIII z 1596 i późniejszych. Nie ma jednak Łaskiego w indeksie Uniwersytetu Lowańskiego z 1558 roku, są w nim natomiast Andrzej Frycz Modrzewski — i Stanisław Orzechowski. Przy obu wymienione ich dzieła: Frycza *Commentariorum de republica emendanda libri quinque*, Orzechowskiego — *De lege celibatus contra Byricium* [! zamiast Syricium — ten błąd będzie się odtąd powtarzać w innych indeksach, ale w hiszpańskim z 1667 roku — por. INDEX 1667, s. 902 — jest poprawnie: Syricium] wraz z kilku innymi jego pismami, towarzyszącymi *Mowie o prawie celibatu* w edycji bazylejskiej z 1551 roku, w tym z *Turcykami*. Orzechowski znalazł się także w indeksie

Pawła IV z 1559 roku, antwerpskim z 1570, madryckim z 1583, jest także w hiszpańskim z 1667, jak już zaznaczyłam — ale indeksy wydawane w Hiszpanii mocno różniły się od rzymskich [BIAŁY, s. 254]. Orzechowski nie został jednak umieszczony ani w indeksie trydenckim, ani w żadnym z późniejszych powszechnych [REUSCH; INDEX 1758]. Frycz był we wszystkich powszechnych i lokalnych, tak jak Łaski, jednak zwykle bez wymieniania tytułu dzieła o naprawie Rzeczypospolitej.

Od indeksu Pawła IV z 1559 roku w indeksach powszechnych utrzymany był „Joannes Cosmius", czyli Jan z Koźmina, Koźmińczyk, dawny kaznodzieja Zygmunta Augusta, oraz Mikołaj Radziwiłł Czarny — „Nicolaus Radivil Palatinus Wilen", a także cudzoziemscy działacze reformacji w Polsce, spolonizowany Grek Franciszek Lismanin i mantuańczyk Franciszek Stankar (był już w 1554 roku w indeksie mediolańskim i weneckim), a także bliżej nie znany Gdańszczanin, Ioannes Willebrochius, jeden z kilku mieszkańców Gdańska wymienionych w indeksach, czasem z określeniem Dantiscanus, czasem bez.

Indeks Pawła IV z 1559 roku, z wymienionymi wyżej nazwiskami Polaków lub osób związanych z Polską przedrukował już w 1560 roku Piotr Paweł Vergerius II ze swoimi uwagami: *Postremus catalogus haereticorum Romae conflatus, 1559 [...] Cum annotationibus Vergerii*, Pforzheimii, Corvinus excudebat, 1560. Przy nazwiskach Frycza i Orzechowskiego popełniono błędy: „Andreas Ericius [!] Modrevius" (k.42), „Stanislaus Orichonius [!] Ruthenus" (k.69). Edycję tę zadedykował Vergerius Stanisławowi Ostrorogowi, protektorowi braci czeskich w Wielkopolsce. Dwa lata wcześniej przedruk w Królewcu wcześniejszych indeksów ksiąg zakazanych (z 1548, 1552 i 1554 roku) Vergerius zadedykował Mikołajowi Radziwiłłowi Czarnemu, temu samemu, który od wykazu Pawła IV z 1559 roku figurował na kartach Indeksów.

W Indeksie trydenckim i późniejszych powszechnych nie ma już Orzechowskiego, pojawił się za to tajemniczy „Franciscus Burgardi" — „Burcardi". W indeksie Benedykta XIV z 1758 roku występuje on z określeniem „Vilnensis Superintendens". Poświadczona jest działalność w ruchu reformacyjnym w Gdańsku i Toruniu Franciszka Burchardiego (Burckhardi) ze Śląska, nie wspomina się jednak o jego pracy w Wilnie. Z Wilnem natomiast był związany, ale już w XVII wieku, Mikołaj Burchardi czy Burchardy — okoliczności jego śmierci w 1623 roku były nawet wyszydzane w satyrze antydysydenckiej.

Z listy Polaków bądź choćby z Polską związanych skreślić natomiast już bez żadnych wątpliwości trzeba osobę, określaną w indeksach jako „Nicolaus de Pelhrzimow", identyfikowanym błędnie z Pielgrzymowskim [np. CELICHOWSKI, s. 39] — jest to w istocie Mikulaš Biskupec z Pelhřimowa, głowa kościoła taboryckiego z pierwszej połowy XV wieku.

Lista Polaków i osób związanych z Polską została powiększona w indeksie Sykstusa V z 1590 roku. Do Indeksu wpisany został „Andreas Critias

Polonus" — w innych edycjach (w tym papieża Klemensa VIII z 1596 roku) nazwisko jego zapisane zostało już poprawnie jako „Critius" (tak już w Indeksie z Parmy z 1580 roku). Ironia losu sprawiła, iż już w XVII wieku dopisano w Hiszpanii do nazwiska Krzyckiego tak bardzo antyreformacyjne jego dzieło, jakim była jego ironiczna *Pochwała Lutra — Encomia Lutheri*. Janocki natomiast umieszczenie w Indeksie Krzyckiego, którego nazwisko było „apud Polonos orthodoxos tam sanctum tamque inclytum" wiąże z jego opisem hołdu pruskiego (*Epistola de negotio Prutenico*), źle przyjętym, krytykowanym w Rzymie [JANOCIANA III, s. 59-60].

W 1590 roku do Indeksu wpisani zostali ponadto znani działacze reformacyjni, Jerzy Blandrata (Giorgio Biandratta) — „Georgius Blandatta", Grzegorz Paweł — „Gregorius Pauli", a także mniej znany „Joannes Amplia" (Soszyński) z wielkopolskiego Ostroroga i „Michael Scrinius Dantiscanus". Są także dwa dzieła związane z ruchem reformacyjnym w Polsce, wymienione z tytułu. *Judicium et censura ecclesiarum piarum de dogmate in quibusdam provinciis septentrionalibus contra adorandam Trinitatem* jest krakowskim drukiem Macieja Wirzbięty, wydanym — po 3 maja 1563 — przez Stanisława Sarnickiego. Jest to polemika z Grzegorzem Pawłem, wymienionym wcześniej w tym samym Indeksie. Natomiast „kompendium przedsocynowego unitaryzmu", wspólne dzieło teologów siedmiogrodzkich i polskich [WAJSBLUM 1936, s. 119] pt. *De falsa et vera unius Dei Patris, Filii et Spiritus Sancti cognitione libri duo auctoribus Ministris Ecclesiarum consentientium in Sarmatia et Transilvania* ukazało się staraniem Blandraty w 1567 roku u Rafała Hofhaltera-Skrzetuskiego w Alba Julia. Indeks Klemensa VIII z 1596 roku przyniósł dalsze nazwiska, w tym Fausta Socyna, Andrzeja Wolana, Piotra Statoriusa (Stojeńskiego), Stanisława Sarnickiego. Pominęłam nazwiska osób luźniej związanych z Polską, działających u nas czasem tylko przez krótki okres, jak Hegendorfer, Vergerius, pominęłam nawet Henryka Mollera, poetę i pedagoga, związanego zwłaszcza z Gdańskiem, ale także, krócej, z Chełmnem, autora wielu książek związanych z Polską, drukowanych głównie w Gdańsku oraz mniej znanych innych Gdańszczan i Ślązaków.

Wszyscy Polacy bądź osoby związane z Polską, umieszczeni w indeksach lokalnych i powszechnych, są autorami dzieł w języku łacińskim, niezależnie od tego, czy były wydawane w państwie polsko-litewskim czy w oficynach zagranicznych. Jedynie przy nazwisku Mikołaja Radziwiłła sądzi się, iż mógł on być wpisany do Indeksu jako wydawca Biblii brzeskiej, a więc dzieła w języku polskim. Przeczy temu już to, iż nazwisko jego odnajdujemy w Indeksie Pawła IV z 1559 roku, a więc na kilka lat przed opublikowaniem Biblii. Sądzę, że nazwisko jego mogło być zauważone nie tylko jako działacza i opiekuna reformacji, ale także jako adresata ostrego w tonie listu Lippomana i autora równie ostrej odpowiedzi, o wiele zresztą obszerniejszej niż tekst legata w dość głośnym druku pt. *Duae epitolae, altera Aloysii Lipomani [...] ad Nicolaum Radivillum [...] Altera vero eiusdem Radivilli ad Episcopum et Legatum [...]*, dziełku opublikowanym w Królewcu u Jana Daubmana w 1556

roku. Rok później, w tej samej drukarni, ukazał się przekład niemiecki, zaś po trzech latach, w 1559 roku, nakładem samego Radziwiłła, w drukarni Stanisława Murmeliusa w Brześciu Litewskim wytłoczono tłumaczenie na język polski. Dziełko to zrobiło duże wrażenie, przywoływane jest m.in. w korespondencji Hozjusza. Już w tytule tego dziełka nazwisko Radziwiłła pojawia się dwukrotnie, w dodatku jako oponenta legata papieskiego — był to chyba dostatecznie ważny powód do umieszczenia go w Indeksie, niezależnie od ogromnej roli, jaką odegrał jako protektor reformacji nie tylko w Wielkim Księstwie Litewskim. We wspomnianym dziełku on sam (czy też autorzy listu firmowanego przez niego) chwalił się swymi zasługami na tym polu, m.in. jako wydawcy wielu książek polskich służących rozszerzaniu się nowej wiary.

W szesnastowiecznych indeksach ksiąg zakazanych znalazło się w sumie niewiele nazwisk i dzieł polskich, nawet jeżeli uwzględnimy osoby związane z Polską, tu dłużej lub krócej działające, czy też mniej znanych, albo nie rozpoznanych Gdańszczan czy Ślązaków. Wszystkie te nazwiska powtarzały się w późniejszych Indeksach, znikł z nich jedynie Orzechowski, który raz tylko pojawił się w indeksie powszechnym, w 1559 roku, i trzykrotnie w lokalnych: w 1558, 1570 i 1583 roku (a w hiszpańskich także w XVII wieku). Wieki następne, XVII i XVIII, przyniosły kilkanaście dekretów potępiających książki polskie bądź z Polską związane, przy czym dotykało to niektórych autorów kilkakrotnie, zakazywano poszczególne ich dzieła w miarę ich publikacji. Zostały dekrety te uwzględnione w szczególnie instruktywnym pod tym względem Indeksie Benedykta XIV z 1758 roku. *Index librorum prohibitorum [...] Benedicti XIV [...] jussu recognitus*, opublikowany został w Rzymie w 1758 roku. Osoby wymienione we wcześniejszych Indeksach i dekretach zostały uszeregowane w jeden ciąg alfabetyczny, i to według nazwisk, nie imion, z podaniem klasy Indeksu, bądź daty dekretu. W Indeksie tym powiększyła się więc znacznie liczba Polaków i dzieł polskich. Wykaz ich, wraz z datami potępienia, podaje dość dokładnie Jocher, opuszcza jednak kilku Gdańszczan, a nawet Grzegorza Pawła, który był już w Indeksie Sykstusa V z 1590 roku [JOCHER III, s. 390-394].

Naturalnie przy rozpatrywaniu obecności autorów polskich w indeksach ksiąg zakazanych (korzystałam głównie z przedruków Reuscha i edycji z 1758 roku) liczba ich nie jest rzeczą najważniejszą. Istotne jest to, iż w indeksach rzymskich obok nazwiska Frycza czy Jana Łaskiego, Mikołaja Radziwiłła czy choćby Andrzeja Wolana lub Piotra Statoriusa czy Jana Koźmińczyka znalazł się na przykład mniej znany Jan Amplia [Soszyński].

Podobnie osoby i dzieła potępiane dekretami papieskimi w XVII i XVIII wieku różni wiele, przede wszystkim ich rzeczywiste znaczenie i dokonania. Różną też z pewnością drogą zawędrowały nazwiska ich na karty Indeksu. Lech Szczucki zwrócił uwagę, iż z jednej strony byli to reprezentanci polskich różnowierców (Lubieniecki, Łasicki, czy wciągnięta na indeks dopiero w 1757 roku *Bibliotheca fratrum Polonorum*), z drugiej zaś osoby zamieszane w spo-

ry wewnątrz środowisk katolickich, przede wszystkim przeciwstawiające się jezuitom, jak choćby Jan Markiewicz [SZCZUCKI 1975]. Na tym tle zadziwia — dotąd zresztą nie zauważone — wciągnięcie na indeks, a przedtem potępienie dekretem z 1671 roku książki dewocyjnej przeznaczonej dla bractwa świętego Józefa przy kościele karmelitów w Warszawie pt. *Ascesis spiritualis pro Confraternitate S. Joseph, edita a Confratribus dictae Confraternitatis in Ecclesia Varsaviensi Carmelitarum discalceatorum congregatis* [INDEX 1758, s. 15].

Nazwiska trzech autorów: słynnego uczonego Jana Jonstona, publikującego tylko we Włoszech teatyna Hieronima Kłodzińskiego i ruchliwego, drukującego swe pisma i w kraju, i w Paryżu, walczącego z jezuitami Jana Markiewicza, wymieniane były kilkakrotnie w dekretach, w Indeksie znaleźli się więc z kilku swymi dziełami, opatrzonymi datami ich potępienia. Sprawa Markiewicza zwłaszcza budziła duże zainteresowanie [SZCZUCKI 1975, s. 300-302].

Trochę uwagi poświęcić trzeba obecności w Indeksach dwóch znanych autorów polskich — Stanisława Orzechowskiego i Andrzeja Krzyckiego. Zapomina się zwłaszcza przy tym pierwszym, że był umieszczany w indeksach ksiąg zakazanych, co więcej, on sam o tym nie chciał pamiętać, bo chyba wiedział o tym, gdy wypominał taki sposób potępienia Fryczowi [KOT 1923, s. 204-210]. Interesujące jest, iż nazwisko Orzechowskiego znalazło się trzykrotnie w indeksach lokalnych, a raz tylko w powszechnym — usunięto jego nazwisko z Indeksu trydenckiego, złagodzonego jak wiadomo w stosunku do edycji z 1559 roku, nie ma go też w późniejszych powszechnych, choć w lokalnych trwał po roku 1564 (był w niderlandzkim w 1570 i hiszpańskim w 1583 oraz 1667 roku). Dzieło Orzechowskiego o celibacie przed umieszczeniem w indeksie niderlandzkim i rzymskim zostało potępione w kraju i spalone na rozkaz biskupa Dziaduskiego, jego książka o „podejrzanym" tytule wydana została w Bazylei, autor budził też w latach pięćdziesiątych, a także sześćdziesiątych i siedemdziesiątych nawet duże zainteresowanie. Inaczej jest w przypadku Krzyckiego, który w roku 1580, gdy został umieszczony na indeksie w Parmie, i w roku 1590, gdy nazwisko jego znalazło się w indeksie rzymskim, a także naturalnie później, był postacią raczej już zapomnianą (w Indeksie hiszpańskim z 1667 roku nazwano go nawet luteraninem, por. BUCHWALD-PELCOWA 1996 II). W edycjach krakowskich Indeksu z 1603 i 1617 roku opuszczono zresztą jego nazwisko, utrzymane zostało w wydaniu zamojskim z 1604 roku, a także w edycjach zagranicznych i w XVII, i w XVIII wieku.

3. NEGATYWNE OPINIE O KSIĄŻKACH HOZJUSZA

W Stolicy Apostolskiej negatywnie oceniono znacznie więcej dzieł i autorów polskich, niż zamieszczone w indeksach. Wspomniałam już o kłopotach prymasa Łaskiego z powodu wydania zbioru prawa polskiego w 1506 roku.

Krytycznie ocenione były nawet dzieła Stanisława Hozjusza. Zachowały się świadectwa przynajmniej trzech takich przypadków. Co ciekawsze, tylko jedno z nich, najwcześniejsze, pochodzi od wrogiego katolicyzmowi i zwłaszcza samemu Hozjuszowi Vergeriusa, natomiast dwa następne — od współpracownika kardynała, Stanisława Reszki. Najwcześniejsze jest Vergeriusa. W ogłoszonym u Daubmana w Królewcu w 1560 roku liście do Andrzeja Trzecieskiego pt. *De Reverendo D. Stanislao Hosio [...]* pisał on o niechętnym przyjmowaniu Hozjusza, wówczas jeszcze tylko biskupa warmińskiego, w Rzymie. Hozjusz przebywał tam w latach 1558-1561, stamtąd jako poseł papieski udał się w 1560 roku do Wiednia. Według słów Vergeriusa — który zresztą powoływał się na wiadomości otrzymane od Trzecieskiego — Hozjusz pojechał do Rzymu z trzema swymi księgami, przyjętymi ponoć tam niechętnie. Vergerius pisał o tym, iż inkwizytorzy rzymscy zakwestionowali 18 ustępów w pismach Hozjusza. Miało to być przeszkodą w otrzymaniu przezeń kapelusz kardynalskiego (otrzymał go w 1561 roku).

Vergerius odnosił się do Hozjusza wyjątkowo niechętnie, rok wcześniej, przed broszurą z 1560 roku mającą postać listu do Trzecieskiego, ogłosił w 1559 roku zadedykowane Mikołajowi Radziwiłłowi Czarnemu *Cztery dialogi* (*Dialogi quatuor de libro quem Stanislaus Osium [...] contra Brentium et Vergerium Coloniae edidit*), w których krytycznie oceniał pisma Hozjusza przeciwko Brenzowi i samemu Vergeriusowi. Vergerius zarzucał Hozjuszowi, że przekręca, fałszuje zdania osób, które zwalcza, np. Lutra [VERGERIUS 1559, s. 89]. Dodajmy, iż samemu Vergeriusowi z kolei zarzucano sfałszowanie, wymyślenie rzekomego listu Lippomana datowanego z Łowicza 30 lipca 1556.

Opinie Vergeriusa, tak ostro zwalczającego kościół katolicki, a zwłaszcza Hozjusza, mogły być przesadzone. Ale o niechętnym stosunku cenzury rzymskiej do dzieła Hozjusza zaświadczał — i to dwukrotnie — jego sekretarz, Stanisław Reszka. Reszka sam był bardzo zaangażowany w zwalczanie niepożądanych książek, czego dowody dał zwłaszcza w obszernym dziele opublikowanym w Neapolu w 1596 roku pt. *De atheismis et phalarismis Evangelicorum*, w którym zamieszczona została rycina Tretera z 1574 roku przedstawiająca symbolicznie kościół katolicki. U dołu ryciny przedstawione zostały książki w rękach potępionych, tonących heretyków, w tym kilku pochodzących z Polski (z podaniem ich nazwisk). W dziełach opisujących życie i śmierć Hozjusza Reszka bardzo podkreślał zasługi Hozjusza w walce z niepożądanymi, nieprawomyślnymi książkami. Tymczasem, jak wynika z listu Reszki do Marcina Kromera z Rzymu, 30 grudnia 1570 [fragment w języku oryginału podaje BARYCZ 1967, s. 156, cały list w przekładzie na język polski — KALINOWSKA, s. 57] „Magister sacri palatii", czyli teolog papieski, Hiszpan, który zgodnie z prawem czuwał nad cenzurą, dopatrzył się w przygotowywanych do druku pismach („lucubrationes") Hozjusza sprzeczności z twierdzeniami świętego Tomasza: „Rozważano tu przez kilka dni sprawę druku lucubrationes Najdostojniejszego. Teolog papieski Hiszpan okazał się twardy i nie udzielił pozwolenia na druk, twierdząc, że są w nich pewne niezgodności z nauką św. Tomasza. Książek tych albo nie należy

drukować w ogóle, albo usunąć z nich te niezgodności. Zatem Kardynał zrezygnował z druku" [KALINOWSKA, s. 57]. Trzy miesiące później, w marcu 1571 roku, Hozjusz wraz z innymi kardynałami brał udział w pierwszym posiedzeniu Kongregacji dla poprawy indeksu — „Congregatio super reformatione Indicis et expurgatione librorum" [HILGERS, s.10 i 513].

Dziesięć lat później (a dwadzieścia po opisywanych przez Vergeriusa kłopotach Hozjusza z cenzurą rzymską), już po śmierci kardynała, Reszka pisząc z Rzymu 10 kwietnia 1580 o przygotowaniach do druku nowego, zrewidowanego przez siebie i Kromera wydania dzieła *De expresso Dei verbo*, donosił Kromerowi o tym, iż jezuici zgłaszali zastrzeżenia, nie byli usatysfakcjonowani pochwałami dla swego Towarzystwa [BARYCZ 1967, s. 156-7].

Warto pamiętać o tym, że tak licznie w całej Europie wydawane dzieła Hozjusza, zebrane lub pojedyncze, bardzo rzadko gościły we włoskich drukarniach — dwa razy w Rzymie, raz w Wenecji, często zaś w Niderlandach, Kolonii, Dilindze i Paryżu. Od 1560 roku często, zwłaszcza na tomach dzieł zebranych i na *Confessio* pojawiała się formuła: „Salvo per omnia iudicio S. Sedis Apostolicae" lub „Salvo in omnibus sanctae sedis Apostolicae iudicio". Na edycji rzymskiej *De expresso Dei verbo* z 1559 roku umieszczono napis: „Cum licentia superiorum".

Rycina 65 *Theatrum virtutum Stanislai Hosii* Tomasza Tretera z 1588 roku przedstawia kardynała cenzurującego książki heretyckie. Jego własne dzieła nie ominęła jednak negatywna ocena katolickiej cenzury rzymskiej.

4. KŁOPOTY BZOWSKIEGO Z CENZURĄ

W następnych latach nie tylko negatywnie oceniane, ale także formalnie potępiane, zakazywane były w Rzymie dzieła innych polskich autorów, zarówno dysydentów, jak i członków kościoła katolickiego. Nie wszystkie przypadki zostały później uwiecznione na kartach przywoływanego Indeksu Benedykta XIV z 1758 roku, by wspomnieć o perypetiach związanych z wydaniem tomu XX kontynuacji *Roczników kościelnych* Cezarego Baroniusa. *Annales ecclesiastici* od tomu XIII opracowywał Abraham Bzowski (Bzovius). Tomy XIII-XIX ukazały się w latach 1616-1630, tom XX został wydrukowany już po śmierci Bzowskiego (zmarł w 1637 roku), w 1640 roku, po uzyskaniu aprobaty u miejscowych, kolońskich cenzorów, firmowała go już inna oficyna, niż wcześniejsze tomy. Rozpowszechnianiu sprzeciwił się jednak osobiście papież, Urban VIII — zostało to zapisane w relacji z posiedzenia Kongregacji Inkwizycji z maja 1640 (przedrukował zapis ten BARYCZ 1967, s.162). Tom ten ostatecznie ukazał się pod zmienionym jednak nieco tytułem. Zamiast *Annales Ecclesiastici* miały to być *Annales Bzoviani* — tak wydrukowano tytuł na karcie przedtytułowej, odpowiednio zmieniono też całą kartę tytułową, troskliwie usuwając słowo „kościelne", zmieniono też nagłówek nad początkiem tekstu. O ile jednak karta przedtytułowa i tytułowa zostały wy-

drukowane na nowo, to w przypadku nagłówka zadowolono się nadlepieniem nowego tytułu na stary — nie troszcząc się już o to, że skrót dawnego tytułu: „Annal. Eccl." przetrwał u dołu tej karty (i wielu następnych, jako że był to tytuł umieszczony u dołu pierwszej karty każdej składki). Zmiana była więc dokonana niezbyt konsekwentnie i wydaje się mało ważna. Widocznie jednak czynnikom kościelnym zależało na tym, aby tytuł był jakby mniej zobowiązujący, mniej oficjalny, za to obarczający odpowiedzialnością za tekst samego Bzowskiego. Dodajmy, że druga aprobacja kolońska wydana została już po posiedzeniu majowym Kongregacji, w czerwcu 1640 roku (pierwsza — w styczniu). Praca Bzowskiego budziła opory i wywoływała spory już wcześniej, pewnymi ustępami dzieła czuli się obrażeni zarówno władcy świeccy (np. elektor bawarski Maksymilian), jak i zakony (franciszkanie, jezuici). Bzowski miał nawet opublikować *Retractatio Bzovii* w 1628 roku jako osobny druk, odwołujący zakwestionowane twierdzenia [SOZAŃSKI, s. 75], był to jednak tylko ustęp dodany do dzieła innego autora [OSSOLIŃSKI I, s. 81]. W tomach XII i XIV, które doczekały się w Kolonii powtórnej edycji w 1621 i 1625 roku (a więc jeszcze za życia Bzowskiego) zostały dokonane zmiany. Na karcie tytułowej tomu XIV było to nawet specjalnie podkreślone. Podano, iż poprawiono opis panowania cesarza Ludwika IV.

5. ŻĄDANIA OBCYCH WŁADCÓW ZNISZCZENIA KSIĄŻEK I UKARANIA AUTORÓW

Perypetie Bzowskiego i losy wydawnicze jego tekstów w pewnym przynajmniej stopniu spowodowane zostały jedną z najczęstszych przyczyn ingerencji cenzorskich, zwłaszcza jeśli chodzi o te spowodowane przez interwencje zewnętrzne. U podłoża bardzo wielu z nich leżało przekonanie, iż dana książka zawiera treści obrażające jakąś osobę, a zwłaszcza jakiegoś władcę. Urazy spowodować mogły czasem jakieś bardzo drobne, błahe właściwie wzmianki, sformułowania, inne mogły dotyczyć spraw rzeczywiście poważnych. O niektórych tego typu interwencjach pisałam w poprzednich rozdziałach, w szczególności w ustępie o Gdańsku. Stamtąd właśnie mamy poświadczone kilkakrotnie interwencje władców Anglii, Francji, a także polskiego lennika, księcia Albrechta. W większości przypadków nie znamy dokładnie okoliczności tych interwencji, w szczególności tytułów i autorów zakwestionowanych dzieł, i tego, co w nich tak oburzało postronnych władców, że skłonni byli uznać je za crimen laesae majestatis. Zbrodnia obrazy majestatu różnie zresztą była pojmowana, maksymalistycznie czy też w bardziej ograniczonym zakresie, czyli tak jak w Polsce. Epitety, jakimi w niektórych książkach obdarzano zagranicznych władców, przypisywanie im wręcz wielu zbrodni jak władcom Anglii w *Rozmowach Osieckich* Kaspra Cichockiego (*Alloquiorum Osiecen-*

sium sive variorum familiarum sermonum libri V, Kraków 1615, druk. B. Skalski) mogły rzeczywiście być uznane za obrazę. Juliusz Chrościcki zwrócił jednak uwagę na to, iż w tej sprawie oprócz różnic w pojmowaniu obrazy majestatu, w grę wchodziły doraźne interesy. Domaganie się ukarania autora i zniszczenia książki było dla Dickensona, posła króla angielskiego, jakby kartą przetargową w grze dyplomatycznej: chodziło m.in. o przeniesienie faktorii angielskiej z Elbląga do Gdańska [CHROŚCICKI, s. 609]. John Dickenson groził w razie niespełnienia żądań zniszczenia książki i ukarania autora wycofaniem się króla Jakuba z przyrzeczonego pośrednictwa między Zygmuntem III a Gustawem Adolfem w Szczecinie [BARYCZ 1938, s. 22]. Kanclerz Feliks Kryski, który odpowiadał Dickensonowi, załagodził sprawę odsyłając problem ukarania autora jako duchownego do sądu biskupiego, drukarza zaś do władz miejskich. Książka została spalona — przekazy informują o trzech różnych miejscowościach, w których miało się to odbyć: Sandomierzu (Cichocki był kanonikiem sandomierskim), Krakowie (miejscu druku u Skalskiego) czy też Warszawie, gdzie przebywał król i gdzie poseł angielski zgłosił zarzuty. Tak jak w wielu innych przypadkach książek skazywanych na spalenie nie oznaczało to fizycznego zniszczenia całego nakładu, było pewną demonstracją, widowiskiem. *Rozmowy* przetrwały w znacznej liczbie egzemplarzy, około 50. Podobnie nie odbiły się negatywnie na losach kilku książek zarzuty braci Puszkinów, posłów moskiewskich, żądających w 1650 roku wręcz spalenia autorów z ich książkami! Tym razem chodziło jednak nie tylko o obrazę władcy, ale o zniewagę narodu („durna Moskwa"). Z kolei ten właśnie przypadek odbił się dużym echem w polskiej opinii publicznej, a nawet spotykamy ujemne uwagi o spełnieniu żądań posłów — częściowym przecież, na pokaz, w postaci spalenia kilku kart inkryminowanych książek — także w pismach cudzoziemców, nie tylko Polaków. Krytykowano zwłaszcza zgodę nowego króla na tak upokarzający proceder spalenia książek, opiewających jego brata i poprzednika na tronie.

Władze Moskwy odznaczały się dużą drażliwością, wręcz wychwytywano w polskich książkach niekorzystne sformułowania [NIKOŁAJEV], zatrudniano przy tej pracy specjalnie urzędowo wyznaczone osoby. Podobnie jak w 1650 roku, także w 1686 roku podkreślano, wypominano obelżywe zdaniem posłów moskiewskich słowa widniejące w *Muzie polskiej* (przypisanej ostatnio Wacławowi Potockiemu). W obu tych przypadkach książki stawały się pretekstem do wysuwania żądań politycznych, uzasadnieniem dla nich. Inkryminowane książki mogły w ten sposób stawać się ogniwem w misternej międzynarodowej grze dyplomatycznej. Tak przynajmniej było w 1650 roku — posłowie moskiewscy sami stwierdzali, iż uwagę ich na dzieła obrażające Moskwę zwrócili Szwedzi, że „im więcej jeszcze takich ksiąg z Sztokholmu posłano" [CHROŚCICKI, s. 610, za: KUBALA, s. 139].

W XVIII wieku władze polskie (król, jurysdykcja marszałkowska) starały się wręcz uprzedzać ewentualne pretensje rosyjskie z powodu książek u nas wydawanych, jak wskazuje reakcja Stanisława Augusta i interwencja marszałka wielkiego

koronnego na wiadomość o zamiarze druku broszury *Essai de logique* Jana Potockiego w 1788 roku (por. rozdz. III). Rosja interesowała się książkami różnego rodzaju — od fundamentalnego dzieła Dogiela, po szkolny podręcznik Wyrwicza. *Codex diplomaticus* (t. I opublikowany w 1754, t.V — w 1759, t. IV — w 1764 roku, już po śmierci Dogiela) i *Geografia czasów teraźniejszych albo opisanie naturalne i polityczne królestw, państw, stanów wszelakich [...] ku pożytkowi narodowej młodzi wydana*, której tom I ukazał się w 1768 roku — nie były opublikowane w całości. Tomy II i III *Kodeksu dyplomatycznego* zawierać miały m.in. traktaty Polski z księstwami ruskimi oraz dokumenty dotyczące Litwy. Natomiast już w tomie pierwszym *Geografii* Wyrwicza znalazła się ujemna charakterystyka „Moskali", stąd Repnin miał doprowadzić do wycofania tego dzieła (zachowało się do dziś wiele egzemplarzy), zaś drugi tom nie ukazał się w ogóle. Nowe wydania *Geografii* miały już zmienioną postać (bez podziału na tomy), a co ważniejsze — treść pewnych ustępów, zwłaszcza tych, które dotyczyły Moskwy. Anna Żbikowska-Migoń badając dzieje książki naukowej w Polsce, stwierdziła, iż pretensje zaborców zwiększały wręcz liczbę dzieł zabranianych bądź potępianych w Polsce [ŻBIKOWSKA, s. 26].

6. CENZURA KSIĄŻEK AUTORÓW POLSKICH DRUKOWANYCH POZA KRAJEM

Książki autorów polskich poza granicami państwa często były cenzurowane, nie dopuszczane do druku lub rozpowszechniania w innych krajach, a także w polskim lennie — księstwie pruskim. W czasach księcia Albrechta, gdy ukazywało się tam tak wiele książek polskich i dla Polski, służących rozszerzaniu i ugruntowywaniu ruchu reformacyjnego, jednocześnie pilnie czuwano nad zachowaniem w nich jedynie popieranych przez księcia poglądów religijnych. Doświadczył tego boleśnie zwłaszcza Jan Sandecki-Malecki, któremu książę Albrecht wręcz zagroził śmiercią, jeśli nie zaniecha rozpowszechniania drukiem dzieł sprzecznych z przyjętą w Królewcu wykładnią prawd wiary [BARYCZ 1987, s. 97]. Książę Albrecht interweniował też kilkakrotnie w Gdańsku, gdy publikowano tam książki bądź sprzedawano książki, które uznawał za niepożądane, a które przenikały i do Królewca.

Poza granicami Polski, podobnie jak w kraju, za niepożądane często uznawano zwłaszcza książki ariańskie. Poglądy i książki braci polskich budziły zaniepokojenie w wielu państwach. Zwracałam już uwagę na stosunkowo późne wciąganie niektórych z nich na indeks rzymski. Wcześniej ostro były zwalczane w Holandii, gdzie kilkakrotnie dochodziło do publicznego ich palenia. Książki rakowskie zostały spalone w 1651 roku w Lowanium, 1642 w Amsterdamie. Wcześniej, w 1614 roku publicznie palono katechizm rakowski, tajnie przedrukowany w Anglii z zachowaniem jako miejsca druku Rakowa, powtórzono to w roku 1652. Zniszczona została pierwsza edycja w języku łacińskim dzieła

Socyna znanego pod tytułem *Quod Regni Poloniae ... homines Evangelici dicti* ... wydanej: Irenopoli 1610 (czyli w Franekerze lub Steinfurcie), ogłoszonego w tej pierwszej, zniszczonej edycji jako *De Officio hominis Christiani in hodiernis istis de religione controversiis*. Notabene drukarz wystąpił — fałszywie — pod pseudonimem zmarłego przed kilku laty ariańskiego typografa, Aleksego Rodeckiego, tj. jako „Theophilus Adamides". Rok później książka ta została opublikowana w Rakowie, zachowało się wiele egzemplarzy tego wydania, w przeciwieństwie do pierwszej edycji, widocznie rzeczywiście skutecznie zniszczonej. Przetrwały też egzemplarze polskiej wersji tego dzieła, wytłoczonej w Rakowie wcześniej niż oryginał łaciński, bo w 1600 roku [GRYCZOWA 1974, s. 74-6, 318].

W Holandii represje dotknęły nie tylko książki ariańskie, ale i tych, którzy przywieźli je z Polski. Pod koniec wieku XVI, w 1598 roku, bracia polscy zorganizowali specjalną wyprawę dla rozpropagowania swych idei. Do Holandii udali się Krzysztof Osterod i Andrzej Wojdowski. Przywiezione przez nich książki zostały spalone. Stany Generalne wydały też dekret wypędzający kolporterów. Osterod i Wojdowski po powrocie do Polski opublikowali w Rakowie po łacinie i po holendersku protest przeciwko tej akcji [OGONOWSKI, s. 255-6], protest ten wydrukowano także potajemnie w Holandii z fałszywym adresem rakowskim w 1600 roku. W 1653 roku Stany Holandii i zachodniej Fryzji wydały edykt zabraniający druku i rozpowszechniania książek socyniańskich. Książki ariańskie podlegały też ostrym restrykcjom w Anglii, gdzie obowiązywały surowe dekrety z 1586 i 1637 roku. Mimo to znajdowało się tam sporo druków rakowskich [GRYCZOWA 1974, s. 74-6, 318, 41, 168].

Kilkakrotnie omawiany w pracach polskich badaczy zakaz książki Goślickiego o doskonałym senatorze okazał się, w świetle badań Bałukówny, nieprawdziwy. *De optimo senatore* w tłumaczeniu angielskim z 1598 roku ma jednak tekst „poprawiony" i oczyszczony przez cenzurę. Oczyszczono dzieło z wzmianek o władzy papieża — usunięto słowa „pontifex maximus", dokonano zmian także w ustępach o władzy królewskiej [BAŁUKÓWNA, s. 70-71].

Pisma, w których rozpatrywano problemy związane z funkcjonowaniem władzy, omawiano postępowanie poszczególnych władców czy też dynastii, podlegały w różnych krajach szczególnie uważnej kontroli i często były zakazywane, potępiane, niezależnie od tego, czy ukazywały się w danym kraju, czy poza jego granicami, czy autorem był własny obywatel czy też cudzoziemiec. Było to powodem ingerencji zewnętrznych w Polsce, dotykało też książki autorów polskich drukowane w oficynach zagranicznych. Przykładem mogą być kłopoty i krytyka dzieła Bzowskiego, a także Jana Sachsa ze Wschowy, sekretarza miasta Torunia, autora rozprawy o ustroju Polski. Jako Franciscus Marinius Polonus opublikował on w 1665 roku we Wrocławiu książkę *O celu Rzeczypospolitej Polskiej rozprawa* (*De scopo reipublicae Poloniae [...] dissertatio*). Dopatrzono się w dziele tym złych opinii o Habsburgach, co spowodowało jego potępienie [KOT 1919, s. 141].

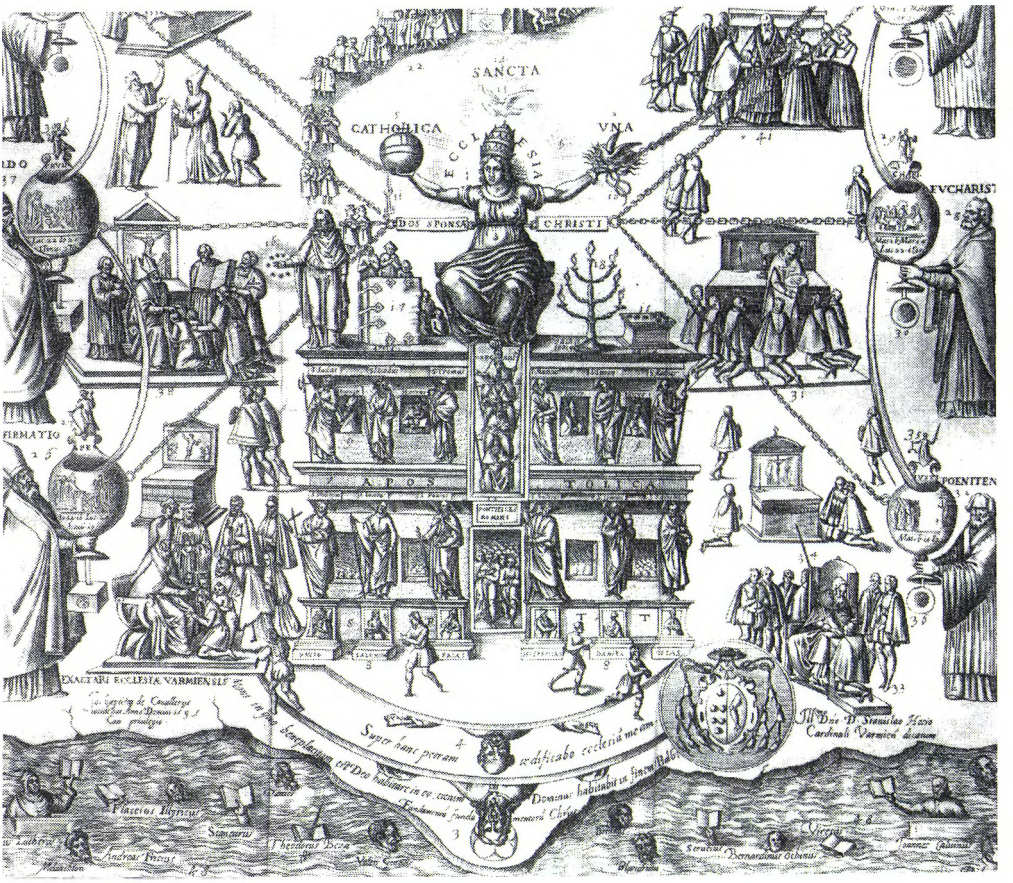
Książka autora polskiego, oddana do druku w oficynie zagranicznej, podlegała prawom cenzury danego kraju, w którym miała być tłoczona, tak jak pisma twórców miejscowych. Doświadczył tego Michał Abraham Troc, gdy podjął trud publikowania w Saksonii *Biblioteki polskiej poetyckiej*. Jako tom drugi miał ukazać się *Ezop nowy polski* Józefa Stanisława Jabłonowskiego. W lutym 1731, gdy druk był już prawie ukończony, bajkę 98 uznano za szkodliwą, wymierzoną przeciwko Lutrowi i Kalwinowi. Naruszało to przyjęty w Saksonii zakaz publikowania dzieł przeciwko trzem wyznaniom: katolickiemu, luterańskiemu i kalwińskiemu. Książka miała być skonfiskowana i zniszczona. Wydawca, zamieszkały od kilku zaledwie lat w Lipsku Warszawianin, zgodę na kontynuowanie druku wyjednał pod warunkiem usunięcia bajki 98. Wstawiennictwo Józefa Andrzeja Załuskiego i darowizna 10 dukatów sprawiły, że odstąpiono i od tego warunku. Ostatecznie *Ezop nowy polski* ukazał się wraz z bajką 98, zakwestionowaną przez cenzurę miejscową. Inna rzecz, że pierwszy tom *Biblioteki polskiej poetyckiej* wydawanej przez Troca, *Argenida* Barclaya w przekładzie Wacława Potockiego, spotkał się z niechętnym przyjęciem, ale w kraju, z powodu dodanych przez Potockiego krytycznych ustępów, o czym informowały czasopisma lipskie [IWANOWSKA].

Bibliotheca polono-poetica Troca przeznaczona była dla mieszkańców Polski, a nie Saksonii, gdzie była drukowana i gdzie podlegała cenzurze. Książki autorów polskich, drukowane w oficynach zagranicznych, w większości jednak przeznaczone były dla szerszego niż terytorium Polski odbioru. Umożliwiał to ogólnie dostępny język łaciński, w jakim najczęściej były pisane i drukowane. Ich twórcy liczyli przede wszystkim na czytelnika europejskiego. Drukowane były poza Polską — ze względu na swój uniwersalizm, ale przede wszystkim na większe możliwości typograficzne i edytorskie, na możliwość włączenia się bezpośrednio w europejski rynek książki. Edycje zagraniczne książek w języku polskim, a także po łacinie, ale których wyraźnym adresatem byli Polacy, stanowiły tylko część wśród dzieł polskich wydawanych poza krajem. Niewiele zaś było takich, które drukowano poza Polską w ucieczce przed polską cenzurą. Nazwy miast obcych: Lipska, Paryża, Wiednia, a nawet Londynu i Edynburga widniały czasem w adresach wydawniczych takich książek polskich, których druk i rozpowszechnianie w kraju mogło być utrudnione, choć faktycznie opublikowano je w Polsce. Fikcyjne miejsca druku książek wydawanych w Rzeczypospolitej miały być ich osłoną. Ale to już zupełnie inne zagadnienie. Tak jak pseudonimy i anonimy autorskie, fałszywe miejsca druku lub brak jego to zwykły, często spotykany sposób ucieczki przed cenzurą, by przypomnieć choćby nie znaną dziś książkę Jana Innocentego Petrycego z adresem: Vienna, którą tłoczono w Krakowie w ukryciu, w nocy, i to na niepolskim papierze [WISNER, s. 213], czy *Responsio ad famosum libellum*, rzekomo tłoczoną w Edynburgu [DRUKARZE IV, s. 398].

Inna rzecz, że książki, które trudno było wydać w danej chwili w kraju, także poza krajem mogły napotykać przeszkody, i to płynące z kraju. Tak było z *Sylwami* Frycza — wysłannik zboru małopolskiego posunął się nawet do wy-

kradzenia (a raczej chyba „wypożyczenia") rękopisu Modrzewskiego u Oporina w Bazylei, a przede wszystkim odpowiedniego nastawienia teologów szwajcarskich i cenzury tamtejszej, która zabroniła druku [SZCZUCKI 1993, s. 29-41].

Książkę polską poza granicami kraju spotkać mógł więc los podobny jak w Polsce: i stos, na którym mogła być palona, i oczyszczenie z niepożądanych treści, poprawienie przez cenzora, i niedopuszczenie do druku. Podobny efekt przynieść mogła też obca interwencja u władz polskich w sprawach książek polskich.



Heretycy (wśród nich Andrzej Frycz Modrzewski i Szymon Budny) tonący z książkami — nad nimi alegorycznie przedstawiona struktura kościoła katolickiego

XI. PRÓBA PODSUMOWANIA

W poprzednich rozdziałach ukazywałam podstawy prawne i organizacyjne cenzury w Polsce poprzez działania różnych instancji i instytucji, ich ustawy, uchwały, rozporządzenia, edykty, uniwersały, dekrety, ordynacje i obwieszczenia, rozkazy i polecenia, procesy i wyroki, ale i ich wykonanie, egzekucje, karanie, zwłaszcza drukarzy, rzadziej autorów i bibliopolów, niszczenie książek aż do spektakularnego palenia ich na stosach. A więc cenzury świat wirtualny i świat rzeczywisty. Pamiętać bowiem trzeba, że z jednej strony różne ustawy i dekrety nie zawsze rzeczywiście obowiązywały, pozostawały często, bądź przez pewien, nawet długi czas, w sferze życzeń, bądź zaleceń, które nie zawsze były wprowadzane w życie i realizowane, z drugiej zaś strony — zdarzało się, iż niszczono książki, nie dopuszczano do rozpowszechniania takich, które właściwie zgodnie z literą prawa nie musiały podlegać takim restrykcjom, przynajmniej nie z powodów podawanych w uzasadnieniach wyroków.

Rozpatrywanie cenzury w dawnej Polsce poprzez omawianie działalności poszczególnych instancji i instytucji jest konieczne dla uniknięcia uproszczeń, jednostronności, ukazywania tylko cenzury stosowanej przez kościół katolicki, ewentualnie — w nielicznych przypadkach — przez państwo, czyli tak, jak zwykle przedstawiane były dzieje cenzury w Polsce. We wstępie wskazywałam na osiemnastowieczną książkę Hoffmanna, który potrafił dostrzec zalecenia cenzuralne i synodów katolickich, i różnowierczych — później jednak często zapominano o takim szerszym spojrzeniu. W przedstawianiu dziejów tak bardzo zróżnicowanego pod względem społecznym, etnicznym i religijnym państwa [L. BIEŃKOWSKI], w którym katolicy obrządku łacińskiego stanowili zaledwie około połowy ludności [KOŚCIÓŁ II, s. 66], takie jednostronne ujęcie jest szczególnie niewłaściwe. Z drugiej zaś strony takie, jakie zastosowałam, rozczłonkowanie niejako cenzury, w pewnym przynajmniej stopniu zaciemnia, utrudnia przedstawienie jej w historycznym rozwoju, odrywa ją nieco od zmieniających się przecież stosunków społecznych i politycznych. Ginie też w ten sposób trochę specyfika kontroli i walki z książką w różnych środowiskach, na które oddziaływać mogły — i rzeczywiście oddziaływały — różne systemy cenzury. Mogły też wpływać na losy książki (i ludzi z nią związanych) przeróżne, sprzeczne często interesy instytucji czy osób, gdyż krzyżowały się przy tej okazji kompetencje rozmaitych organów. Takie ujęcie nie pomaga też w ukazaniu tego, co było powtarzalne w działaniach cenzuralnych, a co było różne, w ukazaniu zwłaszcza tego, jakie książki, z jakich powodów, były potępiane, zwalczane przez te instancje i instytucje.

Jedno było wspólne — wszystkie działania cenzuralne zmierzały do tego, by w publikowanych, rozpowszechnianych tekstach uznawane przez te instancje i instytucje idee, doktryny, prawdy, przekazywane były w książkach w postaci nieskażonej. Stąd troska państwa i jego organów o teksty uchwał, o informacje o bieżących i dawnych wydarzeniach ważnych dla kraju — i władców, jeszcze bardziej zaś troska wszystkich kościołów i wyznań o czystość doktrynalną ogłaszanych dzieł, a zwalczanie zawierających odmienne poglądy. W państwie, w którym obok panującego kościoła rzymskokatolickiego istniały, działały różne kościoły, innymi kryteriami kierował się kościół katolicki, innymi prawosławny, innymi kościoły ewangelickie: augsburski i reformowany, bracia czescy, polscy arianie czy wreszcie Żydzi, cieszący się zresztą dużą autonomią, by ograniczyć się do tych najbardziej reprezentatywnych religii i kościołów, czy choćby pewnych grup religijnych. Władze państwowe, urzędnicy różnego szczebla, sądy różnych instancji, zwalczać będą książki wrogie tylko kościołowi katolickiemu — także po przyjęciu aktu konfederacji warszawskiej w 1573 roku — choć mogło zdarzyć się przyjmowanie punktu widzenia innych kościołów (jak świadczą o tym np. w latach siedemdziesiątych XVI wieku w Krakowie działania marszałka wielkiego koronnego Jana Firleja i wojewody krakowskiego, Piotra Zborowskiego). Ale już władze dużych miast Prus Królewskich preferowały zgoła inne kryteria przy ocenie książek ze względów religijnych — tu religią panującą był luteranizm. Zarówno kościół katolicki, jak i ewangelicko-augsburski w miastach Prus Królewskich (a także państwo, preferujące katolików) narzucały swoje zasady religijne na ogół wydawanych książek — w mniejszym stopniu dotyczyło to sprowadzanych, sprzedawanych i czytanych dzieł. Nie było to jednak nigdy — i nigdzie — w pełni przestrzegane, praktyka zwykle daleko odbiegała od założeń teoretycznych. Skrupulatne wykonywanie zaleceń i norm cenzury kościelnej nie było możliwe choćby z powodu przywilejów szlacheckich, autonomii prywatnych wsi i miasteczek, zwłaszcza należących do magnatów i zamożnej szlachty. W wieku XVI panowała pod tym względem duża swoboda. Już jednak w XVII wieku w stosunki panujące w tych prywatnych posiadłościach ingerowały, przynajmniej w pewnym zakresie, i kościół katolicki, i państwo. Przykładem choćby zagłada „ariańskiej stolicy" — Rakowa, miasteczka prywatnego i perypetie Herburta z powodu druków tłoczonych w jego Dobromilu, choć na Litwie nadal mocny protektorat Radziwiłłów birżańskich mógł zdziałać wiele, zwłaszcza w pierwszej połowie wieku. W drugiej połowie jednak i tam zaczęły się problemy — przykładem sprawa przedruku kancjonału kalwińskiego w Królewcu rozprowadzanego we wsiach i miasteczkach Radziwiłłówny, tępionego przez księdza Słupskiego. Inne kościoły — poza katolickim — dbały właściwie tylko o czystość doktrynalną własnych wydawnictw, co nie wykluczało chronienia swych członków przed książkami zawierającymi doktrynę inną niż własna. Szerszy zasięg, jak już wspomniałam, mogła mieć cenzura protestancka w miastach pomorskich.

Walka z książkami heretyckimi była hasłem wieloznacznym. Za książki heretyckie katolicy uznawali wszystkie protestanckie, zaś ewangelicy — właśnie

katolickie, z tym, ze luteranie mogli zwalczać również kalwińskie, kalwiniści zaś luterańskie, a kościół katolicki także poglądy własnych członków uznawane w całości lub w części za nieprawomyślne, wszyscy zaś — katolicy, ewangelicy, prawosławni — ariańskie. Dbałość i walka o czystość doktrynalną własnych wydawnictw i walka z książkami „heretyckimi" nasilała się zwłaszcza w momencie pojawienia się zagrożenia czy konkurencji ze strony innego wyznania. Dotyczyło to głównie niszczenia fizycznego książek, ich palenia.

1. KSIĄŻKI SKAZYWANE NA SPALENIE

Książki skazywano na spalenie na stosie z różnych powodów. Względy religijne decydowały o tym zwłaszcza w wieku XVI. W Polsce inicjatywa pochodziła przede wszystkim od duchownych katolickich, ale także i ewangelików (przykładem spalenie *Porządku* Stankara w 1554 roku w Krzcięcicach). W późniejszych wiekach stosów było nie mniej, ale książki trafiały na nie częściej z innych niż religijne powodów.

W XVI wieku palono przede wszystkim książki „luterskie". W 1521 roku w Toruniu rzucono na stos książki Lutra wraz z jego portretem — kilka miesięcy po tym, jak 10 grudnia 1520 roku sam Luter spalił również publicznie bullę papieską wraz z pismami Ecka, wzywającymi do potępienia jego nauk (sugestywny obraz tej sceny znajduje się w wydanej w XVII wieku *Kronice* Abelina, por. ABELIN, s. 836). W 1525 roku w Poznaniu spłonęły pisma zwolennika Lutra, Hegendorfera. Palone były też książki i pisma polskich wyznawców „nowinek" religijnych: Krowickiego, Lutomirskiego, Grzegorza Pawła, jak i przybyszy, cudzoziemców: Stankara, Franckena. Płonęły książki z biblioteki Szafrańców w Seceminie, i ewangelickie druki w Wilnie. Palone były jednak i inne książki, jak w 1547 roku w Przemyślu Stanisława Orzechowskiego, wówczas kapłana katolickiego, przeciwko bezżeństwu księży. W 1584 roku miał być spalony kalendarz Wilhelma Misocacusa z Gdańska, „wymierzony przeciwko cesarzowi i duchowieństwu" [MOSBACH, s. 198-9], ale raczej nie z wyroku „magistratu poznańskiego" jak podaje błędnie Estreicher [ESTREICHER XXII, s. 423, por. też E. S. SWIEŻAWSKI].

W wiekach późniejszych, w XVII i XVIII, też o spaleniu dzieła zadecydować mogły względy religijne, jak w przypadku *Heraklita* Piotra Molineusa w przekładzie Bolestraszyckiego (książka była jednak potępiana i jako bluźniercza, i jako paszkwil), druków paniowskich, ariańskiego *Wyznania wiary* Jonasza Szlichtynga czy notatników Unruga i Łyszczyńskiego. Książki w XVII i XVIII wieku były jednak skazywane na stos nie tylko z powodów doktrynalnych. Trafiały nań np. antyjezuitiki, jak *Monita privata* Zahorowskiego w 1614 roku, *Responsio ad famosum libellum* Jakuba Najmanowica w 1623, *Gratis* Brożka w 1625, ale też paszkwil pt. *Oculus speculator* w 1673 roku, wiążący się z walką wewnętrzną, personalną w Akademii Krakowskiej, obrażający

również biskupa. Wcześniej, około 1652 roku, spalono pisma ulotne w obronie Akademii — na rozkaz biskupa Gembickiego. Interesującym przypadkiem jest spalenie aż w trzech miastach: w Krakowie (11 stycznia 1646), Warszawie (3 stycznia 1646) i w Toruniu pamfletu Krzysztofa Najmanowica pt. *Authoritas Ecclesiae convulsa Naimanorum causa instituta* — z listem dedykacyjnym dla Władysława IV. Druk ów został spalony po usunięciu zeń owej dedykacji. Podobnie usunięto katolicki krzyż ze skazanego na stos w 1639 roku panegiryku dla prawosławnego dostojnika kościelnego pt. *Aurora na horyzoncie lwowskim* ... Natomiast Szlichtyng wypominał wręcz swym prześladowcom, iż jego *Confessio* zostało spalone wraz z tekstami Pisma świętego. We Lwowie, w którym w 1639 roku spłonęła *Aurora* ..., w 1642 spalono w katedrze broszurę pt. *Sądy sądzący*, uznaną za paszkwil wymierzony przeciwko władzy kościelnej, wydany bez pozwolenia cenzury. Skazanie na stos *Threnos* ... Smotryckiego wiązać należy i z oporem przeciwko unii, i z ówczesną sytuacją polityczną.

W 1650 roku dochodzi do palenia kilku dzieł (a raczej ich fragmentów) na żądanie posłów moskiewskich, podobnie jak w 1615 roku *Rozmów osieckich* Cichockiego wskutek protestu Anglii. W Lublinie w 1669 roku z wyroku Trybunału, a z powodów ściśle religijnych, płonęły książki Kałaja (on sam uszedł przed karą), zaś w 1672 na rynku w Grudziądzu *Prodromus apologeticus* Eliasza Schroedera po skardze opata. W roku następnym, 1673, na rynku w Warszawie płonęły wymierzone przeciwko jezuitom książki kanonika warmińskiego Jana Markiewicza, a w Krakowie paszkwil *Oculus speculator* „z dekretu sądów Jmci Xiędza biskupa krakowskiego". W 1715 roku w Piotrkowie spalono dzieło o poligamii Samuela Willenberga, a także notatnik Unruga — wraz z nim kilka książek posiadanych przez niego, w tym biografie papieży pióra Platiny. Także w Piotrkowie spalono w 1718 roku wydaną przed kilkudziesięciu laty, w 1687 roku, książkę Schelwiga. W 1733 roku w Warszawie rzucono na stos broszurę polityczną, *List pewnego posła do przyjaciela swego pisany*, autorstwa Antoniego Sebastiana Dembowskiego (ogłoszoną naturalnie anonimowo). W 1752 roku, „po czterech rogach rynku tutecznego" palone były w Warszawie „paszkwile" sporządzone przez pannę Annę Chylińską, skazaną na śmierć za kradzież i „kalumnie" na wojewodę chełmińskiego Kretkowskiego [KURIER POLSKI, wiadomość z 27 grudnia 1752, por. BUCHWALD-PELCOWA 1996 I, s. 28]. W Kamieńcu Podolskim w 1758 roku płonęły egzemplarze Talmudu, zaś w Warszawie w 1777 roku — jednokartkowy druk związany z prywatnymi oskarżeniami i procesami, *Uwagi w sprawie Węgierskiego z Wilczewskiemi* pióra Tomasza Kajetana Węgierskiego, poety (ukaranego więzieniem za tę publikację). W 1786 roku skazano w Krakowie na spalenie drugą, rozszerzoną — a zdaniem autora poprawioną — edycję *De arte historica* Abrahama Jakuba Penzela, zawierającą wiele uszczypliwości i zarzutów w stosunku do profesora Akademii Józefa Alojzego Putanowicza. W drugiej połowie XVIII wieku spalone też zostały w Warszawie sprowadzone z Holandii numery „Gazety Leydejskiej" i „Gazety Utrechtskiej" z artykułami, którymi poczuli się obrażeni warszawscy do-

stojnicy. Artykuły te uznano za paszkwile. Jako paszkwil wymierzony w osobę króla spalono w 1785 roku w Warszawie na podstawie wyroku sądu marszałkowskiego część I (druga nigdy nie wyszła) *Listów polskich [...] wydanych przez Jana Wit* ... z powodu sprawy Dogrumowej, autorstwa prawdopodobnie Stanisława Kostki i Ignacego Potockich lub jednego z nich.

Książki palono zresztą nie zawsze na podstawie wyroków oficjalnych. Scholarzy Bursy Jeruzalem w 1628 roku spalili jezuicki *Gratis plebański* Fryderyka Szembeka, wymierzony w *Gratis* Jana Brożka, niejako w odwecie za uroczyste, urzędowe spalenie tego druku na rynku krakowskim.

Płonęły też książki w czasie rozruchów, tumultów w miastach, jak w czasie ataku tłumu na zbór w Krakowie w 1588 roku [TAZBIR 1956, s. 180] i napadu na Socyna w 1598 roku [DUŻYK, s. 390].

W XVIII wieku, jak wynika to choćby z podanych wyżej przykładów, miejsce książek skazywanych na stos z powodów doktrynalnych religijnych zajęły raczej druki aktualne, polityczne czy też paszkwile, bądź druki za takie uznane. Nie palono jednak w Polsce w XVIII wieku książek Voltaire´a i Rousseau´a, choć gazety warszawskie wielokrotnie informowały o takich wydarzeniach w Europie zachodniej [SMOLEŃSKI 1923, s. 144-6]. Niektóre opublikowane u nas tłumaczenia tych autorów miały być jednak niszczone przez władze kościelne, jak *Memnon* i *Dobry bramin* Voltaire´a [BEDNARSKA, s. 46]; przetrwały do dzisiaj w naszych bibliotekach, podobnie jak różne inne, w tym liczne książki Erazma z Rotterdamu, wyraźnie skazywane na ogień, z napisami: „igni tradens", „igni dignus" [SZELIŃSKA 1990, s. 217-8].

Książki o różnym charakterze, uznane za niepożądane przez pewne środowiska czy osoby, mogły być po prostu wykupywane i potem niejako prywatnie niszczone — już nie na podstawie wyroków sądowych czy potępienia przez kościół (czy kościoły). Wiadomości o takich przypadkach przekazały różne źródła, różna też była wartość tych dzieł, ich treść. I tak jezuici mieli wykupywać wiersz w języku polskim o Benedykcie Herbeście w drugiej połowie XVI wieku w Poznaniu [DRUKARZE III, cz.1, s. 176], Zborowscy historię wojen moskiewskich Reinholda Heidenstaina [NOWAK-DŁUŻEWSKI], Mikołaj Radziwiłł Sierotka dzieła wydane przez swego ojca, Mikołaja Czarnego, zaś Jan III, niezadowolony z ogłoszenia jego listu o zwycięstwie wiedeńskim przez żonę, kazał wykupić go i spalić [ZAWADZKI, s. 10-11].

Te same druki mogły być niszczone przez przedstawicieli różnych kościołów, np. druki łoskie z drukarni Jana Kiszki: i przez katolików, i ewangelików [DRUKARZE V, s. 126], a nawet mogło się zdarzyć, że czynili tak i członkowie tej samej grupy religijnej, co autor, pospołu z ideowymi przeciwnikami, jak w przypadku niewygodnych w danej chwili dla arian, a potępianych przez inne kościoły książek Chrząstowskiego [SIPAYŁŁO 1967].

Palenie książek zmierzało nie tylko do ich fizycznego zniszczenia, ale miało też wymiar symboliczny, zwłaszcza w przypadku stosów, na które kat rzucał książki (lub ich karty) z uroczystym ceremoniałem, co odpowiadało dawnemu zwyczajowi egzekucji „in effigie". Podobnie symbolicznie potraktować trzeba darcie

w cerkwi kart potępionej książki, rozrzucanie ich z jednoczesnym gaszeniem świec, co tak plastycznie opisał Melecjusz Smotrycki.

2. CHARAKTERYSTYKA KSIĄŻEK POTĘPIANYCH PRZEZ RÓŻNE INSTYTUCJE

Walka z potwarzą, podważaniem w książkach czyjegoś dobrego imienia jednoczyła różne instancje i instytucje. Paszkwile zgodnie zwalczały różne organy państwowe, władze miejskie, Akademia Krakowska, a także w pewnym stopniu kościół katolicki (chętnie za to uważał za paszkwile wszystko to, co zawierało krytykę organizacji kościelnej i poszczególnych jej reprezentantów), w mniejszym zaś zakresie z paszkwilami walczyły inne działające u nas kościoły. Oszczerstwo, a także pisma zniesławiające, „libri famosi", potępienia i zakaz ich wymieniano w różnych aktach prawnych, między innymi w edykcie króla Zygmunta I z 1537 roku, konstytucjach z 1565 i 1588 (ale tam nie wymieniono pism), ustawie dla Gdańska z 1570 roku, prawie miejskim saskim i magdeburskim (u Groickiego, Szczerbica). Edykt Zygmunta I przedrukowywany był i notowany w różnych książkach, zwłaszcza zbiorach praw polskich Herburta, Sarnickiego, Januszowskiego i innych dziełach prawniczych. Jan Swoszowski (*Postępek prawny skrócony*, 1611), Jan Łączyński (*Kompendium sądów króla Jegomości*, 1594) i Tomasz Drezner (*Processus iudiciarius Regni Poloniae*, 1601) pisma zniesławiające zaliczyli do zbrodni prywatnych [SZCZĄSKA, s. 103]. Obraza majestatu królewskiego (w Polsce za taką uznawano tylko wystąpienia przeciwko samemu królowi), crimen laesae majestatis — to naturalnie zbrodnia publiczna.

Swoboda obyczajowa występująca w książkach, niemoralność ich czy wręcz obsceniczność zwalczana była w zasadzie — przynajmniej jeśli chodzi o sformułowanie wyraźnych zakazów, wypowiedzi bezpośrednie — tylko przez kościół katolicki, co nie znaczy, że była akceptowana przez protestantów i przedstawicieli innych wyznań. Rozpatrywanie tematów związanych ze stosunkami międzyludzkimi, szeroko pojętymi obyczajami, problematyką etyczną i polityczną mogło natomiast powodować objęcie dzieł cenzurą, zakazywanie ich i potępianie przez różne instancje i instytucje, zarówno przez kościoły jak i przez władze świeckie. Krytycznie osądzać takie dzieła, a nawet domagać się kary na nie mogły także pewne środowiska społeczne, np. szlachta na sejmikach czy sejmach.

Szlachta wyrażała także czasem krytyczny sąd o dziełach historycznych, na przykład o dziele Kromera na sejmach 1556/7 i 1563/4 [BARYCZ 1952[1] s. 214-5] i publicystycznych. Żądała wręcz zakazu pewnych dzieł, jak na przykład na sejmiku wiszeńskim w stosunku do *Annales* Orzechowskiego opublikowanych przez Herburta w 1611 roku w Dobromilu. O karze, konfiskacie, wyrokował jednak król. Stefan Batory w 1580 roku wydał nawet specjalny edykt

zakazujący ogłaszania dzieł omawiających zarówno historię jak i aktualną sytuację kraju bez zezwolenia królewskiego. Z czasem za szczególnie niebezpieczne uznano informacyjne druki prasowe, wydawnictwa periodyczne, czasopisma i gazety, w tym gazetki pisane, charakterystyczne zwłaszcza dla XVIII wieku, bardzo wówczas rozpowszechnione, choć znane naturalnie znacznie wcześniej. Wydane były nawet specjalne zarządzenia o ich kontroli. W XVII wieku gazety, czasopisma, druki prasowe kontrolowały przede wszystkim władze miast, czy to w Gdańsku czy w Krakowie. W XVIII wieku, zwłaszcza w drugiej jego połowie, funkcje te przejęła jurysdykcja marszałkowska, ruch wydawniczy koncentrował się wówczas głównie w Warszawie, przede wszystkim jeśli chodzi o wydawnictwa periodyczne.

Niepożądane treści, zwłaszcza ze względów politycznych lub ochrony dobrego imienia osób czy pewnych środowisk (duchownych, szlachty, ale także mieszkańców jakiegoś miasta) mogły zawierać nie tylko paszkwile i gazety, ale także dzieła historyczne, a nawet i poematy epickie. Dopatrywano się takich niepożądanych treści w dziełach Długosza, Miechowity, Kromera, Orzechowskiego, Albrychta Radziwiłła, Kojałowicza, a także Samuela Twardowskiego i Wacława Potockiego. Dopatrywano się ich także we fraszkach. Te ostatnie tępione były często za zbyt swobodny ton, ale zdarzało się, i to wcale nierzadko, że za obrazę ludzi lub środowisk potraktowanych w nich satyrycznie bądź nawet tylko humorystycznie. Rzeczywiste satyry i paszkwile rzadko były wydawane drukiem, krążyły głównie w odpisach, stąd mniej znamy przypadków ich sądowego ścigania i karania, niszczenia, choć często ich twórcy wyrażali obawy przed tym. Były też wyszydzane takie fakty, np. palenia paszkwili na Trybunał Piotrkowski w połowie XVIII wieku [BUCHWALD-PELCOWA 1969, s. 264].

Z powodu paszkwili (lub pism za takie uznanych) represje dotykać mogły także szlachciców. Znany szeroko jest fakt uwięzienia Tomasza Kajetana Węgierskiego za *Uwagi w sprawie Węgierskiego z Wilczewskimi* z 1777 roku. Ksiądz Rostkowski, Józef Tokarzewski, Adam i Wojciech Szamoccy, którzy „Adama Tarłę do gwałtownych kroków pobudzali [...] i pisma paszkwilujące koncypowali, na różnych miejscach rozrzucali" zostali skazani na banicję po tragicznym pojedynku Tarły z Kazimierzem Poniatowskim w 1744 roku [KANTECKI, s. 109]. O skazaniu na śmierć Anny Chylińskiej za „paszkwile" na wojewodę chełmińskiego już pisałam.

Uznane za niepożądane, bądź tylko ocenione niechętnie, dzieła historyczne, polityczne, prawnicze (jak zbiór Przyłuskiego), traktaty o naprawie Rzeczypospolitej (jak Frycza Modrzewskiego), utwory poetyckie czy to epickie, czy to fraszki, zwykle nie trafiały na stos. Wyjątkiem raczej był przypadek dzieł Samuela Twardowskiego, Jana Aleksandra Gorczyna, Everharda Wassenberga, spalenie tych książek (a raczej kilku kart z nich) spowodowane było jednak interwencją obcą, ościennego państwa. Przeważnie wydawano nakaz konfiskaty, zakaz druku czy rozpowszechniania, lub — rzadziej — przerwania druku, jak *Księgi o kościele* Frycza czy *Policyji* Stanisława Orzechowskiego — choć w tym przypadku możliwe jest, iż autor sam wycofał swój rękopis [GÓRSKA], podobnie

jak ostatecznie uczynił to pod koniec XVIII wieku Jan Potocki, skłoniony do tego przez marszałka wielkiego koronnego z inspiracji króla [ŁOJEK 1960, s. 91]

3. PRZEJAWY AUTOCENZURY

Niektórzy autorzy przed podjęciem decyzji o publikacji swych dzieł zwracali się o opinię do osób posiadających znaczny autorytet bądź zajmujących wysokie stanowiska państwowe lub kościelne — od ich oceny uzależniali druk. Tak postąpił Łukasz Górnicki przedstawiając dostojnikom świeckim i duchownym, w tym Janowi Zamoyskiemu, rękopis rozprawy o wolnościach i prawach polskich. Praca została oceniona bardzo pozytywnie, niemniej autorowi odradzano skierowanie jej do druku. Tak przynajmniej stwierdzali w 1616 roku synowie Łukasza Górnickiego w swojej edycji *Rozmowy Polaka z Włochem o wolnościach i prawach polskich*: „I tak za radą ich mci leżał ten traktat odłogiem lat siła i leżałby był dłużej, gdyby go w tych dniach jeden szlachcic z przemyślskiej ziemi [...] za swój wydrukować nie kazał [...]" [GÓRNICKI 1961, s. 330]. Tekst wydany przez owego szlachcica „z przemyślskiej ziemi", Jędrzeja Suskiego, różni się od opublikowanego przez synów ostrością niektórych sformułowań, większym radykalizmem, a także większą objętością — w edycji synów nie ma na przykład ustępu o dyktaturze. Nie wiadomo, czy ustęp ten został skreślony podczas druku lub przygotowań do niego, czy też nie figurował w posiadanym przez synów rękopisie.

Druk *Policyji* Stanisława Orzechowskiego został przerwany — nie wiemy dokładnie, czy wskutek działania cenzury, czy też autocenzury. Za to przy *Annales* sprawa jest prostsza — Orzechowski rzeczywiście powstrzymywał się od opublikowania tego dzieła z obawy przed złym odbiorem swego dzieła. O tym, że obawy jego były słuszne, w pewnym przynajmniej stopniu przekonuje reakcja szlachty po opublikowaniu w 1611 roku w Dobromilu tego dzieła, choć była to edycja „oczyszczona", o czym zresztą poinformował sam wydawca — Herburt, gdyż, jego zdaniem, mogło to szkodzić Rzeczypospolitej: „Minorem ergo partem Annales sed Reipublicae longe utiliorem, accipe" [ORZECHOWSKI 1611, s. 94]. Natomiast dzieło o celibacie Orzechowski przesłał przed drukiem do oceny osób kompetentnych w Krakowie — twierdził, iż wtedy zostało ono szerzej rozpowszechnione bez jego woli i chęci [ORICHOVIANA, s. 89-91].

Podobnie Kasjan Kalikst Sakowicz, zdając sobie sprawę z kontrowersyjności swego dzieła, w którym postulował daleko idącą latynizację kościoła unickiego, m.in. zmianę kalendarza, rezygnację ze wspólnego z prawosławnym kościołem juliańskiego a przyjęcie, tak jak w zachodnim kościele łacińskim, gregoriańskiego — przedstawił tę książkę przed drukiem zarówno hierarchii unickiej, jak i łacińskiej, co nie ustrzegło go, już po wydrukowaniu dzieła, od krytyki [SAKOWICZ, k. A_2v.].

Andrzej Maksymilian Fredro spodziewał się, iż drugi tom jego dzieła o wojnie i pokoju może być źle przyjęty, dlatego też zrezygnował z druku tego tomu, rękopis zaś zdeponował u rektora Akademii Krakowskiej [RYNDUCH, s. 147]. Rzeczywiście tom drugi został opublikowany dopiero w 1757 roku w Lipsku.

Powody rezygnacji z publikacji własnych dzieł mogły być różne. W pierwszej połowie XVI wieku Andrzej Krzycki nie zdecydował się na druk swych dość swobodnych wierszy prawdopodobnie w trosce o własną karierę [PELC 1992, s. 130-131]. Inni — zwłaszcza magnaci, ale też i drobna szlachta — traktowali wiersze często jako rozrywkę własną i swoich przyjaciół. Przeszkodą mogły być też względy finansowe, brak zainteresowania ze strony drukarzy i ewentualnych nakładców, kurczenie się rynku książki, zanikanie drukarń prywatnych, a powiększanie się liczby zakonnych, zwłaszcza jezuickich. Jednym z powodów mogła być obawa przed krytyką, autocenzura, ale także rzeczywiste działania cenzury, jak to sformułował w tytule swej rozprawy Luigi Marinelli: *O rękopiśmiennym i anonimowym charakterze poezji polskiego baroku: cenzura jako hipoteza konieczna*.

Nie wiemy, jak często autocenzura prowadzić mogła do zupełnego zniszczenia dzieła, w szczególności jego spalenia. Wspominał o takiej możliwości Wacław Potocki w swych wierszach, przytaczał dwa takie przypadki Melecjusz Smotrycki, widział w nich wręcz działanie miłosierdzia Boga, który w ten sposób dozwolił błądzącym uchronić się od kary wiekuistego potępienia [SMOTRYCKI 1629, s. 82].

4. ZAKAZ DRUKU

O okolicznościach niedopuszczania do druku książki wbrew woli autora, który chciał opublikować swoje dzieła, wiemy niewiele. Nie wiemy też właściwie wiele o tym, jakie książki, mimo skierowania ich do wydawcy bądź drukarza, bądź starań o to, nie zostały wytłoczone. Znamy raczej pojedyncze przypadki, i to zwykle też tylko w części. Odnalezienie rękopisu *Orlanda szalonego*, przekładu arcydzieła Ariosta dokonanego przez Piotra Kochanowskiego z zapisem świadczącym o tym, iż w 1622 roku miał ów manuskrypt Franciszek Cezary, uprzywilejowany typograf królewski, wydawca *Gofreda* Tassa w tłumaczeniu tegoż samego Piotra Kochanowskiego, skłoniło badaczy do twierdzenia, że to „cenzura duchowna" sprzeciwiła się drukowi poematu, gdyż był w nim pewien niezbyt obyczajny epizod. „Tak więc z powodu jednego epizodu cenzura skreśliła cały poemat" [MARINELLI, s. 54]. Sądzę, iż jest to hipoteza zbyt daleko idąca, zwłaszcza gdy wiemy, jak „oczyszczano" różne dzieła nie tylko z „jednego epizodu", ale na wielu miejscach utworu, jak zmieniano teksty, jeśli było w nich coś nagannego, ale chciano to dzieło opublikować.

Rzadko też znamy tych, którzy rzeczywiście sprzeciwiali się publikacji jakiegoś dzieła — zwykle są określani dość ogólnikowo. Przy książce Wojciecha

Wijuka Kojałowicza o Radziwiłłach i Chodkiewiczach druku mieli zabronić przełożeni zakonni. Po wytłoczeniu dziesięciu kart innego dzieła tegoż samego autora, herbarza litewskiego, zaniechano druku, gdyż, jak twierdził Józef Andrzej Załuski „pewna familia nie była kontenta, że jej domu znacznego dukt nie prowadzono z królewskiej parenteli" [J. A. ZAŁUSKI 1832, s.147]. Natomiast druk *Memoriale* Albrychta Radziwiłła, które to dzieło w wiele lat po napisaniu chciał w pierwszej połowie XVIII wieku opublikować w Toruniu Załuski, został przerwany wskutek polecenia władz miejskich, obawiających się, iż treścią tego dzieła historycznego, dotyczącego lat dawno minionych, może poczuć się urażony Gdańsk. W większości przypadków nie wiemy jednak, kto ostatecznie nie dopuścił do druku jakiegoś dzieła. Często pozostawało ono przecież w rękopisie nie wskutek zakazu, lecz z braku odpowiedniego wydawcy, zwłaszcza gdy było to dzieło duże rozmiarami, kosztowne — to był, być może, główny powód iż nie został wydrukowany *Orland szalony* w przekładzie Piotra Kochanowskiego, zwłaszcza po śmierci tłumacza. Czasem wypływało to z niechęci autora do szerszego rozpowszechniania swych myśli i pism, z różnych zresztą przyczyn, czasem zaś — z wielokrotnych przeróbek, nieustannego doskonalenia swych dzieł, jak to czynił Wacław Potocki, ale także Piotr Kochanowski przy przekładzie *Orlanda* (gotowa do druku była tylko pierwsza część poematu, 25 początkowych pieśni, i te miał w rękopisie Cezary).

Czasem tylko z formy zewnętrznej jakiegoś dzieła zachowanego w rękopisie, zwłaszcza gdy zaopatrzone zostało w stosowną przedmowę, domniemywamy, iż było ono przygotowywane do druku, jednak do tego nie doszło, jak w przypadku *Memoriału* Jana Ostroroga wpisanego w Akta Tomiciana — być może publikację przygotowywano po śmierci autora, około 1543 roku, z obcymi interpolacjami [SOBOCIŃSKI 1959, s. 62].

5. KSIĄŻKI ZATRACONE

Nie wiemy też, co ostatecznie zadecydowało o tym, iż tak wiele pozycji zamieszczonych w wykazach ksiąg zakazanych dodanych przez biskupów krakowskich i chełmskiego do polskich edycji Indeksu nie przetrwało do naszych czasów. Wiele z nich znamy tylko z tytułu, czasem z fragmentów bądź pojedynczych egzemplarzy, niektóre z odpisów albo z późniejszych wydań — jako że umieszczenie książki w indeksie nie zawsze przeszkadzało przy jej wznowieniach, mogło jednak wpłynąć na postawę autora, przykładem Kasper Twardowski.

Nie przetrwało zwłaszcza wiele pism wymienionych w dodatku firmowanym przez biskupa Marcina Szyszkowskiego w 1617 roku. Zamieszczone w tym wykazie teksty popularne, rozrywkowe, liryka miłosna, literatura sowizdrzalska, mogły po prostu ulec zaczytaniu właśnie ze względu na swą popularność. Niektóre zresztą doczekały się przedruków w XVII wieku, jak o tym wiemy z inwentarzy księgarskich — bo egzemplarze wznowień też są nam nie-

znane [BIENIARZÓWNA, s. 180]. Umieszczenie w indeksie nie przeszkodziło temu, by wkrótce po potępieniu, zakazaniu znów je drukowano. Inne zniknęły bezpowrotnie, lub znamy je z odpisów, jak *Lekcje Kupidynowe* Kaspra Twardowskiego (choć w tym przypadku nie wiemy, czy rzeczywiście ukazały się drukiem przed potępieniem i umieszczeniem w dodatkach do Indeksu).

Możliwe jest jednak i to, że to nie zaczytanie, ale zbyt wielka popularność, zniszczenia wojenne lub inne wypadki losowe spowodowały, iż dziś nie znamy żadnego egzemplarza wielu tych dzieł, ale jednak skuteczność konfiskaty. Mogło zresztą być i tak, iż konfiskata dotyczyć mogła części nakładu, reszta zaś uległa naturalnemu zniszczeniu podczas czytania. Wezwani przed sąd duchowny drukarze krakowscy twierdzili wszak, iż mają u siebie tylko 50, a nawet mniej egzemplarzy potępianej książki [ŻURKOWA 1987, KRACIK].

W krakowskich aktach biskupich zachowały się szczęśliwie dość wierne odpisy tytułów potępianych dzieł, ale już z akt poznańskich trudno zorientować się, jakie to książki wytłoczone przez Rossowskiego zaprowadziły tego drukarza przed sąd. Bardzo chcielibyśmy to wiedzieć — być może chodziło między innymi o wiersze Kaspra Miaskowskiego, a więc autora dość znanego. Na miesiąc więzienia został skazany w Poznaniu Jan II Wolrab za wytłoczenie w 1623 roku Dembołęckiego *Przewag elearów polskich* bez cenzury, a co gorsza wydanie natychmiast części egzemplarzy autorowi [BUCHWALD-PELCOWA 1995 III, s.71-73]. Powodem kłopotów impresorów zarówno krakowskich, jak i poznańskich, w pewnym przynajmniej stopniu była nie tyle treść wytłoczonych przez nich dzieł, co fakt nieprzedstawienia ich do aprobaty, a więc naruszenie obowiązującej procedury cenzury prewencyjnej.

6. WPŁYW CENZURY NA TWÓRCZOŚĆ NIEKTÓRYCH PISARZY

Potępienie książki, wpisanie jej na karty indeksu było przejawem cenzury represyjnej, ale działało też prewencyjnie [PELC 1993, s. 289]. Dotyczyło dzieł istniejących, ale zapobiegało też powstawaniu, a przede wszystkim rozpowszechnianiu podobnych. Potępiano, a zwłaszcza wpisywano do indeksu przede wszystkim książki już wydrukowane, choć czasem zastrzegano się, że dotyczy to także odpisów. W dodatku do Indeksu krakowskiego z 1617 roku umieszczono np. „Fraszkolas bądź pisany, bądź drukowany" [INDEX 1617, k.I_3 v.], nie wiemy też, czy *Lekcje Kupidynowe* zostały wydrukowane, choć były w drukarni Cezarego [KRACIK].

Twórczość Kaspra Twardowskiego jest przykładem właśnie na prewencyjne działanie cenzury represyjnej. Potępienie *Lekcji Kupidynowych* (a także choroba, którą poeta uznał za karę za grzech pisania tak wszetecznych wierszy) zmieniło zupełnie jego twórczość. Marinelli dopatrzył się podobień-

stwa z przypadkiem Twardowskiego w zmianie charakteru twórczości Wojciecha Chrościńskiego, który zastąpił „niemoralne historyje" romansem duchownym [MARINELLI, s. 46]. *Rozmowy listowne, albo raczej wzajemna Heroin Greckich z Kawalerami Korrespondencya [...]* Przez Wojciecha Stanisława Chrościńskiego J.K.M. Sekretarza y Pisarza Pokojowego z łacińskich Owidyusza wierszy przetłomaczona Y do druku w roku 1695 podana. Cum gratia et privilegio S.R.M., czyli przekład *Heroid* Owidiusza miały być bowiem na indeksie ksiąg zakazanych przez kościół [ESTREICHER XIII, s. 536]. Mimo to i mimo swej dużej objętości (406 stron in quarto) *Rozmowy* zostały wznowione w 1733 roku z zachowaniem wszystkich danych o autorze i nadal z przywilejem. Dzieło musiało cieszyć się popularnością — i ukazywało się bez przeszkód.

W przypadku Kochowskiego natomiast być może rzeczywiście perypetie z ocenzurowaniem zbioru poezji, a zwłaszcza epigramatów, mogły wpłynąć na ton i tematykę jego dalszych utworów. W przeciwieństwie do wielu innych twórców tej epoki, Kochowski wydawał swe dzieła drukiem, choć np. ostatni *Klimakteryk* pozostał w rękopisie, tak jak pozostał niestety zbiór poezji jego przyjaciela Jana Gawińskiego, mimo przygotowania ich do druku i zaopatrzenia w stosowny wiersz wstępny, w którym m.in. przywoływał przemianę, jakiej uległa poezja Kaspra Twardowskiego. Inna rzecz, że ukazało się kilka druków z utworami Gawińskiego, w tym jego *Epigrammata polskie* w 1664 roku.

Paradoksem natomiast jest, iż teksty niektórych niszczonych, zwalczanych książek, poznać możemy dziś — we fragmentach lub czasem nawet w całości — dzięki tym, którzy z tymi dziełami polemizowali, zwalczali je. Tak było z *Diatribe* Jakuba Niemojewskiego. Pierwsza edycja poznańska Neringa została skonfiskowana, z drugiej — grodziskiej — tegoż samego Neringa zachował się do dziś zaledwie fragment. Całość znamy z przedruku Jakuba Wujka w jego *Dialysis* ..., poświęconej właśnie polemice z tym dziełem [GRYCZOWA 1962, s. 119]. *Z Heraklita* Molineusa w przekładzie Bolestraszyckiego, przekładzie, który narobił tyle szumu w siedemnastowiecznej Polsce, a i później był przypominany, dziś znamy kilka zdań — dzięki wpisaniu ich do akt sprawy sądowej, wytoczonej Bolestraszyckiemu przez biskupa przemyskiego Achacego Grochowskiego, zachowanych w rękopisie 166 Biblioteki Jagiellońskiej [BUCHWALD-PELCOWA 1994, s. 73-4].

7. CENZURA PREWENCYJNA

Książki zakwestionowane przez różne instancje i instytucje, uznane za złe, niepożądane, objęte cenzurą prewencyjną mogły nie uzyskać pozwolenia na druk, aprobacji czy licencji, i to była pierwsza, bardzo poważna przeszkoda przed szerszym ich rozpowszechnianiem. O przypadkach nieudzielenia zezwolenia nie wiemy wiele, znamy za to fakty udzielenia aprobaty dla książek, które nigdy nie zostały opublikowane.

Kościół katolicki już od XV wieku żądał przestrzegania procedury cenzury prewencyjnej. Nakazywały to bulle papieskie i z XV, i z późniejszych wieków, nakazywały reguły i Instrukcja trydenckiego i potrydenckich Indeksów ksiąg zakazanych, nakazywało prawo powszechne i partykularne, postanowienia także polskich synodów prowincjonalnych i diecezjalnych, listy pasterskie i dekrety biskupów, uchwały kongregacji i przełożonych zakonnych, przypominały o tym też procesy wytaczane w kuriach drukarzom, rzadziej bibliopolom lub autorom. W kościołach różnowierczych zborowa cenzura prewencyjna obejmowała przede wszystkim wydawnictwa zawierające wykład doktryny i służące nabożeństwom, choć synody (lub seniorzy) nakazywały także w niektórych przypadkach konieczność zatwierdzania całej produkcji, jeśli drukarz był ściśle związany ze zborem (np. polecenia synodu dla Daniela z Łęczycy).

W miastach pomorskich, Gdańsku, Toruniu, luterańskie władze miejskie też na ogół wymagały ścisłego przestrzegania obowiązku poddawania kontroli wszystkich dzieł, które mają być opublikowane (w Gdańsku nie od samego początku tamtejszego drukarstwa, w zasadzie dopiero od lat siedemdziesiątych XVI wieku). Konieczność poddania się cenzurze prewencyjnej sprawowanej przez władze miejskie nakazywać mogło wręcz państwo. Gdy w 1779 magistrat Wschowy, miasta królewskiego, zapieczętował świeżo otwartą oficynę Jana Bogumiła Hebolda, gdyż nie legitymował się on przywilejem królewskim, Komisja Dobrego Porządku (Boni Ordinis) poleciła umożliwić drukarzowi działalność w oczekiwaniu na ten przywilej, jednocześnie poleciła władzom miejskim sprawowanie cenzury prewencyjnej w stosunku do jego druków. Władze miasta miały dopilnować, aby wydawane były tylko dzieła dozwolone „podług prawa koronnego". Na publikację każdej nowej książki drukarz musiał uzyskać zezwolenie magistratu — ta instancja sprawować więc miała cenzurę prewencyjną. O tym, że ją rzeczywiście sprawowała, przekonuje zakaz druku broszury Jana Suchorzewskiego wydany przez prezydenta Poznania (por. rozdz. II i V).

Notabene częściej w przywilejach królewskich mowa o konieczności poddawania się cenzurze kościelnej, uzyskaniu aprobaty biskupa.

Państwo, w osobach urzędników różnych szczebli, prewencyjnie wkraczało raczej sporadycznie w czasie druku bądź przed jego podjęciem. Prewencyjnie działać mogło prawo serwitoriatu [GRYCZOWA 1974, s. 145], a zwłaszcza wspomniane przywileje, udzielane zarówno w postaci ogólnej dla drukarzy, jak i na druk poszczególnych dzieł lub pewnych ich typów. Zwłaszcza w tak zwanych ogólnych przywilejach drukarskich bywały wyraźnie sformułowane zakazy druku dzieł wrogich religii katolickiej, dobrym obyczajom, państwu. Tego typu zastrzeżenia zamieszczane były zwłaszcza w przywilejach dla drukarzy protestanckich bądź podejrzewanych o sympatie dla reformacji (np. Bazylika, Neringa), ale znalazły się też w przywileju dla prawomyślnego Rossowskiego [SÓJKA 1963, s. 263]. W przywileju Augusta II z 2 czerwca 1706 dającym klasztorowi Paulinów na Jasnej Górze w Częstochowie prawo druku wszel-

kich książek, wyraźnie zaznaczono, że muszą być ocenione i zaaprobowane przez miejscowego biskupa [BENIS, s. 499]. Podobnie w przywileju dla bibliopoli mógł znaleźć się nawet zakaz sprzedawania dzieł, które nie miały aprobaty miejscowego biskupa, jak w potwierdzeniu przywileju po Marcinie Rilingu Filipowiczowi z Warszawy — wolno mu było sprzedawać wszelkie książki mające aprobatę biskupa poznańskiego [WIERZBOWSKI II, s. 56-7] — Warszawa wchodziła bowiem do diecezji poznańskiej.

Wyraźnie prewencyjna ingerencja ze strony władz państwowych, to jest niedopuszczenie do druku konkretnego dzieła lub przerwanie jego tłoczenia chyba nie zdarzało się często. Jak można się domyślać, powodem podjęcia takich działań były najczęściej czyjeś doniesienia, informacje bliżej nie określonych, „pewnych" osób, jak pisał o tym Frycz i co wynika z zapisu w *Kronice* Miechowity w edycji z 1521 roku, gdy wspominano tam konfiskatę pierwszego wydania z 1519 roku. Podobnie o nie określonych bliżej informatorach pisał w 1628 roku w liście do biskupa Stanisława Łubieńskiego Zygmunt III, gdy chciał zapobiec drukowi herbarza Paprockiego.

Państwowa cenzura prewencyjna wyraźnie dotyczyć miała gazet, zgodnie z rozporządzeniem z 1763 roku prymasa występującego w roli interrexa. O mniej formalnie chyba sprawowanej kontroli, czytaniu przed drukiem każdego numeru „Monitora" przez upoważnioną osobę z Gabinetu króla, zeznał w 1769 roku wydawca tego pisma, Mitzler de Kolof. Potwierdzeniem rzeczywistej ingerencji, działania cenzury prewencyjnej, która doprowadziła do usunięcia wydrukowanego już tekstu z numeru czasopisma, są słowa Piotra Świtkowskiego, wydawcy „Pamiętnika Politycznego i Historycznego". W „Pamiętniku" z sierpnia 1784 (s. 805) podał, iż „Artykuł, wcale polityczny, Wolność drukowania i cenzura, już wydrukowany, musiał być, z rozkazu Cenzury wyrzucony". Elżbieta Aleksandrowska zwróciła uwagę, iż w „Monitorze" w 1785 roku przerwany został „zapewne przez cenzurę" cykl artykułów przedstawiających satyrycznie marszałka sejmu 1773-1775, Adama Ponińskiego [MONITOR, s. CXXIII]. Są też pewne dowody na istnienie w drukarniach oświeceniowych cenzorów wewnętrznych — był nim przy „Monitorze" Bohomolec, co sam potwierdził. Ustawy i rozporządzenia z końcowych lat Rzeczypospolitej wyraźnie normowały tę dziedzinę cenzury. Przedtem istniała pewna dowolność, jeśli chodzi o udział organów państwowych w cenzurze prewencyjnej.

Dowody na istnienie cenzury prewencyjnej, przykłady tego typu działań, znacznie trudniej odnaleźć, niż akty represji, poprzedzane procesami i wyrokami, czasem upamiętnione w różnych bardzo źródłach, przekazywane opinii publicznej w osobnych broszurach, plakatach, ogłaszane z ambon, „wytrąbione". Skutki cenzury prewencyjnej są mniej znane, z nielicznymi wyjątkami. Działania takie mogły być zapisywane w aktach synodów różnowierczych, kurii biskupich, miejskich, i w innych, nieopublikowanych ówcześnie i dziś w większości też dotąd spoczywających w manuskrypcie, materiałach archiwalnych. Widomym skutkiem poddania się cenzurze prewencyjnej jest zamieszczenie w książce formuły zezwolenia, a często kilku zezwoleń, przede wszystkim cen-

zorów diecezjalnych bądź przełożonych zakonnych, rzadko cenzorów desygnowanych bezpośrednio przez Akademię Krakowską. W kościołach różnowierczych występowały na ogół zezwolenia te w postaci odwołania się do decyzji „starszych": „Z dozwoleniem starszych", choć formuła ta pojawiała się i w książkach zaaprobowanych przez cenzorów kościoła katolickiego (zwłaszcza zakonnych) jak i przez urzędy i instytucje świeckie. Aprobaty, licencje, zamieszczone były jednak w pewnym tylko procencie opublikowanych w Polsce książek. W niektórych latach było ich więcej, w innych mniej. Ukazywały się też w książkach różnego typu, najczęściej o treści religijnej bądź autorstwa duchownych, ale nie ma ich w wielu takich, o których skądinąd wiemy, że były sprawdzane, poprawiane albo też popierane, promowane przez władze duchowne, nie umieszczono w nich jednak tego widomego znaku aprobaty.

Aprobaty, licencje, przywileje, dotyczyły tylko książek ocenionych pozytywnie. Nie zawsze chroniło to zresztą przed późniejszymi restrykcjami, jak wskazują losy edycji *Kroniki* Miechowity z 1519 roku, opatrzonej wszak przywilejem.

8. „OCZYSZCZANIE" KSIĄŻEK — POLSKIE „LIBRI EXPURGATI"

Kronika Miechowity była prawdopodobnie pierwszą w Polsce z książek „oczyszczonych", poprawionych wskutek działania cenzury. Drugie wydanie, z 1521 roku, przynosiło tekst częściowo zmieniony. Na nowo złożone i odbite zostały końcowe karty, ale zmian dokonano także w innych arkuszach. Ten sposób oczyszczania, poprawiania przez wstrzymanie rozpowszechniania zakwestionowanej, a już wydrukowanej książki i ponowny, częściowy jej skład, wstawienie nowych arkuszy czy kart na miejsce dawnych był chyba niezbyt często stosowany, w każdym razie rzadko z powodu wkroczenia cenzury. Często za to „ukrywano" przed czytelnikiem pewne treści w książce, nie tylko nazwiska potępianych autorów, na przykład poprzez zmienianie tychże nazwisk na inne (wspomniane już „Calvinus" na „Calvisius" — wykonano to odręcznie), ale „wyłączano" nawet całe partie tekstu, szczególnie niepożądane, przez sklejanie kart [SZELIŃSKA 1990, s. 218] lub ich zszywanie czy po prostu wydzieranie całych składek czy pojedynczych kart, a nawet nadlepianie kawałków papieru dla ukrycia pewnych słów bądź zastąpienia ich nowymi. Praktyki te zilustrować można na przykładzie m.in. jednego z kalendarzy Stanisława Jana Niewieskiego i parafrazy Józefa Andrzeja Załuskiego trzech satyr Boileau. Niewieski, autor licznych kalendarzy wydawanych w Zamościu, gdy w przygotowanym na rok 1688 znalazł się prognostyk wywołujący krytykę, napisał do Marcina Zamoyskiego 1 sierpnia 1687: „W oprawnych egzemplarzach zakleiło się mocno i nieznacznie maleńkimi karteczkami. W nieoprawnych

zaś powycinały się całe karty, a na to miejsce świeżo przedrukowane wkleić" było można [WITUSIK, s. 89]. W *Próbie pióra nowego poety w trzech starych satyrach* Załuskiego z Boileau, wytłoczonych w Drukarni Jezuickiej w Warszawie w 1753 roku, zastosowano nadlepianie zarówno kawałeczków czystego papieru, jak i z wydrukowanymi, zmienionymi słowami. Dokonano tego zresztą niekonsekwentnie — z trzech znanych dziś egzemplarzy jeden nie nosi żadnych śladów takiej manipulacji, dwa pozostałe różnią się od siebie stopniem „oczyszczenia" [KORBUT, s. 86; BIEŃKOWSKA, s. 157-163]. Rzadsze są przypadki nadlepiania nowego tekstu, właśnie z powodu cenzury, w całości lub znacznej części nakładu, zwłaszcza dla ukrycia ustępów obrażających pewne osoby lub stan duchowny. Taką praktykę zastosowano w niektórych (ale wielu) egzemplarzach osiemnastowiecznego wydania fraszek Wacława Potockiego pt. *Jovialitates*. Złagodzono tam w ten sposób np. wiersz o Radziwiłłach, zaś „wikarego" we fraszce o treści dość drastycznej zastąpiono „Wiktorym"[TROJANOWSKA]. Postąpiono tak z egzemplarzami edycji, która była już oczyszczona, a raczej, zdaniem Józefa Andrzeja Załuskigo, „okastrowana", choć pozostał w niej, zdaniem tego samego biskupa, zapach koźli [ZAŁUSKI J. A. 1754, s. 72].

Nadlepianie maleńkich karteczek z poprawnym tekstem nie było tak rzadkie w książkach wydawanych w Polsce (i nie tylko w Polsce — przykładem nagłówek w tomie XX *Annales* Bzowskiego drukowanych w Kolonii), rzadko jednak dochodziło do tego z powodu działania cenzury, często poprawiano w ten sposób oczywiste nawet omyłki (w przypadku Bzowskiego było to jednak spowodowane ingerencją cenzorską).

Ingerencje cenzury częściej zauważyć można w kolejnych wydaniach danego tekstu, choć i wtedy zachować należy ostrożność w wyrokowaniu. W przypadku zmian wprowadzanych w kolejnych edycjach nie zawsze bowiem możemy powiązać je bezpośrednio z działaniami zewnętrznej cenzury. Mogły być spowodowane obawą przed nią, ale także obawą przed nieprzychylnym przyjęciem utworu w zmienionych już warunkach bądź dążeniem, by nie drażnić pewnych środowisk. Z tego właśnie powodu w 1610 roku usunięto — po rokoszu Zebrzydowskiego — kazanie o monarchii z *Kazań sejmowych* Piotra Skargi, przy jednoczesnym złagodzeniu pewnych sformułowań w pozostałych [CHRZANOWSKI].

„Oczyszczać" można było dzieła także w trakcie druku w sposób raczej prosty, przez opuszczanie pewnych fragmentów czy słów. Rzadko chyba zdarzało się, aby było to zaznaczone przez wykropkowanie „brzydkich", wulgarnych wyrazów. W wierszu Jana Kochanowskiego pt. *Carmen macaronicum de eligendo vitae genere* wykropkowane są nawet całe wersy lub ich fragmenty — ale być może było to spowodowane chęcią zaintrygowania czytelnika, analiza wiersza nie wskazuje raczej na opuszczenia czegoś podczas druku [BUCHWALD-PELCOWA 1993, s. 164-5]. Tego sposobu nie zastosowano jednak w bliźniaczym, jeśli chodzi o tytuł, a o wiele bardziej drastycznym, jeśli chodzi o tekst, *Carmen macaronicum de eligendo vitae genere* anonimo-

wego autora. Pojedyncze słowa zostały natomiast wykropkowane w tomie poezji Wespazjana Kochowskiego pt. *Niepróżnujące próżnowanie*, ocenzurowanego przecież przez rektora Akademii Krakowskiej Szymona Makowskiego i wydrukowanego w Krakowie w 1674 roku. W niektórych egzemplarzach czytelnicy wpisywali w miejsce kropek odpowiednie słowa. Kilka przykładów podaje Maria Eustachiewicz [EUSTACHIEWICZ, MAJEWSKI, s. 20], dalsze znaleźć można w egzemplarzu Biblioteki Narodowej XVII.3.1416.

W przypadku edycji za życia autora prawdopodobna, bądź tylko możliwa, była jego inicjatywa bądź choćby zgoda na wprowadzenie zmian. Częściej jednak dokonywano przeróbek, „oczyszczania" w edycjach pośmiertnych. Postępowano tak nawet w przypadku dzieł największych pisarzy — przykładem dzieje wydań pism Jana Kochanowskiego, zwłaszcza *Fraszek* i *Foricoeniów* [BUCHWALD-PELCOWA 1993]. Charakterystyczne było usuwanie fragmentów krytycznych wobec duchowieństwa, bądź ich łagodzenie. W jednej z edycji *Satyr* Krzysztofa Opalińskiego pod koniec wieku XVII usunięto dwie satyry o duchownych — biskup Józef Andrzej Załuski nie wahał się nazwać tego wydania „editio castrata" [ZAŁUSKI J. A. 1754, s. 64]. W kaliskiej edycji z 1681 roku *Wojny domowej* Samuela Twardowskiego skrupulatnie usunięto nazwisko Bogusława Radziwiłła, przedstawionego w poemacie negatywnie, ale ustępy, w których była o nim mowa pozostały — tyle, że bez jego nazwiska, a z jakimś określeniem jego osoby, na przykład „Generał". Usunięto za to całkowicie krytyczne uwagi o duchownych [KOWALKOWSKI, por. też BUCHWALD-PELCOWA 1992].

Księgi o kościele i o szkole Andrzeja Frycza Modrzewskiego z *Rozważań o naprawie Rzeczypospolitej* nie mogły ukazać się w pierwszym wydaniu krakowskim z 1551 roku; choć miały to być *Commentarii de Republica emendanda libri quinque* to ukazały się wówczas tylko trzy księgi. Wszystkie pięć opublikowano poza krajem, w Bazylei, w 1554 i 1559 roku. Księga *O kościele* nie została jednak zamieszczona także w polskim przekładzie Cypriana Bazylika dzieła o naprawie Rzeczypospolitej, opublikowanym w 1577 roku w Łosku, a więc w drukarni pozostającej poza bezpośrednim działaniem cenzury kościoła katolickiego — w edycji tej jednak była księga *O szkole*, nieobecna — tak jak *O kościele* — w edycji krakowskiej z 1551 roku. Brak księgi *O kościele* w tłumaczeniu Bazylika wynika być może z nieaktualności tego tekstu w drugiej połowie XVI wieku. Zrozumiałe jest też, iż w reedycji przekładu Bazylika w 1770 roku nadal brak było księgi *O kościele*. W edycji z 1770 roku dokonano jednak innego zabiegu „oczyszczenia" — i to z powodów politycznych — z księgi *O wojnie* usunięto ustęp o sprawie pruskiej, mogący w ówczesnej sytuacji politycznej rozdrażnić państwo ościenne [KOT 1928, s. 119].

W drugiej, rozszerzonej edycji *Żwierzyńca* Mikołaja Reja z 1574 roku (a więc pośmiertnej) wytłoczonej u tego samego Macieja Wirzbięty, który wydał pierwodruk z 1562 roku, usunięto kilka fraszek, w tym *Wąśń przeciw-*

ko sąsiadowi, skierowaną przeciwko możnej szlachcie. *Źwierzyniec* „oczyszczali" też sami czytelnicy, wydzierając zwłaszcza teksty antykatolickie, a nawet całe *Figliki*. Takie postępowanie czytelników, niszczenie książki, spotkało się jednak z krytyką innych, czego przykład znajdziemy w jednym z egzemplarzy Biblioteki Narodowej [ROSTKOWSKA, s. 41].

„Oczyszczano" też wiersze Jana Kochanowskiego, zarówno w języku polskim jak i łacińskim. Z drugiego wydania *Foricoeniów* (u Piotrkowczyka w 1612 roku) usunięto epigramy: *De spectaculis S. Marci* (były tam akcenty antyklerykalne) i *De Lyco* (dość drastyczne). Fraszka 54 „Ksiąg pierwszych" *O księdzu* była tylko w pierwodruku, zniknęła w pozostałych edycjach Drukarni Łazarzowej i Piotrkowczyków, osiem innych fraszek przesunięto do dodatku „Dobrym towarzyszom gwoli", łatwym do usunięcia, wyrwania. W drukarni Piotrkowczyków najpierw złagodzono pewne słowa w owym dodatku, potem zupełnie przestano go dodawać. Jeszcze rygorystyczniej oczyścił teksty Kochanowskiego Franciszek Bohomolec, zaznaczając to już w tytule swej edycji z 1767 i 1768 roku (w istocie w 1768 roku było to tylko tak zwane wydanie tytułowe): *Jana Kochanowskiego Rymy wszytkie w jedno zebrane prócz tych które wolniejszemi żartami uczciwych czytelników odrażały*. Wydawca nie poprzestał tu na usunięciu niektórych wierszy, zmieniał także teksty zachowane [BUCHWALD-PELCOWA 1993].

Czasem troska o to, by nie demoralizować młodzieży, maluczkich, była wręcz karykaturalna, jak w przypadku pozostającego w siedemnastowiecznym rękopisie zmienionego przez niewiadomą osobę przekładu Piotra Kochanowskiego Tassowego *Goffreda*, tak bardzo odbiegającego od tekstu znanego z edycji siedemnastowiecznych [POLLAK, s. 141-5].

O perypetiach Wujka z cenzurą zakonną już wspominałam. Przypomnieć jednak trzeba, iż jego Psałterz i Nowy Testament włączone zostały do pełnego wydania *Biblii* Wujka z 1599 roku po oczyszczeniu wcześniejszych edycji, jako „libri expurgati" — zresztą cała Biblia była „oczyszczona", ale tylko w przypadku Psałterza i Nowego Testamentu możemy to pokazać w stosunku do wcześniejszego wydania.

Przekłady ksiąg świętych we wszystkich kościołach były szczególnie pilnie kontrolowane i oczyszczane. W kościołach różnowierczych problem właściwego brzmienia tekstu Biblii często był poruszany na synodach, wyznaczani byli odpowiedni korektorzy, czyli w istocie cenzorzy, gdy przygotowywano się do nowego wydania, nie brak było też krytyki po opublikowaniu, jak w przypadku Biblii gdańskiej z 1632 roku. Dokonywane też były zmiany, „oczyszczanie" w trakcie druku, jak w tak zwanej Biblii nieświeskiej z 1570 roku. Tłumacz, Szymon Budny, w edycji łoskiej Nowego Testamentu z 1574 roku starał się jednak przywrócić pierwotne brzmienie przekładu.

Tak więc zdarzało się, że dopiero późniejsze wydanie przynosiło tekst zgodny z wolą autora. *Anatomia Rzeczypospolitej polskiej* Stefana Garczyńskiego, wojewody poznańskiego, w połowie XVIII wieku długo nie mogła ukazać się z powodu braku zgody cenzora poznańskiego, wreszcie została wydrukowana

z opuszczeniem pewnych fragmentów. Już po wytłoczeniu dzieła, dodatkowe zmiany wprowadził Józef Andrzej Załuski, któremu zresztą Garczyński zawdzięczał publikację swojego dzieła. Załuski złagodził przede wszystkim akcenty krytyczne pod adresem kleru. Dopiero w trzeciej edycji, dokonanej prawdopodobnie we Wrocławiu, przywrócono opuszczone fragmenty, a zarazem oczyszczono tekst z poprawek Załuskiego, to jest w istocie przywrócono tekst pierwotny, autorski [BUCHWALD-PELCOWA 1963].

Czasem „oczyszczenie" polegać mogło na pozornie formalnej zmianie układu utworów w jakimś zbiorze. W drugim wydaniu *Sielanek* Simonidesa z 1626 roku przesunięto sielankę *Orfeus z pozycji* 16 na 6, gdyż na poprzednim miejscu sąsiadowała z sielanką 17 i 18, co wzmacniało antydworską — w stosunku do dworu młodego ordynata Tomasza Zamoyskiego — wymowę zbioru, niechętnie widzianą przez ordynata i jego otoczenie [PELC 1966, s. 90-96].

W drugiej połowie XVIII wieku „oczyszczono" przekład polski *Belizariusza* Marmontela. Było to dzieło wywołujące gwałtowne polemiki, zwalczane w wielu krajach, zwłaszcza we Francji. W wydaniu polskim usunięto dość duży fragment tekstu. Wydawca, Piotr Poser, zapowiadając w 1769 roku edycję *Belizariusza* w „Wiadomościach Warszawskich", które w latach 1767-1768 ostrzegały przed Marmontelem jako autorem potępionym we Francji [SMOLEŃSKI 1923, s. 148-9] podkreślał, iż publikacja ta ukazuje się „za poprzedzającym dozwoleniem JKMci oraz przyzwoitą cenzurą". Ewa Rzadkowska stwierdziła jednak, iż cenzor kościelny był bliski udzielenia zezwolenia na usunięty rozdział XV, nie dopuszczono jednak do tego, „gdyż argumenty rozdziału XV mogły się źle przysłużyć obozowi królewskiemu i zamierzonym reformom" [RZADKOWSKA, s. 159].

W drugiej połowie XVIII wieku „oczyszczano" w przekładzie na język polski nawet *Przestrogi polityczno-obyczajowe* Andrzeja Maksymiliana Fredry. *Monita politico-moralia* po pierwodruku gdańskim z 1664 wielokrotnie przedrukowywane były w XVII i XVIII wieku, jednak poza granicami Polski — w Warszawie wydał je dopiero w 1765 roku Mitzler de Kolof. Zdaniem Zbigniewa Ogonowskiego tłumacz, ks. Jan Ignacy Jankowski w wileńskiej edycji *Przestróg* z 1781 roku w przekładzie dokonał retuszu tych myśli Fredry, które uznał za sprzeczne z zasadami etyki chrześcijańskiej. Notabene podobne zmiany wprowadzić miał już w 1700 roku tłumacz na język francuski, Teissier [FILOZOFIA I, s. 38-39].

Zmian „oczyszczających" dokonywano nawet wtedy, gdy chyba nie myślano o publikacji przekładu, jak w przypadku anonimowego tłumaczenia *Zwycięstwa bogów* (*Victoria deorum*) Klonowica. Tłumacz okroił dzieło, opuścił to, „co nie przystało dobremu katolikowi". Znał on zresztą negatywny sąd jezuitów o tym dziele, którzy uważali je za godne ognia [CYTOWSKA, s. 161-2].

Ukazywały się też — chyba nieliczne — edycje, w których już w tytule zaznaczano, że zostały oczyszczone. Przykładem Bohomolcowe *Rymy wszytkie* Jana Kochanowskiego z 1767 i 1768 roku, a także kilka wydań Horacego,

w Braniewie 1648, Krakowie 1682, Wilnie 1772, np. *Quintus Horatius Flaccus ab omnia obscenitate expurgatus*, Cracoviae, typis Franc. Cezary, 1682. Natomiast Marcin Matuszewicz, tłumacz *Satyr* Horacego nie chciał opublikować wszystkich, zarzekał się, że ich „póki żyję do druku podać nie myślę" gdyż niektóre przerobił, zastosował do rodzimych stosunków Rzeczypospolitej, liczył się więc z tym, że wielu może uczuć się obrażonymi, dotkniętymi. Przekład *Satyr* istotnie ukazał się 11 lat po śmierci tłumacza, w dodatku bez jego nazwiska. Tekst drukowany różni się też od tego, który znamy z rękopisów (fragment opublikował J. BARTOSZEWICZ, IX, s. 63-71).

O „oczyszczaniu", usuwaniu niepożądanych, krytykowanych fragmentów czasem wręcz szeroko informowano. W 1739 roku przy druku szóstego tomu fundamentalnego dzieła Stanisława Konarskiego, *Praw, konstytucji i przywilejów* (czyli: *Volumina legum*) popełniono „error" — włączono „Postanowienie generalne Stanów WXL na zjeździe walnym pod Olkienikami" z roku 1700. Obrażało to Sapiehów. Jak doniósł „Kurier Polski" w 1740 roku, by usunąć tę kompromitację, zniszczono pewną liczbę egzemplarzy. Redakcja dzieła chciała naprawić swą nieostrożność, prosiła tych, którzy kupili egzemplarze z „Postanowieniem" aby zwrócili je do drukarni pijarskiej dla poprawienia błędu. *Volumina legum*, tom 6 tego wydawnictwa, znamy dziś rzeczywiście w dwóch wariantach, z dwoma różnymi składami, różną zawartością stron 500-548, ponieważ tylko część egzemplarzy została zwrócona do drukarni i te „poprawiono", w innych pozostało pierwotnie zamieszczone tam „Postanowienie generalne".

Autorzy wymienionych dzieł, które ukazały się w edycjach oczyszczanych, to w wielu przypadkach osoby znane. Są wśród nich najwybitniejsi twórcy, osoby z górnych warstw społeczeństwa. Efekty ingerencji w ich teksty są widoczne, ale właściwie tylko w przypadku *Biblii* Wujka i *Anatomii* Garczyńskiego nieco dokładniej wiemy w jakim trybie to „oczyszczanie" się odbywało. W innych możemy tylko wskazać powody owych zabiegów i tych, w których interesie były dokonywane. Czasem zresztą zmiany te w kolejnych edycjach były bardzo z pozoru niewielkie, gdy np. usunięto jedno nazwisko by na to miejsce wstawić inne. Tak postąpiono z nazwiskiem Brożka w późniejszych edycjach *Słownika* Knapskiego po wydaniu przez Brożka znienawidzonego przez jezuitów *Gratisu*, podobnie zamiast nazwiska Frycza wymienionego wśród wybitnych uczonych w mowie Jana Dymitra Solikowskiego na śmierć Zygmunta Augusta z 1574 w przedruku przy dziele Kromera dokonanym w Bazylei w 1589 roku zamieszczono Stanisława Sokołowskiego [KOT 1923, s. 275].

Czasem autor, ulegając głosom krytycznym, sam dokonywał „oczyszczenia" swego dzieła z ganionych fragmentów. Tak interpretowane są zmiany, które wprowadził Stanisław Konarski wydając w 1771 roku łacińską wersję *O religii poczciwych ludzi* z 1769 roku. *De religione honestum hominum* jest dziełem, w którym autor wyraża swe myśli ostrożniej. Konarski usunął np. powołanie się na dzieło De Marca, potępione przez kościół, wprowadził za to negatywne opinie o tak niechętnie widzianych przez kościół pisarzach, jak Spinoza, Hobbes, Wolter i inni [SMOLEŃSKI 1923, s. 143].

9. SPOSOBY UNIKANIA CENZURY I REPRESJI

„Oczyszczanie" związane było przede wszystkim z cenzurą prewencyjną, której działania są dla nas często trudne do wykrycia. Cenzura represyjna występowała jawniej. Jednocześnie bogaty był repertuar środków stosowanych zwłaszcza przez drukarzy, ale także autorów i wydawców dla uniknięcia represji. Jednym z najczęstszych i właściwie najskuteczniejszych środków było niepodawanie nazwiska bądź nazwy firmy, a także fałszowanie tych danych, stąd liczne dzieła anonimowe (także, a może przede wszystkim, anonimowe typograficznie) bądź ogłaszane pod najrozmaitszymi formami pseudonimów. Drukarze chętnie podawali fałszywe miejsca druku, podszywali się pod nazwy innych oficyn, fałszowano też rok wydania. Zdawano sobie sprawę z tego, iż nie można z tym przesadzać. Gdy chciano w drugiej połowie XVII wieku w Słucku wznowić pod starą datą *Zgodę Sandomierską*, sprzeciwiono się temu, argumentując, iż każdy pozna, że nie jest to druk z XVI wieku. Podejmowano jednak czasem wyjątkowe starania o to, by ukryć prawdziwe miejsce druku, jak w przypadku książki Jana Innocentego Petrycego z 1629 roku, chwalącej Litwę, napisanej na zlecenie marszałka wielkiego litewskiego, Jana Stanisława Sapiehy. Jak informował sam Petrycy w liście z 19 lutego 1629 do Stanisława Sapiehy, broszurę tę drukowano w nocy, na niepolskim papierze, w adresie wydawniczym umieszczono Wiedeń zamiast Kra- kowa [WISNER 1978, s. 213]. Mimo tych środków ostrożności król Zygmunt III zakazał rozpowszechniania tego nieznanego nam dziś dzieła [HAJDUKIEWICZ 1980, s. 707]. Za to, gdy po opublikowaniu książki z fałszywym miejscem druku przekonano się, że nie wywołało to jakichś represji, ujawniano prawdziwe miejsce po pewnym czasie w tak zwanym wydaniu tytułowym. W 1790 roku np. Gröll wydał w Warszawie *Obywatela w zamysłach* bez podania swego nazwiska, a jako miejsce druku podał Berdyczów — rok później ujawnił swą firmę, zamienił także tytuł dzieła na *Pan podczaszy w zamysłach* [SZCZEPANIEC 1957, s. 89-90].

Inną formą ucieczki przed cenzurą było ujawnienie w druku nazwiska możnych protektorów. Czynili tak niektórzy drukarze różnowierczy zwłaszcza na Litwie — w książkach, które wydanie mogło ściągnąć na nich jakieś kłopoty zamieszczali nazwisko opiekunów, przede wszystkim Radziwiłłów.

10. SKUTKI CENZURY

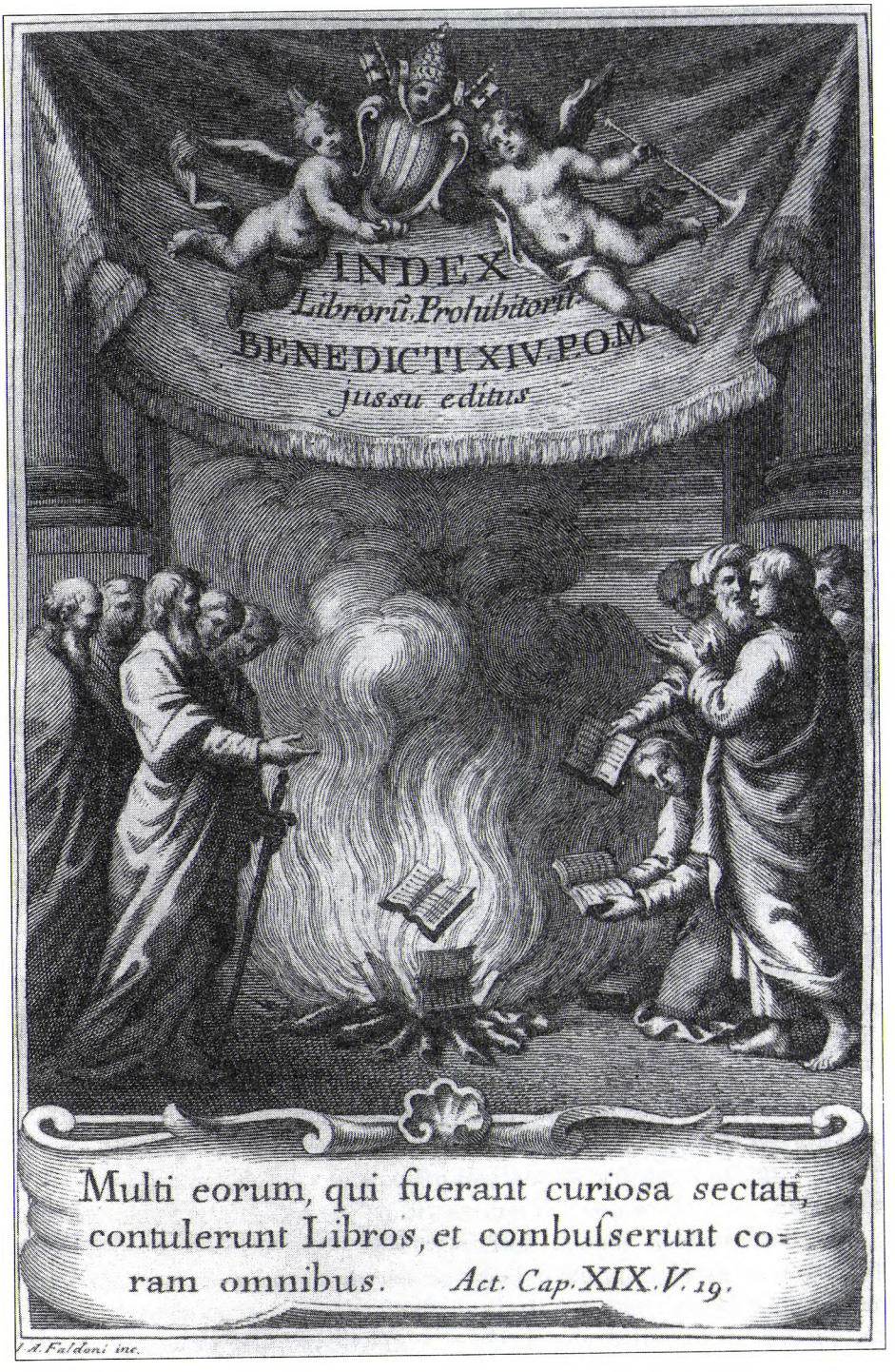
Na dzieje cenzury w dawnej Polsce składają się w równej mierze zakazy i represje, jak również sposoby unikania tego. Skutkiem działania cenzury są zarówno książki zatracone, zniszczone jak i „oczyszczone", dostosowywane do obowiązujących norm i nakazów, ale także, w pewnym przynajmniej stopniu, dzieła, które nie doczekały się publikacji. Niektóre znamy z manuskryptów, inne zaginęły.

Nie znamy zbyt wielu bezpośrednich świadectw działań cenzury, zarówno tej sprawowanej przez poszczególne kościoły, jak przez państwo czy inne instytucje świeckie. Najwięcej mimo wszystko wiemy o niezbyt przecież licznych przypadkach spalenia na stosie książek lub ich fragmentów, mniej o konfiskacie bądź zakazie rozpowszechniania, jeszcze mniej o oczyszczaniu, korygowaniu dzieła przed drukiem bądź w kolejnych wydaniach, zaś prawie nic o niedopuszczeniu jakiegoś utworu do publikacji, nieudzieleniu zezwolenia na druk, a także o tym, jaka była faktyczna skala, zasięg cenzury prewencyjnej. Nawet w nowych kościołach reformowanych, w których na każdym prawie synodzie omawiano sprawy cenzury, rewizji dzieł współbraci, oddawano je czasem do druku — i publikowano — bez uprzedniej zgody. Kościół katolicki także stale przypominał o konieczności kontroli i aprobowania książek, ale egzekwowanie tego było bardzo różne w różnych okresach, zależne od wielu czynników — często więc uciekano się do cenzury represyjnej, w czym dopomagało państwo i jego urzędy. Państwo (król, sejmy, urzędy i inne instytucje świeckie) raczej rzadko sięgało po cenzurę prewencyjną, choć tak oddziaływać mogły np. przywileje czy koncesje, a także pewne postanowienia bardziej ogólne.

O nieskuteczności cenzury i prewencyjnej, i represyjnej, może świadczyć częste przypominanie o zakazach i nakazach, ujawnianie, a nawet nagłaśnianie przypadków konfiskaty i kar, a przede wszystkim to, że nikt z powodu napisania czy wydania książki nie został stracony (przecież nie książka była przyczyną tragicznej śmierci Łyszczyńskiego), że nie została zamknięta żadna drukarnia (poza rakowską — ale znów to nie była walka z książką ariańską, a z samymi arianami i być może drukarnią bracką, wileńską) — choć niektóre oficyny z powodu cenzury jednak musiały zawiesić swą działalność. Świadczy o tym także zachowanie do dziś, przetrwanie wielu dzieł skazywanych na zniszczenie. Słusznie pisała Alodia Kawecka-Gryczowa: „Jakże różniła się Rzeczypospolita szlachecka na przykład od Szwajcarii czy od Francji, gdzie na stosach płonęli wydawcy wraz z książkami i gdzie między innymi odbyła się w 1546 roku słynna egzekucja „męczennika książki", humanisty-wydawcy Stefana Doleta" [GRYCZOWA 1986, s. 430]. Wprawdzie w wierszach Wacława Potockiego obsesyjnie niemal powracał motyw palenia książek na stosie, ubolewanie nad tym, ale na szczęście stosów tych w Polsce nie było zbyt wiele. Okazało się też, iż rację miał Jan Sachs (ze Wschowy) który w książce *De scopo Reipublicae Poloniae ... dissertatio*, wydanej w 1665 roku, pisał: „Lecz jak zwykle, kary przeciwko myślom są próżne, a księgi, publicznie potępiane, tym chętniej czytane są prywatnie, dlatego właśnie że wzbronione" [FILOZOFIA I, s. 586]. Nie było w Polsce jednak wielu takich myślicieli i działaczy, którzy by programowo opowiadali się nie tyle za wolnością druku i rozpowszechniania książek, co stwierdzali bezskuteczność walki z książką. Do wyjątków raczej należy Jan Zamoyski, gdy twierdził, iż książki zwalczane mogą przetrwać wieki, zaś chronione — przepaść. Powoływał się przy tym na przykłady antyczne, na dzieła Cycerona, postępowanie Cezara

i Antoniusza. Zamoyski był przekonany, iż nie uda się doprowadzić do zniszczenia wielu ksiąg „w których naród nasz barzo szczypią", gdyż „nie zgubim ich, jeśli ich sama vanitas (w innym przekazie: veritas) nie zagubi", trzeba więc pogodzić się nawet z obelżywymi dziełami [ARCH.ZAM. IV, s. 318].

Władze świeckie i duchowne, a nawet ludzie prywatni często jednak dążyli do zniszczenia książek dla nich niewygodnych, niepożądanych, wrogich. Ogień wydawał się wielu najbardziej skuteczny. Skutki tego mogły być groźne nie tylko dla książki bezpośrednio rzuconej na stos, ale i dla innych dzieł. Słusznie napisał Wacław Potocki, wspominając spalenie poematu Samuela Twardowskiego: „Nie jednemu tu zaprawdę pióro wyleci z ręki, kiedy miasto nagrody i podziękowania ad rogum monumenta nostra damnatur" [W. POTOCKI 1924, s. 383]. Książce polskiej, książce czytanej lub pisanej w Rzeczypospolitej, lub tu drukowanej, w rzeczywistości nie tyle bezpośrednio zagrażał ogień stosów, na które były skazywane „monumenta nostra", co brak szacunku i dbałości o nie, skutecznych starań o ich opublikowanie, a nawet niechęć do ich publikacji, ogłoszenia drukiem, także — choć nie wyłącznie — z obawy przed cenzurą, przed potępieniem, choć wiemy, że u nas potępiano istotnie raczej książki, niż autorów.



Książki pogańskie rzucane w ogień przez nawróconych przez świętego Pawła w Efezie

ŹRÓDŁA I OPRACOWANIA

1. Rękopisy

Biblioteka Jagiellońska: 201, 166, 1138, 1170, 3540
Biblioteka Czartoryskich: 1657
Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego: 70, 590, 607
Ossolineum: 340
Biblioteka Kórnicka PAN: 102, 112

2. Stare druki

ABELIN — [J. Ph. Abelin], *Historische Chronica* ..., [Frankfurt a M.], M. Merian, 1674 [ogłoszone pod pseud.: J.L. Gottfried]. . . . . .BN XVII 4. 3945

ACTA — *Acta et decreta Universitatis Parisiensis super revocatione appellationis a constitutione Unigenitus Clementis XI*, Cracoviae 1740, Typ. Coll. Majoris, sumpt. Novodvorscianis. . . . . .BN XVIII. 3. 6321

ALBERTRANDY — J. Albertrandy, *Uwagi nad wolnością drukowania i przedaży ksiąg publicznej*, [B. m. dr. r, dod. do Gazety Warszawskiej z 21 I 1792]. . . . . .BN W. 4. 852

ANCUTA — J. K. Ancuta, *Prawo zupełne wiary katolickiey w Koronie i WXL... przetłumaczone przez Leona Pruszanowskiego*, [B. m.] 1767 . . . . . .BN XVIII.1.5252

ARNOLDI — [B. Arnoldi], *Sermo de matrimonio sacerdotum et monachorum exiticiorum F. Bartholomei de Usingen* [= Bartholomeus Arnoldi]. *Epistola Andree* [!] *Cricii et Edictum Regis Poloniae in Martinum Lutherum*. [B. m. po 13 VII 1524] -Czart. 154/I(Mf BN)

AUGUST II — August II, król, *Edictum ad typographos per totum Regnum, ne lucubrationes mathematicae sue Calendaria sine approbatione Rectorali et speciali consensu ordinarii privilegiati mathematici imprimantur* [dat.: 20 XII 1714] . . . . . .Ossol. XVIII - 378 - III

BENEDICTUS XIV — *Epistola encyclica ad primatem, archiepiscopos et episcopos Regni Poloniae*, Leopoli, in Typ. Smae Trinitatis, 1755 . . . . . .Ossol. XVIII - 17356 - IV

BIBLIA — *Biblia to jest księgi ... przełożone ... przez D. Jakuba Wujka* ..., W Krakowie, w Drukarni Łazarzowej, 1599 . . . . . .BN XVI. F. 105

BOCK — F. S. Bock, *Historia antitrinatoriorum maxime... Socinianorum* ... T. 1 - 2, Regiomonti et Lipsiae, 1744, 1784, repr.: Lipsk 1978

BRAUN — D. Braun, *De scriptorum Poloniae et Prussiae* ... Coloniae [wł. Elbląg] 1723 . . . . . .BN XVIII. 2. 2129

BROŻEK — J. Brożek, *Gratis abo Discurs I Ziemianina z Plebanem, Przywiley abo Discurs II* ... *Consens abo Discurs III* ... [Wielkanoc, A. Piotrkowczyk III, 1625] . . . . . .BN. XVII. 3. 2657

BRZOSTOWSKI 1710 — K. Brzostowski, *Epistola pastoralis*. Impressa Vilnae, Typis Universitatis Soc. Jesu, ...1710 Ex mandato ... Loci Ordinarii . . . . . .BN XVIII. 2. 67 adl.

BZOWSKI — A. Bzowski, *Annalium R. P. F. Abrahami Bzovii ... continuatio*. T. XX. Coloniae Agrip., ap. Jo. Munich, 1640 . . . . . .BN XVII. 4. 5997

CONST. PROV. 1542 — *Decreta et constitutiones synodales tempore ... praesidentie ... Petri [Gamrati] ... editis et factis Piotrkouiae 1542*, Gracchouiae, Matthias Scharffenberg, 1544 . . . . . .BN XVI. Qu. 15

CONST. PROV. 1589 — *Constitutiones et decreta condita in Provinciali synodo Gnesnensi quam ... Stanislaus Karnkowski ... Petricoviae habuit ... 1589*, Pragae 1590, S. Othmar . . . . . .BN XVI. Qu 854

CONST. PROV. 1634 — *Synodus provincialis sub ... Ioanne Wężyk ... Warsaviae Anno 1634 ... celebrata*, Cracoviae, In Off A. Petricovij, 1636 . . . . . .BN XVII. 3. 3033

CONST. PROV. 1643 — *Synodus provincialis Gnesnensis provinciae sub ... Matthia Łubienski ... Varsaviae Anno 1643 celebrata*, Varsaviae, In Off. P. Elert, 1646 . . . . . .BN XVII. 3. 390

CONST. SYN. CHEŁM. 1604 — *Constitutiones Dioecesanae Sacrae Synodi Chelmensis. Quae ... Georgio Zamoyski ... mandante et praesidente ... celebrata, est*. Zamoscii, Martinus Lenscius Typ. Acad. excudebat, 1604 . . . . . .BN XVII. 3. 5430

CONST. SYN. CRAC. 1593 — *Constitutiones synodi dioecesanae Cracovien. ... celebratae ... 1593*, Cracoviae, in Archityp. Regia et Eccles. Lazari, 1593 . . . . . .BN XVI. Qu. 1540

CONST. SYN. CRAC. 1643 — *Synodus dioecesana ab ... Petro Gembicki ... celebrata Cracoviae ... 1643. Cui accesere Constitutiones in diversis synodis ... promulgatae*, Cracoviae, Ex Off. A. Petricovij, [1643]. . . . . .BN W. 3. 158

CONST. SYN. GNESN. 1612 — *Synodus dioecesana Gnesnensis ab ... Alberto Baranowski ... habita Lovicii ... 1612*, Cracoviae, In Off. A. Petricovij, 1612 . . . . . BN XVII. 3. 34

CONST. SYN. LEOP. 1641 — *Synodus dioecesana Leopoliensis, praesidente ... Stanislao ... Grochowski ... Anno ...1641*. Leopoli, in off. Mich. Sloska, 1641 . . . . . .BN XVII. 3. 15289

CONST. SYN. LEOP. 1765 — *Synodus dioecesana Leopoliensis sub ... Venceslao Hieronymo ... Sierakowski ... 1765 ... celebrata* Leopoli, typis S. R. M. Academicis, 1765 . . . . . .BN W. 3. 152

CONST. SYN. LUC. 1607 — *Synodus dioecesana Luceoriensis celebrata ... 1607*, Zamoscii, Mart. Lenscius 1607 . . . . . .BN XVII. 3. 2619

CONST. SYN. PLOC. 1593 — *Synodus dioecesana Plocensis Anno 1593. celebrata. Praesidente ... Alberto Baranowski ...*, Cracoviae, Typis A. Petricovij, 1597 . . . . . .BN XVI. Qu 321

CONST. SYN. PLOC. 1643 — *Constitutiones et decreta in Diocesana Synodo Plocensi ... quam ... Carolo Ferdinando ... habuit anno D. 1643 ...* [B.m.dr. po 24 IX 1643] . . . . . .BN XVII. 3. 159

CONST. SYN. PLOC. 1733 — *Constitutiones et decreta Synodi Dioecesanae Plocensi sub ... Andrea Stanislao Kostka ... Załuski ... Pultoviae Anno ... 1733... celebratae*, Varsaviae, typis Coll. Regii Soc. Jesu, 1735 . . . . . .BN XVIII. 2. 2529

CONST. SYN. POSN. 1689 — *Synodus Posnaniensis ... per ... Stanislaum in Magno Witwica ... Episcopum Posnaniens. ... convocata ... 1689*, Varsaviae, typis Coll. Schol. Piarum, 1689 .....BN XVIII. 3. 1563

CONST. SYN. POSN. 1720 — *Synodus dioecesana Posnaniensis ... sub ... Christophoro Antonio ... Szembek ... Varsaviae... celebrata ... 1720*, Varsaviae, typis S. R. M. Scholarum Piarum [po 28 II 1720] .....BN XVIII. 1. 1657

CONST. SYN. VARM. 1612 — *Constitutiones synodales dioecesis Varmiensis*, Brunsbergae, ap. G. Schönfels, 1612 .....BN XVII. 3. 3786

CONST. SYN. VARM. 1726 — *Synodus dioecesana Varmiensis authoritate ... Christophori Ioannis ... Szembek ... celebrata ...* [B. m. dr. po 14 VII 1726] ... .BN XVIII. 2. 2501

CONST. SYN. VILN. 1717 — *Decreta sanciones et universa acta synodi dioecesanae ab ... Constantino Casimiro Brzostowski ... 1717 ... celebratae ...*, Vilnae, Typis Academicis Societatis Jesu, [po 5 II 1717]..... .....BN XVIII. 2. 831

DECRETA — *Ad perpetuam rei memoriam trina decreta tribunalitia ...* Lublin, typ. Coll. Soc. Jesu, 1699 .....BN XVII. 3. 15551

DECRETUM 1633 — *Decretum Sacrae Congregationis ... ad Indicem librorum ...* .Romae 1632, Deinde Cracoviae 1633 .....Ossol. XVII - 18723 - V

DECRETUM 1642 — *Decretum Sacrae Congregationis ad Indicem librorum ...*, Romae 1633, deinde Varsaviae 1642, J. Trelpiński .....BUW 4g. 8. 7. 26

DĘBSKI — J. Dębski, *Trybunał niebieski kazaniem na solennej wotywie u Fary Piotrkowskiej przywitany ... 1721 ...* - Kalisz, Soc. Jesu, [po 6 X 1721] ....BUW 4g. 6. 7. 303

DUFOUR — P. Dufour, *Do prześwietnych Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Skonfederowanych Stanów o urządzeniu drukarń krajowych*, Warszawa 1789 ....PTPN 39197 (BN Fot.)

EPITOME — *Epitome Instituti Societatis Jesu*, Vilnae, Typis Acad. Soc. Jesu, 1690 .....BN XVII. 2. 668

FAUNTAEUS — L. Fauntaeus A., *De controversiis inter ecclesiasticum et secularem in Polonia, ex iure divino, Regniq. statutis, privilegiis ...* [Poznań, J. Wolrab, 1587] .....BN. XVI. Qu. 1614

FERRERIUS — Z. Ferrerius, *Oratio legati apostolici habita Thorunij ... ad ... Poloniae regem contra errores Fratris Martini Luteri. Edictum eiusdem ... Regis contra Luterum*, Cracoviae, ap. Jo. Haller, 30 VII 1521. .... BN XVI. Qu. 82

GLABER — A. Glaber, „Oświeconemu panu, panu Piotrowi Kmicie", w: *Zołtarz Dawidow* ... Cracoviae 1539 .....BN XVI. 0. 940

GRYPHIUS — A. Gryphius, *Aparatus sive dissertatio isagogica de scriptoribus historiam seculi XVII illustrantibus*, Lipsiae, ap. Th. Fritsch, 1710 ...BN XVIII. 1. 618

GUROWSKI — W. Gurowski, [Obwieszczenie] Władysław z Gurowa Gurowski marszałek W. W.X.L., ... [B.m.dr., 1784] .....Osol.XVIII - 27331 - IV

HARTKNOCH — Chr. Hartknoch, *Preussische Kirchen-Historie* ... , Frankfurt a/M, u. Leipzig, In Verlegung Simon Backausten Buchhändler in Dantzig, 1686 ....BN XVII. 3. 2323

HERBURT — J. Herburt, *Statuta Regni Poloniae* ... , Cracoviae, Lazarus Andreae exc., 1563 ..... BN XVI F. 219

HOFFMANN — J. D. Hoffmann, *De typographiis earumque initiis et incrementis in Regno Poloniae et Magno Ducatu Lithuaniae ...* , Dantisci, ap. G.M. Knochium, 1740 .....BN XVIII. 3. 493 (i reprint)

INDEX 1603 — *Index librorum prohibitorum cum regulis confectis per Patres a Tridentine Synodo delectos ... Clementis PP.VIII iussu recognitus ... instructione adiecta ...* , Cracoviae, in off.A. Petricovij, 1603 .....BN XVII. 1. 374

INDEX 1604 — *Index ...* Zamoscii, Mart. Lenscius Typogr. Acad. excud. 1604 .....BN. XVII. 3. 2693

INDEX 1617 — *Index ... Nunc ... Congregationis Cardinalium edictis aliquot et librorum nuper scandalose euulgatorum, descriptione auctus,* Cracoviae, In off. A. Petricovij, 1617 .....BN XVII. 1. 377

INDEX 1667 — *Index librorum prohibitorum et expurgandorum ... Antoni a Sotomaior ... iussu recognitus ...* Madriti, ex typ. Did. Diaz, 1667. .....BN XVIII. 4. 9841

INDEX 1758 — *Index librorum prohibitorum ... Benedicti XIV ... jussu recognitus ...* Romae, ex typ. Rev. Cam. Apost., 1758 .....BN XVIII. 3. 5223

INSTANTIA — *Ultima supplex Instantia. Do Assessorskich Ultimae Instantiae Sądow J. K. M. P. N. M. ... przeciw kryminałom Toruńskim od Collegium Toruńskiego S.J. Przez iednego ex eadem Societatis Jesu, ...wniesiona.* [B. m. dr. po 30 X 1724] .....BUW 144506 BP

INSTITUTUM — *Institutum Societatis Jesu ex Decreto Congregationis Generalis decimae quartae meliorem ... digestum, auctum ac denuo recusum,* Pragae, Typ. Univ. Carolo-Ferdinandeae in Coll. Soc: Jesu, 1705, Vol.1-2. .....BN W. 3. 3277

JANOCIANA — J.D. Janocki, *Janociana sive clarorum atque illustrium Poloniae auctorum maecenatumque memoriae miscellae,* Varsaviae 1776-1819, Vol. 1-3 .....BN W. 1. 2162

JANOCKI 1755 — J.D. Janocki, *Lexicon derer itzlebenden Gelehrten in Polen ...* , Bresslau, verl. J. J. Korn, 1755 .....BN XVIII. 2. 735

JANOCKI 1747 — J.D. Janocki, *Nachricht von denen in der Hochgräflich - -Zaluskischen Bibliothek sich befindenden raren polnischen Büchern ...* , Dresden, bey G.C. Walther, 1747 .....BN XVIII. 2. 7005

JANUSZOWSKI 1600 — J. Januszowski, *Statuta,* Kraków, w Druk. Łazarzowej, 1600 .....BN XVI. F. 901

JANUSZOWSKI 1602 — J. Januszowski, *Wywód i obmowa z strony Statutow koronnych od siebie dla correctury praw sporządzonych ...* , Kraków, w Druk. Łazarzowej, 1602 .....BN XVII.2.10673

KARNKOWSKI 1579 — *Constitutiones synodorum Metropolitanae ecclesiae Gnesnensis Provincialium, tam vetustorum quam recentiorum usque ad ... 1578. Studio et opere ... Stanislai Karnkowski,* Cracoviae, Andr. Petricovius impr., 1579 .....BN XVI. Qu. 851

KERY — J. Kery, *Decreta Sacrae Sedis Apostolicae ...* , [Częstochowa], Typis Clari Montis Częstochoviensis, 1694 .....BN XVII. 2. 282

KLEMENS XI — Clemens XI papa, *Damnatio quamplurium propositionum excerptarum ex libro Gallico idiomate impresso ... sub titulo: Le nouveau Testament ... Reimpressum,* Varsaviae, typis Schol. Piarum, 1713 ....BN XVIII. 3. 4727 adl.

KLEMENS XI — Clemens XI papa, *Literae ad universus Christi fideles datae adversus eos qui constitutioni sanctitatis suae, quae incipit: Unigenitus ... 1713 ... Reimpressum,* Varsaviae, typis Schol. Piarum, 1718 ....BN XVIII. 3. 4726 adl.

KONST. 1658[3] — *Constitucie seymu walnego ... 1658. Ex consilio Senatus przedrukowane*, Kraków, u Wdowy i Dziedz. A. Piotrowczyka, (po 30 X 1658) ..... BN XVII. 3. 3091

KONST. 1658[4] — *Constitucie seymu walnego ... 1658 ... według authografu ... Władysława ... Lubowieckiego ... przedrukowane ...*, Warszawa, wdowa i dziedz. P. Elerta, 1660 ..... BN XVII. 4. 3092

KRZYCKI — A. Krzycki, *Encomia Lutheri*, Cracoviae, in aed. H. Vietoris, 1524 ..... Ossol. XVI. O. 766

KURIER — „Kurier Warszawski", wyd. przy „Wiadomościach Warszawskich", Warszawa 1761 - 1774 ..... BN P. 1. 444

KURIER POLSKI — „Kurier Polski", Warszawa 1729-1760 ..... BN P. 1. 434

LENGNICH — G. Lengnich, *Geschichte der preussichen Lande, Königlich - polnischen Antheils [...]* T.VIII, Dantzig 1748 ..... BN XVIII. 3. 1876

LEO X — Leo X papa, *Bulla apostolica contra errores Martini Luteri [...] Sigismundi Regis Poloniae [...] Edictum contra eosdem*, Cracoviae 1526 (zaginione)

LEON X — Leon X papa, *Bulla contra errores Martini Luteri ... iussu ... Episcopi Cracovien. denuo impressa*, Cracoviae (po 13 XII 1520) [H.Wietor] ..... B Jag. Cim 4237

LIPSKI 1616 — *Andreas Lipski custos Gnesnensis ... ac sede vacante Episcopatus Cracovien. Administrator* (dekret potępiający Monita privata, dat.: Cracoviae, 20 Aug. 1616) ..... BN. XVII. 3. 15859

LIPSKI 1607 — A. Lipski, *Decas questionum publicarum regni, in quibus ecclesiastica iura ... elucidantur ... 1607*, Cracoviae, in off. Franc. Caesarii, 1616 ..... BN XVII. 3. 3054

ŁASICKI — J. Łasicki, *Historiae de origine et rebus gestis fratrum Bohemicorum ...* Lesnae 1649 ..... BN XVII. 1. 800 adl.

ŁUBIEŃSKI S. — S. Łubieński, *Series vitae, res gestae episcoporum Plocensium*, Cracoviae, in off. F.Caesarii, 1642 ..... BN XVII. 3. 2057

ŁUBIEŃSKI W. — W. Łubieński, *List pasterski do owieczek Archidyecezyi Metropolitalney Gnieźnieńskiey tak w duchownym iako y świeckim stanie będących. Dany w Łowiczu Roku 1761*, Łowicz, w Drukarni J.O.Xięcia JMci Prymasa, 1761 ..... BN XVII. 2. 1006

MACIEJOWSKI — B. Maciejowski, *Epistola pastoralis ... Dat. ex synodo provinciali Petricoviae idibus Octobris A.D. 1607*, [B.m.dr. po 15 X 1607] ..... BN XVII. 3. 111 adl.

MIECHOWITA — Maciej z Miechowa, *Chronica Polonorum*, Kraków, H. Wietor 1 XII 1521 ..... BN XVI. F. 278

MNISZECH — M. [J]. W. Mniszech, (Przepisy względem zachowania ochędostwa i dobrego porządku w mieście Warszawie) [Warszawa]. W Druk. P. Dufour, (po 3 III 1784) ..... BN W. 4. 681

ODPOWIEDŹ — *Odpowiedź na przedmowę wykładacza*, [Kraków], W Druk. Biskupa Krak. 1756 ..... BN XVIII. 1. 2743

OPALIŃSKI A. — A. Opaliński, (Klątwa na czytanie, wydawanie, sprzedawanie, posiadanie *Responsio ad famosum libellum*), Posnaniae, J. Rossowski, 26 IV 1623 ..... Bibl. PAN Krak. 5138 nr 1

ORDINATIONES — *Ordinationes apostolicae pro provincia Polona Clericorum Regularium Pauperum Matris Dei Scholarum Piarum a.d. 1753.* (B. m. 1753 - 4) P. V. ..... BN XVIII. 2. 2855

ORZECHOWSKI 1611 — *Annales Stanislai Orichovii Okszi [...]* Dobromili, in off. Ioannis Szeligae, 1611 ..... BN XVII. 2. 432

ORZECHOWSKI 1562 — *Stanislai Orichovii Roxolani Chimaera sive de Stancari funesta Regno Poloniae secta*, [Cracoviae, Łazarz Andysowic] 1562 ..... BN XVI Qu 1587

ORZECHOWSKI 1548 — Orzechowski S., *Diatribe Stanislai Orichovii Rutheni contra calumniam ad Andream Miekicium Tribunum et Equitem Ruthenum*, Cracoviae, ap. Vid. Floriani Ungleri, 1548 ..... Bibl. Kórn. Cim. 0. 59

PAC — K. Pac, *Colectanea. Constitutionum synodalium dioecesis Samogitiensis*, Vilnae, Typis Acad.Soc.Jesu, 1690 ..... BN W. 1. 777

PAMIĘTNIK — „Pamiętnik Polityczny i Historyczny". (Wyd. Piotr Świtkowski. Wydawany także pt. „Pamiętnik Historyczno-Polityczny"). Warszawa 1782-1792 ..... BN P. 32 i P. 54

PIASECKI — P. Piasecki, *Praxis episcopalis ... post jussu s. Congr. Conc. et Indicis recognitus ...*, Cracoviae, ex off. typ. Franc. Caesarij, 1627 ..... BN W. 1. 1438

PIUS VI — Pius VI papa, *Instructio pro confessariis ex occasione universalis Jubilaei a ... Pio...VI... pro...usu Diaecesis Plocensis edita ... 1776.* [B. m. dr., po 10 IV 1776] ..... BN XVIII. 2. 344

PIUS VI — *Uchylenie i zakazanie xiążki w niemieckim języku wydanej pod tytułem Was ist der Papst? ... przetłumaczone*, Warszawa, w Druk. J. K. Mści i Rzplitej u XX. Scholarum Piarum, 1787 ..... BN XVIII. 3. 4735

PONIATOWSKI — *Rozrządzenia i pisma pasterskie za rządów ... Michała Jerzego Poniatowskiego ... do diecezyi płockiej wydane*, Warszawa 1785, w Druk. Nadw. Kom. Ed. Nar. ..... BN XVIII. 1. 3186

PONTIFEX — *Summus Pontifex Romanum ... contra Samuelem Szelwigium*, [B. m. dr.] 1718 ..... Ossol. XVIII -14230

POTOCKI 1747 — W. Potocki, *Jovialitates ...*, [B. m. dr.] 1747 ..... BN XVIII. 2. 960 war. A, XVIII. 2. 2750 war. B

PRAECONSULES — *Praeconsules et consules Regiae Civitatis Thorunensis.* (dat.: 5 VI 1709) ..... IBL XVII. 3. 266

PRAWA — *Prawa y wolności obywatelom Korony Polskiey y W.X. Lit. religii greckiey orientalney wyznawcom służące, z Przywileiow, Konstytucyi seymowych, Statutu W.X.Lit. ... zebrane ... 1767.* [B. m. dr.] 1767 ..... BN XVIII. 3. 6532

PRZYŁUSKI — J. Przyłuski, *Leges seu statuta ...*, Szczucin-Kraków [1551—1553] ..... BN XVI F. 358

REFORMATIONES — *Reformationes generales ad clerum et populum Dioecesis Cracovien. pertinentes ab ... Martino Szyszkowski in Synodo Dioecesana ... promulgatae*, Cracoviae, in Off. A. Petricovii, 1621 ..... BN XVII. 4. 658

RUSZEL — P. Ruszel, *Tryumph na dzień chwalebny Jacka Świętego*, Wilno 1641, (b. dr.) ..... BN XVII. 3. 3744

SAKOWICZ — K. K. Sakowicz, *Okulary kalendarzowi staremu ...*, W Krakowie, w Druk. Franc. Cezarego, 1644 ..... BN XVII. 3. 15191

SANDIUS — Chr. Sandius, *Bibliotheca anti-Trinitariorum ...*, Freistadii, ap. Joh. Aconium, 1684 (i repr. Warszawa 1967) ..... BN XVIII. 2. 850

SARNICKI — S. Sarnicki, *Statuta y Metrika Przywilejow Koronnych ...*, W Krakowie, w Druk. Łazarzowej, 1594 ..... BN XVI. F. 802

SCHOBER — U. Schober, *De causis ac remediis dissensionum et turbarum in religione*, [Toruń, A. Cotenius, 1596] ..... Czart. XVI 1102/1

SIXTUS V — *Literae processus S. D. N. D. Sixti papae V Lectae die Coenae Domini Anno 1586* /Acc.:/ *Constitutio S. D. N. D. Sixti papae V contra exercentes astrologiae iudiciariae artem et alia quaecumq. divinationum genera, librosq. de eis legentes ac tenentes*, Cracoviae, in Off. Lazari, 1586 . . . . . .BN XVI. Qu. 1633

SKARSZEWSKI — [W. Skarszewski], *Uwagi polityczne imieniem stanu duchownego do Zbioru praw polskich podane w roku 1778*, Kalisz, w Druk. IKMci y Rzplitej [po 15 II 1778] . . . . . .XVIII. 1. 138

SMOTRYCKI 1629 — M. Smotrycki, *Paraenesis, abo napomnienie [...] Do przezacnego Bractwa Wileńskiego [...]*, W Krakowie, w Druk. Andr. Piotrk.[owczyka], 1629 . . . . . .BN XVII. 3. 2557

SMOTRYCKI 1628 — *Protestatia przeciwko Soborowi w [...] roku 1628 [...] w Kijowie [...] obchodzonemu* ... We Lwowie, w Drukarniey Iana Szeligi, 1628 . . . . . .BN XVII. 3. 1504

SOBÓR — *Sobór kijowski schiznatycki prez[!] oyca Piotra Mohiłe złożony ... roku 1640 ... z ruskiego na polski język przez ... Kassjana Sakowicza przełożony ...*, Kraków, w Druk. Marcina Filipowskiego, 1642 . . . . . .BN XVII. 3. 4754

STAN — *Stan miasta J.K.Mci Wschowy ... na Komissyi Dobrego Porządku ... spisany.* W Lesznie, nakł. Sam. Teofila Pressera mł., 1783 . . . . . .BN XVII. 3. 1972

STATUTA GNESN. — *Statuta provintie [!] Gnesnen. antiqua et nova. revisa diligenter et emendata*, Cracoviae, per Matthiam Scharffenbergk expensis Marci Schaffenbergk, 7 V 1528 . . . . . .BN XVI. Qu. 201

STATUTA SYN. KIJOV. — *Statuta synodalia dioecesis orthodoxae Kijovensis publicata ab ... Josepho Andrea ... Załuski ...*, Culmae 1764 . . . . . .BN W. 3. 153

STEFAN — Stefan Batory, król Polski: *Stephan, z łaski Bożey krol Polski ...* [Edykt w sprawie rozruchów w Wilnie, dan z obozu pod Pskowem], [Wilno, Daniel z Łęczycy, po 30 IX 1581] . . . . . Gdańsk PAN Nl. 78. 8 adl. 22 (BN fot.)

STEFAN — Stefan Batory, król Polski, [Edykt w sprawie rozruchów w Wilnie, przekład niemiecki], [Królewiec, J. Osterberger, po 30 IX 1581] . . . . . .Gdańsk PAN Nl. 86. 80 adl.

SUCHODOLSKI — W. Suchodolski, *Dodatek do projektu JW Potockiego [Stanisława Kostki] posła lubelskiego*, [B. m. dr.] . . . . . BN W. 4. 472

SUCHORZEWSKI — *Jana Suchorzewskiego Posła Kaliskiego Odezwa do Narodu [...]*, [B. m. dr., po 31 V 1791] . . . . . .BN. W. 1. 4580

SYNOD RUSKI — *Synod provincialny ruski w mieście Zamoyściu roku 1720 odprawiony... na polski przez Polikarpa Filipowicza... przewiedziony... Z krótkim od tegoż dla spowiedników pamiętnikiem...*, W Wilnie, w Druk. X. Bazylianów 1785 . . . . . .BN XVIII. 1. 2158

SZEMBEK K. A. — *Epistola pastoralis [...] archiepiscopi Mechliniensis [=T. Ph. de Boussu] [...] Jussu [...] Ch. A. ... Szembek [...] Reimpressum*, Varsaviae, Typ. S.R.M. Schol. Piarum, [1719] . . . . . .BN XVII. 3. 4725

SZEMBEK F. — Szembek Fryderyk, *Gratis plebański ... to jest Respons na Dyskurs Plebański O Collegium Jezuickim Krakowskim, Gratis nazwany ... Przez Josepha Pieknorzeckiego* [pseud. F. Szembeka] ..., Poznań 1627 . . . . .BN XVII. 3. 142

SZLICHTYNG 1652 — J. Szlichtyng, *Confessionis christianae ad rogum damnatae et combustae Manium a Rev. D. Nicolao Cichovio laecessitorum sui vindices*, [B. m. dr., 1652] . . . . . .BN XVII. 2. 1490 adl.

SZYSZKOWSKI 1623 — *Martinus Szyszkowski [...] Universis et singulis praesentes literas lecturis et inspecturis ... Dat. lizae 24 VI 1623* [Potępienie Responsio i Obżałowania], B. m. dr., po 24 VI 1623 .....PAN Kraków 5138 Nr 54

TRETER — T. Treter, *Theatrum virtutum Stanislai Hosii* ..., Romae 1588 [i repr.: Pelplini 1938]

TYLICKI — *Constitutiones dioecesanae Cracovienses in diversis synodis sub ... Georgio ... Radziwil, Bernardo Maciejowski, Petro Tylicki ... promulgatae. Iussu ... Petri Tylicki*, Cracoviae, In Off. typ A. Petricovij, 1608 .....BN XVII. 3. 31

VERGERIUS 1556 — P. P. II Vergerius, *Catalogus haereticorum aeditus Venetiis de commissione Tribunalis sanctissimae Insquisitionis ...*, In Monte Regio, impr. Jo. Daubmann, 1556 .....BN. XVI Qu 735

VERGERIUS 1559 — P. P. II VERGERIUS. *Dialogi quatuor de libro quem Stanislaus Osium ... contra Brentium et Vergerius Coloniae edidit. [B. m. dr] III 1559* .....*BN XVI. Qu. 1456 adl.*

VERGERIUS 1560 — *Postremus catalogus haereticorum Romae conflatus, 1559 [...] Cum annotationibus Vergerij*, Pfortzheimi, Corvinus exc., 1560 .....BN XVI. Om 6118

VOGT — J. Vogt, *Catalogus historico-criticus librorum rariorum [...]*, Hamburgi 1738 .....BN XVIII. 1. 22175

VOLUMINA LEGUM 1739 — *Leges, statuta, constitutiones.* Vol. 6, *Prawa, konstytucje y przywileje*, Warszawa, Schol. Piarum, 1739, ...BN XVIII. 3. 1977 (war. A, z *Postanowieniem*) .....BN W. 3. 1360 (war. B, bez *Postanowienia*)

WĘGIERSKI — A. Węgierski, *Libri quatuor Slavoniae reformatae*, Amsterdam, ap. Janssonio-Waesbergios. 1679 (i repr.: Warszawa 1973)

WĘŻYK — *Constitutiones synodorum ... eccl[esiae] Gnesnen[sis] provincialium ... iussu ... et opera ... Ioannis Wężyk ... editae*, Cracoviae, in off. A. Petricovii, 1630 .....BN XVII. 3. 948

WIADOMOŚCI WARSZAWSKIE — „Wiadomości Warszawskie", Warszawa, Druk. Coll Soc. Jesu, 1761-1774 (wraz z „Kurierem Warszawskim" wyd. na przemian") .....BN P. 1. 444

WOLSKI — J.K. Wolski, *Manifest objaśniający Boga zacimiający bezbożnego Ateusza, Kazimierza Łyszczyńskiego*, Warszawa, Druk. Coll. Schol. Piarum, 1689 .....BN XVII. 3. 1098

WUJEK — J. Wujek, *Postilla Catholica, to iesth kazania na kożdą niedzielę ... dla pospolitego człowieka ... prosto językiem polskim napisana ...*, W Krakowie, Matth. Siebeneycher, 1573 .....BN XVI. F. 493

WYRWICZ — K. Wyrwicz. *Pamiętnikowi Historycznemu i politycznemu Warszawskiemu pro memoria*, Cz. 1-3, Warszawa, w Druk. Nadwornej J. K. Mci i PP Kom. E. N., 1783-1785 .....BN XVIII. 1. 5862

WYŻYCKI — G. M. I. Wyżycki, *Odpisanie na książkę [!] francuską autora de la Borde ... przetłumaczoną na polski język, której tytuł : Nauki o istocie, różnicy i granicach dwoch władz to jest duchowney i świeckiey*, [Lwów], w Druk. Lwowskiej JKM Coll. SJ, 1756 .....BN XVIII. 1. 3059

ZAŁUSKI A. S. — A. S. Załuski, *Epistola pastoralis* [potępienie książki de Laborde], dat. 3 VII 1755 .....BN XVIII. 1. 2743

ZAŁUSKI J. A. 1754 — J. A. Załuski, *Bibliotheca poetarum Polonorum qui patrio sermone scripserunt*, Varsaviae, ap. Christ. Gottl. Nicolai Bibliopola [1754] (i repr.: Warszawa 1977)
ZAŁUSKI J. A. 1731 — J. A. Załuski, *Dwa miecze ...* , Warszawa, Druk. JKM i Rzplitej Schol. Piarum, 1731 ..... BN XVIII. 1. 904
ZAMOYSKI — A. Zamoyski, *Zbiór praw sądowych na mocy konstytucyi roku 1776 ułożony*, Warszawa, Druk. Grölla, 1778 ..... BN XVIII. 3. 2640
ZERNECKE J. H. — J. H. Zernecke, *Thornische Chronica ...*, Berlin, bey Ambr. Haude, 1727 ..... BN W. 2. 5741
ZOŁTARZ — *Zołtarz Dawidow, przez Mistrza Valenthego Wrobla z Poznania na rzecz polską wyłożony ...*, Cracoviae, ex off. Ungleriana, 24 V 1539 [po 12 VI 1539] . ..... BN XVI. 0. 940

3. Druki XIX i XX wieku

ACTA RECTORALIA — *Acta rectoralia Almae Universitatis Studii Cracoviensis*. T. II, *1536-1580*, ed. Stanisław Estreicher, Cracoviae 1909
ACTA TOMICIANA — *Epistolae. Legationes. Responsa. Actiones. Res gestae ... Sigismundi ... Per Stanislaus Gorski collectae ...*, Poznań 1852-1966, T. 1-17.
AKTA GRODZKIE XX — *Akta grodzkie i ziemskie ..., Z Archiwum tzw. bernardyńskiego we Lwowie. T. XX. Lauda sejmikowe. T. I. Lauda wiszeńskie 1572-1648 r.*, oprac. A. Prochaska, Lwów 1909.
AKTA GRODZKIE XXIII — *Akta grodzkie i ziemskie ...*, T. XXIII. *Lauda sejmikowe wiszeńskie, lwowskie, przemyskie i sanockie 1731-1772*. Wyd. A. Prochaska, Lwów 1928
AKTA SEJMIKOWE KRAK. — *Akta sejmikowe województwa krakowskiego*. T. 2, *1621-1660*. Wyd A. Przyboś, Warszawa - Kraków 1953.
AKTA JEDNOTY — *Akta synodów prowincjonalnych Jednoty Litewskiej 1611-1625*, Wilno 1915, *Monumenta Reformationis Polonicae et Lithuanicae. Zbiór pomników reformacji kościoła polskiego i litewskiego*. S. IV, zesz. II
AKTA SEJMIKOWE POZN. — *Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego*. T.1, *1572-1632*, cz. 1, *1572-1616*, Wyd. Wł. Dworzaczek, Poznań 1957.
AKTA SYNODÓW — *Akta synodów różnowierczych w Polsce*, Oprac. M. Sipayłło, T. 1-3, Warszawa 1966-1983
ALEKSANDROWSKA — E. Aleksandrowska, *Relacje Jana Heynego agenta księcia Ksawerego saskiego o „Monitorze" [1765-1770]*, „Pamiętnik Literacki" LXVII, 1976, z. 3, s. 173-187.
APOLOGETICUS — *Apologeticus to jest obrona konfederacyjej. Przytym Seditio albo bunt kapłański na ewanieliki w Wilnie ..., Roku 1582*. Wyd. Edmund Bursche, Kraków 1932, Biblioteka Pisarzy Polskich 84.
ARCH. ZAM. — *Archiwum Jana Zamoyskiego* ... T. IV, *1585-1588*. Wyd. K. Lepszy, Kraków 1984
AUGUSTYNIAK — U. Augustyniak, *Informacja i propaganda w Polsce za Zygmunta III*, Warszawa 1981.
BADECKI — K. Badecki, *Literatura mieszczańska w Polsce XVII wieku. Monografia bibliograficzna*, Lwów - Warszawa - Kraków 1925.

BAŁABAN — M. Bałaban, *Z historii Żydów w Polsce ...* , Warszawa 1920
BAŁUKÓWNA — T. Bałukówna, *Z zagadnień kariery anglosaskiej Wawrzyńca Goślickiego*, w: *Silva rerum series nova* ... Kraków 1981, s. 63-80
BANDTKIE — J.S. Bandtkie, *Historya drukarń w Królestwie Polskiem i Wielkiem Xięstwie Litewskiem* ... Kraków 1826, T. 1-2.
BAŃKOWSKI — P. Bańkowski, *Nieznany list dedykacyjny A. Frycza Modrzewskiego do księcia pruskiego Albrechta podał* ..., „Reformacja w Polsce", 1954, s. 165-171
BARANOWSKI — M. Baranowski, *Historia kongregacji Towarzyszy drukarskich od r. 1675* ... w: *Księga pamiątkowa Stowarzyszeń Drukarskich* ..., Kraków 1930
BARTOSZEWICZ — J.Bartoszewicz, *Dzieła*. T. 9, Kraków 1881
BARYCZ 1938 — H. Barycz, *Cichocki Kasper*, w: *PSB* IV, Kraków 1938 s. 21-22
BARYCZ 1952[I] — H. Barycz, *Dwie syntezy dziejów narodowych przed sądem potomności. Losy „Historii" Jana Długosza i Marcina Kromera w XVI i pierwszej połowie XVII wieku*, „Pamiętnik Literacki", XLIII, 1952, z. 1-2, s. 194-251
BARYCZ 1954 — H. Barycz, *Dzieło literackie Jana Brożka*, „Pamiętnik Literacki" XLV, 1954, z. 1, s. 61-90
BARYCZ 1935 — H. Barycz, *Historja Uniwersytetu Jagielońskiego w epoce humanizmu*, Kraków 1935
BARYCZ 1962 — H. Barycz, *Jakub z Iłży młodszy*, w: *PSB*, X, Wrocław [i in.] 1962-4, s. 354-355
BARYCZ 1973 — H. Barycz, *Jan Łasicki. Studium z dziejów polskiej kultury naukowej XVI wieku*, Wrocław [i in.] 1973
BARYCZ 1987 — H. Barycz, *Jan z Sącza Malecki — wydawca i literat*, w: H. Barycz, *Między Krakowem a Warmią i Mazurami. Studia i szkice*. Olsztyn 1987, s. 85-98
BARYCZ 1967 — H. Barycz, *Kilka strzępów źródłowych do dziejów literatury polskiej XVI i XVII wieku*, w: *Księga pamiątkowa ku czci Konrada Górskiego*, Toruń 1967, s. 155-162
BARYCZ 1924 — H. Barycz, *Marcin Krowicki*, „Reformacja w Polsce", III, 1924, s. 1-48
BARYCZ 1952[II] — H. Barycz, *Miscellanea z dziejów piśmiennictwa polskiego XVI - XVII w.*, „Pamiętnik Literacki" XLIII, 1952, z. 1-2, s. 536-547
BARYCZ 1981 — H. Barycz, *Szlakami dziejopisarstwa staropolskiego*. Wrocław [i in.] 1981
BARYCZ 1933 — H. Barycz, *Uniwersytet Jagieloński w roli cenzora*, w: H. Barycz, *Szkice z dziejów Uniwersytetu Jagielońskiego*, Kraków 1933, s. 128-152
BEDNARSKA — K. Bednarska-Ruszajowa, *Książka zakazana w odbiorze czytelniczym oświeconych uczonych*, w: *Piśmiennictwo — systemy kontroli — obiegi alternatywne pod red. J. Kosteckiego i A. Brodzkiej*, Warszawa 1992, T. II, s. 38-56
BENIS — A. Benis, *Ochrona praw autorskich w dawnej Polsce*, w: *Pamiętnik słuchaczy Uniwersytetu Jagiellońskiego* ..., Kraków 1887, s. 418-503
BIAŁY — L. Biały, *Dzieje inkwizycji hiszpańskiej*, Warszawa 1989
BIELAK — F. Bielak, *Działalność naukowa Szymona Starowolskiego*. „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej". T. V, *Historia nauk społecznych*, 1957, z. 1

BIELOWSKI — A. Bielowski, *Monumenta Poloniae historica*, T. II, Lwów 1872
BIENIARZÓWNA — J. Bieniarzówna, *Handel książką w Krakowie w drugiej połowie XVII wieku*, „Rocznik Biblioteki Narodowej" VIII, 1972, s. 175-196
BIENIARZÓWNA, MAŁECKI — J. Bieniarzówna, J. Małecki, *Dzieje Krakowa*. T. II, *Kraków w wiekach XVI - XVIII*, Kraków 1984
BIEŃKOWSKA — B. Bieńkowska, *Wokół satyry na złe żony Boileau - Załuskiego*, „Biuletyn Biblioteki Jagielońskiej" LIV, 1994, s. 159-164
BIEŃKOWSKI L. — L. Bieńkowski, *Mozaika religijno-kulturalna Rzeczypospolitej w XVII i XVIII wieku*, w: *Uniwersalizm i swoistość kultury polskiej*. T. I. Pod red. J. Kłoczowskiego. Lublin 1989, s. 241-270
BIEŃKOWSKI T. — T. Bieńkowski, *„Bibliotheca selecta de ratione studiorum" Possevina jako teoretyczny fundament kultury kontrreformacji*, w: *Wiek XVII Kontrreformacja Barok. Prace z historii kultury polskiej pod red. J. Pelca*, Wrocław 1971, s. 291-307
BŁOŃSKA 1993 — M. Błońska, *Polonica cyrylickie XV - XVIII wieku, czyli o drukach cyrylickich wydawanych w państwie polsko-litewskim*, w: *Z badań nad dawną książką* ... Warszawa 1993, s. 433-554.
BŁOŃSKA 1968 — M. Błońska, *Próba nowego spojrzenia na dzieje krakowskiej oficyny drukarskiej Szwajpolta Fiola (około 1483 - 1491)*, „Rocznik Biblioteki Narodowej" IV, 1968, s. 51-62
BOSTEL — E. Bostel, *Zakaz Miechowity*, „Przewodnik Naukowy i Literacki" 1884, t. 12, s. 438-451, 540-562, 637-652
BREUER — D. Breuer, *Geschichte des literarischen Zensur in Deutschland*, Heidelberg 1982
BRÜCKNER 1930 — A. Brückner, *Dzieje kultury polskiej*, Kraków 1930
BRÜCKNER 1903 — A. Brückner, *Polskie indeksy ksiąg zakazanych*, „Pamiętnik Literacki" II, 1903, s. 59-67
BUCHWALD-PELCOWA 1990 — P. Buchwald-Pelcowa, *Aurelius czy Candidulus? Czyli o dwu wariantach edycji „Elegii" i „Foricoeniów" z datą 1584*, w: *Filologia e letteratura nei paesi slavi. Studi in onore di Sante Graciotti. A cura di Giovanna Brogi Bercoff, Mario Capaldo, Janja Jerkov Capaldo, Emanuela Sgambati*, Roma 1990, s. 141-152
BUCHWALD-PELCOWA 1996[II] — P Buchwald-Pelcowa, *Autorzy polscy w indeksach ksiąg zakazanych*, „Przegląd Humanistyczny" 1996, 1, s. 121-129
BUCHWALD-PELCOWA 1993 — P. Buchwald-Pelcowa, *Dawne wydania dzieł Jana Kochanowskiego*, Warszawa 1993
BUCHWALD-PELCOWA 1995[I] — P. Buchwald-Pelcowa, *Dzieła drukowane i dzieła pozostające w rękopisach a problem cenzury w literaturze polskiego baroku*, w: *Il barocco in Polonia. Atti dei colloqui italo-polacchi 1992 a cura di J. Żurawska*, Napoli 1995, s. 165-196
BUCHWALD-PELCOWA 1967 — P Buchwald-Pelcowa, *Kazimierz Krzysztof Kłokocki i drukarnia w Słucku*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce", XII, 1967, s. 135-172
BUCHWALD-PELCOWA 1980 — P Buchwald-Pelcowa, *Literatura barokowa a książka*, w: *Wśród zagadnień literatury barokowej*. Cz.II. *Motywy, inspiracje, recepcja*, Katowice 1980, s. 156-173

BUCHWALD-PELCOWA 1995[IV] — P. Buchwald-Pelcowa, *Losy edytorskie arcydzieł włoskich w polskim baroku*, „Barok", R. II, 1995, Nr 2/4/ s. 65-86
BUCHWALD-PELCOWA 1996[I] — P. Buchwald-Pelcowa, *Książki na stosach w dawnej Warszawie* (XVI - XVIII w.) „Rocznik Warszawski" XXV, 1996, s.13-29
BUCHWALD-PELCOWA 1994 — P. Buchwald-Pelcowa, *„Papierowe wojny" i problem cenzury w Polsce XVII wieku*, „Barok", R.I. 1994, nr 1, s. 71-87
BUCHWALD-PELCOWA 1995[III] — P. Buchwald-Pelcowa, *Promocje i zakazy. Trudne drogi idei w książkach w Polsce czasów baroku*, w: *Literatura polskiego baroku w kręgu idei. Referaty z konferencji... 18-22 X 1993* pod red. A. Nowickiej-Jeżowej, M. Hanusiewicz i A. Karpińskiego, Lublin 1995 . s. 65-86
BUCHWALD-PELCOWA 1969 — P. Buchwald-Pelcowa, *Satyra czasów saskich*, Wrocław 1969
BUCHWALD-PELCOWA 1978 — P. Buchwald-Pelcowa, *„Stare i nowe" w czasach saskich*, w: *Problemy literatury staropolskiej*. Seria trzecia. Praca zbiorowa pod red. J. Pelca, Wrocław [i in.] 1978
BUCHWALD—PELCOWA 1995[II] — P. Buchwald-Pelcowa, *Toruńskie epizody cenzury*, w: *Studia bibliologiczne*, T.9, Katowice 1995, s, 124-135
BUCHWALD-PELCOWA 1963 — P. Buchwaldówna, *Trzy wydania Anatomii Rzeczypospolitej Polskiej Stefana Garczyńskiego*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej", zesz. 8, Kórnik 1963, s. 65-73.
BUCHWALD-PELCOWA 1968 — P. Buchwald-Pelcowa, *Z dziejów druku kancjonałów litewskich i cenzury kościelnej w XVII wieku*, „Rocznik Biblioteki Narodowej" IV, 1968, s. 181-195
BUCHWALD-PELCOWA 1996[III] — P.Buchwald-Pelcowa, *Zapomniany epizod z dziejów cenzury w Krakowie w XVII wieku*, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej"
BUDZYK 1952 — K. Budzyk, *Bibliografia konstytucji sejmowych XVII wieku w Polsce*, Wrocław 1952
BUDZYK 1956 — K. Budzyk, *Drukarze urzędowi Rzeczpospolitej szlacheckiej* w: K. Budzyk, *Studia z zakresu nauk pomocniczych i historii literatury polskiej*, Wrocław 1956, s. 233-263
BUDZYK 1948 — K. Budzyk, *Pijarzy przeciwko jezuitom*, w: K. Budzyk, *Studia z zakresu bibliografii i księgoznawstwa*, Warszawa 1948
BUKOWSKI — J. Bukowski, *Dzieje reformacji w Polsce*, T. 1, Kraków 1883
BUŁAWA — J. Buława, *Walki społeczno-ustrojowe w Toruniu w pierwszej połowie XVI wieku*, „Rozprawy Towarzystwa Naukowego w Toruniu", 76, 1971, z. 3
BURBIANKA — M. Burbianka, *Z dziejów wrocławskiej drukarni Jerzego Baumana*, „Rocznik Biblioteki Narodowej", IV, 1968, s. 69-83
CELICHOWSKI — Z. Celichowski, *Polskie indeksy książek zakazanych. Rozprawka bibliograficzna*, „Archiwum do dziejów literatury i oświaty w Polsce", t. X, s. 35-45
CHMAJ 1957 — L. Chmaj, *Bracia Polscy. Ludzie, idee, wpływy*, Warszawa 1957
CHMAJ 1927 — L. Chmaj, *Samuel Przypkowski na tle prądów religijnych XVI wieku*, Kraków 1927
CHROŚCICKI — J. A. Chrościcki, *„Crimen laesae maiestatis"* w: *Podług nieba i zwyczaju polskiego. Studia z historii architektury, sztuki i kultury ofiarowane Adamowi Miłobędzkiemu*, Warszawa 1988, s. 606-613

CHRZANOWSKI — I. Chrzanowski, *Pierwsze wydanie „Kazań sejmowych" Skargi*, „Pamiętnik Literacki" 2, 1903, s. 412-415
CODEX DIPL. UNIV. — *Codex diplomaticus Universitatis Studii Generalis Cracoviensis*, T. 1-5, Cracoviae 1870-1900
CUBRZYŃSKA — M. Cubrzyńska-Leonarczyk, *Oficyna supraska 1695-1803. Dzieje i publikacje unickiej drukarni ojców bazylianów*, Warszawa 1993
CYTOWSKA — M. Cytowska, *Victoria deorum, zapomniany utwór Seb. Fab. Klonowica*, „Eos", 46, 1952/3, z. 2, s. 161-173
CZUBEK — J. Czubek, *Wespazjan z Kochowa Kochowski. Studium biograficzne* „Rozprawy Akademii Umiejętności. Wydział Filologiczny", t. 32 [1901] i odb., Kraków 1900
ĆWIKLIŃSKI — L. Ćwikliński, *Przyczynki do historii poezji polsko-łacińskiej wieku XVI*, Poznań 1934
DIARIUSZE 1587 — *Dyjaryjusze sejmowe R. 1587. Sejmy konwokacyjny i elekcyjny wydał Aug. Sokołowski*, Kraków 1887, Scriptores rerum Polonicarum T. 11
DOKTÓR — J. Doktór, *Jakub Frank i jego nauka na tle kryzysu religijnej tradycji osiemnastowiecznego żydowstwa polskiego*, Warszawa 1991
DRUKARZE — *Drukarze dawnej Polski od XV do XVIII w.* Red. A. Kawecka-Gryczowa. T. 1-6, Wrocław [i in.] 1959-1983
DUŻYK — J. Dużyk, *Z dziejów cenzury w Krakowie w wiekach XV-XVII*, „Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie", II, 1956, s. 375-411
DWORZACZEK — W. Dworzaczek, *Kojałowicz Wijuk Wojciech*, w: *PSB Wrocław [i in.]* XIII, 1967-8, s. 270-272
DYGDAŁA — J. Dygdała, *Dwaj pijarzy Konarscy. Z tajemnic publicystyki politycznej bezkrólewia 1733*, „Kwartalnik Historyczny"CI, 1994, nr 1, s. 81-90
EISENHARDT — U. Eisenhardt, *Die kaiserliche Aufsicht über Buchdruck, Buchhandel und Presse im Heiligen Römischen Reich Deutscher Nation [1496-1806]. Ein Beitrag zur Geschichte der Bücher und Presse-zenzur*, Karlsruche 1970
ESTREICHER — K. Estreicher, *Bibliografia polska*, Kraków 1891-1951, T. 12-34, zesz.1.
ESTREICHER S. — S. Estreicher, *Sądownictwo rektora krakowskiego w wiekach średnich*, „Rocznik Krakowski", t. 4, 1900
EUSTACHIEWICZ, MAJEWSKI — M. Eustachiewicz, W. Majewski, *Nad lirykami Wespazjana Kochowskiego*, Wrocław [i in.] 1986
FIJAŁEK 1923 — J. Fijałek, *Pierwszy synod diecezji wileńskiej w katedrze św. Stanisława 1520/21*, „Kwartalnik Teologiczny Wileński", I, 1923, s. 81-87
FIJAŁEK 1928 — J. Fijałek, *Początki cenzury prewencyjnej w kościele rzymsko-katolickim i w Polsce*, w: *Studia staropolskie ku czci A. Brücknera*, Kraków 1928, s.127-144
FILOZOFIA — *Filozofia i myśl społeczna XVII wieku*. Cz.1, wybrał, opracował Zb. Ogonowski, Warszawa 1979
FRANKE — J. N. Franke, *Jan Brożek [Broscius] akademik krakowski*, Kraków 1884
FRYCZ[A] — A.Frycz Modrzewski, *Opera omnia*. Vol. I. *Commentariorum de Republica emendanda libri quinque*. Ed. C. Kumaniecki, Warszawa 1953
FRYCZ[B] — A. Frycz Modrzewski, *Dzieła wszystkie*. T. I. *O poprawie Rzeczypospolitej* [przekład E. Jędrkiewicza], Warszawa 1953

GELDNER — F. Geldner, *Inkunabelkunde* ... Wiesbaden 1978
GĘBAROWICZ — M. Gębarowicz, *Iwan Fedorow i jego działalność w latach 1669-1589 na tle epoki*, „Roczniki Biblioteczne" 13, 1969, z.1/2 i 3/4, s. 5-95 i s. 393-481
GLEMMA — T. Glemma, *Dzieje stosunków kościelnych w Toruniu*, Toruń 1933 [odb. z: *Dzieje Torunia*, Toruń 1933]
GŁOMBIOWSKI — K. Głombiowski, *Wstęp historyczny* w: *Związki kulturalne Śląska z Polską w epoce Odrodzenia. Wystawa druków i rękopisów, listopad 1953 - luty 1954. Wstęp historyczny oprac. K. Głombiowski*, Wrocław 1953
GMITEREK — H. Gmiterek, *Prowincje czy konfesje? Przyczynek do sprawy ujednolicenia obrządku w zborach kalwińskich i braci czeskich w XVII wieku*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce", XXIX, 1984, s. 145-153
GÓRNICKI — Ł. Górnicki, *Rozmowa Polaka z Włochem o wolnościach i prawach polskich*, w: Ł. Górnicki, *Pisma*. Oprac. R. Pollak, Warszawa 1961, t.II, s. 327-474
GÓRSKA — B. Górska, *Stanisława Orzechowskiego „Policyja Królestwa Polskiego" — fragment nieznanego druku z XVI* w: „Ze Skarbca Kultury", z. 27, 1976, s. 5-12
GÓRSKI — S. Górski, *Z dziejów cenzury w Polsce*, Warszawa 1906 [odb. z „Biblioteki Warszawskiej"]
GRABOWSKI — A. Grabowski, *Nazwiska księgarzy krakowskich*, „Biblioteka Warszawska" 1849, t. III, s. 389-397
GREEN — J. Green, *The Encyclopedia of Censorship*, New York 1990
GROICKI — B. Groicki, *Artykuły prawa majdeburskiego. Postępek sądów około karania na gardle. Ustawa płacej u sądów*, Warszawa 1954
GRYCZOWA 1974 — A. Kawecka-Gryczowa, *Ariańskie oficyny wydawnicze Rodeckiego i Sternackiego. Dzieje i bibliografia*. Wrocław 1974
GRYCZOWA 1988 — A. Kawecka-Gryczowa, *Biblioteka ostatniego Jagiellona: pomnik kultury renesansowej*, Wrocław 1988
GRYCZOWA 1962 — A. Kawecka-Gryczowa, *Kartka z dziejów reformacji w Wielkopolsce*, w: *Munera litteraria. Księga ku czci profesora Romana Pollaka*, Poznań 1962, s. 107-120
GRYCZOWA 1975II — A. Kawecka-Gryczowa, *Leszno ośrodek wydawniczy Jednoty*, w: A. Kawecka-Gryczowa, *Z dziejów polskiej książki w okresie Renesansu. Studia i materiały*, Wrocław 1975, s. 311-417
GRYCZOWA 1986 — A. Kawecka-Gryczowa, *Miejsce książki w kulturze polskiej XVI wieku*, w: *Polska w epoce Odrodzenia. państwo - społeczeństwo - kultura pod red. A. Wyczańskiego*, Warszawa 1986, s. 411-454
GRYCZOWA 1975I — A. Kawecka-Gryczowa, *Rola drukarstwa polskiego w dobie Odrodzenia*, w: A. Kawecka-Gryczowa, *Z dziejów polskiej książki w okresie Renesansu. Studia i materiały*, Wrocław 1975, s. 7-164
GRYCZOWA, ROSTKOWSKA — A. Kawecka-Gryczowa, I. Rostkowska, *Andrzej Frycz Modrzewski. Bibliografia*. Wrocław [i in.] 1962
GRZEBIEŃ — L. Grzebień, *Organizacja bibliotek jezuickich w Polsce od XVI do XVIII w.*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne", t. 30, 1975, s. 223-278, T. 31, 1975, s. 225-281

GUROWSKI — W. Gurowski, *Obwieszczenie względem gazet pisanych od JW Gurowskiego Marszałka W. Litewskiego dnia 12 czerwca 1784 roku podpisane*, w: A. Wejnert, *Starożytności Warszawy*, S.II, T. VI, Warszawa 1858, s. 95-97
HAJDUKIEWICZ 1980 — L. Hajdukiewicz, *Petrycy Jan Innocenty*, w: *PSB* XXV, Wrocław 1980, s. 701-3
HAJDUKIEWICZ 1988-9 — L. Hajdukiewicz, *Romer Adam*, w: *PSB* XXXI, Wrocław 1988-9, s. 626-7
HEINTSCH — K. Heintsch, *Ze studiów nad Szwajpoltem Fiolem*. Cz. 1. *Materiały do życiorysu i działalności Fiola*, Wrocław1957
HILGERS — J. Hilgers, *Der Index der verbotenen Bücher*, Freiburg i. Br. 1904
HISTORIA SEJMU — *Historia sejmu polskiego*. Pod red. J. Michalskiego, Warszawa 1984
HOMOLA — I. Homola, *Walka o wolność druku w publicystyce polskiej drugiej połowy XVIII w.*, „Przegląd Historyczny" 1960, z. 1, s. 74-94
INCUNABULA — M. Bohonos, E. Szandorowska, *Incunabula quae in bibliothecis Poloniae asservantur. Moderante Alodia Kawecka-Gryczowa*, Vratislaviae 1970
IWANOWSKA — A. Iwanowska, *Michał Abraham Troc i bracia Załuscy*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki", XXIX, 1989, nr 3, s. 237-260.
JASNOWSKI — J. Jasnowski, *Dwa edykty Zygmunta Augusta przeciwko Piotrowi z Goniądza i Janowi Łaskiemu*, „Reformacja w Polsce" IX/X, 1937-1939, s. 442-3
JAZDON — A. Jazdon, *Pruskie prawa cenzuralne, prasowe i proceduralne w Wielkim Księstwie Poznańskim w pierwszej połowie XIX wieku*, „Roczniki Biblioteczne" XXXIII, 1989, z. 1-2, s. 89-117
JOCHER — A. Jocher, *Obraz bibliograficzno-historyczny literatury i nauki w Polsce*, T. III, Wilno 1857
JUDA 1993 — M. Juda, *Podstawy prawne publikacji wydawnictw dla kościołów wschodnich w Koronie i ziemiach ruskich w XVI - XVIII w.*, „Folia Bibliologica. Biuletyn Biblioteki Głównej UMCS", R. XXXVI/XXXVII, 1988/1989, [druk: 1993], s.7-20
JUDA 1992 — M. Juda, *Przywileje drukarskie w Polsce*, Lublin 1992
JUSZYŃSKI — M.H. Juszyński, *Dykcjonarz poetów polskich*, T.1-2, Kraków 1820
KACZMARCZYK, LEŚNODORSKI — Z. Kaczmarczyk, B. Leśnodorski, *Historia państwa i prawa Polski od połowy XV w. do r. 1795. Pod red. J. Bardacha*. Warszawa 1957
KALETA — R. Kaleta, *Wstęp*, w: T. Ostrowski, *Poufne wieści z oświeconej Warszawy*, Wrocław 1972
KALINOWSKA — *Z dworu Stanisława Hozjusza. Listy Stanisława Reszki do Marcina Kromera 1568- 1582. Wstęp, przekład i komentarze Jadwiga Ambrozja Kalinowska*, Olsztyn 1992
KANTECKI — K. Kantecki, *Stanisław Poniatowski kasztelan krakowski*, T. II, Poznań 1880
KELLER — J. Keller, *Zakaz i cenzura książek w kościele*, „Studia z Dziejów Kościoła katolickiego", T. II, 1960, s. 135-154
KLUCZYCKI — F. Kluczycki, *Pisma do wieku i spraw Jana Sobieskiego*, Kraków 1881, T. I, cz.II

KOBUCH — A. Kobuch, *Zensur und Aufklärung in Kursachsen. Ideologische Strömungen und politische Meinungen zur Zeit sächsisch-polnischen Union [1697-1763]*. Weimar 1988
KONOPCZYŃSKI — W. Konopczyński, *Wolność druku w Polsce za Stanisława Augusta*, „Sprawozdanie z Czynności PAU", 1951, nr 4, s. 302-306
KORBUT — G. Korbut, *Początki wpływu Boileau'a w Polsce*, Warszawa 1910
KOROLKO 1974 — M. Korolko, *Klejnot swobodnego sumienia*, Warszawa 1974
KOROLKO 1994 — M. Korolko, *Tolerancja w kulturze polskiej średniowiecza i baroku*, w: *Nurt religijny w literaturze polskiej średniowiecza i renesansu. Red. S. Nieznanowski, J. Pelc*, Lublin 1994, s. 221-242
KOROTAJ — W. Korotaj, *Cenzura*, w: *Słownik literatury staropolskiej. Średniowiecze. Renesans. Barok*. Warszawa 1990, s. 106-113.
KOSMANOWA — B. Kosmanowa, *Książka i jej czytelnicy w dawnej Polsce*, Warszawa 1981
KOSSOWSKI — A.Kossowski, *Protestantyzm w Lublinie i w Lubelskiem w XVI - XVII w.*, Lublin 1933
KOŚCIÓŁ II — *Kościół w Polsce*. T. II, *Wieki XVI - XVIII*, Kraków 1970
KOT 1958 — S. Kot, *Geneza i tło historyczne Biblii litewskiej Chylińskiego*, w: *Biblia litewska Chylińskiego. Nowy Testament*.T. II, Poznań 1958, s. IX-XXXII
KOT 1928 — S. Kot, *Andrzeja Frycza Modrzewskiego list do króla Zygm. Augusta przy wręczaniu dzieła o poprawie Rzplitej podał ...*, „Reformacja w Polsce", V, 1928, s. 115-119
KOT 1923 — S. Kot, *Andrzej Frycz Modrzewski. Studjum z dziejów kultury polskiej w. XVI. Wyd. II, przejrzane*. Kraków 1923
KOT 1919 — S. Kot, *Rzeczpospolita Polska w literaturze politycznej Zachodu*, Kraków 1919
KOTARSKI — E. Kotarski, *Instytucje komunikacji literackiej w siedemnastowiecznym Gdańsku*, w: *Literatura i instytucje w dawnej Polsce. Praca zbiorowa pod red. Hanny Dziechcińskiej*, Warszawa 1994, s. 22-47
KOWALKOWSKI — A. Kowalkowski, *O rękopisie i wydaniach Wojny domowej Samuela Twardowskiego*, w: *Miscellanea staropolskie*. 3. Wrocław [i in.] 1969, s. 83-204
KOWALSKA — H. Kowalska, *Przyłuski Jakub*, w: *PSB*, XXIX, Wrocław 1986, s. 206-9
KRACIK — J. Kracik, *Nieznani impresorowie, autor i bibliopole druków sowizdrzalskich w Krakowie*, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej" R. XXXII, 1983, Nr 1/2, s. 53-66
KRASZEWSKI — J.I. Kraszewski, *Wilno od początków jego do roku 1750*. T. IV, Wilno 1842
KRAUSHAR — A. Kraushar, *Sprawa Zygmunta Unruga. Epizod historyczny z czasów saskich 1715-1740*, Kraków 1890, T. 1-2
KRIEGSEISEN 1992 — W. Kriegseisen, *Książka i biblioteki w kulturze ewangelików polskich w XVII i XVIII w.*, w: *Z badań nad polskimi księgozbiorami historycznymi. 13. Kolekcje wyznaniowe*. Warszawa 1992, s. 5-40
KRIEGSEISEN 1995 — W. Kriegseisen, *Sejm Rzeczypospolitej szlacheckiej [do 1763 roku]. Geneza i kryzys władzy ustawodawczej*. Warszawa 1995

KUBALA — L. Kubala, *Poselstwo Puszkina w Polsce w r. 1650*, w: Kubala, *Szkice historyczne*. S.l, Warszawa 1923, s. 125-149
KUMOR — B. Kumor, *Działalność Jezuitów w świetle Relatio status polskich biskupów z XVII stulecia*, w: *Jezuici a kultura polska. Materiały sympozjum ...*, Kraków 1993, s. 173-185
KURCZEWSKI — J. Kurczewski, *Biskupstwo Wileńskie ...* , Wilno 1912
KURDYBACHA — Ł. Kurdybacha, *Dzieje kodeksu Andrzeja Zamoyskiego*, Warszawa 1951
KURKOWSKI — J. Kurkowski, *Echa działalności Pijarów w czasopismach epoki Augusta III*, w: *Wkład pijarów do nauki i kultury w Polsce XVII - XIX w.* Pod red. I. Stasiewicz-Jasiukowej, Warszawa - Kraków 1993, s. 63-71
LIBERA — Z. Libera, *Życie literackie w Warszawie w czasach Stanisława Augusta*, Warszawa 1971
LISOWSKI — S. Lisowski, *Wiadomości historyczne o księgarniach i drukarniach warszawskich od najdawniejszych czasów aż do roku 1793*, „Biblioteka Warszawska" 1851, t. 3, s. 1-29
ŁOJEK 1960 — J. Łojek, *Dziennikarze i prasa w Warszawie w XVIII wieku*, Warszawa 1960
ŁOJEK 1965 — J. Łojek, *Series librorum prohibitorum z 1793 roku*, „Przegląd Humanistyczny" 1965, nr 3, s. 125-132
ŁOŚ — W. Łoś, *Ostatni podkomorzy lubelski*, „Przewodnik Naukowy i Literacki" T. XIX, 1891, s. 530-542
ŁOZIŃSKI — W. Łoziński, *Spór drukarza z księgarzem w roku 1616*, „Kwartalnik Historyczny" III, 1889, s. 703-8
ŁUKASZEWICZ — J. Łukaszewicz, *O kościołach Braci czeskich w dawnej Wielkiejpolsce*, Poznań 1835
MANDZIUK — J. Mandziuk, *Śląskie duchowieństwo diecezjalne a książka protestancka w XVI i XVIII wieku*, „Roczniki Biblioteczne", XXXVI, 1992, s. 1-2, s. 139-162
MARINELLI — L. Marinelli, *O rękopiśmiennym i anonimowym charakterze poezji polskiego baroku: cenzura jako hipoteza konieczna*, w: *Staropolska kultura rękopisu. Praca zbiorowa pod red. H. Dziechcińskiej*, Warszawa 1990, s. 43-66
MARKIEWICZ — M. Markiewicz, *Rady Senatu za Augusta II*, „Przegląd Historyczny" 1985, z. 77/714/, s. 69-89
MATUSZEWICZ — M. Matuszewicz, *Diariusz życia mego, Tekst opracował i wstępem poprzedził Bohdan Królikowski. Komentarz Zofii Zielińskiej*. T. 1-2, Warszawa 1986
MĄCZYŃSKI — T. Mączyński, *Kazimierz Rogala Zawadzki. Jego życie i dzieła*, „Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu", R. 35, 1929, s. 1-151
MERCZYNG 1913 — H. Merczyng, *Domniemanie pierwsza w Polsce książka spalona przez kata*, „Przegląd Historyczny" 1913, T. 16, z. 2, s, 187-199
MERCZYNG 1914 — H. Merczyng, *Druga w Polsce egzekucja literacka*, „Przegląd Historyczny", 1913, t.17, z.1, s. 67-74
MĘŻYŃSKI — K. Mężyński, *A. Frycza Modrzewskiego „De republica emendanda" a cenzura kościelna*, „Pamiętnik Literacki" XLIII, 1952, z. 1-2, s. 171-193

MICHAŁOWSKI — J. Michałowski, *Księga pamiętnicza Jakuba Michałowskiego*, Kraków 1864
MOCARSKI — Z. Mocarski, *Książka w Toruniu do roku 1793. Zarys dziejów*, Toruń 1934
„MONITOR" — *„Monitor" 1765-1785. Oprac. E. Aleksandrowska*, Wrocław [i in.] 1976
MOSBACH — A. Mosbach, *Wiadomości do dziejów polskich z Archiwum Prowincyi Szląskiej*, Ostrów 1860
MOSZYŃSKI — A. Moszyński, *Maciej Dogiel*, „Wizerunki i Roztrząsania Naukowe", poczet nowy drugi, II, 1838, s. 77-117
MUCHA — B. Mucha, *Dzieje cenzury w Rosji*, Łódź 1994
NARBUTT — O. Narbutt, *Historia i typologia ksiąg liturgicznych bizatyńsko-słowiańskich*, Warszawa 1979
NATOŃSKI — B. Natoński, *Szkolnictwo jezuickie w dobie kontrreformacji*, w: *Wiek XVII* ... Wrocław 1970, s. 309-337
NAUMOW — A. Naumow, *Teologiczny aspekt druku (na materiale najstarszych wydań cerkiewnosłowiańskich)*, w: *Najstarsze druki cerkiewnosłowiańskie i ich stosunek do tradycji rękopiśmiennej. Materiały z sesji Kraków 7-10 XI 1991*, Kraków 1995, s. 79-91
NEVEU — J. B. Neveu, *Conflits du pouvoirs dans une ville au XVIIe siécle*, w: *Pouvoir, ville et société en Europe de 1650 á 1750, ed. G. Livet, B. Vogler*, Paris 1983
NIKOŁAJEV — B. I. Nikołajev, *Pol'skaja poezija w russkich perevodach... (XVII - XVIII w.)*, Leningrad 1989
NOWAK — Z. Nowak, *Jan Dantyszek. Portret renesansowego humanisty*. Wrocław [i in.], 1982
NOWAK, URBAN — Z. Nowak, J. Urban, *Pankracy Klemme gdański działacz reformacyjny i jego księgozbiór*, „Rocznik Biblioteki Narodowej", IV, 1968, s. 107-140
NOWAK-DŁUŻEWSKI — J. Nowak-Dłużewski, *Z dziejów eksterminacji dawnej książki polskiej*, „Przegląd Księgarski", XXX, 1950, nr 3-4, s. 20-21
OCIECZEK — R. Ocieczek, *Dawne aprobacje cenzorskie - ich znaczenie dla badań dziejów książki*, w: *Szkice o dawnej książce i literaturze pod red. R. Ocieczek*, Katowice 1989, s. 101-122
OGONOWSKI — Z. Ogonowski, *Problem tolerancji w Europie w drugiej połowie XVII w. Arianie polscy - Bayle - Locke*, w: *Wiek XVII* ... Wrocław 1970, s. 255-274
OPALIŃSKI E. — E. Opaliński, *Sejmiki szlacheckie wobec kwestii tolerancji religijnej w 1587- 1648*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce" XXXIV, 1989, s. 21-40
ORICHOVIANA — *Orichoviana. Opera inedita et epistulae Stanislai Orzechowski*. Edidit J. Korzeniowski, Cracoviae 1891, Vol. 1.
OSSOLIŃSKI — J. M. Ossoliński, *Wiadomości historyczno-krytyczne do dziejów literatury polskiej*, T. I, Kraków 1819
OSTROWSKI — T. Ostrowski, *Poufne wieści z oświeconej Warszawy. Gazetki pisane z roku 1782. Oprac. i wstępem opatrzył R. Kaleta*, Wrocław [i in.] 1972

OTRĘBSKI — J. Otrębski, *Dlaczego przerwano druk kalwińskiej Biblii w przekładzie Chylińskiego*, w: *Biblia litewska*, Poznań 1958, s. XXXIII -XXXVI
PACHOŃSKI — J. Pachoński, *Drukarze, księgarze i bibliofile krakowscy 1750 -1815*, Kraków 1962
PANOWANIE — *Panowanie Henryka Walezyusza i Stefana Batorego ... Z rękopisów Albertrandego, z dołączeniem pamiętników ... zebranych przez Edw. hr Raczyńskiego*, Kraków 1861
PAWIŃSKI — A. Pawiński, *Dzieje ziemi kujawskiej oraz akta historyczne do nich służące. Lauda i instrukcje 1733-1795*, T. V, Warszawa 1888
PELC 1993 — J. Pelc, *Barok — epoka przeciwieństw*, Warszawa 1993
PELC 1992 — J. Pelc, *Cenzura i autocenzura w literaturze polskiej doby renesansu i baroku. Wprowadzenia do problematyki*, „Studia Polonistyczne" XVIII/XIX, 1990/1991, Poznań 1992, s. 127-140
PELC 1966 — J. Pelc, *Szymonoviciana. Sprawa kanonu polskich poezji Szymona Szymonowica*, w: *Miscellanea staropolskie. II*, pod red. R. Pollaka, Wrocław 1966, s. 19-109
PELCZAROWA — M. Pelczarowa, *Z dziejów oficyn drukarskich w Gdańsku [w. XVI—XVIII]*, „Rocznik Gdański" XIV, 1955 i odb.
PETRAUSKIENĖ — I. Petrauskienė, *Vilniaus Akademijos spaustuvė ir knygu cenzura*. „Knygotyra" 3, /10/, 1973, s. 159-166
PIDŁYPCZAK — M. Pidłypczak-Majerowicz, *Bazylianie w Koronie i na Litwie. Szkoły i książki w działalności zakonu*, Warszawa-Wrocław 1986
PIEKARSKI — K. Piekarski, *Nieznane druki reformacyjne z XVI w.*, „Reformacja w Polsce" III, 1924, s. 143-5
PIROŻYŃSKI 1985 — J. Pirożyński, *Jeszcze o Szwajpolcie Fiolu. Uwagi na marginesie pracy Szczepana K. Zimmera*, „Roczniki Biblioteczne", XXIX, 1985, z.1-2, s. 3-21
PIROŻYŃSKI 1967 — J. Pirożyński, *Nieznane wydanie konfesji Sandomierskiej*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce", XII, 1967, s. 191 -198
POCIECHA — W. Pociecha, *Arcybiskup gnieźnieński Mikołaj Dzierzgowski prymas Polski [ok. 1490-1559]. Zarys biograficzny*. „Nasza Przeszłość", 2, 1947, s. 37-102
PODLASZEWSKA — K. Podlaszewska, *Pierwsze wydanie Kroniki Macieja z Miechowa w zbiorach Biblioteki UMK w Toruniu*, „Studia z działalności Biblioteki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika", I, 1980, s. 189-210
POLLAK — R. Pollak, *„Gofred" ad usum Delphini*, w: R. Pollak, *Od renesansu do baroku*, Warszawa 1969, s. 141-5
POTKOWSKI — E. Potkowski, *Książka rękopiśmienna w kulturze Polski średniowiecznej*, Warszawa 1984
POTOCKI 1924 — W Potocki, *Wojna chocimska. Z autografu wydał i oprac. A. Brückner*, Kraków 1924
PRAWA KRAKOWA — *Prawa, przywiljeje i statuta miasta Krakowa [1507-1795] wyd. Fr. Piekosiński*, Zesz. I, T. II [1587-1696] Kraków 1890
PRZYBOŚ — A. Przyboś, *Akademia Krakowska w drugiej połowie w. XVII*, w: *Dzieje Uniwersytetu Jagielońskiego w latach 1364-1764*. T. I. Praca zbiorowa pod red. Kaz. Lepszego, Kraków 1964, s. 309-351

PRZYBOŚ, ROŻEK, — A. Przyboś, M. Rożek, *Biskup krakowski Andrzej Trzebicki* ..., Warszawa - Kraków 1989
PSB — *Polski słownik biograficzny*, t. 1-35 [1-3 zesz. Kraków od 1959 Wrocław] 1935-1994
PTAŚNIK — *Cracoviae impressorum XV et XVI saeculorum edidit Ioannes Ptaśnik*, Leopoli 1922
PUTNAM — G.H. Putnam, *The Censorship of the Church of Rome and its Influence upon the Production and Distribution of Literature*. Vol. 1-2, New York 1967
RAFETSEDER — H. Rafetseder, *Bücherverbrennungen. Die öffentliche Hinrichtung von Schriften im historischen Wandel*, Wien-Köln 1988
REUSCH — H. Reusch, *Die Indices librorum prohibitorum* ..., Nieuwkoop 1961 [reprint edycji: Tübingen 1886]
ROSNER — A. Rosner, *Mniszech Michał Jerzy Wandalin*, w: *PSB* XXI, Wrocław [i in.] 1976, s. 480-484
ROSTKOWSKA — I. Rostkowska, *Bibliografia dzieł Mikołaja Reja. Okres staropolski*. Wrocław 1970
ROSTWOROWSKI 1964 — E. Rostworowski, *Czasy saskie*, w: *Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego* ... T. I, Kraków 1964, s. 353-424
ROSTWOROWSKI 1956 — E. Rostworowski, *Debiut polityczny Jana Potockiego w r. 1788*, „Przegląd Historyczny" t. 47, 1956, z. 4, s. 685-711
RÓŻYCKI E. — E. Różycki, *Z dziejów książki we Lwowie w XVII wieku* ..., Katowice 1991
RUSIŃSKA — H. Rusińska-Giertych, *Problemy książki w świetle ustawodawstwa galicyjskiego z lat 1773-1818*, „Czasopismo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich", z. 5, 1994, s. 7-56
RYBUS — H. Rybus, *Problem tolerancji religijnej w Polsce w pierwszym okresie reformacji za Zygmunta Augusta*, „Studia Theologica Varsaviensia", 4, 1966, nr 2, s. 73-94
RYKACZEWSKI — E. Rykaczewski, *Relacje nuncjuszów apostolskich i innych osób o Polsce od r. 1548 do 1690*. T. I-II, Berlin - Poznań 1864
RYNDUCH — Z. Rynduch, *Andrzej Maksymilian Fredro*, Gdańsk 1980
RZADKOWSKA — E. Rzadkowska, *Francuskie wzorce polskich Oświeconych. Studium o recepcji J. F. Marmontela w XVIII w.*, Warszawa 1989
SALMONOWICZ 1972 — S. Salmonowicz, *O problematyce politycznej i prawnej tzw. tumultu toruńskiego z 1724 r.*, „Czasopismo Prawno-historyczne", XXIV, 1972, z.1
SALMONOWICZ 1983 — S. Salmonowicz, *O toruńskim tumulcie z roku 1724*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce", R.28, 1983, s. 161-187
SAWICKI — J. Sawicki, *Concilia Poloniae. Źródła i studia krytyczne*, Kraków — — Warszawa 1945-1963, T. 1-10
SCHOTTENLOHER — K. Schottenloher, *Die Druckprivilegien des 16. Jahrhundert*, „Gutenberg-Jahrbuch", 8, 1933, s. 89-110
SCHUTZ — H.J. Schutz, *Verbotene Bücher. Eine Geschichte der Zensur von Homer bis Henry Miller*, München 1990
SIPAYŁŁO 1962 — M. Sipayłło, *Dzieje drukarni baranowskiej w świetle akt synodalnych*, „Roczniki Biblioteczne" VI, 1962, z. 3-4, s. 79-101

SIPAYŁŁO 1968 — M. Sipayłło, *Fata libellorum*, „Rocznik Biblioteki Narodowej" IV, 1968, s. 253-264
SIPAYŁŁO 1967 — M. Sipayłło, *Z starych książek. II. Forma revocovania Andrzeja z Brzezia Chrząstowskiego*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce", XII, 1967, s. 199-222
SKARGA — P. Skarga, *Kazania sejmowe*. Oprac. J. Tazbir przy współudziale M. Korolki, Wyd. IV, Wrocław 1984
SKRZYPEK — M. Skrzypek, *Józefinizm w polskim oświeceniu*, „Przegląd Humanistyczny" 1994, z. 2, s. 41-56
SŁOWNIK — *Słownik pracowników książki polskiej*, Warszawa 1972
SMEREKA — W. Smereka, *Biblistyka*, w: *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*, T. 2, Lublin 1975, s. 221-266
SMOLEŃSKI 1889 — W. Smoleński, *Kalendarze w Polsce wieku XVIII. [Przyczynek do dziejów oświaty w Polsce wieku XVIII]*, „Biblioteka Warszawska", 1889, T. II, s. 351-373
SMOLEŃSKI 1923 — W. Smoleński, *Przewrót umysłowy w Polsce w wieku XVIII. Studia historyczne*, Warszawa 1923
SNOPEK — J. Snopek, *Prowincja oświecona*, Warszawa 1993
SOBOCIŃSKI — W. Sobociński, *Memoriał Jana Ostroroga a początki reformacji w Polsce*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce", III, 1958, s. 35-80; IV, 1959, s. 9-52
SOBOL — B. Sobol, *O zaginionym druku mazowieckiego dekretu przeciwko lutera-nom z 1525 r.*, „Przegląd Historyczny", L, 1959, s.81-86
SOZAŃSKI — A. Sozański, *Ciekawe szczegóły z literatury i bibliografii*, Kraków 1884
SÓJKA 1963 — J. Sójka, *Jan Rossowski i jego drukarnia Poznań (1618-1624) — — Warszawa (1624-1635)*, „Roczniki Biblioteczne" VII, 1963 z. 3-4, s. 259-312
SÓJKA 1976 — J. Sójka, *Z dziejów drukarstwa w Poznaniu w XVII wieku. Drukarnia Wolrabowska w latach 1636-1689 i jej produkcja*, Warszawa -Poznań 1976
SROKA — A. Sroka, *Prawo i życie polskich reformatów*, Kraków 1975
SUCHENI-Grabowska — A. Sucheni-Grabowska, *Spory królów ze szlachtą w złotym wieku*, Kraków 1989
SWIEŻAWSKI — E. Swieżawski, *Prognosticon Misocaci*, „Wiadomości Bibliograficzne Warszawskie". Miesięcznik. P. III, 1884, Warszawa 1885, s. 91-2
SZCZĄSKA — Z. Szcząska, *Sąd sejmowy w Polsce od końca XVI do końca XVIII w.*, „Czasopismo Prawno-historyczne", XX, 1968, z. 1 s. 93-107
SZCZEPANIEC 1977 — J. Szczepaniec, *Cenzura*, w: *Słownik literatury polskiego oświecenia pod red. Teresy Kostkiewiczowej*, Wrocław 1977, s. 48-57
SZCZEPANIEC 1964 — J. Szczepaniec, *Monopol prasowy Tadeusza Włodka w Polsce w latach 1793-1796*, „Ze Skarbca Kultury", z. 16, 1964, s. 5-115
SZCZEPANIEC 1957 — J. Szczepaniec, *Reedycje tytułowe druków w Polsce XVI-XVIII w. Zarys problematyki i bibliografia*. „Ze Skarbca Kultury", z.1[10], Wrocław 1957, s. 41-106
SZCZEPANIEC 1991 — J. Szczepaniec, *Sejm wielki wobec zagadnień cenzury i wolności słowa*, w: *Antynomie Oświecenia*, „Acta Universitatis Wratislaviensis". No 1368, Prace Literackie XXXI, s. 155-184
SZCZEPANIEC 1992 — J. Szczepaniec, *Utajnione publikacje o treściach politycznych w Polsce w dobie sejmu Wielkiego*, w: *Piśmiennictwo - systemy kontroli - obiegi alternatywne*, T. II, Warszawa 1992, s. 7-37

SZCZEPANIEC 1973 — J. Szczepaniec, *Wokół Drukarni Wolnej i „Journal Hebdomadaire de la Diete" Jana Potockiego w Warszawie w latach 1788 -1792*, w: *Miscellanea z doby Oświecenia*. 4. Wrocław 1973, s. 229-296
SZCZEPANIEC 1962 — J. Szczepaniec, *Z dziejów cenzury w Polsce w okresie Targowicy*, „Sprawozdania Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego", 17, 1962, s. 38-40
SZCZERBICKA — L. Szczerbicka, *Jan Szczęsny Herburt. Zarys monografii*, w: *Ze studiów nad literaturą staropolską*, „Studia staropolskie" pod red. K. Budzyka, T. V, Wrocław 1957, s. 205-290
SZCZOTKA — S. Szczotka, *Synody arjan polskich od założenia Rakowa do wygnania z kraju (1569-1662)*, Kraków 1936 (odb. z: „Reformacja w Polsce", VII-VIII, s. 21-100)
SZCZUCKI 1993 — L. Szczucki, *Nonkonformiści religijni XVI i XVII wieku. Studia i szkice*. Warszawa 1993, s. 29-41: Wokół Sylw Modrzewskiego
SZCZUCKI 1981 — L. Szczucki, *Piotr z Goniądza [Gonesius, Gonedzius. Compa, Koniński]*, w: *PSB* XXVI, 1981, s. 398-401
SZCZUCKI 1975 — L. Szczucki, *Ze studiów nad rzymskim „Indeksem ksiąg zakazanych" w XVI i XVII wieku*, w: *Dawna książka i kultura. Materiały międzynarodowej sesji naukowej z okazji pięćsetlecia sztuki drukarskiej w Polsce pod red. Stanisława Grzeszczuka i Alodii Kaweckiej-Gryczowej*, Wrocław 1975, s. 288-303
SZELIŃSKA 1968 — W. Szelińska, *Krakowscy typographi i bibliopolae pierwszej połowy XVI w. wobec książki różnowierczej*, „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej", Seria A, z. 12, Warszawa 1968, s. 295-302
SZELIŃSKA 1985 — W. Szelińska, *Książka różnowiercza na Uniwersytecie Krakowskim*, „Roczniki Biblioteczne", XXIX, 1985, z. 1-2, s. 83-114
SZELIŃSKA 1990 — W Szelińska, *Książka Erazma z Rotterdamu w środowisku krakowskim w XVI wieku*, Kraków 1990
SZLICHTYNG — S. Szlichtyng, *List apologetyczny*, w: *Filozofia i myśl społeczna XVII wieku*, Warszawa 1979, s. 656-673
SZYNDLER — B. Szyndler, *Dzieje cenzury w Polsce do 1918 roku*, Kraków 1993
ŚLIWA — T. Śliwa, *Kościół prawosławny w państwie polsko-litewskim*, w: *Historia kościoła w Polsce*, Poznań - Warszawa 1974, T. I, cz.1, s. 383-391
TAZBIR 1993 — J. Tazbir, *Literatura antyjezuicka w Polsce*, w: *Jezuici a kultura polska* ... Kraków 1993, s. 311-333
TAZBIR 1995 — J. Tazbir, *Opowieści prawdziwe i zmyślone*, Warszawa 1995
TAZBIR 1967 — J. Tazbir, *Państwo bez stosów. Szkice z dziejów tolerancji w Polsce XVI i XVII w.*, Warszawa 1967
TAZBIR 1994 — J. Tazbir, *Płomień rozgryzie drukowane dzieje*, „Rocznik Biblioteki Narodowej", XXVII-XXVIII, 1994, s. 31-44
TAZBIR 1992 — J. Tazbir, *Rzekomy opis palenia ksiąg heretyckich*, w: *Historia i archiwistyka*, Toruń 1992, s. 107-115
TAZBIR 1956 — J. Tazbir, *Walka z Braćmi Polskimi w dobie kontrreformacji*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce", I, 1956, s. 165-207
TAZBIR 1961 — J. Tazbir, *Zagłada ariańskiej „stolicy"*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce", VI, 1961, s. 131-138

THEINER — *Vetera monumenta Poloniae et Lithuaniae ... historiam illustrantia ... colleta ... ab Augustino Theiner*, T. II-III, Romae 1861-1863
TOMKIEWICZ — W. Tomkiewicz, *Polska sztuka kontrreformacyjna*, w: *Wiek XVII* ... Wrocław 1970, s. 71-94
TORÓJ — E. Torój, *Z dziejów lubelskiego księgarstwa w XVII wieku*, „Annales Univ. M. Curie-Skłodowska", Sectio FF, Vol. VIII, 9, 1990, s. 141-163
TROJANOWSKA — H. Trojanowska, *Zagadka tzw. Jovialitates Wacława Potockiego - po latach*, w: *Staropolskie teksty i konteksty. Studia pod red. J. Malickiego*, Katowice 1989, s. 92-98
TWOREK — S.Tworek, *Proces księgarza kalwińskiego Jana Kownackiego z lat 1615-1619*, „Rocznik Lubelski" I, 1958, s. 92-98
TYSZKOWSKI — W. Tyszkowski, *Z cenzorskiej działalności Jurysdykcji Marszałkowskiej w Warszawie. Spalenie numeru „Gazette d'Utrecht" z 21 czerwca 1768*, „Ze Skarbca Kultury", z. 33, 1980, s. 95-104
ULANOWSKI 1916 — *Acta capituli Plocensis ab an. 1514 ad an. 1577 edidit Boleslaus Ulanowski*, „Archiwum Komisji Historycznej", T. X, Kraków 1916, s. 129-305
ULANOWSKI 1894 — *Acta capitulorum nec non iudiciorum ecclesiaticorum selecta*, Vol. I ed. B. Ulanowski, *Monumenta medii aevi historica*, T. XIII, Cracoviae 1894
ULANOWSKI 1908 — *Akta kapituł z wieku XVI wybrane wydał Bolesław Ulanowski*. T. I, cz. I. *Akta kapituł poznańskiej i włocławskiej [1519—1578]*Kraków 1908, *Acta historica* Vol. 13
ULČINAITĖ, ŠIDLAUSKAS — E. Ulčinaitė, A.Šidlauskas, *Vilniaus Akademijos Vizitatoriu Memorialai ir Vyresniuju Nutarimai*, Vilnius 1987
URBAN — W. Urban, *Akademia krakowska w dobie reformacji i wczesnej kontrreformacji (1549-1632)*, w: *Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Kraków 1964
VOIT — P. Voit, *Prišpěvky ke knihopisu. 5. Moravské prameny z let 1567 - 1568. k dejinám bibliografie, cenzury, knihtisku a literární historie*, Praha 1987
VOLUMINA LEGUM — *Volumina legum. Przedruk zbioru praw staraniem XX. Pijarów w Warszawie od roku 1732 do roku 1782 wydanego*. T. 1-10, Petersburg - Kraków - Poznań, 1859-1952
WAJSBLUM 1936 — M. Wajsblum, *Blandrata Jerzy*, w: *PSB* II, Kraków 1936, s. 118-120
WAJSBLUM 1937-9 — M. Wajsblum, *Ex regestro arianismi. Szkice z dziejów upadku protestantyzmu w Małopolsce*, „Reformacja w Polsce", R. VII-VIII, 1936, s. 245-308, IX-X, 1937-9, s. 89-408,
WARMIŃSKI — I. Warmiński, *Andrz. Samuel i Jan Seklucjan*, Poznań 1906
WEJNERT — A. Wejnert, *Starożytności Warszawy*, S. II, T. VI, Warszawa 1858
WICHER — W. Wicher, X. *Szymon Makowski*, Kielce 1926
WIELEWICKI — J. Wielewicki, *Dziennik spraw domu zakonnego OO. Jezuitów u św. Barbary w Krakowie od r. 1620 do r. 1629 (włącznie)*, T. IV, Kraków 1899
WIERZBOWSKI — T. Wierzbowski, *Materyały do dziejów piśmiennictwa polskiego i biografii pisarzów polskich*, Warszawa 1900-104, T. 1-2
WISNER — H. Wisner, *Najjaśniejsza Rzeczpospolita. Szkice z dziejów Polski szlacheckiej XVI - XVII wieku*, Warszawa 1978

WISZNIEWSKI — M. Wiszniewski, *Historya literatury polskiej*. T. VIII, Kraków 1851
WITCZAK — T. Witczak, *Teatr i dramat staropolski w Gdańsku*, Gdańsk 1959
WITUSIK — A. Witusik, *Niewieski Stanisław*, w: *PSB*, XXIII Wrocław [i in.], 1978 s. 88-89
WOJCIECHOWSKA — M. Wojciechowska, *Z dziejów książki w Poznaniu w XVI wieku*, Poznań 1927
WÓJCIK — W. Wójcik, *Aprobata przez Kongregację Soboru Statutów synodu prowincjonalnego odbytego w Warszawie w 1643 r.* „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne", T. XXI, 1974. z. 5, s. 19-32
WRÓBLEWSKA — Z. Wróblewska, *Mens iudicat veritatem (Z dziejów cenzury książek)*, „Biuletyn Informacyjny Biblioteki Śląskiej", 1963, nr 3
WYCZAWSKI — E. Wyczawski, *Biskup Piotr Gembicki 1585-1657*, Kraków 1957
ZAKRZEWSKI— W. Zakrzewski, *Powstanie i wzrost reformacyi w Polsce 1520-1572*, Lipsk 1870
ZALEWSKI — L. Zalewski, *Biblioteka Seminarium duchownego w Lublinie*, Warszawa 1926
ZAŁĘSKI — S. Załęski, *Jezuici w Polsce*, Lwów 1900-1906, t. 1-5
ZAŁUSKI J.A. 1832 — J.A. Załuski, *Biblioteka historyków, prawników, polityków i innych autorów polskich z przypisami Józefa Epifaniego Minasowicza*, Kraków 1832
ZARĘBSKI — I. Zarębski, *Hegendorfer (Hegendorfinus, Hegendorf) Krzysztof*, w: *PSB* IX, Kraków 1960, s. 337-9
ZAWADZKI — K. Zawadzki, *Losy listu króla Jana III do Marii Kazimiery o zwycięstwie wiedeńskim 1683 roku*, Warszawa 1986
ZIELIŃSKA — Z. Zielińska, *Potocki Ignacy*, w: *PSB*, XXVIII, Wrocław [i in.] 1984-1985, s. 1-17,
ZRZENCZYCKI — *Anatomia Martynusa Lutra przez Dezyderyjusza Erazma z Czerwonej Groblej Roterodama odprawiona*, w: Z. Nowak, *Kontrreformacyjna satyra obyczajowa w Polsce XVII wieku*, Gdańsk 1968, s. 356-378
ŹRÓDŁA DZIEJOWE — *Źródła dziejowe*. T. XI. *Akta metryki koronnej co ważniejsze z czasów Stefana Batorego 1576-1586. Zebrał i wydał Adolf Pawiński*, Warszawa 1882
ŻBIKOWSKA — A. Żbikowska-Migoń, *Książka naukowa w kulturze polskiego oświecenia*, Warszawa - Wrocław 1977
ŻURKOWA 1987 — R. Żurkowa, *Książka na wokandzie sądów krakowskich w latach 1600-1630*, „Rocznik Biblioteki PAN Kraków", XXXII, 1987, s. 5-27
ŻURKOWA 1993 — R. Żurkowa, *Rynek księgarski krakowski w pierwszej połowie XVII w.*, „Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie", R. XXXVIII, 1993
ŻURKOWA 1981 — R. Żurkowa, *Wokół kalendarzy krakowskich z lat 1614 -1630*, „Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie", R. XXVI, 1981, s. 43-56
ŻURKOWA 1979 — R. Żurkowa, *Z dziejów biblioteki Teodora Konstantego Orzechowskiego*. „Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie", R. XXIV, 1978/1979, s. 161-179

THE CENSORSHIP IN ANCIENT POLAND. BETWEEN THE PRINTING AND THE STAKE

The book deals with the history of censorship from the 15th till the end of the 18th century in the territories of the Kingdom of Poland and the Grand Duchy of Lithuania becoming the second half of the 16th century the Commonwealth of Polish Lithuan Republic after being united since 14th cent. through the person of the ruler. The history of the censorship as presented includes all the forms of control over the book decided and exerted by different powers: legislative, executive, judicial, and by the civil and ecclesiastic institutions: the state authorities with the king (chapt. 1) and the parliament (2) at the head, offices and courts with Marechal Jurisdiction (3) and the Tribunal (4) municipal authorities, among them those of Protestant towns of the Royal Prussia (5), the Cracow Academy (6) and different churches active in the country: Roman Catholic together with the Uniate Byzantine-Slavonic (7), new reformated churches: Lutheran and Calvinist, Polish Brothers known as Arians, Czech Brothers (8) and Orthodox Church (9). Also the censorship of books from Poland beyond its borders and the foreign interventions in the country have been treated with (10). The activities of the censorship aimed to prevent the appearance, propagation and storage of books objectionable from the point of view of these institutions and powers, to condemn them, to prohibit and destroy as well as to inflict punishments because of these works or to rectify or remove fragments of improper, partially contested writings. It was therefore both preventive and repressive censorship, preliminary, preceding the print and consequent, after printing or importing books. The book is an attempt to show the legal bases of, and the mechanisms ruling the censorship as well as its functioning in practice. The institutions and powers performing the censorship could cooperate but could also stand up to each other since it was possible in practice on the territory of Poland to condemn and prohibit books, to make their censorship evaluation from different point of view, especially for religious reasons. Although the Roman-Catholic Church was recognised as a ruling one, and the royal edicts and the verdicts of the courts were passed according to the rules being in force in this church, still the catholic books could be frowned upon and even prohibited in the territory of the state. Such a ban was given for example in 1601 by the municipal authorities of Protestant Toruń. The books condemned by the Catholic Church, put on the index, could be just recommended by the evangelical Lithuanian Unity (Jednota Litewska), although the Protestants were usually censoring their own books only. The Orthodox Church condemned and prohibited books in which both Catholic and Protestant influence could be found, especially when they were clearly directed to the Ruthenian population, i.e. edited in Cyrillic print. The Catholic Church watched or rather wanted to watch over the whole publishing move-

ment. It banned not only heretical, but also immoral books. It not only censored its own publications from the point of view of the orthodoxy and the purity of the doctrine, as it was the case of all the churches, but there was possible within its pale some scope disputes on the fulfilment of censorship. In particular they were taking place in Cracow, between the bishops and the Academy and concerned the rights of the last to the independent evaluation and approbation of books. It was also coming to some tensions resulting from avoiding the bishop censorship by some catholic, e.g. Jesuit's, circles, also a fierce fight of books was possible, e.g. between the academy and the Jesuits leading to spectacular executions of works admitted as lampoons.

The first known document edited in Poland, in that the control and prohibition of books had been treated with, are Statutes of Gnesen metropolitan Mikołaj Trąba passed in 1420, so still before the appearance of print. They were to counteract the dissemination of heresy, especially of Hussitism. Hence the inspectors had to control whether the priests had any books by Hus (burnt 5 years earlier during the Constance council) and Wycliffe. In the case of a suspicion of heresy all the possessed books had to be confiscated and presented at the jury as the evidence of crime. We know such trials from the 15th century, especially from the territory of the Great Poland (Wielkopolska) (e.g. that of 1450, of Jan, a citen of a small town Bolimów by Łowicz).

The case of Szwajpolt Fiol, the first man in the history using Cyrillic type, is considered as one of the earliest when the censorship was applied in Poland. On 13th January 1492 the Gnesen chapter and the primate Zbigniew Oleśnicki turned down Cracow citizen Turzo's request for permission to propagate „Ruthenian" books already printed by him and prepared to print - he was ordered to give this up. As a matter of fact Turzo was only the editor-publisher, the printer was Fiol. Fiol was clearly called the Cracow impressor in the records of the legal proceedings took against him in Cracow in November 1491. In the records there is however no mention of books, they deal only with orthodoxy of the printer. After having taken an exculpation oath, Fiol was released from prison in March 1492, after the refusal given to Turzo in the case of the Ruthenian books. The Cyrylic printing house of Fiol working in Cracow probably in the years 1483-1491 has thus stopped to exist.

There is no information that in the first period of typography in Poland (it appeared here for sure already in 1473, or maybe even a little earlier) any edicts, laws or orders were passed introducing control or bans of print and propagation of books. It was only in the 20-ties of the 16th century that the king and the bishops have started to issue them. However, no doubt the papal edicts were known, especially those of Innocent VIII of 1487 „contra impressores librorum reprobatorum", introducing preventive and repressive censorship, also the bulla „In coena Domini" changed several times by the next popes, identifying the profession of heresy with reading of heretic books (in

the 16th cent. among them were counted Luther, Hus, also Calvinists, Huguenots „Trinitarians" i.e. in reality Antitrinitarians, opponents of the belief in the Holy Trinity, etc.).

The first bans concerned just the books by Luther. The King came out against him earlier than the Polish Church hierarchy. Already in July 1520 in Toruń Sigismund I issued an edict in that he defended to bring, to sell, to possess and to use the books by Martin Luther. In the later royal edicts from the years 1522-1543 references are made to his followers and to defence of printing these works in Poland. The rapidity of the reaction of the king is worth of attention, especially that the papal edict „Exsurge, Domine" condemning the arguments of Luther appeared in June 1520 (by the end of 1520 it was also printed in Cracow). The king in his edict of 1520 paid also attention to the political background - he wrote about the danger of „the confusion of the public regime".

Also the first known censors interference in the book printed in Poland had the political background. Chronica Polonorum by Maciej of Miechów, the first printed history of Poland edited in 1519 in Cracow by Hieronim Wietor owing to the efforts of influential Ludwik Jost Decjusz, provided with the royal privilege, caused critics from the side of the „Messers Council" (the senate) and especially of the primate Jan Łaski. Its propagation was stopped (only three copies have survived till the present time), some fragments found offensive for the Jagiellons and pernicious for the country have been removed and replaced with newly printed, changed sheets. Chronica Polonorum (1521) by Maciej of Miechów has thus become the first book known to us cleared by the censorship („liber expurgatus") from the political reasons.

The royal edicts, as the time went by, aimed also at the works of the Polish followers of the Reformation: Andrzej Samuel, Jakub of Iłża, Jan Seklucjan, and levelled directly to some towns (e.g. Gdańsk and Braniewo), were accompanied since 1523 with the resolutions of synods of dioceses and Church provinces as well as with other acts as pastoral letters of bishops. They were also followed by trials against booksellers and possessors of heretic books, especially in Cracow, while the books were destroyed.

In April 1521 - so only a couple of months after burning by Luther the condemning him papal edict and the writings of Eck - in Toruń, at the suggestion of the papal legate, the works of the reformer of Wittenberg together with his effigy were thrown to the stake. This was probably the first „Execution in effigie" in Poland connected with the condemnation of a book. A little later, in 1535, in Poznań they burnt the book by Krzysztof Hegendorfer, a German humanist and partisan of the Reformation, highly estimated by local church and scholar circles, finally however expelled as a heretic. In 1547 in Przemyśl on a verdict of the bishop's tribunal a pamphlet against the celibacy of priests got burnt, written by the local canonic Stanisław Orzechowski, later on a famous publicist and an ardent defender

of the church. It was quite early that the followers of Reformation started to destroy or even to burn the publications of their camp, (or to inspire to such acts the authorities of the Catholic Church and the king: e.g. in 1553 and 1559 the writings of Franciszek Stankar, in 1564 - those by Grzegorz Paweł, in 1556 - by Piotr of Goniądz).

The printing of Reformation books became however possible in Poland only after coming to the throne by Sigismund II August owing to the predominance gained in the country (and especially in the Seyms - Diets and regional councils) by the noblemen's movement of the laws execution. The result was the suspension and later on elusion of the Church jurisdiction regarding the noblemen. And in 1573, after the death of Sigismund II August, the Warsaw Confederation passed a decision guarantying the peace to the „embroiled in faith" („dissidentes in religione") confirmed by the next kings, although in the 17th century the edict was a little changed.

The tolerant Sigismund II August declared however two edicts (1556, 1568) against heretic books, subordinating clearly the control of the books to the bishops. These edicts as a matter of fact remained dead, although especially the one of 1556 used to be quoted (e.g. in the same year 1556, by the primate ordering the bishop of Poznań the more vigorous fight against the heretic books). Later on this edict was also many times reimpressed, mainly in the collections of ecclesiastical law. It has not stop however the development of heretical printing in the second half of the 16th cent. nor the Reformation itself.

The matters of books and their control were regulated by kings with the help of privileges especially so called „general" given to printing houses, as well as direct interferences and decrees dealing with individual cases, singular books or their certain types. It was the case of the two last Jagiellons (e.g. Sigismund I issued an edict in 1537 concerning lampoons), but particularly of their successors, who in principle did not issue any more general edicts or mandamuses. Only in 1580 Stephen Bathory made public a proclamation forbidding the publication of historical works and informations about the current matters of the country without an appropriate permission - as a matter of fact the king himself, together with the chancellor and hetman Jan Zamoyski really controlled and even improved such issues (e.g. the work by Reinhold Heidenstein on the Moscovite wars). The interference's of the kings could concern books of different contents and purpose. Let's see several examples from the time of the rule of Sigismund III Vasa. In the name of the king there came to the condemnation, prohibition of dissemination, and the sentence of burning on the stake in 1618 of the anti-Jewish *Zwierciadło Korony Polskiej* (The Mirror of the Polish crown) by Sebastian Miczyński, and in 1623 Jakub Najman's Responsio ad famosum libellum, a pamphlet against Jesuits. In 1610 from the camp by Smoleńsk the king issued an edict forbidding reading and proliferation of writings printed „in Ruthenian" in Vilnius printing shop of the St. Spirit Guild, admitted as „lam-

poons and revelt against the spiritual and secular suzerainty". Books had to be burnt, the printer and the proof-reader imprisoned, the printing house destroyed (it was however moved to Jewie). In 1615 the king Sigismund III ordered to stop printing and banned the proliferation of History of Poland by Jan Długosz printed by private printing house in Dobromil. He interfered also in a case of other historical works (of Warszewicki and Starowolski). In 1628 the royal edict forbade printing and selling Hebrew books especially Talmud, recently printed in Lublin. A request to revoke this ban was however directed to the king by the Lublin voivode and also by the bishop of Cracow. The next kings interfered personally not so often, the matters of books were more often treated by other authorities, and in the second half of the 18th century, mainly in the Marshal's Courts. The laws concerning censorship were issued also by primates playing the role of interrexes in the 1733 and 1763 (the introduction of the preventive censorship of the newspapers by primate in 1763).

The matters of the books control got to the Diet since the 16th cent. It was however only in the second half of the 18th cent. that the Diet achieved the formulation of bills concerning censorship and the freedom of print. But since 16th till the end of the 18th cent. the matters of the control, publication, correctness of the diet constitutions, collections of laws, and of historical works were treated with the Diets and regional councils („sejmiki"). At the same time the parliamentary court investigated matters connected with religion: in 1627 of Jonasz Szlichtyng accused of publishing of the Arian Confession of faith, and in 1689 of Kazimierz Łyszczyński recognized atheist on the base of his notes. On the Seym sessions (as in 1674), but mostly in the regional councils (e.g. in Kujawy in 1766 and 1778) it was opted for limiting the freedom of print, even the capital punishment was postulated for the wrong publication of the constitution (regional council at Sądowa Wisznia in 1634), edition of some works was disapproved (e.g. Annales by Orzechowski of 1611) or quite contrary the greater freedom of print was demanded (as in 1534, when the noblemen of Wielkopolska wanted chronicles, laws, Bible to be printed in Polish against the opinion of the clergy, or like the dissidents on the Diet in 1648). Also authors accused or punished because of books were defended (in 1627-1647 Samuel Bolestraszycki, in 1647-1654 Jonasz Szlichtyng).

The freedom of print - formulated with regard to the editions of books for the Orthodox Church in the Hadziacz treaty of 1659 not fulfilled because for the secession of the Ukraine and Poland - was guarantied both for the Orthodox and the dissidents in a treaty accepted by the Diet in 1769. Only the „heretic books", aggressive towards the Catholics were not concerned. The rights to express one's views freely contained in the 1669 constitution was clearly expressed in the constitution of the Diet of 1773-1775. The Cardinal laws of 1791 stated precisely that this freedom concerned the expression of views in writing or the print but not anonymously: the rebel-

lious works, injurious to one's neighbour were excluded, while the religious ones and aiming „for depravation" were undermined to the ecclesiastical censorship. The Targowica Confederation repealed this freedom stating the preventive censorship. The Kościuszko uprising brought new changes, but soon the third partition of Poland took place putting the end to the independence of the Polish-Lithuan Republic.

The censorship in the 18th cent. and especially in its second half, was submitted to the Marshall courts. The competence of the Great Marshals appointed to observe law and order in the place of stay of the King, that could be disturbed with a spoken or written word as well, was broadened already in the 17th century. The Marshal's instruction of 1784 forbids clearly the print of writings considered insulting, scandalous, against the Catholic faith. The Marshals interfered earlier too, castigating especially the press editors (e.g. "Gazette d'Utrecht" in 1770) and even articles from foreign newspapers were condemned to burning (in 1778 an article from "Monitor"). They stopped also the print of political pamphlets (as in the 1788 by Jan Potocki).

The matters of books, of their control, were treated with in other courts too, especially in the Great Tribunal. Famous were the sentences decided there for the translation by Samuel Bolestraszycki of a Calvinian book in 1627 and for Zygmunt Unrug for his notes of the read books in 1715. In both cases the Tribunal was reproached for the misuse of law.

The exercing of the censorship in the cities depended on their statute, on whether they were royal, private or church towns. Quite often the censorship activities of towns were boiled down to the enforcement of punishments decided by others (e.g. organizing the burning of books on the stake by a headsman accompanied by the sound of trumpets), or they castigated themselves with a fine or an imprisonment (usually of a short duration), they could support or forbid completely the activity of a printer or a bookseller on their territories (e.g. in Lublin the Calvinian bookseller Kownacki, and in Protestant Gdańsk - the hindrance of the work of catholic printers, the ban on organizing a printing press by Jesuits, a similar situation was in the town Braniewo but in the College of Jesuits in Braniewo could work their printing house). It was just in the towns of the Royal Prussia, enjoying big independence, that the town authorities dominated by the members of the Lutheran Church, regulated quite rigorously all the matters concerning book and its censorship, according to the doctrine of their own church. They tried however not to offend the king and the interest of the Republic. The censorship was regulated in detail especially in Gdańsk - several even quite detailed regulations were edited there. In Toruń the activity was more occasional, with the help of orders and resolutions, many matters were regulated in the contracts with printers.

According to the foundation privilege of the Cracow Academy renewed by Sigismund I in 1539, printers and booksellers as successors of mediaeval

scriptors and stationaries were submitted to the rule of the rector. Moreover Sigismund I in 1523 gave to the Academy the right to execute the preventive censorship - however in another version of the edict the Academy was mentioned facultatively, beside the persons appointed by a bishop. This became the reason for many quarrels, especially during the 17th cent. As a matter of fact the Academy had not too often occasion to give a permission of print, i.e. approbation in its name, although in the rector's court - especially in the beginning of the 17th century - printers were accused of lack of such a permission, more common were however the trials on the proliferation of lampoons. The rector and professors of the Academy were usually appointed diocesan censors.

It was at bishop's courts that printers were more often accused of lack of approbation. We know such trials from Cracow, Poznań. The formulas of approbation by diocesan censors, in the case of friars also by their superiors, were not so often put into the books (the first ones we know come from the end of the 16th century) although they were the most visible signs of the execution of the preventive censorship by the catholic church. The cases of inspections in printing houses, booksellers shops and other forms of fighting the unwanted books were less visible and known, being however certified in almost all constitutions, laws and decisions of the synods of dioceses and provinces. Quite often were in these constitutions references to decisions of the Trent Council, to the Prohibitory Index. It was three times reprinted in Poland together with additional lists of books made in Poland: in Cracow in 1603 and 1617 and in Zamość in 1604. The believers were being informed about the canonic law, papal bullas and breve concerning books were being published, as well as regulations standing in monastic orders, especially by Jesuits and Piarists. In the 17th and in the first half of the 18th cent. the Church gained a new possibility of limitation and control of the book printing owing to the fact, that more printing houses belonged to monastic orders, especially Jesuits, but also Piarists and Basilian monks. In the second half of the 18th cent. from one side there existed pretty great possibilities of print outside the monasteries, from the other the Catholic Church interfered really less often with the publication of undesirable subjects, though such cases are still known (e.g. in the "Monitor" of 1770) and though the Cardinal laws of 1791 confirmed the right to ecclesiastical censorship of religious and moral books.

In the new reformed churches the censorship was mostly preventive. One checked, controlled, approved for print editions containing the lecture of a doctrine or used for prayer, although printers leading of the Protestant Community printing houses were forbidden to print anything without the consent of Community. Only in Protestant towns of the Royal Prussia the censorship, both preventive and repressive, embodied all the production and even the sale of books. Books were censored - approved for print or corrections and changes were ordered after the estimation by appointed censors,

what was taking sometime even several years - during the synods, especially by the Calvinists and Polish Brothers. By Czech Brothers and Lutherans the seniors played a greater role. In the reformed churches there were not many cases of destroying unwished books, although at the beginning they were even burnt - first of all it was tried to prevent publication of unfavourably estimated works.

The books censorship in the Orthodox Church was submitted to bishops, councils, metropolitans, a patriarch. Stauropegional brotherhoods (among them the one from Lvov, having to its disposal a dynamic printing house) were submitted directly to the patriarch. The complicated system of dependence, the division - creation of the Uniate Orthodox Church after the Brześć Union of 1569 and access to it, the rivalry among the individual printing centres (especially Kiev and Lvov), the interference from outside (esp. from Moscow) obfuscate the real scale of the censorship in this church. Rather some cases of its application are known, some - like condemnation of the Kiev Council in 1628 and 1640 of writings of Melecjusz Smotrycki - in detail.

The censorship of the books in the Polish-Lithuanian state depended not only on hierarchic submission of the churches - Catholic and Orthodox - active there, their dependence on laws and customs commonly ruling in these churches, but also on the will of direct interference from the side of different foreign authorities and their emissaries among them papal nuncios and legates, ministers and envoys of different monarchs, especially of tsars, kings of England and France, or even of the vassal of the Polish king, the prince Albert of Prussia and later on the Brandenburg Electors.

The books of Polish authors, more rarely printed here, were often negatively estimated abroad and not only from the point of view of the Catholic Church but also of other churches, and even by the civil authorities. Works of Polish Arians have found their place in the Roman Index quite late, while in Holland and England they were forbidden or even burnt. In indexes prepared by the Catholic Church we can find not only the names of writers considered heretics, followers of the Reformacy, but also of Catholic clergymen. Even the works of such a zealous advocate of Catholicism as Cardinal Hosius were badly estimated in Rome and by the Jesuits.

A book, in the country or abroad, was evaluated both by civil and church authority usually from the same point of view - first of all because of doctrinal - religious or political reasons. Its fate could be similar: its publication in print could be completely prevent, it could be cleaned, corrected (or even, as it was called - castrated) before or while being printed, or the print could be stopped, afterwards when the print was ready, the book could be condemned, its proliferation could be banned, it could be confiscated or even burnt on a stake (usually in the symbolic way - singular copies or even the separate leaves). All those who brought about the creation and proliferation of a book were punished very rarely. In Poland authors were punished or wanted to be

punished quite exceptionally: the sentences on Bolestraszycki and Unrug were finally annulled, others in general avoided being punished as well. Printers and more rarely booksellers were imprisoned, usually for the short time, more often fined. Quite exceptional were cases when they were forced to give up their activity or to leave the place. The verdict of 1638 on the famous printing house in Raków was passed not in a trial of books but because of an accusation of profanation of the Cross by the students of the local Arian school.

The condemnation, ban or even burning of books was not always caused by the official verdicts of the authorised institutions or rulers, sometime it was the result of a pression of certain circles or of personal causes as jealousy or suspicion of personal offence. Indeed, books considered lampoons were burnt quite often. „Libelli famosi" were banned in many different official documents. Beside books objectionable for religious reasons, also political writings were often censored. Less known are cases of destroying books considered too easy from the moral point of view. They were fought by the Catholic Church (especially by the Cracow bishop Marcin Szyszkowski) mainly in the first half of the 17th cent. when so called mischievous literature and free erotic were hunted.

The activity of censorship or the fear of it used to be a common explanation for leaving nonprinted esp. in the 17th cent. so many works, among them also for example the love lyrics. The causes of this were however more complicated, but usually the censorship cannot be accepted as the main reason. The fear of it could hamper some authors or even make them change the character of their writing, as it was the case of Caspar Twardowski, who after the bishop's disapproval of *Lekcyje Kupidynowe* (Cupid's Lessons) wrote religious and panegyric poems. The prove of this are however rather hard to find. We know, as a matter of fact, more examples of repressive censorship than of the preventive ones - its proofs are indeed only approbation, incidentally having the same verbal form in the Catholic and the Reformed Churches. Also other activities connected with censorship were similar, independent from who they were undertaken by. For instance, different authorities were achieving the purification of books of unwished fragments in the same way - just through the simple daubing or tearing leaves out, sticking over small slips of paper with a different text printed on, to changing texts even of recognised authors (among them Jan Kochanowski or translation of the Bible by Jakub Wujek) before or during the print, or omitting some passages (e.g. one of the Diet Sermons by Piotr Skarga).

The censorship reprisals were avoided in Poland, as everywhere else, first of all by not revealing the place of print, name of the author and printer, or giving the false dates. It was forbidden by the rules placed in the Roman Indexes - but the Catholic priests themselves were acting in this way, indeed from different reasons. At the same time some Protestants synods ordered doing this just to avoid the repression. It could be helpful to give

names of powerful protectors. One must remember that the history of censorship embodies bans and repressions as well as ways to avoiding them. The result of the activity of censorship in old Poland are books that vanished, were destroyed, as well as „purified", castrated, adapted to obligatory norms and orders, but also, at least to some extent, works that haven't lived to be printed. The sign of its inefficacy is not only the fact that it was necessary to repeat often the same bans, but also, and in the first place, that in Poland many books were published that would be not accepted in other countries, many controversial books were edited, containing very brave ideas, that many books freely imported from the whole Europe were commonly considered as banned, condemned, that in numerous collections, also mónastic ones, one could find books by Erasmus Rotterodamus and Martin Luther, the books by Voltaire and Russeau were being read without obstacles, and above all, that nobody here was burnt or mutilated because of books, there were no martyrs of books, so numerous in other countries, that the only victim could be books themselves and not their creators

SPIS ILUSTRACJI

1. Książki w ogniu wzniecownym przez promienie zsyłane przez Ducha Świętego. Odbijane od serc świętego Piotra i Pawła - frsp z: *Index librorum prohibitorum*, Romae 1711 11
2. Wnętrze drukarni - ryc. z: J. Ph. Abelin, *Historische Chronica*, Frankfurt a/M 1674, na s. 663 12
3. Praca w drukarni z sentencją: „Czarna farba (drukarska) daje światło" - ryc. z: A. Węgrzynowicz, *Sylaabus Marianus*, Leopoli 1717, ryc. na k.F2v. 52
4. Personifikacja Herezji z książką, z której wychodzą węże. Obok Hipokryzja – książka nabożna i różaniec odwracają uwagę od ubogiego - ryc. z: C. Ripa, *Iconologie*, Paris 1681. P II, s. 206 75
5. Edykt w sprawie rozruchów i spalenia książek ewangelickich w Wilnie, dany przez Stefana Batorego z obozu pod Pskowem 30 września 1581 - druk wileński Daniela z Łęczycy 76
6. Stanisław Hozjusz w duchu odnowy katolicyzmu walczy z herezją i książkami heretyckimi - T. Treter. *Theatrum virtutum Stanislai Hosii*, Romae 1588 85
7. Palenie w 1661 roku w Westminster antykrólewskich pism z czasów Cromwella - - ryc. z: H. Ludolff, *Schaubühne*, Frankfurt a M. 1713, Bd. 3, szp. 1315 86
8. Informacja o usunięciu zakwestionowanej części książki - strona 501 z: *Volumina legum* t. 6, Warszawa 1739 92
9. Książki z biblioteki w Aleksandrii w ogniu w 47 roku przed Chrystusem) - - ryc: z: Schedel, *Chronica*, Norymberga 1493 110
10. Sobór Trydencki i pognębienie herezji - ryc. z: T. Treter, *Theatrum virtutum D. Stanislai Hosii*, Romae 1588 121
11. Obrady synodu diecezjalnego krakowskiego z 1643 roku, regulującego m.in. sprawy cenzury - frsp z: *Synodus diecesana ab ... Petr Gembicki ...celebrata*, Kraków 1643 122
12. Marcin Luter rzuca na stos potępiające go: edykt papieski i książki Jana Ecka - - ryc. z: J. Ph. Abelin, *Historische Chronica*, Frankfurt a. M. 1674. s. 836 172
13. Heretycy (wśród nich Andrzej Frycz Modrzewski i Szymon Budny) tonący z książkami — nad nimi alegorycznie przedstawiona struktura Kościoła - - ryc. T. Tretera z: S. Reszka, *De atheismis et phalarismis evangelicorrum*, Napoli 1596 216
14. Książki pogańskie rzucane w ogień przez nawróconych przez świętego Pawła w Efezie - frsp z: *Index librorum prohibitorum*, Romae 1758 240

INDEKS OSÓB I TYTUŁÓW UTWORÓW ANONIMOWYCH

Abelard Pierre (Abelardus Petrus) 124
Abelin Johann Philipp 219, 241
Acta et decreta Universitatis Parisiensis 162
Adamides Theophilus (pseud.) *zob.* Rodecki Aleksy
Akwila Szymon (Orlicz) 87, 89
Albertrandi Jan Chrzciciel 84, 241, 261
Albrecht Hohenzollern, książę Prus 25, 100, 135, 136, 211, 213, 251
Aleksander Jagiellończyk, król Polski 35
Aleksander VI, papież 125, 128
Aleksandrowska Elżbieta 51, 81, 230, 250, 260
Alsted Johann Heinrich 69
Amplia Joannes Soszyński *zob.* Soszyński Jan Amplia
Ancuta Jerzy Kazimierz 241
Andrzej Samuel 33, 39, 132, 133, 266
Anna Jagiellonka, królowa Polski 38
Antigrafe *zob.* Smotrycki Melecjusz
Antoniusz 239
Apologeticus 159, 251
Aquaviva Claudio (Akwawiwa) 165, 166
Aquilinus Łukasz 121
Archetti Giovanni Andrea, nuncjusz 203
Ariosto Lodovico 225
Ariusz 124, 176
Arnoldi Bartholomeus 31, 241
Ascesis spiritualis 208
August II, król Polski 49, 50, 119, 229, 241, 260
August III, król Polski 49, 50, 57, 119, 259
Augustyniak Urszula 17, 45, 251
Aurora na horyzoncie lwowskim 196, 220

Badecki Karol 251
Bałaban Majer 20, 251
Bałukówna Teresa 214, 251
Bandtkie Jerzy Samuel 46, 50, 90, 251
Bańkowski Piotr 135, 251
Baranowski Michał 120, 251
Baranowski Wojciech, bp płocki, potem prymas 242
Barbara św. 100
Barchiensis Franciscus 31
Barclay John 215
Bardach Juliusz 257
Baronio Caesare 210
Bartłomiej św. 29
Bartoszewicz Julian 236, 251
Barycz Henryk 15, 29, 30, 33, 40, 45, 58, 78, 112, 114, 136, 168, 187, 188, 209, 210, 212, 213, 222, 251, 252
Baudouin de Courtenay Jan 73
Bauman Jerzy 254
Bayle Pierre 261
Bazyli św. 194
Bazylik Cyprian 43, 229, 233
Bątkowski Adrian 143
Bednarska-Ruszajowa Krystyna 171, 221, 252
z Bełżyc Jakub Żyd 20
Benedykt XIII, pap. 163
Benedykt XIV, pap. 161, 205, 207, 210, 241, 244
Benis Artur 34, 230, 252
Béze Theodore de 187
Biały Leszek 187, 205, 252
Biblia 19, 59, 87, 91, 124, 138, 168, 180, 185, 196, 198, 206, 234, 236, 241, 261
Biblia brzeska 144, 178, 185, 206
Biblia gdańska 151, 234
Biblia nieświeska 234
Bibliotheca fratrum Polonorum 207
Bielak Franciszek 45, 252
Bielkiewicz Sylwester 201
Bielowski August 44, 252
Bielski Jan 166, 167
Bieniarzówna Janina 97, 227, 252
Bieńkowska Barbara 232, 252
Bieńkowski Ludomir 217, 252
Bieńkowski Tadeusz 165, 253
Biskupec Mikulaš z Pelhřimowa 205
Blade Paolo 139
Blandrata Jerzy (Blandrata Giorgio) 206, 266
Błońska Maria 126, 127, 194, 199, 202, 253
Bock Friedrich Samuel 191, 192, 241

Boelcke Józef Ignacy 52
Bogusławski Wojciech 73, 83
Bohomolec Franciszek 230, 234, 235
Bohonos Maria 257
Boileau Nicolas 231, 232, 252, 258
Bolestraszycki Samuel 62, 64-67, 87-91, 219, 228
z Bolimowa Jan 13, 14
Bona, królowa Polski 26
Bonhold (Bonholt) Jan 100, 158
Borecki Jov, metropolita kijowski 199, 200
Borzymowski Jan 185
Bosdorf Rudolf 126
Bostel Ferdynand 35, 253
Boussu Thomas Philippe, bp 162, 248
Branicki Sebastian, bp poznański 133
Braun David 55, 159, 160, 241
Brenz (Brentius) Johannes 209, 249
Bresler Jan Balcer 109
Breuer Dieter 75, 253
Breviarium politicorum 108, 109, 151
Brochotowicz *zob.* Szczucki Szymon Brochotowicz
Brodzka Alina 252
Brogi Bercoff Giovanna 253
Broniowski Piotr 87
Brożek Jan (Broscius/Brześcik) 17, 18, 24, 79, 116-119, 121, 145, 146, 167, 183, 219, 221, 236, 242, 248, 252, 256
Brückner Aleksander 253, 255, 262
Brühl Heinrich 50
Brzostowski Konstanty Kazimierz, bp wileński 109, 151, 152, 166, 242, 243
Brzóska 68
Buchwald-Pelcowa Paulina 18, 42, 62, 88, 94, 97, 107, 124, 152, 159, 186, 208, 220, 223, 227, 228, 232-235, 253, 254
Budny Szymon 189, 201, 234
Budzyk Kazimierz 54, 169, 254, 264
Bukowski Julian 14, 25, 27, 32, 33, 100, 158, 254
Bullinger Heinrich 187
Buława Józef 26, 32,
Burbianka Marta 99, 254
Burchardi (Burckhardi) Franciszek 205
Burchardi (Burchardy) Mikołaj 205
Burgardi (Burcardi) Franciscus, Vilnensis Superintendens 205
Bursche Edmund 251
Bythner Bartłomiej 179, 180, 182
Bzowski Abraham 29, 181, 210, 211, 214, 232, 242
Caligari Giovanni Andrea, nuncjusz 203
Calovius Abraham 191
Calvin (Kalwin) Jean 105, 168, 215, 231
Calvisius 168, 231
Campano Jan Paweł (Giovanni Paolo) 189
Capaldo Mario 253
Carmen Macaronicum 18, 232
Cathedra abo kazanie (aut. prawdopodobnie Jakub Najmanowicz) 117, 144-146
Celichowski Zygmunt 205, 254
Celtis Konrad 127
Cezar (Caius Julius Caesar) 238
Cezary Franciszek 145, 225-227, 236
Chmaj Ludwik 64, 65, 88, 254, 255
Chodkiewicze 168, 226
Chrościcki Juliusz 47, 212, 255
Chrościewski Stanisław Niger *zob.* Niger Stanisław Chrościewski
Chrościński Wojciech 228
Chrzanowski Ignacy 232, 255
Chrząstowscy 87
Chrząstowski Andrzej z Brzezia 182, 187, 221, 263
Chylińska Anna 220, 223
Chyliński Bogusław Samuel 185, 258, 261
Cichocki Kasper 22, 211, 212, 220, 251
Cichończyk Andrzej 44
Cichowski Mikołaj 64, 248
z Ciechanowa Stanisław *zob.* Niger Chrościewski Stanisław
Ciecholewski Michał 104
Clementinus Daniel 180, 182
Commendoni Giovanni Francesco, legat papieski 78
Consens zob. Brożek Jan
Corvinus Georgius (Rab Georg) 205
Cosmius Joannes *zob.* z Koźmina Jan (Koźmińczyk)
Crell Jan (Crellius Joannes) 190-192
Cubrzyńska-Leonarczyk Maria 154, 202, 255
Culmische Recht, Das 100
Cyankiewicz Andrzej 171
Cyceron (Marcus Tullius Cicero) 118, 238
Cyryl, patriarcha konstantynopolitański 201
Cytowska Maria 235, 255
Czarniawski Antoni 84
Czarnkowski Andrzej, bp poznański 36
Czartoryscy 109
Czechowic Marcin 20
Czubek Jan 115, 255
Ćwiklińskim Ludwik 132, 255

Dantyszek Jan 38, 134, 158, 261
Daubman Jan 206, 209
Dawid Franciscus (Dávid Ferenc) 189
De falsa et vera unius Dei...cognitione 206
De L'Esprit zob. Helvetius Jean Claude Adrien (aut.)
Decjusz Jost Ludwik 26, 34, 35
Decretum comitiale...contra...Jonam Slichting 64
Decretum Sacrae Congregationis 160, 243
Deklaracja niewinności 117, 147
Dembołęcki Wojciech 108, 227
Dembowski Antoni Sebastian 50, 220
Descorches Maria Ludwik 83
Dębski Jerzy 88, 243
Dickenson John 212
Długosz Jan 43, 44, 59, 223, 251
Dłuski Tomasz 50, 87, 88, 90
Dobczyc Andrzej 44
Dobrogost Marcin 31
Dogiel Maciej Dominik 56, 57, 213, 260
Dogrumowa Maria Teresa 82, 221
Doktór Jan 20, 97, 255
Dolet Etiénne 238
Dominik Jan, ks. 185
Dorau Jan 84
Drach Petrus 123
Drezner Tomasz 222
Drzewicki Maciej, bp włocławski, potem prymas 100, 132, 141, 158
Dufour Piotr 52, 72, 73, 83, 243
Dużyk Józef 17, 59, 138, 221, 255
Dworzaczek Włodzimierz 168, 250, 255
Dyaszewski (Dyaszowski) Michał Józef Antoni 116, 119
Dygdała Jerzy 50, 255
Dylewski, gen. adiutant M. Massalskiego, syn Michała 54
Dylewski Michał 54
Dyon Adam 131
Dziaduski Jan, bp przemyski 38, 133, 208
Dziechcińska Hanna 258, 260
Dzierzgowski Mikołaj, prymas 31, 134, 136, 141, 262

Eck Johann 148, 219
Eisenhardt Ulrich 75, 255
Elert Piotr 54, 66
Epitome Instituti Societatis Jesu 163, 164, 243
Erazm z Rotterdamu 221, 266, 268
Errory nowego pieczętarza 65
Estreicher Karol 18, 20, 31, 64, 100, 104, 119, 123, 129, 148, 159, 187, 203, 219, 228, 255
Estreicher Stanisław 44, 111, 116, 250, 255
Eustachiewicz Maria 233, 255
Eybel Józef Walenty 162
Ezop 214

Fabrycy (Fabricius, Schmidt) Jakub 101
Facecyje moralne 108, 109, 151
Fauntaeus Laurentius Artur 243
Ferber Augustyn 105, 182
Ferdynand III, cesarz rzym.-niem. 99
Ferreri Zacharias 25, 26, 31, 203, 243
Fijałek Jan 26, 125, 126, 128, 255
Filip II, król Hiszpanii 101
Filipowicz, księgarz z Warszawy 230
Filipowicz Jan 197
Filipowicz Poliktarp 154, 161, 171, 248
Filipowicz Stanisław, rektor Akademii Krakowskiej 119
Filipowski Hieronim 177
Fiodorow (Fedorow) Iwan 196, 256
Fiol Szwajpolt (Feiel Sebald) 15, 16, 112, 126, 127, 196, 253, 257, 262
Firlej Jan, marszałek w. kor. 77, 78, 218
Francken Christian 42, 189, 190, 219
Frank Jakub 255
Franke Jan 256
Frant 143-145
Fraszkolas 145, 227
Frąc 143
Fredro Andrzej Maksymilian 225, 235, 263
Frycz Andrzej *zob.* Modrzewski Andrzej Frycz
Fryderyk II Hohenzollern, król Prus 75

Gabler Wawrzyniec 104
Gałęzowski Felicjan 49
Gałka Andrzej z Dobczyna 14
Gamrat Piotr, bp krakowski, potem prymas 29, 112, 130-132, 141, 242
Garczyński Stefan, woj. poznański 234-236, 254
Gawiński Jan 228
„Gazeta Warszawska" 75, 84, 97, 241
„Gazette d'Utrecht" 82, 83, 220, 266
„Gazette de Leyde" *zob.* „Nouvelles Extraordinaires de Divers Endroits"
Geldner Ferdinand 15, 256
Gembicki Piotr, bp krakowski 114, 115, 142, 220, 242, 267

Geret Franciszek Christian Andrzej 107
Gębarowicz Mieczysław 197, 201, 256
Giermański Stanisław 119
Gilowski Paweł 185
Glaber Andrzej z Kobylina 113, 244
Glemma Tadeusz 26, 158, 256
Glicjusz Marcin 121
Gliczner Erazm 178
Głombiowski Karol 131, 256
Gmitrek Henryk 174, 256
z Goniądza Piotr 39, 177, 257, 265
Gorczyn Jan Aleksander 22, 223
Gordon Patrycjusz, poseł angielski 101
Gorecki Wojciech 62
Gosławski Adam 190
Goślicki Wawrzyniec 214, 251
Gottfried J. L. (pseud.) *zob.* Abelin J. Ph.
Górkowie 131
Górnicki Łukasz 224, 256
Górska Barbara 223, 256
Górski Jakub 18, 189
Górski Konrad 252
Górski Stanisław 177, 250
Górski Stefan 74, 256
Grabowski Ambroży 46, 84, 97, 256
Graciotti Sante 253
Gratis *zob.* Brożek Jan
Graziani Antonio Maria 78
Green Jonathon 125, 256
Grochołowicz *zob.* Szczucki Szymon Grochołowicz
Grochowski Achacy, bp przemyski 67, 89, 228
Grochowski Stanisław, arcbp lwowski 242
Groicki Bartłomiej 97, 98, 222, 256
Gröll Michał 73, 237
Gryczowa Alodia *zob.* Kawecka-Gryczowa Alodia
Gryphius Christian 49, 244
Grzebień Ludwik 165, 167, 257
Grzegorz XIII, pap. 125, 161, 164
Grzegorz XIV, pap. 165
Grzegorz XV, pap. 164
Grzegorz Paweł 206, 207, 219
Grzeszczuk Stanisław 265
Grzymułtowski Krzysztof 195
Gurowski Władysław Roch 82, 244, 257
Gustaw III, król Szwecji 75
Gustaw II Adolf, król Szwecji 212
Gutenberg Johann 13

Habsburgowie 214
Hajdukiewicz Leszek 118, 237, 257
Hanusiewicz Mirosława 254
Hartknoch Krzysztof Jan 26, 32, 100, 101, 244
Hebold Jan Bogumił 51, 95, 96, 229
Hedericius (Heidenreich) Johannes 187
Hegendorfer Krzysztof 131, 206, 219, 268
Heidenstein Reinhold 41, 58, 59, 221
Heintsch Karol 127, 257
Helicze 19
Helvetius Jean Claude Adrien 162
Helvidius 18
Henik Maurycy Paweł 58
Henryk Walezy, król Polski i Francji 261
Henryk VIII, król Anglii 14
Herbest Benedykt 18, 221
Herburt Jan 33, 56, 222, 244
Herburt Jan Szczęsny 43, 44, 59, 218, 222, 224, 265
Herman Andrzej 146
Heyne Jan 51, 81, 250
Hildegarda 146
Hilgers Joseph 14, 126, 210, 257
Hobbes Thomas 236
Hoffman Jan Daniel 23, 24, 50, 90, 217, 244
Hoffmeister Joannes 148
Hofhalter-Skrzetuski Rafał 206
Homer 263
Homola Irena 72, 257
Horacy (Horatius Quintus Flaccus) 80, 235, 236
Horteryn Marcin 117
Hozjusz Stanisław 78, 131, 136, 148, 177, 207-210, 249, 258
Hume David 162
Hunoldt Jan Józef 95
Hünefald Andrzej 45, 101, 102
Hus Jan 13, 123, 124

z Iłży Jakub 38, 132, 133, 252
Innocenty VIII, pap. 125, 130
Institutum Societatis Jesu 163-165
Instrukcyja polityków zob. Breviarum politicorum
Iwanowska Aleksandra 215, 257
Izrael Jerzy 39, 187

Jabłonowski Józef Stanisław 215
Jabłoński Daniel Ernest 23
Jacek św. 247
Jakub św. 25

Jakub I Stuart, król Anglii 212
Jakub Żyd z Bełżyc *zob.* z Bełżyc Jakub Żyd
Jamielkowski Jan 165
Jan św. Chrzciciel 41, 108
Jan św. Nepomucen 108
Jan Szkot Eriugena 124
Jan Olbracht, król Polski 35
Jan Kazimierz, król Polski 47, 48, 54, 103, 107, 194, 195, 197
Jan III Sobieski, król Polski 20, 47-49, 68, 159, 194, 198, 221, 258, 268
Janicius Clemens (Klemens z Januszkowa) 132
Jankowski Jan Ignacy 235
Janocki Jan Daniel 31, 32, 129, 158, 167, 169, 206, 244
Janusz III, książę mazowiecki 28, 31, 158
z Januszkowa Klemens *zob.* Janicius Clemens (Klemens z Januszkowa)
Januszowski Jan 33, 55, 56, 222, 244
Jasnowski Józef 177, 257
Jazdon Artur 75, 257
Jerkov Capaldo Janja 253
Jerzy III, król Anglii 75
Jezierski Franciszek Salezy 73
Jezierski Jacek 73
Jeżowa Alina *zob.* Nowicka-Jeżowa Alina
Jędrkiewicz Edwin 135, 256
Jędrzejowczyk Maciej 45, 116-119
Joachim z Fiore (Joachimus Florensis, Gioacchino da Fiore) 124
Jocher Adam 31, 129, 207, 257
Jonston Jan 208
Józef św. 208
Józef II, ces. Rzym.-niem. 75
Juda Maria 43, 96, 197, 202, 257
Judicium et censura ecclesiarum zob. Sarnicki Stanisław
Juliusz III pap. 135
Junga Adrian 186
Jungling Krystyn, prefekt sem. pozn. 167
Juszyński Michał Hieronim 137, 258

Kaczmarczyk Zdzisław 79, 258
Kaleta Roman 82, 258, 261
Kalinowska Jadwiga Ambrozja 209, 210, 258
Kałaj Daniel 87, 89, 91, 220
Kantecki Klemens 223, 258
Karcan Jan 178, 189
Karnkowski Stanisław 29, 77, 125, 131, 132, 141, 242, 245
Karol V, ces. 14, 31
Karol Ferdynand Waza, bp płocki 243
Karol Gustaw, król Szwecji 188
Karpiński Adam 254
Karpowicz Leonty 43
Katarzyna II, ces. Rosji 75
Kawecka-Gryczowa Alodia 16, 35, 38, 65, 136, 168, 188, 189, 190, 192, 214, 228, 229, 238, 255-257, 265
Kazimierz św., królewicz 26
Kazimierz Jagiellończyk, król Polski 26, 99
Keckerman Bartłomiej 44
Kedd Jodocus, jez. 102
Keller Józef 125, 258
Kery Joannes 161, 244
Kępiński 155
Kimmel Jan Adam 109
Kisiel Ostafi (Eustachy Giselius) 191
Kiszka Jan 221
Kiszka Leon 154
Klemens VII, pap. 34, 164
Klemens VIII, pap. 139, 148, 152, 204, 206, 241, 244
Klemens XI, pap. 162, 244
Klemme Pankracy 261
Klonowic Sebastian Fabian 16, 190, 235, 255
Kluczycki Franciszek 61, 258
Kłoczowski Jerzy 252
Kłodziński Hieronim 208
Kłokocki Kazimierz Krzysztof 253
Kmita Piotr 32, 184, 244
Knapski Grzegorz (Knapiusz, Cnapius) 168, 236
Kobuch Agatha 49, 258
z Kobylina Andrzej *zob.* Glaber Andrzej z Kobylina
Koch Jan Ludwik 84, 85, 97
Kochanowski Jan 18, 40, 232-235, 253
Kochanowski Piotr 225, 226, 234
Kochowski Wespazjan 62-65, 115, 159, 228, 233, 255
Kojałowicz Wojciech Wijuk 168, 223, 226, 255
Komensky Jan Amos 188
Konarscy 255
Konarski Jan, bp krakowski 31, 129
Konarski Stanisław 158, 170, 236
Konfesja Sandomierska 178, 262
Konopczyński Władysław 258
Kopistenskij Zacharij 127
Korbut Gabriel 232, 258
Korolko Mirosław 14, 39, 258, 263

Korotaj Władysław 23, 258
Korzeniowski Józef 261
Kosiński W. 87, 88
Kosmanowa Bogumiła 121, 258
Kossow Sylwester 195
Kostecki Janusz 252
Kostkiewiczowa Teresa 264
Kot Stanisław 34, 135, 136, 186, 208, 214, 233, 236, 258
Kotarski Edmund 102-104, 258
Koteniusz Andrzej 105
Kotowicz Aleksander bp wileński 152
Kowalkowski Alojzy 233, 259
Kowalska Halina 56, 259
Kownacki Jan 39, 46, 96, 267
z Koźmina Jan (Koźmińczyk, Ioannes Cosmius) 205, 207
Kracik Jan 95, 116, 120, 143, 144, 259
Kraiński Krzysztof 180, 181, 184, 185, 192
Krasińscy 81
Krasiński Franciszek, bp krakowski 78
Kraszewski Józef Ignacy 48, 259
Kraushar Aleksander 61, 89, 104, 259
Kretkowski Zygmunt, woj. Chełmiński 220
Kriegseisen Wojciech 54, 155, 259
Kromer Marcin 58, 131, 136, 148, 149, 209, 210, 222, 223, 236, 251, 258
Krowicki Marcin 136, 155, 219, 252
Królikowski Bohdan 260
Kryski Feliks, kanclerz 212
Krzycki Andrzej (Critius) 29-31, 157, 158, 206, 208, 225, 241, 244
Krzyszkowski Wawrzyniec 201
Ksawery, ks. saski 250
Kubala Ludwik 212, 259
Kulka 133
Kumaniecki Kazimierz 256
Kumor Bolesław 166, 167, 259
Kurbski Andrzej 201
Kurczewski Jan 259
Kurdybacha Łukasz 203, 259
„Kurier Polski" 220, 236, 245
„Kurier Warszawski" 50, 51, 245
Kurkowski Jarosław 169, 259

La Borde Vivien, de 161, 249, 250
Lancelloti Giovani Baptista 46, 117, 145, 203, 204
Laurentius Joannes 178
Laurer Jan Christian 106, 107, 109
Le Mettrie Julien Offray de 162
Lectiones Cupidinis (Lekcje Kupidynowe) zob. Twardowski Kasper
Lengnich Gottfried 61, 245
Leon X, pap. 27, 31, 34, 114, 128, 129, 131, 143, 149, 150, 157, 245
Leonarczyk Maria *zob.* Cubrzyńska-Leonarczyk Maria
Lepszy Kazimierz 251, 262
Leszczyński Andrzej, woj. brzeski 179
Leszczyński Rafał, bp płocki 32, 157, 158
Leśnodorski Bogusław 79, 258
Libera Zdzisław 72, 259
Lipiewicz Andrzej, rektor Akademii w Poznaniu 167
Lippomano Luigi, nuncjusz 206, 209
Lipski Andrzej 27, 29, 30, 117, 245
Lismanin Franciszek (Lismanino Francesco) 176, 177, 205
Lisowski Stanisław 46, 47, 259
List pewnego posła do przyjaciela pisany zob. Dembowski Antoni Sebastian
Listy polskie pisane w r. 1785. Wydane przez Jan Wit... 82, 221
Livet G. 261
Lob Mikołaj 119
Locke John 171, 261
Lubieniecki Stanisław 207
Lubodzieski Jan, bp chełmiński 158
Lubomirski Stanisław Herakliusz 49
Lubomlczyk Seweryn 169
Luboński Jan 58
Lubowiecki Władysław marszałek poselski 54, 244
Ludwik IV, cesarz 211
Luter (Luther) Marcin 14, 16, 25-27, 31-34, 36, 99, 110, 125, 129, 131, 132, 201, 206, 209, 215, 219, 241, 243, 245, 268,
Lutomirski Stanisław 136, 219

Łapczyński Antoni Chryzanty 109
Łapka Walenty 40
Łasicki Jan 23, 187, 207, 246, 252,
Łaski Jan, prymas 16, 29, 30, 35, 38, 128, 129, 131, 141, 208
Łaski Jan mł. 136, 204, 205, 207, 257
Łazarz Andrysowic 38, 135
Łazarzowa Drukarnia Jana Januszowskiego 118, 160, 169, 189, 234
Łączyński Jan 222
z Łęczycy Daniel 42, 155, 176, 183, 229
Łojek Jerzy 72, 83, 84, 224, 259
Łoś Wincenty 50, 259

Łoziński Władysław 259
Łubieński Maciej, prymas 142, 242
Łubieński Stanisław, bp płocki 47, 230, 246
Łubieński Władysław, prymas 162, 246
Łukaszewicz Józef 178, 260
Łyszczyński Kazimierz 48, 68, 69, 219, 238, 249

Maciejowski Bernard 130, 142, 144, 149, 151, 246, 249
Madaliński Bonawentura, bp włocławski 162
Magni Walerian 191
Majerowicz Maria *zob.* Pidłypczak-Majerowicz Maria
Majewski Wiesław 233, 255
Makowski Szymon 62, 115, 120, 232, 233, 267,
Maksymilian I Wittelsbach, elektor bawarski 211
Malczewski Adam 167, 168
Malecki Jan *zob.* Sandecki-Malecki Jan
Malicki Jan 266
Małachowski Stanisław, starosta sądecki, marszałek Sejmu Wielkiego 162
Małecki Jan M. 97, 252
Mamonicz Kuźma 56
Mamonicz Leon 194
Mamonicze 196, 198
Mandziuk Józef 99, 131, 260
Marcin św. 146
Marco Pierre, de 236
Maria Tudor, królowa Anglii 101
Maria Kazimiera, królowa Polski 268
Marinelli Luigi 225, 227, 228, 260
Marinius Franciscus Polonus (pseud.) *zob.* Sachs Jan
Markiewicz Jakub 187
Markiewicz Jan 16, 97, 208, 220
Markiewicz Mariusz 57, 260
Marmontel Jean François 235, 263
Massalski Michał 54
Maszowski Piotr 116
Matuszewicz Marcin 51, 54, 236, 260
Matyaszkiewicz Jakub 119
Mazarini Jules (Mazzarini Giulio), kard. 108, 109, 151
Mączyński Tadeusz 61, 159, 160, 260
Melanchthon Philipp 131, 132, 148, 176
Meletiusz, patriarcha Aleksandryjski 200
Melchiorowicz Adam 119
„Mercurius Polonicus" 49
Merczyng Henryk 42, 260
Merian M. 241
Mężyński Kazimierz 260
Miaskowski Kacper 227
Michaloni Antonio 97
Michalski Jerzy 257
Michał Wiśniowiecki, król Polski 48
Michałowski Jakub 66, 67, 89, 90, 260
Miczyński Sebastian 45, 46
Miechowita Maciej 16, 34, 35, 43, 223, 230, 231, 246, 253, 262
Miekicius Andreas 133, 246
Międzyleski Wawrzyniec 26, 35
Migoń Anna *zob.* Żbikowska-Migoń Anna
Mijakowski Jacek (Jacynt) 60
Mikołajewski Stanisław 87, 88, 91
Miliński Wojciech 55
Miller Henry 263
Miłobędzki Adam 255
Minasowicz Józef Epifani 268
Mirabeau Honoré Gabriel Riqueti, de 162
Mirski Mateusz 200
Misocacus Wilhelm 219, 264
Mitzler de Kolof Wawrzyniec 51, 80, 230, 235
Mniszech Michał Jerzy Wandalin 81, 83, 246, 262
Mocarski Zygmunt 105, 106-108, 260
Modrzewski Andrzej Frycz 34, 38, 134-136, 204, 205, 207, 208, 215, 216, 223, 230, 233, 236, 251, 256, 257, 260
Mohiła Piotr, metropolita kijowski 24, 194, 198, 201, 202, 247
Moller Henryk 206
Monita privata zob. Zahorowski Hieronim
„Monitor" 51, 52, 80, 81, 230, 251, 260
Monner Dominik 131
Morsztyn Zbigniew 152
Mosbach August 219, 260
Moszyński Antoni 57, 260
Mouline Pierre de (Molineus Petrus) 219, 228
Mucha Bogusław 75, 197, 260
Müller Ernest 104
Murmelius Stanisław 207
Muza polska zob. Potocki Wacław
Mużyłowski Andrzej 199, 200

Najmanowic (Naymanowic, Najman) Jakub 17, 45, 46, 106, 108, 117, 145, 146, 161, 167, 203, 215, 219, 246, 249
Najmanowic (Naymanowic, Najman) Krzysztof 47, 220

Najmanowicze 97
Naramowski Adam Ignacy 166
Narbutt Olgierd 194, 197, 199, 260
Narbutt Teodor 17
Naruszewicz Adam Stanisław 115
Natali Wacław 74, 96
Natalis Aleksander (Noël Alexandre) 162
Natoński Bronisław 167, 260
Naumow Aleksander 201, 260
Naymanowic *zob.* Najmanowicz
Nering Melchior 24, 43, 93, 98, 105, 228, 229
Nestoriusz 124
„Neues der Welt" 107
Neveu J. B. 93, 261
Nicolai Jan Ludwik 106, 107, 109
Niegowiecki Jakub 119
Niemcewicz Julian Ursyn 73
Niemojewski Jakub 98, 228
Niewieski Stanisław Jan 231, 267
Nieznanowski Stefan 258
Niger Chrościewski Stanisław 132
Niklaszowski Krzysztof 119
Nikołajev Sergej Ivanowic 212, 261
Nikon, patriarcha moskiewski 197, 202
Noël Alexandre *zob.* Natalis Aleksander
„Nouvelles Extraordinaires de Divers Endroits" 83, 220
Nowak-Dłużewski Juliusz 221, 260
Nowak Zbigniew 99, 100, 134, 158, 261, 268
Nowicka-Jeżowa Alina 254
Nowodworski Jerzy 46

Obrona listów toruńskich (wł.: *Obrona prawdy listów z miasta Torunia*) *zob.* Turnowski Jan
Obywatel w zamysłach 237
Obżałowanie przeciw Jezuitom 145, 146, 249
Ocieczek Renarda 261
Ocieski Jan, kanclerz w. kor. 56
Oculus speculator 97, 115, 116, 219
Odpowiedź na przedmowę wykładacza 246
Ogier Charles 103
Ogonowski Zbigniew 214, 235, 255, 261
Ogrodzki Jacek 51, 81
Okęcki Antoni Onufry, bp poznański 84
Okolski Szymon 16
Oleśnicki Mikołaj, woj. lubelski 46
Oleśnicki Mikołaj 176
Oleśnicki Zbigniew, prymas 126-128
Olszowski Jędrzej 63
Opaliński Andrzej, bp poznański 145, 203, 246
Opaliński Edward 62, 261
Opaliński Krzysztof 17, 233
Oporin Johannes 58, 216
Ordinationes apostolicae 169
Oria Bonifacio d' 24
Orszak Grzegorz 176
Ortholog *zob.* Smotrycki Melecjusz
Orygenes 124
Orzechowski Stanisław 18, 29, 30, 31, 38, 59, 60, 132-135, 137, 204, 205, 207, 219, 222, 246, 256, 261
Orzechowski Teodor Konstanty 49, 50, 87-89, 268
Ossoliński Józef Maksymilian 16, 169, 211, 261
Osterode Christophorus 214
Ostroróg Jan 226, 264
Ostroróg Stanisław 137, 205
Ostrowski Teodor 52, 258, 261
Otrębski Jan Szczepan 186, 261
Ovidiusz (Publius Ovidius Naso) 228

Pac Kazimierz, bp wileński 150, 151, 246
Pac Mikołaj Stefan, bp wileński 152
Pachoński Jan 111, 116, 120, 261
Paleolog (Paleologus, Paléologue) Jacobus 189
„Pamiętnik Polityczny i Historyczny" 72, 73, 75, 170, 246, 249
Pan podczaszy w zamysłach 237
Paprocki Bartosz 47, 230
Pauli Żegota 119
Paweł św. 124, 153, 199
Paweł IV, pap. 37, 137, 204-206
Pawiński Adolf 72, 261, 268
Pelc Janusz 225, 227, 235, 252, 254, 258, 261
Pelcowa Paulina *zob.* Buchwald-Pelcowa Paulina
Pelczarowa Maria 101-103, 261
Pelhrzimow Nicolaus, de I Biskupec Mikulaš z Pelhřimowa
Penzel Abraham Jakub 220
Pestalocci Józef 97
Petrauskienė Irena 166, 261
Petrycy Jan Innocenty 215, 237, 257
Piasecki Paweł 161, 246
Pidłypczak-Majerowicz Maria 154, 194, 202, 262
Piekarski Kazimierz 177, 262

Pieknorzecki *zob.* Szembek Fryderyk
Piekosiński Franciszek 262
Pielgrzymowski Eliasz 205
Pieśni postne starożytne 192
Piotr św. 200
Piotrkowczyk Andrzej st. (ojciec) 234
Piotrkowczyk Andrzej mł. (syn) 17, 200
Piotrkowczyk Andrzej, drukarz w Wielkanocy i Baranowie 17
Piotrkowczykowie 234
Piotrowski Gracjan 51, 81
Pirożyński Jan 127, 178, 262
Pius IV, pap. 138, 171, 204, 262
Pius V, pap. 37, 138
Pius VI, pap. 162, 171, 246
Platina Bartholomaeus 220
Pociecha Władysław 36, 267
Podlaszewska Krystyna 35, 262
Pollak Roman 234, 256, 261, 262
Poniatowski Kazimierz 223
Poniatowski Michał Jerzy, bp płocki, potem prymas 162, 171, 246
Poniatowski Stanisław, kasztelan krak. 258
Poniński Adam 83, 230
Poser Piotr 235
Possevino Antonio 165
Potkowski Edward 13, 262
Potocki Andrzej 61, 90
Potocki Ignacy 82, 221, 268
Potocki Jan 51, 83, 171, 213, 224, 263, 264
Potocki Stanisław Kostka 73, 82, 221, 248
Potocki Teodor, prymas 50
Potocki Wacław 17, 212, 213, 215, 223, 225, 226, 232, 238, 247, 262, 266
Pöhlman Albert 100
Praeconsules et consules 105, 247
Prawa i wolności 194, 195, 198
Prawa, konstytucje i przywileje zob. Volumina legum
Presser Samuel Bogumił 74, 96
Priami Jerzy Aleksander 49, 97
Privilegium zob. Brożek Jan
Prochaska Antoni 250
Prophetia Hildegardis 146
Prophetiae Aesopa Cicerona 146
Proroctwo św. Hildegardy 146
Pruszanowski Leon 25, 241
z Przasnysza Wawrzyniec 176
Przyboś Adam 115, 250, 262
Przyłuski Jakub Jeżowita 55, 56, 223, 247, 259
Przypkowski Samuel 88, 254
Ptaśnik Jan 33, 112, 113, 262
Pussman Krzysztof 119
Puszkinowie bracia 212
Puszkin Jerzy Gawryłowicz, bojarzyn 212, 259
Puszkin Stefan, okolniczy 212
Putanowicz Józef Alojzy 220
Putnam George Haven 125, 262

Quesnel Pasquier 162

Raczyński Edward 262
Raczyński Ignacy 84
Radziwiłł Albrycht Stanisław 107, 223, 226
Radziwiłł Bogusław 233
Radziwiłł Jerzy, bp wileński 158, 159, 249
Radziwiłł Krzysztof II 91, 105, 174, 185
Radziwiłł Michał Kazimierz Rybeńko 166
Radziwiłł Mikołaj Czarny 35, 58, 136, 137, 177, 205-207, 209, 221
Radziwiłł Mikołaj Sierotka 221
Radziwiłłowie 152, 168, 174, 186, 218, 226, 232, 237
Radziwiłłówna Ludwika Karolina 152, 218
Rafetseder Hermann 14, 262
Ranuzzio Angelo, nuncjusz 97
Rarog Hieronim 89
Ratio disciplinae 188
Recepta 146
Reflexio ab equite Polono...facta 58, 61
Reformationes generales 114, 143, 144, 149, 247
Reiniger Szymon II 95, 102
Rej Mikołaj 38, 78, 136, 144, 233, 263
Repnin (Riepnin) Nikołaj W. 213
Responsio ad famosum libellum zob. Najmanowicz Jakub
Reszka Stanisław 209, 210, 258
Reusch Heinrich 14, 205, 207, 262
Rhete Dawid Fryderyk 102
Rhete Filip Chrystian 102
Rhete Jerzy 101
Rhode Franciszek 35, 100, 101
Riling Marcin 230
Robortello Francesco 58
Rodecki Aleksy 20, 24, 42, 174, 189-192, 214, 256
Roessner Jan Gotfryd 110
Romer Adam 118, 257
Rosner Andrzej 84, 262
Rossowski Jan 94, 227, 229, 264
Rostkowska Irena 136, 234, 257, 262

Rostkowski, ksiądz 223
Rostkowski Adam Franciszek Ksawery 166
Rostworowski Emanuel 51, 83, 119, 120, 263
Rousseau Jean Jacques 162, 221
Rozsądek o warszawskich sprawach zob. Solikowski Jan Dymitr
Rożek Michał 115, 262
Różycki Edward 44, 47, 263
Różycki Krzysztof 72, 79, 94, 108, 111, 120, 151
Ruar Marcin 191, 192
Rudnicki Szymon 147-149
Rusińska-Gietrych Halina 75, 263
Ruszel Paweł 16, 247
Rutski Welamin 154
Rüger Jan Konrad 106
Rybiński Maciej 183-184
Rybus H. 263
Rykaczewski Erazm 36, 37, 204, 263
Rynduch Zbigniew 225, 263
Rysiewicz 116
Rysiński Samuel 186, 187
Rzadkowska Ewa 235, 263
Rzeczycki Andrzej 41, 58, 59
Rzewuski Wacław 87-89

Sachs Jan 214, 238
Sakowicz Kasjan Kalikst 200, 201, 224, 247, 248
Salinarius Wojciech 184
Salmonowicz Stanisław 70, 107, 110, 263
Sandius Christophorus (Sand) 42, 247
Sandecki-Malecki Jan 213, 252
Sapieha Jan Stanisław 237
Sapieha Kazimierz, woj. wileński 68
Sapieha Lew 56
Sapieha Piotr 95
Sapieha Stanisław 237
Sapiehowie 236
Sardy Wawrzyniec, poczmistrz gen. R. P. 109
Sarnicki Stanisław 206, 222, 247
Sawicki Jakub 134, 149, 263
sądy — sądzący 220
Schedel Krzysztof 65, 97
Schedel Mikołaj Aleksander 65, 97
Schelwig (Schelguig, Szelwig) Samuel 50, 87-89, 104, 220, 246
Schiller Fryderyk 84
Schilling Daniel 136
Schmidt Jakub *zob.* Fabrycy (Fabricius, Schmidt) Jakub
Schnellboltz (Snelbolc) Franciszek 105
Schober Huldericus 247
Schottenloher Karl 263
Schroeder Eliasz Konstanty von Trewen 103, 104, 220
Schultz Jerzy Piotr 107, 108
Schutz Hans J. 263
Schütz Konstanty 104
Scrinius Michael Dantiscanus 206
Seklucjan Jan 132, 133, 136, 266
Sgambati Emanuela 253
Siarkowski Dominik 119
Siebeneicher Jakub 44
Siebeneicher Mateusz 24, 77, 78
Sielawa Anastazy Antoni 201
Sienieński Jakub 65, 68, 174
Sieniński Dominik 88
Sierakowski Wacław Hieronim, arcbp lwowski 157, 242
Simonides (Szymonowic) Szymon 235, 261
Sipayłło Maria 168, 179, 183, 221, 250, 263
Skalski Bazyli 169, 212
Skarga Piotr 168, 232, 255, 263
Skarszewski Wojciech 57, 72, 247
Skoryna Franciszek 201
Skrocki Teodor 185
Skrzypek Marian 162, 263
Skulski Andrzej 95
Słupecki Feliks 16
Słupski Mikołaj 152, 218
Smereka W. 168, 263
Smoleński Władysław 70, 119, 167, 221, 235, 236, 264
Smotrycki Malecjusz 43, 191, 199, 220, 222, 225, 247, 248
Snopek Jerzy 75, 264
Sobociński Władysław 226, 264
Sobol Bogdan 28, 32, 158, 264
Sobór kijowski 201, 248
Socyn Faust 189, 190, 206, 214, 221
Sokołowski August 255
Sokołowski Stanisław 236
Solikowski Jan Dymitr 77, 236
Sommerfeld Jan 127
Soszyński Jan Amplia 206, 207
Sotomaior Antonio 244
Sozański Antoni 211, 264
Sójka Jan 94, 95, 229, 264
Spinoza Baruch 236
Sroka Albin Bronisław 170, 264
Stadnicki Stanisław 177
Stan miasta... Wschowy 51, 96

Stanisław August, król Polski 51, 57, 70, 170, 171, 203, 212, 258, 259
Stankar Franciszek 176, 177, 181, 205, 219, 246
Stankar Franciszek, syn 181
Starowolski Szymon 44, 45, 118, 252
Statorius (Stojeński) Piotr 206, 207
Stawrowiecki Cyryl Trankwillion 197, 199
Stefan Batory, król Polski 39-42, 46, 93, 94, 159, 222, 248, 261, 268
Stegman Joachim 190
Sternacki Sebastian 174, 182, 191, 192, 256
Stolle Jan Zachariasz 104
Strauch Egidius 61
Stroband Henryk 105
Strykowski Szymon 114
Sucheni-Grabowska Anna 37, 264
Suchodolski Wojciech 73, 248
Suchorzewski Jan 73, 74, 95, 96, 229, 248
Suski Jędrzej 224
Susza Jakub 199
Swieżawski Ernest Sulimczyk 219, 264
Swoszowski Jan 222
Syciński Jan 187
Sykstus IV, pap. 125
Sykstus V, pap. 118, 139, 148, 160, 204, 207, 247
Sylvius Jakub 177
Synod ruski prowincialny 171, 248
Syricius, pap. 204
Szafrańce 219
Szamoccy Adam i Wojciech 223
Szamotulski Grzegorz (Snopek) 131
Szandorowska Eliza 257
Szarfenberg Hieronim 55
Szarfenberg Maciej 29, 112, 113
Szarfenberger Mikołaj 40
Szaweł 199
Szczęsna Zbigniew 222, 264
Szczepaniec Józef 72, 73, 81, 82-85, 97, 170, 237, 264
Szczerbic Paweł 222
Szczerbicka-Ślęk Ludwika 44, 265
Szczotka Stanisław 189-191, 265
Szczucki Lech 177, 207, 208, 216, 264
Szczucki Szymon alias Grochołowicz zwany też Brochotowiczem 145
Szczyrzecki (prawdopodobnie pseud. Gracjana Piotrowskiego) 51, 80
Szeliga Jan 44, 47, 199
Szelińska Wacława 33-35, 221, 264, 265
Szembek Fryderyk 17, 117, 145-147, 221, 248
Szembek Krzysztof Antoni, bp poznański 108, 109, 151, 162, 248
Szembek Krzysztof Andrzej Jan, bp warmiński 151, 243
Szeptycki Atanazy 198
Szkatuła Cupidinis (Szkatuła Kupidynowa) 143, 144
Szkoły okszyńskiej porządek 179
Szlichtyng Jonasz 24, 62-65, 68, 191, 219, 220, 248, 265
Szostakiewicz Jakub 119
Szumlański Józef, bp 198
Szydłowiecki Krzysztof 27, 33
Szyndler Bartłomiej 17, 83, 265
Szyszkowski Marcin, bp krakowski 36, 46, 114, 116, 118, 130, 142-147, 151, 159, 160, 203, 226
Szyszkowski Mikołaj, bp warmiński 24, 167

Ślęk Ludwika *zob.* Szczerbicka-Ślęk Ludwika
Śliwa Tadeusz 193, 265
Śloska Michał 47, 150, 197, 198, 202
Śmiglecki Marcin 182
Śniadecki Jan 119
Święcicki Mikołaj, bp poznański 49
Świtkowski Piotr 72, 73, 170, 230, 246
Šidlauskas Algirdas 165, 266

Talmud 20, 46, 97, 161, 203, 220
Tarło Adam 223
Tarnowski Gabriel 145
Tasso Torquato 225, 234
Taszycki Stanisław 189
Tazbir Janusz 17, 65, 69, 135, 167, 187, 190, 221, 263, 265, 266
Teissier 235
Theiner Augustinus 34, 129, 266
Tokarzewski Józef 223
Tomasz z Akwinu, św. 209
Tomasz a Kempis (Thomas Hemerken von Kempen) 191
Tomicki Mikołaj 28
Tomicki Piotr, bp 31, 34
Tomkiewicz Władysław 144, 265
Torój Elżbieta 265
Tragedyja ucieszna o pijanicy 104
Trąba Mikołaj, prymas 13, 123, 124, 130
Trembecki Stanisław 84
Trepka Eustachy (Ostafi) 36, 136
Trepliński Jan 160

Treter Tomasz 209, 210, 249
Trębicki Antoni 57
Troc Michał Abraham 215, 257
Trojanowska Hanna 232, 265
Trzebicki Andrzej, bp krakowski 114-115, 120, 159, 262
Trzecieski Andrzej 136, 176, 209
Turnowski Jan 143, 144
Turnowski Szymon Teofil 179, 186-188
Turzo Jan 126, 127, 128
Turzo Jan II, kanonik 128
Tusman Jan 120
Twardowski Kasper 144, 145, 226-228
Twardowski Samuel 22, 223, 233, 239, 259
Tworek Stanisław 47, 96, 266
Tylicki Piotr, bp krakowski 41, 117, 118, 150, 249
Tyszkiewicz Jerzy 150
Tyszkowski Wiesław 82, 266

Uchański Jakub, prymas 134
Ugoski Jakub 166
Ulanowski Bolesław 126, 131, 133, 266
Ulčinaitė Eugenija 165, 266
Ungler Florian 132, 133, 158
Unglerowa Helena 55, 112, 113, 133
Unrug Zygmunt 61, 64, 69, 87, 89-91, 219, 220, 259
Urban V, pap. 112
Urban VIII, pap. 161, 164, 210
Urban Janina 99, 100, 158, 261
Urban Wacław 45, 266
Usingen Bartholomeus de *zob.* Arnoldi Bartholomeus
Uwagi nad prawem 72
Uwagi polityczne zob. Skarszewski Wojciech

Vergerius Piotr Paweł II 137, 205, 206, 209, 210, 249
Vetter Daniel 188
Vogler B. 261
Vogt Johann 49, 249
Voit Petr 266
Voltaire François Marie Arouet 162, 221, 236
Volumina legum 31, 53, 56, 66-71, 74, 79, 80, 85, 98, 100, 236, 249, 266
Völkel (Volkelius) Joannes 190

Wajsblum Marek 87, 206, 266
Waldens Tomasz 14
Warmiński I. 133, 266
Warszewicki Krzysztof 44
Wassenberg Everhard 223
Wedel Daniel Ludwik 103
Weinreich Jan 99
Weiss, księgarz z Gdańska 102
Wejnert Aleksander 82, 257, 267
Wendler Johann Christophorus 49
Weyher, ksiądz 50
Węgierski Andrzej 23, 249
Węgierski Tomasz Kajetan 220, 223
Węgierski Wojciech 17, 180
Wężyk Jan, prymas 29, 123, 132, 149, 151, 159, 180, 242, 249
„Wiadomości Warszawskie" 81, 82, 162, 235, 245, 249
Wicher Władysław 114, 115, 267
Wielewicki Jan 17, 117, 145, 146, 267
Wierzbowski Teodor 26, 34, 49, 119, 230, 267
Wietor Hieronim 31, 33, 55, 112, 113, 129, 158
Wietorowa Barbara 55
Wildef (Wycliffe, Wiclef) John 13, 14, 16, 124
Wilczewscy 220, 223
Willebrochius Joannes 205
Willenberg Samuel Fryderyk 87-89, 104, 220
Wirzbięta Maciej 35, 38, 136, 178, 206, 233
Wisner Daniel 188
Wisner Henryk 17, 47, 60, 105, 215, 237, 267
Wiszniewski Michał 200, 201, 267
Wiszowaty Andrzej 191
Wiśniewski Antoni 167, 168
Wit...Jan (pseud. prawdopodobnie Stanisława Kostki i Ignacego Potockiego) 82, 221
Witczak Tadeusz 104, 267
Witrelin Aleksander Stanisław 189
Witusik Adam A. 232, 267
Witwicki Stanisław, bp poznański 153, 243
Władysław Jagiełło, król Polski 13, 33, 111, 156
Władysław IV Waza, król Polski 47, 107, 194, 220
Władysław Warneńczyk, król Polski 193
Włodawita Jan 136
Włodek Tadeusz 264
Wojciechowska Maria 94, 267
Wojdowski Andrzej 214
Wojewódka Bernard 35
Wolan Andrzej 206, 207

Wolrab Jan II 94, 227
Wolrabowie 264
Wolski Jan Kazimierz 68, 249
Wolzogen Jan Ludwik 191
Wosiński Antoni 116
Wójcik Walenty 142, 267
Wróbel Walenty (Passer, Passerinus) 113, 250
Wróblewska Zofia 17, 267
Wujek Jakub 78, 124, 148, 168, 175, 228, 234, 236, 241
Wybicki Józef 57
Wyczański Andrzej 257
Wyczawski Eugeniusz 115, 267
Wygonowski U. 87, 88
Wyrwicz Karol 213, 249
Wyżycki Gerald Mikołaj Ignacy 161, 249

Zabłocki Franciszek 84
Zaborowski Jakub 182, 192
Zahorowski Hieronim 117, 160, 219, 245
Zakrzewski Wincenty 25-28, 33, 36, 37, 268
Zalewski Ludwik 16, 268
Załęski Stanisław 97, 167, 268
Załuscy 108, 136, 244, 257
Załuski Andrzej Stanisław 155, 156, 161, 243, 250
Załuski Józef Andrzej 16, 17, 27, 29, 30, 35, 45, 67, 89, 107, 156, 157, 215, 226, 231-233, 235, 248, 250, 252, 268
Zamoyski Andrzej 57, 71, 203, 250, 259
Zamoyski Jan 38, 40, 41, 58, 224, 238, 239, 251
Zamoyski Jerzy, bp 18, 142, 242
Zamoyski Marcin 231
Zamoyski Tomasz 199, 235
Zarębski Ignacy 131, 268
Zasławski Aleksander 199
Zawadzki Kazimierz Rogala 159, 160, 260
Zawadzki Konrad 221, 268
Zawadzki Piotr 84
Zbaraski Jerzy 17
Zborowscy 41, 58, 221
Zborowski Krzysztof 41, 58
Zborowski Piotr 77, 78, 218
Zebrzydowski Andrzej, bp krakowski 155, 177
Zebrzydowski Mikołaj 232
Zernecke Jakob Heinrich 26, 250
Zielińska Zofia 260, 266
Zimmer Szczepan K. 262
Zołtarz Dawidowy zob. Wróbel Walenty
Zrzenczycki Jan 16, 38, 268
Zwicker Daniel 191
Zygmunt I, król Polski 15, 25, 27, 29, 31-33, 35-40, 44, 45, 48, 55, 61, 93, 98, 99, 111, 112, 114, 129, 130, 131, 149, 150, 156, 193, 195, 197, 222, 250
Zygmunt II August, król Polski 16, 20, 35-40, 44, 46, 48, 77, 105, 113, 114, 130, 142, 143, 149, 151, 157, 177, 203, 205, 236, 257, 258, 263
Zygmunt III Waza, król Polski 17, 43-46, 56, 101, 107, 145, 194, 196, 198, 212, 230, 237
Zygrowiusz Jan 184, 185

z Żarnowca Grzegorz 167, 185
Żarnowita Paweł 181, 182, 184
Żarty krotofilne 108, 109
Żbikowska-Migoń Anna 213, 268
Żurkowa Renata 50, 95, 116-119, 143, 227
Żurowska Jolanta 253

INDEKS MIEJSCOWOŚCI

Alba Julia 206
Amsterdam 20, 191, 213

Baranów 17, 173, 180, 183
Bazylea 58, 134, 135, 178, 208, 216, 233, 236
Bełz 41
Bełżyce 20, 180-183
Berdyczów 237
Bodzentyn 143
Bolimów 13, 14
Braniewo 32, 95, 101, 147, 236
Brunświk 126
Brześć Litewski 35, 38, 207
Buda 193
Bużenin 178

Chełmno 157, 206
Chmielnik 87, 91, 183, 189
Częstochowa 229

Dermań 199, 200
Dilinga 210
Dobromil 44, 59, 218, 222, 224

Edynburg 215
Efez 124
Elbląg 32, 35, 174, 212

Franeker 214
Frankfurt 44, 118, 179
Frankfurt n. Odrą 187

Gdańsk 18, 20, 32, 35, 38, 45, 61, 87, 89, 93, 95, 98-104, 107, 108, 158, 160, 173-175, 188, 206, 211-213, 219, 222, 223, 226, 229, 258, 261, 267
Genewa 177
Gniezno 13
Grodno 27, 69, 74, 85
Grudziądz 104, 220

Iłża 38, 132, 133, 248
Irenopolis 214

Jarosław 44
Jewie 43, 198

Kalisz 72, 88, 165
Kamieniec Podolski 97, 167, 220
Kielce 146
Kijów 21, 24, 127, 195, 199-202, 248
Kisielin 191
Kolonia 29, 49, 209-211, 232
Konstancja 13
Konstantynopol (Bizancjum) 96, 193, 195, 197, 201
Kościan 28
Königstein 50
Kraków 17, 25-27, 30, 31, 33-35, 38, 40, 44, 46, 47, 49, 62, 64, 65, 78, 94, 95, 97, 111, 113, 115, 116, 120, 123, 126, 127, 129, 130, 133, 136, 137, 141, 142, 144, 146-149, 158, 159, 161, 162, 169, 171, 177, 178, 183, 189, 196, 200, 201, 212, 213, 215, 218, 220, 223, 224, 232, 236, 237, 252, 254, 255, 259, 262, 266
Krewa 193
Kroże 151
Królewiec 36, 38, 42, 99, 133, 135, 137, 152, 205, 206, 209, 213, 218
Krzcięcice 177, 219
Książ 175, 176, 178

Leszno 95, 188, 256
Lipsk 49, 108, 118, 133, 170, 215, 225
Londyn 185, 215
Lowanium 213
Lubcz 105, 184, 185
Lublin 46, 47, 87, 88, 96, 189, 220
Lwów 44, 75, 150, 154, 157, 161, 171, 193, 194, 196-199, 220, 250, 263

Łęczyca 41, 155, 176, 183
Łosk 189, 233
Łowicz 14, 209

Malbork 32, 61
Mohylew 199
Moskwa 22, 25, 51, 194, 195, 197, 199, 202, 212, 213

Neapol 209
Nieśwież 166, 201
Nowy Targ 146

Oksza (Oksa) 179, 183
Olkienniki 236
Opatów 63
Ostroróg 206
Oszmiana 184
Ożarów 179, 181, 184

Padwa 17
Paniowce 167
Parczew 37
Parma 206, 208
Paryż 90, 115, 162, 210, 215
Pelhřimow 205
Pforzhaim 137, 205
Pińczów 35, 38, 155, 176, 177
Piotrków 61, 87, 135, 148, 220
Poczajów 202
Poznań 40, 74, 93-96, 98, 131, 133, 166, 167, 178, 219, 221, 227, 229, 264, 267
Praga 149, 162, 163
Proszowice 60, 63, 151
Przemyśl 134, 219
Psków 248
Pułtusk 165

Rachmanów 199
Raków 65, 174, 180, 188, 190, 192, 213, 214, 218, 265
Raszków 191
Rawicz 95
Rzym 21, 25, 31, 37, 90, 125, 126, 128, 137, 139, 142, 147, 154, 165, 169, 193, 198, 203, 205-207, 209, 210, 262

Sandomierz 212
Secemin 219
Sielce 183
Słomniki 177
Słuck 237, 253
Smoleńsk 43, 196

Spira 123
Steinfurt 214
Strasburg 178
Supraśl 154, 202
Szamotuły 35
Szczecin 212
Sztokholm 212

Środa Wielkopolska 55, 59, 62
Świadość 152

Toruń 16, 20, 24-27, 38, 42, 45, 47, 54, 93, 98, 102, 105-110, 129, 143, 158, 173-175, 183, 203, 214, 219, 220, 226, 229, 254, 256, 260
Trydent 136, 141, 153

Uniów 154, 196, 199, 202

Warszawa 17, 20, 24, 31, 36, 46, 47, 49, 50, 52, 54, 55, 57, 65, 66, 68, 72, 74, 75, 80, 81, 82, 84, 94, 97, 120, 142, 155, 158, 160-162, 169, 170, 183, 198, 208, 212, 220, 221, 223, 230, 232, 235, 237, 246, 253, 258, 259, 264, 267
Wenecja 60, 210
Węgrów 189
Wiedeń 209, 215, 237
Wielkanoc 17, 146, 183
Wilno 17, 33, 36, 40-43, 56, 57, 67, 94, 154, 159, 163, 166, 167, 184, 185, 187, 194, 196, 198, 201, 203, 219, 236, 259
Wisznia 70
Wittenberga 100, 133
Włodzisław 176, 178, 179
Włoszczowa 179
Wormacja 31
Wrocław 38, 50, 99, 131, 133, 136, 214, 235
Wschowa 51, 57, 95, 96, 214, 229, 238, 248
Wyszków 146

Zamość 153, 155, 171, 231, 248
Zurych (Tigurinum) 178

Żarnowiec 167

WYDAWNICTWO SBP



WYDAWNICTWO SBP



W serii

<<NAUKA-DYDAKTYKA-PRAKTYKA>>

ukażą się wkrótce

Jacek PUCHALSKI:
Polonika z obszaru niemieckojęzycznego w XVI wieku

Zdzisław DOBROWOLSKI:
Internet w bibliotece

Zachęcamy do kupna ww. książek

Dotychczasowe pozycje można zakupić w:

Dziale Promocji i Kolportażu SBP
02-103 Warszawa-Ochota,
ul. S. K. Hankiewicza 1, tel. 22-43-45

WYDAWNICTWO SBP

WYDAWNICTWO SBP

Nasza seria

<<NAUKA-DYDAKTYKA-PRAKTYKA>>

wzbogaciła się o nową, bardzo użyteczną książkę

Aleksandra RADWAŃSKIEGO

„KOMPUTERY, BIBLIOTEKI, SYSTEMY"

Podręcznik

Książka zawiera:

1. Wprowadzenie.
2. Podstawowe pojęcia związane z komputerową technologią informacyjną.
3. Bazy danych.
4. Problemy automatyzacji bibliotek.
5. Komputeryzacja działalności informacyjnej.
6. Społeczeństwo informacyjne.
7. Podsumowanie.
8. Dodatki:

A. Podstawy systemu operacyjnego DOS.
B. Pierwsze kroki w sieciach lokalnych
C. Pierwsze kroki w „OKNACH"

oraz słowniczek skrótów i wybranych terminów . Literatura w jęz. polskim i literatura źródłowa.

Książka przeznaczona głównie dla słuchaczy i studentów kierunku „Bibliotekoznawstwo i informacja naukowa" - będzie także bardzo pożyteczna dla wszystkich, którzy interesują się tą problematyką.

Stron 145 cena 10 zł.

Gorąco tę książkę polecamy!

Zamówienia prosimy kierować:

Dział Promocji i Kolportażu
ul. Hankiewicza 1, 02-103 Warszawa
lub
Wydawnictwo SBP ul. Konopczyńskiego 5/7, 00-953 Warszawa

WYDAWNICTWO SBP

WYDAWNICTWO SBP

Nasza seria

<<NAUKA-DYDAKTYKA-PRAKTYKA>>

wzbogaciła się o nową, bardzo użyteczną książkę

Aleksandra RADWAŃSKIEGO

„KOMPUTERY, BIBLIOTEKI, SYSTEMY"

Podręcznik

Książka zawiera:

1. Wprowadzenie.
2. Podstawowe pojęcia związane z komputerową technologią informacyjną.
3. Bazy danych.
4. Problemy automatyzacji bibliotek.
5. Komputeryzacja działalności informacyjnej.
6. Społeczeństwo informacyjne.
7. Podsumowanie.
8. Dodatki:

A. Podstawy systemu operacyjnego DOS.
B. Pierwsze kroki w sieciach lokalnych
C. Pierwsze kroki w „OKNACH"

oraz słowniczek skrótów i wybranych terminów . Literatura w jęz. polskim i literatura źródłowa.

Książka przeznaczona głównie dla słuchaczy i studentów kierunku „Bibliotekoznawstwo i informacja naukowa" - będzie także bardzo pożyteczna dla wszystkich, którzy interesują się tą problematyką.

Stron 145 cena 10 zł.

Gorąco tę książkę polecamy!

Zamówienia prosimy kierować:

Dział Promocji i Kolportażu
ul. Hankiewicza 1, 02-103 Warszawa
lub
Wydawnictwo SBP ul. Konopczyńskiego 5/7, 00-953 Warszawa

SERIA WYDAWANA
Z INICJATYWY
INSTYTUTU BIBLIOTEKOZNAWSTWA
I INFORMACJI NAUKOWEJ
UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO
ORAZ WYDAWNICTWA SBP